SZKOŁA
BAZYLIANSKA
ZAMYKAJĄCA NAUKI
Dla dobrego wychowania Nowiciuſow i Profeſſow
Z. S. BAZYLEGO W.
PRZEZ Jmći XIĘDZA
PIOTRA MENNITEGO
Generała Tegoż Zakonu Congregacyi Włoskiey,
WŁOSKIM JĘZYKIEM
WYDANA;
NA POLSKI ZAS JĘZYK
PRZETŁUMACZONA
Przez pewnego Kapłana i Teologa tegoż Zakonu, Kongregacyi Ruskiey, Prowincyi Litewſkiey,
Mieyſcami według Uſtaw w ſzczegulności do teyże Kongregacyi Ruſkiey ſtoſujących ſię
DOPEŁNIONA,
Wſzyſtkim Zakonnym Oſobom do Doſkonałości dążącym
Wielce Użyteczna;
DO DRUKU
PODANA.

W WILNIE
w Drukarni J. K. M. XX. Bazylianow.
R. P. 1764.

K-[Schrift] 7186
77
St 349
D-38/55

FACULTAS Rmi P. PROVINCIALIS

CUm Librum, cui titulus *Szkoła Bazyliańska &c.* a quodam Provinciæ-Noſtræ Hieromonacho ex Italico in Polonicum idioma translatum, atque ad Normam Conſtitutionum Congregationis Noſtræ exactum aliquot Religionis Noſtræ Theologi recognoverint, & in lucem edi poſse probaverint; quantum ad Nos ſpectat, facultatem concedimus, ut typis vulgetur.

Datum in Monaſterio Berezvecenſi, Anno Domini 1764. d. 16 Aprilis.

NICODEMUS KARPINSKI.
O. S. BASILII M. Provinciæ Lituanæ Superior.
mpr.

IMPRIMATUR
ADAMUS KOŁŁĄTAY S. T. D.
Præ. Cathedr. Vilnenſis
L. C. mpp.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0115131

PRZEDMOWA

Do CZYTELNIKA ZAKONNEGO

Wyjęta z Przedmowy tegoż X. Piotra Mennitego, Zakonu S. Bazylego W. Generalnego Opata.

MOże to bydź, że ta duchowna Szkoła, nie którym podobáć ſię nie będźie, i przeto w cenſurze, w poſtpozycyi, i zarzuceniu bydź może. Ale o takich wiedźieć trzeba, że nie ſą z liczby tych, ktòrzy w Zakonnym życiu chcą chodźić drogą wąſką, i iść przez ciaſną fòrtę do zbawienia. Ponieważ jako ſam Chryſtus Pan Prawda nieomylna mòwi, że droga do zbawienia naſzego jeſt ciaſna, pracowita i trudna, i barzo mało tych jeſt, ktòrzy ją znayduią i przez nią wchodzą. Przeto ſą nader potrzebne nauki, upomnienia, i przeſtrogi, áby można było beſpiecznie iść tą drogą Chryſtuſową, bo nie maiąc w tey drodze dobrey Inſtrukcyi, i rękowodztwa, łatwo zniey zbłądźić, i zginąć można. Uważcie łaſkawie, jak wielką liczbę Przykazań, Rad, nauk, i przykładow Chryſtus Pan w Ewangelii ſwojey zoſtawił? S. O. N. Bazyli W. ktòry złote Reguły według Niebieſkiey Ewangeliczney nauki złożył, 313. Reguł krótſzych napiſał, obſzernieyſzych 55, Konſtitucyi Mniſkich 35. i innych wiele nauk o Uſtawach Mniſkich: tudźiez 80. Pokut na Zakonnikow.

A te

A te wſzyſtkie Reguły, i nauki ſą jako pochodnie zapalone i w nocy tego śmiertelnego życia świecące, áby beż niebeſpieczeńſtwa, można było iść tą drogą zbawienia tak ciaſną, nie wykraczając z proſtego toru cnot, i bez upadku w przepaść wiecznego potępienia. I ztąd to jeſt, że ci, którzy pilnują toru życia regularnego i duchownego, chcą i zawſze żądają nowych Uſtaw ordinacyi, i reformacyi, tudźież widźieć nie obſerwancye, i złe zwyczaje zgruntu wykorzenione, które za ſprawą ſzatańſką jako chwaſty na roli Zakonney odraſtają. Przeciwnym zaś ſpoſobem rozwięzli woluntaryuſzowie i nieobſerwanci, którzy chcą iść drogą obſzerną i przeſtronną zguby wieczney, nienawidzą karności, i obſerwancyi: á nie tylko zachować i pełnić, ále nawet i ſłuchać niechcą gdy czytają dobre i świętę Ordinacye, albowiem tym nie mającym woli ſtarać ſię o ſwóy duchowny pożytek, áni poprawić ſwoich nie regularnych obyczajow, zdaje ſię, że przez to bardźiey ſie ich wydają defekta i niezakonności. Ale dla złego talentu takowych, nie potrzeba opuſzczać tego, co jeſt z ukontentowaniem Boſkiego Majeſtatu, i z zbudowaniem drugich dobrych, naśladując tego, który rzekł: Życzę podobać ſię dobrym, á od złych bydź nienawidźianym. *Goſpodarz Ewangeliczny gdy na roli ſwojey ſiał naſienie, część podła przy drodze, inne w cierniach, inne na kamieniach, i tak bez pożytku te naſiona poginęły. Inne zaś które padło na dobrey roli, ſtokrotny pożytek uczyniło. Dośćby i dla mnie było, gdyby choć jedna cząſtka tego Niebieſkiego naſienia Słowa Bożego na dobrą rolę ſerc tych Zakonnikow paść mogła; którzy prawdźiwie ſpoſobni ſą do przyjęcia zbawiennych nauk i wywodow po kartach tey Xięgi rozſianych, áby mogli potym czaſu ſwego, obfite dobrych uczynkow i cnot Swiętych, dla przykładu drugim, wydać owoce.*

SZKO-



SZKOŁA
BAZYLIANSKA
ALBO
NAUKI
Dla dobrego wychowania Nowicyuſzow, i Profeſsow Zakonu S. Bazylego Wielkiego.

ROZDZIAŁ I.

O dobrym wychowaniu Nowicyuſzow: jako jeſt ono potrzebne i pożyteczne dla utrzymania Zakonu; i o obligacyi Przełożonych, że nie mają onego ubliżać.



Naywiękſze i naybogatſze dźiedźictwo, które Ociec ſynowi bez bojazni, áby mu nie było wydarte, zoſtawić może, jeſt dobre wychowanie. To może ſię nazwać drugim życiem nad pierwſze tak lepſzym: jako duſza rozumna jeſt zacnieyſza nad ciało. To jeſt jedno zewſzech dobr, które nigdy utracić ſię niemoże. Przypiſują niektó-

A rzy

rzy wpływaniu gwiazd Niebſkich dobre lub złe powodzenie dźiatek ſwoich, ále bardzo ſię w tym mylą: nigdy bowiem nie mogą biegi Płanet ſprawować ſzczęścia lub nieſzczęścia człowiekowi udarowanemu wolnością woli, ktòrey i ſam Bòg przymuſu nie czyni. Nayłaſkawſzy Płaneta młodemu człowiekowi jeſt dobre wychowanie. Jego dźielność jeſt ſilnieyſza niżli gwiazd. jego światło bardźiey przenika niż ſłoneczne: i może ſię śmiało mòwić, że ten Młodźieniaſzek do wielkiey urodźił ſię fortuny, którego Bòg dobrą i świętą opatrzył edukacyą. Dla tego Prawodawcy, ktòrzy mogą ſię nazwać Oycami świata, i oſobliwſzemi woli Boſkiey tłumaczami, tak wielkie o wychowaniu młodźi mieli ſtaranie, tak wiele w tey materyi praw wydali, tak wiele rozmaitych Akademii i Seminaryow wyſtawili; albowiem dobrze wiedźieli, że Rzeczypoſpolite i miaſta nie mogły oſtać ſię bez niego, że całość jakiegokolwiek ſtanu zawiſła na edukacyi młodych, nie mniey jako zdrowie ciała na dobrym krwi pomiarze. Lycurgus Prawodawca Lacedemonczykow chcąc pokazać ſwoim obywatelom, jak wiele dobrego ſprawuje cwiczenie Młodźi w dobrych obyczajach, chował dwoje ſzczeniąt jednego gniazda, jedno w domu karmiąc potrawami kucharſkiemi, á drugie przy myśliwſtwie i łowach utrzymując: i gdy je pewnego czaſu wypuścił w oczach gminu wſzyſtkiego na pole, kazał poſtawić pułmiſek z potrawą, i oraz zająca żywego wypuścić. W ten czas pies ktòry ſię wychował przy kuchni, rzucił ſię ſkwapliwie do pułmiſka, drugi zaś nic nie dbając o pokarm, udał ſię zaraz za zającem. Zaczym rzekł Licurgus: Obywatele moi, jeżeli te pſy będąc jednego gnazda, dla rożnego wychowania, tak ſtali ſię w obyczajach niepodobnemi; jakoż nie ma więcey dokazywać dobra

bra w życiu uczciwym edukacya, ániżeli ſama natura? Jeżeli w nowe naczynie nałożyſz miodu, ſłodycz w ſobie zachowa: jeżeli żòłć, gorzkości nabierze ſię: tak i dźieci, jeżeli w młodym wieku będą cwiczone w bojazni Boſkiey, zachowają w ſobie zawſze wonię dobrych cnòt, ále jeżeli zle będą chowane, zawſze trącić będą niecnotą.

2. Dla tego nadewſzyſtko Przełożeni mają pilne mieć ſtaranie o dobre Nowicyuſzow wychowanie; ci albowiem takiemi będą nie tylko w doźrzałym wieku, ále i wſtarości, jakiemi byli w młodości według Mędrca Pańſkiego: (a) *Młodźieniec wedle drogi ſwey, choćby ſię zſtarzał nie odſtąpi od niey* A chociaż ſtarość ſama przez ſię bywa czci godna, i dla długiego w rzeczach doſwiadczenia do rady zgodna; z tym wſzytkim jeżeli człowiek w młodości ſwojey będąc zle cwiczony złych napije ſię obyczajow, choćby ſię zſtarzał nie odſtąpi od nich: moc bowiem złego nałogu ſilnieyſzą coraz ſtaje ſię: i dla tego częſto widźiemy wiele ſtarych przewròtnieyſzych i mniey obyczaynych, niżli młodych: ztąd ſłuſznie mowią: *czego ſię ſkorupa nowa napije, tym na ſtarość trąci*. S. Ambroży na te ſłowa Proroka Jeremiaſza: (b) *Dobrze jeſt mężowi gdy noſi jarzmo od młodości ſwojey*, mowi; że nie tylko ma być brane na ſię jarzmo Boſkie, ále ma być noſzone aż od młodości: albowiem jeżeli one zaczniemy noſić nie prętko, bardźiey żałować będźiemy rzeczy przeſzłych, ániżeli za nie dźiękować Bogu, (c) *uprzedźmy*, mòwi, pomieniony Doktor, *młodości lata karnością przyſłoyną: bo leviey mòwić: Boże, ktòry nauczyłeś mię od młodości: niżli przypominając wyſtępki, opłakiwać mowiąc: Grzechow młodości mojey, i niewiadomości moich nie pamiętay*. To tedy jako nayprawdźiwſzą rzecz przełożywſzy wnośmy, że bardziey w Zakonach świętych, ániżeli w jakiey Rzeczypo-

(a) *Prov.* 22. (b) *Thren.* 3. *v.* 27. (c) *S. Ambroſ. ſerm. in Pſal.* 118.

ſpolitey, jeſt potrzebna edukacya młodych: ponieważ ci przychodzą poſpolicie przywykſzy na świecie do ſwobodnego życia, przeto áby wykorzenić z ſiebie mogli złe nałogi, potrzebują mocnego uſiłowania do dania odporu przeciwnym ſkłonnościom złych obyczajow: Ztąd wielki naſz Zakonodawca *Bazyli* S. mówi, że (d) *Jako ci, którzy do łaźni wchodzą, z ſzat ſię wſzytkich obnażają, tak potrzeba, żeby ci, którzy do życia Mniſkiego przychodzą, obnażywſzyſię z wſzelkich światowych rzeczy, do tego według Filoſofii życia wſtępowali, á nadewſzytko, co jeſt nayprzedniejſza, áby popſowane duſzy ſkłonności rozmaite i ſobie przeciwne, któremi duſza mazać ſię zwykła, od ſiebie oddalili.* Y na innym mieyſcu tenże Ociec S. przydaje. (e) *Aby zaraz z początku do ćwiczenia ſię we wſzelkich cnotach byli ſpoſobieni, áby tym ſpoſobem gdy potym używanie rozumu przyſtąpi, i ſpoſobu do rozſądzenia rzeczy nabędą, łatwiey w doſkonałości poſtępować mogli, gdy i rozum już to dyktuje, co jeſt pożyteczniejſzego, i wzwyczajenie ſię do tego, ochoty, i łatwości dodaie do życia Zakonnego.* Inaczey, bez dobrey edukacyi w cnotach, i karności Zakonney zoſtaną przy tychże ſamych ſkłonnościach i złych nałogach, z któremi z świata przyſzli, i cały życia Zakonnego wdźięk w Klaſztorze poplują.

3. O pożytku zaś dobrego wychowania Młodźi, doſyć powiedźieć, że wtedy w dobrym rozumieniu, tudźież w pokoju, i karności zoſtaje Klaſztor; kiedy w nim mieſzkają Zakonnicy dobrze obyczayni, pobożni, ſkromni i przykładni: á gdyby z nich jeden albo dway byli poczęści gniewliwi, niesforni, i włocędzy, zginąłby zaraz pokoy, dobry porządek, i dobre imie: tak podobnym ſpoſobem poty przy dawney ſwojey obſerwancyi i ozdobie zachowuje ſię jaki Zakon, poki w nim żywo kwitnie ćwiczenie młodźi: á zaczyna

(d) *Nauka 2. o uſtawach Mniſkich.* (e) *Regułobſzern. pyt. 15. n. 5.*

czyna zaraz upadać, kiedy one zaczyna uſtawać. Naſz naydawnieyſzy Zakon Bazyliańſki, który ſię zaczął w Roku 363. to jeſt za pierwſzych jeſzcze Kościoła S. czaſow; póki Młodź Zakonną z pilnością w cnotach, w ściſłym zachowaniu uſtaw S. O. naſzego i w oſtrości Mniſkiego życia ćwiczył, był zawſze płodną matką niezliczonych Świętych i zacnych ludźi; między któremi liczyſię pięć Doktorow SS. Kościoła Chryſtuſowego, bardzo wiele Tłumaczow Piſma S. i Kościelnych Piſarzow, tudźież niezliczony niby poczet SS. Męczennikow, Wyznawcow, i Panien Świętych, jako twierdźi P. Fr. *Marcus Antonius Alegre Caſanata*, mowiąc o S. Bazylim naſtępującemi ſłowy. (f) *Który duchem i nauką ſwoją wiele Wyznawcow, wiary mocnych Obrońcow światu narodźił, i zaludźił Niebo Męczennikami, Doktorami, Kaznodźiejami, Wyznawcami i Pannami Świętemi, w tak wielkiey liczbie, że imiona Świętych, których zrodźił Zakon S. Bazylego, ſama tylko Mądrość Boſka wie i zliczyć może.* Z Klaſztorow Bazyliańſkich wyſzli *Grzegorzowie* Nazyanzeńſki, Niſſeńſki, i między Papieżami nazwany Wielki: Efremowie Syryiſcy, Chryzoſtomowie, Epifaniuſzowie, Amfilochiuſzowie, Jſidorowie, Damaſcenowie: Swięci Opaci Eutymiuſz, Sabba, Gerazim, Nilus, Teodozy, Klimak, Roman, Arſeni, Doroteuſz, i innych bez liczby SS. Mnichow. Tak ſię była rozeſzła na Wſchodźie i Zachodźie Zakonnego ćwiczenia, i Mniſkiego Klaſztornego życia wdźięczna wonność, że na zapach cnot świętych, naſzych Zakonnikow świątobliwie wychowanych, bieżeli w świętey ſkruſze Duchem S. pociągnieni młodźi i ſtarzy ludźie, różnego ſtanu i godności, opuſzczając świat i z pokorą o Habit S. upraſzając. Wiele ſamych Cefarzow Konſtantynopolſkich purpurę złożywſzy brali Kaptur Bazyliańſki,

i w

(f) *In Paradiſo Carmel.*

i w Klaſztorach ſię zamykali. Toż ſamo czyniły Ceſarzowe, i Krolowe, i ich Synowie i Corki, tudzież i inne prześwietnych Domow oſoby, ktore poſtrzyżone głowy pod poſłuſzeńſtwo Swiętych Opatow i Xień poddawały. Z tey tak wielkiey ſzkoły wyſzło wiele Papieżow, Patryarchow, Arcybiſkupow, Biſkupow, i innych niemało winnicy Chryſtuſowey robotnikow: ktorzy Kościoł jego bronili z bałwochwalcami i heretykami mężnie za wiare wojując, jako Hiſtorye i piſma tegoż Zakonu naſzego dowodzą, i rożni poważni Piſarze o tym piſzą, między ktoremi wyż wymieniony Caſanate tak mowi: (g) *Pod Zakonną Bazylego S. Chorągwią, Naywyżſi Papieże, Patriarchowie, Arcybiſkupi, Ceſarze, Krolowie, Xiążęta, SS. Doktorowie, Piſarze, i niezliczeni Mężowie mądrością znaczni zoſtawali, i na obronę Kościoła przeciwko heretykom, bałwochwalcom &c. zawſze mężnie za Chryſtuſa ſtawali.*

4. Rozſzerzyła ſię ſzczęśliwie nie tylko w Wſchodnich krajach, ale też i na Zachodnich Bazyliańſka Inſtitucya, tak, że w ſamych Włoſzech, od czaſu, ktorego S. O. naſz Protopatryarcha Bazyli żył; aż dotych naſzych, niezliczone miała Klaſztory, jako ſię pokazuje z Hiſtoryi Fundacyi tychże ſamych Monaſtyrow; ktore po większey części były fundowane, i ſprawowane od Swiętych Opatow i Archimandrytow; jako to od S. Ekwicyuſza Oyca wielu Mnichow w Prowincyi Waleryi: od Opata Kaſsyodora w Skwillaku: od Opata Teodota w Sublaku: od Opata S. Bartłomieja z Semeri w Roſſanie: od Opata S. Łukaſza i S. Witaliſa w Lukanii: od Opata S. Nila Roſsaneńſkiego, na polu Toſkańſkim w Grottaferrata: od Swiętych Opatow Eliaſza z Demenny, od Eliaſza Spileoty z Regium: S. Jana Teriſty Panormitana, S. Prokla z Biſignanu, Arſeniuſza z Regium

(g) *Ann. Xti* 580. *C.* 103.

gium, i od innych ktorzy kwitnęli w Kalabryi i w Wielkiey Grecyi, jako świadczy *Paulus Æmilius Santorius*. Nie mnieyſzą świątobliwością świecili i ci, ktorzy w Sycylii żyli, jako to w dawnym Monaſtyrze S. Lucii w Syrakuzie, Swięci Fauſtus, Jan, Zozim i Maximian, ktory był Miſtrzem duchownym S. Grzegorza W. Papieża: w Monaſtyrze S. Filipa Argirońſkim, SS. Łukaſz, Kaſſaliuſz, Euzebiuſz, Leo Łukaſz z Kongilonu, S. Sabba młodſzy z Koliſanu, S. Grzegorz Agringentiński, i inni. W Mieście Meſſynie, w Wielkim Klaſztorze *SSmi Salvatoris*, S. Łukaſz pierwſzy Archimandryta: w Trainie u S Michała S. Sylweſter Trayenſki: w Klaſztorze Placeńſkim S. Chremes: w ſtarych Monaſtyrach Panormitańſkich dway SS. Filaretowie, jeden Męczennik, drug Wyznawca: SS. Konwuldiuſz, Euſtochiuſz i Jnfant, nad to S. Rozalia Panna, wprzod nim ſię na puſtynię udała, jako dochodzić rozumnie należy: w Klaſztorze Fragalſkim S. Wawrzyniec z Frazanu: w Klaſztorze Kukumieńſkim S. Teoktiſtus Opat, i w innych wielu Klaſztorach SS. Nikander Opat, Grzegorz, Piotr, Demetriuſz, i Elzbieta: S. Konon z N-ſſu, S. Kaloger, i innych niemało. (h) S. Benedykt Fundator Mnichow Kaſſyńſkich, i Rozſzerzyciel Zywota Mniſkiego na Zachodzie, i ten ſsał Zakonne Bazyliańſkiego cwiczenia mleko pod S. Romanem Opatem, ktory w ten czas mieſzkał w Klaſztorze S. Teodata Opata, nie daleko jaſkini Sublackiey, w ktorey S. Benedykt Kaptur Mniſki przyjął. Ten już w ſtarości piſząc ſwoje Reguły dla pomienionych Mnichow Kaſſineńſkich, oświadczył ſię pokornie w oſtatnim Rozdziale; że przy zachowaniu ſwey Reguły mają początek pewny życia Zakonnego; ale dla tych, ktorzy uſiłują bydź doſkonale-

(h) *In Hiſtoria Monaſterii Carbonenſis fol.* 12.

nałemi, zaleca nie tylko żywoty i nauki Oycow SS. ale też uſtawy S. O. N. Bazylego temi ſłowy. (i) *Regułę tę napiſaliśmy, ażebyśmy ją zachowując pokazali jakokolwiek, że albo uczciwość obyczajow, albo początek nawrocenia mamy. W reſzcie ktòrzy do doſkonałości nawrocenia dążą, mają nauki Oycow SS. ktòrych zachowanie przywodźi do kreſu doſkonałości.... i rozmowy Oycow i Żywoty ich, ale i Reguła S. O. naſzego BAZYLEGO co ſą inſzego, jeżeli nie Mnichow dobrze żyjących i poſłuſznych przykłady i cnòt narzędźia?* Karmelitańſki też Zakon nie inne trzyma Reguły, tylko wyjęte przez S. Alberta Patryarchę Jerozolimſkiego z Reguł S. Bazylego, jako ſię pokazuje z Tytułu tychże ſamych Reguł, ktòre dotąd w tym Zakonie zachowują ſię: (k) *Reguła z Piſm S. Bazylego i Jana XLIV. Biſkupa Jerozolimſkiego przez Alberta Patryarchę Jerozolimſkiego wyjęta i Braci Przebłogoſławioney Bogarodźicy Panny Maryi z gòry Karmelu dana.* Naywyżſzy Papież Grzegorz XIII. w Bulli ſwojey, ktòra ſię poczyna *Benedictus Dominus, &c.* ſtwierdza to wſzytko, co ſię mowiło o rozſzerzeniu Reguły S. Bazylego po całym świecie, o świątobliwości i nauce jego Mnichow, w te ſłowa. (l) *Ktòrzy życia świątobliwością i nauką ſławni po całym Swiecie, mianowicie zaś w Azyi, Paleſtynie, Tracyi i Włoſzech przez wiele wiekow kwitnęli:* i Paweł V. Papież, nie tylko uznaje za naydawnieyſzy Zakon, ale też mòwi, że Kościoł S. i cała Rzecz-poſpolita Chrześciańſka wielkie pożytki z niego miała: (m) *Widząc że Zakon S. Bazylego wſzytkie Zakony dawnością przechodźi, i że z niego Boſki Kościoł, i Chrześciańſka Rzecz-poſpolita od początku poſtanowienia Jego obfite pożytki brała.*

5. Tę tak wielką Figurę uczynił na świecie Zakon Bazyliańſki, przez święte cwiczenie Zakonnikow ſwoich.

Z jego

(i) *Reg. S. Benedict. c. 73.* (k) *Titulus Regul. Carm.* (l) *Conſt. 58.* (m) *Conſt. 17.*

Z jego Klaſztorow powſtali Swięci Mniſi Synaitowie, tak nazwani od ſławnego Klaſztoru Gòry Sina: Sabbaitowie, od wielkiey Laury S. Sabby Opata: Acemeto wie, to jeſt *nieſpiący* nazwani, dla tego, że według podźielonych ſobie godźin, wednie i w nocy bez przeſtanku w Chòrze Pſalmy śpiewali jedni drugich odmieniając, z zwyczaju wprowadzonego przez Swiętych Opatow Konſtantinopolſkich Marcella i Alexandra: Diitowie mniſi od zacnego Klaſztoru S. Diuſa Opata: Studitowie, od ſławnego Klaſztoru ſundowanego od Studiuſza, i innych niemało, jako piſze uczony X. Salerni Soc. Jezu w Xiążce nazwaney: *Specimen orientalis Eccleſiæ* (m) Ale gdy potym uſtało pomienione dobre wychowanie Młodźi pod ściſłym dozorem Miſtrzow duchownych, zwłaſzcza gdy Monaſtery doſtały ſię pod panowanie Biſurmańſkie, uſtało-też oraz i owe ſtarodawne ściſłe Reguł zachowanie, świątobliwość, i nauka; i tylko kwitnie w tych Klaſztorach, gdźie przez pilność i gorliwość Przełożonych zachowuje ſię karność Zakonna, jako to w Państwach Katolickich. Dla czego w tak wielkiey rzeczy powinni o to uſilnie ſię ſtarać Przełożeni, áby nigdy nie uſtawała dobra edukacya; ktòra może ſię zachować nie tylko wybierając dożrzałych cnotami Zakonnikow na Magiſtrowſtwo Nowicyuſzow, ale też pomagając, i zaſzczyt im dając, áby mogli z wolnością urząd ſwòy ſprawować. Dla ſtraży i dożierania trzody i innych bydląt Klaſztornych wierni i ſzczerzy przyſtawieni bywają paſterze, i w tey uſłudze doświadczeni, pilni i ſprawni: a ktòż ſię nie będźie ſtarał dla rozumnych Barankow owczarni Chryſtuſowey, o dobrych i doświadczonych Wodzow? Naſz S. Jan Chryzoſtom mowiąc o Przełożonych w tym niedbałych z lamentem piſze. (n) *Większe ſtaranie mają*

B *oo ſty*

(m) *C. 8. fol. 405.* (n) *Homil. 60. in Mat.*

o osły i konie, niż o dźieci swoie. Ale jeżeli o to niedbają ci, którzy rządząc Klasztorami więcey myślą o rzeczach doczesnych, ániżeli o duchownych: niech wiedzą zapewne, że ścisły Bogu rachunek oddać będą musieli za wszelkie rozwiązłości i grzechy tych, którzy przez ich niedozor nie będą dobrze wycwiczeni, i za stratę tych że dusz, jako się sam przez Ezechiela Proroka oświadcza. (o) *Oto ja sam na Pasterze, będę szukał trzody moiey zrąk ich.*

ROZDZIAŁ II.

Jaki powinien być Mistrz Nowicyuszow, i jego Socyusz; o władzy, którą ma miec nad niemi w wychowaniu i rządach Nowicyackich: i jako się ma zachować w strofowaniu i zadawaniu pokut.

Jedna z rzeczy naywiększey wagi w rządach Zakonnych, jest rostropny wybor Magistra Nowicyuszow: albowiem tacy nato mają być wysadzeni Zakonnicy, którzyby umieli dobrze cwiczyć i uczyć onych, nie tylko cnot, i karności Zakonney, ále też dobrych obyczajow i obrządkow Cerkiewnych. Nie dość bowiem na dozrzałości wieku, i naturalney dobroci; jeżeli nie będźie pobożności, naki i rostropności. Przymioty zaś które się mają znaydować w dobrym Mistrzu Nowicyackim według Dekretow Clemensa VIII. Papieża, te są: (a) naprzód, powinien być Kłapłanem; powinien mieć przynaymniey wieku swego lat 35. á 10. po Profesyi: powinien w Zakonie mieć dobrą sławę. powinien bydź życia uczciwego: przykładny, do modlitwy ochoczy, miłość zachowujący, rostropny, stateczny, łagodny, gorliwy w służbie Boskiey, i Regul zachowaniu, nie gniewliwy, cierpliwy, uważny w mowie, pomiarkowany w śmie-

(o). Cap. 34. (a) *De Instit. novit.*

w śmiechu, słowiem mowąc, powinien wydawać się żywym cnot wzorem, ile się może za pilnym Przełożonych staraniem taki wynaleść; áby ci, którzy pod jego cwiczeniem zostają, nie tylko się jego bali, ále też w uczciwości i poszanowaniu mieli, i nie mogli mieć okazyi mowić co o nim nie dobrze, ábo onym gardźić. Socyusz w tym Klasztorze, gdźieby dla większey liczby Nowicyuszow, albo dla inney przyczyny był potrzebny, dość żeby miał przynaymniey lat 30. i w rządach Nowicyackich powinien być nieprzestępnie podległym Magistrowi: przymioty zaś też same ma mieć, które i sam Mistrz Nowicyacki.

2, Przytym, Mistrz ma mieć zupełną, i nieokryśloną władzę nad Nowicyuszami w cwiczeniu, i uczeniu onych, tudźież w rządach Nowicyackich jako wyraźnie w Dekretach swoich pomieniony Papież Clemens VIII. przykazuje: (b) *Niech Mistrz Nowicyacki ma zupełną i cale wolną władzę względem cwiczenia Nowicyuszow, i rządow Nowicyackich*, w ten sposob: áby żadnemu pod jakimkolwiek pretextem i pokrywką wtrącać się nie było wolno, wyjowszy większych Przełożonych, jako to Generała, Prowincyała, także mieyscowego Starszego, którzy mogą, i powinni są dowiadywać się tak pod czas wizyty, jakoteż za każdym razem, kiedyby tego potrzeba było, czy Nowicyuszowie sprawują się według ustaw opisanych? Magister czy w dozorze pilny? czy pomiarkowany w roskazowaniu? Przełożeni wyż pomienieni niechay tego także postrzegają, áby nic nie roskazowali, áni zrządzali nie oznaymiwszy wprzód Magistrowi. A jeśliby czasem defekt albo niedoskonałość jaką w nim samym postrzegli, tedy nie mają strofować go w obecności Nowicyuszow (żeby oni zrąd wziowszy pochop lekce nie ważyli sobie jego nauk, i áby nie przywykali czynić wybiegu do Przełożonych, dla uwol-

(b) *de Institut. Novitior.*

nienia się od pokut zasłużonych, i umartwienia, bo przez to mógłby stać się wielki nie porządek) ale niech będźie sekretnie do celi zawołany, i przestrzeżony: na resztę, niechay mu nie nie bronią urzędu sprawować swego, tak w samey Klauzurze Nowicyakiey jako i za Klauzurą; áni sobie w tym punkcie przywłaszczają władzy z znącznym zgorszeniem dobrey edukacyi: ponieważ jako Przełożony urzędu Wikarego, i Prokuratora nosić na sobie nie ma: tak funkcyi Mistrza Nowicyackiego na się przyimować nie powinien.

3. Niech się pilnie wystrzegają tak Magistrowie, jako i Przełożeni pobłażać, żeby się żadnym sposobem ścisła karność *Z*akonna nie rozwalniała; owszem strofować, poprawować i karać mają defekta i niedoskonałości, jeżeli niechcą sprawiedliwey pomsty Boskiey na siebie zaciągnąć, jako mowi S. Piotr Damianus (*c*) *Słuszznie powinien naywyższego Sędźiego ponieść pomstę, który poddanych swoich zaniechał karać*. Co się ma rozumieć nie tylko o wielkich przestępstwach, ale też i o małych, pospolitych, jakie są, które dźieją się przeciwko zwyczaney polityce, skromności i zachowaniu Ceremonii, albowiem jeżeli o małe rzeczy dbania nie będźie, prędko przyidźie do niezachowania czyli przestępstwa i wielkich rzeczy, jako mowi Ecclesiasticus (*d*) *kto gardźi*, albo lekce waży, *małemi rzeczami, pomału upadnie*. Y Chrystus Pan mówi u Mateusza S. że w dźień sądu ostatecznego wszyscy ludźie z każdego słowa próżnego oddać mają rachunek. (*e*) Pilne Raguł zachowanie ściśle od dawnych Zakonu naszego Oycow SS. postrzegane przez to ustało, że Przełożeni i Mistrzowie duchowni, zaniedbali młodych, według słuszności strofować i karać za przestępstwa, ale (*e*) *biada temu człowiekowi przez którego zgorszenie weszło*. Dlatego tedy potrzebna jest gorliwość, ale ta nie

(*c*) *Libr.* 1. *Epist.* 6. (*d*) *Cap.* 19. (*e*) Mat. *c.* 5. po-

powinna być wściekła i wykroczna, lecz rostropna i miłośna, takim sposobem: że jeżeli potrzeba poprawić, tedy nie czynić tego z napędu gniewu, i umysłem pomieszanym, ale właśnie z miłości, áby duchowni Synowie poprawili się, á nie upadali na umyśle i rospaczali: tudźież áby poznali, że to napomnienie jest dla ich pożytku, á nie gniewowi i złey woli dogodzeniem. Gniew i pomieszanie umysłu są przeszkodą miłości, á zatym idźie, że gdźie jest gniew, tam nie może być prawdźiwa gorliwość, która jest skutkiem miłości. Y jest to jeden z wielkich defektow, które się mogą znaydować w Przełożonym albo w Magistrze, być żapalczywym i niebacznym w strofowaniu, jako się daje widźieć w niektórych, którzy chcąc upomnieć Zakonnika o jaki występek popełniony, á nie umiejąc po Oycowsku upominać, bez żadnego względu na mieysce i czas jak ogniem wrą, trzęsą się, krzyczą, od rozumu odchodzą, i często tak nieprzystóynie zapamiętywają się że sami nie wiedzą co mowią, ale tysiącznemi zelżywościami, i słowy grubiańskiemi trapią uczniow swoich, zwłaszcza mając podeyrzenie, albo wiedząc że który szemrał o ich defektach. Takim sposobem postępować: *nie jest uwalniać Zakonnika od grzechu; ale siebie większemi grzechami obciążać*, jako pisze S. O. nasz Bazyli w Regułach obszernieyszych (*f*). Strofowanie takim sposobem czynione, nie jest miłość, áni gorliwość, ale gniew, nienawiść i niecierpliwość, jako o takich mówi nasz S. Grzegorz Wielki (*g*): *Czasem gniewu swego bodźiec za żarliwość mają, i gdy niecnotę za cnotę sądzą, bez bojaźni grzechu przyczyniają*. Chcesz áby strofowanie było pożyteczne? strofuy z łaskawością i łagodnością, bądź cichy i pokorny sercem, jako sam nas uczy Chrystus Pan, *Uczcie się odemnie, albowiem iestem cichy i pokorny sercem*. 4.

(*f*) *Pyt.* 50. (*g*) *S. Greg. M. in Pastor.*

4 Wielki Teolog naſzi Wſpółpatryarcha S. Grzegorz Nazianzeńſki daje w tym radę nie bez znacznego pożytku; to jeſt: *áby Przełożeni czaſem niektòre wady w Zakonnikach diſſymulowali, tak jakoby niewidźieli, i niewiedźieli, by ich kiedy przez częſte upomnienia w roſpacz nie wprawili:* (*h*) co ma ſię zachować z Nowicyuſzami, jeſzcze nie dobrze w zdaniach duchownych ufundowanemi, i niedoſkonałemi, jako nie dawno jeſzcze z świata przybyłemi. Godna pamięci odpowiedź dana niegdyś jednemu Xiążęciu od pewnego mędrca, ktòrego on proſił, áby napiſał Reguły dobrego rządu. Ten na wielkiey jedney karty nie to tylko ſłowo napiſał, MODUS *ſpoſob*, chcąc tym wyrazić, że Reguła dobrego Przełożonego, do którey wſzytkie inne ściągają ſię, jeſt mieć dobry ſpoſob, i śrzodka ſię trzymać, ſtarając ſię o to, áby według pomiaru roſtropności, nie był zbyt áni oſtrym i ſurowym z uciemiężeniem poddanych, áni też zbyt łaſkawym, tak żeby dopuſzczał złym zwyczajom wkorzeniać ſię bez bojazni ſwojey oſoby, lecz powinien poſtępować mieſzając ſrogość z łagodnością, łaſkawość z ſurowością, bez wykroczenia za granice dyſkrecyi, jako mowią, *ne quid nimis*: nic nadto.

5. Jeſzcze w ſpoſobie ſtrofowania, i upominania ma ſię zachować i druga Reguła, to jeſt: że nie wſzytkich jednakowym i tymże ſpoſobem ſtrofować należy: ále przykładem dobrego lekarza, ktòry nie wſzytkim chorym jednakowe podaje lekarſtwa, ále uważa lata, czas, ſiły, i komplexyę; i tak do rożności chorob, i pomienionych okoliczności ſtoſuje lekarſtwa. Albowiem niektòrych obyczaynych łaſkawie upomnieć przyſtoi, jako uczy S. O. N. Bazyli (*i*) *dość lekko upomnieć bojących ſię Boga*. Inni większego potrzebują upomnienia: na innych doſyć krzywo ſpòyrzeć: innych ludzkością

(*h*) *Orat.* 1. *n.* 2. (*i*) *ad Sozopolit. Epiſt.* 58.

kością, á innych na reſztę diſcypliną i publicznemi pokutami poprawować należy. Takim ſpoſobem i ſam Chryſtus Pan z uczniami ſwemi poſtępował, ktòrzy w ten czas jeſzcze Nowicyuſzami byli, gdy publicznie wykraczali; jako to z Piotrem kiedy ſię jego zaparł, z Tomaſzem kiedy o jego Zmartwychwſtaniu zwątpił, i z Judaſzem, gdy go przedał. Piòtra upomniał jednym ſpòyrzeniem. (*k*) *Poyrzał na Piotra.... i płakał gòrzko*. Tomaſza S. miernym ſtrofowaniem upomniał: (*l*) *Iżeś mię uyrzał Tomaſzu uwierzyłeś*. Widząc zaś że Judaſza áni krzywe ſpòyrzenie, áni łagodne ſłowa, áni przykre ſtrofowania, od złego przedſiewzięcia odwieść nie mogły, przydał pogrozek i poſtrachow. (*m*) *Biada człowiekowi temu przez ktòrego ia wydany będę*. A nareſztę tak go ſłowem ſwoim przeraźił, że z innemi na źiemię upaść muſiał. (*n*) *Poſzli nazad i padli na źiemię*. Natym zależy dyſkrecya Przełożonych i Miſtrzow, áby umieli wczeſnie ſtoſować lekarſtwo do choroby duchowney, według diſpozycyi na te defekta chorujących, mając zawſze wzgląd na poprawę i pożytek onych. Y toć to jeſt, czego Bòg po gorliwości Przełożonych i Magiſtrow wyciąga: dla tego zawſze powinni uważać jakim ſpoſobem mogą ten ſkutek otrzymać. Czaſem potrzeba na inny czas wygodnieyſzy odłożyć ſtrofowanie, zwłaſzcza kiedy ſię można ſpodźiewać lepſzego pożytku: albo też naczas przebaczyć, jako uczy wyż przywiedźiony S. Grzegorz Nazyanzen bo może być że ten, ktòry dźiś będąc zmieſzany na umyśle upominania lub pokuty przyjąć niechce, jutro ją przyimie, i z pożytkiem wypełni: á chociażby taka pilność ſkutku żadnego nie odniosła, jednak zaraz o jego poprawie roſpaczać nie trzeba, ále raczey z cierpliwością polecać tę ſprawę Panu Bogu, ktòry lepiey będźie umiał to ſprawić przez wnętrzną pomoc łaſki ſwojey: ponie-

(*k*) *Lucæ* 22. (*l*) *Joan.* 20. (*m*) *Luc.* 22. (*n*) *Joan.* 18.

ponieważ może być że ten młody Brat, ktòry dźiś za powodem ſzatańſkim jeſt krnąbrny i niepoſłuſzny, i rezolwowany wrocić ſię na świat, nazajutrz poſtrzegſzy ſię będźie załował i ſtanie ſię poſłuſznym, jako mowi Chryſtus Pan w Ewangelii S. (o) *Azaliż nie dwanaście godźin jeſt dnia?* to jeſt jako Lyranus wykłada (p): *Tak iż co nie może być jedney godźiny, w inną ſtać ſię może.* Co tym bardźiey być może, kiedy ſą dwanaście mieſięcy, dla proby i doświadczenia Nowicyuſzow.

6. Pomieniona cnota Dyſkrecyi powina też uczyć prawy czynić rozſądek w rzeczach, to jeſt żeby wielkie rzeczy ſądźić za wielkie, á małe za małe á nie inaczey; jako też umieć rozeznać, jeżeli ten, ktòry defekt popełnił, wprzòd był w tym przeſtrzeżony, albo nie; (ponieważ Magiſter powinien wprzòd dobrą dać naukę o wſzytkim, co Nowicyuſzowi należy zachować, opròcz tego, co każdy ſam przez ſię wiedźieć powinien:) jeżeli wykroczył przez nieoſtrożność, albo umyślnie i ze złości? jeżeli częſto taki wyſtępek popełnia? jeżeli wſtydźi ſię, kiedy ſtrofują, i żałuie mając wolę poprawić ſię? W takich bowiem okolicznościach ſtrofowanie, i karanie, albo ſię umnieyſzać albo przyczyniać powinno: i jeżeli wina będźie publiczna publiczne niech będźie ſtrofowanie lub karanie; jeżeli wina prywatna, prywatne niech będźie i karanie. A że też umartwienia ktòre ſię naznaczają Nowicyuſzom mogą być dwojakie, jedne dla proby i doświadczenia ich cnoty i dla zaprawienia do cierpliwości: drugie za pokutę, i na ukaranie wyſtępkow popełnionych; przeto mają ſię naznaczać tym ſpoſobem, to jeſt mortyfikacye albo pokuty dla proby ma naznaczać Magiſter ſłownie, do ktòrego należy probować Nowicyuſzow, áni Przełożeni mieyſcowi w tym jemu przeſzkadzać mogą pod pre-

(o) *Joan.* 11. (p) *Lyran. in hunc locum*

pretextem juriſdikcyi, byle by te mortifikacye albo pokuty były pomiarkowane. Pokuty zaś, ktòre ſię naznaczają dla ukarania winy, ma Magiſter na karcie piſać wyrazając jako Nowicyuſz NN. taki á taki wyſtępek popełnił &c. ále wprzòd ma pokazać Przełożonemu, á Przełożony każe czytać czytelnikowi uſtołu naznaczywſzy proporcyonalną wyſtępkowi karę. Przełożony albowiem mieyſcowy i Oycowie Klaſztoru tego powinni wiedźieć w czym wykroczni bywają Nowicyuſzowie pod czas ſwego Nowicyatu, i czy częſto w też ſame defekta upadają, żeby bezſpieczniey mogli regulować ſię w dawaniu Votow przed Profeſsyą. Wewnątrz Nowicyatu Magiſter ma zupełną moc naznaczać pokuty ſwoim Nowicyuſzom, tak dla proby, jako też dla ukarania za wyſtępki, jeśliby mu ſię niezdało naznaczać publicznie. Ma ſię zaś wyſtrzegać, żeby i przez żart, żadnego ſam ręką nie uderzył, opròcz dyſcypliny. Dobraby rzecz była, gdyby Magiſtrowie używali pokut od O. N. Bazylego S. na wykrocznych Mnichow uſtanowionych i na końcu Reguł położonych, dla utrzymania dawney obſerwancyi, tak też dla tego, iż ſą Mniſkie i dyſkretne.

7. Nowicyuſzowie, kiedykolwiek będą ſtrofowani, albo mortifikowani, zaraz mają uklęknąć, oczy mając ku źiemi ſpuſzczone i ręce przed ſobą złożone, żadnego znaku urażenia po ſobie nie pokazując; á niech ſię nie ważą pytać przyczyny, áni ſię wymawiać, jeżeli im nie będźie pozwolono; nie mają też powſtawać na nogi, aż im roſkażą. Magiſter też dla przyzwyczaienia onych do pokornego wyznawania właſnych defektow, i do ochoczego pełnienia pokut, czaſem przykaże, áby ſami wyznawali winy, proſząc o poku-

Biblioteka Jagiellońska BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

tę. A jeżeliby ktòry Nowicyuſz tak był uporny, iżby naznaczoney mortifikacyi wypełnić niechciał, żadney nie dając racyi ſłuſzney: tedy Magiſter powinien go z miłości nauczyć, że on mając uczynić ſzlub poſłuſzeńſtwa na Profeſſyi, jeśli nie przywyknie do niego czaſu proby ſwojey Nowicyackiey, wda ſię w niebeſpieczeńſtwo grzechu śmiertelnego, i świętokradztwa, gdyby niechciał potym przyimować pokut z roſkazu Przełożonego naznaczonych. A jeżeli tymi albo innemi racyami nie da ſię nakłonić; ma donieść Przełożonemu, ktòry podobnym ſpoſobem upominać będźie; á jeżeliby nakłonić nie mògł, zwoła Kapitułę, i wypuści z Nowicyatu, jako tego, ktòry niechciał zoſtawáć w probie. Takich Nowicyuſzow Przełożeni niech dobrze poſtrzegają, jako nieukorzonych i nieuſkromionych i niech ſię ſtarają, áby przez Ròk proby uczynili ich pokornemi, poſłuſznemi &c. albowiem tacy po Profeſsyi wyſzedſzy z pod władzy Magiſtrow, nie mogą być pod dobrym rządem, i ſwoją zuchwałością niepokoy wielki czynić będą poſpolitości, i Przełożonym wiele pracy i trudności zadadzą. Bywa częſto, że niektòrych takich młodźikow w świecie nieſtatecznych i niepoſkromionych rodźice ſami nakłaniają, áby do Zakonu wſtąpili; á wątpiąc o ich wytrwaniu, żeby do domu nazad nie powrocili, nie pojednokrotnie rekomendują, áby z niemi łaſkawie ſię obchodzono, i pokutami nie uciążano; á częſtokroć i ſami Mniſi albo Prałaci, ktòrzy onych protegują, toż ſamo czynią. Przez co wielkie w Zakonie dźieją ſię ſzkody i nieprzyſtoyności: dla czego Przełożeni i Magiſtrowie nie mają przypuſzczac takowych rekomendacyi; i owſzem takich mają nad innych doświadczać, jeśli ich wokacya z Boga, i jeżeli mocnym umyſłem biorą przedſię wſzy-

tkie

tkie oſtrości i zachowania w Regułach naſzych i Konſtitucyach opiſane?

ROZDZIAŁ III.

O mieyſcu Nowicyatu, o potrzebach i wygodach, ktòre na mieć; komu do niego wolno wchodźić. O Klauzurze, i jako i komu mają ſię dopuſzczać rozmowy z Nowicyuſzami.

Potrzeby i wygody, ktòre powinno mieć mieyſce na Nowicyat naznaczone, opiſane ſą w Apoſtolſkich Dekretach (*a*) i ſą naſtępujące: powinno być to mieyſce odłączone i oddźielone od poſpolitego Mnichow Profeſsow mieſzkania, z własną ſwoją oſobliwą Klauzurą, w ktòrey powinno bydź albo tak wiele celek wiele zwykło bywać Nowicyuſzow (co niekoniecznie bydź powinno, acz lepieyby było, bo doſkonalſza byłaby edukacya Nowicyuſzow:) albo jeden Dormitarz, w ktòrymby wygodnie ſtać mogły łòżka: przytym dwie celle odłączone dla Magiſtra i Socyuſza, jeżeliby Socyuſz był potrzebny. Dwie Celle znowu, jedna dla chorych, druga dla odprawowania Rekollekcyi: tudźież Izba Poſpolita dla dźiennego bawienia ſię, Xiąg duchownych czytania, ſłuchania Miſtrzowſkich nauk, modlenia ſię i partykularnego rozmyślania; także mieyſca dla poſpolitych potrzeb odłączone od innych drugich, áby jak wednie tak i w nocy mogli przyſtòynie wychodźić z Nowic:

2. Dla każdego Nowicyuſza niech będźie łòżko albo tapczan i pościel, to jeſt wòr ſłomą natkany, prześcieradło, węzgłowki, kołdra albo koc, bez mękkiego poſłania, żeby pod czas Nowicyatu od wygod świeckich, w ktòrych żyli, odwykali, á przyzwyczajali ſię w czaſie ſwoiey proby náwet w ſpaniu do jakieykolwiek oſtrości, chybaby inaczey, z inſzych przyczyn roſtropnie w Panu Bogu Przełoże-

(*a*) *Clem.* 8. *de Inſtit. Novit.*

ni

żeni sądźili. A jeżeliby w jednym pospolitym Dormitarzu sypiali, tedy trzeba się o to starać, áby między jednym i drugim łóżkiem były przegrodki dla przystoyności i wygody każdego. Powinien także w tymże Dormitarzu bydź Bralwaterz pospolity dla wszystkich, do którego koleyno Bracia Nowicyuszowie wodę nosić mają: i niech się starają, áby był zawsze Dormitarz jako i insze celle czyste, i umiatane we dni od Magistra naznaczone.

3. Do pomienionego mieysca Nowicyackiego, żadnemu, by też z urzędnikow Klasztornych, wchodźić niewolno, pod żadnym protextem, oprócz Magistra, Socyusza i Przełożonych wyższych, to jest Generała, Prowincyała, i Superiora mieyscowego, i to z okazyi Wizyty, lub z inney słuszney przyczyny; lecz i w ten czas sami nie mają wchodźić, ále przy dwóch Oycach starych, albo naymniey z jednym, według postanowienia przywiedźionych Dekretow Klemensa VIII. Papieża. W potrzebie zaś może Magister dać licencyą wchodźić cerulikom, lekarzom, rzemieśnikom dla spraw i usług potrzebnych.

4. Fórta Nowicyacka zawsze powinna bydź zamknięta, á klucz niech będźie u Magistra, albo u Nowicyusza, któremu będźie powierzony. Niech też będźie jeden z doskonalszych naznaczony, któryby na danie znaku przez dzwonek do fórty wychodźił dla obaczenia przez kratkę, kto dzwoni i czego potrzebuje, i odpowiadał także drzwi nie otwiejąc: á żaden z Nowicyuszow do tey sprawy wtrącać się nie ma, bez wyraźnego roskazu X. Magistra, áni niech się waży przystępować do tey fórtki, dla rozmowy z kim obcym. Temuż Nowicyuszowi doskonalszemu i dawnieyszemu, jeżeliby Profesow nie było, niech będźie zlecono, áby roznosił światło wieczorem, i inne posługi czynił, żeby młod-

młodsi za Nowicyat nie wychodźili, á jeżeliby starszego Nowicyusza nie było, Magister przykaże młodszym taką usługę odprawować, ále we dwuch, i żeby kaptury [mieli na głowach, oczy spuszczone, i z nikim nie rozmawiali. W Dormitarzu, gdźie wszyscy pospolicie sypiają, niech przez całą noc pali się lampa tak dla wygody, jako też dla przystoyności: i tak wyrażono jest w pomienionym Dekrecie. Dla zachowania klauzury Nowicyackiey Przełożeni niech nie używają Nowicyuszow do posługi swoiey, lub też innych Zakonnikow. A jeżeliby Magistrowie postrzegli, że się złe zwyczaje przeciwko ustawom i klauzurze Nowicyackiey wnoszą, mają donieść wyższym Przełożonym, albo Konsulcie Prowincyalney, áby wczesnie mogło się zabieżeć temu.

5. Jeśliby kto z krewnych lub z powinnowatych Nowicyusza przyszedł, dla obaczenia się znim, i rozmowienia; (co się niema pozwalać, z właszcza z cudzemi) Magister onemu pozwoli rozmawiać przy obecności swoiey, á nie inaczey; ponieważ tak wyraźnie Dekreta przykazują.(a) *Magistro præsente & non aliter alloquatur*. Te rozmowy nie mają być przeciągane, ále jak nayprędzey kończyć się powinny. Ta ostrożność wielce jest potrzebna; bo Krewni z wrodzonego affektu chcą wiedźieć jako z nimi postępują, czy miewają pokuty, jak sypiają, jaką porcyę miewają, i inne tym podobne ciekawości, áby ich wymawiając mocniey zalecali? czym Przełożonym dokuczają á probie nowicyackiey przeszkodę czynią. Dla teyże samey przyczyny, nie ma się dopuszczać Nowicyuszom pisać listow do Rodźicow áni do innych, tak też áni pisanych przyimować pierwey, niż Magister zobaczy, w czym wykrocznych furo-

(a) *De instit. Novitio.*

ſurowie publicznemi pokutami karać mają. Aby też ich w oknach nikt widźieć, áni rozmawiać z niemi nie mógł; niech będą kratkami drewnianemi opatrzone; czego Przełożeni pod czas wizyty niech poſtrzegają.

ROZDZIAŁ IV.

O informacyi zupełney, ktòra ſię powinna wźiąć o życiu, obyczajach, &c. tych, ktòrzy chcą być Zakonnikami: i o inſtrukcyi, ktòra im ma być dana, przed przyjęciem do Nowicyatu.

SWięty O. naſz Bazyli, ktòremu dla wyſokiey świątobliwości i nauki, ſame Niebo dało to nazwiſko WIELKI, w Regułach ſwoich obſzernieyſzych wyraznie uczy, (a) jako ſię potrzeba informować o tych, ktòrzy wſtępują do Zakonu; co ſię może obaczyć na pomienionym mieyſcu. Tu zaś idąc za wyrokiem Klemenſa VIII. Papieża, w ktòrym toż ſamo jaśniey i obſzerniey ſię wyraża; mowiemy o rzeczy wielkiey wagi dla zachowania i pomnożenia Zakonu, to jeſt, o przyimowaniu do Nowicyatu: ponieważ na ich dobrym poſtępku w duchu i cnotach zależy ſława i ozdoba Zakonu; przeciwnym zaś ſpoſobem, jeżeli ſię nie udadzą, naſtąpi wſzelka rozwiązłość obſerwancyi, rożne niepokoje, i wzgorſzenia z nieſławą; na co płaczą Monaſtery, w ktòrych potym tacy nieudatni Zakonnicy mieſzkają. Dla czego, gdy ktòry wpraſza ſię do Zakonu przez ſię lub przez Rodźicow &c. nie zaraz ma ſię piſać o pozwolenie do Prowincyała, ále potrzeba wziąć cokolwiek czaſu dla zaſiągnienia zupełney informacyi od Parocha, albo od innych godnych oſob mieyſca tego, gdźie przemieſzkiwał, o życiu, o obyczajach, o rodźicach, o urodzeniu uczciwym,

(a) *Reg. obſzer.* 10. n. 2.

i chce

i chceli bydź Zakonnikiem z natchnienia Ducha S. i dobrey ſwey woli, á nie z przymuſu rodźicow, krewnych, áby Familii folgę uczynił? &c. Y jeżeli nie ma jakiego defektu w ciele, albo czy nie cierpi jakiey choroby uſtawiczney, czego ſię uczył, czym ſię bawił, jakiey pojętności i dowcipu: &c. Tego też poſtrzegać mają, áby nieprzyimowali tych, ktòrzy doſkonale nie umieją Grammatyki, bo Zakon, nie mogąc im naznaczyć oſobliwego Magiſtra, miałby wielką nie wygodę, i oniby nieukami zoſtali, mieyſce drugim zgodnieyſzym zaymując: takich tedy potrzeba przyimować, ktòrzy mogą być zgodni do nauk Retoryki, Filoſofii, Teologii, i do języka, ktòrym Kanoniczne Nabożeńſtwo odprawujemy. Ci, ktòrzy wſtępują mając lat więcey niż ſześćnaście, powinni mieć świadectwo że nie ſą obciążeni długami, nie bawili ſię podłemi ſprawami, ktòre czci u ludźi niemają, że ſą wolni od dania rachunku z jakiey adminiſtracyi, że nie ſą *irregulares*, koſterowie, kartownicy, i umyſłu przewrotnego. &c. Na reſztę wſzelkiey potrzeba dołożyć pilności, ile być może, dla upewnienia ſię o ich dobrym życiu, obyczajach i ſpoſobności. Do tego też każdy powinien mieć świadectwo autentyczne z Metryk Chrzſtu, &c. ponieważ żaden nie może być przyjęty do Zakonu na Klerictwo według Konſtytucyi Apoſtolſkich, nie mając lat piętnaſtu zupełnych, á na laictwo lat przynaymniey dwudźieſtu.

2. O Braciſzkach Laikach, albo Konwerſach też ſame potrzeba mieć wiadomości; wywiedźieć ſię, jeżeli ſą wolni á nie poddani, jeżeli umieją naukę Chrześciańſką, jeżeli mają zdrowie dobre i ſiły do prac Klaſztornych.

3. Jeżeliby dla odległości mieyſca, (jako częſtokroć bywa, że ci, ktòrzy wpraſzają ſię do Zakonu, z dalekich krajow przyjeżdzają) nie mògł Przełożony mieć zupełney informacyi

macyi

macyi o ich przynależytościach, w ten czas potrzeba to zlecić Przełożonemu tego Klaſztoru, ktòry jeſt bliżſzy Oyczyznie wpraſzającego ſię, áby ſię o wſzytkim dobrze wypytawſzy wiernie oznaymił.

4. Nim przyjęty będźie Kandydat do Nowicyatu, Przełożony albo Magiſter Nowicyuſzow przez ſię lub przez drugiego ſpoſobnego Zakonnika, ma jego nauczyć, jako ſię ma zachować w ſkromności, w uczęſzczaniu do Sakramentow SS. i w innych nabożeńſtwach, w ktòrych ſię powinien cwiczyć, áby z dobrym przygotowaniem przyjął habit S. upomnieć go, áby konwerſacyi światowych unikał i ſiebie zawſze Bogu polecał, proſząc o dar Ducha S. i o oświecenie, áby poznał wokacyę ſwoją, jeżeli jeſt prawdźiwa, i o wytrwanie. Ma też onemu przekładać wſzelkie trudności i przykrości, ktòre ſię trafiają w Zakonnym życiu, tak w zachowaniu ściſłym reguł i ſzlubow Zakonnych, jako też w cwiczeniu duchownym, i umartwieniach, ktòre ſię odprawują pod czas Nowicyatu; mają też być dane jemu Reguły do czytania, i żywoty naſzych Oycow SS. Ażeby ci, ktòrzy chcą być Zakonnikami, zrozumieli dobrze, co jeſt powołanie Boſkie z świata do Zakonu, i wierzyli, że one nie zależy tylko na obleczeniu ſię w habit Mniſki i Klaſztornym pomieſzkaniu; potrzeba do wyrozumienia przełożyć, że to jeſt wielkie dobrodźieyſtwo Boſkie, ktòre Bòg człowiekowi wyświadcza: ponieważ Zakon jeſt ſtan ten, w ktòrym ci, ktòrzy wſtępują, poſtępują codźień z cnoty w cnotę, przez zachowanie Boſkich Przykazań, i rad Ewangelicznych; wktòrym ſą obowiązani pilnować i ſtarać ſię o doſkonałość Chrześciańſką, według nauki Chryſtuſowey (b) *Jeżeli chceſz być doſkonałym, idź á przeday wſzytko co maſz, i rozday ubogim, á przyidź i chodź zamną.*

(b) *Mat. Cap. 19.*

To powołanie do zakonu ieſt droga wąſka, maiąca mieyſce po Męczeńſtwie, i fòrta ćiaſna, ktòra beſpiecznie prowadźi do żywota wiecznego, lecz mało tych ieſt, co przez nią w chodzą. W nim ktokolwiek żyie zachowuiąc ſzluby ſwoie, ſprawuiąć ſię według Reguły, trwaiąc świątobliwie, może ſobie dobrze tuſzyć, że ieſt w liczbie przeznaczonych.

5. Swięci Oycowie wſtąpienie do zakonu przyrownywaią do Krzſtu S. albowiem przez to do Zakonu wſtąpienie wolnemi ſtaią ſię od karánia na ktòre grzechami zaſłużyli. Naſz S. Grzegorz Wielki mowi, że iáko całopálenie przechodźi wſzytkie inne ofiary, ták wſtąpienie do Zakonu przechodźi wſzytkie inne zadoſyćczynienia i pokuty, choćby publiczne i wielkie S. Bernard życie zakonne i prace ktòre ſię wnim znayduią, ſtoſuie z Męczeńſtwem. Piſmo S. wielkie nad miarę obiecuie nagrody tym, ktòrzy co z dobr ſwoich doczeſnych rozdadzą na ubogich, mowiąc, że wielki ſkarb będą mieli w Niebie, i ſtokrotnie na tym ſwiecie odbiorą, á w drugim żywot wieczny. Więc iákąż nagrodę odbiorą ci, ktòrzy nie kontentuiąc ſię że dla Chryſtuſa dobra doczeſne opuścili, ieſzcze i ſiebie ſamych ofiaruią, oddalaiąc ſię od wſzelkich uciech, własny rozum i wolę Bogu poſwięcaiąc i daiąc pod rząd człowiekowi, ktòry namieyſcu Boſkim zoſtaie? To zaś czynią Zakonnicy, kiedy przez uroczyſte ſluby Bogu ſię ofiaruią. Jeſzcze zakon podobnym ieſt Arce Noego, w ktòrey iáko zachowaliſię tamci od powſzechnego potopu, co z Boſkiego roſkazu do niey weſzli; ták ci ktòrzy z natchnienia Boſkiego wſtępuią do zakonu, mogą żyć beſpiecznie, i wolnemi być od potopu grzechowego, w ktòrym niezliczeni ludźie ſwiátowi giną, iáko mowi Ozeaſz Prorok. (c) *Przeklęſtwo i klamſtwo, i zabòy*

ſtwo,

(c) *Oſe: cap: 4.*

ſtwo, i kradźież i cudzołoſtwo wylały ſię; i krew krwi tknęła ſię.
Oto potop ſwiatowy, i wſzytkim tym ludźiom ktòrzy w ſwiecie żyią poſpolita náwałność, od ktòrey Bòg uwalnia tych, ktòrzy wchodzą do Arki Zakonu, tákim właſnie ſpoſobem, iáko uwolnił i zachował Noego, z całą iego familią. Wielkie było dobrodźieyſtwo, ktòre Bòg uczynił Lotowi, kiedy go przez Aniołow wyprowadźił z złośliwego miaſta Sodomy, żeby w ogniu onym nie zginoł. Wnim żywemi farbami od malowane daieſię widźieć Dobrodźieyſtwo ktòre Bòg udźiela Zakonnnikom; bo ponieważ ſwiat ten ieſt pełen nieprawości, i ogniem złey pożądliwości i niezliczonych grzechow, w ktòrym wiele gore ludźi, cały pała, tedy Bòg tych tylko ktòrych oſobliwie kocha, wyprowadza z pośrzodku tego pożaru, á czaſem ſprzeciwiáiących ſię Boſkiemu iego powołániu mocą gwałtowną ſwiętych inſpiracyi, iák ręką wywodzi z niebeſpieczeńſtwa ſwiatowego, i prowadźi do Zakonu aby z drugiemi nie zginęli:

6. S. Bernard opiſuiąc wielkie dobra duchowne w zakonie, mowi wte ſłowa. *W zakonie człowiek żyie czyſtſzym, upada nie ták częſto, powſtaie prędzey, zachowuię ſię oſtrożniey, odpoczywa beſpieczniey, częſtſze miewa na duſzy o chłodzy, oczyſzcza ſię prędzey, umiera z większą ufnością, i obfitſzą od biera nágrodę.* ŻYIE CZYSTSZYM dla czyſtey i ſzczerey intencyi, wſzytkie ſwoie ſprawy kieruiąc na chwałę P. Boga, i do zbawienia ſwego: dobry bowiem zakonnik, woli raczey umrzeć, á niżeli iednego dopuścić ſię śmiertelnego grzechu; tudźież żyie czyſtſzym dla czyſtości obowiązaney ſzlubem. *Upada nie ták częſto*; ponieważ w Zakonie niemaſz ták wiele okazyi do upadku, iák wiele ieſt na ſwiecie; zakonnik tákże wiele miewa pomocy od Przełożonych, Spowiednikow, i Oycow duchownych, ktòrzy

rzy przez ſwoie przeſtrogi i rady niedopuſzczaią upadać. *Powſtaie prędzey*: bo do podźwignienia ſłużą mu dobre przykłády dobrych zakonnikow i modły, i w tym Anielſkim ſtanie Aniołowie ſą także prętſi do pomocy. *Zachowuie ſię i poſtępuie oſtrożniey;* bo w zakonie karzą defekta należytemi pokutami, á w regułach i konſtitucyach, wſzytkie prawie niedoſkonałości ſą zakazane, w ktòre może upádać: widząc zaś że Przełożeni i inni zakonnicy iego ſpraw poſtrzegaią, ſtaraſię áby ich niezgorſzył, i życie prowádźił ſtanowi ſwemu przyzwoite. *Odpoczywa bezpieczniey.* Ponieważ ieſt wolnym od ſtaránia i troſk doczeſnych, co do żywności, odźienia &c. bo tym Bòg doſtatecznie opatruie. Ma ná umyśle pokoy doſkonáły, bo ſwiatu iuż nieſłuży, ktòrego ſię wyrzekł, i że go ſumnienie dobre upewnia. *Częſtſze miewa w duſzy ochłody* przez roſę Niebieſkich pociech, albowiem przez częſte duchowne ćwiczenie ſię w modliwie, w rozmyślaniu, uczeſnictwie SS. Sakrámentow, w ćierpliwości, poſłuſzeńſtwie, poſtach, diſcyplinach, i innych cnotach, doznaie konſolácyi Niebieſkich, i darow Ducha S. *Oczyſzcza ſię prędzey*, ponieważ w Zakonie według zwyczaiu codziennie czyniąc rachunek ſumnienia, i uczęſzczaiąc do SS. Sakrámentow pokuty i Ewchariſtyi, prędzey ſumnienie oczyſzcza z brudu grzechowego, ktòrym przez ułomność ludzką maże ſię; jako y przez wczeſność dośćczynienia karániu za grzechy należącemu, i przez ſprawy pokutne od Przełożonych i reguł włożone. *Umiera z większą ufnością*, wierząc, że obietnice Chryſtuſowe, ktòre mamy, ſą nieomylne, iáko to: *Kto wytrwa aż do końca ten będźie zbawiony, &c.* i wiedząc, że kto żyie dobrze, źle nie umrze: tak też oprocz odpuſtu zupełnego Zakonnikom w godźinę ſmierci nadánego, ſtaie ſię uczeſtnikiem ſuffragiow i wſzytkich

dobrych uczynkow, ktore dźieią się w Zakonie. Nakoniec. *Obfitszą od biera nagrodę.* Ponieważ opuściwszy swiat szedł za Chrystusem nosząc swòy Krzyż przez umartwienie. A że też Bòg i naymnieyszy nagradza dobry uczynek dla miłości iego uczyniony, ma spodźiewać się nagrody i za uczynki swoie oboiętne, to iest które z siebie ani są złe, ani dobre, iáko to, ieść, uczyć się, spać, &c. bo ieżeli zachowuiąc się właśce Boskiey, dobrą intencyą one czyni, zasługuie sobie. Tákiemi tedy i innemi naukámi może Magister, garnącegosię do Zakonu sposobić i utwierdzać.

ROZDZIAŁ V.

O habicie Nowicyuszow; i o obłoczynach; i iáko się w ten dźień mają zachować ci, ktòrzy oblekaią się.

1.

PRzyięty do proby nowicyackiey, ma wprzòd przez ośm dni odprawić rekollekcye, po ktòrych odprawionych, powinien gotować się na spowiedź generalną, na co niech ma czasu dosyć sobie pozwolonego, dla doskonałego rachunku sumnienia, ponieważ ten, ktòry swiat opuszczaiąc zdźiewa z siebie człowieka starego, aby przyoblekł się w nowego, należy żeby oczyścił się od wszelkiego plugawstwa i zmaz grzechowych, i czystego siebie Bogu ofiarował.

2. Gdy iuż czas przyidźie obłoczyn, ma być prowadzony do pospolitey albo do Kaplicy, dobrze nauczony ceremonii ktòre zachowuią się czasu obłoczyn według opisanego obrządku Zakonu nászego, i wnet po wźięciu habitu, i odprawionych ceremoniach, niech będźie odprowadzony do nowicyatu, gdźie głowę iemu po mnisku ostrzygą, i záraz z drugiemi pòydźie do Chòru, i na Mszy spiewaney przyimie

mie Kommunią Nayśw; dostępuiąc Odpustu zupełnego, od Pawła V. Papieża nadánego wszytkim tym, ktòrzy w dźień wstąpienia swego do Zakonu, z umysłem uczynienia w w nim profesyi, szczerze wyspowiadawszy się Ewchariśtyą Nayśw: przyimą.

3 Po zakończeniu tego wszytkiego, nowo obleczony Nowicyusz, prosto ma być odprowadzony do Nowicyatu; i nie przystoi onemu pozwálać, aby tego dnia, ktòrego się Bogu ofiarował, widźiał się i rozmawiał z rodźicami, i krewnemi. &c. żeby mu affekta i żale rodźicow, w przedsięwźięciu napotym pomieszania nie uczyniły. Jmie Nowicyusza tego, zaraz ma być wpisane w kśięgi Nowicyuszow: ták też Ròk, Miesiąc, dźień, godźina, kiedy przyiol habit. Ktòra kśięga nigdy nie ma być dawána do drugiego klasztoru, według ordynacyi Apostolskich, o ktòrych wzmianka będźie w Rozdźiale 25. ále w tym samym ma być chowána.

4. Habity Nowicyuszom tákie máią być: to iest, sutána sukna grubego z przodu nie otworzysta, ále zszywàna, kaptur tegoż sukna dostatni. żeby oczy zaśániać mògł. pas rzemienny czarny z sprzążką, ponczochy białe lub czarne, trzewiki czarne prostey roboty, beż sprzążek, ále z rzemykámi do zawiązywánia; podkapek sukienny, i naźimę rękawik także czarny sukienny. A gdy się trafi wychodzić do miasta, mogą nosić palendry i kapelusz. Nie ma się im dopuszczać używanie tabákier, i tabáki, zwłaszcza młodym. A nadewszytko tego Przełożony postrzegać ma, aby wszytkim iednostayne odźienie było: bo nic niemoże barźiey obrażać oczu ludzkich iáko ròżność w habitach miedzy zakonnikami tegoż zakonu, żyiącymi pod iedną Regułą w pospolitości. Łòżka i pościałki iakie być maią, mowiłosię w Rodz: 3. nakrcię 20.

Tego

5. Tego też poſtrzegać potrzeba, żeby za przyięcie do nowicyatu, ani wprzód, ani potym nic niepretendowano, ani ſię domágano ſprawowánia kolacyi, konſolacyi, obiadow, traktamentow &c. by też czego na pobożne używanie, i przyſługę kościołowi. Jnaczey iako Przełożeni i Miſi. ktòrzy tego wymagaią, ták Nowicyuſzowie i ich rodźice, krewni &c. ktòrzy daią, popadáią w exkommunikę od Grzegorza X. Papieża włożoną, od ktòrey niemogą być rozgrzeſzeni, bez wyraźney licencyi ſtolicy S. Apoſtolſkiey, oprocz w godźinę ſmierci. Mogą iednak ták wiele wymagać i brać, iák wiele potrzeba nowicyuſzowi na wikt i odźienie przez rok proby nowicyackiey. Przy tym pozwaláſię brać co ſami nowicyuſzowie, lub ich Rodźice zawdźięczaiąc, i dobrowolnie z łaſki ſwoiey daruią i ofiaruią Kláſztorowi lub Kościołowi, iako obſzernie widźieć można w Bulli pomienionego Papieża ktora zaczyna ſię. (a) *Gregorius Epiſcopus &c. Tenorem quarum dam literarum &c. Datum Avenione* 12. *Kalend: Martii. Pontificatus An:* 2. *apud Roder: tom.* 3. *Bullar: Apoſtolic: tom.* 1 *fol:* 42. i S. Synod Trydentſki *ſes:* 25, *Cap:* 16. zakazuie wymagać pod wſzelkim prefextem, od Rodźicow, krewnych i opiekunow Nowicyuſza naymnieyſzey części z dobr przed profeſsyą ich, oprocz wiktu i odźienia dla nich na rok proby nowicyackiey: áby z tey przyczyny trudności do powrocenia wolnego na ſwiat niemieli wątpiąc, czy by ſię im wſzytko wrociło z klaſztorney dźierżawy? Dlaczego S. Synod przykazuie, aby wtakim przypadku wſzytko onym było powrocone

6. Nowicyuſzowie przez rok proby nowicyackiey do żadnych nauk aplikować ſię nie maią, ale tego tylko pilnować powinni, aby dobrze w duchownym życiu wycwiczeni zoſtali, bo ta rzecz ieſt naypotrzebnieyſza, aby umieli odpowie-

(a) *Bull: Gregor. X.*

wiedźieć dobrze, gdy ich ſpytaią o cnotach i obſerwancyach Zakonnych, i iákim ſpoſobem nabywać cnòt maią. Tákże aby umieli czytać i ſpiewać w chòrze, i ceremonie Cerkiewne odprawować: przytym powinni charakter iáko naylepiey w piſaniu kſztałtować.

ROZDZIAŁ VI.

O cierpliwości, ktòrą zachować powinni Nowicyuſzowie, i Zakonnicy.

ZAwiſny dobru naſzemu diabeł, poſtrzegſzy ſię, że niemogł odwieść od rezolucyi uczynioney w obraniu ſtanu Zakonnego i opuſzczeniu ſwiata; wſzytkich ſztuk i zaſadzek używa; aby ci ktòrzy wſtąpili do Zakonu, nieznoſili cierpliwie trudności i umartwienia, ktòrego w nowicyacie przez rok pròby, a w Zakonie przez całe życie doſwiadczać przychodźi: przez co dokaznie że niektòrzy niebaczni przed dokończeniem nowicyatu wyſtępuią. Drugich ktòrzy iuż ſą profeſsami, ſrodze kuſiwe wſzelkich okazyach ściągaiących ſię do poſłuſzeńſtwa, podaiąc im do myśli że Przełożeni nie ſą dyſkretni, że ich martwią i trapią beż przyczyny, że im tego bronią co ſłuſzność każe, że potrawy poſpolite im ſzkodzą, że odmiana z iednego do drugiego klaſztoru, albo na iednym mieyſcu mieſzkanie, z przyczyny powietrza, ieſt zdrowiu ich przeciwne; albo że powinien być wzgląd na ich urodzenie, pracę, zaſługi, i dawność w powołaniu, z oſobliwſzą dyſtynkcyą i baczeniem &c, i innemi podobnemi pokuſami, aby zawſze byli nieſpokòyni, nie kontenci z ſtanu Zakonnego, i aby ich do złey przywiòdł rezolucyi, iáko to do rzeczywiſtego niepoſłuſzeńſtwa, ucieczki, Apoſtazyi

zyi i innych wyſtępkow z ſzkodą duſzy, o ktòrą naybardźiey chodźi. Dlaczego, potrzeba aby Nowicyuſzowie młodźi Chryſtuſowi żołnierze niezwyciężoną uzbroili ſię cierpliwością, dla mężnego odbicia natárczywości nieprzyiaciela piekielnego, przywykáiąc do z noſzenia wſzelkich trudności, utrapienia, ſtrofowania, urągania, pokut &c. i innych oſtrości zákonnych, ieżeli chcą ſwiątobliwie wytrwać aż dokońca, i nie utracić zaſług dobrych uczynkow, i koronę otrzymać nagotowaną tym, ktòrzy w tákiey woynie potykáli ſię na leżyćie. Magiſtrowie zaś powinni onych cwiczyć w tey barzo potrzebney cnocie, albowiem beż niey nie będą mogli zwyciężyć trudności przeciwnych cnotom.

2. Cierpliwość tedy, ieſt cnota, przez ktòrą człowiek dla miłości Boſkiey, ſpokoynym umyſłem znoſi wſzelkie rzeczy przeciwne, iákie kolwiek one będą, i iákim kolwiek ſpoſobem przytrafią ſię, iáko to, choroby, boleści, głòd, pragnienie, żimno, upały, ubogtwo, ſmierć krewnych, krzywdy, u włoczenie ſławy, urągania, prześladowánia, niewygody, prace, i inne przeciwności od Boga dopuſzczone, albo od diabła przez ludźie zadáne, iáko każdy przy profeſſyi obiecuie. Cierpliwość, mowi (*a*) S. O. naſz Bażyli naywiękſza cnota umyſłu, przez ktòrą prętko wſtępuie ſię na wyſokość doſkonałości. Ta cnota, mowi S. Cyprian (*b*) miarkuie porużenie gniewu, wſtrzymuie ięzyk, kieruie myśli, ſtrzeże pokoiu, władnie karnością, hamuie popędliwość, gaśi podnietę w nieſmakach, poſila w ubogtwie; w przeciwnościach czyni mocnemi, przeciw krzywdom i żelżywościom czyni łaſkawemi, przeciw pyſznym i zuchwałym, czyni pokornemi: u czy odpuſzczać z ſerca nieprzyiaciołom i wykraczáiącym; zwycięża pokuſy, i prześládowania cierpliwie znoſi. S. N. Jan Chry. mo-

(*a*) *Admonit: ad Fil: ſpir:* (*b*) *De bono pat:*

Chryzoſtom nazywa cierpliwość przyczyną wſzelkiego dobra, korzeniem całey chrześciańſkiey Filozofii; ieżeli bowiem mowiemy o dobrach doczeſnych, i tych otrzymać nie można beż cierpliwości. Jak wielkie utrapienia ponoſi kupiec chcąc zebrać ſummy pieniężne? Jak obfite poty wylewa rolnik aby z pożytkow źiemie profitował? Jak wiele pracy, niedoſypiania, i koſztow łożą uczączy ſię nauk, nawet i plagi w dźiecińſtwie odnoſząc, aby ſię czego nauczyli? Tak podobnym ſpoſobem, kto żąda nabycia cnòt i chwały wieczney, powinien być cierpliwym (*c*) *Cierpliwość wam potrzebna ieſt, abyſcie otrzymali obietnice;* mowi S. Paweł Apoſtoł. W ták wielu przeciwnościach, utrapieniach, i nędzach tego życia ſmiertelnego, niemożna co dobrego z wytrwaniem uczynić bez cierpliwości: i dla tego Nowicyuſzowie, ktòrzy wſtępuią do zakonu, aby Bogu ſłużyli, i za grzechy pokutowali, dla otrzymánia Kròleſtwa Niebieſkiego, powinni być cierpliwi. Chryſtuſa Syna Bożego weyście do chwały ſwoiey właſney koſzowało tyle okrutnych katowni cierpliwie przy męce poniesionych aż do śmierci haniebney krzyżowey; á iákoż człowiek, grzeſznik nędzny, może pretendować weyścia do wiecznych roſkoſzy nic nie ucierpiawſzy?

3. Cierpliwość ma trzy ſtopnie. Pierwſzy ſtopień ieſt znoſić utrapienia, uieſmáki, i przeciwności, niepokázuiąc znaku niecierpliwości, nieiakoś iednak ubolewáiąc z czucia żalu, ſzukáiąc folgi i ratunku potrzebnego. Drugi ſtopień ieſt znoſić utrapienia, nie żaląc ſię nato, ani folgi i ſpoſobu oddalenia onych ſznkáiąc, i być ochoczym do znoſzenia wſzytkiego cierpliwie, poki Bogu podobać ſię będźie. Trzeci ſtopien naydoſkonalſzy ieſt, znoſić wſzelakie utrapienia, nietylko cierpliwie, ochotnie i nieſzukáiąc folgi, ale też zwe-

E ſelem

(*c*) *Ad Hebr: Cap:* 10.

ſelem i radością cieſząc ſię, że ta ieſt wola Boża i upodobanie, i życząc ſobie wiecey á więcey cierpieć. Ták czynili Apoſtołowie cierpiąc męki i zniewagi dla Jmienia JEZUSOWEGO. (d) *Szli Apoſtołowie cieſząc ſię, od obecności zborzyſzcza; iż ſtali ſię godnemi dla Jmienia JEZUSOWEGO cierpieć żelżywość:* S. Tereſa, ktòrey ták ſłodka rzecz zdałaſię cierpieć, że JEZUSA prośiła mowiąc: Panie albo cierpieć, albo umierać; á Maria Magdalena de Pazzis wſzelkie ſwoie ukontentowania założywſzy w cierpieniu, i przez ſmierć od ſniego oderwać ſię niechciała, i w tym zbytkuiąc mawiała: Panie zawſze cierpieć, á nigdy nieumierać. Ztych pomienionych trzech ſtopniow cierpliwości pierwſzy ieſt dobry, i ieſt poczynaiących; drugi lepſzy, a ieſt poſtępuiących; trzeci naylepſzy, á ten ieſt doſkonałych. Chryſtus Pan mowi (e) *W cierpliwości waſzey, odźiedzicie dusze waſze.* Albowiem, iako S. O. N. Grzegorz Wielki Papiez explikuie, że w cierpliwości wſzytko czynimy według rozumu, krocąc, hamuiąc i miarkuiąc nie umiarkowane, nieuważne, i gwałtowne poruſzenia gniewu i zmyſłow. Przeciwnym zas ſpoſobem, przez niecierpliwość traći ſię duſza, albowiem traći ſię rozum; bo człowiek idąc za zapálczywością, nie ieſt ſobie Panem; ale gniewu nad ſobą panuiącego ieſt niewolnikiem i własnych namiętności. A że to ieſt rzecz prawdźiwa; uważ na przykład dwuch zakonnikow, iednego cierpliwego, a drugiego niecierpliwego: Pierwſzego zawſze obaczyſz z twarzą weſołą i przyiemną, na weyrzeniu ſkromnego i pokornego i w uſciech milcze nie chowaiącego. Ten ieżeli ſłowy przykremi bez przyczyny będźie od Przełozonego ſtrofowany; bez żadnego pomieſzania niewinnym zalewaiąc ſię wſtydem cierpliwie przyimuie ſtrofowanie i naganę; i niebędąc pytany, nie wyma-

(d) Act. 5. (e) Act. 9.

wymawia ſię, nie ſzemrze, nie żali ſię przed drugiemi o ſwą krzywdę; Przełożonego nie udaie za nieroſtropnego i niebacznego, nie unika zwykłych z nim rozmow, nie piſze do Przełożonych proſząc o odmianę mieyſca, ale idźie za zdaniem ſwego poprawiciela, i ieſt poſluſznym iemu z zwykłym względem i prętkoſcią, żadnego poſobie niepokazuiąc niesmaku i żalu. A Przełożony uważaiąc cnotę i cierpliwość iego, zoſtaie uſpokoionym, i buduie ſię z niego: a na potym barźiey gą kocha, ſzanuie go w ſwoim zgromadzeniu. A tak przez ieden akt ciepliwości, ſam zoſtáie w pokoiu, bez nienawiści wſercu, bez podeyrzenia, z dobrą ſwoią ſławą i wyſługą korony wieczney: Drugiego, to ieſt niecierpliwego, zawſze obaczyſz z twarzą pomieſzaną, poſępną, czołem zmarſzczonym, oczyma ſtrafznemi, zamyślaiącegoſię, uſta będźie miał gotowe do łaiania i ſwarow, a ręce do pomſty: ten ieżeli będźie o lekkie wykroczenie ſtrofowany, wnet iáko zwierz ſroży ſię, wrzeſzczy, wſzytek ze złości trzęſie ſię: wymierza ſię, zbrania ſię, i rozumie ſię być u krzywdzonym; na każde ſłowo dźieſięć odpowiada; ieżeli mu każą odeyść nie ieſt poſluſznym, grozi rekurſem do wyżſzych Przełożonych, pomſtę zamyśla, ſchadzki czyni z malkontentámi, ſzemrze, obmáwia, opiſuie do wyżſzych Przełożonych rozwodząc i ſzerząc ſwoię krzywdę, ſpoſob, i ſłowa; pretenduie przywocenia reputácyi, pogląda krzywym okiem, unika zwykłey konwerſacyi, zmyśla ſobie niemoc aby nieſzedł do choru, do refektárza, i na inne powinności poſpolite: á ieżeli ma iáki urząd zlecony, na w zgardę Przełożonemu zrzeka ſię onego, i poki tego ták nieludzkiego w ſobie nie ſtrawi humoru, żadney rady od drugich zakonnikow nieprzyimuie, ani dopuſzcza aby gą náwiedzano; i do uznánia ſwego błędu nakłonić ſię niechce. Ztąd u Przełożonych łaſkáwego

wego oka na ſię niema; i drudzy Bracia od niego odſtręczaią ſię. iáko od człowieka dzikiego mowi Duch S. (f) *Z człowiekiem gniewliwym nie mieſzkay*: ſwieccy gorſzą ſię, a ſam niespokoynie żyie, często odmieniaiąc mieyſce, i krążąc po Prowincyi żuymą ſławy, i dobr ták duchownych iáko doczesnych: zoſtáiąc w nienawiści u Boga dla grzechow, to ieſt: dla gniewu, nienawiści, uwłoczenia, i ſzukánia pomſty, z niebezpieczeńſtwem duſzy. S. O. N. Bazyli napotwierdzenie tego co ſię rzekło, ták opiſuie niecierpliwego i gniewliwego. (g) *Gdy gniew rozum odpędzi, i duſze opanuie, zgoła człowieka zwierzem czyni áni go człowiekiem zoſtanuie, zgoła człowieka zwierzem czyni áni go człowiekiem zoſtawuie: albowiem co beſtyom, które iad wypuſzczaią, ieſt truciznᾳ, to ludziom niecierpliwym ieſt gniew: ſzaleią iáko pſi, rzucaią ſię iáko niedźwiadkowie, kąſaią iáko węże.* Taki ieſt kſztałt człowieka gniewliwego i niecierpliwego którego każdy lękać ſię powinien, kto nań ſpoyrzy; i wyſtrzegáć, żeby gą w tym nie naśládował, aby nieſtał ſię podobnym beſtyom bezrozumnym.

4. Niektórzy rozumieią, że to ieſt podłego i nikczemnego umyſłu, nie otrząſnąć ſię i nie pokázać ſię oſtrzey przeciw krzywdom i urazom; i że każdy człowiek powinien uiąć ſię o honor ſwòy i reputacyę: ale to ſwieccy ták mowią: Duch zaś S. u Eklezyaſtika mowi. (h) *Lepſzy ieſt człowiek cierpliwy niżli zuchwały.* Kto był Swiętſzym, godnieſzym i zacnieyſzym nad Chriſtuſa Syna Bożego? A ten iáko ſwiadczy Ewangelia będąc publicznie bluźnierſtwem zelżony (i) *Azaliż niedobrze mowiemy my, że ſamáritan ieſteś ty, i diabelſtwo maſz?* Uważ z iáką łaſkawoſcią odpowada, i czći ſwoiey broni: *Ja*, powiada, *diabelſtwa niemam.* nie mieſza ſię, nie wzruſzaſię, niemściſię, wet za wet potwárcow nie łaie, ale tylko

(f) *Prov: C, 22.* (g) *Orat: de ira.* (h) *Eccleſ: 7.* (i) *Joan: 8.*

tylko ſkromnie odpowiadáiąc przeczy z práwdą temu, co nań wkładáią. Tak podobnie uczynił, gdy haniebny policzek od niegodnego ſiepácza u ſądu otrzymał z temi ſłowy *i ták odpowiadaſz kapłánowi*, obrociwſzy ſię łagodną twarzą do onego rzekł. (h) *Jeżelim źle mowił ſwiadectwo day o złym; ieżeli zaś dobrze, przecz mię biieſz?* Z táką łaſkawością Syn Boży dla miłości naſzey znoſił krzywdy y policzki od nikczemnych ludzi; którym ták wiele ſwiadczył dobrodźieyſtw, i zanich że ſamych w ten czas cierpiał, i dla ich z bawienia. A czemuż niema ták czynić zakonnik w podobnych okazyach, który profeſsyę uczynił być uczniem Chryſtuſowym, i do zakonu przyſzedł, aby za grzechy pokutował? Zakonnik mówię który pod czas profeſsyi ſwoiey pytany: *Wytrzymaſzli mniſkiego życia prace, to ieſt, ubóſtwo, głód. pragnienie, nagość, urąganie i wzgardę dla królеſtwa Niebieſkiego?* obiecał Bogu wſzytko wytrzymać odpowiadáiąc: *Wytrzymam za Boską pomocą.* Gdyby niemiał tyle cnoty, żeby mogł cierpliwie znieść urągania, potwarzy, zniewagi &c. w milczeniu, iako Swięci czynili; może bronić ſwoiey niewinności ale ſkromnemi i pokornemi ſłowy, po proſtu, przecząc temu tylko, co nań fałſzywie wkładáią, nieczyniąc pomſty, ani wzaiemnie tym którzy gą urazili, uſzczypliwie łaiąc, zgniewem i zapalczywością. Wielce pomága do znoſzenia krzywd z cierpliwością, uważać, ieżeli te rzeczy które na cię mowią ſą prawdziwe, albo fałſzywe: Jeżeli ſą prawdźiwe ſtaráy ſię, abyś ſię poprawił, á będźieſz miał pożytek, i drudzy widząc cię poprawionym, przeſtaną ſzemrzeć o tobie; inaczey bowiem gdy cię poſtrzegą, żeſi ę uporczywie będźieſz bronił, utracisz dobre rozumienie o ſobie i dobre imię, o które ſię ubijaſz; bo mowić o tobie i ſądzić będą, że namiętnością zaślepiony ieſteś, i o poprawieniemy-

(h) *Joan: 18.*

niemyślisz Jeżeli zaś są fałszywe te rzeczy które nacię wkładáią, i fszczere potwarzy, w tedy maſz czas do naśladowánia miſtrza twego Chryſtuſa Pána, ponieważ profeſsyą uczyniłeś być uczniem iego, którego ták wielká cierpliwość była, mowi S. Piòtr Apoſtoł, (i) *że będąc złorzeczony nie złorzeczył, cierpiąc nie odgrażał ſię ale temu ſię poddawał kto-ry gą nieſprawiedliwie ſądził.*

5. Wielu uſadzało ſię Alchimią uczynić, to ieſt, miedź albo inny kruſzec w złoto obrocić, ale żaden tego ſpoſobu wynaleść niemogł. My zwłaſzcza zakonnicy mamy nader zacną náukę prawdźiwą ſprawować Alchimię, przez którą możemy w naylepſze złoto przemienić żelazo zerdzawiáłe nędzami życia tego; to ieſt uboſtwo w wytrzymanie, niemocy w ſiłę; kalumnie i złorzeczenia, w błogoſławieńſtwo; prześladowánie w miłość bliźniego; i wſzelkie utrápienie, przeciwność, i krzywdę w cierpliwość; tákim był Alchimiſtą S. Paweł Apoſtoł, który o ſobie mawiał. (k) *Złorzeczą nam, a my błogoſławiemy: prześladowánie cierpie my, i wytrzymuiemy. bluźnią nas, modlemy ſię.* Oto Niebieſki alchimiſta i rzemieſnik, który umiał przemienić twarde żelazo złorzeczeńſtwa, krzywd, i kalumnii w błogoſłáwieńſtwo; prześladowánia, w wytrzymanie Chrześciańſkie; i bluźnierſtwa w modlitwy. W tey ſwię ſzyſcy zakonnicy przez cały bieg życia ſwogo, aż do śmierci iáko mowi S. O. Bazyli (l) ponieważ wiele okazyi ieſt w ſamym Zakonie; iáko to: w wſtawániu nocnym i dźiennym z niewygodą na odpráwowanie obrzędu Boſkiego; to ieſt pacierzy kánoniczych; w nie ſmaku potraw nie dobrze przyprawnych, i nie ſłużących komplexyi: w podleganiu woli i humorowi nie których zbyt ſrogich i niedyſkretnych Przełożonych: w wypełnieniu umartwienia i pokut; w przymowaniu

(i) *Petri: 2.* (k) *1. Corinth 4.* (l) *Reg: Krot: pyt: 69.*

wániu ſtrofowania i wyrzucania defektow na oczy: w nieotrzymaniu licencyi wychodźić za klaſztor: w podroży: wuſtawicznym ſiedzeniu w celli: w odmianie mieyſca: w potrwarzach i podſtępkach od przeciwnikow, w żartách i przymowkach uſzczypliwych; w niedoſtatku rzeczy potrzebnych do wygody &c. i w innych tyſiącznych okázyach, które Bòg dopuſzcza dla doſwiadczenia, albo poprawy; albo diabeł udaie dla pokuſy; albo ludźie zadáią dla cwiczenia twego. Dla czego S. O. N. Bazyli mowi w regułach ſwoich. *że mnichowi poddanemu cudzey woli ſiedmkroć ſiedmdźieſiąt razy na dźień bywáią przykazáne rzeczy, którychby ſam ſwoim zdaniem czynić nie chciał; ale z poſłuſzeńſtwa czyni one, i koronę wyſługuie.* Przełożeni tákże podobnym ſpoſobem różne okazye maią, utrápienia i przykrości przytrafiáiące ſię w noſzeniu krzyża urzędu ſwego przemieniać w nayczyſtſze cierpliwości złoto, i innych cnòt; iáko to: wuſtáwicznym ſtáraniu o pomnożenie ſłużby Boſkiey, náuk i karności zakonney: w ochronie dobr kláſztornych i utrzymywaniu ſpraw: w prowidowaniu rzeczy potrzebnych do utrzymánia z gromadzenia: w uſtawicznym modleniu ſię za ſwoich zakonnikow; w upominaniu niedbałych, i ſtrofowaniu nieobſerwantow; w karániu wykrocznych; w dyſſimulowaniu złych nałogow wſtarych; w znoſzeniu ſzemrania i potwarz złych i przewrotnych mnichow; w uięciu wolnych ſobie wygod dla przykładu drugich, i w innych wielu okazyach. Niech będą pewni ci, którzy cierpliwie znoſzą utrapienia w tym życiu, że im Bòg zawſze przytomny według obietnicy ſwoiey u Proroka Dawida. (n) *z nim ieſtem w utrapieniu.* Dla czego S. Bernard máwiał. (o) *Ktòżby wytrzymał? ktoby ſię oſtał? ktoby wytrwał w utrapieniu bez Boga?*

6. Niecierpliwość zwykła rodźić ſię z niewiadomości i nie

(n) *Pſal: 90.* (o) *S. Bern: in Pſal: 90. ſermone 16.*

i nieumiejętności; ludźie bowiem mądrzy i roſtropni, bywaią cierpliwi; bo kto znoſi cierpliwie przeciwności, daie znać oſobie, że ieſt mądrym, roſtropnym, poważnym i ſtatecznym, iáko naczynie pełne, ktòre by nayciężey uderzone, żadnego dźwięku i głoſu niewydaie. Przeciwnym ſpoſobem próżne naczynie, ledwo co dotknione głosny dźwięk czyni: ták człowiek lekkomyślny, próżny i cnòt wſobie niemaiący, by naymnieyſzym ſłòwkiem przez żart dotkniony, wnet u rażá ſię, i ze złością wrzaſkliwie umáwia ſię i wadźi. Ale człowiek poważny, pełen cnòt i Ducha S. choćby był ukrzywdzony, wzgardzony, prześladowány, &c. milczy i znoſi cierpliwie: dla tego mowi Duch S. (p) *Kto cierpliwym ieſt rozmaitą rządźi ſię umieiętnością; kto zaś nie cierpliwym ieſt, głupſtwo ſwoie wywyżſza.* Ztąd S. Paweł piſząc do Koryntczykow, ták mowi: (q) *chętnie i łaſkawie znoſicie głupich, ponieważ ſami ieſteście mądremi.* Naywiękſzy Mędrzec mowił. (r) *Nauka człowieka mądrego przez cierpliwość poznawáſię:* na tym tedy kamieniu cierpliwości poznać człowieka mądrego i cnotliwego. Uznali te prawdę i pogańſcy Filozofowie: iáko czytamy o Sokrateſie, ktòry był ſwiatłem między pogaństwem: temu gdy donieſiono, że ktoś wiele złego nań mowił odpowiedźiał, on mnie nic nie mowił, bo o żadney rzeczy niewiem; i máwiał częſto: że człowiek urażony nie ták gniewaſię o to, co mu niewinnie zadáią, iáko gdy prawdę na oczy wymiatáią. Diogenes Cynicus, látem podczas upałow rzucał ſię na piaſek od ſłońca roſpalony; á w źimie grzebłſię w ſniegu; częſto też do oſob z kamienia wykowanych ktòrych było wiele w Atenach przychodząc, iakoby od żywych proſił iałmużny; i ſpytany dla czego by to czynił, odpowiadał, że to czynił aby do cierpliwości przywykał

(p) *Prov:* 14. (q) *Ad Corynt: c.* 19. (r) *Prov:* 19.

wykał *Cicero* ſławny Senator i mòwca Rzymſki gdy mu mowiono, że niektòrzy zle o tobie gadaią: odpowiadał bez żadnego zmieſzania: mowią zle, bo nieumieją dobrze. Filip Krol Macedońſki, ktòremu gdy radźili przyiaciele, aby zemścił ſię na Grekach, ktòrzy od niego wiele dobrodźieyſtw odebrawſzy z wielką niewdźięcznością zle mawiali onim; odpowiedźiał: Przyiaciele, nieradzicie mi dobrze, bo ieżeli ci zadobrodźieyſtwa odebrane złym mi płacą; iakoż niegorzey zemną obchodźić ſię będą. ſeżeli im przykrość iáką uczynię. *Tacitus*, gdy gą *Lucius Metellus* łżył w Senacie, rzekł: łatwo przeciwko mnie mowić możeſz: bo ia nigdy niebędę odpowiadał. Y przeto twoia możność godna znie wagi, á nie moia cierpliwość. *Xenofon* rzekł temu, ktòry mu złorzeczył, ty nauczyłeś ſię złorzeczyć, á ia według tego co mi ſumnienie każe, nauczylem ſię, nic niedbać na twoie złorzeczenia. *Bion* Filozof mawiał, że to ieſt barzo zła rzecz, nieumieć cierpliwie znoſić złego. Tak tedy dobrze trzymali o cierpliwości ſtarzy Filozofowie idąc tylko za ciemnym ſwiatłem rozumu, á iákoż niebarźiey ſą obowiązani do cierpliwoci Chrześcianie, à zwłaſzcza Zakonnicy, nayiaſnieyſzym wiary S. oſwieceni ſwiatłem, przykładem Chryſt: P. i niezliczonych SS.? Reflektuymy ſię na okrutną Mękę Pańſką, ktòrą za nas cierpiał; na cięſzkie katownie, ktòre Męczennicy podieli; na uſtawiczne i długie czucia, modlitwy, poſty, umartwienia ciała, i ubòſtwo dobrowolne dawnych S. Mnichow, i Puſtelnikow; na wielkie prześladowánia Swiętych Wyznawcow, i na oſtrość życia i pokuty dobrowolne Swiętych Panien i Wdow: á znaydźiemy, że wſzyſcy ci, ktòrzy krolują w Niebie mieli niezwyciężoną cierpliwość, i że żaden wniść nie będzie mògł do nieba, ieżeli tu cierpliwym nie będźie. Aże przykłady ſkuteczniey pobudzają do naśladowania,

kładą się tu niektòre z Autorow na mieyscu cytowanych.

7. Błogosławiony Stefan Rosanenśki Zakonu naszego, żywy obraz dźiwney cierpliwości, i godny uczeń Wielkiego Oyca pokuty *S. Nila*, tákoż Rosanenśkiego, Opata i Fundatora Klasztoru *Grotta ferrata* nazwanego. Ten Błogosławiony pomieniony Stefan, (*s*) różnemi sposobami przez całe życie swoie będąc trapiony, affrontami, przykrościami, zniewagą, postami, ostremi pokutami, i karániem, tak dalece, że nieraz i w szędźiwą twarz odbierał policzki: wszytko to tak cierpliwie i z pokorą znosił, iż nigdy ani się zasmucił, ani się wymáwiał, chociaż bywał niewinnie obwiniony o cudze defekta innych Mnichow; comu częstokroć czynił S. Opat, aby iego cierpliwością poprawił tamtych ktòrzy wykráczali: przez co zasłużył sobie, że iego śmierć. S. Nilus gorzko opłakiwał, ktòry gą wycwiczył był i wyprobował w cierpliwości, iako złoto wogniu. Pisze nasz S. Doroteusz Opat (*t*) o innym tákże Stefanie Opacie, ktòremu, gdy ciężko chorował, Zakonnik będący na iego usłudze chcąc pewną usmażyć potrawkę w oliwie, przez omyłkę, uczynił ią z gòrzkim oleiem lnianym, (czego w tamtych krajach iako iadowitey rzeczy wystrzegaią się) a gdy przyniosł aby iadł, skosztował trochę starzec, á resztę zostawił, i zamilkł. Powtòrnie też inszego czasu tymże sposobem nagotowawszy podał onemu, ale gdy on skosztowawszy daley ieść niechciał, towarzysz, ktory gotował, nalegał aby iadł, zalecaiąc, że była dobra potrawka: ale gdy sam skosztowawszy uczuł gorzkość wielką, zaczął się smucić, i winnym czynić się prosząc odpuszczenia, tedy rzekł S. Opat: niefrasuy się Synu, bo gdyby Bòg niechciał żebyś się o myślił, nieuczyniłbyś był tego. Takim tedy sposobem i my powinniśmy przyimować omyłki i błędy tych, ktòrzy nam usługuią, to iest iáko rzeczy ná nas od Boga dopuszczone, nie łaiąc onych słowy przykrymi; ponieważ wszytko to, co się przytrafia, pochodźi z dopuszczenia Boskiego dla dobra naszego i zbawienia duszy.

(*s*) *In vita S. Nili.* (*t*) *S. Dort: Doctrot: 7.*

8. Czytamy w księgach przykładow o iednym Mnichu naszym imieniem *Menna* pełnym wszelakich cnòt, między ktòremi naybárźiey wydawała się cnota cierpliwości. Ten razu iednego powrociwszy z nieiakieyś podroży, gdy według zwyczaiu uklęknowszy przed Opatem prosił błogosławieństwa, Opat nic niemowiąc, ani nań spoyrzawszy, dopuścił mu tak klęczeć od zmroku wieczornego aż do Jutrzni: a gdy przyszła godźina jutrzni, Opat daiąc iemu błogosławieństwo, i każąc powstać z źiemi, srodze go strofował mowiąc, że iesteś Mnich nayniecierpliwszy, i że wszytko czynisz dla prożności i okazánia się ludźiom: wiedźiał barzo dobrze Opat o dobroći i cierpliwości tego mnicha; ale mu tákie zadał umartwienie, aby drudzy Zakonnicy mniey cierpliwi, budowali się z iego cierpliwości: ponieważ on nietylko z tego nie zasmucił się; ale też tę całą noc strawił na modlitwie, czytaiąc Psałterz z wielką gorącością Ducha. A teraznieyszych czasow gdyby niektòrym Zakonnikom nieumartwionym, i niemaiącym cnot, Przełożony dla utrzymánia karności regularney, pozniącym się i nierychło przychodzącym do chòru, roskazał czas nieiaki poklęczyć więcey troche nad zwyczay, z iákim byśię gniewu poruszeniem i nie ukontenowaniem odezwali? á barziey ieszcze gdyby strofuiąc oto upomniał, iákiegoby tłumaczenia słòw wyrzeczonych nieczynili, iákich by wymowek i odpowiedzi nie wynaydowali? Bogu modlić się potrzeba za tych, ktòrzy skuszeni od ducha pychy niechcą sprawować uczynkow godnych iakiey zasługi. Czytamy w żywotach OO. SS.

(u)że ieden Mnich pytaiąc się iednego S. Oyca rzekł: proszę cię powiedz mi Oycze, co czyniąc mogłbym bydź zbawiony? odpowiedział mu ſtarzec; ieżeli będźieſz znoſił krzywdy, urazy, zniewagi &c. i cierpliwie zmilczyſz: nabędźieſz tak wielkiey cnoty, nad ktòrą większey mieć niemożeſz. Prośili niektòrzy Mniſi S. Moyżeſza Opata żeby im ſłowo iákie do zbudowania powiedźiał, ktòry wnet kázał uczniowi ſwemu Zachàryaſzowi aby to u czynił: w ten czas Zacharyaſz zdiąwſzy z ſiebie płaſzcz rzucił pod nogi, i długo depcąc i włocząc mowił: ieżeli nie będźiecie ták podeptani, i żełżeni, nigdy niemożećie być dobremi Mnichami. Jzaak Opat będąc ſpytany, dla czegoby tak ſię iego diabli lękali? odpowiedźiał: odtąd, iákom zoſtał Mnichem, poſtanowiłem, aby z uſt moich nigdy niewyſzło ſłowo gniewliwe, i zawſze martwiłem ſiebie, i dla tego boią ſię mnie ſzatani. Gdy Opat Jan ſiedząc z niektòremi Mnichami ktòrzy radźili ſię iego w ſwoich zamyſłach, rozmáwiał: ieden z onych Mnichow wokàcyą ſtarſzy poſtrzegſzy, że on ieden odpowiada wſzytkim, rzekł zazdrością pobudzony, ty czyniſz iáko nierządnica, ktòra o to ſię ſtara, aby wſzytkich ludźi do ſiebie powabiła. Odpowiedźiał Jan Opat: prawda ieſt Oycze, co mowiſz, i wierzę, że ci Bog obiawił: ten ieſzcze tym barźiey urażony, rzekł: Ty chceſz pokázać ſię pokornym, á ieśteś pełen pychy. Odpowiedźiał Jan: prawdę mowiſz Oycze, owſzem, choć niewidźiſz oprocz powierzchownych moich defektow, wewnątrz mam nierownie gorſze i większe, ktòre gdybyś widźiał, rzekł byś co gòrſzego: w tenczas zwyciężony ow mnich nieſpokoyny dobremi odpowiedźiami i cierpliwością Jana odſzedł zawſtydźiwſzy ſię i buduiąc ſię z tego.

9. Piſze ſam Autor tey kſięgi, iż Roku 1670. mieſzkaiąc w kla-

(u) *Fol:* 457. *lib:* 1.

w Klaſztorze názwanym *S. Maria Mater Domini* w Diecezyi Salerneńſkiey znał tam iednego Kapłána tegoż zakonu naſzego; na Jmie Anioła Rzymianina *della Cava*, ktòry prawdźiwie iáko Jmieniem był Anioł ták i obyczaiámi wielkiemi ozdobiony cnotami, życia przykładnego, modlitwy wielce pilnuiący, na ktòrey zawſze większą część nocy trawił w Cerkwi, ſypiał barzo mało na gołych deſkach, noſił na ſobie oſtrą włoſienicę i łańcuſzki żelazne, diſcipliny czynił co wieczor aż do krwi, mięſa nie jadał, á w wielki pòſt i w Adwent, áni ryby: kontentuiąc ſię poſpolitą potrawą z proſtych iárzyn uczynioną; trzy razy na tydźien pościł o chlebie i wodźie, w chòrze Pſalmy odprawował i ſpiewał z takim Nabożeńſtwem, i ducha gorącością, iż mu łzy z oczu płynęły: co też bywało i podczas odprawowánia Mſzy S. do ktòrey niewprzòd przyſtępował, aż do dwòch albo trzech Mſzy zwielką pokorą ſłużąc przygotowánie uczynił, reſztę zaś czasu każdego poranku trawił na ſłuchaniu ſpowiedźi; ponieważ do niego ſchodziłoſię wiele penitentow nabożnych i umartwionych; pokora iego była barzo wielka, bo poczytał ſię za naynikczemnieyſzego, naywzgardzeńſzego, nayniezgodnieyſzego i za naywiększego proſtaka, chociáż był miernie uczony: do ſtołu czytywał i poſługi kleryckie odprawował: często powiadał Brat Konon kucharz klaſztorny, że po ſkończonym obiedźie, gdy Zakonnicy wſzyſcy poodchodzą; ten Anioł przychodził do kuchni i proſił Bráta pomienionego kucharza, áby ſzedł i odpoczynku zażył, á iemu dopuſcił kuchenną poſługę odprawić mowiąc, iż niema nic do czynienia, a to maſza oſobliwſzą rozrywkę: co łatwo otrzymawſzy, i aby go nikt niewidźiał drzwi zamknowſzy, wſzytkie kociołki, garki, przyſtawki i inne naczynią ták wielkiey poſpolitości klaſzorney omywał. W miłości bliźniego był gorącym

rącym, nietylko ku ubogim, ktòrym za pozwoleniem Prze-
łożonego od gęby ſobie odiąwſzy porcyę dawał: ale barźiey
ku Zakonnikom, z ktòrych gdy kto chorował, częſto go na-
wiedzał, ſłużył, łòżko prześciełał, celle umiatał, i duchow-
nemi dyſkurſami cieſzył. Odźiewał ſię ubogo, bo zawſze nay-
podleyſze ſuknie, płaſzcz i trzewiki obierał. Obcowánia i roz-
mow próżnych unikał, ale tylko cieſzył ſię, gdy co o rzeczach
Boſkich mowiono, dlatego i ſam częſto po obiedźie z cho-
dząc ſię z rożnemi, rozmowy z lekcyi ſtołowey zaczynał,
czyniąc pobożne uwagi z wielką gorącością ducha, i pożyt-
kiem duchownym. Poſłuſzeńſtwo tak ściśle zachował, iż
dość było Opatowi uſta otworzyć chcąc mu co roſkázać,
záraz do wykonania porywał ſię ślepym poſłuſzeńſtwem,
oczy trzymał powiekami zamknięte, i ku źiemi ſpuſzczone.
Kobarzo rzadko z Klaſztoru wychodźił y to nawiedzaiąc Ko-
ścioł iáki bliſki, co czynił z wielkim ułożeniem, nabożnie, i
z ſkromnością, odpráwując koronkę, ták, iż wſzyſcy budowa-
li ſię z niego: á chociaż był rożnemi i nałożnemi uſtawicznie
trapiony niemocami i bolem, nikt nieſłyſzał, żeby ſię na to
uſkarżał. Dowiedźiawſzy ſię iż by niektòrzy mieli miedzy
ſobą iákie nieſnaſki, iáko Anioł pokoiu ſtárał ſię, żeby za-
raz poiednali ſię z ſobą: ten tedy Zakonnik tak umartwio-
ny i przykładny, niebył wolnym od prześladowánia, wzgar-
dy, grubianſkiego wexowánia, urągania, i innych przykro-
ści, od niektòrych nieobyczanych Zakonnikow; ktòrym zda-
wáłoſię, że życie ſwięte i cnoty oſobliwſze pomienionego
Zakonnika były uſtawicznym ſtrofowaniem i cenſurą ich ro-
ſpuſty i niezakonności, dla tego wewſzelkich okazyach rò-
żnemi ſpoſobami, chcąc iego na dobrey ſławie zruynować
i pohańbić, prześladowali, á częſtokroć i przed ſwieckiemi
mowiąc: że ieſt obłudnik, krzywoſzyia, kijownik, ſzpieg i
inne-

innemi ſłowami ſzyderſkiemi i źle znaczącemi, iákiemi ko-
ſterowie zwykli dobrych i poczciwych ludźi znieważać, i ſzy-
dźić: ale dobry Zakonnik W. O. Anioł wſzytko z wielką cier-
pliwością znoſił, nigdy nie urážając ſię, owſzem z wielkim
reſpektem i łáſkawością zachował ſię ku wyſmiewcom i
prześladowcom ſwoim: przezco nie omylnie wielką zaſług
ſwoich w wiecznym błogoſławieńſtwie otrzymał nagrodę.

10. (x) Jeden S. człowiek, Jmieniem Beniamin maiąc
oſobliwy dar Boſki u zdrawiánia chorych przez ſame doty-
kanie rękami, albo pomázanie Oleiem ſwięconym, był w
wielkiey eſtymacyi u wſzytkich: ale gdy potym ſam ciężko
zachorzał na wodną puchlinę, zadną miarą niechciał mo-
dlić ſię za ſiebię, i prośić P. Boga o zdrowie, i tym ktòrzy
mu to radzili, i za niego modlili ſię: mowił: modlcie ſię za
Duſze moią, á o ciało niedbaycie. Ktòre gdy było zdrowe ni
na co ſię nie zdało, tylko na obrazę Bożą: i ták po oſmiu mie-
ſiącach umarł, ni na co ſię nie żaląc, ani ſmęcąc. (y) S.
Gertruda modląc ſię za iedną oſobę, ktòra ſię uſkarżała
oto, iż Bòg dopuſzczał na nią utrapienia i przykrości,
nieſłużące zbawieniu duſzy iey, ſłyſzała głoś od P. Boga,
Powiedz tey oſobie za ktorą ſię modliſz; ponieważ żaden
nie może byćzbawionym nic nie ucierpiawſzywtym życiu,
niech obierze, i mnie przełoży, ktòrą chorobę albo utra-
pienie rozumie być pożyteczne duſzy ſwoiey, á ia na nią
to dopuſzczę, byleby z cierpliwością znoſiła, przez ktò
re ſłowa zrozumiała Swięta, że każdy powinien to przyi-
mować z ręki Boſkiey, i cierpieć ochotnie, co on dopuſci,
ponieważ przez taki śrzodek otrzymuie ſię Niebo. (z) Pi-
ſze Pelagius Diakon w żywotach OO. SS, według powieſci
S Bazylego Biſkupa: iż była w Klaſztorze Białogłowſkim
Ta-

(x) Hiſt: Eccleſ: part: 2. lib: 6. cap: 2. (y) Bloſ: monil: ſpir: c. 10. (z) Pelag: c. 15. n. 19

Tabenneſiotow Panna iedna Jmieniem Tabita. Ktòra ſię głupią i diabła mieć zmyślała, i za táką od drugich była miana, iż z nią nawet i pokarmu brać niechciano: ta z kuchni nigdy niewychodząc, poſługi tam wſzytkie wypełniała, głowę ſzmatą zawinioną maiąc wewſzytkim uſługowáła, inne zaś Panny poſtrzyżone, kapturami pokryte były, ktòrych było 400. żadna iey iedzącey niwidźiała, nigdy bowiem przez wiek ſwòy do ſtołu nie ſiádała; od żadney ani kawałka chleba niewźieła, ale okruſzyny tylko z ich ſtołow zmiatáiąc, i gárki wymywáiąc, natym wyzywieniu dość maiąc przeſtáwała: nikomu nigdy żadney krzywdy ani przykrości nieczyniła, żadna mruczenia i ſzemrzenia iey nieſłyſzała. barzo mało, á wiele nigdy do nikogo niemowiła: á za prawdę gdy ią wſzytkie bili nienawidźieli, złorzeczyli, i przykrości zadáwali cierpliwie znoſiła. Tę S. Pannę Bòg S. Pioterowi na puſtyni Porſirite zoſtaiącemu przez Anioła oznaymił, mowiąc: czemuż rozumieſz ſię być coś wielkiego? iako Święty natym mieyſcu mieſzkaiący? chceſz obaczyć białegłowę nad cię ſwiętſzą? idźże do Tebenneſiotow Klaſztoru Panieńſkiego, á iednę znaydźieſz tam máiącą na głowie Korone, i tę uznay nad cię lepſzą, ktòra przeciw tákiemu gminu wednie i w nocy woiuiąc ſerce iey iednak nigdy od Boga nie odſtąpiło, a ty na iednym mieyſcu ſiedząc, powſzytkich miaſtach myſlą błąkaſz ſię. Ten zaraz doprzerzeczonego Klaſztoru ſzedł, i Braci dyrektorow proſił aby gą wprowádźili do Klaſztoru białychgłów. Ktòrego oni záraz, iáko męża, nietylko życiem chwalebnego, ale też i laty podeſzłego z poufałością wprowádźili: ktòry wſzedſzy wſzytkie ſioſtry widźieć pragnął. á gdy żeſzły ſię do niego wſzytkie, oney iedney, dla ktòrey przyſzedł, nie widźiał; rzecze, wſzytkie mi przyprowadźcie, zda mi ſię, że ktòreyſiś

reyś niedoſtaie: rzeką mu, iedna ieſt głupia w kuchni: á ow rzecze, przywiedźcie i tę do mnie, ábym ją obaczył, co ſłyſząc wołać oney poczeły; ktòra z rozumiawſzy, albo raczey z obiawienia Boſkiego tego doſzedſzy, gdy iść niechciała, rzekli iey, S. Pioterus pragnie cię widźieć; był bowiem mąż ſławny i Jmienia wielkiego, A gdy ią przywiedziono do niego, i obaczył czoło iey ſzmatą zawinione, ktòra zdała ſię był iáko ſwietna korona, upadł do nog iey, mowiąc: Błogoſław mi, co i ona znowu do nòg iego upadſzy, uczyniła, mowiąc: ty mie Błogoſław Panie. nato wſzytkie Sioſtry zdumiały ſię mowiąc: niechciey Oycze tákiey nieſłuſzności znoſić, albowiem głupia ieſt (ták bowiem opętanych nazywáno). ktòrą widźiſz: aż S. Pioterus wſzytkim rzecze: wy ieſteście głupie; gdyż ta i waſza i moia ieſt *Amma*, to ieſt *Matka* (tákim bowiem ſłowem nazywaią Białegłowy duchowne) i rzecze: proſzę Boga, abym ſię ták godnym znaleść mògł w dźień ſądu. Co uſłyſzawſzy wſzyſtkie oraz do nòg iego upadły, każda znich ròzne grzechy ſwoie właſne wyznawáiąc. Inna bowiem iż obmytey miſy pomyie nánie wylała, powiadáła; druga zaś, że ią częſto policzkowáła, inſza, że iey wnòs gorczyce naſypáła, inſze tákże, iż iey ròżne krzywdy czyniły, za ktòre wſzytkie on modły do Boga wylawſzy, odſzedł: a pokilku dniach owa nie mogąc znieść tákiey chwały ſwoiey, i niechcąc od ſioſtr tákiey odbierać uczciwoſci wyſzła z Klaſztoru potáiemnie, á dokąd odeſzła i gdźie oſiadła, albo iáko życia dokończyła, nikomu do wiadomości nieprzyſzło: to tylko wſzytkim wiadomo, że dźiwney cierpliwości i pokory, przykład ta Panna poſobie zoſtawiła.

11. Chwalebny naſz S. Jan Damaſcen cierpliwie zniożſzy ucięcie ręki prawey za ſprawą i zdradą bezbożnego obrazo-

Leona Jſawryka Ceſárza, przeto, iż na obronę obrazow SS. wiele piſał, ktòrą gdy cudownie Mátka Boſka zleczyła, umyślił ſwiat i doſtoieńſtwa opuścić, i nie mieſzkaiąc udał ſię do ſławnego Klaſztoru naſzego, nie daleko od Jeruzalem Lawra nazwánego, od Wielkiego Opata S. Sabby fundowanego, gdźie z wielką pokorą przyiął hábit Nowicyacki od onych Oycow. Ktòrego Opat oddał na cwiczenie Zakonne do iednego Zakonnika wokacyą dawnieyſzego, ale z natury bardzo ſrogiego. Ten chcąc doſwiadczyć iego poſłuſzeńſtwa i cierpliwości iáko nowego Mnicha, kazał mu aby nabráwſzy koſzykow, (ktòre Zakonnicy według reguły cwicząc ſię w ręczney robocie robili), ſzedł do odległego Miaſta Dámaſzku, i tam ſowicie drożey nad zwyczayną cenę przedał. ochotnie uſłuchał S. Nowicyuſz i ſzedł z wielką pracą w daleką drogę do Damáſzku ſtołecznego Miaſta, gdźie przed tym był bardzo wſzytkim znaiomy i pierwſzym u Kròla Saráceńſkiego w tym Mieście Miniſtrem, dla czego wielu tam ſię z niego naśmiewało. Chodźił Jan krążąc po mieście z niemáłym ſwoim wſtydem, niemogąc ani iednego przedać, dla niezwyczayney ceny, aż go ieden z domownikow iego poznawſzy, nieták z potrzeby, iáko bardźiey ulitowawſzy ſię nad nim, zapłácił wſzytkie one koſzyki, i ták z zapłátą i wyſługą u Boga za poſłuſzeńſtwo i cierpliwość wrocił ſię do Klaſztoru, i pieniądze ſwemu Dyrektorowi oddał. Przykazał był też Janowi ow ſrogi iego Miſtrz Zakonny ściſłym przykázaniem, aby nic bez wyraźney iego licencyi nie czynił, co on pilnie zachował: lecz gdy Brat ieden Zakonny, dla ulżenia ſmutku, ktòry miał z ſmierci krewnego ſwego, proſił Jana, aby złożył wierſz iáki poetycki (był bowiem wyśmienity Rymopis), lubo długo z tego przykázaniem Miſtrza ſwego wymáwiał ſię, iednak zwyciężony uprzy-

uprzykrzona prożbą owego Zakonnika; uczynił to: i gdy probuiąc wdźięku wierſzow głoſem ſpiewał w celli, nieſpodźianie nadſzedł Miſtrz iego, ktòry uraźiwſzy ſię ciężko, iż niemaiąc licencyi ważył ſię piſac one wierſze, wyrzucił gą z Nowicyatu ſwego; upadł wtenczas S. Nowicyuſz do nòg ſtarcá z wielką pokorą i łzami proſząc odpuſzczenia, ale nic niewſkurał. náreſztę użył przyczyny innych Oycow, aby iemu przebłagáli Oyca Duchownego. czynili ci co mogli, i ledwie po długich prożbach ná koniec otrzymali, żeby Nowiciuſz ten, toieſt Jan, za pokutę wſzytkie celle Zakonnikow umiatał, i mieyſca poſpolite chędożył; zezwolił na to z ochotą S. Jan, i záraz przybrawſzy na to naczynia, tą ręką, ktòrą mu Matka Boſka cudownie uleczyła, plugawſtwa na ktòre i ſpòyrzeć przykro było wynoſił; co widząc Zakonnicy, im więcey niebaczney ſrogości ſtarca dziwowáli ſię, tym więcey z cierpliwości Jana zbudowáni zoſtali: nawet i ſam nie ubłagany ſtárzec, odmieniwſzy ſurowość wſaſkáwość, przypadł do niego; á całuiąc iego ręce i, błogoſłáwiąc mowił: dość, dość Synu, doznałem iuż poſłuſzeńſtwa i cnoty twoiey. i Nowicyuſz tákże zawſtydźiwſzy ſię, proſił z pokorą aby gą od tey funkcyi nieoddálał mowiąc, że właſnie ſłużyła iego nikczemney oſobie; ale on na to nie zezwalając przyiął go z nowu do ſwoiey ſpołeczności, i barźiey go nizli przed tym, kochał i ſzanował. Wkròtce potym, temuż ſtárcowi Magiſtrowi S. Jana ukazáwſzy ſię Nayſw: Marya Panna przykazáła, aby Jánowi zupełną dał wolność do piſania, co by ſię iemu podobało piſać na chwałę iey: iákoż ták potym i uczynił, bo wiele Hymnow i Kanonow złożył, ktòrych aż podźiś dźień, w Pacierzach kanonicznych naſzych Greckich używamy: i opowiedźiała iemu, iż nauką i ſwiątobliwością miał być ſławny na cały ſwiat, i wielką

Kościołowi S. pomocą. Ten tedy iest owoc cierpliwości.

12. Ten S. Nowicyusz powinien być kształtem i przykładem wszytkim Nowicyuszom Zakonu naszego, dla náśládowania iego cierpliwości, pokory i posłuszeństwa; któremi cnotami on umiał znosić prześladowánia i potwarzy Cesárza Leona Jsawryka, i w Zákonnym życiu, wzgardy, naśmiewánia, i umartwienia. O iák wieluby Nowicyuszow teraznieyszego czasu, nierównie od S. Jána Dámascena podleyszych urodzeniem szemrało: á podobnoby niechciało póyść, nie mowię do miasta przedáwać koszyki, ale iaką podłą w Klasztorze odprawić usługę? O iák wielu podobno nie chcąc odprawić włożoney iákiey pokuty za wykroczenie, odważyłoby się wrocić się raczey na swiat, aniżeli upokorzyć się, i cierpliwie posłuszeństwo wypełnić? O ják wielu mruczałoby na Magistra, albo Przełożonego, mowiąc: że niedyszkret, nieuważny, grubianin i nieznający się na rzeczach, zadaiąc komu zacnie urodzonemu i pieszczenie wychowanemu iákie przykre, podłe, i niepoczesne umartwienie, mowi Chrystus Pan: *Niewszyscy rozumieią słowo, ale którym dano iest; wiele iest wezwanych ale mało wybranych;* albowiem mało tych iest którzy chcą cierpieć, á do Nieba koniecznie trzeba iść przez wielkie utrapienia i przykrości. (*aa*) Pisze nasz S. Jan Klimak, że będąc w pewnym Klasztorze znał iednego Prokuratora tamecznego, który był ták czysty, wierny, umiarkowany, i cierpliwy, iákiego drugiego znaleść nie można było. Więc Opat który był S. człowiek, ták się wzruszył gniewem na tego Prokurátora bez żadney przyczyny, że z fukiem kazał gą wypchnąć z kaplicy: ale Opat Jan widząc go bydź niewinnym, prywátnie Opatowi niewinność onego zalecał, który odpowiedźiał: Oycze Janie, ia wiem barzo dobrze, ze ten nic nie przewinił: ale iáko niesłuszna

(*aa*) *Jo: Climac: grad:* 5.

słuszna rzecz i okrucieństwo iest, dźiecięciu zgłodniałemu odiąć chleb od gęby; ták kto ma zlecony rząd i stáranie o duszach, siebie obráża i swoich poddanych, ieżeli káżdego czasu nie cwiczy onych iákim utrapieniem, wzgárdą i pracą dla zasługi korony, wiedząc że to mogą z wysługą znosić. Ponieważ Przełożony troiako sobie przez to szkodzi. Naprzód, traci zasługę strofowania które z urzędu czynić powinien: Powtóre że mogąc zbudować drugich Zakonnikow przez cnotę którego Zakonnika, tego nieuczynił. Potrzecie czyni naybárdźey sobie szkodźi iest to, że i ci częstokroć, którzy zdaią się bydź dobremi, doswiadczonemi i wewszystkich pracach cierpliwemi, jeżeli ich zaniedba przez czas nieiaki Przełozony cwiczyć i strofować grubo i ostro, tracą zasługę i odwykaią od owey cierpliwości, do krórey byli ułożeni, ták że ich i słowem potym tknąć nie można. Czego przykład brać możemy z Ziemi która choćby przez się naylepsza była, tłusta i żyzna, jeżeli jednak nie będźie sprawowana i polewana, stanie się nieużyteczną, suchą i nie rodzayną tak, żetylko ciernie i dźikie chwasty rodzić będźie. Y dlá tego ták Mágistrowie Nowicyaccy, iako i Przełożeni wielce stárać się maią, aby zawsze ich cwiczyli roskazuiąc im rzeczy przykre, usługi podłe i umysłom ich przeciwne, naprzykład káżąc raz iednemu, drugi ráz drugiemu jeść bez kaptura, albo klęcząc, lub też chlebem tylko i wodą kontentować się, pierwszym każąc na ostatnim mieyscu przez nieiáki czas siadáć, służyc i myć naczynia wkuchni, znagła czasem napaść i strofować niewinnych, jákoby w czym wykroczyli, dla doswiadczenia ich cierpliwości: czasem pozwolić im jakiey rekreacyi a potym záraz znagła iey zabronić bez dánia przyczyny, i w innych rzeczach podobnym cwicząc ich sposobem, iáko sumnienie i rostropność dyktowac będźie doskonałemu Magistro-

giſtrowi z pomiarkowániem iednak, iako ſię mowiło w Rozdziale wtòrym.

13. Dla nabycia, zachowania i pomnożenia cierpliwości potrzeba Nowicyuſzow nauczyć, aby znali, że prace i utrapienia w tym życiu, i wſzytko, cokolwiek złego przytrafić ſię może, pochodźi z ręku Boſkich 2. że cnota cierpliwości większa ieſt, á niżeli łáſka czynienia cudow, iáko mowi S. Bonawentura i naſzwielki Papież Grzegorz S. ktòry cierpliwość przyrownywa do Męczeńſtwa, mowiąc, że my możemy zoſtać Męczennikami znoſząc cierpliwie rzeczy przeciwne. 3 Rano wſtawſzy po myſlić i poſtanowić wſzytko, cokolwiek przykrego, álbo przeciwnego, w ten dźień przytrafic ſię może, dlá miłości Bożey i na dość uczynienie za grzechy ſwoie cierpliwie znoſić: ponieważ to nieomylna prawda; że utrapienia i przeciwności w tym życiu cierpliwie znoſzone, zbyt umnieyſzaią mąk, ktòreby miał kto cierpieć w czyſcu. 4. Przypominać wielką cierpliwość Chryſtuſa P. i Swiętych Páńſkich. 5. Reflektować ſię nato: że ludźie ſwiatowi cierpią niezliczone mizerye, utrapienia, niebeſpieczeńſtwa życia i zdrowia, dla małego zyſku i wygody doczeſney, á w Zakonie z mnieyſzą pracą a z większemi pociechami duchownemi nabywa ſię wiekuiſta chwała. Wſzyſtkie te wyż pomienione rzeczy dobrze uważáiąc, łatwo każdy imieſię krzyża utrapienia, i z ochotą noſić go będźie.

ROZDZIAŁ VII.

o Milczeniu i ſkromności Zakonney.

1.

Swięty Ociec naſz Bazyli W. w Regułach ſwoich obſzernieyſzych mowi. (a) że, *ci, ktòrzy ſwieżo do Zakonu wſtąpili, powinni ſą nadewſzytko naypierwey, ćwiczyć ſię w mil-*

(a) *Reg: obſzer: pyt:* 13.

milczeniu, ucząc ſię od Starſzych Mnichow ſpoſobu iáko maią mowić, pytać ſię i odpowiadać każdemu; ponieważ zakonnicy powinni mieć umiarkowany ton gloſu w mowieniu, wczeſność czasu, z przyſtòynością ſłow przyzwoitych Zakonnikom, i ròżnością od drugich: ktòrego ſpoſobu nauczyć ſię nie mogą aż wprzòd ſwieckich ſpoſobow mowienid odwykną; odwyknąć zaś niemogą, oprocz przez milczenie uſtawiczne, ktòre lepſzych i pobożnych rzeczy uczy. Dlaczego ktòrzy nieſą obowiązani funkcyą iáką, albo potrzebą pożytku duchownego lub ręczney roboty, albo pytaniem nie będą przymuſzeni, powinni zoſtawać w milczeniu, oprocz Pſalmodyi: poty S. O. naſz Bazyli.

2. Swięci naſi dawni Oycowie, uważáiąc wielkie ſzkody, ktòre ięzyk ſprawuie, ściſłym przez długi czas martwili ſię milczeniem: i dla tego niektòrych nazwáno *Silencyariuſzami.* Naſz S. Hieronim powiada, że wielu znalazł takich, ktòrzy przez lat ſiedm, żadnego ſłowa do nikogo nie-przemowili. S. Grzegorz Nazyanzeńſki mowi, że niemaſz rzeczy ſzkodliwſzey człowiekowi nad ięzyk. (b) A S. Jan Climacus milczenie tak opiſuiąc mowi: że ieſt Matką i karmicielką modlitwy, odciągnieniem myśli od złego i od rozſtargnienia, zachowaniem ognia miłości ſwiętey, pilnym badaczem myśli, przyiaćiołką łez; że ſprawuie pamięć ſmierci, rozbiera wieczne męki; piluie rozmyſla o ſądźie oſtatecznym, nawodźi żałoſc pobożną, nieufa w ſobie, ſprzeciwia ſię chciwości urzędow, przyczynia umieiętności, uczy rozmow o rzeczach duchownych, myſl do Boga kieruie, &c. Przeciwnym ſpoſobem wielomowność ieſt ſtolicą próżney chwały, pewnym znakiem i dowodem nieumieiętności i głupſtwa, ſprawuie nie przyſtòyne ſmiechy, kłamſtwa, rozrywki, roſpędza myśli pobożne, oddála ſmutek ſwięty i płacz; duſzę nieochronną zoſtawuie, o źiębia gorliwość do

(b) *Grad:* 11. na-

nabożeńſtwa i modlitwy. Ztąd dobrze Salámon mowi: że, *w ięzyku ſmierć i życie*, bo ieżeli dobrze uważemy, znaydźiemy, że więkſza część grzechow powſzednich pochodzi z ięzyka, á wielom przyczyną ieſt i ſmiertelnych: ponieważ z ięzyka niepowściągliwego pochodzą obmowy, ſłowa ufzczypliwe, ſzpetne, gorſzące, kłamliwe, pochlebne, próżne, zwadliwe, krzywoprzyſięſtwa, i potwarzy, &c. Ci zaś którzy milczenie chowają, zawſze pod czas rachunku ſumnienia mniey grzechow znayduią. Chcecież tedy umieć mowić w zákonie? nauczcieſię w przód milczeć: chcecie odmienić waſze obyczaie, ziednoczyć ſię z Bogiem i być doſkonałemi mnichami, chowayciež milczenie, woła na nas S. Hieronim: *Nauczmy ſię i my wprzód milczeć, abyſmy potym mogli uſta otworzyć do mowienia, a byśmy po długim milczeniu z uczniow ſtali ſię nauczycielami.* Przeto ſurowie i wielką pokutą karać należy tych, którzy prawią i gadáią orzeczach próżnych ſwiatowych, którzy chlubią ſię urodzieniem i ſwoią ſprawnością z pogardą i naſmiewaniem ſię z drugich: którzy dworne zarty ſtroić zwykli, i roſprawować marne rzeczy pobudzaiąc do ſmiechu: którzy radźi zartować z drugich udaiąc kłamſtwo za prawdę: á tym bardźiey jeśliby ſię który ważył drugiemu przycinać, albo oſtro, niecierpliwie gniewliwie przymawiać, lub jakie przezwiſka dawać. *Kto rozumie ſiebie być zakonnikiem, á ięzyka nie hamuie, ſiebie oſzukuie, i próżna ieſt iego zakonność.* (*b*) mowi S. Jakub.

3. Skromność zaś ponieważ nayprzednieyſzą czyni zaletę zakonney oſobie; powinna tedy być ták dalece od Nowicyuſzow zachowana, aby każde ich ſłowo z táką oſtrożnością było wymowione, i każdy krok z táką bacznością był czyniony, żeby ktokolwiek ſię im przypatruie, mógł pochop wźiąć do dobrego oſobliwſzy? S. Paweł Apoſtoł mowi: *ſkromność*

(*b*) *Jac: c. 1.*

mność waſza niech będźie wſzytkim ludziom znaioma: to ieſt zachować ſię powinna z wſzytkiemi, ták z Przełożonemi, i z ſtarſzymi Zakonnikami; iakoteż z rownemi i niżſzemi; á zależy na powierzchownym proſtym ciała ułożeniu w ſtaniu, ſiedzeniu, i klęczeniu. Głowę mieć troche ſkłonioną, nie oglądaiąc ſię tám i owdzie: obracać ſię poważnie, ieśli gdźie będźie potrzeba ſpoyrzeć: oczy powściągać, i mieć raczey kuźiemi ſpuſzczone niż w górę patrzące. á nigdy niewpatrywać ſię w twarz ſmiele temu, zkim rozmawiaſz: twarz zachować weſołą, żeby ani ſmutku nie wydáwała po ſobie ani ſwieckiey weſołości: ręce trzymać przedſobą ſkromnie złożywſzy: mowa umiarkowána i oſtrożna, niegrubiańſka, ani wytworna, ani z ſmiechem, iáko więc dźieci czynią, ale łagodna, poważna, rzetelna, proſta, ſzczera, i pokorna bydź powinna: głos w mowie mierny, niewrzaſkliwy, aby tylko mógł bydz ſłyſzany od tych co ſą poblizu i z kim ſię rozmawia; ponieważ nieprzyſtoi ſkromności zakonney, mowić krzykliwie i z daleka, ták też popędliwie, i zbyt ſłowa chwytáiąc, i rękami miotáiąc nakſztalt komedyantow. Chodzić ani zbyt ſkwapliwie, ani zbyt powaznie, ale pomiernie; chybaby miłość bliźniego albo inna potrzeba inaczey kazała. Siedzieć z przyſtoynym ułożeniem, nogi proſto trzymaiąc i niezakładaiąc iedney na drugą, iako ſami przeſtrzega S. O. naſz Bazyli w regułach ſwoich. Odźienie też ma być ſkromne i proſte bez różności od drugich, beż ciekáwości, á powſzechnie mowiąc, we wſzytkich powierzwnych ſprawach Zakonniczych, powinna wydawać ſię pokora, iednoſtayność i ſkromność, żeby nic ſię nie znaydowało coby ſzczegulność albo nieprzyſtoyność czyniło nagany godną.

4. Ta ſkromność ieſt wielce Zakonnikowi potrzebna: albowiem

bowiem czyni gą poważnym i czći godnym, pomaga do rekollekcyi wnętrzney, á patrzących na niego, do nieiakiegoś pobudza nabożeńſtwa, bo widząc dobre powierzchowne ułożenie ſądzi każdy, że tákie też ieſt y wnętrzne w duſzy; i ták buduieſię, kruſzyſię na ſercu, bierze przykład i powab do dobrego z każdego ſłowa i uczynku iego. Dla nabycia zaś tey ſkromności, potrzeba miarkować umyſł, bo z wnętrznego ułożenia duſzy, wypływa powierzchowne ciała ułożenie, do czego wielce pomaga zawſze uważać, że zoſtaieſz w obecności Boſkiey, ktòry widzi i przenika wſzytkie nayſkrytſze myśli naſze. W przeſtawaniu z drugiemi, wad ich nie przeymować: á gdy kto hiſtoryę iáką powiada, albo to, co ſię kiedy przytrafiło; nie przeczyć mu zaraz, że to nie tàk, ale dopuścić aby ſkończył, a potym mowić, iak ſam ſłyſzał albo czytał. W dyſkurſach nie uzywać przyſłowiow, ktòre ſmiech w ſłuchaiących ſprawuią, nie prawić zaś zgoła tákich rzeczy, ktòrych okoliczności niepamiętáiąc zwykł kto coraz albo w głowę bić ſię, albo inſze czynić geſta mniey obyczayne dla przypomnienia rzeczy nie bez ckliwości ſłuchaiących: nie ieſt też rzecz przyſtòyna rozwodźić długo mowę naymnieyſze wyliczaiąc okoliczności, odſtępuiąc coraz od materyi i w drugą w kraczaiąc, ktòra krzep

ſkłonności wady i zwyczaie dla ich poprawy, i ſtaráć ſię przy pomocy Boſkiey á ſwoim roſtropnym uſiłowaniu, aby ich w Zakonności iáko naydoſkonaley ugruntował.

ROZDZIAŁ IV.

o Umartwieniu wnętrznym i powierzchownym.

JEżeli by kto ſpytał Nowicyuſzow dla czego ſwiat opuścili i wſtąpili do Zakonu; łatwo odpowiedzą, że dlatego aby Bogu ſłużyli, i duſzę zbawili: á ponieważ ſłużba Boſka nie zależy w ſamym noſzeniu ſukienki Zakonney; ale w zupełnym zachowaniu przykázań Boſkich i rad Ewangelicznych, w pokutowaniu za przeſzłe grzechy, i ſtrzeżeniu ſię onych w przyſzły czas: przeto potrzeba koniecznie, żeby nauczyli ſię i umieli dobrze miarkować i umartwiać wnętrzne ſiły duſzy: to ieſt: *pamięć, rozum, i wolę*, co S. Paweł nazywa obrzezaniem ſerca, bez którego niemożna żyć cnotliwie. Potrzeba więc umártwiać pamięć od myśli złych, od przypominánia krzywd i przykrości od kogo ſobie zadźiałánych, od myśli prożnych i niepożytecznych, które w duſzy rozerwanie ſprawuią, i ią Bogu niepodobaiącąſię czynią. Rozum martwić należy czworako. 1. właſne zdanie poddáiąc pod rozſądek Przełożonego, ſądząc za rzecz lepſzą, co on roſkazuie, chociażbyś racye miał przeciwne; przez co wiele każdy zafluguie. 2. Poddaiąc właſne zdanie pod cudze, chociażby ci byli mniey uczeni i mnieyſi; co wielce podobaſię Bogu. 3. Nieſądząc cudzych mow i uczynkow, do ſiebie nienáleżących. 4. Umartwiaiąc chęć od wiadomości rzeczy ciekawych i nowin ſwieckich, ták też odczytania kſiąg dla iedney tylko rozrywki, które pożytku żadnego nieprzynoſzą. Podobnym ſpo-

ſpoſobem należy umartwiać wolę właſną, która ieſt trucizną i iedyną zawadą życia duchownego. 1. ſzukaiąc zawſze, iaka ieſt wkażdey rzeczy wola Boſka; 2. Częſto czyniąc akty przeciwne woli ſwoiey w rzeczach oboiętnych to ieſt, które ták czynić, iako i opuſcić wolno. 3. ochoczo pełniąc każde roſkázanie Magiſtra albo Przełożonego, i to wſzytko, co kto rozumie zgadzaćſię z ich wolą; nic bez ich pozwolenia nieczyniąc, nawet i w tym, co godźi ſię czynić. 4. Przyzwyczaiaiąc ſię we wſzytkich rzeczach oboiętnych, które ſię bez grzechu opuścić, lub czynić mogą, naprzykład pić, kiedy ieſt pragnienie, odpoczywać albo nie; w tym czynić raczey wolą Przełożonych, niżeli ſwoią: bo kto wyzuwaiąc ſię z woli właſney, czyni drugich wolę, by też w rzeczach iemu wolnych, wielce podobaſię P. Bogu. Ach dałby to Bóg gdyby wſzyſcy mieli w używaniu to ſwięte cwiczenie wyrzeczenia ſię woli właſney, iák wieleby nalázło ſię Zakonnikow doſkonałych i Swiętych! (a) *Niech uſtanie wola właſna i pieklo uſtanie*: mowi S. Bernard. Zamknełybyſię wrota piekielne, gdyby wſzyſcy ludźie pełnili wolę Boſką i Przełożonych ſwoich á nie właſną. i S. O. naſz Bazyli mowi w regułach ſwoich, że zgorſzenia niezkąd inąd pochodzą w klaſztorach, tylko, że każdy chce wolę ſwoią czynić.

2. A ponieważ ieſt niepodobna, aby kto mógł dobrze umartwić ſwoie chuci i zmyſły poprawić, ieżeli na wodzy mocno trzymac nie zechce imaginacyi pozoſtałey, przez grzech pierworodny ták żepſutey i błąkliwey: że i kwadranſa myślą w Panu Bogu nieporuſzoną wytrwac niemożemy, przeto trzeba zawſze ią mieć okiełznaną, to ieſt nie dawać iey rozbierać rzeczy próżnych, ſwieckich i ciekawych, ale zabáwiać ią tylko myślami ſwiętemi o Bogu i cnotach: co ſię ſtanie przez chwalebną oſobność i rekollekcyą umyſłu, iáko też przez ſwię-

(a) *Serm: 3. de reſur: Dom:*

świętą smętność, nazywaiącąsię: *Kompunkcya serca*, która zależy w wstrzymywaniu umysłu od wszelkiego prożnego upodobania, w myśleniu o śmierci, w żywey na Boską przytomność pamięci, który widzi i przenika nasze myśli mowy i uczynki; do czego pomága mieć oczy spuszczone ku ziemi, nic niemowić nie będąc pytanym, mowić zaś zawsze niskim głosem, i z pokorą; poczytać się dla grzechow swoich za nayniegodnieyszego i nayobmierzleyszego, tudźież uważać iák wielkie utrapienia ponieśli święci dla zbawienia, ty zaś iak mało, albo nic nieczynisz dla naśládowania onych. O święta smętności, o łzy drogie, o błogosławiona kompunkcyo! ponieważ Christus Błogosławionemi tych nazywa, którzy w tym życiu smęcą się i płaczą, i obiecał im wieczne uciechy. (b) *Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni.*

3. Przez to, że rozum nasz przez grzech pierwszego rodzica naszego wierzgnął przeciw Bogu, zmysły też nasze bunt podniosły przeciwko rozumowi, i ciało nasze stało się nieposluszne, przeciwne duszy, iako mowi Apostoł: (c) *Ciało pożąda przeciwko duchowi.* zawsze zostaie wnas te przeciwieństwo zmysłow, i iest nam naywiększą przeszkodą do postępku w cnotach: ztąd potrzeba zawsze walczyć i opierać się chuciom zepsutych zmysłow naszych dla podbicia ich i utrzymánia pod rządem rozumu, á ciała pod posłuszeństwem duszy, bo na tym zwycięstwie zmysłow zawisła cnota; dla tego S. O. nasz Bazyli każe krocić (d) *ciało, iako zwierza iákiego.* z czego pokazuie się, iáko Zakonnikowi potrzebne iest umartwienie, które zależy na umieiętności umykania zmysłom tego, czego żądaią, i ich układaniu do cierpliwego znoszenia rzeczy, które im są przykre i przeciwne. To zaś umartwienie, powin-

(b) *Math: c.* 5. (c) *ad Galat:* 5. (d) *Const: Monast:*

powinno być ustawiczne przez całe życie, bo ponieważ niecnoty ma wsobie natura nasza wkorzenione, tedy łatwo odrastać zawsze będą, ieżeli pòydźie wnętrzne umartwienie w zaniedbanie: i dlatego nas Paweł S. Apostoł upomina mowiąc: (e) *Zawsze umartwienie Jezusowe w ciele naszym noszący.* Y SS. Oycowie zgodnie twierdzą że bez ustawicznego cwiczenia się w umartwieniu, niepodobna áby człowiek życie wiódł cnotliwe.

4. Umartwienia zewnętrzne albo powierzchowne, są dwoiákie: Jedne są z powinności iako to, które są przepisane w regułach i w ustawach Zakonnych, abo od Przełożonych naznáczone, dla doświadczenia posłuszeństwa i cierpliwości, albo na ukaránie występku iákiego: naprzykład posty zwyczayne, pokłony, dyscypliny, wstrzymanie się w pewne dni od niektòrych pokarmow zakázanych, klęczenia, odmiana mieysca, zabronienie wychodzenia z Klasztoru, i tym podobne; á te bez wątpienia powinne być bez wymowki wykonane, ani się opuścic mogą bez winy. Drugie są dobrowolne i osobne: iáko to, umartwiać się w rzeczach wolnych, to iest: w iedzeniu piciu, spaniu, widzeniu, mowieniu, słyszeniu i wstrzymaniu się od uciech i rozrywek wolnych, dla uskromienia ciáła i poddánia duchowi? Tudźież nosić włosienicę łańcuszki żelazne, sypiać na twardym łòżku, i inne zádawać sobie przykrości sekretne, iakie umie wynaydować przemyślne nabożeństwo i duch każdego według tego, co czytamy w Zywotach OO. SS. Te umartwienia nazywaią się dobrowolne, których Zakonnik ochoczym sercem chwytać się powinien. Lecz niestety? mowa tá iest twarda i trudna, że iey niedbali, oźięblí, i do wygod przyuczeni niepòymuią! *Biada wam* mowi Christus Pan, (f) *którzy macie tu swoią pocie-*

(e) *Corint: 2. c.* 4. (f) *Luc:* 6.

pocieche. Biada wam Zakomicy, ktòrzy opuſciwſzy ſwiat przyſzliście do Zakonu czynić pokutę i płakać za grzechy, á niechcećie naymnieyſzey znieść niewygody, ale raczey wygod i uciech ſzukacie. *Biada wam* ktòrzy uſilnie ſtáracie ſię, o zbyteczne ochędoſtwo ſukień, cel, i ruchomości nieprzyſtoynych ſzlubowi ubóſtwa ktòreście poprzyſięgli. *Biada wam* Zakonnicy nieumartwieni, ktòrzy niekontentuiąc ſię miarą i iákowością potraw, ſzemrzecie za káżdą rzecz uſtawicznie, ieżeliby czaſem czego niedoſtawálo, albo co nie przypadło do ſmaku waſzego; jarzyny prawi, odymáią, piwo choć na pſy wyley, napiieſzſię ſpuchnieſz: oley na pierſi ſzkodzi, ryby wiele maią wilgoci, niedaiąſię dobrze trawić, ta i owa potrawa przyrodzeniu i komplexyi ieſt przeciwna. Ach woła S. Bernard: Co to ieſt, że w całym morzu, rzekach, połach, ogrodach, ſpiżarniach. &c. ledwie co znaleść ſię może, coby takim Mnichom zadość uczyniło? i zaraz przydaie. (d) *Proſzę, rozumiey ſie bydź Mnichem, á nie Lekarzem, ani o komplexyi tobie ſądźić należy; ale o twoiey profeſsyi.* Gdy by ſię byli przyzwyczáili do umartwienia S. od pierwſzego dnia wſtąpienia ſwego do Zakonu, przeſtawáliby ochoczo na poſpolitych potrawach, nieumáwialiby ſię z ſzafárzami i kucharzámi, niemialby klaſztor od nich uciążenia, Przełożeni by pokoy mieli, i niegorſzyli by ſię ci, ktòrzy umartwienie kochaią. Naypewnieyſza takich choroba, ktorą cierpią, ieſt obżarſtwo. *Gorączka. waſza, obżarſtwo waſze*, wyiąwſzy tych ktòrzy prawdziwie choruią, dla ktòrych Przełożeni, z miłości prowidować powinni oſobliwe potrawy, i bronić im potraw ſzkodliwych chociażby oni dla umartwienia ſwego innych nieprofili. Wracam ſię ieſzcze mowić, *biada wam* Zakonnicy, ktòrzy marcić ſię nie umiecie, ani chcecie bawić ſię wceli, modląć ſię, albo

(g) *Sermone* 30. *in Cantica num:* 12.

albo roz myślaiąc, albo kſiążkę duchowną czytaiąc, albo ucząc ſię czego; ále raczey chcecie i ſzukacie naſycać ciekawość waſzą próżną, wałęſaiąc ſię poklaſztorze i często za Klaſztor wychodząc, rzkomo dla rekreacyi, lub potrzeby: wrzeczy zaś ſamey ábyście tylko z przyiaciołami i znaiomemi obaczyli ſię, albo próżnym widokom przypatrzyliſię, albo naſłuchali ſię nowin i rzeczy świeckich, ktòrych dla Chryſtuſa wyrzekliście ſię na profeſsyi; á w uczynku dla i uciech ſzatana, z nowu ſzukacie. *Biada wam* iáko mowi naſz S. Grzegorz Papież (h) *Nikt nie może tu cieſzyc ſię z świátem i tam krolować z Chryſtuſem.* Táki rodzay Mnichow, ktòrzy nie radzi celle pilnuią, S. Benedykt nazywa biegunami i włocęgami gòrſzemi nad Sarabaitow.

5. Widząc tedy potrzebę umartwienia, tym ktòrzy życie Zakonne prowadzą, powinni Nowicyuſzowie jąć ſię mocno świętego umartwienia, zmyſły cieleſne jak pod zamkiem trzymając, nie tylko od rzeczy ſzkodliwych, ále też od próżnych i zbytecznych: bo zmyſły cieleſne ſą iako iákie okienka, przez ktòre grzech zwykł wchodźić do duſzy: i dla tego SS. naſi Oycowie mawiali do ſwoich młodych zakonnikow: że kto chce być duchownym i bogomyślnym, trzeba żeby był głuchym, ślepym, niemym, i chromym áby ſię często nie wałęſał. Widzenie martwić należy, trzymając zawſze oczy ſpuſzczone ku ziemi, według przykładu Chryſtuſowego, ktòry oczy tak ſkromnie trzymał, że Ewangeliſtowie każdy raz uważali i notowali, kiedy podniosł oczy dla widzenia iakiey rzeczy, iáko rzecz niezwyczayną i oſobliwſzą. Y o świętym Bernardźie czytamy, że przez rok cały będąc w Nowicyacie, niewiedźiał iákie w celli ſklepienie było murowane, czyliteż drewniany ſuffit; á w Kościele w ktòrym

(h) *Homilia in Evang.*

rym było okien wiele, rozumiał, że więcey niebyło nad iedne. Godną też rzecz podziwienia piſzą *Rufinus i Cornelius á Lapide.* o S. O. naſzym Bazylim i o S. Grzegorzu Nazianzeńſkim, ktòrzy przez wſzytek czas nauk ſwoich, w tak zacnym mieście Atenach, będąc ieſzcze wow czas młodemi, niewiedźieli inney ulicy, oprócz iedney, ktòrą z goſpody do Kościoła chodźili; i drugiey ktòrą do ſzkoły. Jeſt to nieomylny dowod umartwienia ich oczu: á ſtrofowanie tych zakonnikow, ktòrzy iednego dnia w celli wyſiedźieć niemogą, áni naſycić ſię wychodzeniem na rożne mieyſca, gdźie ieno co ciekawego widźieć mogą. *Lepſzy ieſt dźień ieden w Przybytkach twoich nad tyſiąc*, mowił Prorok Dawid; iakby powiedźiał: lepſzy jeſt ieden dźień w oſobności klaſztorow twoich Pánie, ániżeli tyſiąc ciekawości na świecie.

6. Uſzy umartwiaią ſię, nieſłuchaiąc ſzemrania, obmow, uwłoczenia, rozmow próżnych, i ucieſznych, á tym barźiey ſzpetnych i nieuczciwych. S. Bernardyn Seneńſki ieſzcze z młodu tak był wſtydliwy, że iedno ſłowo ſłyſząc nieuczciwe, tak ſię od wſtydu rumienił, iákoby ogniem pałał. Dla czego towarzyſze iego tak ſię gą obawiali, że na przyiście iego, ieżeli co o ſzpetnych rzeczach mowili, milczeć muſieli, daiąc znak ſobie *Bernardyn idźie.* Piſze naſz O Jan Kaſsyan, (*i*) że Opat Michetes podczas mowy ſwoiey duchowney, ktòrą do Mnichow czynił, gdy oni ſnem zwyciężeni drzemali, żaczął im bayki prawić: ktòrych gdy zwielką ciekawością i uwagą ſłuchać zaczęli, Opat weſtchnowſzy rzekł. *Synowie moi ia to iawnie widzę i rozumiem, że kiedy wam mowię o rzeczach do zbawienia duſz waſzych należących, wſzyſcy drzemać zaczynacie: á gdy mowię o rzeczach marnych, z pilnością ſłuchacie, co mi ſię wielce niepodoba: bo diabeł ieſt nie-*

(*i*) *Lib.* 5. *cap:* 31.

nieprzyiacielem nauk duchownych, ſprzyiaczem zaś baśni i próżnych rozmow.

7. Powonienie także, każdy ten, ktòry w pokucie chce Bogu ſłużyć martwic powinien, uymuiąc iemu wſzelkich przyiemnych wonności, oprocz tych ktòre używaią ſię w Kościele, dla czci Boſkiey, i tych iednak używać tylko dla podnieſienia myśli ku chwaleniu Boga: iáko Dawid czynił. (*k*) *Niech idźie Modlitwa moia iáko kadzenie przed obliczność twoię.* Noſic przy ſobie iákie rzeczy wonne, albo kwiatki w ręku, albo umyślnie trzymać w celli co takowego dla wdźięcznego zapachu: ieſt znakiem małego umartwienia. Czytamy w żywocie S. Arſeniuſza naſzego zakonu Opata, że ten robiąc rogożki z liścia palmowego, nigdy niechciał odmieniać wody, w ktòrey moczył liście, przez co często trafiało ſię, że śmierdźiała: i gdy gą pytali mnisi, dla czego by to czynił? odpowiedźiał: wiedzcie Bracia moi iż ia będąc na świecie, zwykłem był mieć upodobanie w wdźięcznych woniach, przeto teraz karzę zmyſł powonienia, żeby mię Bòg wprzyſzłym żywocie, ciężey nie karał.

8. Smakowanie martwić ſię powinno wſtrzymywaniem ſię od iedzenia i picia, oprocz zwyczayney godźiny obiadu i wieczerzy, á i wten czas tyle tylko pokarmu brać, ile dla poſilenia natury, i utrzymania życia ieſt potrzeba: nie dla naſycenia ſię i dogodzenia zmyślności, kontentuiąc ſię i przywykaiąc do potraw poſpolitych. Jezeliby ſię trafiło dla uczciwey rekreacyi być gdźie w ogrodźie, Nowic yuſzowie nie powinni tykać ſię albo ieść owocow, chocby im kto ofiarował; bez wyraźney Magiſtra licencyi. S. O. N. Bazyli mowi w Regułach ſwoich. (*m*) *Jezeli zwyciężyſz obżarſtwo będźieſz mieſzkał w Raiu: á ieżeli nie zwyciężyſz, ſta-*

(*k*) *Pſal.* 140. (*m*) *Compend. Regul. c.* 7.

nieſz ſię pokarmem śmierci: ſtrzeż ſię grzechu iadania potaiemnego, tak, żebyś ſię ani ięzykiem zadney rzeczy nietknoł. Y na innym mieyſcu mowi (*n*) *Strzeż ſię áby cię nieprzyiaciel, iáko pierwſzych rodźicow pokarmem nie uwiódł: albowiem obżarſtwo, nie w mnogości potraw, ále w roſkoſzy ſmakowania moc wywiera, chociaż tego mało będźie, czego zazyieſz.* Nowicyuſzom niech ſię niegodzi trzymac i chować zadnych rzeczy do iedźenia w ſwoich cellach, nawet áni owocow ale (ieżeli by tego potrzeba była) na mieyſcu od Magiſtra naznaczonym, maią być chowane. Dla zachowania umartwienia ſmaku wielce pomaga, czytać żywoty i przykłady Oycow SS. o ich wſtrzemiezliwości, i dźiwnych ſpoſobach, ktòrych używali dla umartwienia apetytu. Naſz S. *Nilus* Opat Klaſztoru *Grotta Ferrata*, iako onim czytamy, przez iedynaście mieſięcy żył nic niepiiąc, chleba tylko trochę ſuchego w wieczor pożywaiąc: także o S. naſzym *Nikodemie* Klaſztoru Mammoleńſkiego czytamy, że dla ugaſzenia pragnienia, pijał wodę plugawą to ieſt pomyie, w ktòrey naczynia kuchenne myto. Ztąd tedy łatwo poznać można, iák wielka umartwieniu dźieię ſię krzywda od zakonnikow, przez wprowadzenie złego zwyczaiu używania drogich napoiow, wodek wyſmienito przyprawnych, kafe, herbathe, i innych trunkow roſkoſznych, tak że ſniadań i podwieczorkow, czego i regula nie pozwala, i SS. Oycowie naſi nieczynili.

9. Dotykanie umartwia ſię nie tylko ſię ſtrzegąc i wſtrzymuiąc od dotykania rzeczy miękkich i przyiemnych, ktòreby mògły ſprawić upodobanie iákie cieleſne: ale też używaiąc rzeczy twardych i przykrych, w odźieniu, i pościeli. O S. Nicecie Biſkupie Lioneńſkim, piſze Grzegorz Turońſki że tak ſię kochał wczyſtości, iż i małego dźiecię-

(*n*) *de Inſtit. Monach. c. 2.* cia

cia dotknąć ſię nieśmiał: á ieżeli to czynił, dotykał ſię onych powierzchu ſukienek, á nie ciała: wiedźiał bowiem dobrze, że wſzelkie iakiekolwiek dotykanie ciała, zwykło wzniecać nieiakieś upodobanie; á chociaż on tego za rzecz złą z natury ſwey nieſądźił, iednak mawiał, że nie było dobre i beſpieczne. Y tak unikał wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa obrazy Boſkiey: iáko bardźiey tedy zakonnik Bogu poświęcony maſię wyſtrzegać, áby ſię niezmazał iakim nieprzyſtoynym dotykaniem? Dla tego by też przez obſerwancyą, lub w ſpoſob nabożeńſtwa nie ma dopuſzczać aby dotykały ſię albo całowały ręce iego niewiaſty, lub inne oſoby, ktòre mogą być okazyą do iakiego affektu mniey przyſtòynego. Nareſtę powſzechnie mowiąc każdy powinien wierzać, że, ieźli z pilnością nie będźie ſię ſtarał, o umartwienie zmyſłow, ſpoſobem wyż wyrażonym: nigdy cnòt nie nabędźie áni doſkonałości.

ROZDZIAŁ IX.

O Pokorze, i iako ieſt potrzebna Zakonnikowi.

Pokora nietylko ieſt przednią cnotą ále też fundamentem wſzytkich innych cnòt: przez ktòrą Zakonnik, uważaiąc i poznawaiąc ſiebie ſamego tudźież grzechy, niedoſtatki, niewiadomości, *i* nędze ſwoie; uniża ſię, i za nic poczyta ſiebie: á ma trzy ſtopnie. 1. Pierwſzy ſtopień pokory ieſt niſko rozumieć o ſobie i zanic ſię poczytać. 2. Drugi ſtopień ieſt, żądać áby cię nieznano, nieſzanowano, ále gardzono tobą 3. Trzeci ſtopień ieſt, maiąc wielkie cnoty i dary Boſkie, i we czci i godności zoſtaiąc nie podnoſić ſię w pychę, i nic ſobie nie przypiſować, áni przyznawać: ále tylko ſamemu Panu

Bogu

Bogu: á ten ſtopień ieſt własny doſkonałym. Ten tedy ieſt pokorny, ktòry podło o ſobie rozumie, uniża ſiebie, gardzi ſobą, ipoczyta ſię za naymnieyſzego, żąda áby za naynikczemnieyſzego był miany od wſzytkich ále nie za pokornego (bo żądać i ſtarać ſię áby go zapokornego poczytano, ieſt prawdziwa pycha (*a*). Prawdźiwie pokorny, nie ufa wſobie, owſzem zawſze w boiaźni zoſtaie, áżeby ſię we wſzytkim tym, co czyni, nie oſzukał, i dla tego ochoczo idźie za zdaniem drugich: unika wſzelkiey czci i godności, wſtydźi ſię i konfunduie gdy gą chwalą, cieſzyſię gdy gą zanic maią, rad gdy gą o iaki defekt ſtrofuią, á barźiey gdy nieſłuſznie obwiniaią, i zato upominaczom ſwoim dźiękuie. O błogoſławiona pokoro! lecz *kto ieſt ten, á chwalić go będźiem.*

2. Tak ſię podoba Bogu pokora, że zſtąpiwſzy na źiemię, ią przed ſię wziął, bo urodźił ſię ubogo wſtayni, napodłym mieyſcu, i z ubogiey Matki, żył ubogo, i umarł podłą i haniebną śmiercią krzyżową. (*b*) *Upokorzył ſiebie ſamego ſtawſzy ſię poſłuſznym aż do śmierci, śmierci zaś Krzyżowey.* Y uczniom ſwoim, áby teyże cnoty uczyli ſię odniego, przykazał. (*c*) *Uczcie ſię odemnie, bo cichy ieſtem i pokorny ſercem.* Wiele znayduie ſię pokornych w ſłowach, dobrze umieią mowić: ieſtem naymnieyſzy i nayniegodnieyſzy od wſzytkich, żadnych niemam zaſług, ieſtem proſtak: ále, gdyby takiemu kto powiedźiał co z ſłòw pomienionych, przepadłby! byłby bez ubłagania źnienawidziony aż do śmierci, ále tacy nieſą pokorni ſercem, iáko Chryſtus Pàn chce: ále, tylko uſty. Bòg hardych i pyſznych poniża, á tylko pokornych wywyżſza. (*d*) *Kto ſię wywyżſza będźie poniżony, ákto ſię poniża podwyſzon będźie.* Y zbawienie obiecuie pokornym. *Humiles ſpiritu, ſalvabit*, to ieſt, *ſercem i duchem pokornych zba-*

(*a*) *Mowi S. Bazyli w nauce o cwiczu: Mniſk:* (*b*) *S. Paweł* (*c*) *Mat:* 11.

zbawi. Mowi naſz S. Jan Climacus Opat Klaſztoru Gòry Synai. (*e*) *Że wiele ieſt zbawionych nie miawſzy Proroſkiego ducha, áni rewelacyi, áni daru czynienia cudow; ále bez pokory żaden nie wnidźie do pokoiow Niebieſkich.* Lucifer pierwſzy i nayznacznieyſzy Anioł dla pychy z Nieba ztrącony do piekła, á Nayſw: Márya Panna dla ſwego uniżenia ſię i pokory, wywyżſzona ieſt nad wſzytkie chòry Anielſkie, áby była Matką Boſką. O błogoſławieni pokorni na ktòrych Bóg okiem oſobliwſzey miłości zawſze wzgląda! á że na ten wzgląd zafluguią, niedźiw że wſzytkie cnoty, i prawdźiwy pokoy wſercu maią.

3. Ta cnota pokory ieſt naypotrzebnieyſza Nowicyuſzowi; ponieważ bez tego fundamentu nie może nabyć innych cnòt, iáko mowi S. Grzegorz Wielki: iáko budowania wyſokiego żeby było beſpieczne i trwałe bez fundamentu głębokiego ſtawić niemożna; tak niemozna budynku cnòt poſtawić bez fundamentu pokory, i iáko, im głębſzy ieſt fundament, tym ieſt dòm mocnieyſzy, i trwalſzy; tak im lepiey kto ugruntuieſię i zmocni ſię w pokorze, tym trwalſze będźie cnòt iego budowanie duchowne. Jeſt też ieſzcze potrzebna pokora: bo bez niey zbawienia doſtąpić nie możemy. *Jeżeli nieupokorzycie ſię, i nie ſtaniecieſię iako dźieci, nie wnidźiecie do Kròleſtwa Niebieſkiego.* mowi Chryſtus Pan: i Jakub S. Apoſtoł mowi, że Bòg łaſki ſwoiey użycza pokornym, á pyſznym iey nie daie: więc jeżeli żaden zbawionym być nie może bez łaſki Boſkiey ktòra tylko daieſię pokornym; iákoż tedy kto może ſobie obiecować zbawienie, nie będąc prawdźiwie pokornym?

4. Doſwiadczony znak i proba prawdźiwego zakonnika ieſt Pokora: bo áni go ſtrofowanie, áni umartwienie, áni przykrości, áni przeciwności, áni urągania wzruſzyć, po-

(*e*) *Serm:* 25.

mie-

mieſzać, do utraty pokoiu i umyſłu weſołości przywieść mogą. Przeciwnym zaś ſpoſobem znayduią ſię niektòrzy, ktòrzy powierzchownie iáko jákie żywe ſwiątobliwości obrazy wydaią ſię, pobożni, powazni, uczciwi ſkrupulaci, i w ſłowach pokorni: lecz niech ich Przełożony, lub kto inny poſtrofuie, upomni o iáki defekt w obſerwancyi: albo niech co roſkaże przeciwko ich umyſłowi i upodobaniu, álbo niepozwoli tego, czego oni chcą: obaczyſz iak ci dobrzy ludźie wnet ſię mieſzaią, urażaią, gniewaią, zwykłego obcowania unikaią, zkładaią urzędy ieśli iákie maią; i tak dopuściwſzy panować nad ſobą duchowi pychy, burczą, ſzemrzą na niebaczność Przełożonych, obmawiaią cały Zakon á czaſem i pochwałki czynią. Gdy zaś czyniąc ſwey zadość powinności biedny Przełozony, dla poſkromienia ducha pychy, dotknie go iakim umartwieniem, doświadczy zaraz, co Pſalm mowi, (f) *Tkni ſię gòr, á zakurzą ſię*, bo w net ci Wezuwiuſzowie gniewem iáko ogniem zapalaią ſię, tracą cierpliwość, tracą pobozność i pokoy, z niebeſpieczeńſtwem utraty ſamey duſzy; á iezeli dla oddalenia okazyi więkſzego zgòrſzenia, do inszego klaſztoru bywaią odmienieni: nie poiednawſzy ſię z ſobą odiezdzaią, w ſercu uporczywie zatrzymuią nienawiść az dym hardości w popioł ich obroci; znieść gdy kto co o tym Przełożonym dobrze mowi, nie mogą, á łatwo wiążą ſię z temi, ktòrzy o nim zle gadaią, i każdę iego ſprawę, by była naylepſza, za złą ſądzą, álbo przynaymniey ſerca badaczami ſtawſzyſię umyſł i intencyą opacznie tłumaczą. Niech Bòg broni zawſze naſz Zakon od takich w ciele ludzkim lucyperow, od takich ięzd piekielnych, od tego powietrza nieuleczonego, i od tych ludzi nieludzkich, gorſzych nad beſtye: bo te chociaż będą rozdrażnione, przecież tey złości zawſze nie iątrzą wſobie. Wſzakże to ieſt prawda że gdyby ci z początku akt iáki uczy

(f) *Pſal.* 103.

nili pokory, mieliby ſumnienie ſpokoyne, cnotę by ſwoią zalecili, koronę w Niebie wyſłużyli: nieobciążyliby też tylą grzechami ſumnienia, nieſtaliby ſię Bogu i ludźiom omierzłemi: á duſzy w niebeſpeczeńſtwo wiecznego potępienia nie podaliby. Y dla tego áby wnaſzym Zakonie S. nieznaydowały ſię takie potwory, niech ſtaraią ſię Magiſtrowie áby młodźi Nowicyuſzowie dobrze wyrozumieli, że pożytek duchowny i cnota nie zależy w ſamym tylko powierzchownym umartwieniu: ále że i wnętrznego koniecznie trzeba: pokora powierzchowna, bez poznania ſiebie ſamego, iakoſię rzekło, ieſt obłuda.

5. Nie opuſzczam tu wielkiego złego, ktòre czynią ſtarzy Zakonnicy, ktòrzy dla zachęcenia młodych maiących przyiąć habit zakonny, miaſto tego, coby mieli im przekładać obſerwancyę regularną, i zagrzewać ich do niey nadźieją nagrody, ktòrą Bòg odda dobrym Zakonnikom; tedy oni uſiłuią wlać w nich i wbić ducha pychy, wynioſłości, ambicyi i rozwięzłości, prawiąc, że w Zakonie życie weſołe, ieſt co jeść, ieſt w czym uczciwie chodźić: że ſkończywſzy Nowicyat poſłani będą na nauki, potym zoſtaną Kaznodźieiami, Profeſsorami, Przełożonemi, Infułatami, Opatami, Biſkupami, nic zgoła o rzeczach Niebieſkich nie wzmiankuiąc iako mowi S. Chryzoſtom, przeciwko przyganiaczom życia Mniſkiego, (g) *Cæleſtis converſationis, cæleſtium bonorum, nulla prorſus mentio.* Słowa zaś owych podeſzłych Zakonnikow tak ſą złe, że ledwie gorſze ſam lucyper wymyślić może dla zguby duſz młodych Nowicyuſzow: ktòrzy chwyciwſzy ſię tey ſzatańſkiey informacyi zawſze w myśli rozbierać będą, one wygody, ſtopnie wyſokie i honory, á niepokoy ſamym ſobie i Przełożonym czynić: bo maiąc umyſł

 czći

(g) *Tomo* 5. *lib.* 3.

cźći pragnieniem zapalony, wszytkiemi sposobami, nawet przez rekomendacye drugich starać się będą áby czym prędzey na kapłany poświęceni zostali, i promowowani na pomienione stopnie: á tak źle wyperswádowani postępuiąc, tracą prac swoich całą zasługę, bo cokolwiek czynią, nie dla sámego Boga, áni dla cnoty posłuszeństwa czynią, ale dla swoich pyszných zamysłow i doczesnych pożytkow, przez co przy zgonie życia, po tylu leciech w Zakonie przepędzonych, staią się zawiedźionemi, i od Boga wzgardzonemi, od ktorego usłyszą. (h) *Zaprawdę powiadam wam odebraliście zapłatę waszą*, boście ukontentowani zostali nagrodą doczesną. Dobrzy zakonnicy o tym tylko myślic, o to dbać powinni, áby sprawę naypoważnieyszą, to iest zbawienie swoie ubespieczyli; ponieważ ten iest jedyny koniec dla ktorego swiat rzucaią á do Zakonu wstępuią, i szczegulnie do tego końca wszytkie myśli, i prace kierować powinni, polecaiąc o innych rzeczach staranie Bogu. (i) *Szukaycie wprzod Krolestwa Bożego, á inne wszytkie rzeczy będą wam przydane.* A tak sprawuiąc się mogą być pewnemi zbawienia swego: Bog zaś szczodrobliwy i hoyny dawca, uczyni to, że i wtym życiu cześć mieć będą; ponieważ zakon nie promowuie na Przełożeństwa Zakonne i urzędy powazne, pyszných, niespokoynych, niepostusznych, i Reguł nie zachowuiących: ále pokornych, łaskawych, spokoynych i obserwantow. Urzędy i godności po świętych zakonach nie przez ządzę, pzożbę i staranie otrzymuią się, ále od starszych podawane bywaią, tym, ktorzy sądzą się za niegodnych, niesposobnych, i z pokory uciekaią od nich i odmawiaią, iáko chce S. O. nasz Bazyli. (k) *Nietylko za honorami Mnich ubiegać się niepowinien, ále áni ofiarowanych przyimować, ále raczey odmawiać i odrzucać.*

(h) *Mat.* 6. (i) *Mat.* 6. (k) *Const: Monast: cap:* 25.

cać, chybaby do tego posłuszeństwem został przymuszony.

6. Dla niedostatku tey tak potrzebney cnoty pokory święty, niektorzy, uczyniwszy Profesyą i upewniwszy się w Zakonie, á mało albo nic niepostąpiwszy w cnotach pod czas swego Nowicyatu, gdy zostaiąc potym między drugiemi zakonnikami dobremi, obyczaynemi i przykładnemi wstydząsię że niemaią z czym się popisać dobrym, nakształt pęcherza wiatrem nadętego popęd biorą od ducha pychy i zazdrości, tak, że nic więcey nie czynią, tylko chlubią się swoim urodzeniem, pogardzaiąc drugich cnotliwszych, o każdym z poniżeniem mowiąc: wiadomo iest, kto ia, á kto on; przez co zdamu się że wiele wskurał! on zaś przez to Boga obraźił, á czasem i duszę stracił dla ciężkości grzechu popełnionego z pychy, z wysokiego rozumienia, z obmowiska i z pogardy Braci. Z iednym tak nieszczęśliwie pychą zaślepionym gorliwy ieden stary Zakonnik tak rozmawiał: Synu powiedz mi, co, i iák wiele wniosłeś do Zakonu? co zadobrodźieystwo uczyniłeś? á ieżeli nic nie wniosłeś, áni co dobrego uczyniłeś; na cóż się tak chlubisz urodzeniem? na co z twey tey gęby próżne, śmiechu pełne, chełpliwe wybuchasz fumy za nic ważąc twych Braci? Ci Zakonnicy ktorych ty nazywasz prostakami, podłey kondycyi, bogaty skarb wnieśli ten cnoty, nauki, ow pokory cichości i posłuszeństwa, á ty na świecie zostawiłeś twoie chimeryczne urodzenie; á wniosłeś do Zakonu występki, niedoumieietność, złe obyczaie, swywolę pychę, i niepostuszeństwo. Jeżeli tak poważasz dostatki i wygody, ktoreś miał w domu twoim, nacożeś przyszedł do nas ubogich, ieść znamiarzynę i kaszę naszą, pić cieńkusze nasze ktoremi nawet cię nasycić nie możemy: gdyż zawsze mruczysz i szemrzesz / na zwyczayne w pospolitości potrawy: álbo że nie według

twego upodobania ſą nagotowane, albo że porcya zdaſię tobie mała, tak że nie dość poſpolitego ſagana żeby naſycić ciebie iednego. Synu, zamkni gębę, á uczſię pokory; bo przyſzliśmy do Zakonu Bogu ſłużyć, i za grzechy pokutować, á nie próżności świeckich ſzukać. Kto prawdźiwie urodźił ſię dobrze, ma też dobre obyczaie; kto dobrze ieſt wychowany, ſzanuie drugich: i na takich Zakon ma zawſze wzgląd i baczenie; ſtaray ſię tedy, lepiey poważać drugich, i dobrze o wſzytkich mowić, á wſzyſcy o tobie dobrze mowić będą: jeżeli lekce ważyſz drugich, i im urągaſz dla niżſzego urodzenia, nie przypiſuieſz im przez to żadney wady i winy: albowiem urodźić ſię bogatym lub ubogim to ieſt przypadek powierzchowny, wktòrym wola naſza mieyſca nie ma; ále ieśli drudzy zarzucą ci twoią pychę, twe nieuctwo, twą niezakonność, i złe obyczaie, zarzucąci twoie właſne wyſtępki, do ktòrych ſam ſwą złą wolą przykładaſz ſię. Synu (rzekł zatym tenżedobry ſtarzec) nie przyczyniaſz ſobie honoru, kiedy dogadzaiąc paſsyi ſwoiey twoich Przełożonych i Zakonnikow urzędami w Zakonie zaſzyconych lekce ważyſz, mowiąc: że ci ſą podłego urodzeniá, á ty zacnego; bo ci, ktòrzy cię tak mowiącego flyſzą, o tobie tak mowią: w Zakonach urzędy poważne daią ſię zaſłużonym, i w zachowaniu uſtaw pilnieyſzym, więc, że ten Zakonnik ieſt zaniechany i odtych ſtopniow oddalony, znak ieſt; że áni cnoty, áni zaſług nie ma, i nie ieſt z godny do niczego: i na większe umartwi enie twoie zoſtawać będźieſz muſiał pod temi, ktòrych niezakonnie poſtponuieſz. Dla czego ſynu mòy kochany, pohamuy ſwòy ięzyk, ktòry większą dla ciebie ſprawuie hańbę i wſtyd, á ſtaray ſię być pokornym, i cnotliwym: bo cnota przy ſzlachetnym urodzeniu, ieſt perła droga w złoto oſadzona, i tey klaſsy ſzlachta zawſze ma cześć i pierwſzy

wzgląd

wzgląd w Zakonie. Jeżeli chceſz áby ci przyznano, żeś zacnie urodzony, ſtarayſię o dobre obyczaie, á ieżeli chceſz mieć poſzanowanie, ſzanuy ſam drugich, i dla wſzyſtkich bądź z dobrym względem: wymawiay drugim wyſtępki i grzechy z miłości i dla poprawy, á nie urodzenie.

7. Częſtokroć niektòrych nieoſtrożnych Zakonnikow porywa duch pychy, ktòrzy kiedy będą o co upomnieni od Przełożonego, albo, gdy im zadość w tym, czego chcą, nieſtanieſię, albo też gdy urzędu iakiego, o ktòry ſtarali ſię nie dopną, tedy pobudzeni pomienionym pychy duchem, áby złość i deſpekt uczynili Przełożonemu, ſkładaią *Activam et paſſivam vocem.* lub urzędy, ktòre mieli, mowiąc zmyślennie, z twarzą zmieſzaną, że nie ſą zgodni i ſpoſobni do tey funkcyi, iże raczey wolą żyć ſpokoynie i zbawienia duſzy właſney pilnować. Że ci ſą ſkuſzeni od ducha pychy, daieſię widźieć z ich poſtępku uczynionego w pomienionych okolicznościach, tudźież z ich cholery i nieukontentowania, wktòrym wten czas znayduią ſię. Upadaią zaś w ten defekt częſtokroć i powaznieyſi Oycowie, i ci ktòrzy żyią ściſley niezważaiąc, że iáko ieſt ſkutek pychy ſzukać nieporządnie urzędow i honoru, tak i uporczywie one ſkładać na złość i wzgardę Przełożonemu, rozumieiąc, że drugich lepſzych nieznaydźie tak łatwo. Aby tedy w ten wyſtępek nieupadali, lepiey niech przyimuią upomnienie z pokorą ſtoſując ſię do poſłuſzeńſtwa S. na ktòre przyſięgli. A ieżeliby tak zaciętego umyſłu byli, iżby ſię do tego nakłonic nie mogli, tedy niech ſię wyrzekaią razem ieść i pić, ponieważ S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich mowi, *Kto niepracuie, niech i nie ie.* Zakonnicy niepowinni rządźić ſię wolą właſną, ále wolą Przełożonych, i wtym urzędźie maią zoſtawać, ktòry na nich ieſt z poſłuſzeńſtwa włożony. Ma-

giſtro-

gistrowie zaś Nowicyaccy niech dobrze młodym Zakonnikom wrażaią, tę prawdę.

8. Niektórzy pomazawszy nieco ięzyk nauką szkolną rozumieiąc że umieią mowić *ergo*, lub powiedźieć jakie Kazanie, pychy duchem nadęci, niewstydzą się nazywać osłami tych, którzy albo przez niesposobność albo przez niedostatek iaki, nie są doskonale uczonemi, i po grubiańsku obchodzą się z niemi. Jest to zaiste wielki nieporządek; ponieważ w Zakonie, który iest szkołą cnot i pokory; nauk uczą się tylko dla lepszego poznania Boga, áby go lepiey znáiąc każdy goręcey kochał, i służył iemu, drugich zaś budował i onym pomagał według własney powinności: á nie dla tego áby się ztąd chełpił, wynosił, i drugich Braci zá nic ważył. S. O. N. Bazyli w regułach swoich mowi, (l) że ten *Mnich iest pyszny, który hardźie chełpi się z przymiotow które ma, i stara się pokazać się więcey nad to, co ma, i niż co iest.* Bóg iest, który rozdaie ludźiom talenta, sposobności, dowcip, i inne dary, komu więcey, komu mniey, według końcow przezorney swoiey Boskiey opatrzności; zkąd kto więcey wźiął, barźiey uniżać się powinien, i znać się bydz obligowanym, jako uczy nasz S. Grzegorz Papież, (m) *Ile przyrasta darow tyle przyrasta i rachunku z darow; tym więc pokorniey szym i do służenia Panu Bogu gorętszym każdy powinien bydz dla darow, im znasię obowiązańszym do zdania liczby.* Mądrość iest dwoiaka. Jedna świątowa, od S. Pawła Apostoła názwana: *Sapientia hujus mundi.* Y tę którzy maią, nadymaią się duchem pychy; albowiem ta mądrość nadyma, *Inflat.* i postponuie drugiemi, iako mowi pomieniony S. Grzegorz. (n) *Tę którzy umieią, inszych pogardzaiąc pysznią się.* A tak coby mieli lepiey służyć P. Bogu i grzechow wystrzegać się, w więk-

(l) *Reg: brev. c. 56.* (m) *Tom: 9. in Ev:* (n) *Libr: 10. c. 16. in c. 12. Iob.*

szę grzechy uwikłani bywaią iako mowi S. Chryzostom. (o) *Wielu wźiowszy naukę, obracaią ią nie na chwałę Boską ále swoią, gdy zniey się wynoszą, i tam grzeszą gdzieby grzechy poprawić mieli.* Druga mądrość, iest prawdźiwa i Boska, która za fundament ma boiaźń iego świętą: iako napisano iest (p) *Początek mądrości Boiaźń Pańska*, á ta záleży na dobrym i uczciwym życiu, i na szczerey intencyi podobać się P. Bogu, iako mowi S. Grzegorz Nazyanzeński. (q) *Prima sapientia est vita proba, et honesta, & apud Deum pura mens.* Tą mądrością będąc napełnieni SS. Doktorowie Kościoła S. wszyscy byli barzo pokornemi; á wiedząc obyczay Boski że *pokornym tylko udźiela łaski*, w niektórych trudnych Pisma S. mieyscach, dla wytłumaczenia onych, udawali się do ludźi prostych, nieufaiąc sobie, ponieważ iest napisano. (r) *Panie utaiłeś te rzeczy przed mądremi, á odkryłeś ię maluczkim.* Taż sama mądrość i w Zakonnikach wydawać się powinna á nie światowa, próżna i nadęta. Inaczey, ieżeli przy wysokich naukách swoich, nie będą pokornemi, umartwionemi, i przykładnemi, na nic się nie zdadzą, oprocz na zgubę pokoiu w Zakonie, na przeszkodę drugim w postępku duchownym przez swoie pretensye zwierzchności nad innemi, przez wyzwalanie się od obserwancyi zakonney i pospolitych powinności, przez wprowadzanie złych zwyczaiow i rozwięzłych sentencyi, których i sami się trzymaią, i prostych Zakonnikow nauczaią. Dla tego Przełożeni i Magistrowie, niech że wszelką pilnością postrzegaią, żeby młodźi Zakonnicy, którzy do nauk sposobić się będą, prace i nauki swoie na fundamencie Boiazni Boskiey zakładali. Aby zaś wiedźieli, ieżeli koniec, dla którego kto się uczy iest dobry albo zły, mogą im przekła-

dać

(o) *In polit: l. 3.* (p) *Eccl: c. 1.* (q) *Orat: in pl: graud:* (r) *Match. 11.*

dać, naſtępuiące S. Bernada przepiſy. (s) *Są tacy, ktòrzy uczą ſię na ten koniec, áby tylko ſami umieli; á to ieſt ſzpetna ciekawość. Y ſą ktòrzy uczą ſię, aby nauki ſwoie przedawali, na przykład za pieniądze i zahonory: á to ieſt ſzpetny zyſk. Y ſą tacy, ktòrzy uczą ſię, áby ich za uczonych miano, á to ieſt brzydka prożność. Ale też ſą tacy, ktòrzy uczą ſię, áby drugich uczyli i budowali, á to ieſt miłość. Y ſą, ktòrzy uczą ſię, áby ſię ſami budowali, á to ieſt roſtropność.*

9. Trzeba zabiedz i drugiemu nieporządkowi niemnieyſzemu od pierwſzego, á ten ieſt ze niektòrzy nie ufundowani dobrze w cnocie S. pokory, maiąc w myśli że do Zakonu przyięci ſą za Choriſtow, rozumieią, że do innych rzeczy nie ſą obowiązani, jak tylko do choru, i nauk, á reſztę czaſu trawić maią na odpoczynku, i áby im wewſzytkim ſłużono. Bywa więc że po uczynioney Profeſsyi, nietylko do żadney poſługi klaſztorney, by też potrzebney, i ręką tknąć ſię niechcą; ále ieżeliby Przełożony, albo dla doſwiadczenia ich poſłuſzeńſtwa, albo w niedoſtatku braci laiczkow, co roſkazał: zaraz ſię mieſzaią, wymawiają ſię, i tyſiąc przyczyn wynayduią, áby tego nieczynili: á ieżeliby poſłuſzeńſtwem przymuſzeni byli, bez wſtydu odpowiadaią, że nie na to wſtąpili do Zakonu, áby ſłużyli pracowali, umiatali &c. Diabelſka to ieſt zdrada i oſzukanie, na zgubę zaſługi dobrych uczynkow, i prac, ktòre dźieią ſię dla Boga. Niech tedy pilnie ſtara ſię Magiſter áby dobrze poznali Nowicyuſzowie, że uſługi nie dla Przełożonego, ále dla ſamego P. Boga odprawuią ſię w Zakonie, i że Zakon, nie ieſt mieyſcem odpoczynku; ále pracowitey pokuty, utrapienia, uſtawicznego cwiczenia ſię, i trudow, iako mowi S.O.N.Bazyli. (t) *To życie ieſt życiem pokuty, tamte życiem nadgrody.* Y dla tego Mniſi iego nazywaią ſię *Aſcetici:* to ieſt: cwi-

(s) *S. Bern: in Cantic:* (t) *Conſ: Monaſt:*

cwicząc ſię w trudach i umartwieniu, przeto powinni zawſze mieć umyſł gotowy, i uſzy otwarte, do wykonania tego, co roſkazuią, choćby takowa uſługa była, naypracowitſza i naypodleyſza, opuſzczając wſzytkie inne prywatne zabawy, iako wyraznie w Regułach naſzych ieſt napiſano; zwłaſzcza, że naſz Zakon nas oſobliwie obowięzuie, do cwiczenia ſię w modlitwie, do ręczney roboty, i poſługi. Dla tego ma młodych Nowicyuſzow przyuczać do poſpolitych uſług i do uſługowania drugim, dla naſladowania Chryſtuſa, ktòry mowił oſobie. (u) *Nieprzyſzedłem áby mi ſłużono, ále ábym ſłużył.* Wedni tedy przed naſtępuiącemi Uroczyſtościami, niech Cerkiew i kurytarze umiatają. Ołtarze przybierają, lichtarze, i inne naczynia zakryſtyine chędożą, i Zakryſtyanowi pomagaią Doznana bowiem rzecz ieſt, że Zakonnikom pobożnym, i pilnym w ubieraniu Kościoła i Ołtarzow, Bòg ſzczęści, że dobremi ſtawali ſię Zakonnikami. Tak też ieſliby chorował kto z Zakonney familii, niech onemu uſługę czynią, tym porządkiem, iaki od Magiſtra poſtanowiony będzie: co też i drudzy Klerycy Profeſsowie, byleby od innych zabaw przeſzkody niebyło, niech czynią: w czym Przełożeni poſtrzegać maią, áby roſtropnie każdemu takowe uſługi naznaczali; żeby w żadney rzeczy defektu niebyło, zwłaſzcza żeby w ſzkolnych zabawach przeſzkody niemieli.

ROZDZIAŁ X.

O Modlitwie Umyſłowey albo Wnętrzney.

Jedna z naypotrzebuieyſzych do życia Zakonnego rzeczy, ieſt uſtawiczne cwiczenie ſię w Modlitwie, bo bez niey niemożna

(u) *Mat: 20.*

można nic dobrego uczynić, áni iakiego ſpodźiewać ſię pożytku, àni poſtępku duchownego, ponieważ pewna ieſt, że bez Boſkiey pomocy nic czynic niemożemy, iako ſam mowi, (a) *Bezemnie nic nie możecie uczynić.* Potrzeba tedy żebyśmy przez Modlitwę proſili o to, czego nam ieſt potrzeba, i dlatego Chryſtus P. mowi, (b) *Potrzeba modlić ſię zawſze, á nie uſtawać.* *S. Tomaſz z Aquinu* Doktor Anielſki mowi, że, Zakonnik bez modlitwy, ieſt iáko żołnierz bez oręża w batalii na widome niebeſpieczeńſtwo poſtawiony. A *S. Tomaſz z Villanowa* twierdźi, że bez Modlitwy niemożna zwyciężyć trudności, ktòre bywaią w cwiczeniu ſię w cnotach, i życiu pobożnym. Naſz S. Jan Climacus Opat, mowi, że Modlitwa ieſt murem przeciwko wſzelkim pokuſom, ktòra gdy uſtanie, wnet wchodźi oźiembłość, uſtaią dobre przedſięwźięcia, i złe namiętności wzniecaią ſię. Modlitwa ieſt Srzodek ſkuteczny do ułożenia i rozporządzenia życia naſzego, i żaden nie naydzie ſię Zakonnik, ktòry by był wielkich cnòt, á Modlitwy niepilnował: i tak czynili Swięci Pańſcy. Przeciwnym zas ſpoſobem, przyczyną oźiembłości, i rozwięzłości tak wielu Zakonnikom, i zgu. by duſz ich nic inſzego nie ieſt, tylko zaniedbanie Modlitwy. *S. Wawrzyniec Iuſtinianus* twierdźi, że bez niey niemożemy otrzymać żywota wiecznego: ponieważ miłoſierdźia Boſkiego, od ktòrego żywot wieczny zawiſł, otrzymać niemożemy, tylko przez Modlitwę. Ztąd trzeba wierzyć, że Zakonnik bez cwiczenia ſię w Modlitwie, nie będźie nigdy żył duchownie, nie będźie cnotliwym, áni zbawienia wiecznego doſtąpi; i dla tego S. O. N. Bazyli tak przykładem ſwoim, iako i ſłowy w Regułach ſwoich, (c) Modlitwę tak zaleca, żeby nad wſzytkie inne rzeczy była przekładana, i żeby

(a) *Ioan:* 15. (b) *Luc:* 18. (c) *Conſt. Monaſt: cap:* 2.

żeby żadna przyczyna odniey wymowić nie mogła. Ztego co ſię tu mowiło, wnieśćſię powinno, że wielki Bogu rachunek zdadzą Przełożeni mieyſcowi, ktòrzy dla nikczemney przyczyny, i lekkiey wymowki zwykli dyſpenſować albo zkracać czas na Modlitwę umyſłową, w zgromadzeniu poſpolitym, według reguł i Konſtytucyi Zakonnych, i Dekretow Klemenſa VIII Papieża naznaczony; ponieważ w Swięta Uroczyſte, albo dla innych iakich wielkich zabaw, wcześnie dzwonić należy, albo na inną tegoż dnia godźnę odłożyć z rana, albo w wieczor. Niektòrym Zakonnikom, ktòrzy dbaią mało o ducha ſwego, zdaſię być wielka folga tego dnia, ktòrego uwolnienie mieć iakie mogą áby ſię zdrugiemi w poſpolitości na Medytacyi i Jutrzni nie znaydowali. Jnni cale ją opuſzcaią, albo wtedy dopiero wſtawać zwykli, kiedy tę świętą zabawę poczynaią, áby ſię na niey iak naykròciey zabawili. Lecz niewiedzą tacy oźięblі, nieſzczęſliwi Zakonnicy, co czynią! bo uchylać ſię od umyſłowey Modlitwy, ieſt to ſamo, co niechcieć dźiękować Panu Bogu za iego dobrodźieyſtwa odebrane, ták duchowne, iako i doczeſne; ieſt niechcieć łaſk i Błogoſławieńſtw, ktòre Bòg na zgromadzenie w Imie Jego zebrane wylewać zwykł; ieſt niechcieć proſić iego o pomoc, áby nas bronił odezłego i od ròżnych niebeſpieczeńſtw zachował; ieſt niechcieć myſlić o doſkonałości i poprawie ſwoiey; ieſt na koniec niechcieć rozmawiać z Bogiem; bo iako mowi S. Auguſtyn. (d) *Modlitwa twoia, ieſt rozmowa z Bogiem; kiedy czytaſz kſiążkę duchowną Bòg do ciebie mowi; á kiedy modliſz ſię, z Bogiem rozmawiaſz.*

2. Dotąd mowiliśmy, iako ieſt potrzebna Zakonnikowi Modlitwa: ále że Nowicyuſzowie nie rozumieią, co ieſt ta Modlitwa, i iakoma być czyniona; dla czego z początku, nim w niey

L2

(d) *In Pſal.* 85.

w niey rozsmakuią wielką tęskność w sobie czują, i tedy, gdy medytować należy nayczęściey snem zmorzeni bywają: przeto potrzeba obiaśnić iako się ma odprawować, żeby pożytek i smak duchowny przynosiła. Modlitwa tedy umysłowa, albo wnętrzna, iest podniesienie myśli do Boga, co nic innego nie iest, tylko zostaiąc naźiemi opuścić źiemię, á myślą wzbić się do Nieba, i tam chwalić, błogosławić, prosić Boga i o nim rozmyślać. Ta modlitwa, pospolicie ma trzy części w sobie, to iest Przygotowanie, Rozmyślanie, i konkluzią? *Przygotowanie* zamyka trzy Akty wnętrzne umysłowe. Pierwszy stawić się myślą przed obecnością Boską, i stawić gą sobie przytomnego, wierząc mocno że przenika wszytko i patrzy na wszytkich, osobliwie modlących się do siebie; czyniąc także Akt pokory, żeś niegodźien znaydować się w obecności iego świętey, i akt *Adoracyi*, to iest pokłonu, uniżaiąc się głęboko, i wyznaiąc, że iest twoim Naywyższym Panem. Drugi akt przygotowania iest prosić Boga o łaskę i dar, áby się ta modlitwa dobrze odprawiła i wzywać pomocy Ducha S. przyczyny Panny Przenayświętszey, Anioła Stróża, i Patronow SS. nieufać w sobie stosować się do woli Boskiey, i protestować się, że nic innego niechcesz, tylko áby ta modlitwa była z chwałą Boską, i iego upodobaniem. Trzeci Akt pomienionego przygotowania: iest wziąć dobrze w pamięć materyę albo punkta, o których masz rozmyślać, naprzykład, Taiemnice Męki i Zywota Chrystusowego, i inne tym podobne i imaginować sobie, iak byś był przytomny tam, gdźie się te Taiemnice odprawowały, i iak byś widźiał osoby tam będące, i słyszał wszytko to, co się stało. Jeżeli zaś będźie punkt medytacyi o rzeczy iakiey niewidomey, naprzykład o cnotach iakim sposobem maią się czynić, i nabywać, albo o występkach, iako

iako się ich mamy chronić: dość będźie w pamięć wziąć onę cnotę albo występek, o którym rzecz iest, i uważać iaka iest powinność i potrzeba ćwiczenia się lub chronienia się tego, co za środki ułatwiaiące praktykę samą &c.

2. Rozmyślanie; iest druga część Modlitwy umysłowey, które także ma trzy Akty. Pierwszy iest uważać i myślą rozbierać punkt Medytacyi, czyniąc sobie dyskurs wnętrzny nad tym, o czym rozmyślasz, według okoliczności sprawy, nauki, osob, mieysca, czasu, przydaiąc swoie uwagi pytania, i odpowiedzi, ábyś tym sposobem rozszerzył materyą sobie, dla bawienia się koło niey z gustem; zważaiąc podobieństwa, przykłady, sentencye z Pisma S. i Oycow SS. na potwierdzenie tey prawdy przywiedzione, tak też pilnie uważać, i rozbierać wszytkie słowa w punkcie, nad którym się medytuie, i sprawy wyrażone, reflektuiąc się nad sobą, rachuiąc się z sobą, pytaiąc się siebie? A wierzysz że temu? á czy mam że ia te cnotę, czy znayduie się wemnie ten występek? i iak często upadam weń? czy iestem ia tego zdania? czy iestem sposobny do czynienia tego? i inne tym podobne; á dla łatwieyszego rozszerzenia Medytacyi, kiedy rzecz iest widoma, o którey się medytuie, i zmysłom podległa: iáko to na przykład, Biczowanie, Koronowanie, Ukrzyżowanie &c. potrzeba reflektować się na okoliczności, czasu, mieysca, końca, osoby, i sposobu, każdą nich uważaiąc, według tych słow. *Kto, gdźie, co, iaką pomocą, dla czego, iakim sposobem, kiedy.* Naprzykład: medytuiąc o Męce Pańskiey kto iest ten, który cierpiał? co cierpiał? za kogo, iak i dlaczego cierpiał? &c. A ieżeli Medytacya o rzeczy niewidomey, iako to, o cnotach, o występkach, o doskonaściach i własnościach Boskich, iako to, o dobroci, o miłosierdźiu sprawiedliwości &c. taka Medytacya rozwodźi się obszer-

nie,

nie, uważaiąc i rozbierając myślą, naturę tych rzeczy o których iest rozmyślanie, przyczynę, skutki, i iakim sposobem nabyć cnót ábo uchronic się możemy defektow. Drugi akt Rozmyślania iest wzbudzać w sobie rozmaite pobożne affekty, jako to Miłości Boskiey, nienawiści grzechu, żądze Rayskich roskoszy, boiazni piekła, smutku i żalu za grzechy, weselości i radości duchowney, ufności w Bogu, stosowania się do woli Jego Boskiey, podźiwienia nad dobrocią i miłosierdźiem iego, *Adoracyi*, zawstydzenia siebie samego, żałości nad boleściami Chrystusowemi, i dźiękczynienia &c. A te affekta mogą się wzbudzać przez rozmowy z Bogiem, z Nayświętszą Panną, z Swiętemi, z duszą własną, z ciałem &c. Tak też, przez krótkie i strzeliste Modlitewki, często one powtarzając, naprzykład, Panie oświeć mię, ábym cię poznał, kochał, wielbił błogosławił, &c. i inne tym podobne. Albo przez exklamacye mowiąc: ach Panie! ach Boże mòy! ach mnie nędznemu! ach ślepota! ach bezbożności! ach okrucieństwo! i inne tym podobne. Albo też przez powierzchowne Akty pobożne, jako to bijąc się w piersi, oczy wgòrę podnosząc, całując Krucyfix albo źiemię &c. Trzeci Akt rozmyślania, jest czynić dobre przed się wźięcia i postanowienia mocne, to iest stanowić i zakładać sobie, w czym dobrym cwiczyć się masz, i czego się chronić. A te postanowienia, z początku, powinne być Generalne, naprzykład: Boga kochać i służyć iemu, kochać bliźniego i poiednać się znim, ieżeliś iego uraźił, i zgodę z nim wprzyszły czas zachować, pokutować za grzechy, być posłusznym, kochać się w osobności Bogomyślney, i inne tym podobne. Przy końcu potym, powinne być szczegulne iako to: poprawić się z defektu N. cwiczyć się w cnocie N. ochronić się okazyi grzechowey, N. czynić to albo owo, tego

go czasu, na takim mieyscu, zachować się tak, i ku takim osobom &c. według punktu medytacyi. To też, wiedźieć potrzeba, że nayprzednieyszy pożytek Modlitwy umysłowey, zależy na czynieniu takowych postanowień, á dość będźie iedno przedsięwźięcie uczynić albo dwa, byle dobrze były uczynione. Niektòrzy dla lepszego postępku swego, po skończoney Modlitwie, zwykli pisać takowe postanowienia oraz racye i pobudki dla lepszey pamięci.

4. Konkluzya, trzecia część Modlitwy umysłowey, albo wnętrzney, tak też trzy ákty wsobie zawiera. Pierwszy iest dźiękować Panu Bogu za dobre myśli któreś miał podczas tey modlitwy: ponieważ często się przytrafia, że nieuczyniwszy należytego dźiękczynienia P. Bogu, osoba staię się niegodną przyięcia innych łask: dla czego, żeby dźiękczynienie P. Bogu było wdźięczne i przyiemne można wzywać Nayświętszey Panny, Aniołow, i Swiętych Patronow &c. áby dopomagali chwalić Boga. Drugi ofiarować z pokorą P. Bogu przedsięwźięcia uczynione, łącząc oraz z Modlitwami i dobremi uczynkami innych, á osobliwie Swiętych Pańskich, prosić pokornie Nayświętszey Panny, Anioła stróża, SS. Patronow albo tego Swiętego którego iest dźień, áby raczyli za cię ofiarować. Trzeci prosić P. Boga o łaskę, zebyś mógł wykonać to, coś postanowił: ponieważ to iest rzecz nayessencyalnieysza tey modlitwy; dla tego tedy z naywiększą, iaka może być, gorącością ducha prosić o to; stawiąc pobudki, iako to, dobroć, wszechmocność, i miłosierdźie Boskie, zasługi Męki Chrystusowey, obietnice które nam zostawił, iż miał wysłuchać prożby nasze. Tak że Przykazanie oraz, którym przykazał nam, ábyśmy modlili się, prosili, ufność w nim pokładali, i na wolę iego Swiętą oddawali się: przytym przekładać naszą nędzę, potrzeby,

by, i ułomność, przyczynę i zasługi Nayświętszey Panny, i innych Swiętych. A na ostatek modlić się za dusze zmarłych.

5. Ten sposob krótki i łatwy czynienia Modlitwy umysłowey, wyięty iest *Ex manuli Meditationum P. Ioannis Busei Soc: Iesu.* Ale S. Bernard w sposobie czynienia dobrey Modlitwy kładnie cztery stopnie przez które dusza podnosi się do Boga, to iest: *czytanie*, *rozmyślanie modlitwę*, *i Bogomyślność*, i mowi: że przez tę o niewielu stopniach drabinę Zakonnicy z ziemi aż na wierzch Niebios wstępuią. *Czytanie*, iest pilna z uwagą Lekcya ksiąg duchownych. *Rozmyślanie* iest szczery Akt umysłowy, gdy kto czyniąc wnętrzny sobie dyskurs, usiłuie dóyść prawdy zakrytey i utaioney. *Modlitwa*, iest pobożne podniesienie serca ku Bogu, prosząc áby od nas złe oddalił, á dał to, co iest dobrego. *Bogomyślność*, iest tak wysokie podniesienie myśli i zanurzenie się w Bogu, że nieco kosztuie i doznawa słodkości nieśmiertelney. Skutki wyż pomienionych czterech stopniow te są, że *Czytaiąc* szukamy słodyczy żywota błogosławionego, *rozmyślaiąc*, poznawamy ią, *Modląc się* iednamy one, á przez Kontemplacyę kosztuiemy iey. Zkąd Zbawiciel Pan mowi. (e) *Szukaycie á znaydźiecie, kołaczcie á otworzą wam*: to iest, kołaczcie modląc się, á będźie wam otworzono w kontemplacyi. Czytanie kładnie, tak mowiąc, do ust duszy pokarm duchowny. Rozmyslanie przezuwa, Modlitwa kosztuie, á Kontemplacya iest ta sama słodkość, która posila i karmi duszę. Daley postępuiąc tenże S. Opat, mowi, że czytanie bawi się około powierzchowney skórki, Rozmyślanie sięgá aż dosamego srzodka. Modlitwa bawi się około uproszenia tego czego żąda, á Kontemplacya cieszy się i używa pożądaney słodkości. Na ostatek tak konkluduie że te stopnie, tak między sobą spoione są; że ieden od drugiego oddźielić się niemoże; ponieważ czytanie bez rozmyślania iest oschłe: rozmyślanie bez czytania nieużyteczne: modlitwa bez rozmyślania iest oźiębła: rozmyślanie bez modlitwy iest niepożyteczne. Modlitwa nabożna wprowadza Bogomyślność, Bogomyślność bez Modlitwy, iest rzadka, albo cudowna.

(e) *Matth. 7.*

6. S. O. N. Bazyli W. inny krótszy sposob Modlitwy podaie, ále skuteczny dla uproszenia łask, których barzo potrzebni iesteśmy: mowi że naprzód powinniśmy dźiękować Bogu za iego nieskończoną łaskawość w znoszeniu win i grzechow ludzkich, za miłosierdźie w odpuszczaniu onych, tudźież za iego niewypowiedźianą dobroć w uczynionych dobrodźieystwach: stworzenia, zachowania, powołania, i innych łask duchownych i cielesnych, tak powszechnych, iako i szczegulnych. Potym korzyć się przed Boską Obecnością, wyznaiąc się być nędznemi grzesznikami, i niegodnemi pokazać się i stawić przed obliczem iego. Potrzecie prosić z żywą wiarą o rzeczy poważne, i Bogu iako powszechnemu świata Panu, przystoyne; iáko to o zbawienie wieczne, dla którego on nam tak wielkie rzeczy uczynił, o odpuszczenie grzechow, o łaskę i dar służenia iemu, i o inne tym podobne; wstrzymuiąc się od proszenia rzeczy doczesnych do ciała należących, ponieważ sam nam przykazał, żebyśmy prosili o krolestwo Niebieskie, i sprawiedliwość; á sam wszytkie inne rzeczy miał nam dodawać.

7. Z tego co się dotąd o tym przednim i naypotrzebnieyszym cwiczeniu w modlitwie mowiło, (w którey wszyscy SS. Oycowie nasi tak się exercitowali, iako w ich żywotach czytamy, że naywięcey czasu w dźień i w nocy na

nią łożyli) dochodźiemy, iak wielka iest potrzeba umieć ſpoſob czynić dobrze Modlitwę, żeby czas daremnie nie ginął bez pożytku duchownego, i bez otrzymania iakiey łáſki Boſkiey. *Proſicie, á nie odbieracie, przeto, iż zle proſicie*, mowi S. Jakub Apoſtoł: (*f*) Jako czynią ci wſzyſcy Zakonicy, ktòrzy nieumiejąc żadnego ſpoſobu, ktòrym tę Modlitwę umyſłową czynić przynależy, około innych rzeczy błąkaią ſię myślami, i ſteſkniwſzy w milczeniu i klęczeniu żądaią żeby iak nayprędzey czas wyſzedł, á Przełożony znak dał do wſtania; ponieważ ſię im w ten czas zdaie pułgodźiny iáko ſto lat. Przeto *Magiſter Novitiorum* niech dobrze ich uczy, áby wiedźieli jako ſię ta Modlitwa odprawować powinna, niewyłączaiąc Braci Laiczkow ile ich ſpoſobność znieść będźie mogła. A podczas konferencyi duchownych, albo pożytkow, może pytać ſię raz iednego, raz drugiego o punktach Meditacyi tego dnia, iakie miał reflexye, co za przedſiewźięcie uczynił, iakie łaſki miał od Boga? Y ztąd wziowſzy okazyą wykładać będźie ſpoſob rozmyſłania aż ich zupełnie nauczy. Co za łaſką Bożą, na chwałę iego świętą dobrze wynidźie. O pròcz modlitwy umyſłowey, ktòrą codźiennie wſzyſcy Zakonnicy w poſpolitości odprawować powinni rano w Chòrze: Magiſter niech tego poſtrzega, żeby Nowicyuſzowie przez drugie pułgodźiny w Nowicyacie medytowali, czaſu nato wolnego, iako ſię iemu będźie zdało: ponieważ taka ieſt ordynacya w Dekretach Papieſkich Klemenſa VIII. *Każdy Nowicyuſz codźień dwa razy modlitwę umyſłową i wokalną niech odprawuie, każdy według własnego poięcia, i porządka od Magiſtra opiſanego, i często nadźień własne ſumnienie roztrząſac każdy niech uſiłuie.*

ROZ-

(*f*) *Epiſt: Cath: cap: 4.*

ROZDZIAŁ XI.

O Modlitwie Uſtney i o innych duchownych ćwiczeniach.

Modlitwa uſtna ieſt ta, ktòraſię w głos ſłowy odprawuie, iako to Pacierze Kanoniczne, Pſalmy, Hymny, Koronki, Akatyſty, Molebny, i inne nabożne Modlitwy, ktòre na cześć Boſką, Nayświętſzey Panny, i Swiętych Pańſkich odprawuią ſię. Ta modlitwa w ten czas ieſt przyiemna i miła Bogu, kiedy odprawuie ſię z nabożeńſtwem, zpodnieſieniem myſli do Boga, i uwagą ſenſu ſłow ktòre mowiąſię. Inaczey odprawuiąc z dyſtrakcyami, i iednym uſt ruſzaniem ieſt taka, jaka była owych, o ktòrych Chriſtus Pan mowił, (*a*) *Lud ten uſty mię chwali, ſerce zaś ich dalekie ieſt odemnie*; i nie będźie wyſłuchana. Aponieważ do nabycia i zachowania gorliwości w tey Modlitwie wielce pomaga odmawiać codźień niektòre pacierze i modlitwy: przeto powinni Nowicyuſzowie przyzwyczaić ſię i do tego pobożnego cwiczenia odprawuiąc Koronkę, Akatyſt, pięć Oycze naſz na pamiątkę piąciu Ran Jezuſowych, także pięć Oycze naſz, na cześć S. Baczylego, i inne nabożeńſtwa, do Anioła ſtròża, do SS. Patronow &c. każdy według własnego upodobania, przydaiąc za duſze zmarłych iaką modlitewkę. Także niech nie zapomnią modlić ſię za Kościoł S. za Wiarę Katolicką, za jedność S. za Przełożonych Zakonu, i za Dobrodźieiow: á każdego poranku niech czynią Akty Wiary, Nadziei, Miłości, ofiarowania ſię i reſignowania Bogu i tym podobne; ktòre dla leſzey wygody położone ſą przy końcu tey kſięgi: ktòre czeſto odmawiaiąc wbiją ſię w pamięc, i będźie można one przez całe życie codźieńnie z pożytkiem duſzy odprawować, przykła-

(*a*) *Marcin.*

kładem Innocencyuſza XI. Papieża, ktòry każdego poranku one odmawiał.

2. Każdego wieczora nim pòydą ſpać będą czynić rachunek ſumnienia, jako S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich wyraznie roſkazuie: (b) *Pilnie każdy niżeli pòydźie ſpać z duſzą ſwą ſumnienie ſwe roztrząśnie*. Ten rachunek ſumnienia; tym ſpoſobem ma być czyniony. 1. Podnioſzy myſl do Boga dźiękować pokornie za wſzelkie łaſki i dobrodźieyſtwa, á mianowicie tego dnia odebrane, tak duchowne jako i doczeſne, i proſić o drugą łaſkę, to ieſt o oſwiecenie dla dobrego rachunku ſumnienia, i poznania upadkow ſwoich. 2. Przypominać z pilnością wſzytkie grzechy i wyſtępki tego dnia popełnione, á dobre uczynki opuſzczone, znoſząc z tym coś w czora czynił. Tak wyraznie przykazuie O. S. Bazyli. (c) *Co każdego dnia, uczyniſz, to w wieczor ſam ſobie przypomni, i z tym coś wczora uczynił znoś, i pilnie ſię ſtaray ábyś lepſzym codźień bardźiey á bardźiey zoſtawał.* 3. Potym żałować, żeś Boga naywyżſze dobro obraził, proſić odpuſzczenia, ſzczerą ſtanowić poprawę za pomocą łaſki Boſkiey, tudźież ſpowiadać ſię i pokutować za nię. Potym Pacierze według intencyi, którą Magiſter lub Przełożony podawać będźie: Litania do Nayſw: Panny: Pſalm 90. *Zywyi wo pomoſzczy*, i za duſze zmarłych Pſalm *Iz hłubiny wozwach*: á na oſtatek wziąwſzy błogoſławieńſtwo, i wodą święconą pokropiwſzy ſię, w milczeniu ſpać pòydą.

3. We wſzytkie Piątki całego Roku, po odprawionym wyż pomienionym Rachunku, wſzyſcy razem w Dormitarzu uczynią Diſciplinę przez Pſalm. 50. *Pomiłuy mia Boże; i Iż hłubiny wożwach:* á przed zaczęciem tey dyſcypli-

(b) *Serm. de Inſtitutione Monaſt.* (c) *Serm. de Abrenunt. mundi.*

ſcypliny kilka ſłòw duchownych powie Magiſter dla wzbudzenia żalu ſerca, álbo ſkruchy. O pròcz poſpolitych poſtow, jako to Wielkiego Poſtu, Adwentu, &c. w wigilie uroczyſtości większych, i Piątki Marcowe na pamiątkę Męki Pańſkiey, o chlebie i wodźie pościć maią; á wkażdy Piątek inſzą jaką publiczną w Refektarzu czynic będą Mortifikacyą, przez ſwego Magiſtra wyznaczoną. Także każdego dnia wſzyſcy Nowicyuſzowie ſłuchać będą Mſzy S. albo każdy z oſobna ſłużąc doniey według potrzeby Cerkiewney, albo razem na Konwentualney znaydującſię.

ROZDZIAŁ XII.

O zacności ſzlubow Zakonnych i o ich pożytku.

Kto dla miłości Boſkiey opuściwſzy świat, obowiązał ſię w Zakonie do wiecznego chowania trzech ſzlubow Ubóſtwa, Czyſtości i Poſłuſzeńſtwa: ten wolnym zoſtaje od przeſzkod, ktòre zwykły zawadzać w dążeniu do doſkonałości Chrześciańſkiey; albowiem to, co może do zbawienia przeſkodźić; jeſt albo pragnienie bogactwa i doſtatkow, á temu zabiegaſię przez Ubóſtwo: albo jeſt pożądliwość ciała, á tey odpor daieſię przez Szlub czyſtości uſtawiczney: albo pycha i wynioſłość życia, á tę tłumi ſzlub Poſłuſzeńſtwa. Zacność tych ſzlubow jeſt bardzo wielka; bo ſię czynią ſamemu Bogu i dla miłości jego: ſtają ſię przeto przednim heroicznym czynem Religii, to jeſt czci Boſkiey, nad ktòry nic większego żaden człowiek uczynić niemoże: bo nietylko wyrzeka ſię świata, wſzytkich dobr, roſkoſzy i wygod ciała, w ktòrych światowi zanurzają ſię ludźie; ále też woli własney ktòra między mo-

cami

cami dusz pierwsze trzyma mieysce. Zakonnik, mowi S. Grzegorz Wielki, przez te szluby, czyni z siebie Bogu nay-doskonalszą ofiarę całopalenia. Kto żyie w świecie ofiaruje tylko owoce dobrych uczynkow, które czyni: Zakonnik zaś ofiaruje i same drzewo ze wszytkiemi owocami dobrych uczynkow, ofiarując całego siebie samego, i wolę swoją, która jest korzeniem dobrych uczynkow, tak że sam już swoim nie iest, ale Boskim i Przełożonych: bo nie może już woli swoiey i zdania używać bez świętokradztwa. Jednak z tym wszytkim nie traci, ani wolności, ani zasługi: ponieważ ta potrzeba nie jest przyrodzona, ani z przymusu, ale z dobrowolnego obrania, i obietnicy Bogu uczynioney. Zkąd S. Awgustyn mowi: że taka potrzeba iest święta, która powodem jest do czynienia lepszych i zacnieyszych rzeczy. Chrystus Pan Ray dał dobremu Łotrowi dla tego, że z nim przez kilka godzin wisiał na Krzyżu i jego niewinność wyznał; jakąż więc da nagrodę Zakonnikowi przybitemu trzema szlubami, jako trzema gwoździmi do Krzyża dobrowolnie w Zakonie obranego, i na nim nie przez kilka godzin albo dni, ale przez całe życie swoie dla miłości jego wiszącemu, i wyznawającemu Boga zawsze głosem chwały i uczynkami cnotliwemi?

2. Są też barzo pożyteczne te szluby: albowiem dobre uczynki lepszemi czynią, i sprawują, że przez nie więcey zasługuiemy. Ponieważ uczynki tym są lepsze i większey zasługi, im z lepszey woli pochodzą; á jakaż wola może być lepsza nad tę, która jest przez sluby z Bogiem ściśle złączona i ziednoczona. Powtóre, że pochodzą z większey miłości: bo miłość tego, który tak chce jedney rzeczy, że chcieć drugiey godziwie nie może, zapewne jest większa nad miłość tego, któremu wolno chcieć rzeczy przeciwney

ciwney. Potrzecie, że uczynki Zakonne dzieją się z pobudek dwóch cnót: ztąd kto pełni posłuszeństwo dla miłości Boskiey, czyni akt jedney cnoty, kto zaś pełni z obowiązku szlubu, czyni dwie cnoty: to jest, Cnotę posłuszeństwa i *Religii*, albo czci Boskiey. Drzewo im głębiey i gruntowniey w ziemię korzenie zapuszcza, tym obfitsze owoce wydaie: tak i wola ludzka im statecznieyszą i mocnieyszą będzie w dobrym przedsiewzięciu, tym doskonalsze i większych zasług iey uczynki będą. Więc ponieważ wola nasza jest ugruntowana i umocniona przez szluby w dobrym przedsięwzięciu aż do śmierci, uczynki też nasze, które iako Zakonnicy czyniemy, stają się Bogu przyiemnieysze, i większych zasług godne. Błogosławieni tedy Zakonnicy, którzy i naymnieyszey okazyi do czynienia dobrych uczynkow nie opuszczaią, według Reguł na które poprzysięgli, albowiem powoli postępując w krótce zebrać mogą skarb zasług, i otrzymać chwałę, która końca nigdy mieć nie będzie.

3. Pod czas solenney swoiey Profesyi Nowiciuszowie powinni poprzysiądz na zachowanie tych szlubow, które nazywają się istotne, ponieważ bez nich żaden prawdźiwym Zakonnikiem być nie może. A po uczynionych pomienionych szlubach, które Kościoł S. nazywa *solenne*, nie może powrocić do świata i niebyć Zakonnikiem: inaczey staje się apostatą, to jest odstępcą i odrzuconym od Nieba, według sentencyi Chrystusowey: (a) *Żaden wziowszy się rękoma za pług, á oglądaiąc się nazad, nie iest sposobnym do Krolestwa Niebieskiego*. Zatym też idzie, że za każdym przestępstwem, któregokolwiek szlubu w materyi wielkiey, popada w okrutny i szkaradny śmiertelny grzech

(a) *Luc. c. 9.*

grzech świętokradztwa. Dla tego, ile w rzeczy tak wielkiey wagi, Magiſter powinien dobrze oświecić Nowiciuſzow, w czym zalezy zachowanie tych ſzlubow; áby w Roku proby nowicyackiey pomiarkowali ſię z ſobą, jezeli ſą zdolni ten ciężar przedſięwziąć, i noſic przez całe życie ſwoie, żeby potym nie upadli w widome niebeſpieczeńſtwo wiecznego potępienia, nie zachowuiąc pomienionych ſzlubow. Jakoſię przytrafia tym nieſzczęśliwym Zakonnikom; ktòrzy za pomniawſzy obietnicy ſwoiey Bogu uczynioney, udają ſię za cieleſnemi ſproſnościami, álbo nie ſtarając ſię wiedźieć na czym zależy ſzlub Uboſtwa, żyją jako *Proprietariuſze*, woląc raczey utracić Kròleſtwo Niebieſkie, á niżeli nie mieć fraſzek i wygod doczeſnych: lub też niechcąc dla miłości Boſkiey być poſłuſznemi Przełożonemu, obierają czynić wolę lucypera Radcy ſwego i znim w piekle zoſtawać na wieki.

ROZDZIAŁ XIII.

o *Uboſtwie Zakonnym.*

Uboſtwo, na ktòre Zakonnik przyſięga, jeſt cnota heroiczna, i zależy na wyrzeczeniu ſię wſzytkich bogactw, doſtatkow i dobr światowych ktòre ma, i mieć mògł dla miłości Boſkiey, i dla nadźiei żywota wiecznego; wyzuwaiąc ſię z wſzelkich rzeczy ziemſkich, áby nagiego naſladował Chryſtuſa, ktòry dla miłości naſzey, narodźił ſię w ubogiey ſtayni, z ubogich Rodźicow, żył ubogo, i umarł jako ubogi i nagi na Krzyżu. Chryſtus Pan, ktòry ſam tylko wie tey cnoty cenę, położył ją miedzy błogoſławieńſtwa, ktòre człowieka wtym życiu niejako czynią błogoſławionym,

nym, mòwiąc: *Błogoſławieni ubodzy w duchu*: i obiecał za opuſzczone dobra ziemſkie ſtokrotną zapłatę i żywot wieczny: (a) *Wy, ktòrzyście opuścili wſzytko, i poſzliście za mną, ſtokroć wezmiecie, i żywot wieczny otrzymacie.* Co ſamym ſkutkiem ſpełnione widźiemy nawet na tym świecie, gdźie za jeden dòm, albo za małą część dòbr ziemſkich, z ktòrych przez Profeſsyą Zakonnik wyzuwa ſię, znayduie i ma więcey niż ſtokroć, to jeſt: wſzytko, co ma Zakon we wſzytkich Prowincyach, i Klaſztorach, na świecie: zkąd może ſię mowić, że kto świat opuſzcza nic nie utraca, owſzem nadto zyſkuie. Widźiemy też przez doświadczenie, że świat wſzytkiemi ſwemi doſtatkami i wygodami nigdy niemoże napełnić i naſycić ſerca ludzkiego: bo im więcey człowiek ma, tym więcey mieć żąda, i dla tego ſpokoynego umyſłu nigdy nie ma: przeciwnym ſpoſobem Zakonnik, ktòry nic nie ma, áni mieć może właſnego, przy jednym pomiarze pokarmu i odźienia żyie kontent, i podobny Błogoſławionym.

2. Dobra też, ktòre za ſobą ciągnie Uboſtwo święte, ſą wielkie, bo uboſtwo czyni Zakonnika pokornym i na wolę Boſką powzdanym; odcina korzenie pychy, i innych wyſtępkow, ktòre popełniają świątowi ludźie, z przyczyny doſtatkow i bogactwa; ruguje z duſz nieporządny affekt do świata, do uciech, i roſkoſzy cieleſnych, á wprowadza kochanie rzeczy Niebieſkich; uwalnia umyſł od wielu troſk i kłopotow ziemſkich; przytym jeſt śrzodkiem zadośćczynienia za grzechy. Z Uboſtwem inſze także zawſzełączą ſię cnoty, jako to, cierpliwość, wſtrzemięźliwość i łaſkawość. A chociaż Zakonnik wcale nicnie ma właſnego, nie możeſię átoli lękać, áby mu kiedy zchodźiło na czym; pomie-

(a) *Math.* 19.

ponieważ niepodobna, żeby Bòg, ktòry zywi ptaſzęta, i robaczki ziemne, miał zapomnieć o ſługach ſwoich, albo opuścić tych, ktòrzy dla miłości jego ze wſzytkiego, cokolwiek mieli, nic ſobie nie zachowując, wyzulifię: ile, że tak ſam przyobiecał, mòwiąc. (b) *Spòyrzycie na ptaſzęta Niebieſkie, iako nie ſieją, áni żną, áni do gumien zbierają, á Ociec Niebieſki żywi ję, áżaż wy niewięcey jeſteście nad nie? i o odźienie przecz troſzczecie ſię?*

3. Dotąd mowiliśmy o Ubóſtwie, na ktòre przyſięgają Zakonnicy, co zacz jeſt; i o dobrach duchownych, ktòre w duſzy ſprawuie: dopiero więc potrzeba objaśnić, do czego nas ten ſzlub Ubòſtwa obowiązuje, i kiedy kto grzeſzy śmiertelnie przeciwko temu ſzlubowi: ponieważ nie tylko Nowicyuſzowie, ále i wſzyſcy Profeſsowie o tym wiedźieć powinni, áby nie wykraczali w tak wielkiey materyi. Według poſpolitey tedy ſentencyi SS. Oycow, i Fundatorow Zakonnych, á oſobliwie S. O. N. Bazylego Wielkiego, i wſzytkich Doktorow, tak Teologow jako i Kanoniſtow, Szlub Ubóſtwa z natury ſwoiey wyciąga po Zakonniku, żeby nie miał áni panowania, áni własności, áni używania żadney rzeczy doczeſney, bez należytey licencyi Przełożonego; tak dalece, że po uczynioney profeſsyi, ſtaje ſię nieſpoſobnym do przyimowania dźiedźictwa, legacyi, darowizn dźierżawnych, podarunkow, nawet i jałmużny, by też na Mſzy, od żadney oſoby, nawet áni od krewnych i przyjacioł; áni może trzymać, dawać, darować, áni zamienić żadney rzeczy, bez pomienioney licencyi: te zaś rzeczy ktòre za licencyą jemu ſię doſtaną, lubo będą darowane, álbo nabyte przez właſny przemyſł i prace, iako to przez kazania, lektorſtwo &c. tym ſamym rozumieją ſię być darowane, i nabyte Klaſztoro-

(b) *Math.* 16.

ſztorowi jego, według poſpolitego zdania pomienionych Doktorow: *Zakonnik cokolwiek nabywa, nie ſobie, ále Klaſztorowi nabywa.* Dla tego tedy grzeſzy przeciw ſzlubowi Ubóſtwa, w naſtępujących przypadkach: Jezeli cokolwiek z ſtrony przyimuje, u ſiebie chowa, lub trawi, albo komu daruje bez licencyi, grzeſzy przeciwko ſzlubowi Ubóſtwa; i ten, ktoby od niego przyjął, jeſt obowiązany uczynić reſtitucyą Klaſztorowi; bo Zakonnik nie może mieć żadney rzeczy Panowania, áni żadną rzeczą diſponować; á bardzieyby grzeſzył grzechem kradźieży, i przeciwko Ubóſtwu, gdyby co z rzeczy Klaſztornych potajemnie bez wiadomości Przełożonego, jako to: chleb, napóy, maſło, ſyry, owoce, i inne rzeczy brał i oddawał komu, by też wſpoſob jałmużny, ponieważ tego wyraźnie Regula naſza zakazuje. Także, jeżeliby komu pożyczał, albo ſam u kogo pożyczał pieniędzy, kſiąg, &c. lub innych rzeczy bez licencyi Starſzych: bo był by *actus dominii*. Gdy ktòry zjednego do drugiego Klaſztoru za obedyencyą jedźie, pieniędzy, ktòre na drogę jemu będą dane od Przełożonego, nie może na co innego obracać bez licencyi, choćby od gęby ſobie ujął, i piechotą za to ſzedł: bo według ſwego upodobania onemi diſponowałby; toż ſię ma rozumieć o Zakonniku tym, ktòry ma pozwolenie expenſować pieniądze na kupienie wyznaczoney ſobie pewney jakiey rzeczy, naprzykład kſiążek &c. bo i ten grzeſzy, jeżeli na co innego, według woli i upodobania ſwego wydaie. Zakonnik nie może pieniędzy, áni innych rzeczy przyimować w depozyt bez licencyi: á jako przeciwko Ubóſtwu jeſt, brać i trzymać pieniądze, albo inne jakie rzeczy dla wygody ſwoiey bez licencyi; tak przeciwko Ubóſtwu jeſt, trzymać i chować u ſiebie cudze dla wygody czyiey: á cięży

żey by grzeſzył, gdyby handlami albo lichwą ſię bawił. Jeſt też przeciwko Ubóſtwu trzymać co potajemnie, tym umyſłem, żeby Przełożony nie nalazł i nie odebrał. Jeżeli by komu pozwolono, używać pieniędzy, które ſobie dla dożywotniego ſwego używania zachował, ten nie może expenſować onych inaczey, jako na rzeczy potrzebne, na które będźie miał pozwolenie: ponieważ dożywotnie takowych rzeczy używanie na Klaſztor ſpadać powinno, i dla tego Zakonnik nie może onych zaſtawić, zapiſać i darować Rodźicom, krewnym i innym bez licencyi Przełożonych. S. O. N. Bazyli Judaſzem nazywa takiego Mnicha, który prywatnie co trzyma: albowiem tym ſpoſobem odłączając ſię od drugich, popełnia niejakowąś kradźież. (c) *Mnich ſzukaiący własności, jeſt drugim Judaſzem.*

4. Tak też grzeſzy Zakonnik przeciw ſzlubowi Ubóſtwa używając rzeczy drogich, dla wygody i okazałości partykularney, jako to: ſygnetow, naczynia ſrebnego, obrazow drogich, zegarow, obicia, kołder, i innych rzeczy jedwabnych, wſzelakich też ruchomości bogatych, naprzykład ſukienek ſpodnich i habitow cieńkich, delikatnych, niepoſpolitych, áni zwyczaynych według Reguł i konſtytucyi, chcąc wtym pokazać oſobliwość miedzy drugiemi. Grzeſzy także Zakonnik trzymając, nabywając, i używając rzeczy próżnych i zbytecznych, á ſtanowi Zakonnemu i urzędowi, w którym zoſtaje, nieprzyzwoitych. Tak też grzeſzy przywłaſzczając ſobie rzeczy Klaſztorne, jako to: ſtoliki, ſzafki, krzeſła, łożko, pościel, i inne tym podobne bez licencyi Przełożonego: bo jeżeli czego potrzebuje, prosić powinien. Wſzytkie kſięgi i ruchomości za pozwoleniem zwierzchności, choćby za pieniądze, do używania dożywotniego jemu pozwolone, zawſze rozumieją ſię być Klaſztorne, dla wyż pomienionych fundamentalnych racyi: i dla tego wſzytko to, cokolwiek Zakonnik ma w używaniu, do diſpozycyi Przełożonego należy; i nie może tego przedawać, dawać, darować, pożyczać, i zamieniać bez pomienioney licencyi. A kiedy za obedyencyą z jednego do drugiego wyjeżdza Klaſztoru, nie może onych z ſobą wywożić bez tyże licencyi, bobyſię przymieſzała właſność, i one barzo obmierzłe naſzemu wielkiemu S. Doktorowi Janowi Złotouſtemu *ſłowo moie i twoie*. żaczym i to jeſt zły zwyczay nazywać pomienione rzeczy ſwojemi, naprzykład kſięgi moje &c. bo wyraznie przeciwko Uſtawom S. O. Naſzego (d) *Kto miamuje co ſwoim być, ten ſiebie ſamego dalekim czyni od Kościoła Bożego, i miłości Pańſkiey*. Opat zaś naſz Kaſsian piſze, że za czaſow jego, za wielki wyſtępek miedzy Zakonnikami poczytano, gdy by kto mówił, moja ſuknia, &c. Przeto wſzyſcy niech ſię nauczą wyzuwać ſię z własności wſzelkiey rzeczy, nie tylko affektem, ále i uſty, mówiąc naſza cella, naſza ſuknia, naſza kſiążka &c. i niech ſkrupulizują w małych rzeczach, żeby w większych przeciw temu ſzlubowi nie zgrzeſzyli. Dać ubogiemu jałmużnę, jeſt uczynek barzo cnotliwy i Bogu przyjemny; z tym wſzytkim dając ją Zakonnik prywatny bez licencyi, nie tylko nie zafſuguje, ále grzeſzy przeciw Ubóſtwu, ležey, ciężey, według wielkości datku: bo jako wyżey pokazało ſię Zakonnik niemając, áni mogąc mieć własności, dawałby nie ſwoje pieniądze, albo rzeczy, ále Zakonne, i dla tego grzeſzy: ponieważ nie jeſt rzecz ſłuſzna dawać jałmużnę z cudzego: i Reguły naſze wyraznie zakazują, áby nie inny jałmużnę dawał, tylko na to naznaczony. Tu

(c) *Conſt. Monaſ. cap.* 35.

(d) *Reg.* 6. *brevior. c.* 85.

Tu niech ſię pomiarkują Szafarze, Kucharze, i inni, jeśli ſię im ſumniennie godźi wydawać co na ſtronę, albo też i ſamym Zakonnikom, z rzeczy do jedzenia, bez licencyi? Toż ſię ma mòwić i o tych Zakonnikach, ktòrzy namawiając przywodzą do tego ſzafarzow i innych, áby im co z jedzenia lub z napoju i innych rzeczy bez wiadomości Przełożonego potajemnie dawali, ponieważ z tegoż ſamego potajemnego ſpoſobu wydaie ſię, że to kradźieżą pachnie. Niektòrzy rozumieją, że wolno im oddać ubogiemu ſwoją porcyę, ktòrą mają od poſpolitości dla ſwego codźiennego poſiłku, ále mylą ſię barzo: bo Zakon daje pokarm codźienny Zakonnikom dla ich ſamych, przeto oni bez licencyi, áni dla tego, żeby ſię ſami umartwili komu innemu oddać nie mogą. Wiedźieć tedy potrzeba, że grzech albo niegrzech przeciwko Ubòſtwa ſzlubowi, w daniu albo braniu ma bydź ſądzony z licencyi, jeśli ją kto ma albo nie ma od Zwierzchności; i jaką ma, generalną, czy partykularną: ograniczoną, czy nieograniczoną: ktòra jednak rozumieć ſię ma w rzeczach przyſtòynych i ſtanowi nie przeciwnych: bo gdyby na przykład Zakonnik utracił pieniądze grając w karty, lub grając w co inſzego, w znaczney kwocie, jaka w kradźieży bywa materyą grzechu ciężkiego; w tedy, według poſpolitego wſzytkich zdania, grzeſzy śmiertelnie przeciw Ubòſtwu, á ten, ktòry wygrał, obligowany jeſt wròcić to Klaſztorowi, co wygrał.

5. Ztego, co ſię dotąd mòwiło, każdy Zakonnik może poznać, w jakie niebeſpieczeńſtwo wiecznego potępienia wdaieſię, trzymaiąc ſię zdania przeſtronnego, i naſladu iąc obyczajow złym zwyczajem wprowadzonych i przykładow tego ſzlubu niezachowuiących: między ktòremi z naydują ſię i oſoby w godności zoſtaiące, jako i Teologowie

wie, ktòrym podobaią ſię okazałości świeckie i wygody zbyteczne, tak, że wſtydzą ſię, jeżeli w celli, albo w fukniach, wyda ſię znak jaki Uboſtwa; owſzem niektòrym Zakonnikom ubogim niewſtydliwie urągaią ſię, mòwiąc: z łaſki Boſkiey nie jeſtem goły, w łatach nie chodzę; jako ty, albo ow, i tym podobnie: właſnie jakby nie byli tegoż ſamego Zakonu, i podobnym ſpoſobem obowiązani ſzlubem Uboſtwa. W Zakonie naybogatſzym Mnichem jeſt Mnich nayuboższy: albowiem Boga ma dla ſiebie, dla czego może mòwić: *Bòg mòy i wſzyſtko*; i o takich mòwi Apoſtoł S. (e) *Nic nie maiący, á wſzytko poſiągaiący*; ztąd ci, ktòrzy maią przywiązanie do wygod i zbytkow doczeſnych, nic innego nie maią, tylko fraſzki ziemſkie, á potym przy śmierci, i to tracą, bez nadźiei nadgrody żywota wiecznego, jako mowi Dawid; (f) *Nic nie nalezli w ręku ſwoich wſzyſcy mężowie bogactw*. Kto chce upewnić lepiey ſwoje zbawienie, powinien wyzuć ſię nie tylko z rzeczy drogich i zbytecznych: ále też ująć ſobie i potrzebnych, żeby wydawała ſię cnota świętego Uboſtwa tak w jedzeniu, odźieniu, w pościeli, iako i w innych rzeczach: i do tychże ſamych żeby nie przykładał ferca. Mowi Jan Gerſon, że wielki jeſt wyſtępek nie mieć nic właſnego: a żądać áby mu ninaczym nie ſchodźiło, bo te dwie rzeczy razem mieścić ſię nie mogą, ſzlubować Uboſtwo, á niechcieć doznać jego: bydz ubogim, á niechcieć ſkutkow uboſtwa ponieść na ſobie: kochać Ubòſtwo, ále áby ninaczym nieſchodźiło: á inaczey ſzemrzeć i niepokoy czynić, jako więc czynią ci, ktòrzy wſtępuią do zakonu, áby iedli, pili, ſpali, i nic nie ucierpieli. Piſze Wielebny O. Jan Kaſsyan, (g) że jeden Senator opuſciwſzy świat, urząd i godność Senatora,

(e) *Ad Corint. cap. 6.* (f) *Pſal. 75.* (g) *Caſſianus lib. 7. c. 19.*

ra, zoſtał Mnichem w Klaſztorze, ktòrym ſam S. O. N. Bazyli rządził, ále tak, że zachował był niektòre rzeczy dla ſiebie, áby na potym rękoma nie zarabiał, jako poſpolity tamtych czaſow w Klaſztorach był zwyczay; o czym dowiedziawſzy ſię naſz S. O. Bazyli przyzwał go do ſiebie, i rzekł: *I Senatorſtwo poſtradałeś i Mnichem ſię nie ſtałeś*. Nie jeſteś teraz áni Senatorem, áni Mnichem, bo Mniſi nic właſnego nie trzymają w oſobności.

6. Tu zdała ſię rzecz wielce potrzebna, niektòre położyć przykłady, áby wſzyſcy zrozumieli, z jaką ſrogością w dawnych Klaſztorach poſtępowano przeciwko Proprietariuſzom i w małych rzeczach. Mnich jeden Zakonu natego imieniem Juſtus, w Rzymie, w Klaſztorze *ad Cliſzego vum Scauri* nazwanym, á od S. Grzegorza W. wprzòd, nim został Papieżem, ufundowanym, w ktòrym ſam też Zakonną Profeſsyę uczynił: profił Brata ſwego świeckiego, áby mu ſukienkę ſprawił: ktòry porwawſzy ſię do worka, dał mu trzy Talary bite mowiąc; ſam ſobie ſpraw według ſwego upodobania: w tym ow Mnich ciężko zachorzał. Drugi zas Mnich wiedząc że on miał w ſchowaniu te pieniądze, á mając w tym uciſk ſumnieniа oznaymił Opatowi: Ktòremu że ſię zdał bydź przypadek cięſki ſzedł do pomienionego Papieża Grzegorza S. dla porady; ktòry przykazał, áby żaden z Zakonnikow áni nawiedzał tego chorego, áni z nim rozmawiał, ále áby go wſzyſcy mieli za wyklętego przeto, że naruſzył ſzlub Ubóſtwa. Nad to przykazał, iż jeżeliby umarł, żeby go nie grzebiono na święconym mieyſcu z drugiemi Zakonnikami, ále w gnoiſku: i áby one pieniądze na ciało jego wrzucili mowiąc: *Pieniądze twoie z tobą oraz niech będą na potępienie*. Niech ſłuchają tego przy-

padku

padku, i niech ſię lękają, ci ktòrzy potaiemnie chowają i trzymają u ſiebie pieniądze nieczyniąc expropriacyi onych. Piſze *Dionyſius Cartuſianus*, że ieden Zakonnik pobożnego żywota wziowſzy kawałek ſukna z poſpolitey weſtiarni bez licencyi Przełożonego, połatał był onym habit ſwoy ſtary: á gdy zachorował w wielkiey weſołości zoſtawał, bo go nic na ſumnieniu nietrapiło; lecz gdy trefunkiem ſpòyrzał w jeden kąt celli, kędy wiſiał jego habit, obaczy diabła w oſobie małpy ſiążącey oną łatę, i cieſzącey ſię zniey: w tedy ow dobry Zakonnik poſtrzegſzy ſwòy błąd, kazał przywołać Przełożonego, i gdy onemu winę wyznał; wnet diabeł zniknął. Co za uciechę, co za radość będą mieć diabli przy śmierci tych Zakonnikow; ktòrzy nigdy ſkrupułu nie mieli przywłaſzczać, i być *proprietarzami* większych rzeczy? niech każdy uważa, że i naymnieyſzey rzeczy lekce ważyć niepotrzeba.

7. Dla tego Magiſtrowie Nowicyuſzow, niech ſtarania dołożą, áby Nowicyuſzowie dobrze pojęli nauki ſtoſuiące ſię do zachowania ſzlubu Uboſtwa: ktòry nie mniey ma bydź zachowany, jako i ſzlub Czyſtości; i niech przytym zagrzewaią ich do ufności w Bogu, że im z opatrzności ſwoiey, wſzytkiego, co do życia należy, doda: ponieważ prawdziwe ſą jego obietnice według Dawida mowiącego: (*h*) *Nie widźiałem ſprawiedliwego opuſzczonego*. Y ſam Chryſtus także mowi (*i*) *Szukaycie wprzòd Krolеſtwa Bożego, i ſprawiedliwości iego, á wſzytko inne będźie wam przydano*. (*k*) *Błogoſławieni ubodzy w-duchu: albowiem ich ieſt Krolеſtwo Niebieſkie*. Piękna w prawdźie zamiana, wyzuć ſię tu naźiemi z rzeczy przemiiających, zbytecznych: á ſtokrotnie odebrać one z upewnieniem wiecznego żywota

O

(*h*) *Pſal.* 57. (*i*) *Luc.* 12. (*k*) *Mat.* 5.

wota (k) *Wy którzy opuściliście wszytko, i poszliście za mną; stokroć odbierzecie; i żywot wieczny otrzymacie.*

ROZDZIAŁ XIV.

O ślubie Czystości.

Czystość, jest cnota Niebieska, która człowieka podobnym czyni Aniołom: jest okrasą, i drogim kleynotem duszy: mistrzynią życia duchownego, która zmysły pod rząd rozumowi poddaie, i wyuzdaną bystrość ciała jak wodzą hamuje, aby w sprosnych uciech kłoakę nie upadło. S. O. N. Bazyli mowi, (a) *że czystość czyni człowieka nieiakimś sposobem Bogu podobnym*. On bowiem jest z natury swoiey nieskażitelnym i nayczystszym: dusza tedy czysta gdy wszytkiemi siłami usiłuje udźielić teyże samey czystości i całości ciału przez czystość swoią; pewnym sposobem wyraża w sobie jako w nayczystym zwierciadle, wyobrażenie i podobieństwo Boskie, który żadney skazitelności nie podlega. Bogu tak się podoba czystość, że mając narodzić się z niewiasty, obrał sobie za Matkę Pannę przez ślub czystości poświęconą, która tak sobie ważyła tę cnotę, że niechciałaby z strony swoiey bydź Matką Boską gdyby to miało bydź z utratą Panieństwa; bo iako mowi nasz S. Grzegorz Nisseńśki (b) *bardźiey szacowała Panieństwo aniżeli Macierzyństwo Boskie bez Panieństwa*. Poniey też Swięci i Swięte Pańskie tak sobie szacowali tę cnotę, że ją nad Cesarstwa i królestwa przekładali: á wiele ich wolało raczey życie tracić, niżeli tę cnotę. Osoby czyste osobliwszym sposobem Bóg kocha, i oso-

(a) 1. *Sermone de Institu. Monast.* (b) *Orat. de Nativitate Christi.*

i osobliwszych im łask użycza: jako uczynił z Jozefem sprawiedliwym, i z Zuzanną czystą. Żyiąc zaś tu na ziemi, nad innych Apostołow kochał S. Jana; bo mu pozwolił na swoich nayświętszych piersiach spoczywać; umierając zaś Matce swoiey za Syna go polecił, áto czynił dla iego osobliwszey czystości, jako Kościoł S. spiewa: (c) *Ukochał go zaś Jezus, ze zaszczyt czystości uczynił go godnym większey miłości*. Y przeto, jako S. Augustyn mowi (d) *Miedzy wszytkiemi Chrześciańskiemi woynami, naytrudnieysza jest utarczka czystości: albowiem w niey ustawiczna jest woyna, á rzadkie zwycięstwo*. Bo w tym życiu nas nieprzyiaciele otoczyli, którzy pokonać ją usiłują: jako to wewnątrz pożądliwość ciała, kora nas do lubieżności pobudza, zewnątrz zarzuty szpetne, i sam diabeł, który rożnemi sposobami kusi, już to, reprezentując i wyrażając w fantazyi naszey rzeczy cielesne: już wzbudzając w imaginacyi naszey myśli sprosne; już przywodząc na pamięć objekta widźiane, i okazye przeszłe; już sprawując w ciele poruszenia nieczyste. Dla tego Nowicyuszowie, jako nowi Chrystusowi żołnierze mają być dobrze cwiczeni i sposobieni do tey duchowney woyny; áby wstręt czynić umieli tym swoim nieprzyiaciołom i zwycięstwo nad niemi odnosić. Naprzód tedy, potrzeba mieć oczy na ścisley wodzy, áni poglądać na to, czego pożądać niegodźi się, jako S. Grzegorz Papież uczy. Y nasz S. Efrem powiada: *Jeżeli nie strzeżesz oczu, nie utrzymasię czystość tiedy*. Czytamy o S. Hugonie Biskupie Gracianopolitańskim, że przez 50. lat będąc Biskupem, chociaż wielu niewiast spowiedźi słuchał, i o rożnych interesach z niemi rozmawiał, jednak na żadney twarz tak niespoyrzał, iż by ją z

(c) *Breviar. Rom. in ejus festo.* (d) *S. August. de castitate.*

weyrzenia mógł poznać, oprocz jedney, i to tak, że niewiedźiał, byłali młoda albo ſtara, pięknali lub ſzpetna: i mawiał ten Swięty, że z tą oſtrożnością trzeba zawſze poſtępować: ponieważ niemożna uſtrzedz ſerca od złych myśli, jeżeli pod pilną ſtrażą oczy nie będą trzymane. Przeſtroga to jeſt dla każdego Zakonnika Bogu przez ſzlub czyſtości poświęconego, tak też i dla Spowiednikow, áby niebyli ciekawemi poznawać Penitentek, á potym nawiedzać one w domu: bo choćby naylepſze było obcowanie, i z naycnotliwſzemi oſobami, á rozmowa była o nayświętſzych rzeczach duchownych, z wielką pomocą i pożytkiem duſzy, z tym wſzytkim, potrzeba wielkiey oſtrożności, mowi S. Bonawentura: (e) bo miłość i przyiazń duchowna, łatwo zwykła odradzać ſię, i zamieniać w cieleſną i zmyśłną. O jak wielu, mowi tenże Swięty, zabrawſzy przyjazń i konwerſacyą z niektòremi oſobami pod pretextem duchownym, powoli odmieniło ſię; tak, że zaczowſzy od ducha, zkończyli na ciele. *Cum ſpiritu cæperitis, carne conſumemini.* S. Auguſtyn będąc tak wielkim Swiętym, i ſławnym Kościoła Chryſtuſowego Doktorem, z taką w tey materyi poſtępował oſtrożnością, że unikał widzenia ſię z niewiaſtami nie tylko poſtronnemi, ále też z własną ſioſtrą i ſieſtrzenicą. Jakież beſpieczeńſtwo obiecywać ſobie moze przy małey cnocie ow Zakonnik, ktòry pod rozmaitemi pretextami, ſzuka okazyi do widzenia ſię i konwerſowania z niewiaſtami w ich własnych mieſzkaniach? *Co czyniſz Mnichu po domach niewiaſt? czego chcą prywatne i oſobne rozmowy?* mowi S. Hieronim (f) jakoby rzekł, czego ſzukaſz Mnichu w domach niewieścich? co znaczą te oſobne ſam na ſam rozmowy, i ukradkowe na twarz poglą-

(e) *S. Bonav. l. 3. de Profeſſ. Relig. c. 27.* (f) *Hieron. Ep. ad Heliodorum.*

glądania? Staray ſię lepiey nawiedzać dom Boſki, z Bogiem przez modlitwę rozmawiać, á oczy umartwiać. Niewiaſtom Swięte w kościele dawſzy Sakramenta, dopuść by ſobie ſzły w pokoju, i choć z ſluſzney przyczyny, bez licencyi Przełożonego, i bez ſocyuſza, nie waż ſię chodźić do nich w nawiedźiny, ponieważ S. O. N. Bazyli mowi, *że* (g) *niewiaſt, jako ognia wyſtrzegać ſię potrzeba.*

3. Podobnym też ſpoſobem ſtrzedz potrzeba uſzu od ſłuchania mow o rzeczach ſzpetnych, i ludźi takich jak powietrza unikać, co one rozprawują: nie bydz też ciekawym do ſłuchania pioſnek światowych, áby ci przez uſzy nic nie wchodźiło, coby myśl albo imaginacyę ſzpetną wzbudźić mogło. Takąż ſamą oſtrozność zachować należy w powonieniu, ſmakowaniu i dotykaniu, jako ſię rzekło w Rozdźiale ſiodmym o Umartwieniu, ponieważ te naſze zmyſły, ſą jako okienka, przez ktòre wkradają ſię do duſzy wizerunki rzeczy zmyſłom podległych, áby przez nie śmierć duſzna nie wdarła ſię jako Duch S. mowi przez Jeremiaſza. (h) *Smierć wchodzi przez okienka.* Starać ſię tedy potrzeba, áby było czyſte jedzenie, czyſty napòy, uczćiwe odźienie i poſłanie; i nakoniec czyſte dotykanie, to jeſt, nie dopuſzczając dotykać ſię rąk, lub całować, choć by była matka albo ſioſtra, przykładem S. Ludwika ktòry potym był Arcybiſkupem Toloſańſkim, o ktòrym czytamy, że w młodych leciech zoſtawſzy Zakonnikiem, niechciał zezwolić i dopuścić, áby go Matka pocałowała, ktòra gdy mowiła iż nieby niebyło nieprzyſtoynego ponieważ była jego Matką: odpowiedźiał ze wſzelką ſkromnością: lubo prawda że jeſteś moią Matką, z tym wſzyſtkim powinnaś pamiętać że jeſteś niewiaſtą, i dla tego nie przyſtoi,

(g) *Concione de Virgi.* (h) *Jer. c. 9.*

ſtoi, ábyś całowała tego, ktòry Bogu ſię oddał na ſłużbę, nawet áni ſioſtrom całować ſiebie dopuścił, á oſobliwie Krôlowey Francuſkiey.

4 Piſze Jan Gerſon, że na wòynach ktòre bywają między ludźmi, wielce do zwycięſtwa pomaga zachodźić nieprzyjacielowi w oczy i iść przeciwko niemu, bo ta śmiałość, odwagę pſuie w nieprzyjacielu; ále w tey woynie duchowney z ciałem i pożądliwościami jego, im kto lepiey ucieka, tym łatwiey wygrywa: á kto w ſobie ufa, ten podaje ſię w niebeſpieczeńſtwo, i częściey to bywa, że zwyciężonym zoſtaie, á niżeli zwycięża. Dla czego potrzeba zawſze uciekać od wſzelkich okazyi, mieyſc, i oſob, gdźie, i z ktòremi może być jakie niebeſpieczeńſtwo czyſtości. Jeſzcze na woynach między ludźmi, zdrowych tylko, ſilnych i odważnych wybierają, á niedołężnych brakują: przeciwnym ſpoſobem w wòynie z ciałem dźieje ſię, bo mogą pewni być zwycięſtwa ślepi, chromi, niemi i tym podobni, ktòrzy martwią ſwoje zmyſły, i ſobie nie ufaiąci ſwoim ſłabym ſiłom, uciekają od niebeſpieczeńſtwa, i wſzytkiego tego chronią ſię, co może wzbudźić żądze cieleſne: zbyteczne bowiem ufanie w ſobie, jeżeli Zakonnika nie czyni żułałym; czyni tedy go niedbałym, i nieuważnym: á jako tamto, tak i to czyſtość w niebeſpieczeńſtwo podaje. Żaden nie powinien ufać w ſwoje ſiły, bo Samſon był nayſilnieyſzym, á poległ natey wòynie; áni w mądrość, bo Salomon był naymędrſzym, ztym wſzyſtkim nikczemnie od tego nieprzyjaciela zoſtał zwyciężonym; áni w świątobliwość ſwoją: bo i Dawid był Świętym, á przecie mizernie ciało go pokonało; áni w zgrzybiałą ſtarość, bo i ſtarcowie zoſtali ułowieni pięknością czyſtey Zuzanny; áni ufać w to, żeś chory i niedołężny: ponieważ i takich niemało

mało w tym upada. Na tey woynie, kto chroni ſię okazyi, ten zwycięża; kto nieufa w cnoty ſwoje, i korzy ſię, gòruje nad nieprzyiacielem; i kto martwi ciało ſwoje, ten zwycięſtwo otrzymuie. S. Bernard przyimując Nowicyuſzow do Zakonu mawiał do nich: jeśli chcecie nabyć tych rzeczy, ktòremi ten Klaſztor ſzczyci ſię, zoſtawcie zafortą ciało ſwoje, ktòreście z ſobą z świata przynieśli, á jednego tylko ducha weźcie z ſobą: ciało ninacz ſię niezgodźi, oprocz na złe uczynki: przez ktòre ſłowa dawał znać S. Opat, że ci, ktòrzy wſtępują do Zakonu, wcale powinni wyzuć ſię z pożądliwości światowych i cieleſnych, á żyć według ducha; iako czynił wielki Proto-Patryarcha S. O. N. Bazyli: o ktorym S. Grzegorz Nazyanzeńſki tak mowi: (i) *Ktòry duchem żyiąc, zdał ſię żadney inney części ciała nie mieć, oprócz kości i ſkòry.* Jeżeli w Zakonie żyć potrzeba według ducha: należy też ſprawować ſię według ducha, jako mowi Apoſtoł. (k) *Ktòrzy nie według ciała chodźiemy ále według ducha: jeżeli bowiem według ciała żyć będźiecie, pomrzecie: jeżeli zaś ſprawy ciała duchem umartwiać będźiecie, żyć będźiecie.*

5. Niema inney rzeczy, ktòraby bardziey Zakonnikowi dobrey ſławy i reputacyi ująć mogła; jako wyſtępek, by naymnieyſzy, przeciwko czyſtości: bo niech Zakonnik będźie przyhardſzym, przyfrożſzym i groznieyſzym nad ſłuſzność, jednak przez to u ludźi nie traci tyle dobrego rozumienia o ſwoiey cnocie, gdyż te defekta mogą mieć wymòwkę z przyrodzoney komplekſyey, z pierwſzych impetow, lub z innych jakich przyczyn: ále jeżeli ſię da ſłyſzeć choć naymnieyſza rzecz przeciwna czyſtości, albo iakie zgorſzenie w materyi ſłſkiey, zaraz upada całe dobre o tey oſobie rozu-

(i) *S. Gregor. Nazianz. Lett. Teyv.* (k) *Ad Rom. cap.* 8.

mienie, ſtaje ſię taż zaraz oſławioną i ohidzoną, bo Duch Boży nie może tam przemieſkiwać gdźie panuie ciało, áni mieścić ſię świątobliwość z nieczyſtością. Dla tego kto chce na ſławie nie upadać, niech ſię ſtrzeże naymnieyſzych okazyi, z ktòrych urość może uſzczerbek ſzlubowaney czyſtości.

6. A że nie dość uciekać od nieprzyjaciela, ále jeſzcze i umieć trzeba odbijać iego natarczywości; przeto teraz mowić będźiemy, jaką bronią zaſtawiać ſie mamy przeciwko ſzatanowi nas do nieczyſtości kuſzącemu. Poſpolicie SS. Oycowie twierdzą, że modlitwa jeſt brońnaymocnieyſza przeciwko pokuſom. Tak i ſam Chryſtus Pan uczy u Mateuſza S. (l) *Czuycie i modlcie ſię, ábyście nie weſzli w pokuſzenie.* Mowi Wielebny Beda, że jako złodźiey zaraz, jak tylko poſłyſzy wołanie, ucieka, á inni wſzyſcy na ratunek przybiegaią: tak głos modlitwy przywodźi do ucieczki ſzatana, á budźi Aniołow i Swiętych by nam na pomoc przybywali. O S. Bernadźie czytamy, że gdy ſzatan chciał mu ukraść drogi czyſtości kleynot, on zaczął wołać: *złodźiey! złodźiey!* i tak go odpędźił. Uciekaią także ſzatani od znaku Krzyża S. ktòry na czele i na ſercu czynić mamy wżywaiąc Nayświętſzego Jmienia JEZUS, zkąd dały ſię widźieć dźiwne ſkutki i cuda. Nie śmieią też diabli nacierać na tych, ktòrzy, myślą uciekaią ſię do Ran Jezuſowych jakoż i S. Awguſtyn mowi, że nie znalazł mocnieyſzego i ſkuteczniey ſzego lekarſtwa na pokuſy nieczyſte, nad rozmyślanie Męki, Ran, i śmierci Chryſtuſowey. (m) *We wſzytkich rzeczach nie nalazłem tak ſkutecznego lekarſtwa iako Rany Chryſtuſowe, w nich beſpiecznie zaſypiam, i powſtaię nieuſtraſzony.* Toż ſamo Bernard S radźi mowiąc, kiedy uczuieſz w ſobie pokuſy, zaraz weź na uwagę Mękę Pańſką

(l) *Mat.* 26.

ſką i mòw: *Boże mòy, ty wiſiſz na Krzyżu, á ia roſkoſzy cieleſnych używać będę?* Inni bronią ſię nabożeńſtwem do Nayświętſzey Panny, wzywaiąc iey Jmienia MARIA, Anioła ſtroża i SS. Patronow. Inni ſię ratują w tych pokuſach rozpamiętywaniem czterech rzeczy oſtatecznych, według nauki mędrca Pańſkiego: (m) *We wſzelkich ſprawach twoich pamiętay na oſtateczne rzeczy twoie; á na wieki nie zgrzeſzyſz.* Jakoż zaprawdę wielkie jeſt *remedium* na odciągnienie człowieka od znikomych ciała uciech pamiętać na śmierć, na ſurowy ſąd Boſki, na wieczność mąk w piekle zgotowanych, tudźież na niepowetowaną utratę chwały nieſkończoney za moment marney i plugawey roſkoſzy. Dawid Prorok, gdy bywał nagabany od pokus: powiada, że uzywał poſtu i włoſienicy: (n) *Gdy mię nagabali, bralem na ſię włoſienicę, i poſtem unizałem duſzę moją.* S. Benedykt zwyciężał pokuſy cieleſne rzucaiąc ſię nagi w ciernie, i tarzaiąc ſię ponich: S. Franciſzek *de Paula*, takoż nagi, z ſniegu bałwany obłapiaiąc: á Naſi Swięci Jan Teriſta i Filaret w zamarzłym ſtawie po ſzyję ſtoiąc na modlitwie. S. Franciſzek Seraficki powiadał, iż dobrze o tym wiedźiał: że diabli boią ſię i uciekaią od tych, ktòrzy oſtre w pokucie życie wiodą; tych zaś ciężko kuſzą, ktòrzy wygod i roſkoſzy ſzukaią. Jakoż jeſt rzecz doświadczona, że w te ſprofności poſpolicie upadaią nieumartwieni, ktòrzy tyſiąc wymowek dają áby nie pościli zwykłych poſtow, ktòrzy uciekaią od modlitwy i mortyfikacyi Zakonnych, á żądaią tylko jeść i pić dobrze, ſpać miękko, ubierać ſię kſzałtnie, mało albo nic nieci rpieć, ſzemrzeć wiele, i ciało tuczyć. Czytamy o S. Antonim Opacie w żywocie jego, że uczniow ſwoich nauczał pomienionym

P umar-

(m) *Eccl.* 7. (n) *Pſal.* 34.

umartwienia ſpoſobem odſtraſzać diabłow. (o) *Wierzcie mi bracia, że boi ſię ſzatan pobożnych czucia, mortyfikacyi, modlitw, poſtow i dobrowolnego ubóſtwa.* Wielce też pomaga do oddalenia kuſiciela ſzatana, chronić ſię prożnowania, które im jeſt milſze ciału, tym bardźiey ſzkodźi czyſtości. Dla czego, áby ſię Zakonnik uzbroił naylepſzą tarczą przeciwko najazdom ſzatańſkim, niech ſię ſtrzeże prożnowania, á bawi ſię zawſze albo modlitwą, albo czytaniem kſiąg duchownych, álbo uczeniem ſię i nauką, albo ręczną jaką robotą, lub inną dobra zabawą, według rady naſzego S. Hieronima Doktora, (p) *Czyń cokolwiek áby cię zawſze diabeł nalazł zabawnego.* Ponieważ on nie naciera pokuſami, tylko na gniuſnych i niecwiczących ſię w cnotach, na proznujących, ſkłonnych do złego, i na leniwych do czynienia każdey rzeczy dobrey. A nadewſzytko dla zachowania czyſtości wielce pomaga ſkrupulizować w naymnieyſzey rzeczy wtey materyi, á oſobliwie przy ſpowiedźi dając ſię winnym z niedbalſtwa w przypuſzczaniu albo w odrzucaniu pokus ſzpetnych, chociażby to niedbalſtwo zdało ſię bydź bardzo małe i tylko powſzednim grzechem: á barźiey jeſzcze ſkrupulizować należy, gdyby wątpliwość była, jeśli te niedbalſtwo było grzechem śmiertelnym, albo powſzednim. Ponieważ jako S. Grzegorz W. Papież mowi, że jeſt to znak *dobrey duſzy*, (q) *obawiać ſię grzechu, gdźie go niemaſz.* Przeciwnym zaś ſpoſobem, jeſt znak niedobrey i cale gniuſney duſzy, nie obawiać ſię winy, gdźie jeſt wielka okazya bać ſię, oſobliwie w tey tak ſliſkiey materyi; zkąd bogoboyni mają w zwyczaju ſpowiadac ſię z tych rzeczy pierwiey, nim przyſtąpią do Swiętey Kommunii, dla większego uſza-

(o) *In ejus vita.* (p) *S. Hieron. ad Ruſtic.* (q) *S. Greg. Moral.*

uſzanowania i czyſtości, z którą Nayświętſzy Sakrament ma bydz przyimowany. Zakończmy ten Rozdźiał przeſtrogą Apoſtoła mowiącego, że niepowołał nas Bòg do Zakonu, ábyśmy ſię udawali za nieczyſtością zmyſłow i ciała ale abyśmy jemu w czyſtości ducha i ciała ſłużyli, i byli świętemi, i niezmazanemi. (r) Y błogoſławieni ci Zakonnicy; którzy umieć będą ſtrzedz tey tak dogiey perły czyſtości; *albowiem oni Boga oglądają.*

ROZDZIAŁ XV.

o Poſtuſzeńſtwie.

Poſłuſzeńſtwo Zakonne, jeſt Cnota, przez którą Zakonnik wolę ſwoją właſną poddaie woli Przełożonego jaki mu będźie naznaczony dobryli i łaſkawych obyczajow, czyli też uprzykrzony i ſurowy: diſkretny czy nie dyſkretny: młody, czy ſtary: uczony czy nieuk: urodzenia godnego czy też nie, &c. z mocnym poſtanowieniem bydź mu poſłuſznym dla miłości Boſkiey, wewſzytkim tym, co mu będźie roſkazano według Reguł i Konſtitucyi Zakonnych. Naſz S. Jan Klymak Opat wielkiego Klaſztoru Gòry Siná, w piątym ſtopniu Drabiny Rayſkiey, opiſuje Poſłuſzeńſtwo mowiąc, że jeſt doſkonałym wyrzeczeniem woli właſney uczynkami powierzchownemi wyrażonym; jeſt proſtym i ſlepym wykonywaniem roſkazow, bez żadnego roztrząſania, ſzperania przyczyny i dawania ſwego zdania; jeſt jednoż, co umierać dobrowolnie, co żyć bez ciekawości i myſlenia, co śmierci niebać ſię, co żeglować beſpiecznie, co chodźić ſpiąc; jeſt śmiercią i pogrzebem właſney woli, zmartwychwſtaniem pokory, utarczką męczeńſtwa

(r) *Ad Theſſal. cap. 4.*

ſtwa duchownego w martwieniu żądz natury własney. Ta cnota jeſt tak wielkiey zacności, że Syn Boſki z Nieba zſtąpił na ziemię áby ją czyniił. (a) *Przyſzedłem abym czynił wolę Oyca mego*; i w ſamey rzeczy, zawſze ją pełnił, będąc poſłuſznym Oycu Niebieſkiemu przez wſzytek czas życia ſwego na ziemi, aż do śmierci Krzyżowey. (b) *Stał ſię poſłuſznym aż do śmierci, śmierci zaś Krzyżowey.* Nad to jeſzcze, był poſłuſznym i poddanym mniemanemu Oycu ſwemu Jozefowi, i Nayśw. Pannie Matce ſwojey. (c) *Był im poddany.* Zkąd Bernard S. woła upominając nas. *Ucz ſię człowiecze być poſłuſznym, ucz ſię ziemio poddawać ſiebie, ucz ſię prochu ſłuchać i pełnić roſkazanie.* Bòg niepogarnionego Majeſtatu, ſtawſzy ſię człowiekiem dla miłości ludzkiey, był pokornym i poſłuſznym ſtworzeniu nieſkończenie od ſiebie niżſzemu, jakoż człowiek nędzny zoſtawſzy Zakonnikiem dla miłości Boſkiey nie ma upokarzać ſię Przełożonemu ſobie przez naturę rownemu, i od Boga danemu? mowi S. Apoſtoł Paweł. (d) *Wſzelka duſza władzom wyżſzym niech będźie podległa, niemaſz bowiem władzy, oprocz od Boga, więc kto władzy ſprzeciwia ſię, Boſkiemu rządzeniu ſprzeciwia ſię.* Przełożony jeſt na mieyſcu Boſkim, i kto ſłucha Przełożonego, Bogu jeſt poſłuſznym, á kto Przełożonemu przeciwi ſię i im gardźi, Bogu ſprzeciwia ſię i im gardźi, jako ſam Chryſtus Pan wyraznie powiedźiał do Apoſtołow, ktòrych Przełożonemi Kościoła ſwego poſtanowił. (e) *Kto was ſłucha mnie ſłucha, á kto wami gardźi, mną gardzi.* Poſłuſzeńſtwo barźiey podoba ſię Bogu, nizli ofiary, jako mowi Samuel Prorok: (f) *Lepſze jeſt poſłuſzeńſtwo, nizli ofiary.* Bo przez ofiary cudza rzecz, to jeſt mięſa zwierząt, i inne rzeczy oddają

(a) Mat.12. (b) Ad Phil.c.2. (c) Luc. c.2. (d) Ad.Rom.c. 13. (e) L.12. (f) 1.K. 15.

dają ſię Bogu, ále przez poſłuſzeńſtwo ofiaruje ſię wola własna. Tak też, więcey ofiaruje ſię Bogu przez ſzlub poſłuſzeńſtwa, nizli przez inne ſzluby: bo przez czyſtość ofiaruje ſię ciało; przez Uboſtwo rzecz doczeſna; ale przez poſłuſzeńſtwo ofiaruje ſię wola, rozſądek, i wolność, nad ktòrą człowiekowi nic nie jeſt drożſzego. Y dla tego nayiſtotnieyſza rzecz w Zakonie, i ta ktòra człowieka czyni prawdźiwie Zakonnikiem, jeſt Poſłuſzeńſtwo, ponieważ chociaż kto uczyni ſzlub Czyſtości i Uboſtwa, jeżeli jednak ſzlubu poſłuſzeńſtwa nie uczyni, Zakonnikiem nigdy być niemoże: bo według nauki Tomaſza S, ten ſzlub poſtanawia człowieka w ſtanie Zakonnym: ma też i to ſzlub Poſłuſzeńſtwa że w nim inſze zawierają ſię ſzluby, a one w nich w zaiemnie nie zawiera ſię: tudźież że acz Zakonnik obowiązuje ſię oſobliwſzym ſzlubem czyſtości i Uboſtwa, z tym wſzyſtkim te obadwa ſzluby pod poſłuſzeńſtwo podpadają, do ktòrego należy zachowanie onych jako i wſzytkiego tego, co ſię zamyka w Regułach i Prawie Boſkim i Kościelnym.

2. Jeſt też wielce potrzebne Zakonnikowi Poſłuſzeńſtwo: Naprzòd że polepſza dobre uczynki jego, te zaś ktòre z ſiebie ani ſą dobre ani złe, czyni dobremi i zaſługującemi, jako to: jeść, odpoczywać, uczyć ſię, ſiedźieć w celli, wychodźić, nie wychodźić, ręczną robotą bawić ſię i tym podobne, gdy dźieją ſię z poſłuſzeńſtwa: i dla tego S. Ociec N. Bazyli W. mowi; że Zakonnikowi w Klaſztorze ſiedm-kroć ſiedmdźieſiąt razy na dźień bywają od Przełożonego, albo z Reguły przykazane rzeczy, ktòrych by ſam z własney ochoty nie czynił: ále one z poſłuſzeńſtwa czyni, i Koronę wyſługuje. Powtòre; że uwalnia Zakonnika od niezliczonych troſk i kłopotow, ktòrym

Pod-

podlegają ludźie świeccy, i ci którzy żyją według własney woli: ponieważ tacy myślić muszą nie tylko o gospodarstwie i potrzebach domowych, ale też o swoich sprawach, kiedy, i jako mają co czynić, żeby w czym nie pobłądźili. Posłuszeństwo zaś zostawuje Zakonnika przy iedney tey myśli że powinien być posłusznym; á inne wszytkie zawsze na Przełożonego, który powinien myślić o swoich Zakonnikach, co mają czynić? i obmyślać im wszelkie potrzeby, duchowne i doczesne: tak, iako Ociec, Matka, Opatrzyciel, Wodz, i Nauczyciel, jako mowi Jan Gerson. Gdyby kto wsiadszy na nieujeżdzonego konia w przykre i pełne niebespieczeństw wjachał góry, ázaliżby mu ten wielkiey przysługi nie uczynił, któryby wziąwszy konia za cugle przez takowe niebespieczeństwa przeprowadźił? pewnie że tak; Ciało wolności woli naszey podległe dla nieporządnych namiętności, które nad nim panują, jest koniem nieugłaskanym: błędy które się wżyciu duchownym ponapełniają, są widome upadku niebespieczeństwa: Przełożony zaś jest ten, który go z strony Boskiey ręką swą prowadźi, áby nie upadł wbłędy i niebespieczeństwa duszne: i dla tego S. Paweł Apostoł upomina do posłuszeństwa ku Przełożonym (co się zawsze rozumieć ma w tych rzeczach, gdźie grzechu niema) i przyczynę tego naznacza mówiąc, że oni czują i pilność mają jako którzy Bogu zawas liczbę oddać mają: (f) *Bądźcie posłusznemi Przełożonym waszym, i podlegajcie im; oni bowiem czują iakoby rachunek za dusze oddać mając*: i tym sposobem Zakonnicy pod Przełożonym zostają bespieczni, bo czyniąc posłuszeństwo, zawsze dobrze postępuią. Prawda Przełożony w rozkazaniu, to albo owo roskazując, może czasem zbłądźić, ále

(f) *Ad Hæbr. c. 13.*

ále Zakonnik jest pewien, że czyniąc to co mu kazano, nie błądźi; bo Bóg jego o to tylko pytać się będźie, jeżeli był posłusznym, á nie o to, jeżeli ta rzecz była dobra; bo z tego sam Przełożony rachunek odda. (g) *O wolności posłuszeństwa, przez którą ledwie człowiek może zgrzeszyć*, mowi S. Hieronim. Potrzecie, przez posłuszeństwo Zakonnik większe zwycięztwo otrzymuie wojuiąc z światem, czartem, i ciałem: bo wieluby rzeczy dobrych nieczynił z woli swojey, i wieleby złego naczynił, dla skłonności natury do złego, i wolności zdania swego; przez czuyność zaś i przykazanie Przełożonych czyni dobre uczynki, á od złych wstrzymuje się. Przeto Mędrzec Pański mowi w Przypowieściach: (h) *Mąż posłuszny będźie opowiadał zwycięztwa*. Kto tedy chce prętko i bespiecznie dóyść doskonałości, i nabyć cnót, niech będźie naypossłuszniejszym: albowiem wszytkie nasze Reguły, i wszytkie posłuszeństwa włożone, są jedynym ćwiczeniem się w cnotach; i tak Zakonnik dając się powodować posłuszeństwu z ochotą, we wszelkich przytrafiających się okazyach; raz będźie się ćwiczył w modlitwie idąc do chóru: drugi raz w cierpliwości wytrzymnjąc przykrość albo niedostatek rzeczy potrzebnych: insżego czasu w pokorze będąc naznaczony do jakiey funkcyi podłey, albo z poważnego urzędu złożony: insżego w ubostwie: insżego w wstrzemięźliwości i umartwieniu: insżego w miłości: i tym sposobem będźie postępował pomnażając się w wszytkich cnotach tymże krokiem, którym będźie postępował w posłuszeństwie.

3. Wszyscy Dyrektorowie i Mistrzowie Duchowni uczą że áby Zakonnik był doskonale posłusznym, nie dość wykonać uczynkiem roskazanie, co jest pierwszym stopniem

(g) *S. Hieron. in Reg. Monas. c. 6.* (h) *Prov. c. 21.* posłu-

posłuszeństwa: ani natym dość, że wypełni roskazanie dobrowolnie i z ochotą stosując się z wolą Przełożonego, co jest drugim stopniem posłuszeństwa: ale potrzeba wypełnić roskazanie stosując rozum swòy i zdanie z rozumem i zdaniem Przełożonego; rozumiejąc, że to wszytko, co òn roskazuje, jest rzeczą lepszą i pożyteczniejszą dla duszy, chociażby miał zdania swe temu przeciwne, i to jest trzeci stopień Posłuszeństwa: bo chociaż posłuszeństwo dobrowolne jest zasługujące, jednak nie jest doskonałe, i pokorne, jeżeli rozumu i zdania nie zniewoli na usługę Chrystusowi, na którego mieyscu Przełożony zostaje, Gdyby Zakonnik widząc albo słysząc mowiącego Przełożonego, imaginował sobie widzieć i słyszeć samego Chrystusa mowiącego, o z jakąby uczciwością nań poglądał, z jaką by ochotą i skwapliwością wykonywał jego roskazanie? Wszytko to jest dobrze, powie kto, wierzę, że Przełożony jest na mieyscu Boskim; ale za coż mi częstokroć rozkazuje niesłuszne rzeczy, bez uwagi i miłości? Ale powiedz mi prosłuszne rzeczy, bez uwagi i miłości? Ale powiedz mi prosząc, czemu Bòg przykazał był Abraamowi, áby mu Syna swego Jzaaka ofiarował? Czyliż to przykazanie nie było przykre i do wykonania ciężkie? Pewnie że tak jest, á przecie Abraam słowa namnieyszego nato nie mowiąc, áni trudnością się wymawiając, był posłusznym: i jużby go był ręką własną zabił, gdyby mu sam Bòg przez Anioła nie przeszkodził: przez które posłuszeństwo jego Bòg został uwielbiony, Abraham uczczony, á świat się zbudował: tak dzieje się i z roskazaniem Przełożonego, z dasię być niedyskretne i niesłuszne; ale nie tak u Boga, który żąda pożytku dla duszy Zakonnika, i dla tego na żadne trudności nic niedbając, z ochotą i radością powinien być posłusznym, i czynić to, co roskazano: á Bòg łaski i po-

mocy

mocy do wykonania doda.

4. A że ten punkt wielce jest potrzebny w Zakonie dla zachowania pokoju, i miłości; á przeciwnym sposobem sprzeciwieństwo roskazom Przełożonych sprawuje poswarki, mruczenia, ucieczki i ápostazye, iż rozumiejąc niektòrzy skuszeni od nieprzyjaciela duszego, że Przełożony naznaczając im ten, lub ow Klasztor, zkładając z jakiego urzędu, zakazując áby z Klasztoru nie wychodźili, albo niepozwalając tego o co proszą, wielce ich uciemięża, i zle im chce, dla tego potrzeba aby Magistrowie swym Nowicyuszom, dobrze wyłożyli naukę wyżey położoną, że Posłuszeństwo doskonałe zawisło, nie tylko na zjednoczeniu woli z wolą Przełożonych, ále też rozumu i zdania własnego z zdaniem Przełożonych, i że Posłuszeństwo ma bydź niejakimsi podobieństwem do wiary, ponieważ jako dla tego wierzemy, że Bòg tak objawił, żadney racyi inney nie szukając; tak też i posłuszeństwo pełnić powinniśmy dla tego, że Bòg, albo Przełożony, który na jego mieyscu zostaje, tak roskazał,

5. Dla niedostatku tey nauki, niektòrzy gdy im co Przełożony roskazuje, zaraz nad roskazaniem zdania i reflexye swoje czynią, jestli rozkazanie rostropne albo niedyskretne, pożyteczne albo szkodliwe? tłumaczą zaraz umyssł, koniec, przyczynę roskazania: i tacy są podobni wężowi diabelskiemu, który Ewę zdradźił w ziemskim Raju mowiąc (i) *Czemu wam Bòg przykazał żebyście nie jedli z każdego drzewa Rayskiego*, chcąc wiedźieć przyczynę przykazania, áby łatwiey ją mògł wprowadźić w grzech niepostuszeństwa; jakoż tak się stało. z kąd barzo niebespieczna rzecz badać się przyczyny, dla jakiey Przełożony

roska-

Q

(i) *Gen. c.* 3.

roſkazuje; ponieważ to jeſt ſztuka ſzatańſka. Zakonnik prawdźiwie poſłuſzny nie dla inney jakiey racyi ma być poſłuſznym; lecz ſzczegulnie dla tego, iż Przełożony roſkazuje. Tak Bòg doświadczał poſłuſzeńſtwa Abrahamowego, roſkazując mu áby ſyna ſwego jedynaka ofiarował, áby wyſzedł z Oyczyzny ſwoiey, z domu ſwego, i od powinnych ſwoich, ktòry wnet nic nie rozmyſlając, áni przyczyny ſzukając, ſlepym poſłuſzeńſtwem przykazanie wypełnił. Tak czynili i święci dawni Zakonnicy, jako w żywotach OO. SS. czytamy, że jeden S. Opat, wetknowſzy ſuchą laſkę w ziemię kazał jednemu Zakonnikowi ſwemu, żeby poty ją polewał, ażby zaźieleniawſzy, kwiat i owoc z ſiebie wydała; czynił tak przez lat 3. nic nigdy na to nie mowiąc, chociaż woda daleko była, że w wieczor wyſzedſzy rano powracać muſiał, á po trzech leciech to drzewo ſuche, rozźieleniało, i owoc zrodźiło: co Opat widząc, nabrawſzy tych owocow ſzedł do Mnichow mòwiąc, bierzcie i jedzcie owoce poſłuſzeńſtwa. Także czytamy o Swiętym Franciſzku, że chcąc doświadczyć poſłuſzeńſtwa tych, ktòrzy ſię proſili do Zakonu jego, zaprowadźił ich do ogrodu i przykazał, áby to czynili, coby on ſam czynił: i zaczął ſam kapuſtę ſadźić na wywrot; to jeſt korzonkami do gòry, á liściem w ziemię; ále gdy niektòrzy ſię odezwali, że nie tak ſadźić należy; tych nie przyjął do Zakonu, iż dla tego niemieli być dobremi w Zakonie. Podobnego też coś czytamy o S. naſzym Nilu Opacie Klaſztoru *Cryptaferrata* niedaleko Rzymu. Ten chcąc doſwiadczyć poſłuſzeńſtwa ſwoich Mnichow, dnia jednego po zakończoney Jutrzni rzekł do nich: Bracia, my mamy wiele winnic, z ktòrych owoce zbieramy nad potrzebę, podźmy wytnimy część, ponieważ nam ktòrzyśmy

śmy na ubóſtwo przyſięgli, nie przyſtoi mieć więcey nad potrzebę: i to rzekſzy, wźiął ſiekierę na ramiona, udał ſię do naylepſzey części winnicy Klaſztorney, i za nim Mniſi z ſwemi narzędźiami, nic nie ſzemrząc, áni ſłowa przeciwko temu mòwiąc; i gdy ſam S. Opat zaczął wyciąć winne macice, wſzyſcy toż ſamo czynili od rana aż do godźiny jedynaſtey, czym doſwiadczywſzy ſwoich Mnichow poſłuſzeńſtwa, nie tylko inne Klaſztory zbudował, ále też i świeckich ludźi, ktòrzy ſię otym dowiedźieli. Niech tu uczynią reflexyą Zakonnicy teraznieyſi, iako ſą dalekiemi od tak prędkiego i ślepego poſłuſzeńſtwa dawnieyſzych Oycow naſzych; jakieby były ſzemrania mowy, przeciwieńſtwa, iak wiele liſtow i opiſywania, gdyby co takiego Przełożony roſkazał? Ach dał by to Bòg, gdyby to święte cwiczenie było w używaniu, żeby roſkażywano inſze rzeczy i dobrze uczynione poprawować albo pſować, bo przyzwyczaiwſzy ſię do tego, nie urażaliby ſię, gdyby ich przyſzło ſtrofować kiedy o zły uczynek.

5. Powinien też Zakonnik bydź pilnym w poſłuſzeńſtwie bez odwłoki, to jeſt zaraz, na pierwſze ſłowo lub ſkinienie Przełożonego albo Namieśnika jego; tudzieſz na pierwſze brząknienie albo danie znaku we dzwonek, godźin wyznaczonych napoſpolite zabawy; á nie tak, jako niektòrzy czynią ktòrzy oſtatni zawſze bywają do choru, na modlitwę, &c. á pierwſi do ſtołu; ponieważ wielce podoba ſię Bogu poſłuſzeńſtwo nieodwłoczne; ktòre nieraz cudadami potwierdźił. Zakonnik jeden piſząc w celi, gdy uſłyſzał dzwonienie Klaſztornego dzwonka, ktòrym wſzytkich zwoływano na pewne poſłuſzeńſtwo, ſzedł zaraz, liter niektòrych niedopiſawſzy, á gdy powrocił nalazł złotem

tem dopiſane. Nie ktòrzy rozumieją, że nie ſą obligowani do poſłuſzeńſtwa poki im Przełożony żywym głoſem czego nieprzykaże, chociażby jego wolę wiedźieli; co jeſt wielki błąd; bo jakimkolwiek kto ſpoſobem wyrozumiewa, czego Przełożony żąda, to powinień zachować jako przykazanie jakie, chociaż nie wyraźne: ponieważ częſtokroć to ſię przytrafia, że Przełożony przez wzgląd niejaki, zwłaſzcza na poważnieyſzych Zakonnikow, i dawnieyſzych, albo żeby z niemi łaſkawie i dyſkretnie obſzedł ſię, albo żeby ktòrego nie umartwił, niewiedząc jako przyimie roſkazanie jego; niechce roſkazywać wyraźnym przykazaniem, ale tylko do wyrozumienia podaje, czego chce áby czyniono: i tedy zrozumiawſzy jego wolę, powinien bydź poſłuſznym, jako twierdźi B. Woyciech Wielki Nauczyciel S. Tomaſza z Aquinu. (k) *Prawdźiwie poſłuſzny nigdy nie czeka roſkazania, ale wiedząc tylko o woli Przełożonego, gorliwie miaſto przykazania wykonywa.*

6. Niektòrzy dawnieyſi Zakonnicy, z poduſzczenia ſzatańſkiego zwykli domagać ſię, áby Przełożony w więkſzym ich miał reſpekcie, nizli drugich, i dla tego chcą áby byli wyjęci od poſpolitego porządku poſłuſzeńſtwa; inaczey ſzemrzą, Przełożonego obmawiają, że niebaczny, nieroſtropny, i bez miłości; co wiedząc Przełożony, aby na to nie ubolewali, i dla lepſzego pokoju, bywa to, ze im nic nieroſkazuje, álę dopuſzcza iść zaſwoim zdaniem: á tak te nędzne duſze tracą zaſługę ktòreyby mogli nabyć ćwicząc ſię w poſłuſzeńſtwie, i w godźinę śmierci znaydą ſię ſzpetnie zawiedźionemi. Dla tego potrzeba dobrze wyrozumieć, że zaſługa Zakonnikow nie zależy w uczynieniu ſzlubow przy profeſsyi; ále w zachowaniu i uſtawicznym ćwicze-

(k) *De virt. cap. 2.*

ćwiczeniu ſię w nich. A kto ma prawdźiwą chęć podobać ſię Bogu, i duſzę zbawić, życzy ſobie i ſzuka jak naywięcey okazyi do ćwiczenia ſię w ſzlubach Uboſtwa, Czyſtości i Poſłuſzeńſtwa, i chciałby żeby mu Przełożony jak naywięcey roſkazował. S. Jan Clymacus Opat mowi, że przyſzedſzy do jednego Klaſztoru naſzego widźiał niektòrych Zakonnikow barzo ſtarych i poważnych, ktòrzy jako dźiatki, byli ochotni i gotowi zawſze do Poſłuſzeńſtwa na każde ſkinienie Opata ſwego, á z tych niektòrzy już przez lat pięćdźieſiąt, pod takim poſłuſzeńſtwem zoſtawali; i dodaje, że gdym ſię ich pytał, jakiby pożytek mieli z takiey karności i ſubjekcyi; niektòrzy odpowiedźieli, że przeż to głębokiey nabyli pokory, przez ktorą wolnemi zoſtali od wielu pokus, drudzy odpowiedźieli, że tą drogą doſzli do wielkiey cierpliwości w krzywdach i znieważach ſwoich; z kąd jawna rzecz jeſt, że Poſłuſzeńſtwo jeſt ſkutecznym ſrzodkiem do nabycia wielkich cnòt.

7. Ale rzecze kto, z tych nauk poznajemy dobrze, że w mocy ſzlubu poſłuſzeńſtwa Bogu uczynionego jeſteśmy obowiązani do poſłuſzeńſtwa prętkiego i ſlepego, bez żadney wymówki, na każde ſkinienie przełożonego, i ſtoſować wole naſzą i rozum z wolą i zdaniem jego: jednakże kiedy zdarzy ſię Zakonnikowi jaka potrzeba álbo trudność zachodząca z ſtrony zdrowia cieleſnego, zdolności, utrzymania ſławy ſwoiey, albo z ſtrony nauk, mieſzkania, odźienia, jedzenia, urzędu &c. tak dalece, że ſię jemu będźie zdało, iż nie będźie mògł tego albo owego w ſzczegulności albo w poſpolitości wykonać poſłuſzeńſtwa, tedy co ma czynić? Jeżeli nie uſłucha, naſtąpi zgorſzenie nieukontentowanie i zgrzeſzy przeciwko ſzlubowi: jeżeli będźie poſłuſznym, poda ſiebie w wielkie niebeſpeczeńſtwo i trudności

ności &c. jak więc tedy ma zachować się? Nato się odpowiada, w takowych przypadkach potrzeba z należytą uczciwością przełożyć potrzebę i przyczyny które go pociągają do tego, jednak zawsze powinien mieć umysł obiętny i powolny na wszytko, co Przełożony roskaże i postanowi; tak dalece, żeby był kontent i równie wesoł, tak gdy mu pozwolono będźie o co prosi; jak gdy mu przeczyć zechcą: bo jeżeli dla tego, że mu niepozwolą czego chciał, będźie się żalił, smucił, będźie znakiem że nie miał umysłu obojętnego, i że nie szukał właśnie woli Boskiey, ale swoiey własney wygody, i swoim chęciom zadość uczynienia; A przecie każdy Zakonnik powinien pamiętać; że jeżeli będąc w domu swoim i zostając pod posłuszeństwem Oyca swego rodzonego, znosił to cierpliwie czego mu niepozwalano, áni tracił dla tego względu i miłości powinney ku niemu, chociaż jeszcze w ten czas niewyrzekł się był woli własney: tedy teraz będąc obowiązanym przed Bogiem ślubem posłuszeństwa ku Przełożonemu, bardźiey powinień toż samo zachować ku Oycu duchownemu, co zachował ku Oycu naturalnemu. Prosić zaś i domagać się urzędu, lub odmiany z jednego mieysca nadrugie, i innych tym podobnych przez śrzodki nieprzyzwoite, i rekomendacye natrętne, ordynaryinie mówiąc, nie jest bez grzechu, bo wyraźny w tym jest dowod, że własney woli swojey dogodźić usiłuje: i dla tego w Zakonach karnych przez takie śrzódki nic nigdy wyiednać niemogą ci, co z prostego gościńca świętego Posłuszeństwa tym sposobem wykraczają.

8. Aby Zakonnicy lepiey mogli poznać ścisły obowiązek w każdey rzeczy posłuszeństwa ku Przełożonym swoim;

im; dośćby było gdyby się reflektowali nad pilnym żołnierzow posłuszeństwem, ku swoim Kapitanom, którym posłuszni są żadnego słowa nie odpowiadając na ich roskazanie, ale wykonywaja to, co im iest przykazano: jako ów Setnik mowił do Chrystusa. (l) *Ponieważ i ja jestem człowiek mający pod sobą żołnierze, i mówię temu idź, i idźie; i innemu przyidź; i przychodźi; i słudze memu, czyń to, i czyni.* Chociaż posłuszeństwo żołnierskie jest barzo ciężkie, bo częstokroć muszą stać na nogach dni i nocy całe, niespiąc, często na upałach, na dzdzach, niepogodach na mrożie, źimnie, wietrze; mało jadaią, i to częśiey chleb tylko suchy z wodą, często od głodu i pragnienia umieraią, na źiemi sypiają, za każdy defekt ciężkie karanie ponoszą; nakoniec, zawsze muszą bydź gotowi marsze odprawować długie i uprzykrzone, iść na miecze, na muszkiety na armaty, zawsze z widomym niebespieczeństwem życia, á to dla nikczemnego kilku złotych lenungu, i dla doczesney zapłaty, jako mówi S. Paweł Apostoł. (m) *Aby wzięli wieniec skaźitelny.* Przełożony zaś Zakonny nie roskazuje tak ciężkich i trudnych rzeczy żołnierzom pod Chrystusową Chorągwią zostającym, choć się sami dobrowolnie obowiązali przez ślub Posłuszeństwa, być posłusznemi dla otrzymania nie doczesney zapłaty, ale wieczney Korony? Z tym wszystkim, wstyd powiedźieć, znaydują się tacy, którzy nie pamiętając na swoie powołanie i zbawienie, za jedne przykre upomnienie, za jedną nie wielką zbawienną pokutę, za odmianę mieysca, nienawiść nieubłaganą zabierają; przeklęstwa, złorzeczeństwa, zelżywe słowa, na Przełożonych, na Zakon, i na siebie samych, że do Zakonu wstąpili, z zarazliwey gęby, z pogorszeniem drugich wypuszcza-

(l) Mat. c. 8. (m) 1. Cor. c. 9.

puſzcają. Bòg z miłoſierdźia ſwego niech broni naſz Zakon, od takich naſladowcow lucyperowych, ktòry rokoſz podniożſzy przeciw Bogu przez pyche matkę niepoſłuſzeńſtwa, zciągnoł do piekła ſwoim złym przykładem trzecią część Aniołow. Niech będźie jeden Klaſztor, w ktòrym by wſzyſcy Zakonnicy byli poſłuſzni Przełożonemu á żadnego nie było niezgadzającego ſię z iego wolą: upewniam, że wſzytkie rzeczy dobrym pòydą porządkiem, karność w nim kwitnąc, miłość i pokoy kròlować będźie: wſzyſcy będą kontenci, ſąſiedźi zbudowani; niechże ſię na nieſzczęście tego Klaſztoru, choć jeden Mnich wmieſza niepoſłuſzny, wnet zawieruſzy ſię pokoy, pomieſza ſię karność Zakonna, Przełożeni kłopotu, ſąſiedźi wzgorſzenia Zakonnicy niepokoju nabędą, bo ten zuchwały Mnich, áby przybrał ſobie kompanow będźie rozſiewał kąkol między drugiemi, będźie wymyſłał kłamſtwa, Przełożonego ſprawy nicować, na złą ſtronę zawſze tłumaczyć, uſty mruczeć, geſtami znieważać, palcami piſać potwarzy i zelżywości będźie, aby tylko dogodźił złości ſwoiey, i wyuzdaną na miętność ukontentował: od takiego rodzaju luciperow, niech wſzyſcy pilnie uciekają, żeby ſię zwieść nie dali, owſzem niech mòwią: *idź precz ſzatanie*, nie zwodź mię ani kuś, bo ja chcę ſłużyć i bydź poſłuſznym Bogu i Przełożonym moim, jakom ſię obowiązał. Karanie ktòre S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich poſtanowił (*n*) na Zakonnikow, ktòrzy przeciwko Poſłuſzeńſtwu ſzemrzą, jeſt, że by ich wyłączano z zgromadzenia, nie tylko ſamych, ále i wſzytkie roboty i rzeczy ich, áby ſię z rzeczami drugich nie mieſzały, jako zapowietrzone; i nie poſłuſzeńſtwo nazywa *korzeniem wielkiego złego*.

9. Za-

(*n*) *Reg. krot. Rozd.* 29.

9. Zakończmy ten Rozdźiał upomnieniem Magiſtra Nowicyuſzow, áby dobrze młòdź cwiczył w tey cnocie poſłuſzeńſtwa, ktòra jeſt wielce potrzebna do utrzymania Zakonności, przyuczając ich, aby żadney rzeczy, nawet i duchowney, bez licencyi nie czynili; bo i w rzeczach duchownych znayduie ſię wola właſna, przeco nie bywają Bogu przyiemne, jako ſam mòwi przez Jzaiaſza Proroka: (*o*) *Oto w dźień poſtu waſzego znayduje ſię wola waſza*. A jeżeli znaydą ſię niektòrzy krnąbrni że upominania przyimować nie zechcą z pokorą, i pokuty włożoney z ochotą wypełniać, tacy po użytych ſpoſobach w Rozdźiale 2. pod liczbą 6. położonych, niech będą wypuſzczeni; albowiem po profeſsyi zachowywać nie będą Poſłuſzeńſtwa, przez co w Zakonie niepokoy czynić, á ſami w niebeſpieczeńſtwie wiecznego potępienia zoſtawać będą.

ROZDZIAŁ XVI.

o Spowiedźi i Kommunii.

Te dwa Sakramenta, ſą kanałem, przez ktòry ſpływa na nas uczęſtnictwo nadrożſzey Krwi, i nieſkończonego waloru Zaſług Chryſtuſowych: ſą źrzòdłem łaſk nam naypomocnieyſzych do żywota wiecznego. Przez Spowiedź bowiem, gładzą ſię grzechy, daje ſię łaſka poświęcająca, ktòra nas czyni przyjaciołami Bożemi; á przez Nayświętſzą Kommunię przyimując ten pokarm żywotą duchownego, w duſzy pomnaża ſię pomieniona łaſka, wzmacnia ſię duch, odpuſzczają ſię grzechy powſzednie, ktòrych ſię z ułomności codźień dopuſzczamy, krzewi ſię

R w nas

(*o*) *Iſai. c.* 53. *v.* 3.

w nas i rośnie miłość Boſka i pobożność, gaſnie miłość świątowa i pożądliwośc ciała, wzmacniamy ſię ábyśmy nie upadali w przeſzłe grzechy albo ciężſze, á na koniec daje ſię żywot wieczny, według obietnicy Chryſtuſowey. (a) *Kto pożywa mego ciała, i krew moją pije, ma żywot wieczny*. Potrzeba tedy przyimować te Sakramenta z należytym przygotowaniem; inaczey ſpowiedź uczyniona ſtanie ſię jednym zawſtydzeniem, á pokarm duſzy niegodnie przyjęty, ſtanie ſię duſzy truciźną i śmiercią, według przeſtrogi Pawła S. (b) *Niech doświadcza ſam ſiebie człowiek i tak niech pożywa chleba tego, i pije z kielicha; kto bowiem niegodnie pożywa i pije, ſąd ſobie pożywa i pije*.

2. Przygotowanieſię do dobrey ſpowiedźi na tym zależy: naprzód uczynić pilny rachunek ſumnienia przypominając wſzytkie grzechy myślą, mową, i uczynkiem popełnione, oraz liczbę grzechow śmiertelnych, i okoliczności przyczyniające grzechu. *Powtóre*: wzbudźić wſobie żal ſerdeczny, przeto żeś Boga obraźił, *Potrzecie*: Uczynic mocne przedſięwzięcie więcey go nie obrażać. *Poczwarte*: Wyznać wſzytkie grzechy przed Spowiednikiem nic nie tając. *Popiąte*: Z pokorą przyjąć pokutę naznaczoną i wypełnić ją czaſu ſwego. Niektórzy te przygotowanie dźielą na trzy akty: pierwſzy nazywa ſię żalem ſerdecznym: drugi, wyznaniem uſtnym, trzeci, zadośćuczynieniem uczynkowym. Żal ſerdeczny, który do pożyteczney ſpowiedźi Sakramentalney mieć należy, jeſt dwojaki. Skrucha i ukrucha: ſkrucha jeſt żal doſkonały, przez którą człowiek z całego ſerca żałuje, że Boga jedyne i naywyżſze dobro obraził. Ukrucha zaś ſerca, jeſt żal niedoſkonały, przez który człowiek żałuje nadewſzytko, że Boga obraził, ale to czyni dla bojaźni piekła i mąk wiecznych, albo dla

(a) Jo. c. 6. (b) Ad Corint. cap. 11.

dla utraty Chwały Niebieſkiey. A chociaż ten niedoſkonały żal przy ſpowiedźi jeſt doſtateczny dla odpuſzczenia grzechow, i łaſki otrzymania; jednak zawſze ſtarać ſię potrzeba o doſkonały żal, to jeſt o prawdźiwą ſkruchę, która pochodźi ſzczególnie z miłości Boſkiey, przydając zawſze mocne przedſięwźięcie i poſtanowienie, więcey go nie obrażać.

2. Przygotowanie zaś do godnego i z pożytkiem przyjęcia Nayśw. Kommunii, dwojakie jeſt, jedne należące do ciała, drugie do duſzy. Co do ciała: powinien ten, który chce kommunikować, zachować poſt naturalny, to jeſt nic nie jeść, áni pić od pułnocy, nawet ani kropli wody, oprócz kiedy Nayświętſza Kommunia za Wiatyk daje ſię, álbo z inſzey przyczyny, tak wielkiey, iż jey uſtępować muſi przykazanie co do zachowania poſtu, naprzykład, jako S. Tomaſz uczy: (c) *Jeżeliby Kapłan pod czas Konſekracyi przypomniał że jeſt nie naczczo, ztym wſzytkim powinien kończyć Mſzę, i przyjąć Sakrament*. Co zaś do duſzy, te trzy diſpozycye należą. Czyſtość ſumnienia, proſta Intencya, i aktualne nabożeńſtwo. Do czyſtości ſumnienia, należy naprzód czując ſię do grzechu jakiego śmiertelnego, albo wątpiąc jeſli ſię jego dopuścileś, wyſpowiadać ſię, áby nie była Kommunia świętokradzka: á dla Kommunikowania z obfitſzym pożytkiem, przyſtoi áby wſercu żadnego nie było przylgnienia do grzechow powſzednich, które ſię śmiało i rozmyſlnie codźień popełniają; przeto wiele jeſt tych, którzy często Kommunikują albo codźień Mſzą S. odprawując w tych że famych zawſze znaydują ſię defektach; bo nie ſtarają ſię wykorzenić one, i poprawić ſię. Nadto niegodźi ſię przyſtępować

(c) Part. 3. q. 83. art. 6. ad 2.

wać do Kommunii, mając w ſercu nienawiść albo gniew przeciwko bratu, lub Przełożonemu: ále potrzeba wprzòd chcąc nie dać wzgorſzenia, pojednać ſię; áni dość jeſt mowić: ja niemam ku niemu nienawiści, i nic mu złego nie życzę: abowiem ſam Chryſtus Pan przykazuje: (d) *Jeżeli ofiarujeſz dar twòy na Ołtarzu, á tam przypomniſz, że brat twòy ma nieco przeciw tobie; zoſtaw dar twòy na ołtarzu, à idź wprzòd pogodź ſię z bratem twoim, i wten czas będźieſz ofiarował dar twòy.* Patrz więc, z jakiemi okolicznościami, i pilnością Chryſtus Pan każe jednać ſię wprzòd, nim do ołtarza albo Kommunii przyſtąpiſz! Przeciwnym zaś ſpoſobem, z jak małym przygotowaniem, nie mòwię z pożytkiem, przyſtępują do Kommunii S. albo do Mſzy ci, ktòrzy uſzczypliwemi ſłowy uraźiwſzy brata, albo rozgniewawſzy ſię nań, albo przykrą i hardą odpowiedźią zelżywſzy Przełożonego, winy ſwoiey nie uznawają, áni odpuſzczenia proſzą? S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich przykazuje, jeżeliby ktòry mając gniew przeciw bratu albo rankor, pod czas Kommunii odpuścić niechciał, áby był odłączony. Y na innym mieyſcu mowi: áby ſłońce niezachodźiło nad ich gniewem. A że czaſem takowe pojednanie, za ſprawą ſzatańſką, nie bez zgorſzenia drugich bywa zaniedbane; dla tego Przełożeni powinni poſtrzegać tego, áby ci, ktòrzy znacznie między ſobą waśnili, pojednali ſię, i pokoy między ſobą uczynili; inaczey; niech będą ſuſpendowani od Kommunii, i Mſzy S. ſtarſi zaś co do powołania ſtarać ſię powinni, áby byli pierwſzemi do zgody i pokoju, dla przykładu młodſzym, owſzem: jeden drugiego wtym uprzedzać powinien. Druga diſpozycya duſzy do Kommunii, jeſt proſta In-

(d) *Matt.* 5.

ſta Intencya, to jeſt, nie dla oka, áni dla inney jakiey prożney przyczyny, ále ſzczegulnie dla Boga, ábyś ſię jemu podobał, złączył ſię z Chryſtuſem, i ròſł w życiu duchownym i łaſce Bożey. Trzecia diſpozycya duſzy do Kommunii, i Mſzy S. jeſt aktualne nabożeńſtwo, ktòre zależy na pobożnym myśli zatopieniu w świętych uwagach, i czytaniu Xiążki duchowney przez niejaki czaſ przed Kommunią, à oſobliwie na aktach Wiary w względem uſtanowienia tego Boſkiego Sakramentu: i pokory, uznając ſię być niegodnym przyjęcia Pana Nieba i źiemi; ponieważ go tak częſto i ciężko o brażaſz. Tu także należy przez uwagę na wielkie nabożeńſtwo, czyſtośc ſumnienia, i gorącość ducha, z jaką gotowali ſię Swięci do tych tajemnic Swiętych, wzbudzać w ſobie żądzę ich naſladowania, á nie czynić tak, jako owi ktòrzy poprzedzający dźień na prożnych diſkurſach, i poranek cały ſtrawiwſzy, potym oſlep do kommunii przyſtępują, albo Mſzą mieć idą w oźiębłości ducha, bez nabożeńſtwa, rewerencyi i przygotowania. Piſze Cezariuſz w ſwoich Dialogach, że jeden Brat Zakonu Cyſterſkiego zachorowawſzy śmiertelnie, gdy mu Nayśw. Wiatyk dano, áni go pożyć, áni uſt dla połknienia zamknąć mògł, aż Kapłan muſiał z uſt jego Nayśw. Sakrament wyjąć. Ten gdy umarł, znaleziono u niego pięć ſztuk monety przeciwko uſtawom Zakonnym: i ta była przyczyna że niebył godnym przyjęcia Kommunii S. dla czego pogrzebiony jeſt nie w Kościele, ále w polu, jako Propryetariuſz. Tu tedy uważyć należy że co temu Bratu Nayśw. Sakramentu pożyć nie dało, było, iż należytego przygotowania niemiał. Zkąd naukę brać potrzeba, że do godnego przyjęcia Nayśw. Sakramentu, opròcz nabożnych myſli i nabożeńſtwa &c. potrzeba mieć zawſze dobre ſumnienie, co jeſt

nayprzednieyſzym przygotowaniem, jako mówią SS. Doktorowie Awguſtyn i Ambroży: (e) *Tak zawſze żyi abyś co dzień mógł przyimować* ten chleb Anielſki.

4. Nowicyuſzowie i Klerycy Profeſsowie powinni ordynaryinie Spowiadać ſię i Kommunikować co piętnaście dni, á w wielki pòſt i w Adwent, co tydźień; tak też w każde święto prvncypalne Zbawiciela Pana, Nayświętſzey Panny, S. Apoſtołow, i w inne dni Uroczyſte, i w Piąki Marcowe na pamiątkę Męki Pańſkiey, miaſto Niedźieli.

5. Uſtawy zaś które ſpowiadając ſię zachować mają, ſą te: 1. Gdy zwyczayną albo w Swięta wielkie Spowiedź i Kommunią Bracia czynić mają, z wieczora ſię na ſpowiedź nagotują, żeby jutro zaraz gotowi byli iść do Spowiednika. 2. Skoro zaś *Bok Hoſpod* przeſpiewają, á Pſalmy czytać ſię poczną, zaraz idą do ſpowiedźi, á ſłuſzna, áby ile może i tu porządek zachowali, to jeſt, poczowſzy od oſtatnich jeden podrugim naſtępowali, á nie jeden drugiego ubiegał. 3. Przyſtąpiwſzy do Spowiednika, uklęknie na obie kolana, i rzecze: *Błogoſław Oycze*, á gdy błogoſławi, ſpowiedź powſzechną zwyczayną mowić będźie: ále kiedy jeſt wiele innych do ſpowiedźi, albo Spowiednik zabawny, doſyć będźie mówić to: Spowiadam ſię P. Bogu w Trójcy Swiętey Jedynemu, Nayświętſzey P. Maryi Matce Bożey, i wſzyſtkim Swiętym, i tobie Oycze duchowny, ze wſzytkich grzechow moich, ktòrychem ſię dopuścił naprzód &c. 4. Ma zaś klękać przy ſpowiedniku, tak, żeby ſię obrócił uſty jakoby w tył Spowiednikowi do ucha, á nie zajedno znim uklęknowſzy nabożnie ręce przy pierſiach złożywszy, pokornie, dáleko barźiey z żalem Spowiednikowi grzechy powiadać i wyraźnie

(e) *S. Amb. l. 5. de ſacram. c. 4. S. Aug. de verbis dom. in Evang. Luc. ſerm. 28.*

raźnie, nie przydając okoliczności nienależytych. A jeśli byś rozumiał, że Spowiednik nie doſłyſzy mówiącego, maſz trochę jaśniey mówić, á wypowiedźiawſzy wſzytko, cóś pomniał, nie czekay żeby cię Kapłan o więcey pytał, ále zaraz przyday z tych wſzytkich &c. 5. Po ſpowiedźi, ile jeſt czaſu do Kommuniey, ma ſię każdy pilno warować naymnieyſzych defektow, ale o tym nabożnie w milczeniu myślić, jako ma nabożnie przyſtąpić do ſtołu Pańſkiego, i z jakim nabożeńſtwem przyjąć Gościa godnego, ato nie w ſzyſtkiego tego czaſu od ſpowiedźi, ale i przed ſpowiedźią aż do Kommuniey, wiedząc o tym, iż im kto nabożniey i z większym przygotowaniem przymuje Pana w Nayświętſzym SAKRAMENCIE, tym więkſze i obfitſze łaſki od niego bierze, hoynieyſzey łaſki przymnożenie, karania doczeſnego w czyſcu umnieyſzenie i ſkutecznieyſze łaſki wſpomagające człowieka do uſtrzeżenia ſię grzechow, i odjęcia ſię pokuſom.

6. A Kommunikując, zachować te uſtawy mają: 1. Kommunikować mają wſzyſcy razem na Służbie Bożey Wielkiey, chybaby inaczey kiedy roſkazano, albo komuby z Braciey potrzeba jaka inaczey kazała, za dozwoleniem Przewielebnego Magiſtra. 2. Przez całą Służbę Bożą mają ſię gotować do Kommuniey, mianowicie uważając tajemnicę żywota i męki Chryſtuſowey, jako będą nauczeni, oſobliwie do Elewacyi. 3. Gdy KOINONIKON przeſpiewają, wſzyſcy z Choru wyſtąpią ku Ołtarzowi, i uklęknowſzy przygotują ſię do przyjęcia P. JEZUSA Aktami Wiary, Pokory, Miłości i gorącego pragnienia przyjęcia Ciała Pańſkiego. 4. Gdy Kapłan kommunikuje ſam, przyſtępują do Ołtarza z nabożeńſtwem, i ſkromnie uklękną na ſtopniu Ołtarza jeden przydrugim tym porządkiem, to jeſt, áby

wprzod

wprzód Kapłani, Dyakonowie jeśli są, uklękneli na stronie, od którey Kapłan poczyna dawać Kommunią (poczynać zaś powinien od rogu Ołtarza prawego) potym i między sobą, ile być może, żeby dawnieyszych poślednieysi nie poprzebą, ale każdy swego mieysca pilnował, bo tak przy porządku nabożeństwo zostanie bez turbacyi: wszakże jeśli i u stołu prostego Swięty Ociec o mieysce zakazał sprzeczania się, daleko bardźiey przystępując do Ołtarza strasznego, takie pomieszanie bydź nie powinno. 5. Klęknowszy tak wrząd od rogu Ołtarza prawego, aż do rogu lewego, ręce przy piersiach na krzyż złożą nic w ten czas już nie mówiąc, ále samym wnętrznym affektem P. JEZUSA wzywając, pragnąc i myśląc na przykład sobie ono: Panie nie jestem godźień abyś wszedł do przybytku &c. 6. Gdy Kapłan daje Nayświętszą Kommunią łyżeczką, usta skromnie otworzyć, (ále zawczasu sobie przystóynie usta chustką utrzeć) łyżeczki ustami z ręku Kapłańskich nie wyrywać, ále jako on podaje, tak pomalenku Cząstkę Nayśw. Sakramentu przyjąć, i nie nachylać zaraz głowy do źiemi, ále pożywszy, na przykład jak jednę *Sława Otcu &c.* wymowiwszy, mieysca drugim ustępując na stronę Ołtarza, albo jeśli ciasno na chór odeyść, i tam jeżeli jest czas, raczey wnętrznemi affektami P. Boga czcić w sercu swoim, to iest áktami Wiary, Nadźiei, miłości, pokory głębokiey, oddania się na wolą Jego Boską we wszystkim, duchownie Rany jego Swięte całować, u nóg jego się pokładać &c. á nie do książek się uciekać. Jeśli zaś śpiewać wszyscy mają, tedy dźiękczynną, á wielce pobożną Cerkwie Swiętey Pieśń *Da i spolniatsia &c.* niech śpiewają starając się toż affektem wyraźić co się słowy śpiewa. 7. Drudzy mają następować gdy pierwsi mieysa ustępują, jeden po drugim, jako tamci odchodzą, tak ci nadchodzą. 8. Po Kommuniey naymniey przez kwadrans uczynią dźiękczynienie, lub w Cerkwi, lub w Pospolitey, jako będźie rozkazano: á to ma być dźiękczynienie medytacyą klęcząc. potym gdy wstaną każdemu wolno będźie podług nabożeństwa modlitwy odprawować, i owszem tak należy przez cały kwadrans drugi, albo jako czasu stanie. 9. Po Kommuniey usilnie się ma każdy starać, aby ustawiczną pamiątkę miał obecności Boskiey, dla czego wielkiey ciekawości i okazyi do niey strzedz się pilno, ále w milczeniu sercem do Pana Boga wołać, i jemu Służyć śpiewając postanawiać. 10. Tuwalnie każdy następujący z ręku ustępującego brać ma, na ostatku przystóynie ją do siebie wezmie, odda albo schowa gdźie będźie należało.

ROZDZIAŁ XVII.

O zachowaniu Reguł i Konstytucyi Zakonnych.

Dusza Zakonna jest w Zakonie opatrzona murem naymocnieyszym Przykazań Boskich, i jak wałem, tylą Regułami, Konstytucyami, i ordynacyami Zakonnemi, áby ławiey mogła dać odpor najazdom nieprzyjacioł piekielnych, którzy ustawicznie na nią biją. Ponieważ według prawdźiwey nauki S. Tomasza Doktora Anielskiego, (a) Przykażania Boskie, które są prostą drogą do Nieba, z wielką trudnością ledwie mogą bydź zachowane, jeżeli oraz nie będą zachowane i rady Ewangeliczne; bo kto jest w małe niewiernym, ten i w wielkich rzeczach wiernym nie będźie. Dla czego znak naypewnieyszy, jeśli który Zakon-

S nik

(a) *Quodlib.* 4. art. 23.

nik jeſt z liczby przeznaczonych, jeſt zachowanie Reguł i rad, jako mòwi Mędrzec Pańſki. (b) *Strzeż prawa i rady, á będźie miała żywot duſza twoia.* Przeciwnym zaś ſpoſobem, znakiem naypewnieyſzym czyjego odrzucenia jeſt niezachowanie Reguł. Powinien tedy każdy Zakonnik mocno wierzyć że dla upewnienia zbawienia ſwego, trzeba ſtarać ſię o zachowanie Reguł i Konſtitucyi Zakonnych: naprzòd że żaden niewnidźie do Kròleſtwa Niebieſkiego, tylko przez ſrzodek od Boga jemu naznaczony, i tą drogą, ktòrą Bòg go chce prowadźić: więc ponieważ Bog cię powołał do Zakonu S. O. N. Bazylego, powinieneś wierzyć, że śrzodek nie inny dla ciebie naznaczony tylko zyć świątobliwie w tym Zakonie; i droga, ktòrą chce cię prowadźić, jeſt obſerwancya Reguł i uſtaw tegoż ſamego Zakonu. Tych tedy, á nie innych śrzodkow trzymać ſię powinieneś: bo na nich Bòg zaſadźił zbawienie twoje. Powtore: ſamo imie wyraża naſz obowiązek; ponieważ nazywamy ſię Zakonnikami, to jeſt Zakonem albo prawem związanemi, nie tylko Zakonem Przykazań Boſkich, jako wſzyſcy Chrześcianie, ále też obowiązkiem zachowania rad Ewangelicznych, ktòre w Regułach zamykają ſię. Dla tegoż ſamego obowiązku i Kościoł S. nazywa nas *Regulares*, że powinniśmy Reguły zachowywać: ánibyśmy mogli w prawdźie mianować ſię Zakonnikami S. Bazylego, jezelibyśmy Zakonu, to jeſt praw jego nie chowali. Potrzecie; żołnierze, rzemieſnicy, i po większey części ludźie świeccy, zwykli pilnie zachowywać prawa i uſtawy kunſztu lub profeſsyi ſwojey: podobnym tedy ſpoſobem i Zakonnik zyjący w zakonie takieyże powinien używać pilności około zachowania praw i Reguł ſwego Zakonu,

(b) *Proverb. c. 2.*

Zakonu, jako wyraznie obowiązał ſię pod czas ſolenney Profeſsyi ſwojey żyć pod Regułą S. O. N. Bazylego, i według niey ſprawować ſię, aż do oſtatecznego tchu życia ſwego.

2. Achociaż mòwiąc ordynaryinie Reguły i uſtawy naſze nie obowięzują pod grzechem, ále tylko pod karą pewną: oprócz jeſliby karanie opiſane znaczyło wielką winę, albo Przełożony z ſluſzney przyczyny przykażał w mocy Poſluſzeńſtwa S. co zachować; álbo gdyby ktòry na wzgardę poſluſzeńſtwa, chciał te tylko rzeczy zachować, ktòre pod grzechem śmiertelnym obligują, i nic więcey, choć by mògł: w takowych przypadkach grzeſzyłby śmiertelnie, według poſpolitey nauki; ponieważ nic niedba o doſkonałość, o ktòrą według Profeſsyi ſwoiey ſtarać ſię powinien. Takteż grzeſzyłby i ten ciężko, ktòryby często i ze złego zwyczaju łamał Reguły, bo karność Zakonną każi, i wzgardę Reguły okazuje; ile że każdy Zakonnik powinien żyć w Zakonie tak, żeby drugim nie był zgorſzeniem wprowadzając rozwiązłość ſwoim złym przykładem, i ſtając ſię godnym wyrzucenia jako niepoprawny! Jakiemi ci ſą, ktòrzy nie zachowują milczenia w czaſiech naznaczonych: ktòrzy nie ſą pilnemi czaſu ſwego przychodźić na Chorowe Nabożeńſtwo, na Medytacye i rachunki ſumnienia: ktòrzy często z świeckiemi mają konwerſacye: ktòrzy nie mogą poſiedźieć w celli, ale zawſze chcą wychodźić; ktòrzy nòs wſzędźie wścibiają i w urzędy innych: ktòrzy ſzyderzami ſię czynią, śmiechy ſprawują, i nieobyczaynie gadają, niezgody wſiewając i ſpory czyniąc że wſzyſtkiemi; ktòrzy Przełożonych nie ſzanują i za każde upomnienie z niemi ſię umawiają i wadzą. Niech Bòg broni zgromadzenia Zakonne od takiego ro-

działu Mnichów, których S. Benedykt Sarabaitami nazywa (c)

3. Z tego co się dotąd mowiło, każdy zrozumieć może, jakiey nagany są godni, którzy ciekawie szperają, czy ta, albo owa Reguła, lub roskazanie Przełożonego, obliguje pod grzechem, albo nie? chąc tylko te rzeczy zachować, które pod ciężkim grzechem obowięzują. Tym nim dasię odpowiedź, pytam się ich naprzód: czy jest obligowany Pan Bóg was żywić w zdrowiu, zachowywać i tak łaskawie potrzeby wasze opatrywać? Czy jest obligowany odpuścić wam grzechy które ustawicznie popełniacie, wybawić was od mąk piekielnych, á dać wieczną chwałę w niebie? Czy obligowany był Bóg zesłać na świat Syna swego jednorodzonego aby stał się człowiekiem, narodził się i żył nędznie, áby cierpiał krzywdy, wzgardy, łaknienie, pragnienie i prześladowanie za was: á na resztę áby był policzkowany, biczowany cierniem wieńczony, i rospięty na sromotnym drzewie krzyżowym? Zaiste że nie; ponieważ wszytko to czynił, z niewypowiedzianey ku nam nędznym grzesznikom miłości, dobroci, i miłosierdzia; jakoż my tedy nie wstydźiemy się niewdzięczności naszey, że dla miłości jego niechcemy zachować tak lekkiey rzeczy, jakie są Reguły? Nie pomoże wymówka, że występki małe nie wiele ważą: ponieważ to samo nie umnieysza winy, ale niejakimsi pewnym sposobem jey przyczynia, jako mówi S. Augustyn, pisząc o niepossłuszeństwie Adamowym, które tym większe było, im łatwieysze do wykonania, przykazanie było dane: áby nie jadł owoców z jednego tylko drzewa w ziemskim Raju w którym inne niezliczone niezakazane, á podobno i lepsze były. Więcgdy Reguły łatwe są do

(c) *Regul. c. 1.*

są do zachowania; przestępstwo onych przyczynia winy, jako S Bonawentura uczy. *Naymnieysze rzeczy nie zachowane tym barźiey obyczaje szpecą; im łatwiey ustrzedz się onych można było.* Jakoż wierzyć można temu, żeby Zakonnik był posłusznym w wielkich rzechach, i trudnych, który nie jest posłusznym w małych i do wykonania łatwych? Jeżeli za jedne zwykłe upomnienie obrusza się i mieszа, co czynić będźie, kiedy przydźie mu cierpieć krzywdy i utrapienie? Jeżeli w jednym Klasztorze nie jest cierpliwym, gdy mu co mało nie dostaje w jedzeniu, napoju, odźieniu i w innych wygodach; jakoż zniesie większe niewygody posłuszeństwa S. w drugim uboższym Klasztorze? Dla tego S. Bonawentura wszytkich upomina do cierpienia małych rzeczy, mówiąc. *Przywykaymy i naymnieysze przeciwności cierpliwie znosić; bo większych nie wycierpi ten, który małych znosić nie uczy się.* A sam w przód przez Eklezyastyka powiedźiał Duch S. (d) *Kto niedba o małe rzeczy, ten powoli upada.* Grzechy powszednie chocby w wielkiey liczbie były, nie mogą złości dosiągnąć jednego nawet grzechu śmiertelnego, áni duszy umorzyć: z tym wszystkim pospolicie uczą Teologowie, że duszę przysposobiają, aby łatwo w grzech śmiertelny upaść mogła, kiedy się okazya do niego poda. Kto nie skrupulizuje kłamać, i przysięgać się nadaremnie, łatwo krzywoprzysięstwo popełni: kto nie wystrzega się szemrania w małych rzeczach, powoli przywyknie obmawiać i osławiać bliźniego. Z takich początkow które się zdają bydź małemi zwykły pochodźić wielkie upadki niektórych Zakonnikow. Mała im rzecz zdaje się ciekawie spóyrzeć na niewiastę, mała nie chcieć siedźieć w celli, chcieć wyiść do miasta z ciekawo-

(d) *Eccl. 9.*

kawości, chciec zabrać przyjaźń dla ludźkości i zwyczaju; á to ich nie raz wprowadza, że ſzkaradnie przeciw czyſtości wykraczają. Drudzy nie ſtrzegąc ſię dawać i przyimować podarunkow, lub niechcąc wſtrzymać ſię od gry zakazaney, niewſtydliwie w grzech proprietarſtwa i kradźieży rzeczy Klaſztornych wpadają. Inſi że niechcą w mnieyſzych rzeczach zgadzać ſię z wolą Przełożonych, ſtają ſię cięſzko i wyraznie niepoſłuſznemi, tak, że kary Kościelne na ſię zaciągają. Słowem mòwiąc kiedy trafiſię Zakonnikowi upaść cięſzko, tedy tey nieſzczęśliwości jego nie w ten czas był początek, ále w òw czas, kiedy zaczął mieć za nic Zakonną w rzeczach małych obſerwancyą.

4. Przeto niech Nowicyuſzowie i młodźi Zakonnicy pilnie ſtarają ſię, aby naymnieyſzą Regułę i uſtawę zachowali, choćby nie obowięzowała pod grzechem, ále tylko pod pewną karą, pamiętając na tak piękną obietnicę Chryſtuſową wiernemu ſłudze uczynioną, (e) *Sługo dobry i wierny, ponieważ w małych rzeczach byłeś wiernym, nad wiele cię poſtanowię; wnidź do weſela Pana twego.* Dobrego ſługi nie tak w wielkich rzeczach cnoty doznają jako w małych, ktòre bez żadnego obowiązku wykonywa, bo przez to wierności ſwojey i pilności dowody daje. Miłość też i poſłuſzeńſtwo Syna ku Oycu, nie tak ſię okażuje w wielkich rzeczach, jako kiedy Syn na naymnieyſze Oycowſkie ſtawi ſię powolnym ſkinienie. Podobnym ſpoſobem poznawać mamy dobrych ſług Boſkich i Synow duchownych jego, kiedy ci, áby go naymniey nie obrażili, wyſtrzegają ſię nie tylko wielkiey winy, ále też i małego wykroczenia, uſiłując zachować razem Przykazania jego, i rady, to jeſt naymnieyſze Zakonne obſerwancye, tak, że jeſliby

(e) *Matth.* 25.

jeſliby ktòrey zachować dla jakiey przyczyny nie było można, tedy dla ubeſpieczenia ſię ſtarają ſię mieć na to pozwolenie albo dyſpenſę od Przełożonego, wſtyd wſzelki i wzgląd ludzki na ſtronę odłożywſzy. Zdrugiey ſtrony, ponieważ Przełożeni ściſle ſą obowiązani ſtarać ſię, áby Reguły S. O. naſzego w należytym były zachowaniu, powinni poſtrzegać żeby i naymnieyſza rozwiązłość nie wprowadzała ſię, i áby nie byli łatwemi do diſpenſowania bez ſłuſzney przyczyny: bo inaczey zginąłby kſztałt Zakonu, ktòry ſię bierze z uſtaw od S. Zakonodawcy opiſanych. Przeto naſi dawni SS. Opaci i Przełożeni ciężkiemi pokutami karali za małe nawet przeſtępſtwa, jako widźieć można w żywotach OO. SS. mianowicie w żywocie S. Nila Opata Klaſztoru *Grottaferrata*, S. Bartłomieja Semeri, w Kſiędze S. Jana Klimaka nazwaney, *Drabina Rayſka*, á nadewſzytko w pokutach od S. O. N. Bazylego przy końcu Reguł opiſanych.

5. Piſze Dionizy Carthuſianus, że pewny młodźian wſtąpiwſzy do Zakonu, na początku Nowicyatu ſwego był pilnym i gorliwym w chowaniu Reguł; ále potym ſtał ſię barzo leniwym i oźiębłym, jako ſię wielom przytrafiać zwykło: ten jednego dnia zaſnowſzy po południu, widźiał Chryſtuſa Pana wielki i długi Krzyż na ramionach niosącego, i po ciaſnych wſchodach wſtępującego. Dźiwując ſię temu Nowicyuſz poczuł użalenie nad Zbawicielem świata pod takim ciężarem zoſtającym, i chcąc mu dopomodz rzekł: *Panie, dopuść mi, abym ci do pomògł tak ciężkiego Krzyża dzwigać:* do ktòrego Pan obrociwſzy ſię ſrogą twarzą odpowiedźiał, jako ſię ważyſz nieść ten mòy Krzyż tak cięſzki, ponieważ nie w tobie nienayduje ſię cierpliwości w zachowaniu Reguł Zakonu twego? i to rzekſzy

ſzy zniknął, á Nowicyuſz ocuciwſzy ſię w wielkim żalu, tak tym upomnieniem zoſtał poprawiony, że potym ſtał ſię naygorliwſzym we wſzytkim, cokolwiek do ſłużby Boſkiey należało w Zakonie ſwoim. Piſze także Ceſarius, że jedna zacna Pani przed wſtąpieniem ſwoim do Klaſztoru zacną dla przyjacioł ſwoich ſprawiwſzy ucztę, Wikarego też pewnego Klaſztoru zaprośiła, á gdy dla świeckich dawano mięſne potrawy, a dla Zakonnikow z poſtem według ich Reguły, pomieniony Wikary chcąc dogodźić żądzy ſwoiey, wźiął ſię za mięſo, i gdy włożył kawałek pieczeni do gęby, tak za ſprawiedliwym ſądem Boſkim uwiązł ów kąſek w gardle, że áni go mógł połknąć, ani wyrzucić, i mało co nie udusił ſię był, gdyby drugi Towarzyſz jego Zakonnik nie uderzył go był pięścią w kark, przez co go ratował, bo ów kąſek w tedy wypadł: co wſzyſcy uznali że Bóg tym go ſkarał za przeſtępwo Reguły. Y w Hiſtoryi S. Dominika czytamy, że pod czas bytności jego w Klaſztorze Bonońſkim. Diabeł jedney nocy, tak ciężko zaczął dręczyć jednego Brata Zakonnego, że Zakonnicy muſieli z roſkazu S. Dominika nieść gą do Kościoła, gdźie gdy w Jmię JEZUSA Chryſtuſa Swięty pytał diabła, za coby tak dręczył tego Brata, i dla jakiey przyczyny w ſzedł weń: odpowiedźiał diabeł, dla tego, że w wieczór, przeciwko uſtawom Klaſztornym, pił wino bez błogoſławieńſtwa i pozwolenia, á tak gdy na jutrznią zadzwonfono, uciekł diabeł, zoſtawiwſzy brata onego wpół umarłego, tak, iż do drugiego dnia ſtać nie mógł na nogach. Niech ſię tedy obaczą przeſtępcy Reguł, áby ich Bóg ciężko nie karał: á któż wie, jeżeli choroby, boleści, i nieſzczęścia, które częſtokroć cierpią, nie ſą dopuſzczone na nich od Boga za nieobſerwancye Reguł i uſtaw?

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O Miłości wzajemney, którą Zakonnicy między ſobą mieć mają.

Oprócz tego, że powinniśmy Boga kochać z całego ſerca ze wſzytkiey duſzy i ze wſzytkich ſił naſzych, dla nieograniczoney jego dobroci i doſkonałości, i że on jeſt oſtatecznym końcem, i godźień być kochanym nad wſzytkie ſtworzenia, jako naywyżſze dobro: (a) *To ieſt naywiększe i pierwſze przykazanie:* powinniśmy jeſzcze kochać bliźniego naſzego, tąż miarą i tym ſercem, jakim ſamych ſiebie kochamy: i to jeſt drugie Boſkie przykazanie, jako ſam Chryſtus uczy nas: (b) *Drugie zaś podobne temu: będźieſz kochał bliźniego twego jako ſiebie ſamego.* Które ſłowa uważając S. naſz Doktor Jan Chryſoſtom mówi; patrzcie co za dobroć, i łaſkawość Pańſka, że, chociaż nieſkończenie człowiek Bogu jeſt nierówny: jednak chce, ábyśmy bliźniego kochali równą i podobną miłością, jaką Boga ſamego kochamy: *Drugie zaś jeſt podobne temu*, to jeſt pierwſzemu; i tak też miarę kładnie miłości bliźniego, jaką miłości, którą Boga kochamy: to jeſt żebyśmy kochali bliźniego taką miłością, jaką nas ſam ukochał. (c) *Nowe przykazanie daię wam, ábyście ſię kochali wzaiemnie, jakom ukochał was*: jako Chryſtus ukochał nas dla Boga i według Boga: tak też chce abyśmy drugich tak kochali. Y częſto powtarzając zaleca zachować tę jedność i miłość braterſką, oſobliwie w oſtatniey mowie ſwojey, którą przy Pańſkiey ſwey wieczerzy miał: (d) *To jeſt*

T *przy-*

(a) Mat. 22. (b) Ibidem. (c) Joan. c. 13. (d) Joan. 15.

przykazanie moie ábyście się kochali wzajemnie, i zaraz toż ſamo powtarza (*e*) *To przykazuię wam ábyście się kochali wzajemnie*, i daley powiada, że, *przeto wſzyſcy poznaią was, iż mojemi jeſteście uczniami, jeżeli miłość wzaiemną będźiecie mieli*. Tęż ſamą naukę od niego wziął Uczeń jego S. Jan Ewangeliſta, o ktòrym S. Hieronim piſze, iż będąc już bardzo ſtary, tak, iż go do Kościoła nośić muſiano, zawſze te ſłowa mawiał: *Synaczkowie kochaycie jeden drugiego*. A gdy te ſłowa tak częſte, uprzykrzenie Uczniom przyniosły, raz rzekli doniego: Nauczycielu, dla czego to tak częſto powtarzaſz? Na co dał godną, jako mòwi S. Hieronym, według ſiebie odpowiedź, *bo Przykazanie Pańſkie jeſt, i gdy to iedno zachowane będźie, dość będźie*. W tym zebrane ſą wſzytkie przykazania, i przeto, jeżeli to zachowane będźie, wſzytkie w nim zachowane będą, jako Duch S. przez uſta Pawła S. mòwi. (*f*) *Kto kocha bliźniego, Zakon wypełnił*. Jeżeli kochamy jeden drugiego, znak jeſt że *Bòg zoſtaje w nas*, mòwi tenże Jan S. Ewangeliſta. albowiem zrozumiał to dobrze, co z uſt Chryſtuſowych ſłyſzał, że *gdźie ſą zebrani dwa, albo trzey w Jmie moje, tam jeſtem w poſrzodku ich*. (*h*) Ktòrych ſłòw głòs przywodźi ludźi do opuſzczenia Oycow, Matek, Braci, Sioſtr, krewnych, i dobr źiemſkich, áby ſię w jedno zbierali, i duchownych miłości związkiem w Zakonie łączyli. Te ſłowa Ewageliczne z rożnych ſtròn świata zwołały, i Klaſztory napełniły ludźmi: ktòrym ta miłość Braterſka zdała ſię być Niebieſkim życiem, jako S. Ociec N. Bazyli mòwi. (*i*) *Co pięknieyſzego? co ſzczęśliwſzego, co Swiętſzego, co dźiwnieyſzego pomyślić mozna? jako widźieć ludźi z rożnych narodow i kraiow tak zgodnych i podobnych ſobie w obyczajach*

(*e*) *Ibidem.* (*f*) *Ad Rom. c.* 18. (*h*) *Mat.* 18. (*i*) *Comp. Conſt. cap.* 1.

jach, iż zda ſię być jedna duſza w wielu ciałach?

A. Ta jedność miłości wielce jeſt potrzebna do zachowania Zakonu; i bez niey żadna poſpolitość, nigdy długo trwać nie może. Wſzak Kròleſtwu, ktòre przez niezgody jeſt poroznione, nie potrzeba dla zniſzczenia jego nieprzyjacioł, bo przez własnych obywatelow ſpuſtoſzeje, jako Chryſtus powiedźiał (*k*) *Każde Kròleſtwo w ſobie rozdźielone, ſpuſtoſzeje*, S. O. zaś N. Bazyli mòwi: (*l*) *Jeśli iako Jan S. mowi, Bòg ieſt miłością; bez wątpienia muſi być diabeł nienawiſcią: jako tedy kto ma miłość, ten ma Boga; tak kto nienawiść ma, ten diabła w ſobie ſamym karmi*. A S. Hieronim toż ſamo o Zakonie mòwi z większym wyrażeniem. (*m*) *Ta miłość Zakonnikami, ta Mnichami czyni, bez niey Klaſztory ſą pieklem, mieſzkańce ſą diablami: z nią zaś Klaſztory ſą Rajem źiemſkim, á ktòrzy w nich mieſzkają Aniołami*. Co też S. O. N. Bazyli potwierdza, mòwiąc, (*n*) że ci, ktòrzy w Zakonie, w pokoju i miłości, żyją, *podobne Anielſkiemu prowadzą życie, między ktòremi nie maſz áni ſwarek, áni ſprzeczek, áni ſporow*. Y daley powiada że ſam diabeł tak ziednoczonych obawia ſię, i nie śmie im ſzkodźić: W wòyſku uſzykowanym przeciw nieprzyjacielowi, gdyby żołnierze miedzy ſobą bić ſię zaczęli, pewna rzecz, że nie tylkoby nieprzyjaciela nie zwyciężyli, ále ſamiby ſię miedzy ſobą poraźili; tak podobnie bywa w Zakonie, jeżeli między Zakonnikami wznieca ſię ſwary, niezgody, zawiści i rozdwoienia; bez wątpienia rozumieć trzeba, że już jeſt zwątlony, i zepſowany. Y toć to jeſt czego Zakon jedynie obawiać ſię ma, nie nieprzyjacioł poſtronych, nie prześladowania ludźi świeckich: (*o*) *Co was zewnątrz pomieſzać albo ſtrwożyć może, jeśli wewnątrz do-*

 brze ſię

(*k*) *L. c.* 11, (*l*) *S. H. in R. Mon.* (*m*) *Co. Mon. c.* 18. (*n*) *S. Be. ſer.* 29 *I. D.* (*o*) *Pſ.* 132.

brze się macie, i pokoiem Braterſkim cieſzycie ſię? mòwi S. Bernard. Y dla tego Duch S. przez uſta Dawidowe powiedźiał, (p) *Oto iak dobra i wdźięczna rzecz ieſt, mieſzkać braciey ſpołem.*

3. Potrzeba zaś koniecznie wyſtrzegać ſię oſobnych przyiaźni, to ieſt partykularney ligi między dwoma lub trzema, bo to nie będźie miłość, ále bunt i rozdźielenie; czego wyraznie S. O. N. Bazyli w Regułach zakazuję, (q) i chce aby tacy byli wyłączeni z poſpolitości, i karani, iako ktòrzy zgodę poſpolitą narusźaią. i przyczynę tego daje: bo ten, ktòry więcey iednego kocha niż drugiego, znać daje, że doſkonale drugich nie miłuie, á tak czyni krzywdę i ſzkodę poſpolitości. Y takie ligi ſkoiarzone, z przyczyny, że ſą albo pokrewnemi, albo źiòkami, albo wſpółucznami, lub z innych podobnych racyi, dają wielką przyczynę drugim podeyrzenia, nienawiśći, zazdrości, i nieprzyjazni, i ſprawują bunty, rozroznienia i ſprzymierzenia, ktòre ſą zgubą pokoju w Klaſztorach i w Prowincyi: ponieważ tacy między ſobą zwierzają ſię myſli ſwoich: ſekreta, żale, podeyrzenia otwieraią: chcą zawſze poſpołu zoſtawać: ſzemrzą, to tego to owego Zakonnika obmawiają, nawet Przełożonym niżſzym i wyżſzym nie przepuſzczają, urodzenie ich i wſzytkie ſprawy przetrząſając: á na koniec ſą przyczyną wykroczenia przeciwko przykazaniom do miłości ſtoſującym ſię i przeciw uſtawom. Tegoż poſtrzegać i ſam Przełożony powinien, jako S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich mòwi, (r) *Patrz Przełożony, ábyś nie kochał jednego, á drugiego nienawidźiał: áni jednego głaſkał, á o drugiego niedbał: áni poważał jednego, á drugiego za nic miał; ani jednego wywyżſzał, á drugiego poni-*

(p) *Pſal.* 132. (q) *Konſt. Mniſk. cap.* 30. (r) *Comp. Reg. pag.* 30.

poniżał: ále ſtaw ſię równo ku wſzyſtkim. Wſzakże przeciwnym ſpoſobem może poſtąpić z względu na zaſługi i poſłuſzeńſtwo jednych, á przeſtępſtwa i niepoſłuſzeńſtwa drugich: ponieważ w takich okolicznościach, i ſam Bòg kochał Jakoba, á nienawidźiał Ezawa (s) *Ukochałem Jakoba, Ezawa zaś znienawidźiałem* i łaſkawym okiem patrzał niegdyś na Abla i jego ofiary, á na Kaimowe bynaymniey. (t) *Weyrzał Pan na Abla i na dary iego, á na Kaima zaś i na dary iego nie weyrzał.* Y Prorok Dawid mòwi (u) *niesprawiedliwych w nienawiśći miałem.* Kochał też i Chryſtus Pan nad innych Uczniow Jana S. Ewangeliſtę, dla jego oſobliwſzey cnoty czyſtości, jako Kościoł S. ſpiewa. *Ukochał jego JEZUS, że oſobliwſzy zaſzczyt czyſtości uczynił go godnym więkſzey miłości.*

4. Dla zachowania miłości braterſkiey wielce pomaga ćwiczyć ſię w cnotach, ktòre Paweł S. miłości przypiſuie w te ſłowa: (x) *Miłość cierpliwa jeſt, łaſkawa jeſt, miłość nie zayrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma ſię, nie jeſt czci pragnąca, nieſzuka ſwego.* Naprzòd tedy Zakonnicy powinni wſzytko cierpliwie znoſić, i pomagać jeden drugu, á tak ſię wypełni przykazanie zaleconey od Chryſtuſa miłości, jako Paweł S. mòwi. (y) *Jeden drugiego ciężary znoście, á tak wypełnicie Zakon Chryſtuſow:* albowiem unikać pracy, i ciężar zoſtawować drugiemu jeſt wykraczać przeciwko miłości: jako i nie znoſić cierpliwie ułomności, przykrości, i niedoſkonałości drugich braci. Miłość cieleſna znoſi uprzykrzenia chorego; jako widźiemy w matkach dźieciom chorym, i w zonach mężom uſługujących; daleko tedy bardźiey miłość duchowna powinna znoſić dla Boga wſzelkie przykrości i niedoſkonałości braci

(s) *Mal. c.* 1. (t) *Gen.* 4. (u) *Pſ.* 118. (x) 1. *Ad Cor, c.* 13. 4. (y) *ad Gal. c.* 2.

braci naſzych. *Powtòre*, niepowinni zadrościć towarzyſzowi ſwemu żadnego dobra, jako to pokory, cierpliwości, nabożeńſtwa, i innych cnòt: albo też dowcipu, ſpoſobności, czci i poſzanowania, ktòre odbiera, ponieważ zazdrość jeſt grzech jeden z ſiedmiu głòwnych. Y S. Bazyli wſzyſtkich upomina jey ſię ſtrzedz, nazywając ją (y) *złym nieznośnym, przeſzkodą pobożności, drogą, ktòra prowadźi do piekła i utraty Raju*. Dla tego Zakonnik powinien cieſzyć ſię z dobr i łaſk, ktòrych Bòg bratu jego użycza wzbudzając w ſobie radość, jakby były dobra jego właſne; á ubolewać nad złą przygodą i nieſzczęściem jego: o wſzyſtkich dobrze mòwić, i proſić Pana Boga za tych, przeciwko ktòrym czuie w ſobie poruſzenie zazdrości. *Potrzecie*: miłość nie nadyma ſię, to jeſt: nie jeſt pyſzna áni harda, owſzem przyjaźn i ròwność miedzy temi, ktòrzy ſię kochają, ſprawuje, nie ſzukając przòdkowania nad innych, áni poſtrzegając świeckich ſpoſobow poważania. Miłość albowiem nie zna co bydź większym, ani przyſłoi na Braterſkie pożycie nadymać ſię i powagi ſzukać. Dla czego trzeba uniżać ſię i mile zé wſzytkiemi obchodźić ſię, gdyż i Chyſtus Pan dla miłości ludzkiey uniżył ſię, i z ludźmi ſię porownał, ſtając ſię Człowiekiem, i z niemi daleko od ſiebie niżſzemi poſtępując, nie już jako z ſługami, ale jako z Przyjaciołami. (z) *Już was nie będę nazywał ſługami, ále Przyjaciołami*. *Poczwarte*: miłość nie jeſt czci pragnąca, albowiem nic nie jeſt coby bardźiey tey miłości ſzkodźiło, jako właſna miłość i pragnienie czci, i wygod dla ſiebie ſamego. Y ztąd ſię rodźi pewny rodzay zazdrości, że Brat drugi ma piękne przymioty, że go bardźiey ſzanują i chwalą, bo chciałby dla ſiebie tego poſzanowania, tych pochwał i dobre-

(y) *Orat. de Invidia.* (z) *Joan* 15.

i dobrego rozumienia. Ztąd też pochodźi niejaka radość i upodobanie, gdy ſię drugiemu Bratu co nieudaie dobrze, bo mu ſię zda, że ztąd umartwionym zoſtaie i poniżonym; dla czego częſtokroć dalſzy pochop bierze pſuć u drugich dobre o nim rozumienie, używając żartow i przedrazniania: co wſzyſtko pokazuie, że ſerce jeſt pełne czci pragnienia, miłości właſney i pychy, ktòre ſą molami pſującemi jedność i miłość Braterſką. *Miłość* mòwi Apoſtoł: (z) *nie raduie ſię z nieſprawiedliwości, ale ſię weſeli z prawdy*. Zakonnicy tedy cieſzyć ſię mają, z dòbr, talentow, i urzędow drugich Braci, ponieważ każda ich rzecz dobra, wychodźi na dobro i pożytek całey poſpolitości, ktòrey oni ſą członkami. *Popiąte:* jedna z przednieyſzych rzeczy, ktòrey miłość po nas wyciąga, i ktòra do jey zachowania jeſt na wielkiey pomocy, jeſt rzeczy i ſłowy pokazywać, że Brata poważaſz i maſz w poſzanowaniu, tudźież zawſze o nim dobrze mowić; może bowiem każdy z ſiebie wziąć miarę, jako jemu ſamemu miło, gdy ſłyſzy, że drudzy ſą dobrey woli ku niemu, i jak ſtara ſię dobrze wzajemnie o nich mòwić. Jeżeli tedy chceſz, żeby cię kochano, kochay drugich: nie maſz bowiem ſkuteczniejſzego ſpoſobu drugich pociągnąć do ſwey miłości: bo miłość miłością ſię tylko wetuje i nadgradza. Jako dobrze to wyrozumiał naſz S. Jan Złotouſty z owych ſłòw Chryſtuſowych: *Cokolwiek chcecie, áby wam ludźie czynili, i wy im czyńcie*. Mòwi bowiem tak pomieniony Swięty: (aa) *chceſz otrzymać dobrodźieyſtwo? czyńże dobrze drugiemu. Chceſz áby cię chwalono? chwalże drugich. Chceſz, áby cię kochano? kochay że ſam drugich. Chceſz mieć pierwſze mieyſce? uſtąpże wprzòd drugiemu*. Oprócz tego mòwić dobrze o wſzyſtkich, jeſt to wſzyſtkich budować: bo to jeſt znakiem wiel-

(z) 1. *ad Cor.* 13. (aa) *Hom.* 15. *ad pop.*

kiey

kiey miłości: przeciwnym zaś ſpoſobem, jakiekolwiek ſłówko na zacmienie dobrego Jmienia Brata twego wymowione przynoſi zgorſzenie; bo ludźie zaraz dochodzą, że muſi bydź jakaś waśń, nienawiść, albo zazdrość. Lubo zaś twòy ma Brat prawdźiwe jakie niedoſkonałości, będźie miał jednak i co dobrego: o tym tedy mòw, á o defektach day pokòy.

5. Szkodliwe jeſt miłości, i zgubę iey przynoſzące ſzemranie: ále nayſzkodliwſze wſiewanie między Bracią niezgody, mowiąc albo piſząc do ktòrego, że ten a ten, tak á tak zle mowił o tobie; bo przez to wzniecają ſię rozruchy i nienawiści między Bracią, i ieſt to właściwy urząd diabelſki, i złych ludźi; ſzpecący Zakonnika każdego dobrego i uczciwego. Ci ſą bowiem, ktòrzy nazywają ſię ſzemraczami i obmowcami Bogu i ludźiom obrzydłemi, ktòrzy jako padalce jad w uściech i pod językiem trzymają, jako mowi Prorok Dawid (*cc*) *Jad zmiiow pod ich wargami* Ci ſą, od których iako od gadźin jadowitych i burzycielow poſpolitego pokoiu wſzyſcy uciekają. Dla tego trzeba dobrze z ſamego początku Nowicyuſzow poſtrzegać, żeby w tak ſzkaradny wyſtępek nie upadali donoſząc rzeczy niemiłe, one objawiaiąc i wydając, i aby ſię tego wyſtrzegali nie tylko w rzeczach wielkiey wagi, ále też w małych i drobnych, ponieważ często ſłowko naymnieyſze znaczące lekkie ważenie albo jaką niedoſkonałość, może pomieſzać i zaſmucić Brata, i do nienawiści przywieść ku temu, ktory ie wymowił. A jeżeli wſiewanie niezgod między Bracią tak jeſt zaraźliwe i ſzkodliwe miłości, coż będźie? gdy ſię kto odważy kąkol tak zaraźliwy wſiewać między Przełożonym á Poddanym, i rozdźiały czynić między Oycem

(*cc*) *Pſa:* 139.

cem á Synem dokazując żeby Przełożony zaczął źle trzymać i rozumieć o ktòrym dobrym Zakonniku: żeby miał za podeyrzanego, ktòrego pierwey kochał: albo żeby Zakonnik rozgniewał ſię na ſwego Starſzego i miał go w nienawiśći. O jakaby ztąd naſtąpiła obraza Boſka? Jakie ſzemrania, jakie złości, jakie nieſłuſzne poſądzania i podeyrzenia? Zapewne ſzatan całym ſwoim przemyſłem nie mògłby uczynić nic gorſzego. Bòg z ſwego miłoſierdźia niech wybawi naſz Zakon od takich jaſzczurek jadowitych, od tych Pocztarzow ſzatańſkich, ktòrzy nie mając doſyć na tym, że jad językiem rzucają, tedy jeſzcze i piòrem, opiſuiąc to do tego, to do owego wſzyſtkie rzeczy niemiłe, i ſłowa, ktòre czaſem z ułomności wymòwione od kogo będą w Klaſztorach gdźie mieſzkają: napełniają w krótkim czaſie wieśćiami całą Prowincyą względu na ſławę bliźnich i na zgubę miłości nie maiąc; tłumacząc zle z ſwoiey głowy ſłowa często nie złym umyſłem wymòwione. Dla tego obmowcow i złorzeczących Bóg odrzucił od Kròleſtwa Niebieſkiego, jako mòwi S. Paweł: (*cc*) *złorzeczący nie poſięgną Krolewſtwa Bożego* Szemranie i obmowa jeſt grzechem barzo ciężkim, bo i ſławy bliźniemu uymuje, i dobre imie kaźi, ktòrego Bòg poſtrzegać każe: (*dd*) *Staray ſię o dobre imie:* owſzem obmowa jeſt ciężſzym grzechem nizli kradźież, bo przez kradźież odeymuje ſię rzecz jaka, a przez ſzemranie i obmowę, uymuje ſię ſława i dobre Imie, ktòre według Mędrca jeſt nierownie więkzey wagi, niż wſzytkie rzeczy. (*ee*) *Lepſze jeſt dobre imie nizli bogactwa wielkie:* Aże grzech obmowy jako i kradźieży, nie bywa odpuſzczony, aż uczyniona będźie reſtytucya: *Nie będźie grzech odpuſzczony, poki wziątek nie będźie wrocony,*

U jeſt

(*cc*) 1. *Ad Cor. c.* 6. (*dd*) *Eccleſ.* 41. (*ee*) *Eccleſ.* 7.

jeſt nierównie rzecz ciężſza wrócić komu ujętą ſławę niż rzecz ukradźioną: bo kradźież może być przywrócona albo nagrodzona zupełnie, á nie tak dobre ſmie i ſława, chociażby potwarca odwoływał, jako powinien; bo zawſze u tych, którzy to ſłyſzeli, nieiakeś na umyſle złe rozumienie pozoſtaje, i ſlad pierwſzey impreſsyi przez złe udanie uczynioney, dla ſkłonności z przyrodzenia większey do wierzenia złemu, nizli dobremu. Czytamy, że pewny ſpytany o życiu i obyczajach ſwego ſąſiada, odpowiedźiał ruſzając głową, *dobry jeſt człowiek, dobry: ále*. Y na tym ſię zatrzymał, niby przeżuwając w uściech to ſłowo *ale*. Zdało mu ſię że nic złego wyraznie nie powiedźiał, oſobę jednak, o którey był pytany, podał w podeyrzenie, tak, że tamten ſądźić ją zle począł, ſkrupułowi przypiſuiąc, ze ſpytany o niey nic wyraznie nie powiedźiał. Gdy potym, który taką dał odpowiedź, umarł nieſpowiadawſzy ſię że bliźniemu uwłokł ſławy onym ſwoim *ale*, pokazał ſię oſobie, którey tę wątpliwą uczynił odpowiedź, rościągniony na jedney żelazney kracie roſpaloney, którego ſtraſzliwe jakieś ogniſte konie zębami kąſając ſzarpali, za ſłowo *ale*, które znaczyło niejakieś bliźniego ułomności. Jeżeli tedy ten za iedno ſłówko wątpliwe tak cierpiał; jakiego tedy karania na tamtym świecie będą godni ci, którzy dla żadośćuczynienia złościom ſwoim ſzarpią i czernią rozmyſlnie ſławę bliznich, á oſobliwie ſwoich Przełożonych, którzy niemogąc wſzyſtkim dogodźić, nayprędzey te kąſania obmowcow i ſzemraczow cierpieć muſzą? Mówi Apoſtoł, że Bóg takiemi brzydźi ſię. (ee) *Obmowcy Bogu przemierzli*. Niech tedy boią ſię gniewu i nienawiści Boſkiey, który przykazuie, ábyśmy bliźnich kochali jako nas ſamych, i czego

(ff) *Ad Rom.* 1.

i czego ſobie nieżyczemy, tego ábyśmy drugim nieczynili. Są inſi tak złych i przewrotnych obyczajow, że w oczy pochlebują, liżą ſię, dobrze mówią, i chwalą drugich ſprawy: ále potym zaocznie, jako padalce, okrutnie na ſławie kąſaią, i ci dwujęzyczni nietylko ſą obrzydli, ale i przeklęci u Boga. (ff) *Obmowca i dwuiężyczny przeklęty:* i w Przypowieściach: *Uſty dwuiężycznemi brzydzę ſię*. (hh)

6. Ale rzecze kto, że czaſem z miłości, i na dobry koniec zda ſię potrzeba jakiego dobrego Zakonnika, albo i Przełożonego przeſtrzedz w tym, co o jego ſprawach i poſtępkach nie dobrze drudzy mówią, áby ſię poprawili, oſtrożniey potym żyli, i żadney nikomu nie dawali okazyi do takich obmów i ſzemrania; Na co tak odpowiadam: w takich przypadkach można przeſtrzedz, ale nie wyjawiając oſoby, która zle mowiła, bo tym ſpoſobem i Przyjacielowi uſłużyſz álbo Przełożonemu, i miłości nie naruſzyſz, áni podaſz w nienawiść bliźniego swego. A jeżeli by kto chciał, by też z żarliwości, Przełożonemu donieść, o tym co ſię od drugich zle dźieje, powinno wprzód poprzedźić od niego braterſkie upomnienie według nauki Chryſtuſowey, bo brat przez to może ſię poſtrzedz i poprawić (ii) *I pożyſzcześſz Brata twego:* albo też fluſznemi racyami może ſię wymowić, że w tym nic złego niepopełnił, i że nie uczynił tego złym umyſłem: á tak uwolniſz ſię od złego poſądzenia, któreś był zawziął, i od niebieſpieczeńſtwa oſławienia przed Starſzym Brata twego. Jeżeli zaś poſtrzeżeſz, że po takowych przeſtrogach i upomnieniach Brat poprawy nie czyni, w ten czas donieś Przełożonemu. *Powiedz Kościołowi*. A w ten czas Przełożony nie powinien wyiawiać tego, który mu doniósł, ále ma z Przełożeńſkiey

U 2 ſwo-

(ff) *Eccl.* 21. (hh) *Prov.* 8. (ii) *Mat.* 18.

ſwojey opatrzności należyte opatrzyć lekarſtwo áby ſię Brat poprawił. A żeby zaś w tey tak delikatney materyi, ſławy bliźniego tyczącey ſię, poſtępowało ſię z należytą oſtrożnością, to zachować należy. żeby nie pod ow czas do noſić kiedy jeſteś od drugiego urażony, lub jaką przykrość od niego ponoſiſz: bo tedy namiętność rozum tak zaślepia, że to rozumie być gorliwością, co jeſt prawdźiwym ſkutkiem gniewu i pomſty, jako naſz S. Grzegorz Wielki mòwi: (ii) *Czaſem też, (co ieſt gorſzego,) gniewu ſwego bodźiec, za gorliwość ſprawiedliwości poczytaią, i gdy wyſtępek cnotą być rozumieią: bez boiazni grzech do grzechu przydaią.* Potrzeba tedy takie rzeczy Przełożonym donoſić i oznaymować umyſłem ſpokoynym, i umyſłem dobrym, to jeſt dla poprawy duchowney bliźniego, albo dla poſpolitego dobra Zakonnego.

7. Do zachowania braterſkiey miłości wielce pomaga, rozmawiać i odpowiadać łagodnemi ſłowy, á wyſtrzegać ſię rozmawiać grubo i oſchło, odpowiadać z gniewem i oſtro. Co mają naybarźiey zachować ci, ktòrzy na jakim urzędźie Klaſztornym albo uſługdze zoſtają, jako S. O. naſz Bazyli upomina. (kk) *W tym czuy, ábyś do pracy ciała ſłòw łagodności przydawał.* Powinni też Zakonnicy poſtrzegać, aby ſłòw uſzczypliwych i żartow ſzyderſkich miedzy niemi nie było, ktore drugich obrażają i gorſzą; albo pokoy i miłość pſuią. S. Bernad mòwi: że żarty i ſłowa świeckie w uſtach Zakonnika ſą bluźnierſtwem, i świętokradztwem: còżby ten Swięty rzekł; o grubych przymòwkach, o wkładaniu nazwiſk pogardnych, o ſzyderſtwach i urąganiach? Jeżeli w dźień ſądu oſtatecznego, mamy oddać Bogu rachunek z ſłòw prożnych; á còż będźie

(ii) *S. Greg. M. in Paſtor.* (kk) *Conſt. Mon.*

dźie za te ſłowa, ktòremi bracią naſzą ſzczypiemy, żaſmucamy i obrażamy? Czego tedy niechcemy aby nam czyniono, drugim tego nie czyńmy; i ta jeſt ogulna uſtawa miłości. Nie trzeba takze upornie z Bracią ſprzeczać ſię áni wadźić ſię, jako więc czynią niewiaſty; bo to tylko przywodźi do ſwarow, do gniewu, á na reſztę do ſłòw uſzczypliwych i obrażających. S. naſz Opat Klaſztoru Gòry Syna Jan Clymacus mòwi: kto uporczwie i ſwarliwie zdanie ſwoje utrzymuje, niech będźie pewien, że go diabeł do tego przywodźi; racya tego jeſt, bo do takich ſporow zwykła pobudzać zbytnia chciwość ludzkiey chwały, żeby ſię pokazali mędrſzemi, że lepiey mòwią, i żeby zwycięſtwo otrzymali: i tak złoſliwy duch pychy ich podnieca. Dla tego gdy kto co mòwi, co wcale być tak rozumie; obyczayność i ludzkość każe dopuścić mu to mòwić, zwłaſzcza gdy mało na tym należy, jako Ecclezyaſtik mòwi: (ll) *O tey rzeczy: ktòrać przykrości nie czyni, nie ſprzeczay ſię*; owſzem choćby to, co mówi, była rzecz jakiey wagi, albo ztąd niejaka ſzkoda Brata twego naſtępowała, gdybyś go zoſtawił przy ſwoim fałſzywym rozumieniu, jeſt lepiey nie ſprzeczać ſię, ani przeciwić ſię jemu w tey zawźiętości, ále potym na uſtroniu prawdę mu pokazać; opròcz jeśliby co mòwił przeciw wierze, albo dobrym obyczajom, lub uwłoczył ſławy bliźniemu. Na koniec, gdy mòwiąc raz i drugi potwierdźiſz, co trzymaſz za rzecz pewną, á tamci nie uwierzą, zamilkni z ſkromnością i dopuść áby co chcą rozumieli, bo dać ſię zwadliwym zwyciężyć, i w ſprzeczney mowie drugim uſtąpić jeſt znak wſpaniałego umyſłu; jako mòwi Mędrzec Pańſki. (mm) *Poczciwość ieſt człowiekowi, ktòry ſię odłącza od zwa-*

(ll) *Eccl.* 11. (mm) *Prov.* 20.

swojey opatrzności należyte opatrzyć lekarstwo áby się Brat poprawił. A żeby zaś w tey tak delikatney materyi, sławy bliźniego tyczącey się, postępowało się z należytą ostrożnością, to zachować należy. żeby nie pod ow czas do nosić kiedy jesteś od drugiego urażony, lub jaką przykrość od niego ponosisz: bo tedy namiętność rozum tak zaślepia, że to rozumie być gorliwością, co jest prawdźiwym skutkiem gniewu i pomsty, jako nasz S. Grzegorz Wielki mówi: (ii) *Czasem też, (co iest gorszego,) gniewu swego bodźiec, za gorliwość sprawiedliwości poczytaią, i gdy występek cnotą być rozumieią: bez boiazni grzech do grzechu przydaią.* Potrzeba tedy takie rzeczy Przełożonym donosić i oznaymować umysłem spokoynym, i umysłem dobrym, to jest dla poprawy duchowney bliźniego, albo dla pospolitego dobra Zakonnego.

7. Do zachowania braterskiey miłości wielce pomaga, rozmawiać i odpowiadać łagodnemi słowy, á wystrzegać się rozmawiać grubo i oschło, odpowiadać z gniewem i ostro. Co mają naybarźiey zachować ci, którzy na jakim urzędźie Klasztornym albo usłudze zostają, jako S. O. nasz Bazyli upomina. (kk) *W tym czuy, ábyś do pracy ciała słów łagodności przydawał.* Powinni też Zakonnicy postrzegać, aby słów uszczypliwych i żartow szyderskich miedzy niemi nie było, które drugich obrażają i gorszą; albo pokoy i miłość psuią. S. Bernad mówi: że żarty i słowa świeckie w ustach Zakonnika są bluźnierstwem, i świętokradztwem: cożby ten Swięty rzekł; o grubych przymówkach, o wkładaniu nazwisk pogardnych, o szyderstwach i urąganiach? Jeżeli w dźień sądu ostatecznego, mamy oddać Bogu rachunek z słów próżnych; á cóż będźie

(ii) *S. Greg. M. in Pastor.* (kk) *Const. Mon.*

dźie za te słowa, któremi bracią naszą szczypiemy, zasmucamy i obrażamy? Czego tedy niechcemy aby nam czyniono, drugim tego nie czyńmy; i ta jest ogulna ustawa miłości. Nie trzeba takze upornie z Bracią sprzeczać się áni wadźić się, jako więc czynią niewiasty; bo to tylko przywodźi do swarow, do gniewu, á na resztę do słów uszczypliwych i obrażających. S. nasz Opat Klasztoru Góry Syna Jan Clymacus mówi: kto uporczwie i swarliwie zdanie swoje utrzymuje, niech będźie pewien, że go diabeł do tego przywodźi; racya tego jest, bo do takich sporow zwykła pobudzać zbytnia chciwość ludzkiey chwały, żeby się pokazali mędrszemi, że lepiey mówią, i żeby zwycięstwo otrzymali: i tak złosliwy duch pychy ich podnieca. Dla tego gdy kto co mówi, co wcale być tak rozumie; obyczayność i ludzkość każe dopuścić mu to mówić, zwłaszcza gdy mało na tym należy, jako Ecclezyastik mówi: (ll) *O tey rzeczy: którać przykrości nie czyni, nie sprzeczay się*; owszem choćby to, co mówi, była rzecz jakiey wagi, albo ztąd niejaka szkoda Brata twego następowała, gdybyś go zostawił przy swoim fałszywym rozumieniu, jest lepiey nie sprzeczać się, ani przeciwić się jemu w tey zawźiętości, ale potym na ustroniu prawdę mu pokazać; oprócz jeśliby co mówił przeciw wierze, albo dobrym obyczajom, lub uwłoczył sławy bliźniemu. Na koniec, gdy mówiąc raz i drugi potwierdźisz, co trzymasz za rzecz pewną, á tamci nie uwierzą, zamilkni z skromnością i dopuść áby co chcą rozumieli, bo dać się zwadliwym zwyciężyć, i w sprzeczney mowie drugim ustąpić jest znak wspaniałego umysłu; jako mówi Medrzec Pański. (mm) *Poczciwość iest człowiekowi, który się odłącza od zwa-*

(ll) *Eccl.* 11. (mm) *Prov.* 20.

zwady, bo przezto ſiebie ſamego zwycięża, upokarza ſię, miłość oświadcza ku bliźniemu, zagradzaiąc drogę do niezgòd, ktòre zwykły naſtępować z upornych ſporow. Piſzą o S. Tomaſzu z Akwinu, że pod czas ſzkolnych gadań nigdy uporne nieprzeczył (jako teraz zwykli inſi czynić, co wrzeſzczą wiele i nie przyſtoynie, á pozytku czynią mało) ále z niewymowną łagodnością, nikim niegardząc, owſzem wſzyſtkich poważaiąc, zdanie ſwoie przekładał: nie ſtarał ſię bowiem pochwały ſobie jednać, ále prawdę na widok wyprowadźić. Karanie na upòrnych i ſprzecznych. S. O. N. Bazyli poſtanowił, áby błogoſławieńſtwo ni na co nie mieli: i jeżeliby upomnieni poprawić ſię nie chcieli, áby byli odłączeni od ſpołeczności drugich.

8. Częſtokroć też narusza ſię braterſka miłość, gdy niektòrzy wtrącaią ſie w urząd ſtrofowania drugich, choć by im ſię zdało, że to czynią z gorliwości dla poprawy ich: bo ponieważ ten urząd należy do Przełożonego i poważnieyſzych przykładnych Oycow, za niemiłą rzecz ludźie mają, kiedy ich ròwni poprawują. Lepiey tedy będźie, kiedy każdy ſiebie będźie pilnował, áby dobry dawał przykład, á miłość ku wſzyſtkim zachował z uzaleniem, wyſtrzegaiąc ſię bez uwagi i z niecierpliwości ſtrofować zaraz Brata o to, w czym pobłądźił, bo częſtokroć zda ſię bydź niedoſkonałością to, co nie jeſt, á pod pokrywką gorliwości, często ludźie zwykli ſwojey dogadzać namiętności i nieumartwieniu, iż nie mogą, czy niechcą wſtrzymać ſię, aż bliźniemu na oczy wyrzucą. A jeżli nie jeſt rzecz dobra ſtrofować Brata niewcześnie, choć ſię zda komu, że to czyni z miłości i w dobry ſpoſob; jakoż nie ma być gorſza, porywać ſię ſtrofować ze złości, w gnie-

gniewie, w zły ſpoſob, w obecności drugich, bo ten, jeżeli nie będźie miał wielkiey pokory, i cnoty, może odpowiedźieć, (*nn*) *Ktòż cię poſtawił Kſiążęciem i Sędźią nad nami?* á przytym i innych ſłòw przykrych użyć. Należy tu jednak wyjąć napomnienie Braterſkie, ktòre czynić mamy według przykazania i ſpoſobu nam podanego od Chryſtuſa, i ktòre wſzyſtkim przyimować należy z winną pokorą i dźiękczynieniem Bratu upominaiącemu, jako S. O. naſz Bazyli w Regułach przykazuje, pod karą odłączenia, albo poſtu przez cały tydźień.

9. Dla zachowania miłości Braterſkiey, potrzeba pilnie wyſtrzegać ſię podeyrzenia, i niebacznego poſądzania, o ktòrym S. Bonawentura powiada, że jeſt: (*oo*) *Zaraza taiemna, ále nayciężſza, ktòra Boga odpędza, á Braterſką miłość rozrywa.* Złość tego wyſtępku zawiſła na utracie wnętrznego dobrego rozumienia o bliźnim, to jeſt kiedy nim w ſercu dla lekkich i nic nie ważących znakow gardźiemy i lekce ważymy. W czym tym ciężſza ieſt wina, im rzecz w ktòrey Brata ſwego poſądzaſz, jeſt większa, á znaki mniey doſtateczne. Azaliż nie uraziłbyś ſię ſam, gdyby cię kto za złego rozumiał i ſądźił, nie mając ſłuſzney przyczyny? Tak więc obraża ſię ten, ktòrego ty ſądźiſz za takiego. Mòwi Chryſtus Pan: (*pp*) *Nie ſądzcie á nie będźiecie ſądzeni*; albowiem ſobie ſamemu rzeczy tajemnych i niepewnych Sąd zachował. S. Paweł Apoſtoł wyraźniey w ſzczegulności wyraża: (*qq*) *Ty kto ieſteś, ktòry ſądźiſz cudzego ſługę?* Do Pana ſądźić należy, á ten Brat nie jeſt poddanym tobie, ma Boga, ktòry jeſt Panem jego: zacòż ty urząd jego i ſąd ſobie przywłaſzczaſz. Przyczyną takowego poſądzania pycha częſtokroć bywa, bo praw-

dźiwie

(*nn*) *Gen.* 21. (*oo*) *Inſtim. amor. c.* 10. (*pp*) *Luc.* 6. (*qq*) *Rom.* 14.

dźiwie pokorni ſwoich własnych poſtrzegają niedoſkonałości, a cudzych nie ſądzą, owſzem zawſze dobrze myślą, rozumieją i mòwią o bliźnich. A S. Tomaſz mòwi, że poſpolicie ci poſądzać zwykli drugich, ktòrzy ſerce mają pełne złości, ztąd drugich ſądzą według tego, co ſami uczynili, alboby chcieli czynić jako mòwi S. Paweł. *W czym ſądźiſz drugiego, w tym ſiebie potępiaſz, czyniſz bowiem toż, w czym drugiego poſądzaſz.* Dobry i cnotliwy cudze uczynki zawſze dobrze tłumaczy, choć by miał dowody doſtateczne do powątpiwania; i S. Bernard uczy, że widząc w drugim wyraźnie co złego, choć nie byłby grzech ſądźić tak, jak jeſt, ztym wſzytkim i pod ow czas do miłości należy wymawiać bliźniego według możności. (*rr*) *Wymawiay umyſł, jeżeli niemożeſz uczynku, rozumiey że to uczynił znieświadomości, rozumiey że uczynił z niepoſtrzeżeniaſię, albo zapomnienia, albo z przypadku.* O! jako człowiek umie ſiebie ſamego wymawiać, jak umie bronić, i wycieńczać albo lekkiemi czynić winy ſwoje! Tak więc czyńmy i z bliźnim naſzym, jeżeli go według przykazania Boſkiego, prawdźiwie, jako ſiebie ſamych, kochamy. Coby zaś rzekł tenże Bernard S. o owych, ktòrzy na złą ſtronę dobre nawet ſprawy tłumaczą, nietylko Braci ſwoich, ale i Przełożonych, i nie mając dość na tym, językiem jeſzcze i piòrem uſiłują dobre o nich rozumienie u drugich wydrzeć, á złe mniemanie wprowadźić? Zapewne o takich może ſię mòwić òn wierſz z Pſalmu. (*ss*) *Ktòrych uſtą pełne złorzeczenia i gorzkości, pod ięzykiem ich trud i boleść.* Mòwi pomieniony Tomaſz S. że częſtokroć niebaczne poſądzenie pochodźi z zazdrości, odwrotu ſerca i przeciwienia ſię zawiſnego temu, ktòrego poſądza, bo te

(*rr*) *Bernard. ſerm. 20. ſuper cant.* (*tt*) *Pſal.* 13.

bo te namiętności wielce nakłaniają, áby mniemał że zle czyni, i aby tłumaczył na gòrſzą ſtronę, choćby lekkie były do tego podobieńſtwa: jako daie ſię widźieć przeciwnie w tym, ktory ma dobrą miłość ku drugiemu: ten bowiem ſądźi wſzyſtkie ſprawy iego za dobre, choć nie ſą takie, wymawia, i za fraſzki udaje przed wſzyſtkiemi (*tt*) *Miłość nie myśli złego.* A tak złe poſądzenie nic innego nie jeſt, tylko ubliżenie miłości. O jakby lepiey było, gdybyśmy ſwoje ściſle ſądźili ſprawy, á nie drugich, według przeſtrogi Chryſtuſowiey! (*uu*) *á còż widźiſz dźbło w oku Brata twego; á tramu w oku twoim nie widźiſz?*

10. Niektòrzy pòd czas Wizyty coròczney, ſpytani od Prowincyała albo Wizytatorow, nawet pod obowiązkiem Poſłuſzeńſtwa S. o obſerwancyi i rządach Klaſztòrnych, odpowiadają, że wſzytko dźieie ſię dobrze, i nic niemaſz zdrożnego: jednak po zakończoney Wizycie, mając nieupodobanie do Przełożonego, lub do innego, pod pokrywką uwolnienia ſumnienia ſwego, bardźiey zaś dla wywarcia złości ſwoich, nie uczyniwſzy pierwey tego, co z przykazania Chryſtuſowego dla poprawy bliźniego zachować należało, za rzecz godźiwą poczytaią opiſywać zaraz do wyżſzych Przełożonych i oſkarżać o wzgorſzenia, o zaniedbanie ſpraw Klaſztornych, i złe rządy. A że Przełożeni wyżſi według roſtropności ſwoiey nie daią takowym liſtom zaraz wiary, ále zwykli pierwey wyſłuchiwać obżałowaney ſtrony; tedy ta wnoſząc ſobie roſtròpnie z przeciwności dawniey doznanych, kto był żałuiącym, chociaż od Przełożonych uwiadomioną nie będźie, będźie ſię uſprawiedliwiała tak dalece, że całą winę zwali na przeciwnika, i nawet Przełożonego zobowiąże, áby go upomniał, że prze-

W

(*tt*) *Prov.* 10. (*uu*) *Mat.* 7.

że przeciwko prawdźie pisał. Ten zaś chcąc siebie oczyścić, á drugiego winnym uczynić, taki zamęt czyni, że czasu nie mało upłynie, nim rzeczy dostatecznie wyrozumiane i uspokojone zostaną. A tym czasem pomnażają się osławienia, podeyrzenia, nienawiści, złorzeczenia: na jaw wychodzą rzeczy, które miłość i sprawiedliwość pokrywać kazała: a diabeł ztąd wielką korzyść bierze; ponieważ wyżsi Przełożeni dla odległości mieysca temu zabiedz prętkim prawdy poznaniem nie mogą. Przeto dla uchronienia się tak wielkiego nieporządku, i zamieszania miłości Braterskiey, powinni Zakonnicy wstrzymywać się od listownego donoszenia, oprócz zwyczayney Wizyty; chybaby tego wyciągały jakowe ciężkie przypadki, które zwłoki cierpieć nie mogą, ále potrzebuią wczesnego i prętkiego zabieżenia, nim złe gurę wezmie i na jaw wynidźie. Przełożeni też mieyscowi, powinni miłośnie obchodźić się z Zakonnikami, kiedy od nieprzyjaciela duszne-go skuszeni, albo przez niedoskonałość swoią w czym pobłądzą, álbo w mowieniu mniey względnemi albo ostrożnemi pokażą się, starając się áby się poprawili, i upokorzyli, i w tymże Klasztorze pokutę odprawili, nie starając się dla nich, za lada marną okolicznością i uprzykrzeniem się, o odmianę do drugiego Klasztoru; byleby niebyli upornemi i nieznośnemi.

II. Do zachowania tey miłości, pomaga też nawiedzać często chorych w Klasztorze, posilać onych i cieszyć łagodnie, pokazując nad niemi użalenie, słowem i uczynkiem, naprzykład: pytaiąc się jesli czego nie potrzebują, i służąc im wtym: tudźież naprzykład łożko prześcielając, celłę im przybierając, upominając do cierpliwości, przynosząc im czasem kwiaty, albo co zielonego dla rozwese-

lenia

lenia ich, służąc raz jednemu, drugi raz drugiemu, kiedy się pokarmem posilaią: słowem czyniąc, to wszystko, coby każdy chciał áby dla niego w podobney potrzebie czyniono. Wystrzegać się zaś potrzeba, gdy chorego odwiedzasz, ábyś nie mowił rzeczy niepotrzebnych, á tym bardźiey, słów nieprzystóynych albo szemrząc, albo żartując z bliznich, niby dla ulgi uczynienia choremu; ále raczey masz mówić o rzeczach poważnych, duchownych, i uczciwych. A jeżeliby chory bardzo był słabym, masz starać się nakłaniać go do przyjęcia SS. Sakramentow, nim do ostatniego niebespieczeństwa przyidźie, jako się zdarza u ludźi świeckich, z któremi często niepotrzebnie tego względu używają żeby ich nie zasmucić. A jeżeliby chorego w Klasztorze nie było, á jaki stary Zakonnik znaydował się, tedy na tego wzgląd masz mieć podobny, starając się w potrzebie mu usłużyć, naprzykład celę mu wymiatając i wszelkie miłości znaki okazując. Także gdy gość iaki Zakonnik do Klasztoru przybędźie, wszytko, co do Braterskiego przyjęcia, gościnności, i wygody służyć może, świadczyć mu należy, á którzy do tey usługi są wyznaczeni maią osobliwszey ludzkości dowody dawać, celę mu wygodną wyznaczając, pościel przystóyną zaścielaiąc, i wiedzeniu nad pospolitą porcyą co przydaiąc przynaymniey pierwszego dnia, jako nawet OO. SS. czynili. Podobnym sposobem postąpić należy, kiedy się zdarzy gość świecki, zwłaszcza Zakonu lub Klasztoru Przyiaciel. Jeżeliby się jaki Brat w jakim utrapieniu znaydował, albo w smutku dla jakiego przypadku lub nieszczęścia, tedy powinni drudzy cieszyć go, poradę dawać i myśl mu dobrą czynić i wszelkim sposobem rozrywać. Jeżelibyteż niektórych postrzegli w waśniach i niechęci między sobą, jako się ludźiom przytrafiać zwykło,

W 2 niech

niech nie omieszkiwaią starać się ich poiednać, według nauki Pawła S. który mòwi: (xx) *Słońce niech nie zapada na rozgniewanie wasze*, i według Reguły S. O. N. Bazylego Wielkiego. Jeżelibyteż znaydował się w Klasztorze jaki Zakonnik prostaczek, nieumiętny, i nie rozumiejący rzeczy Boskich, żartow z niego nie stròić, ani naśmiewać się: ale każdy niech z miłością i łagodnością słòw usiłuje podać mu naukę. Wszytkie te wyż pomienione nauki, i inne, do zachowania miłości należące, dobrze potrzeba wrazić Nowicyuszom, àby one pojeli, i wykonywać przyzwyczaili się; áby zasłużyli być policzeni między prawdźiwych Uczniow Chrystusowych, ktòrych nieomylny znak jest miłość wzaiemna. (yy) *Przez to wszyscy was poznaią że memi iesteście Uczniami; jeżeli będźiecie mieli miłość wzajemną miedzy wami.*

ROZDZIAŁ XIX.

O Pacierzach Kanonicznych, i o ustawach zachowania się w Chòrze.

Nayprzednieysza zabawa życia naszego Mnisskiego, i do czego naybardźiey obowiązani iesteśmy, jest odprawowanie Pacierzy Kanonicznych w Chòrze, czasow od Cerkwi S. opisanych, tak wednie, jako i w nocy; ktòre pacierze zawierają w sobie osobliwszą pamiątkę dobrodźieystw od Boga odebranych; iako otym obszernie mòwi S. O. N. Bazyli. W pomienionych Pacierzach, chwalemy Boga; błogosławiemy i dźiękuiemy iemu za dobrodźieystwa: prosiemy odpuszczenia grzechow popełnionych i łask

(xx) *Ad Ephes. c. 4.* (yy) *Joan. c. 13.*

i łask duchownych i doczesnych udźielenia, tak dla nas samych, iako dla każdego osob stanu: uroczyście rozpamiętywamy i wysławiamy chwalebne utarczki i zwycięstwa Męczennikow, ostre pokuty i dźielne cnoty Wyznawcow Chrystusowych, czystość i nieskazone Panieństwo Dźiewic SS. nieprzerwaną á wierną służbę wszytkich Swiętych, ktòrą Bogu czynili, áby nam pobudką byli do naśladowania siebie: jako mòwi S. Augustyn, *ábyśmy się nie lenili naśladować tych, z ktòrych cieszemy się Uroczystości*, Nasi dawni SS. Oycowie dla wielkiey pociechy, ktòrą czuli obcuiąc przez modlitwę i Pacierze z Bogiem, większą część godźin dźiennych i nocnych, ochoczo na tey Swiętey zabawie trawili, naśladując błogosławionych duchow ktòrzy nieustaią wołać codźiennie iednostaynym głosem Swięty S. S. Pan Bòg Sabaoth. Y dla tego złożyli Pacierze Kanoniczne tak długie, z częstym powtarzaniem Psalmow, Modlitewek, Hymnow i Wierszow, ktòre nam teraz dla zabaw i potrzeb doczesnych, tęsknicę czynią. S. O. N. Bazyli mòwi, że chwalić Boga, jest to urząd właściwy Aniołom, jest zabawa nad inne zabawy Duchow Niebieskich, dawać zawsze cześc i chwałę stwòrcy.

2. A ponieważ rzeczy do służby Boskiey należące czynić się mają z naywiększą, jaka być może, pilnością, albowiem napisano jest: (a) *Przeklęty człowiek, ktòry dźieło Boskie odprawuie niedbale*; dla tego Psalmow pienie, ktòre jest osobliwą czcią Boga, ofiarą chwały, i publiczną modlitwą Cerkwi S. zaczynać się nie powinno bez należytego Przygotowania; ktòre jest dwojakie: Pierwsze odległe, ktòre zależy na dobrym i cnotliwym życiu i wolnym od grzechow sumnieniu, inaczey modlitwa nasza niebę-

(a) *Jerem. 48.*

i

nie będźie od Boga wyſłuchana, jako mòwi Prorok Dawid. (*bb*) *Jeślim patrzał na nieprawość w ſercu moim; nie wyſłucha mię Pan*. Drugie Przygotowanie nazywa ſię bliſkie, i jeſt to, ktòre czynić ſię ma kiedy dzwonią na Kanoniczne Pacierze: á to podnoſząc w ten czas, myſl do Boga, i ofiaruiąc iemu na większą jego chwałę modlitwy i pacierze naſze, z czyſtą chęcią podobać ſię jego niewypowiedźianey dobroci, jako mawiał wſpomniony Dawid: (*cc*) *Będę chwalił Jmie twoie Panie, albowiem dobre jeſt*. A ponieważ nie tak Bòg zapatruje ſię na iſtotę uczynku dobrego, jako na ſpoſob, jakim kto czyni: więc áby w odprawowaniu tego nabożeńſtwa, grzechu nie było, potrzeba zachować te trzy warunki wielce potrzebne, áby było Bogu przyjemne, i z pożytkiem duſzy; to jeſt, potrzeba mowić z uczciwością, z uwagą, i z nabożeńſtwem. Aby ſię tedy odprawiły Pacierze z uczciwością, potrzeba áby Zakonnik wchodząc do chòru, myſlił ſobie, że wſtępuje na Niebo, áby weſpół z Aniołami chwalił i błogoſławił Boga nieſkończonego i nieograniczonego Majeſtatu, z Pſalmiſtą Pańſkim mòwiąc. (*d*) *W obecności Aniołow ſpiewać będę tobie Boże mòy, będę ſię kłaniał ku Kościołowi Swiętemu twemu, i będę wyſławiał Jmie twoje*. A po uczynioney czci Nayśw. Sakramentowi, ma prosić o łaſkę, áby mògł godnie te Pacierze odprawować, i ofiarować na chwałę Majeſtatu jego, ile że powinniśmy ſię w każdey naſzey ſprawie ſtarać, żeby śmy ją jak naylepiey zaczęli: dla czego zwykłą Modlitewkę nabożnie odmòwić należy: *Otwòrz Panie uſta moie áby błogoſławiły: &c*. Naywiękſza pobudka, ktòrą, ci co wchodzą do Chòru, áby godnie Boga chwalili, mieć powin-

(*b*) *Pſal.* 65. (*c*) *Pſal.* 53. *v.* 8. (*d*) *Pſal.* 137.

powinni, jeſt Pamięć i uważanie Boſkiey obecności. Bo jeżeli człowiek przed ziemſkim Monarchą ſtojąc i znim rozmawiając, z wielką oſtrożnością i uwagą zachowuie ſię tak, że wnętrzny iako i zewnętrzny wzgląd na to obraca, áby ni wczym niepobłądźił, i Monarchy nie uraził, mowi S. O. naſz Bazyli W. (*e*) jakoż bardźiey z uczciwością i bojaźnią ſtać przed Bogiem należy i całą myſl mieć kuniemu obroconą, á nie gdźie indźiey? albowiem on nie tylko powierzchowne przenika ludzkie ſprawy ále i wnętrzne myſli: Z jakim tedy uſzanowaniem i pokorą człowiek, iak żabka ſkrzecząc, ma mieſzać głòs ſwòy z ſpiewaniem Anielſkim? Jak pokornie, iak pilnie, iak uważnie powinien mizerny poſtępować robak przed Majeſtatem Boſkiey chwały, w gromadźie Aniołow, w radźie i zgromadzeniu ſprawiedliwych. O jak ſtraſzne jeſt mieyſce! w Chòrze mowię, gdźię ſam Bòg znayduje ſię obecny, PanNieba i źiemi, niezliczonemi otoczony Anielſkiemi pułkami, albowiem ſam rzekł: *Gdźie ſą dwa albo trzey zgromadzeni w Jmię moie, tam ia jeſtem w poſrzodku onych*. Jeżeliż gdźie dwa albo trzey zeydą ſię w Jmię Pańſkie Bòg jeſt tam obecny, dalekoż bardźiey, gdźie większa liczba Zakonnikow na chwalenie Boga znayduie ſię zgromadzonych.

3. Drugi warunek dla dobrego odprawowania Pacieyzy jeſt Uwaga; ktòra według nauki S. Tomaſza jeſt trojaka. *Pierwſza* zależy na wyraźnym wymawianiu ſłòw, pilnuiąc żeby w czytaniu i ſpiewaniu nie było żadney omyłki. *Druga* zależy na uważaniu ſłòw, co znaczą. *Trzecia* zależy na uważaniu Taiemnicy w ſłowach zawieraſącey ſię, álbo ſamego Boga, ktòremu ta modlitwa ofiaruje ſię. Z tych trzech pilności czyli Uwagi, *Pierwſza*:

(*e*) *Conſt. Mon. n.* 1. do tych

do tych należy, ktòrzy nierozumieją dobrze języka, ktòrym ſię Pacierze odprawują. *Druga* do tych, ktorzy dobrze rozumieią język, i ſłowa co znaczą, *Trzecia* zaś do tych należy, ktòrzy Bogomyślnego życia pilnują. *Pierwſza*, nazywa ſię, uwaga Materialna, *Druga* Formalna. *Trzecia:* Finalna. To przełożywſzy: pewna ieſt rzecz; że każda z tych ieſt doſtateczna do zupełności i ważności Pacierzy Kanonicznych; ponieważ każda z nich ieſt uczynkiem ludzkim, i prawdźiwym znakiem czci Boſkiey: ále dla uchronienia ſię winy nie zawſze dość jeſt pierwſzą mieć: bo ci, ktorzy dobrze język rozumieją i ſą większey pojętności, grzeſzą zachowuiąc tylko ſłowną pilność, á nie uważając dobrowolnie co ſię przez ſłowa znaczy, tak dla wielkiey nieuczciwości, iako dla przeſtępſtwa rozkazu, ktorym Innocencyus Papież w mocy poſłuſzeńſtwa S. przykażuie, żeby Pacierze Kanoniczne odprawowane były nabożnie, i z uwagą czyli pilnością; albowiem nie ieſt odmawiać z pilnością i uwagą, gdy kto rozumiejąc znaczenie ſłow, onego áni uważa, áni pilnuie. Ani ſię też mogą otrzymać wſzytkie ſkutki dobrey modlitwy przez ieden iakikolwiek z pomienionych trzech ſpoſobow uwagi, ktorych to ſkutkow jeſt cztery, Uproſzenie, Dośćuczynienie, Zaſługa, i Poſiłek duchowny. Dla Uproſzenia i Dośćuczynienia doſyć jeſt pierwſzego ſpoſobu, jeſli przytym maſz rozmyślne przedſięwźięcie modlić ſię, i wolę do modlitwy umyſłem przykładać ſię, ile z ciebie bydź może; bo z każdego pokutnego uczynku ſamo przez ſię wypływa Dośćczynienie, jako twierdźi Kardynał Bona (*f*) Mowiąc zaś o Uproſzeniu, Bòg nie wyciąga po nas żadnego uczynku ktòryby ſiły naſze przechodźił. A tak Zakonnikom

(*f*) *Harm. Pſal. Eccl. fol.* 540.

kom bądź Nowicyuſzom, bądź Profeſsom nie rozumiejącym języka, ktòrym ſię Pacierze odprawuią, dość ieſt do wypełnienia obowiązku, jeśli z uwagą ſtarają ſię dobrze czytać, i ſłowa Pacierzy Kapłańſkich wymawiać tym umyſłem, aby chwalili i błogoſławili Pana Boga; właśnie jak ſię dźieje z człowiekiem proſtym, ktòry nie umiejąc áni czytać áni piſać podaje ſupplikę od drugich napiſaną językiem Panu znajomym, proſząc áby w tym wyſłuchał co jeſt napiſano, i łaſkę wyświadczył, ktorey ſupplika domaga ſię. Tak może ſię mowić i o tych, ktòrzy nie rozumieiąc ſenſu Modlitw i Pſalmow w Pacierzach Kanonicznych, z uczciwością jednak one Bogu jak jaką ſupplikę od Oycow SS. złożoną ofiarują, i tym umyſłem, áby mu cześć i chwałę dali, á ſobie wyiednali łaſki według próźb, ktòre w Pacierzach i Modlitwach zamykaią ſię. Co ſię zaś tycze Zaſługi, ponieważ ta właśnie na wnętrznym uczynku zawiſła, przeto poſpolicie nauczają Teologowie, że jeſli nie będźie wnętrzney wyraźney Uwagi do ſenſu ſłòw przywiązaney, tedy i zaſług pomnożenia nie będźie. Na reſztę, dla otrzymania Poſiłku duchownego, potrzeba drugiego, albo trzeciego ſpoſobu pilności, to ieſt wyraźney uwagi ducha.

4. Opat naſz Jan Kaſsyan piſząc o Uwadze rzeczy przez ſłowa znaczącey ſię mòwi: (*g*) że Mnich czytając Pſalmy, powinien mieć w ſobie wſzytkie affekta Pſalmow nie jako od Dawida napiſane, ale iako właſne ſłowa ſwoie: i S. Auguſtyn daie inną dobrą naukę mowiąc: *Jeżeli Pſalm modli ſię, modlcie ſię: jeżeli ięczy, ięczcie: jeżeli czego winſzuie, cieſzcie ſię: jeżeli ufa, mieycie nadźieję; jeżeli boi ſię, bóycie ſię: wſzytko bowiem, co tam napiſano ieſt zwierciadłem*

X

(*g*) *Collat.* 10. *cap.* 11.

dłem naszym. Jakoby chciał rzec, jeżeli gdy odprawuiecie pacierze, wiersz przydźie w Psalmie, ktòry w sobie zawiera modlitwę, i wy w ten czas myśl do Boga podnosząc modlcie się: jeżeli opłakuie grzechy, albo nędzę życia ludzkiego, płaczcie i wy: jeżeli cieszy się z wielkości Chwały Boskiey, albo z Dobrodźieystw odebranych, i wy cieszcie się: jeżeli co mowi o nadźiei i ufności w dobroci i miłosierdźiu Boskim; i wy ufność i nadźieję wzbudzaycie: jeżeli mowi o S. boiazni Boskiey albo o iego sprawiedliwości, i wy boiaznią serca napełniaycie: albowiem wszytko to, co w Psalmach napisano, jest iako zwierciadłem jakim, ábyśmy się w nim przeglądali: i S. O. N. Bazyli krótszymi słowy toż samo stwierdza mowiąc. *Język niech śpiewa, myśl zaś niech rzecz słów tych, które mowią się, rozbiera; ábyś śpiewał duchem i myślą*. Tey wyż pomienioney Uwadze, przeciwne są rostargnienia nie tylko powierzchowne zkądkolwiek przypadaiące: ale i wnętrzne na myśli, ktòre pochodzą z siedmiu źrzodeł to jest: z starania i troskliwości o rzeczy doczesne: z spraw domowych: z prożnowania: z rozmow próżnych i zbytecznych: z pomieszania umysłu: z niepilney straży zmysłow: z niestateczności myśli naszych. Dla czego potrzeba wprzòd przed zaczęciem Pacierzy wszystkie takowe oddalić rozrywki, i uzyć owych lekarstw, ktòre Duchowni dobrzy Nauczyciele przepisuią; á nadewszystko oświadczyć się przed Bògiem i postanowić, że chcesz odprawować z przyłożeniem umysłu, i to przyłożenie zaraz w rzeczy samey masz przedsięwźiąć. A jeżeli potym przez ludzką słabość i ułomność, albo przez pokusę diabelską, albo z niepostrzeżenia się, rostargnionym zostaniesz: niemasz się obawiać bardzo, ile że pierwsza uwaga trwa w mocy swoiey, ktòrą odnowić zaraz usiłuy, iako się rzekło.

5. Trze-

5. Trzeci warunek do odprawowania Pacierzy Kanonicznych, iest rzeczywiste Nabożeństwo, á to zawisło według nauki S. Tomasza D. Anielskiego, na ochotney woli zachowania tego wszystkiego, co do służby Boskiey należy: i jest osobliwszym znakiem czci Boskiey, przez ktòry szukaiąc w każdey rzeczy większey chwały Boskiey, postrzegamy powierzchowney skromności, miarkuiemy ciało i zmysły, i staramy się, áby czasu Psalmow spiewania pilnie zachowane były obrządki, rosporządzenia i ustawy, jako to gdy powstać na nogi, usieść, klęknąc lub głowy nakłonić należy. Głos przytym miarkować, żeby się nie ròżnił od drugich: ztrzymywać się na pauzach, i nie zaczynać wiersza wprzòd, nim druga strona swego wiersza ostatnie słowa dobrze zakończy: odmawiać przypadający na się wiersz pilnie, powoli, nieskwapliwie áni głosem zbyt cichym. A naostatek wstrzymywać się od rozmow, śmiechow, trąbienia nosem, kaszlania z hukiem, i innych nieprzystoyności. Pomieniony Jan Kasyan opisuiąc z jaką uczciwością i nabożeństwem dawni nasi Zakonnicy Pacierze Chòrowe odprawowali, mòwi: że takie w tenczas miedzy niemi bywało milczenie, iż zdało się jakoby prócz tych, co czytali lub spiewali, więcey innych nie było: żaden z nich nie kaszlał, nie chrząkał, áni plwał. Y drugi nasz S. Teodor Studita Opat mawiał do swoich Mnichow, *Upominam was synowie naymilsi, ábyście śpiewali i Boga chwalili, z uwagą i z nabożeństwiem, bez rostargnienia, bez skwapliwości, bez mieszania się, ponieważ jest napisano: Spiewaycie rozumnie*. SS. Oycowie dawni bardzo ganili siedzenie w Chòrze podczas Psalmow spiewania, jako jaki uczynek małey czci i uszanowania Maje-

ſtatu Boſkiego; jednakże pomieniony Kaſsyan i S. Benedykt, i inni, nie bronią tego, byleby było z przyſtoynym ułożeniem i należytą ſkromnością. Coby zaś teraz ci SS. Oycowie powiedźieli, gdyby widźieli zły i nieukładny ſpoſob w odprawowaniu pacierzy niektórych teraznieyſzych Zakonnikow, ktòrzy przychodzą do Chòru, jakoby gwałtem przyciągnieni, bez żadnego przygotowania, bez nabożeńſtwa, bez uczciwości i ſkromności: zda ſię im że ten czas ieſt jeſt nayniepożytecznieyſzy, ktòry w Chòrze na odprawowaniu Pacierzy trawią? i dla tego rwą i chwytaią Pacierze, by ſię czym prędzey ſkończyły, i drugich do tego pobudzają. A kiedy ſię trafią w Swięta przydłuſze Pacierze, albo gdy Przełożony z powinności ſwoiey roſkaże odprawować z należytym pauz zachowaniem, tedy ſzemrzą, wzdychaią, i iako iacy deſperaci oczy wywracaią; albowiem zawſze o rzeczach próżnych powierzchownych myślą i jakby z Klaſztoru wyniść mògli dla rozrywki i ſpraw świata tego. Coby, mòwię, o takich rzekli SS. OO. ktòrzy więcey czaſu wednie i w nocy na Pſalmach i modlitwie trawili? Pewnie zarliwością wzruſzeni o honor Boſki, przykładem Chryſtuſa P. Nauczyciela ſwego, biczem, biczemby takich nieuczcicielow Domu Pańſkiego precz z Chòru od ſpołeczności innych nabożnych Zakonnikow i pilnych wygnali. Ach biada wam nieſzczęſliwi, ktòrzy zawſze ochotę macie trawić czas wednie i wnocy na próżnych rozmowach, żartach i ſzemraniach: ktòrzy zawſze ieſteście mocni i czerſtwi do gry, do przechadzek, do obżarſtwa; á potym przez ten krótki czas w Chòrze ſłabiejecie i nie możecie klęczeć, áni ſtać, áni głoſu dobyć na Chwałę Bożą. Biada wam ktòrzy hańbę czynicie Kapłańſtwu, naruſzacie Uſtawy Zakonne, i oſzukuiecie duſze

duſze tych, ktòrzy zoſtawili dobra i przychody, ábyśmy za nich Boga proſili. Biada wam ktòrzy wſzyſtek tak drogi czas na chwałę Boſką poświęcony w ckliwościach i roſtargnieniu przepędzacie, gdyż przy zgonie życia waſzego, po tak wielu leciech w Zakonie, znalażſzy ſię bez żadnych zaſług, owſzem tylą obciążeni będąc grzechami, jak wieleście razy Pacierze Kanoniczne bez uczciwości, bez pilności, i nabożeńſtwa odprawowali, miaſto nagrody od P. Boga będźiecie potępieni, z tymi, ktòrzy Jmie jego bluźnią, jako S. O. N. Bazyli przeſtrzegając upomina (i) *Patrz gdy z tego świata zchodźić będźieſz, żebyś miaſto odebrania zapłaty za chwalenie Boga, oraz z temi ktòrzy Jmie Boſkie bluźnią, nie był potępiony.*

6. Dla przeſtrogi wſzytkim, áby na potym pacierze z wyżpomienionemi warunkami odprawowały ſię, zdało mi ſię tu wyraźić, że godźiny Kanoniczne powinny odprawować ſię czaſow od Cerkwi S. naznaczonych, nie rozniąc onych, według zdania Przełożonych mieyſcowych; i niektòre przytoczyć także przykłady, z Piſarzow wiary godnych wyięte. Piſze Cezariuſz (k) o jednym Przeorze Cyſterſkim, że gdy ten zabawiwſzy ſię około ſpraw świeckich przyſzedł raz do chòru, tedy B. Herman przytomny będąc w Chórze, widźiał diabła przed nim idącego i jego prowadzącego, przez co Pan Bòg pokazał i dał znać, jako ſię jemu niepodoba zaczynać obrząd Kanonicznych Pacierzy bez żadnego przygotowania. Piſze Suriuſz i Thomaſz Kantipratańſki w żywocie S. Ludgardy, że ta upominając Sioſtry ſwoje Zakonne, iż nie dbałe godźiny Kanoniczne odprawowały, gdy poprawy niewidziała, rzekła: dotknie was ręka Boſka po moiey śmierci, á pilnieyſzemi będźiecie; co ſie ziściło: bo wſzczeło ſię w Kla-

(i) *Homil. in Pſal.* 18. (k) *Cæſar. lib.* 4. *cap.* 8.

ſztorze

ſztorze powietrze, i 14. przednieyſzych Zakonnic wymarło: objawił potym Pan Bòg, że przyczyną tey kary było niedbałe odprawowanie pacierzy Kanonicznych; á gdy zaczęły łepiey odprawować, powietrze uſtało. Piſze Kattaleuſz Eremitan, (*l*) że gdy niektòrzy Zakonnicy w nocy Jutrznią z wielkim roſtargnieniem i drzemaniem ſpiewali, ukazał ſię w chòrze diabeł wielki, i ſtraſzny na weyrzeniu iako olbrzym, z żelazną motyką, grożąc im i pokazując że chciał wſzyſtkich pozabijać: czym Zakonnicy przeſtraſzeni, zaraz upadli na kolana, á odnawiając z pokorą w Pacierzach zaniedbane nabożeńſtwo i pilność, polecali ſię S. Oycu ſwemu Auguſtynowi, i w ten czas diabeł nie mogąc co inſzego uczynić, uderzył motyką w jeden ſtołek Chòrowy tak, że ſkruſzył go do ſzczętu, i ſam zniknął. Czytamy także, że czaſu iednego, gdy Zakonnicy odprawowali Pacierze w Chòrze z rozerwaniem, bez żadnego Nabożeńſtwa, widźiany był diabeł ſzpetny w pośrzodku ich, z żelazną kadźielnicą napełnioną węglami zarzyſtemi, na ktòrych ſmrodliwa kurzyła ſię wonia ktòrey dymem wſzytkich okadźiwſzy rzekł: *takowa modlitwa, godna takowego kadzenia*. Y to wyrzekſzy zniknął, ſmròd nieznośny zoſtawiwſzy. Przeciwnym zaś ſpoſobem, tym, ktòrzy nabożnie i pilnie odprawuią Pacierze, Aniołowie ſą przytomni, i ich modlitwy Bogu ofiaruią. Na co piękny przywodźi przykład Suriuſz (*m*) o Błogoſławionym Hermanie: ktòry świątobliwością kwitnął między Kanonikami Zakonu Premonſtrateńſkiego, że każdego dnia, gdy Pſalmy nabożnie w Chòrze ſpiewano, odor mu wdźięczny, iakoby rozmaitych woni i kwiatow zalatywał, i nozdrzę napełniał. Y tegoż ſamego czaſu widźiał dwuch Anio-

(*m*) *in Sylva Hiſtor.*

Aniołow, jednego z jedney, drugiego z drugiey ſtrony Chòru z kadźielnicami chodzących, i wdźięcznym kadzeniem wſzytkim ſpiewającym kadzących; ále z wielką rożnicą; bo iednym pokázowali twarz weſołą, i nakłaniali ſię przed nimi z uſzanowaniem; drugich mijali nie poglądając na nich, á od inſzych wzdrygając ſię, i niby brzydząc ſię, prętko odſtępowali; poznał wnet on Swięty, że pierwſi oni Zakonnicy byli, ktòrzy chwalili Boga uſty i ſercem; drudzy, ktòrzy nie uważali tego, co ſię śpiewało: trzeci zaś byli, ktòrzy przez grzechy już Bogu byli umarłemi. Podobny też przykład przywodźi Kardynał Bona, o S. Bernardźie; ktòry będąc iedney nocy w Chòrze na Jutrzni, i uſiłując z iak naywiękſzą gorącością i gorliwością chwalić Boga, widźiał, że przy każdym Mnichu ſtał Anioł piſząc na karcie każde ſłowo, ktòre Pſalmy czytając wymawiali; á piſali barzo ſzybko, jedni złotem, drudzy ſrebrem, inſi inkauſtem, á inni wodą; byli też inſi Aniołowie, ktòrzy nic nie piſali. Zrozumiał zaraz z obiawienia Boſkiego ten Swięty rożność pomienionego piſania: to jeſt; że złotem piſali tych ſłowa, ktòrzy z gorącością miłości, i gorliwością chwalili Boga; ſrebrne piſanie znaczyło tych, ktòrzy z mnieyſzą gorliwością, jednak z ſzczerym i czyſtym namierzeniem toż czynili. Inkauſtem piſali tych ſłowa, ktòrzy mieli dobrą wolę; ále nie ſtarali ſię o nabożeńſtwo, i czuyność w modlitwie. Przez wodę owi Niebieſcy Piſarze wyrażali tych, ktòrzy ſnem obciążeni, i prożnemi myślami, z roſtargnieniem odprawowali Pſalmy, głoſem tylko, á nie ſercem: ci zaś Aniołowie ktòrzy nic nie piſali, okazowali tych Zakonnikow, ktòrzy zle żyjąc między dobremi, złemi myślami dobrowolnie ro-

nie roſtargnieni, znaydowali ſię próżnemi przed Bogiem; i dla tego ich ſprawy niegodne były od Aniołow być piſane, ale raczey od czartow, ktòrym ſłużyli. Dałby to Bòg! áby Zakonnicy nauczyli ſię z tych przykładow, w przyſzły czas, lepiey zachowywać ſię w ſłużbie Boſkiey, tak, żeby każda godźina Kanoniczna odprawiona, godna była złotem, lub ſrebrem być na chwałę Boſką zapiſaną, Aniołom nauciechę, á ſamymże im na zbawienny pożytek.

7. Do tych czas mowiliśmy o ſpoſobie jakim maią odprawować ſię pacierze Kapłańſkie, teraz wyraźiemy Uſtawy ktòre maią Nowicyuſzowie zachować w Chòrze * 1. Przyſzedſzy do Cerkwi i oddawſzy pokłon Panu JEZUSOWI przytomnemu, i uczyniwſzy namierzenie, to jeſt Intencyą, ſtanie każdy na ſwoim mieyſcu, według porządku powołania do Zakonu, poczynając od tego końca Chòru, ktòry do ludu jeſt: ktòrzy ſię zaś w Chòrze nie zmieſzczą, maią ſtać przy ławce tym porządkiem, áby ktòrzy dawnieyſzemi ſą, ku Ołtarzowi bliżey ſtawali. 2. Stanowſzy nabożnie czekać będą aż Kapłan pobłogoſławi, co gdy czynić będźie, wſzyſcy znak Krzyża S. uczynią, á zaczynać wprzòdy nie maią, aż Protopſalta zacznie. 3. Maią trzymać Kſiążkę w ręku (w ktòrey nie powinny bydź przekładki wyſokiego jakiego koloru z iedwabnych wſtążek, ále czarne lub fioletowe proſte;) i ſtojąc nabożnie czytać i ſpiewać, á czytaiąc uważać dobrze, áby ſię nie mylali, wyrażając ſyllaby należycie, głoſem miernym i wyrozumianym: z trzymywaiąc ſię na pauzach, i nie porywaiąc nigdy naſtępuiącego wierſza wprzòd, nim będźie pierwſzy na drugim Chòrze zakończony, maią także zgadzac ſię z drugiemi głoſami, áby niebyło zamieſzania i rożnienia: á kto będźie udarowany od Boga dobrym głoſem, niech nie zaniedbywa używać go wiernie na chwałę Boſką, à nie dla próżney chwały z utratą zaſługi. 4. Maią pilnie uważać, áby gdy trzeba ſtać, wſzyſcy ſtali, jako to pod czas *Tryświatoie*. *Weliczyt duſza moia Hoſpoda*. *Sławoſławia*, *Swite tychy*, i kiedykolwiek czyta ſię Ewangelia. Gdy głowy ſkłaniać áby ſkłaniali, jako to ilekroć czyta ſię albo ſpiewa ſię *Sława Otcu*. *Pryidyte pokłonimſia*. Ilekroć czyta ſię, albo śpiewa ſię *Iz Maria Diwy woczełowiczywyiſia*. Gdy Kapłan albo Dyakon woła *hławy waſza Hoſpodewi prekłonite*, maią głowy ſkłaniać, i nakłonionie poty trzymać aż ſkończy ſię modlitwa, ktòra w ten czas cicho czytać ſię zwykła. 5. Gdy ręce ſkładać, áby ſkładali przy pierſiach, jako to ilekroć czyta ſię *Swiatyi Boże*. *Hoſpody pomiłuy* 40. razy: ilekroć ſpiewa ſię *Doſtoyno ieſt* naśrzod Cerkwi, mianowicie na Mſzy: pod czas *Wiruiu wo iedynaho Boka*, pod czas Konſekracyi, *Izradnie*. *Otcze naſz*, *So ſtrachom Bożym*. Na nieſzporze pod czas *Swite tychii*. *Spodobi Hoſpody*. *Nini otpuſzczaieſzy*. *Na Komplecie* począwſzy od *Wiruiu* aż do końca. 6. Głowy gdy odkrywać, niech odkrywaią razem wſzyſcy, iako to naprzòd kiedykolwiek ſię Ewangelia czyta, albo śpiewa na Służbie Bożey, pod czas Konſekracyey, *Doſtoyno*. *Jedyn świat*. *Soſtrachom &c.* Na Jutrzni pod czas *Weliczyt duſza moia Hoſpoda*, na Nieſporze pod czas *Swite tychi*. Inaczey uſtawicznie kaptur na głowie ma być tak ſpuſzczony, áby twarz wpuł oka zakrywał. 7. Gdy ſpiewać z Xięgi trzeba, wſzyſcy ile mòżna ſkupią ſię, tak jednak, żeby ci, co ieſzcze nieumieiętni ſą bliżey Xięgi ſtali, ábo też ktòrzy ſą wżroſtu niżſzego. 8. Ilekroć przechodząc w Cerkwi mijaią Ołtarz wielki, gdźie ieſt Nayśw. Sakrament tyle kroć uklę-

uklęknąwszy na obie kolana uczynią pokłon do ziemie czołem: toż i wychodząc po skończonym nabożeństwie: ile kroć zaś z Chòru iednego, abo z strony, na drugą stronę, ábo Chòr przechodząc mijaią Ołtarz Wielki, tylekroć zastanowiwszy się trochę, niśko głowę, oraz całego siebie nakłonić każdy ma. 9. Strzedz się maią áby przed Ołtarzami, ábo Obrazami, oprócz Ołtarza gdźie jest Nayśw. Sakrament, nie czynili pokłonu do ziemi czołem, na kolana upadszy; bo lubo tymże pokłonem możemy czcić powierzchownie Nayśw. Pannę, i Swięte sługi Boże, różnie jednak jednym umysłem czcząc, to jest Boga, lubo w Nayświętszym Sakramencie, lubo w Obraźie jako stwòrcę wszech rzeczy i z natury swoiey Nayświętszego; Nayśw. zaś Pannę jako Matkę Bożą, przez łaskę i przywileje iey osobliwie dane nad wszytko stworzenie wyniesioną, i od Tròycy Nayśw. uczczoną &c. Swiętych zaś Sług Bożych jako czci wysokiey godnych, zacnych sług, przyjacioł, ba i Synow Bożych przez przysposobienie: wszakże ponieważ taki powierzchowny pokłon iest za pospolitym używaniem i nauką Cerkwi świętey samemu Bogu własny, ktòry zowią Grecy *Latria*, dla tego słuszna, ábyśmy nim powierzchownie samego Boga czcili, dając oraz znać, iż Prawowierni inaczey czczą Boga, á inaczey Swiętych jego, jako też inaczey do Boga á inaczey do Swiętych się modlą: zkąd gdy trzeba Ołtarzowi iakiemu álbo obrazowi Rewerencyą uczynić, należy głowę nakłonić, albo uklęknowszy przed nim nieco się pomodlić. 10. Po skończonym Nabożeństwie wszyscy z Chòru na śrzodek wyszedszy uklękną, i podźiękuią Panu Bogu za wszelkie łaski, i pomocy na tey modlitwie dane, á oraz przepraszając za niedostatki w Modlitwie popełnione, á o wspomożenie napotym

tym pokornie prosząc, modlitwę, *Przenayświętszey i Nierozdźielney Tròycy &c.* nabożnie zmòwią, ktòrey jest przywiązany Odpust tych defektow, ktòre się nam przytrafiają w modlitwach Cerkiewnych, osobliwie Kanonicznych oprocz rozmyślney woli naszey: á gdy znak będźie dany wstaną, i skromnie parami wynidą, aż do Pospolitey, nie wybiegając na ten czas z ordynku nigdźie na stronę.

ROZDZIAŁ XX.

O obrządkach ktòre się maią zachować wsłużeniu do Mszy Swiętey.

Służenie do Mszy, ponieważ iest właśnie usługa Anielska, przeto powinien ten, co służy, tak się ułożyć nabożnie i uczciwie jak ułożyłby się Anioł z Nieba, gdyby miał nasze ciało: dla tego gdy ma iść do Zakrystyi ktòry z Nowicyuszow służyć do Mszy Swiętey, niech wprzòd umyie czysto ręce i nim się Kapłan nagotuje do Mszy, on niech kiedy trzeba włoży komżę, i uczyniwszy Kapłanowi ukłon, niech go ubiera poprawując albę, áby w dole prosto i ròwnie leżała: potym gdy Xiądz gotow będźie do wyścia, uczyniwszy pokłon razem z Xiędzem Obrazowi, ktòry będźie w Zakrystyi; zatrzyma się bliśko wody święconey, gdźie nakłoniwszy głowę odbierze pokropienie święconey wody, i zadzwoniwszy we dzwonek przy Zakrystyi, pòydźie przez Cerkiew trzymaiąc Mszał przy piersiach: iść zaś będźie powoli, spuściwszy oczy na dòł ku Ołtarzowi, gdźie przyszedszy zatrzyma się narogu Apostoła, i uczyni razem z Kapłanem pokłon głęboki (jesli tam będźie Nayświętszy Sakrament) u inszego zaś

Ołtarza ſtoiąc ſkłoni głowę; i zaczeka aż Kapłan poſtawi kielich, zaczym i on Mſzał położy. potym na ſwym mieyſcu uklęknowſzy zakryje habitem nogi by nie były widźiane, á przechodząc z iedney ſtrony na drugą, za każdym razem czynić będźie pokłon pośrzodku Ołtarza, gdźie będźie Nayśw. Sakrament, gdźie zaś nie będźie, ma głowę nakłaniać do Krzyża: tego zaś poſtrzegać powinien aby Mſzał przenoſząc nie ſzedł po graduſzach, ále po tle Cerkiewnym. W odpowiadaniu niech wymawia wyraźnie ſłowa tak, áżeby mógł być ſłyſzanym od Kapłana, jednakże niezbyt głośno.

2. Gdy będźie Mſza śpiewana, ci co do niey ſłużyć będą, raz po odſpiewanym Hymnie *Jedynorodny*, á drugi raz podczas *Iże Cheruwim*, mają świece ſobie zapalić i ſtanąć razem na boku Ołtarza po prawey ręce Kapłana, áby jak zeydźie z graduſow na źiemię, uczyniwſzy z nim pokłon Nayśw. Sakramentowi, gotowi byli, bez żadney mitręgi, zaraz ſwym porządkiem z świecami iść przed nim, które póty gorejące trzymać mają, aż ſię zakończy funkcya, to jeſt na Wchodźie mnieyſzym aż Kapłan lub Dyakon na Ołtarzu poſtawi Ewangelią, á na wiekſzym aż *Swiatyiſzaho* Kapłan do końca zmowi. Nie mają zaś gaſić świec dmuchając, áni palcami, áni o lichtarz, ani o ścianę lub o źiemię, bo nie jeſt rzecz przyſtoyna, ále ſzczypcami. Mają także pilnować, áby kadźielnica czaſow zwykłych na pogotowiu była, po którą idąc mają pokłon na śrzodku Ołtarza uczynić, toż ſamo przynoſząc i odnoſząc. Podawać zaś ją ma natężywſzy na ukos łańcużki, żeby Kapłan według potrzeby jedną, lub obiema rękami przyiąć wygodnie mógł. Jeſliby zaś z nich który *Cztenye Apoſtoła* czytać miał, tedy po odśpiewaniu Hymnu Tróyświętego,

wſtanie

wſtanie, i uczyniwſzy pokłon jako ſię powiedźiało pośrzodku Ołtarza, póydźie i wezmie Xięgę Apoſtolſką i powracając uczyni tenże ſam pokłon, i ſtoiąc przed Ołtarzem będźie czekał aż ſię ſkończy śpiewanie: potym zacznie czytanie głoſem wyniośłym według zwyczaynego tonu, czytaiąc powoli: á gdy ſkończy, powtórnie uczyni pokłon namieniony, i niosąc przy pierſiach Xięgę póydźie wźiąć uklęknowſzy błogoſławieńſtwo od Kapłana, á kiedy Xiądz będzie śpiewał Ewangelią, będźie ſtał przy oſtatnim graduſie z twarzą ku Ołtarzowi, á nie bokiem, A na *Swiat, Swiat, Swiat*, i podczas Konſekracyi, na podnieſienie, niech nie dzwoni zbytnie bijąc we dzwónek, ále powoli trzy razy według zwyczaiu. Po *Otcze naſz* jeſli we dwuch ſłużą, maią obadwa uczyniwſzy pokłon na śrzodku Ołtarza, póyść na bok Ołtarza z prawey Kapłana ręki, i przygotowawſzy ręczniczek ma znich bliżey Ołtarza ſtoiący wźiąć tacę á drugi Ampułkę z wodą i zlać Kapłanowi na palce. Mają zaś i przed i po podaniu wody głowę nakłaniać Kapłanowi. Po Kommunii Kapłańſkiey, jeſli mają Bracia Kommunikować, przynieſie i poda Kommunikującym Towalnią. Po ſkończoney Kommunii i ablucyi, przenieſie Mſzał idąc po tle na drugą ſtronę, i zaczeka aż Xiądz przybierze kielich. A gdy będźie dawał Xiądz oſtatnie błogoſławieńſtwo, niech uklęknie pośrzodku na oſtatnim graduſie niſko ſię nakłoniwſzy: potym wźiowſzy Mſzał zaczeka, aż zeydźie Kapłan, i uczyniwſzy razem ukłon powrocą do Zakryſtyi, gdźie przyſzedſzy zatrzyma ſię u drzwi nakłoniwſzy ſie, aż Kapłan przeydźie, i położywſzy na ſwoim mieyſcu Mſzał, rozbierze Xiędza ſkładaiąc dobrze Apparat. Nakoniec nakłoniwſzy ſię wezmie błogoſławieńſtwo mówiąc, *Błahoſłowi Otcze Preczeſnyy*.

4. Tak-

3. Także i to dołożyć należy, jeśli wychodząc ze Mszą, lubo odchodząc od Ołtarza, trafiłoby się podniesienie Nayświętszego Sakramentu u innego Ołtarza, albo *Sostrachiom*, było widźiane, powinien przyklęknąć, aż się skończy. Podczas służenia do Mszy, niech nic nie maią w ręku ani książki, áni koronki, ále trzymać ręce mają w rękawku, lub przy piersiach złożone, i oczy nadół spuszczone, poglądając kiedy niekiedy, na świece, jeśli dobrze gorą dla onych poprawienia, i na Kapłana dla postrzeżenia, jeśli mu czego nie potrzeba. Niech się zaś nie obracaią wtył nieprzystòynie patrząc, kto wchodźi, kto wychodźi z Cerkwi: á jeśliby kiedy wszczął się jaki szelest, lub głośno kto rozmawiał, albo gdyby byli chłopcy jacy swywolni, i przeszkadzali Celebrującemu, niech daje znak skromnie, palec do ust przyłożywszy na znak milczenia; odpędzać także mają psòw gdyby się przybliżali do Ołtarza, álbo brzydkość iaką czynili; powinien także służący do Mszy wtym czasie wstrzymać się od hucznego nosa czyszczenia, i kaszlania głośnego, złych nienasladując obyczaiow, i mniey przystòynych; ále gdyby się przydała potrzeba, czynić to ma z iak naywiększą skromnością, á osobliwie pòd czas Konsekracyi i Kommunii.

ROZDZIAŁ XXI.

O Refektarzu i o zachowaniu się w nim.

Nie bez tajemnicy, mieysce naktòre zchodzą się Zakonnicy dla posilenia ciała, pospolitym nazywa się *Refektarzem*; áby wszyscy rozumieli i wiedźieli; że nie jest mieysce obżarstwa, ani dośćczynienia niepomiarkowaney iedzenia żądzy

żądzy: ále tylko przystòyney *refekcyi*, to jest, posilku, i potrzebney sił naprawy: álbowiem jako ciało nasze za sprawą przyrodzonego ciepła codźień się nadwątla i psuje, tak usiłuiąc natura ten uszczerbek istoty na pełnić, pokarmu codźiennie łaknie, tyle jednak, jak wiele sił nadwątlonych pokrzepienie wyciąga, jako S. O. N. Bazyli w Regułach napisał. (*a*) Co i sam rozum pokazuje, że tak wiele mocy siłom przez pokarm dodawać potrzeba, jak wiele jey ubyło. A że Zakonnicy powinni zawsze czwiczyć się w cnotach, i chronić się roskoszy, przeto rozumieć potrzeba, że Refektarz, jest raczey mieyscem umartwienia niż wygod, i że tam wstrzemiezliwość, i podłość potraw powinna walczyć z obżarstwem i zwycięstwo nad nim odnosić. Dla tego pomieniony S. O. N. ściśle zakazuie, áby Zakonnicy i Zakonnice iego, nie szukali wybornych potraw, áni drogich: ále przestawali na zwyczaynych, i tylko potrzebnych do zachowania życia. Y to iest pospolite zdanie wszytkich lekarskiey nauki Doktorow, samych nawet pogan, że do utrzymania zdrowia wielce pomaga mały i pospolity pokarm. *Tyle jedz i pii jakbyś siły posilił nie wysilił*, napisał Hippocrates. (*b*) Po wszytkich naszych Klasztorach wschòdnich mięsne potrawy nigdy nie są w używaniu, nawet i w sam dźień Wielkonocny. A oprócz srzod i piątkow zwyczayne nam cztery Posty, ktòre corok obchodźiemy, to iest wielki Pòst przed Wielkąnocą: do SS. Apostołow: do Wniebowźięcia Nayśw. Panny, i do Bożego Narodzenia, tak ściśle zachowuią, że nawet od ciepłych potraw z oliwą, i od ryb ktòre krew mają, á w innych Klasztorach, i od wina nawet wstrzymują się: oprócz świąt uroczystych, w ktòre, na

ryby

(*a*) *Reg. Obszern. Pyt.* 19. *n.* 2. (*b*) *Hippocr. Aphor.*

ryby, oley, i wino daie ſię rozgrzeſzenie, w inne zaś pomienione dni poſtne mały kawał chleba, i jarzyny tylko z ſolą i wodą, albo ſuchie owoce, i nie wielką miarę wody z winem zmieſzaney dawać zwykli: á ktòrzyby tego zwyczaju nie zachowali, ſrodze karani bywaią. Czytamy w żywocie Naſzego S. Eliaſza Spileoty, Opata Monaſtyra w Kalabryi, niedaleko Seminary, ktòry żył roku 950. iż trafiło ſię, że jeden iego Zakonnik jadł potajemnie mięſo. czego gdy drudzy Mniſi doſzli z zapachu, oznaymili Opatowi Swiętemu. Ten zaraz uczynić kazał inkwizycyą, i gdy były w celli znalezione pozoſtałe kawałki mięſa, zwołać kazał pſow Klaſztornych, przed ktòre rzucił one mięſo, lecz pſy chociaż były głodne, zaſłyſzawſzy zapach áni ſię tkneli onego mięſa: i w ten czas S. Opat zaczął go przy drugich Zakonnikach ſtrofować, mòwiąc: patrz iako i pſy przywykſzy do ſuchych pokarmow Klaſztornych niechcą ieść mięſa, á ty Bracie maiąc ludzki rozum, i obiecawſzy ciaſną drogą iść, ktòra prowadźi do żywota, udaleś ſię na drogę ſzeroką, tak, że cię pſi przewyżſzaią w wſtrzemiezliwości! Ci ktòrzy mięſem ſię karmią, ſą podobni żarłocznym beſtyom jako to, wiſkom, niedźwiedźiom, lwom. Ci zas ktòrzy żyją jarzynami i ziołami, podobni ſą czyſtym ptaſzętom, jako to, Synogarliom, gołębicom, i innym: ktòre podnoſząc ſię od źiemi, beſpiecznie po powietrzu latają: ktòrym upomnieniem Zakonnik ukarany zoſtał, i całe zgromadzenie zbudowało ſię. Jakiegożby ſtrofowania i karania godni byli owi Zakonnicy naſzych czaſow, ktòrzy nie tylko nie wzdrygają ſię przeſtępować uſtaw poſpolitych, ále też bez żadnego wſtydu śmieją mruczeć i wadźić ſię z ſzafarzami, i kucharzami, i urzędnikami Klaſztornemi; kiedy czaſem z przypadku

padku potrawy chociaż i mięſne nie będą dobrze zgotowane, lub porcya poniekąd będźie mnieyſza; ktòrzy zaraz tyſiąc niecierpliwości pokazują kiedy piwo czaſem nieuda ſię dobre, i nie będźie do ich ſmaku? Niech tacy ſłuchaią ſłuſznego napomnienia Hugona, ktòry tak mòwi: (c) *Jak obrzydła ieſt przewrotność w Klaſztorze, áby gdźie bogacze przychodzą cierpieć, byli tam ubodzy pieſzczonemi, i ktòrzy na świecie ubożſzymi byli niżli teraz w Klaſztorze, aby ſzukali w Klaſztorze tych rzeczy, ktòrych mieć nie mogli na świecie.* Gdyby tacy prawdźiwie z natchnienia Ducha S. i dla zbawienia do Zakonu przyſzli byli, ſzukaliby bardźiey ſpoſobow umartwienia, i zachowaliby to, co przyobiecali Bogu przy ſwoiey Profeſsyi, gdy byli pytani od ſtarſzego: *Wytrzymaſzli Mniſkiego życia prace i trudności, to jeſt ubòſtwo, głòd, pragnienie, nagość, urąganie i wzgardę dla Kròleſtwa Niebieſkiego?* odpowiedźieli bowiem zaraz: *Tak Oycze, za pomocą Pana Boga.* Czemuż teraz znieść niechcą cierpliwie małey niewygody, ktòra ſię czaſem przytrafić może, lub w jedzeniu, lub w piciu, lub w odźieży? Czemu z pokorą nie przymuią napomnienia, lub ſłowa jakiego przykrego? Wiecie dla czego, mòwi Proſper? (d) *Ci ſą, ktòrzy dość maiąc że świat porzucili ſłowem, nie uczynkiem, żyją po świecku i ſwoje niedoſkonałości, próżną życia lepſzego Profeſſyą pokrywaią; i nie odmieniaią ſię umyſłem ále ſukniami, nie uczynkiem, ále Habitem.*

3. Nazywa ſię wyż pomienione mieyſce Trapezą lub Refektarzem poſpolitym; bo wſzyſcy Zakonnicy razem z Starſzym mają ſię poſilać w jednym mieyſcu, á nie po celach prywatnie, opròcz choroby, lub inney ſłuſzney przyczyny uznaney od Starſzego: nazywa ſię poſpolitym, iż nie-

Z

(c) *Hugo de Clau.* 12. (d) *Prop. de vit Cont. l.* 1.

iż niegodźi się żadnemu jeść osobliwych potraw, lub inaczey gotowanych od pospolitych. bo ponieważ nie mogą mieć Zakonnicy nawet áni Starsi, nic własnego, jako się pokazało w Rozdziale 13. *O ubostwie*, ále wszyscy żywność i opatrzenie z Klasztoru mieć mają, zaczym sprawiedliwość wyciąga by wszyscy też same potrawy jedli bez żadney różności, co do istności, i takowości: ile że w Zakonie są wszytkie rzeczy spolne, dusze, woli, i ciała, i to wszytko czym się nasycają ciała i rządzą: jako mówi nasz S. O. Bazyli.. A Papież Klemens VIII. w Dekretach które wyszły dla Reformy Zakonnikow, wyraznie przykazuje, áby wszyscy Zakonnicy, nawet i Starsi, jakieykolwiek bądź godności i urzędu, zażywali tegoż samego chleba, napoju, tychże samych potraw, i teyże samey porcyi u stołu pospolitego, tak pierwszego, jako i drugiego. wyjowszy przypadek choroby: i zakazuje wyraznie dawać do stołu rzecz jaką osobną, którąby mógł służyć komu osobnie do jedzenia: i ktoby w tym zgrzeszył, chce áby w ów dźień nic nie iadł, oprócz chleba i wody: (*f*) Jakoż byłaby rzecz nieznośna, i przyczyna wielkiego szemrania w pospolitości Zakonney, gdyby Starsi (którzy mają być pierwszemi w zachowaniu, i w dobrym przykładźie innym) jedli chleb biały, świeży, lepsze piwo pili, i zażywali innych delikatnieyszych potraw z lepszemi przyprawami; przeciwnym zaś sposobem biedni Mnisi gryzli chleb czarny i czerstwy, pili piwo kwaśne, i obrzyzgłe, jedli potrawy nie przyprawne, mieli porcye nie takie jak należy. Kiedy Starsi jadają w pospolitości, mogą dobrze wyrozumieć i dowiedźieć się jeśli szafarze są pilni w staraniu się o rzeczy do jedzenia potrzebne, i jeśli kucharze tak, jakby należało, gotują; o czym wiedźieć nie mogą jadając osobno,

(*f*) *Decr. de reform. Regul. n.* 10.

i gdy

i gdy niemasz ktoby oto mógł pomienione osoby napomnieć, cierpieć musi Zgromadzenie, á mruczenia coraz bardźiey szerzą się.

4. Od pomienionego pospolitego zachowania maią bydź wyjęci chorzy, jako wyraźnie nasza Reguła i sama wyciąga miłość: bo tym należy dawać owe potrawy i lekarstwa, które będą przepisane od medyka według przemożenia Klasztorow: á Starsi powinni mieć staranie áby nieschodźiło ninaczym chorym Zakonnikom, dla pozyskania onych zdrowia, pod pretextem ubostwa, i niedostatku; ponieważ często potym gdy sami zachorują, zwykli zaraz znaydować grósz, dla kupienia, jakich zdrowie wyciąga, potrzeb dla siebię, bo tak nie jest áni miłość, áni sprawiedliwość, áni racya. Przychody mają służyć potrzebom całey Pospolitości. Niektórzy są chorowitemi, jako to są ci, którzy cierpią podagrę, boleść w boku, katar, i inne tym podobne dolegliwości; i chcą zawsze jeść z mięsem nawet w czasiech zakazanych, rozumiejąc że to ich od choroby zachowuje i leczy: á nie wiedzą że wstrzemięźliwość i dyeta jest na wszystkie choroby ciała naypierwszym i naylepszym lekarstwem jako mówi S Atanazy. (*f*) *Post choroby leczy i złe humory w ciele wysusza*. Y dla tego SS. OO. w pustyniach, że nie wiele jadali, i to źiółka, chleb suchy, jarzyny, á wodę pili, żyli bez żadnych chorob, jedni do lat 90. drudzy sto i dłużey. Niech to służy tym, którzy dla każdey małey słabości, albo obawiając się choroby zwykli zasadzać się na pozwoleniu medykow (którzy tylo maią staranie o ciało, á nie o duszę) i uwalniać się od wszytkich postow przykazanych i w Zakonie zachowanych bez żadnego skrupułu, gdźie powinniby w takich przy-

pad-

(*f*) *Lib. 2. de Vir.* 9.

padkach poradźić ſię pierwiey własnego ſumnienia, Oyca Duchownego i Starſzego, jeśli jeſt prawdźiwa tego potrzeba: á w przypadkach wątpliwych dośćby było przeſtawać na mlecznych, albo poſtnych potrawach, pamiętając na to co mòwi naſz S. O. Bazyli. żywy przykład wſtrzemięźliwości: *Jeśli ty zwyciężyſz obżarſtwo, będźieſz mieſzkał w Niebie, ále jeśli nie zwyciężyſz ſtałeś ſię pokarmem śmierci.*

5. Przy wſtrzemięzliwości w pokarmie powinna też zachować ſię trzeźwość, ktòra jeſt cnotą zaſtawiającą ſię wyſtępkowi pijańſtwa pochodzącemu z zbytniego napoju, ktòry ſwoją mocą odeymuje człowiekowi doſkonałe używanie rozumu; i to kto umyślnie czyni, popełnia grzech ciężki śmiertelny. Dlaczego naſz O. S. Bazyli nazywa pijanſtwo (g) *Diabłem dobrowòlnym, matką złości, nieprzyjacielem cnòt, wadą, ktòra czyni mocnego męża niemocnym; z wſtrzemięźliwego wſzetecznym, ktòra zacmieniem jeſt ſprawiedliwości, niſzczeniem roſtropności, zgubą rozumu, klęſką mocy, ſtarzeniem ſię bez czaſu, śmiercią nagłą, i że czyni opoiow podobnymi bałwanom Pogańſkim; ktòrzy oczy mając nie widzą, i uſzy nie ſłyſzą.* Powinni tedy pilnie ſtrzedz ſię Zakonnicy, wyſtępku tego, á ſtarać ſię zawſze być trzeźwemi w zażywaniu trunkow. Eccleſiaſtes mòwi: (h) *że zdrowiem jeſt duſzy, i ciała, napòy wſtrzemięźliwy.* Anioł Gabryel ktòry Zacharyaſzowi prorokował o narodzeniu S. Jana Chrzcicela, miedzy innemi pochwałami, to o nim powiedźiał *że miał być wielkim przed Panem, i że niemiał pić wina, i ſycery,* to jeſt trunku, ktòry by upaiał. A naſz nie raz wſpomniony O. S. Bazyli chce, áby jego Mniſi pili wodę, á dla lekarſtwa tylko czaſem zażywali wina, jako radźi Apoſtoł S. Paweł ſwemu Uczniowi Tymoteuſzowi.

(g) *Serm. in ebr.* (h) *Eccleſ.* 31. (i) *U*

(i) *Używay potroſze wina dla żołądka i częſtych chorob twoich.* Ociec Swięty Auguſtyn nazywa trzeźwość opiekunką rozumu, wſzytkich zmyſłow, i członkow ciała; obronicielką czyſtości, i wſtydliwości: pośrzedniczką przyjazni i pokoju, wykorzenicielką niecnòt: trzymaczką dobrego porządku, ſtrózem ſekretow: miſtrzynią nauk; cnotą ofobliwą, pomocą, i twierdzą niedobytą umyſłu: i dla tego wſzyſcy Swięci byli pilnemi ſtrożami tey cnoty. W klaſztorach naſzego Zakonu dawnych pozwalało ſię wino w niektòre tylko Swięta doroczne, jako czytamy w ſtarych Greckich Typikach: ΚΑΤΑΛΥΣΙΣ ΙΝΟΥ ΚΑΙ ΕΛΕΟΥ *Rozwiązanie wina i oliwy.*

6. Swięty Ociec Benedykt mòwi w ſwoiey Regule, że wino żadnym ſpoſobem, nie ſłuży dla Mnichow, ále że wmowić w nich tego nie mòżna, pozwala im jedną małą miarę ná dźień, przez wzgląd na ſłabość, i niemoc chorych, zoſtawuiąc rozſądkowi Starſzych áby mogli im i więcey pozwolić, kiedyby wyciągała tego potrzeba, mieyſce, lub praca, albo pragnienie w lecie, ále miernie, nie nazbyt; i daje przyczynę: bo wino czyni odſtępcami nawet i mądrych. Y tak nie pozwalał, áby Bracia idąc na robotę noſili z ſobą dzbanki albo flaſze z napojem mocnym. W prowincyach Hyſzpańſkich naſzego Zakonu, wyraźnie zakazano przez Konſtytucye nie zażywać nigdy wina bez wielkiey i głòwney potrzeby, oſobliwie młodym, zoſtawując także rozſądkowi Starſzego áby im mògł pozwolić czaſem wina, ále bardzo nie wiele. Swięte Kanony (k) także zakazują Klerykom pić wino bez wody, jakoż jeſt wielkim wſtydem, hańbą i nieſławą Zakonnikowi być pijanicą, kiedy ſtarzy naſi Mniſi wſtrzymywali ſię nawet i od wody

(i) *Ad Timot.* 1. c. 5. (k) *De vit. et hon. Cler.*

wody dla umartwienia, jako się wyżey powiedźiało, o Naszym Swiętym Nilu, i Nikodemie, Archimandrytach. Zwykł był mawiać Opat Theonas, że chcąc wolnym bydź od nieczystych wymiotow cielesney natury, wiele dopomaga być wstrzemięźliwym w piciu, nawet i samey wody: jako czytamy że doznał ieden nasz Mnich Swięty, który był przystawiony do usług chleba pieczenia przez całe trzy lata nic niepijąc, i wtakiey wstrzemięźliwości statecznie dokonał życia. Jakież więc większe rozwięzlenie dawney karności, i wstrzemięźliwości Zakonney w Klasztorach pokazać się może nad te, pić trunki gorące, á te bez miary? Nuż gdyby kto z nałogu trunkiem zalewał się tak, że dla widomey niewstrzemięzliwości, pijanicą, z wielką niesławą swoją i Zakonu, mógłby bydź zwany, álbo stałby się do usług Zakonu niesposobnym, o na jaką i na iak przykładną zasługżyłby sobie karę? W pomienionych Konstytucyach, Hiszpańskich Prowincyi Zakonu naszego, kara naznaczona(l)na takich, którzy upadają w szkaradny występek pijanstwa, jesli który po trzecim napomnieniu nie poprawi się, á będźie mu to dowiedźiono przez wielu że pił, i upił się, tedy bez żadnego inszego sądu, i Processu, zaraz stanie się oddalonym od wszytkich urzędow, które ma, i niesposobnym do żadnych dalszych urzędow Zakonnych: nie może nawet urzędu Kapłańskiego sprawować, siedźieć powinien na ostatnim mieyscu po wszytkich Professach swego stanu i powołania, oprócz inszych pokut i postow. A gdyby w tym wykroczył który z Braci laikow, kara dla nich taka: odbiera się im kaptur, naznacza się więźienie o chlebie i o wodźie; i gdyby się nie poprawili, áby byli karani większymi pokutami od Konsulty. Jakoż nie mogą na mniey-

szą

(l) *Par. 1. c. 9. n. 5.*

szą zasługować karę, którzy dobrowolnie utracają rozum, i pamięć, w niesławę podają samych siebie, i Zakon: Niech tedy strzegą się Starsi i Magistrowie dawać Nowicyuszom napoje według ich upodobania, ále z uwagą i miernie, naybarźiey młodym, bo w tak gorącym wieku byłoby toż samo, co przylewać oleju, lub przykładać drew do ognia: jak powiada nasz S. Hieronim. (m) *Na co oleju duszy przydajemy, na co gorejącemu ciału ognia do ognia przysposabiamy.*

7. W Refektarzu oprócz wyż namienioney obserwancyi wstrzemięzliwości w pokarmie i napoiu, powinno zachować się ścisłe milczenie, tak żeby żadnemu nie było wolno mowić, bez słuszney potrzeby, i wyraźney woli Przełożonego: jako S. O. N. Bazyli ściśle przykazuje; bo nawykrocznych pokutę ustanowił. (n) *Jeżeli kto u stołu gwarzy, niech wstanie i odeydźie czynić modlitwę, i niech nic nie je.* Nadewszytko zaś powinna być zawsze pod czas stołu czytana *Lekcya* z ksiąg duchownych, iako wyraźnie reguła nasza przykazuje: gdźie Swięty O. nasz na pytanie uczynione, z jakim affektem i intencyą powinniśmy słuchać tego, co czytają u stołu? odpowiada; (o) *że z większą uciechą, nad tę, którą mamy w iedzeniu, i piciu, áby myśl nie była rostargniona około rzeczy ciału służących i roskoszy cielesnych, owszem áby bardźiey cieszyła się słowem Boskim.* A że pomieniona Lekcya u stołu jest z Reguły naszey ustanowiona, i Dekreta Stolicy Apostolskiey do niey ściśle obligują, więc tedy nie ma się żadnym sposobem opuszczać. Dla czego po tych Klasztorach gdźie się Nowicyuszowie lub Klerycy Professowie nie naydują, powinni Kapłani koleyno czytać po tygodniu. Kśięgi lekcyi stołowey,

te ma-

(m) *Ep. 27.* (n) *W pokut. na wykroczn. n. 29.* (o) *Reg. krot. pyt. 180.*

te mają być, Pismo S. Zywoty SS. Reguły S. O. N. Bazylego, Historya Kościelna, lub inna Księga duchowna, Konstytucye nasze i Dekreta Papieskie. Zwyczajem zaś pospolitym, pod czas obiadu, naprzód czyta się Rozdział jeden z Pisma S. potym Zywot Swiętego na ten dzień przypadającego, á jesliby przed dokończeniem obiadu żywot się skończył, tedy na resztę czytać się ma Historya Kościelna, lub inna Książka duchowna, zwłaszcza o postępku w Zakonney doskonałości, i cwiczeniu Duchownym. A na tydzień raz albo przynaymniey raz w Miesiąc, mają być czytane Reguły i Konstytucye Zakonne, w wieczor zaś podczas wieczerzy, czytać się mają *Prologi*.

8.° Porządek zaś co do stołu, ma bydź zachowany ten: Skoro drugi raz zadzwonią do stołu, zaraz wszyscy ruszą się z Pospolitey w milczeniu, i skromnie. Do Trapezy przyszedszy staną porządkiem po Kapłanach i Professach, czekając aż przyidźie Przełożony. Askoro przyidźie lub wskaże, jeden z Braci zacznie czytać *Psalm* 140. głośno, nabożnie, niespieszno, á wszyscy takimże miernym głosem odpowiadać będą, i tym czasem intencyą odnowią sposobem zwyczaynym. Czytać *Psalm* mają koleyno po dniu, jeden po drugim. według powołania do Zakonu: dla czego który ma czytać, ma wprzódy przeczytać z tablice, żeby dobrze á nie omylnie potym czytał. Na błogosławieństwo ręce złożą, i odpowiedźiawszy *Amin*, zaczekają nim Kapłani i Professowie na swoje mieysca obrocą się, i dopiero Bracia Nowicyuszowie porządkiem, podług powołania idą na mieysca, strzegąc się tego, żeby ieden drugiego nie posiadał, jako też i zbytniego ubiegania się na mieysce niższe ále wszytko skromnie. Przystawki z tablice brać mają tym porządkiem

iak bę-

jak będą postawione á nie wybierając. Wten czas zaś ma każdy sobie wspomnieć, że ten pokarm bierze z ręku samego Chrystusa tak daiącego jako i służącego. Usilnie zaś o to starać się maią Bracia, co się wyżey juz rzekło, áby ciało posilając, dusza też swym duchownym pasła się pokarmem to jest áby mysl była w uważaniu tego, co czytaią do stołu ukwiona bardźiey niżeli smak w pokarmie, skąd i to pòydźie że się barzo łatwo występku obżarstwa i nieskromności ustrzegą. Nie mają pić aż po potrawie pierwszey, to jest gdy znak drugi da Przełożony dzwonkiem: wszakże nie zaraz porywać się mają, ále nieco trochę się zatrzymawszy choćby i barzo pragnął, dopiero wźiòwszy kubek, przy denku ręką, napić się. Gdy komu potrzeba chleba, raczey ma obok siedzącemu Btatu swoją potrzebę oznaymić, niżeli służącemu, zwłaszcza kiedy ten jest opodal, á ten Brat do służącego. A gdy trzeba piwa, kubek odkrywszy na brzeg stołu odsunie, áby się domyślił spòyrzawszy Służący czego komu potrzeba. Kapturem mają być w puł oczy zasłonione. Mają Bracia z miłości jeden ku drugiemu mieć też czasem, mianowicie w puł wieczerzy ábo obiadu, oko, jesli podle siedzący, ma chleb àbo czy niepotrzebuje piwa &c. i postrzegszy wskazać na Służącego: to wskazanie kołataniem w talerz áni dzwonieniem w kubek nie ma bydź ále ábo samym tylo póyrzeniem, álbo skromnie, przystòynie, nieznacznie ręką, ábo odkrywszy głowę. Gdy Przełożony któremu posyła przydatek, naprzòd powstawszy troche, głowę odkrywszy nakłoni dźiękując, potym jeslić potrzeba jeszcze, iedz, á jesliś już z potrzeby zjadł, ábo się umartwić chcesz, możesz to obok siedzącemu Bratu z miłości oddać, przed nim stanowiąc, głowę troche nakłoniwszy, jakoby

proſząc, ále nie poſyłać dalekiemu, ábo na inſzy ſtół, wſzakże jednak maſz zawſze ſam wprzòdy ſkoſztować na znak wdźięczności. Jeſli będźie obiad obſitſzy, ábo wieczerza, przyſtoi każdey potrawy ſkoſztować, co wyraźnie Swięty Ociec naſz rozkazał. Gdy bywa konſolacya czekać powinni aż Przełożony podług zwyczaju mowę uczyni, toż dopiero. Gdy Przełożony ma mowę jaką oſobliwą do Oycow i Braciey, mają wſzyſcy powſtać i głowy odkrywſzy ſtać aż ſkończy, á jeſliby kazał uſieść, zaraz uſieść á nie ſprzeczać ſię. Mając zaś pić przyſtoi obok ſiedzącemu podle Bratu zdrowia dobrego życzyć ludzko głowy nachyliwſzy odkrytey. Nie ma ſię żaden cale wſtrzymać od poſilenia, daleko bardźiey do Trapezy nie iść dla tego że ſię chce umartwić, bez pozwolenia Magiſtra. Gdy Przełożony milczenie dyſpenſuie, przyſtoi zażyć tey wolności i rozmawiać, ále w rzeczach duchownych, abo o inſzych duchownym ſpoſobem. Starać ſię zawſze ábyś ſię w czym dla P. Jezuſa, i dla właſnego poſtępku umartwił, to jeſt, maſz każdey potrawy cokolwiek na miſecce zoſtawić: Kąſek jaki, choć w ſobie mały, jeśli jeſt abo ſmaczny ábo ſię tobie podoba, i ápetyt oſtrzy, zoſtawić, proſząc w ten czas P. Jezuſa o dar wſtrzemięźliwości, oſobliwie gdy ſię potym zdarzy bydź w okazyi zbytku, jako to w doſtatku wyśmienitych potraw i przyſmakow: i dźiwnie to Nabożeńſtwo ieſt ſkuteczne do uproſzenia pomocy w takich okazyach: jednakże w takim umartwieniu, i na to trzeba oko mieć, żeby ſię dosyć ſtało potrzebie poſilenia ciała, bo S. O. w tym naywiękſzą wſtrzemięźliwość zakłada, to jeſt nie mniey áni więcey jeść nad potrzebę. Gdy ſię iuż dosyć ſtanie potrzebie ciała, odrobiny przyſtòynie ſerwetą ábo nożem lub ręką z obruſa na talerz zebrać, żeby i mieyſce czyſte zoſtawić i odro-

biny

biny nie poginęły. A nie czekając nim Przełożony da znak na zebranie chleba ſkończyć jeść, iako Duch Swięty upomina u Eccleżyaſtika: *Dla obyczaiow wprzòdy przeſtań*, i tak czekać dania znaku, tym czaſem wnętrznie dźiękując Panu Bogu za jego ſzczodrobliwość i Opatrzność Oycowſką, znając ſię za ſyna marnotrawnego, á jako wielom takiey łaſki i doſtatku dźiś nie daje. A gdy zbiera Służący chleb, ma nieco ku niemu ſkłonić głową na znak wdźięczności, i co każdemu od jego porcyey zoſtało, w kòſz włożyć ma: i jeśli jeſzcze pić potrzebuie zaraz ſię niech napije i tak gotowy na wſtanie czeka. Gdy znak dadzą na wſtanie, wſzyſcy przyſtòynie niech wſtaną i dźięki ręce złożywſzy czynić będą nabożnie, głoſem miernym czytając *Sława tebi Boże &c.* Na śrzodek Refektarza wyſzedſzy, albo uklęknowſzy, albo ſtojąc (jako to w Sòbotę powieczerzy, i w Niedźielę po obiedźie i wieczerzy; od Wielkiey nocy aż do Wniebowſtąpienia,) zmòwią raz *Oycze naſz, i Zdrowaś Marya*, za Fundatorow i Dobrodźiejow mieyſca tego. Ma być pilny każdy, áby wſzelką przyſtoyność i obyczayność u ſtołu zachował, jako gdyby ſiedźiał u ſtołu Krolewſkiego i z jakiemi wielkiemi gośćmi, ábo ſamym Chryſtuſem, na oſtatniey wieczerzy, ábo przynamniey z Oycem Swiętym Bazylim. Zatym wyidą z Refektarza porządkiem, to jeſt przed Profeſsami i miedzy ſobą, áby ci co ſą poźnieyśi w Powołaniu wprzòdy ſzli milczenie zachowując,

9. Wyſtępki i nieobyczayności, ktòrych ſię pilno wyſtrzegać mają w Trapeźie pod czas obiadu, te ſą. 1. Pilno ſię ſtaray ábyś nie omieſzkał dla niedbalſtwa błogoſławieńſtwa, ktòre poprzedza iedzenie, weſpòł z Bracią. Ręce gdy możeſz umyte do Trapezy nieś, á nie w Trapeźie umy-

way zwłaszcza gdyby były usmolone. Nie strzelay oczyma po stołach i po porciach, ani tym czasem nim Błogosławieństwo nastąpi, rozmawiay, ále w milczeniu czekay: na wyższe się mieysce nie sadź, áni też świeckich ceremonii czyń; 2. Siadszy u stołu nie odmieniay sobie talerza, noża, łyżki, &c. ále jakoś zastał, tak użyi: nie poryway się zaraz do noża &c. albo krajania &c. ále rozłożywszy noże, łyżki czekay znaku (chybaby dano antypast, naprzykład maslo przed potrawami, ábo co takiego, bo to może się zaraz źieść) i dopiero przystòynie spokoynie poczni: Nie rospieray się w tył na ścianę, áni się też nazbyt nad talerz, ábo miskę nachylay, ale troszeczkę ku talerzowi się nakłonić: głowy gdy jesz do łyszki nie nachilay, ále raczey łyszkę ręką do gęby podnieś. Nòg na podnożku nie rostawiay nakształt warstatu, áni nogi na nogę nie wkładay, áni wyciągay nòg, áni nimi iako garńce robiąc machay: łokci na stole nie wspieray, ále kiedy trzeba, tylo same pięście rąk mają być położone: strzeż się ábyś nie usmarował się sam, i palcow polewką &c. A kiedy się trafi umakać nie osmoktywać, áni lizać, ále pięknie obetrzeć serwetą lub obrusem. Nie przebierać palcami zapomniawszy się iak na organie: nie pociągać palcow dla trzaskania: nie rospierać rąk tak, żeby drugiemu ciasno było: talerza nierysować, obrusa niekłòć. 3. Nie trzeba na tablicy przebierać áni też cudzey porcyi brać, tylko tę, ktòra tobie przypadła przed się postaw, áni pogląday na drugich ále tylko patrz siebie. 4. Strzedz się mają w w jedzeniu zbytniey prętkości, także i gniusney powagi: gdy są potrawy lepsze i podleysze, odsuwać podleyszą, jakoby złą, á lepszey się nieskromnie chwytać, ale raczey ábo przestań na pospolitey

litey, ábo tey skromnie zażyi: tudźież strzedz się mają wprzòd niż drudzy poczynać, po drugich się ostawiać, kląskać na kształt prosiąt: sarkać jakbyś przez zęby iadł, álbo liwarem ciągnął poliwkę: gębę napełniać nakształt trombę nadymającego: usta tak otwierać gdyby mògł drugi widźieć pokarm w uściech, ále miernie otworzyć álbo raczey niezbyt zamykać: nie połknowszy kęsa pić, dmuchać gdy co gorącego w łyszce, ále łyszką powoli w misie mieszając przechłodźić: łyszkę tak napełniać, żeby się nie mògło wcześnie i przystòynie razem z łyszką do ust wziąć, ábo się żeby z niey przez wierzch lało: łyszkę językiem ocierać: przystawki palcem, ábo ręką w ziowszy chleb ostatki wycierać: łyszką po misie skrobać, albo brząkać: łyszkę obrusem, albo serwetą ocierać i szpecić: polewać po obrusie: chleb jako dla kurcząt drobić: chleb z porcyi nie nożem kraiać, lecz zębami kąsać; tòż o syrze i mięsie &c. kościę gryść, albo od nich mięso miasto noża zębami obcinać: szpik z kości duchem wyciągać, abo też o talerz tłuc kością: syr gdy twardy na stole rąbać nożem, porcyą do kuchni odsyłać: marszczyć się gdy co nie podług smaku: porcyę posyłać na drugi stòł ábo opodal siedzącemu Bratu: cudzey porcyi ostatek (opròcz gdyby on o to prosił) zjadać: kęsy wielkie krajać: lewą ręką jeść &c. 5. Szpetnie u stołu często, zwłaszcza głośno, chrząkać. ábo flegmę przeddrugich wyrzucać: zęby dłubać zwłaszcza nie zakrywszy się serwetą, albo chustką, i to bardzo prędko: odrzygać; ále gdy tak rukt, to jest odrzyganie przypadnie, zasłonić się chustką i tak ostròżnie wypuścić, zwłaszcza gdy jadłeś rzodkiew, ábo co iey podobnego: głowę albo ramiona, albo też pierśi &c. drapać. 6. Zuchwała rzecz jest: porcyą do kuchni albo do piwnicy odsyłać, i niewdźięczna

Bogu: czytającego omyłki poprawować, ábo ſię śmiać, ábo poglądać na drugich dając znać że rozumieſz omyłkę: na ſłużącego do ſtołu cykać, ábo w talerz dzwonić: ſłużącego nie proſić iako Brata o co trzeba, ále rozkazywać jako chłopcu. Chleb tak krajać, iakoby tobie wolno było wſzytko ubogim rozdać, ále raczey ukroiwſzy coć potrzeba dla ſiebie, co ſobie uymieſz odday oſtatek do tego, kto tym ſzafuie. Upominać ſię na przykład o rannieyſzą porcyą, jeſliś dobrowolnie, ábo jakokolwiek, u obiadu nie był: przepijać do odległych, ábo u drugiego ſtołu ſiedzących, ábo poſyłać im porcyą. 6. Grubiańſtwo ieſt, kubek tak w ſtrych nalewać, żeby ſię nie mogło z mieyſca ruſzyć bez przelania: kubek ábo ſzklenicę chcieć brać z wierzchu palcami w wnątrz włożonemi: razem kubek, á nie przeſtając wypijać: pijąc kołtykać gardłem, tak że oczyma tam i ſam obracaiąc: na całe zaſtawki pić, á nie raczey ſkromnie, jakoby pułgardłem: ſkoro potrawę ábo napòy dadzą, zaraz ſię do niego porwać, á nie wprzòdy uczyniwſzy reflexyą, i zażywać podźiękowawſzy Panu Chryſtuſowi za tę łaſkę.

ROZDZIAŁ XXII. *

O zachowaniu ſię w Izbie Poſpolitey, i o Rekreacyi.

Uſtawicznie mają być Bracia w Izbie poſpolitey, i dlatego choćby ſię ktòremu przydało, celę mieć na noc, w dźień iednak uſtawicznie ma być w Poſpolitey. Mieyſca każdy ſobie naznaczonegò ma pilnować i na nim ochędoſtwo zachować, to jeſt, na ſtole, ſtołku, i pod ſtołem, żeby Xięgi, kałamarz, piòra &c. przyſtòynie leżeli, nie po ſtole rozrzucone: na źiemię papierow nie rzucać: plwociny nogą za-

gą zacierać. Milczenie ściſłe mają zachować uſtawicznie, okrom rekreacyi i *Irmoloju*: po robocie zaś ręczney gdy ſię uczą, á trzeba ſię czego pytać, cicho mowić. Gdy pod czas rekreacyi, ábo Xiążki duchowney w poſpolitey będą Kapłani albo Profeſsowie, mieyſce dać im pierwſze. Między ſobą mają też bydź ludzcy, áby poznieyſi nie poſiadali dawnieyſzych. Nie ma żaden wychodźić z Poſpolitey i do ſamego Przewiel. Oyca Starſzego zawołany, nie oznaymiwſzy ſię Bratu Zelocie: ſpoſob zaś tego oznaymienia taki ieſt, na przykład: przyſzedſzy do Brata Zeloty, i trochę czapki ruſzywſzy, rzecze *Chariſsime*, ábo Braciſzku, mam potrzebę odeyść tam i tam, ábo wołają mię tam i tam &c. Mają ſię ſtrzedz wybiegania częſtego, by i z potrzeby, ktòra ſię może, odłożyć na potym, także wyſzedſzy wnet powracać: zwłaſzcza nie wybiegać gdy ſię ma Xiążka poſpolita czytać: ábo Koronka mòwić, ábo Litania &c.

2. Ponieważ mieyſce rekreacyi nie jeſt mieyſcem jakoby takim, na ktòrymby Zakonnikowi godźiło ſię poſtępować mniey Zakonnie: ále mieyſce naznaczone Braci do wzajemnego między ſobą konwerſowania, dla tego, i tym końcem, áby ci, ktòrzy uſtawicznym milczeniem i rozmyślaniem w rzeczach duchownych bawiąc ſię niejakiey teſknice nabyli i jakowey nieſpoſobności do tych zabaw (jako mowi Swięty Ociec naſz) dla uſtawiczności; przez taką rozrywkę i rozmowę wzaiemną weſołey nabyli myſli, i za uſtawicznością idącego uprzykrzenia uſzli. Dla tegoż koniecznie każdy ma ſię naprzod poſtarać, áby umiał co duchownego między drugiemi powiedźieć, potym nie melancholiczną, ále ſkromnie woſołą, i jakoby wolnieyſzą poſtawę ułożyć, żeby drudzy Bracia poznali, że gotow z niemi do uweſelenia Zakonnego, ále nie ową poſtawę tre-

fnika, ábo dwòrſką, bo tę potępił naſz Ociec S. Jeſli jeſt Przełożony, ábo ktòry z Oycow na mieyſcu jego, patrzay byś nie wſzczynał mowy, aż on pocznie ábo Bratu inſzemu, lub tobie rozkaże, ábo pozwoli, Gdy drugi Brat mowi nie przeryway, ále ſluchay aż ſkończy, i dopiero jeſli maſz mieyſce i ſpoſob, co lub przyſtoynego nagotowałeś, ábo z okazyi Brata mowiącego przypomniałeś mòw ſkromnie, ále nie ſzepcąc jeśli przed wſzytkimi, mowiſz: inſza kiedy jeden z drugim rozmawiaſz: daleko bardźiey nie poprawować powieści áni mowy braterſkiey, bo to znakiem zuchwalſtwa i wynioſłości w tobie, á zelżywość przynoſi temu, ktòry tak bywa poprawiony, i zawſtydzenie: ktòra rzecz w niedoſkonałych ieſzcze, bywa i bydź muſi przyczyną nie miłości ba i nienawiści: Maſz Słúchać mowiącego chętnie, choćbyś lepiey tę rzecz wiedźiał niż Brat, choćby też on przez błąd, ábo niewiadomość inaczey o rzeczy jakiey powiedział: ty tym czaſem myśl co maſz w teyże materyey powiedźieć.

3. Jeſli kiedy, tedy pod czas rekreacyey maſz być pilnym na ſiebie ſamego i na przytomność Boſką, ábyś wczym nie wykroczył, bo w ten czas jako ciało pokarmem poſilone żywſze jeſt w ſwoich obrotach, tak paſsye zwłaſzcza nieukrocone byſtrzey wypadać zwykły, i do nieprzyſtòyności człowieka nachylać. Naprzòd tedy maſz ſię ſtrzedz zbytniego wylania ſię na żarty, lub przyſtoyne: acz takie na naſzych rekreacyach być czaſem mogą, wſzakże iż w nich zbytkując przychodźić zwykło do lekkich błazenſtw, ſzyderſtw, śmiechow roſpuſtnych &c. dla tego maſz ſię pilnie ſtarać, áby weſołość twoia i żart przyſtoyny był, *i Ewangeliczną* jako mòwi S.O. (p) *ſolą potrząſniony*, á mowa duchowną wdźięcznością napełniona była,

(p) *Con. mon. c. 13.*

2. maſz

2. Maſz zgoła wyſtrzegać ſię przekwintować żartem z drugich 3. Defektow Braterſkich albo omyłek, choć w dobry ſpoſob nie wymawiać przed drugiemi, boby ſię muſiał wſtydźić; á to przeciw miłości jeſt. 4. Próżnych powieści o dźiejach twoich świeckich ábo cudzych, niech uſta twoje nie przynoſzą, wſzakże gdyby drugi Brat począł co przyſtoynego, nie gań, áni go ſtrofuy, ále jednak tym czaſem myśl zabawiay duchownym czym; naprzykład wſpomni na śmierć. 5. Gdyby zaś ktòry był w takich próżnościach uſtawiczny, maſz go dla miłości dobra jego odnieść do Magiſtra, bo to iego jeſt naprawować. 6. Strzedz ſię pod ten czas naybardźiey mruczenia, nie tylko ſam od ſiebie, ále áni ſluchać. 7. Y w duchowney rozmowie ſtrzedz ſię mają ſporu i ſprzeczania.

4. Jeſli w pole na przechadzkę idą, uczynią naprzòd intencyą Swiętą, to jeſt przechodźić ſię dla reſtawracyi zdrowia, áby czerſtwieyſze napotym w Służbie Bożey było, i tak parami przyſtoynie, i ſkromnie pòydą rozmawiając ſobie duchownie, nigdźie z drogi nie bocząc, áni do żadney rzeczy, chyba ten, co jeſt Zelotą, według zlecenia ſobie, tak ukaże. Spoſob zaś i materya rozmowy, może być naprzykład ta, 1. Coś ſłyſzał z Xięgi u ſtołu, ábo z Kazania &c. to przypomnieć, potym mowić, 2. Coś ſam dźiś ábo wczoray &c. wyczytał oſobliwego. 3. Gdy jeden mowi tym czaſem pilno uważay, jeżeliś też i ty czego o tey ábo do tego ſłużącey materyey nie czytał, albo nie ſłyſzał, przypomniawſzy mòw, 4. Ábo jeśli przyſzła reflexya około tego co Brat mòwił, otworz ją drugim. 5. Jeſli jedni drugim pytania nieiakie duchowne o cnocie, grzechach, o doſkonałości, o paſsyach, o prożności świata, &c. przekładać

 będą

będą, bardzo pięknie i mądrze się odprawi rekreacya.

ROZDZIAŁ XXIII.

Czasu i zabaw rozporządzenie Nowicyackich.

Dni pospolitych cztyry, á Niedźielnych i Swiąt wielkich biwszy trzy godźiny po pułnocy na wstanie dzwonią: á tak za pierwszym usłuchaniem dzwonka, rzeźwo, prętko, nie czekając aż przedzwonią, nie poźiewając wstaną, i przystoynie kaftanikami przyodźieją się, ostrożnie, áby ieden drugiemu nie dał się widźieć w koszuli: tak potym ponczochy i trzewiki wdźiawszy, i łóżko przystóynie kocem przykrywszy nim *Budelnik* przedzwoni, skoro ogień przyniesie, we wszelkim milczeniu umyją się i uczeszą. Gdy Zakrystyan na pozdrowienie Anielskie zadzwoni, wszyscy uklęknowszy (oprócz Niedźieli, i od Wielkiejnocy do Wniebostąpienia Pańskiego) zmowią trzy Anielskie Pozdrowienia z wierszami, *Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi &c.* Gdy zadzwonią na Medytacyą wszyscy wdźiawszy kaptur na głowy, idą do Cerkwie skromnie, nabożnie, myśląc o materyi, którą mają medytować. A wszedszy do Cerkwie uklękną porządkiem, jedni przy drugich i jedni za drugiemi: czołem do źiemi pokłon Nayświętszemu Sakramentowi uczynią, á dźiękując Panu Bogu za noc szczęśliwie przeżytą, intencyą uczynią na cały dźień, wszystkie swoie sprawy tego dnia myśli, słowa, i uczynki do Chwały, i na Chwałę Boską prostuiąc poczynaią od Medytacyi. Skoro przedzwonią trzy razy, wstawszy jeden czytać, ádrudzy także stojąc słuchają punktow na medytacyą pilnie i nabożnie, á przeczytawszy zaraz uklękną i medytuią

dytuią pułgodźiny zupełnie, do piątey albo też po piątey cokolwiek godźinie, do dania znaku. Po danym znaku nie zaraz chwytać się przystoi i wstawać, ále pierwiey czołem pokłon uczynią do źiemi; i tak wstawszy, idą zaraz do Chorow, i każdy swoje mieysce porządnie wźiowszy, nim Kapłan zacznie, modlitwę przed Pacierzami mówić się zwykłą mowią, i intencyą czynią, to jest czytać Pacierze i modlić się Imieniem całego Kościoła, tak jako powinni pilnie, nabożnie, wyraźnie, pokornie, zupełnie, i tak Jutrznią do godźiny siódmey mniey czasem albo więcey odprawią z pierwszą Kanoniczną Godźiną.

2. Po siódmey wytchnowszy nieco w Pospolitey w milczeniu, Zelota dzwoni na Xiąszkę duchowną, którą pilnie i nabożnie, iako nauczeni, czytać mają każdy swoią pułgodźiny, á pułgodźiny z niey notują pożytki; lub też kwadrans tylko jeden piszą, á trzy czytaią, to jest aż do osmey godźiny. Osmą biwszy Zelota daie znak dzwonkiem na ręczną robotę, i w punkt wszyscy wstawszy idą tam, gdźie im każą: tam będą robić w milczeniu ściślym pułgodźiny, lub całą godźinę, to jest aż do dźiewiątey, jako Magister rozsądźi: intencya zaś takowey roboty nie ta jest, áby tę rzecz zrobić, boby to i kto insży zrobił, ále naprzód áby się każdy sługa młody Chrystusow posłuszeństwa nauczył pokornego. 2. Aby zdrowiu (które ustawicznym siedzeniem á rozmyślanię i czytaniem dla umartwienia krwie powoli się psuie) folgę uczynił, poruszywszy w sobie i zagrzawszy pracą krew: 3. Aby się i pracować ciałem nauczyli dla Chrystusa, kiedy tego będźie potrzeba, á nie jako od czego nieżwyczaynego i jakoby swemu stanowi nieprzyzwoitego niezbraniali się 4. Aby też robiąc uczyli się robić bez przestanku, áby gdy po-

tym będą przyſtawieni do uſług Braterſkich, w uſługach tych nie teſknili mieniąc jakoby to ich, nabożeńſtwu i modlitwie przeſzkodę czyniło, 5. Y nato też, áby z tey miary Miſtrza ſwego Chryſtuſa naśladowali, o ktòrym jednoſtaynie OO. Swięci uczą, iż do trzydźieſtu lat weſpoł z Jozefem Swiętym ręczną ſię robotą zabawiał. Ta zaś codźień ręczna robota być ma, oprócz Czwartku i Swięta.

3. Jeśli zaś pułgodźiny tylko robią, drugie pułgodźiny jedni ſię będą uczyć pacierzy poſpolitych, ktòrzy nie umieją; drudzy będą piſać, na oſtatek według tego jako im będźie od Magiſtra naznaczono, według czaſu i potrzeby każdego z oſobna, mianowicie zaraz od wźięcia habitu mają ſię uczyć, ktòrzy nie umieją ſłużyć do Służby Bożey, potym zaraz Katechizmu, potym Cerkiewnego porządku, nòt *Irmoloia &c.* A gdy dźiewiąta uderzy i zaſygnuią na Służbę Bożą, wſtawſzy z mieyſc, ſtojąc uczynią Przygotowanie do Służby Bożey, to jeſt chcieć weſpoł z Kapłanem ofiarować Bogu Oycu Syna jego Jednorodzonego, á ofiarować go według czterech poſpolitych Cerkwi Swiętey, i w ſameyże naturze tey ofiary znaydujących ſię ſpoſobow, to jeſt ofiarować 1. Jako ofiarę Chwały Bożey od nas i wſzego ſtworzenia należytey, i ktòra jeno być może od Stworzenia Stworcy dana, 2. Jako ofiarę dźiękczynną za wſzyſtkie Dobrodźieyſtwa i łaſki jego wylane, na przykład na tych, ktòrzy ſą tey Parafii owcami, na to Krolewſtwo, na wſzyſtkę Cerkiew Swiętą: nadto za dobrodźieyſtwa wylane na wſzyſtkich niewdźięcznych Bogu za nie, jakiemi ſą naprzòd Czarci, Poganie, Niewierni, Heretycy i Katolicy w grzechach zapamiętali, á to dla tego, ábyśmy ile z nas jeſt, i ztey miary uſzczerbek Chwały Bożey nadgrodźili, co ſię wielce podobać Panu Bogu muſi. 3. Ofiarować

rować jako ofiarę zagrzechy naprzòd naſze, potym Zakonu, Oyczyżny naſzey, i całego Kościoła: nakoniec zagrzechy całego świata. 4. Jako Ofiarę błagalną, to jeſt ſupplikującą za wſzytkie potrzeby prywatne naſze, i poſpolite Klaſztoru, Oyczyzny, Kościoła całego, duchowne, cieleſne, wieczne, i doczeſne. Na koniec intencyą do tey poſpolitey przydać oſobliwą na ten czas, na ktòrą maſz wolą ofiarować, naprzykład albo za odpuſczczenie grzechow, albo karania za nie, albo za uproſzenie cnòt ſobie, albo za pokoy, albo za duſzę zmarłych &c. jaką kto ma wolę co ma być krociuchno w ſpoſob Modlitwy przez jeden Pacierz. Zelota da znak i wychodzą wſzyſcy ſkromnie, i wziòwſzy kaptury na głowy przyſtòynie zſtępują na dół, i parami ſkromnie idą do Cerkwi: á ponieważ idą oraz na trzecią godźinę, mają idąc rozmyślać zeſłanie Ducha Swiętego, ktòry o godźinie trzeciey zſtąpił na Apoſtoły, i oraz proſić przez wnętrzne áffekty, abyſię ſtali godnemi, ktòrzyby poświęcenie przyieli, i áby nam był do zbawienney nauki i drogi wodzem. Przyſzedſzy do Cerkwie, uklękną nabożnie, Czołem do źiemi pokłon Panu JEZUSOWI w Nayświętſzym Sakramencie obecnemu oddadzą, i krociuchną uczynią reflexyą intencyey, mowić Pacierze jako ſię wyżey otym napiſało. Po godzinach nabożnie Służby Bożey ſłuchaią i ſpiewaią wſzyſcy, dawſzy pokoy na ten czas prywatnym modlitwom, ále uważając częścią potrzeby, za ktòre ſię Kapłan modlić nam każe, i ſam ſię modli, częścią tajemnice, ktòre ſię w Służby Bożey ceremoniach zawierają.

4. Po Służbie Bożey gdy pierwſzy raz do ſtołu zadzwonią, albo zaraż przyſzedſzy, uklękną i rachunek ſumnienia generalny od wczorayſzego rachunku, aż do tego czaſu,

wſzy-

wſzyſtkich ſpraw uczynią przez kwadrans albo mniey. Gdy bije jedynaſta godźina á do ſtołu na obiad wtòry raz dzwonią, zaraz wſzyſcy ſkromnie idą z poſpolitey włożywſzy kaptury na głowy. Po obiedźie Pożytki albo duchowna z Magiſtrem Konferencya, potym rekreacya przez godźinę, na ktòrey rozmawiać duchownie mają z ſobą Bracia duchownie ſię uweſelając, i budując, to jeſt tym, czego ſię albo na Medytacyi, albo czytając Xiążkę, albo ſłuchając Ewangelii, Epiſtoły, lub zkądkòlwiek nauczyli: lub też pytania duchowne, i trudności jeden drugiemu zadając ku roztrząśnieniu, i odpowiedźi: zkąd na rekreacyach nie mają mieyſca mowy świeckie, albo o rzeczach do ducha nie należących, áni do nauki potrzebne: daleko mniey żarty lekkomyſlne, albo drugim Braci, lub to żartem, uwłaczające: áni krzyki, śmiechy rozpuſtne, mruczenia i tym podobne grzechy języczne, jako ſię w przeſzłym Rozdźiale wyraźiło.

5. Pierwſza gdy bije, Zelota dzwoni, á Bracia wſzyſcy wraz zbierają ſię do Jrmoloju, i ſpiewają ze wſzelką pilnością, pod noty: dla czego wprzòdy mają ſolmizować Irmos jeden, drugi, i trzeci, żeby ſię nieumieiętni wprawili: ſpiewać zas mają takim porządkiem. 1. Ktòry Ton idźie tego Dogmatyki i Antyfony w Sobotę ſpiewać mają, áby ſię na jutro poduczyli, także i *Irmoſy* Niedźielne. 2. w Niedźiele zaś wprzòd mają jutrzeyſze tak dniu, jako i Swiętemu *Irmoſy* prześpiewać, á potym pieśni wściąż ſpiewać, poczowſzy od pierwſzey, aż do dźiewiątey, to jeſt codźień ile ſię może ſpiewać przez pułgodźiny. 3. Kiedy naſtępuje uroczyſtość jaka oſobliwſza, ktòra ma ſwoje *Stychiry* i pieśni jakie, tedy zawczaſu Protopſalta powinien przeſtrzedz Braci i przypomnieć, żeby ſię nauczyli. jako to, przed Narodzeniē Chryſtuſowym, Bohojawleniem, przed Obrzezaniem i inſzemi &c. Ci ktòrzy nie umieją ſolmizacyi, mają ſię naprzòd uczyć abiecadła muzycznego ſolmizować, á potym nauczywſzy ſię ſolmizować poczęści, i zrozumiawſzy klawiſze, nòty i takty pòł, i cwierć takty, dopiero do *Irmoloia* ſolmizowania wſtęp uczynią. 4. Codźień też choć jeden *Podoben* przeſpiewać dla czwiczenia Braci, alboliteż i więcey, jeżeli czas pozwoli. Gdy bije w pòł do wtòrey ſiedzą i każdy ſwoją Xiążkę duchowną czytać będą w milczeniu aż do wtòrey. Gdy wtòra uderzyła, idą do ręczney roboty, gdźie godźinę albo pòł, jako ſię według Boga zdać będźie Magiſtrowi, lub Przełożonemu, to jeſt w pòł, albo do ſamey trzeciey trwać mają, ściśle milczenie zachowując, i tę zabawkę Bogu ofiarując jako ſię rzekło wyżey. Po ręczney zabawie jeſli pòłgodźiny do trzeciey godźiny zoſtaje, to tymże ſię bawić jako i rano po ręczney pracy, to jeſt uczyćſie czytać Pacierzy, oſobliwie ſpiewać Epiſtoły i czego komu trzeba, albo naznaczono będźie. Gdy trzecia z południa uderzy, á ſygnują na Nieſzpor, to wſzyſcy wſtawſzy uczynią przygotowanie do nabożeńſtwa, jako ſię już rzekło: á iż idą naprzòd czytać Godźinę dźiewiątą, mają idąc rozmyſlać o męce Pańſkiey: jako Ociec Swięty chce: (a) oſobliwie o boleſnym na Krzyżu zawieſzeniu, i boleściach ſamey śmierci. Po Nieſzporze nieco wytchnowſy w Poſpolitey, dzwoni Zelota na Xiążkę poſpolitą, to jeſt ktòra ſię czyta w głos od jednego dla wſzyſtkich, á to ma bydź pòłgodźiny, to jeſt od pòł albo troche pòzniey do ſamey piątey godźiny. Po Xiążce nieco wytchnowſzy w Poſpolitey á reflexyą uczyniwſzy na to i o tym, czego i o czym ſię Xiążki ſłuchało, Koronkę zaczyna-

(a) *Serm. de Inſt. mon.*

czynają Nayświętszey Panny wszyscy wespòł w głos na Chory, á jeden z Braciey czyta w głos modlitwy. A tak Koronka masię powoli nabożnie odprawować wpòł do szostey. Po Koronce nieco wytchnowszy dzwoni Zelota na Litanią, wszyscy idą do Kaplicy, á po Litaniach, zaraz nawieczerzę lub kolacyą do Trapezy. Po wieczerzy rekreacya aż do siodmey, albo i kwadrans po siòdmey: gdźie we Srzodę, Poniedźiałek, Piątek i Sòbotę nieco porozmawiawszy w ten sposob, iaki się podał wyżey, o rekreacyey, jeden przeczyta wszystkim troche Katechizmu, á w Pòst wielki w tę dni czyta się Xiążka o Męce Pańskiey. Siodmą biwszy dzwonią na punkta i rachunek sumnienia i idą wszyscy razem skromnie lubo do Cerkwie, lubo też do Kaplicy, według czasu i zwyczaju. Gdźie też się ma zachować wszystko co się rzekło o Medytacyey rano pod liczbą 1. to jest klęknąć porządnie, pokłon głęboki Panu Bogu oddać, á nie cisnąć się między ławki albo pod ścianę żebysie o nię opierać. Po rachunku sumnienia nieprzystoi żadnemu, gdyż się pospolicie nie zachowuje, w piersi bić głośno, áni wzdychać &c. Po rachunku sumnienia i po zakończonym wyrażonym w Rozdźiale XI. Nabożeństwie, za daniem znaku wstawszy idą do Dormitarza: i skoro przyidą *Psalm* 90. wgłos na Chory mają mòwić: i tak ściśle milczenie chowając czekają. Skoro uderzy osma dzwonią trzy razy na spanie, i tak poleciwszy się Panu Bogu Rachunek choć przy łòżku osobliwy, choć też i na łòzku uczyniwszy, myśląc o medytacyey jutrzeyszey zasypiają.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIV.

O wychowaniu Braci Laikow, i o ich powinnościach, tudźież o tych ktòrzy na usługach Klasztornych zostają.

Lubo pierwsze i pryncypalne staranie bydź powinno około edukacyi i cwiczenia Nowicyuszow Klerykow Choristow, ktòrzy pierwsze mieysce w Zakonie przez obserwancyą Reguł i naukę trzymać mają; jednak niema być zaniechana edukacya i Braci Laikow, ktòrzy wstępują dla usług Klasztornych, ponieważ też same szluby czynią, i też same Reguły zachować są powinni: przeto do obserwancyi onych z większą pracą i usilnością układani bydź mają: bo pospolicie będąc nieuczonemi, prostaczkami, nie mogą sami sobie dać pomocy, z czytania Xiąg duchownych &c. Naprzòd tedy potrzeba, áby z początku nauczyli się Katechismu, to jest nauki Chrzeciańskiey, obserwancyi Reguł, i sposobu cwiczenia się w cnotach, i dobrych obyczajach. Uczęszczać powinni do Swiętych Sakramentow Spowiedźi i Kommunii, z innemi Nowicyuszami, we dni na to ustanowione, jako to w Niedźiele i Swięta Uroczyste. Mają tego postrzegać, áby dobrze umieli służyć do Mszy i czynić ádoracye i uklękania; powinni też nauczyć się sposobu rozmyslania, i z drugiemi chodźić na Medytacyę, i do Choru, gdźie powinni odmawiać swoje pacierze od Przełożonych ustanowione, jako to Koronkę: pięć Oycze nasz i Zdrowaś Marya, do piąciu Ran Jezusowych: tak też pięć Oycze nasz i Zdrowaś Marya, na cześć S. Bazylego, lub inne tym podobne: á czasu swe-

go, to

go, to jeſt *po Boh Hoſpod:* lub za daniem znaku od Przełożonego, każdy do ſwojey poſługi i zabawy, do ktòrey jeſt przyſtawiony, pòydźie: jako to do kuchni, do Zakryſtyi, do ogrodu, &c. Mſzy S. każdego poranku koniecznie ſłuchać mają, albo ſłużyć do niey. Powinni też z drugiemi bywać na Kapitułach win w Kapitularzu Klaſztornym; na Medytacyach, Examinach, Litaniach i innych zwyczaynych modlitwach; naſladując wtym dawnych Swiętych Braci Laiczkow, ktòrzy w wielkiey liczbie w Zakonie naſzym kwitnęli.

2. Aże ci poſpolicie dla ſwojey proſtoty i niewiadomości zwykli w konwerſacyach, mowach i odpowiedźiach, przyſtoyności ſłòw nie zachowywać, przeto potrzeba áby też tego nauczeni byli, jak poſtępować mają, áby ich za grubianow i nieobyczaynych nie poczytano. Gdy z Przełożonemi, Officyaliſtami, Kapłanami, i z innemi, Profeſsami Klerykami mòwią, odkryte głowy niechay mają, i przyzwoity im tytuł niech dają. Nie mają wdawać ſię w rozmowy poufałe z Kapłanami, żeby zbyteczną ku nim konfidencyę zabrawſzy potym należytey im czci nie uymowali; ále z pokorą, z ſkromnością, i uczciwością Zakonną niech ſię zachowują. Gdy ſię im trafi Zakonnika ktòrego wołać, nie powinni wołać z daleka, ále z bliſka, albo przyſzedſzy do celle proſić. Wychodząc do miaſta, albo do wſi bliſkiey niech mają na ſobie przyſtòyny habit, palendrę, kaptur, i podkapek, albo czapkę Zakonną, á latem kapeluſz bez taśmy, ále tylko ſznurkiem proſtym ściśniony. Habit zaś i palendra, mają być kròtſze od drugich, to jeſt na pułpalca od koſtek, dla roznicy od Kapłanow. Strofować ich i karać zawſze potrzeba, kiedy zbyt głośno co mowią, albo zbytecznie śmieją ſię, á bardźiey

dźiey kiedy co z cholerą mowią, albo drugich Zakonnikow przykremi ſłowy ſtrofują i obrażają.

3. Także ciż Bracia Laiczkowie, przez niedozor zwykli wiele w uſługach ſwoich popełniać defektow, z niewygodą poſpolitości, żadney nie mając praktyki: potrzeba tedy áby byli informowani, jakim ſpoſobem w uſługach ſwoich zachować ſię i poſtępować mają. Bracia tedy naznaczeni do Zakryſtyiney uſługi, mają bydź pobożnemi, ſkromnemi, i ochędożnemi, tak żeby nigdźie nie nalazła ſię rzecz żadna, ktòraby mogła obrażić oko w materyi ochędoſtwa. Każdego Tygodnia będą umiatać Cerkiew, lub przez ſię, lub z pomocą innych Nowicyuſzow i młodſzych Profeſsow, według potrzeby i roſkazania Starſzego: chędożyć potym i pył omiatać z Ołtarzow, z lichtarzow, z kwiatow i ſpowiednic: omiatywać pajęczyny koło obrazow, ścian, i ſklepienia Cerkiewnego: każdey Soboty będą chędożyć lampy, i poſtrzegać będą áby ſię zawſze paliła tak wdźień, jako i w nocy przed Nayśw. Sakramentem: także mają co Tydźień chędożyć naczynia wody święconey, proſząc Xiędza by była wpotrzebie poświęcona; i lawaterz, gdźie Xięża umywają ręce. Każdego poranku powinni przybrać Ołtarze, gdźie ſię mają odprawować Służby Boże, opatrując ich wſzelkiemi rzeczami potrzebnemi, to jeſt towaliami, lichtarzami, Krucyfixem, ſwiecami, poduſzką pod mſzał, ręcznikiem do rąk uciérania, i dzwonkiem, áby potym nie ſzukać pod czas Mſzy Swiętey: Niech będą oſtrożnemi pilnujący Zakryſtyi, áby nie kładli Hoſtyi, albo Proſfor nieświeżych, ále odnawiać one według czaſu: nie nalewać w ampułki wina kwaśnego, z wodą pomieſzanego, lub wytchłego, albo kto-

bo które zaczęło już kwaśnieć, bo się tego nie godźi, dla niebespieczeństwa *irrewerencyi* Sakramentu; gdyż powinna materya tey Nayświętszey Tajemnicy bydź czysta, zdrowa, i prawdźiwa, á nie zepsuta; i dla tego powinni bydź pilnemi Starsi mieyscowi kazać dawać na Mszy wino dobre. Gdy nastąpi jakie Swięto, Swiętego, lub Swiętey, których by się znaydowały Relikwie, lub Ołtarz, lub Kaplica, niech się starają ubrać z niejaką osobliwością, przynamniey kwiatami, i swiecami. Gdy postrzegą Zakonników rozmawiających w Zakrystyi (gdźie inni gotują się do Mszy, lub czynią dźięki po Mszy) lub stojących przededrzwiami Cerkiewnemi, albo Zakrystyinemi, niech przestrzegą uczciwie, áby odeszli, á poznawszy że niechcą słuchać, donioslą Starszemu.

4. W Zakrystyi starać się mają o ochędostwo wewszytkich rzeczach, tak w albach, jako i w kielichach, w puryfikaterzach, towalniach, i korporałach, by były zawsze czyste i białe: Apparaty podarte odłożyć na stronę dla naprawy; á paski porwane nie mają się więcey zażywać. Pomienione Apparaty, niech się chowają w szafach osobnych na to sporządzonych, takim sposobem, áby się mogły wziąć zaraz, gdy będźie potrzeba, jako też Vela, Bursy od Kielichow. Starać się, áby były pierwey w kilku wodach wymyte Puryfikaterze od Zakrystyana, lub od innego Kapłana naznaczonego od Starszego; także i korporały, których nie trzeba niemytych trzymać przez czas długi. Jesliby przyszli mieć Mszą Swiętę świeccy Kapłani, lub Zakonnicy innych Zakonow, niech będą przyjęci ze wszelką ludzkością, i niech ich jak nayprędzey, ile bydź może, ubierają, dając im Apparaty ochędożne, áby się zbudowali

dowali z naszey Zakonności. Ubogim, tym co się włoczą niepotrzebnie po Cerkwi pod czas Służby Bożey, czołgając się i czyniąc hałasy kijami, uczynić znak áby wyszli, i niedopuszczać im, by się przybliżali aż do Ołtarzow prosząc jałmużny, z dystrakcyą i przeszkodą Celebrującego, i tych którzy słuchają. Niech nie zabierają wielkiey konfidencyi z Panem Bogiem miiając Ołtarz, gdźie jest Nayświętszy Sakrament, bez ukłonu, i niech będą pilnemi chować za kluczem srebra, i rzeczy drogie.

5. Bracia naznaczeni do kuchni, powinni się zachować czysto i ochędożnie, tak sami koło siebie, jako też co do kotłow i saganow, i wszytkich innych rzeczy, postrzegając áby były dobrze i porządnie na swoim mieyscu składane, tak áby mógł zbudować się, jesliby kto wszedł do kuchni, z dobrego porządku i ochędostwa: starać się będą áby były czyste talerze i żadney znać nie było na nich tłustości: dla tego pomywszy raz dobrze w wodźie ciepłey, włożą do drugiey ciepłey i czystey wody, by niebyły poszmarowane, potym przemyją w źimney. Niech będą ostrożnemi, áby potrawy nie były slone áni też niedosolone, áni posyłać na stoł potraw ostyglych, jako też áni wrzących. Miarkując porcye powinni się starać ile być może áby były równe: niedawać żadnemu rzeczy osobliwych, i niedopuszczać áby były osobno gotowane jakie potrawy bez pozwolenia Starszego; niech nie zbierają polewki tłustey dla uczynienia śniadania; bo jest rzecz nieprzystoyna, i z pokrzywdźeniem całey pospolitości: niech mają miłość w gotowaniu potraw, by nie były áni przewarzone áni niedowarzone, á naybarźiey gdy gotują dla chorych. Do nich także będźie należało nie dopuszczać, ludźi świeckich

ckich do kuchni, áni pſow, áni kotow: by nie było ſzkody; rzeczy zaś które zoſtają po obiedźie w ſaganach, lub w kotłach, niech ſię zachowują dla ubogich. Niech trzymają wkuchenney izbie jaki obraz nabożny, dla modlenia ſię i nabożeńſtwa, kiedy nie mają czego robić. Piſze naſz Swięty Opat Jan Klimak, że gdy w jednym Klaſztorze mieſzkał, był pewny Brat kucharz, który przy pracach kuchennych, był zawſze pełny świętego ſmutku. i miał łaſkę obfitych łéż i uſtawicznego płakania; i gdy go pomieniony Swięty Opat z wielkim przymuſzeniem ſpytał, jakim by ſpoſobem tego oſobliwego Daru Bożego nabył, i proſił, áby mu objawił; odpowiedział zwielką pokorą? Wiedz Oycze żem ja nigdy nie rozumiał ábym ſłużył ludźiom śmiertelnym, ále tylo ſamemu Bogu, niegodnym mię ſądząc żadnego odpoczynku, i dla uſtawicznego patrzania na ten materyalny ogień, zawſzem miał w myśli, z bojaźnią i ſtrachem, ów piekielny ogień. Oto jako ten dobry Zakonnik cwiczył ſię w Swiętym rozmyſlaniu, i miał zaſługę w tak ciężkiey pracy urzędu kuchennego.

6. Owi Bracia, którzy ſą naznaczeni do uſługi w Refektarzu lub Trapeźie, powinni zachować wſzytkie rzeczy do Refektarza należące w czyſtości i ochędoſtwie: każdego Tygodnia czyſto chędożyć będą kubki i tace z popiołem, à codźień ſzklanki i łyżki mając do tey roboty fartuſzki: Każdey Niedźieli odmienią obruſy czarne zaścielając białe, i poſtrzegać będą áby była ſol w ſolniczkach w Refektarzu. Niech nie dają do Trapezy przyſtępu ni pſom, ni kotom, by niebyło wrzaſku, który zwykły czynić, i ohidy w rzeczach do jedzenia które im rzucają ich opiekunowie, ále po ſkończonym obiedźie niech będźie pamięć o nich

o nich, áby im dano jeść na mieyſcu oſobliwym. Powinni też poſtrzegać áby żadney rzeczy nie zepſowali, áni utracili, przez ſwòy niedozor. Czytamy w żywocie S. Nila Roſsaneńſkiego, Fundatora i Opata Klaſztoru *Grotta-Ferrata* za Rzymem, że gdy B. Stefan uczeń jego chiał gotawać ſoczewicę, nieſpodźiewanie garnek rozpadł ſię w ręku jego na ſztuki, które on zebrawſzy wnet poſzedł do jaſkini do S. Nila, wyznając ſwoją winę: na co jemu S. Nilus tak rzekł: nic to niepomaga, że ty oſkarżaſz ſiebie przedemną jednym; idź do Klaſztoru, áukaż te ſzkodę wſzytkim publicznie, áby wiedźieli że i Puſtelnicy tłuką garnki; który ſłuchając ſwego Miſtrza zebrawſzy one ſkorupy, ſzedł do bliſkiego Klaſztoru Błogoſławionego Fantyna Opata, i całą rzecz opowiedźał. Roſtropny Opat zrozumiawſzy umyſł B. Niluſa, dla pożytku proſtego Mnicha, wźół one ſkorupy, i związawſzy ſznurkiem, na ſzyję zawieſił B. Stefanowi, kazał ſtać w Refektarzu przez obiad; i tak go ukarawſzy odeſłał nazad do jaſkini do B. Nila. Podobnie też piſze S. Jan Kaſsyan, o jednym Bracie Szafarzu, który mając do gotowania ſoczewicę, nieoſtrożnie trzy ziarka na ziemię upuścił, które poſtrzegſzy Ekonom Klaſztorny, wnet doniosł Opatowi, ten zaraz onego Brata jako rozrzutnika dobr Klaſztornych ſuſpendował od Modlitwy, i nie odpuścił mu tey winy aż po publiczney pokucie; i daley mòwi, że tak wielka była pilność dawnych naſzych Zakonnikow w konſerwowaniu i poſtrzeganiu dobr Klaſztornych; iż za rzecz Bogu poświęconą poczytali, i dla tego naymnieyſzey rzęczy, jako świętey z wielką pilnością ſtrzegli i ſzanowali. Z tych przykładow niech ſię uczą Braciſzkowie, i wſzyſcy inni Zakonnicy, jako mają rzeczy Zakonnych poſtrzegać i pil-

nować

nować, i że żadney rzeczy nie mogą brać, dawać, i tak za Klaſztor, jako i dla Zakonnikow bez licencyi Przełożonego wydawać. i jeſt to grzech kradźieży i świętokradźtwa, przeciwko uboſtwu. Ten że ſam grzech popełniają i ci, którzy wyż pomienionych Braciſzkow podmawiają áby im co bez licencyi dawali.

7. A że też w Klaſztorach nie ma ſię opuſzczać poſługa i ſtaranie około chorych, jako wyraźnie S. O. N. Bazyli w Regułach ſwoich przepiſuje: w Klaſztorach mnieyſzych, gdźie nie może być jeden oſobliwy uſtalowany *Infirmier* albo *Noſocom* dla doźierania chorych; obligowani ſą drudzy Zakonnicy ſłużyć onym i doźierać, z taką pilnością, z iakąby żądali dla ſiebie, áby im w podobney potrzebie ſłużono: ále w Klaſztorach większych, Przełożony mieyſcowy powinien naznaczyć jednego Brata Laika, i Kapłana, albo Kleryka, do takowego aſſiſtowania zgodnego: á ci powinni ſłużyć, z jak naywiększą miłością ſtarając ſię o to wſzytko, co dla chorych potrzeba, áby lekarſtwa i pokarm, czaſu ſwego, według ordynacyi Medyka, albo kiedy chory potrzebować będźie, były dawane: i áby potrawki były dobrze i do guſtu gotowane: i áby onych chorzy używali, łagodnie namawiać i zachęcać mają. Tego poſtrzegać powinni, áby ſtancya chorego była zawſze uprzątniona, czyſta, i przybrana; tak też dla uciechy chorego ſtarać ſię mają o co takowego, coby chorego uweſelać, i melancholią rozrywać mógło. Pościel rano i wieczor przeſłać. Chorego ſamego jednego przez długi czas zoſtawować nie mają. Mają częſto z miłością pytać ſię, czego by potrzebował, i rozmawiać z nim o rzeczach duchownych, i do cierpliwości zachęcać. Gdy poſtrzegą, że ſię gorzey ma, powinni zalecać i nakłaniać do przyjęcia Nay-

Nayświętſzych Sakramentow nie czekając oſtatniey ſłaboſci, i tego czaſu, kiedy już z pożytkiem duſzy onych nie będźie mógł przyjąć: dla czego i Spowiednika wcześnie o tym upewnić mają. Przytym radźić choremu áby uczynił Expropryacyą, to jeſt: wyrzeczenie ſię wſzytkich rzeczy, które za życia w ſwoim miał używaniu, i do diſpożycyi Przełonego oddał; żeby od *proprietarſtwa* wolnym na ſumnieniu zoſtawał.

8. Na Fortyańſtwo naznaczony Brat, powinien być cierpliwym i z każdym dobrze obchodźić ſię. Gdy kto dzwoni do fórty, nie powinien wołać z daleka, pytając ſię, kto tam? ále ſam wnet ma poſpieſzyć do fórty, i obaczyć kto jeſt, i czego potrzebuje, albo do kogo ma potrzebę: i niema go zaraz wprowadzać, ále wprzód donieść temu, do kogo należy. Jeżeliby ci, którzy kołacą do fórty, byli prości ludźie albo ubodzy, nie powinien fukać onych i ſtrofować, albo z cholerą odpowiadać. Gdy Zakonnicy ſiedzą w Refektarzu u ſtołu, albo w Chórze, lub na Medytacyach, nie ma otwierać fórty, áni dawać znać w tenczas; oprócz jeżeliby oſoby były wielkiey jakiey powagi, i godności, albo jeżeliby była jaka wielka potrzeba: tedy bowiem powinien ſekretnie Przełożonemu oznaymić. Swieckich i młodych dla przechadzki i rozmow przychodzących nie należy wpuſzczać; ubogim za jałmużnę, chleb i co potraw od porcyi zoſtanie, przed fórtą ma rozdawać. W Klaſztorach małych, gdźie nie może być oſobliwy naznaczony Brat do fórty, ten który będźie bliższy ma odpowiadać, albo komu Przełożony zleci.

9. Te wſzytkie wyż pomienione Urzędy, i poſługi Bracia, z takim umyſłu ułożeniem odprawować powinni, jakoby ſamemu Chryſtuſowi ſłużyli, dla większey w Niebie nagrody,

ROZDZIAŁ XXV.

O powinnościach w ſzczegulności Zeloty, Czytelnika Trapezy i innych ſprawy ſwoje z Tablice odprawuiących.

Zelota, po Słowienſku *Rewnitel*, ma bydź według imienia ſwego *gorliwym* i pilnym, áby wſzytkie zabawy, według czaſu, porządkiem ſwoim ſzły: dla tego na każdą zabawę we dzwonek Nowicyacki ma dzwonić, ále nie długo. Ma pilno uważać jeżeli Bracia czytają Xięgę duchowną i według czaſu: jeśli ſię uczą czytać, ſpiewać; jeśli milczenie ściſłe zachowują wſzędźie, oprócz rekreacyey. Jeśli wcześnie przybywaią na Medytacyą, Examen, Litanią, w Chórze jeżeli ktòry nie ſpiewa, w Cerkwi ſię nie ſkromnie zachowuje; zgoła na każdym mieyſcu ma notować obyczaje każdego, i poſtępki z Braci, á ktòregoby w czym poſtrzegł zdrożnego, upomni onego w miłości Braterſkiey i z uczciwością: á jeſliby ſię nie chciał poprawić odnieść do Magiſtra. Tablicę porządku Monaſterſkiego w Sobotę ma wcześnie przynoſić do W. O. Wikarego, á przed końcem Mieſiąca ſtarać ſię, żeby Patronki na przyſzły Mieſiąc były gotowe. Ma bydź przykładem obſerwancyey Zakonney Braci w milczeniu, w ſkromności, cierpliwości, i znoſzeniu pokornym, jeśliby ktòry Brat ſtawił ſię z nieoſtrożności oſtrym. Na rekreacyey, zwłaſzcza w niebytności W. O. Magiſtra, ma ſam bydź początkiem duchownych rozmow, i uważać, jeśliby ktòry Brat był lekomyślny, zwłaſzcza nie raz, donieść do kogo należy: á jeśliby Kapłan ábo Profes, był przytomny (jeśli ſam nie jeſt Profeſsem) powinien proſić gościa, żeby po-

by począł mòwić. Gdy ma bydź ſpowiedź od wſzytkich czynionia, ma zawczaſu upomnieć: toż ſamo jeśliby tylo niektòrzy mieli być nabożnemi. Ma Czytelnika Apoſtoła, Pſałterza, upomnieć, i tego co Pſalm w Refektarzu ma czytać, áby ſię nauczyli. Ma doświadczyć jeſli nazuaczone z tablicy ſobie ſprawy i uſługi poſpolite Bracia Nowicyuſzowie z pilnością i dobrze odprawuią, i kiedy trzeba ktòrego powinien upomnieć. Ma ſię pilno ſtarać, áby Poſpolita, Dormitarz, Kurytarze były wymiecione, á ilekroć trzeba umieść, tylekroć naznaczy Brata, lub dwòch ábo więcey do umiatania. Pilnym ma być ſtrożem wſzytkich Reguł i zwyczaiow Nowicyackich, żeby od wſzytkich Braci były zachowone á czego ſam nie poprawi, wiernie donieść komu należy.

2. Czytelnik *Trapezy*, zawczaſu, to jeſt po ręczney robocie zaraz, ma pòyść do *Trapezy*, nagotować, przeczytać, i naznaczyć Lekcyą naſtępującą tego dnia. Jeśli niedoſkonale umiejętny czytać po Pòlſku i po Ruſku, ma ſobie wziąć Xięgi z Refektarza do Poſpolitey, i tam ſię dobrze czytać nauczyć. Gdy uſiędą Oycowie i Bracia idźie przed Przełożonego, ábo kto na jego mieyſcu jeſt, weſpòł z Służącym, i nakłoniwſzy głowy proſi o Błogoſławieńſtwo mòwiąc: *Błahoſtowi Otcze Preczeſtny*, potym wſtąpiwſzy na Ambonę zaczyta, jeśli rano? Rozdźiał naſtępujący Piſma Bożego; jeśli wieczorem Rzecz Xięgi ktòra ſię czyta, i znowu o błogoſławieńſtwo ma proſić mòwiąc; *Błahoſtowi Otcze Preczeſtny cztenie ſyie*, i błogoſławiącemu odpowiedźiawſzy *Amin* poczyna czytać jeśli Piſmo Boże ſtojąc, jeśli zaś inſza Lekcya naſtadſzy. Czytać ma głośno, powoli, według ſenſu i rzeczy, jednak nie ma tak czytać, jakoby Kazanie prawił, wyrażając odmiany głoſu, Figury Oratorſkie, na przykład

Exklamacye &c. ále rownym głoſem, tak jednak żeby znać było, gdźie kończy i gdźie ſens, abo rzecz nową poczyna. Gdy poprawują w czytaniu, nie ma ſię ſprzeczać, áni mowić, tak tu ſtoi, ábo tak tu napiſano: ále tak czytać jako poprawiono; á jeżeli każą co powtòrzyć, wſtawſzy ma powtarzać, á powtorzywſzy uſieść. Gdy powtòrey porcyey, ábo potrawie znak dadzą, wſtawſzy mòwi: *Za Molitow Swiatych Otec naſzych Hoſpodi Iſuſe Chryſte Syne Bożyi pomiłuy nas:* á uſłyſzawſzy odpowiedź *Amin.* uſiędźie znowu i czyta. Ma przeſtać w punkt, choćby wpuł ſłowa, gdy wedzwonek znak da Przełożony, i mòwić zaraz *Bohu naſzemu cześć i Sława wo wiki wikow.* Przełożony odpowie *Amin:* a Czytelnik naznaczywſzy Lekcyą, i ſtąpiwſzy z Ambony idźie przed Przełożonego i nakłoniwſzy ſię mòwi: *Proſti mia Otcze Preczeſny jeliko ſohriſzych wo cztenyi ſem.* Wźiowſzy *proſzczenie* idźie i dzwoni do wtòrego ſtołu, przyſzedſzy zaś nie klękając, ále ſtojąc, zmowi *Oycze naſz:* idźie na mieyſce ſwoje. Naznaczając Lekcyą nie ma Karty załamywać, áni papierem w kilkoro złożywſzy zakładać w korzeniu, ále papierem na to uczynionym założywſzy, drugim papierkiem trochę śliną zbroczywſzy przylepić tam gdźie ſię przeſtało. Gdy przy świecy czyta, niech świecy nie trzyma nad Xążką zwłaſzcza łojowey, ále niech na lichtarzu ſtoi. Zywot Swiętego ktòrego dźień przypada, ma naleść i czytać po Piśmie Bożym, á jeżeliby nie ſkończył ražem, to i na wieczerzy po Prolonach kończy: á gdyby tego dnia nie ſkończył, tedy nie ma poczynać drugiego S. Zywota, aż ten ſkończy. Skończywſzy Lekcyą, Xięgi zamknąć na klawzury, i położyć przyſtoynie na Katedrze.

3. Brat do przymowania gości naznaczony albo *Stran-*

noprymec, ſtarać ſię ma áby izba gościnna była czyſta, łòżko w niey wyſłane ſianem, albo ſtrużakiem, okna całe ſtół umyty, ſtołek do ſiadania, miednica na wodę. &c. Gòść, ſkoro dowie ſię, że przyjachał, ktòrego trzeba w gościnney izbie przyjąć, ma izbę zaraz obaczyć, i czego w niey nie doſtaie dołożyć, jako to w piecu zapalić kazać, (jeśli źimie) wykurzyć jałowcem, ábo ładunem, wody przynieść &c. i jeśli zaraz ma bydź gość przyjęty, profić go ma przyſtoynie, ludźkość i ochotę pokazując áby ſobie jako w domu ſwoim śmiele poczynał, á czegobykolwiek było potrzeba, żeby roſkazał ſobie &c. Jeśli mu trzeba dać pościel, wezmie w Weſtyarni zanieſie i zaściele łòżko, jeśli zaś ma ſwoje, i ſługę do tego, dopuści áby ſługa Panu ſwemu poſłał, jeśli zaś nie ma, ſam to uczyni. Jeśliby zaś gość był u Przełożonego, zwłaſzcza pod noc ſpyta ſię czy ma czekać, żeby go zaprowadźił do ſtancyi, czy też gdy czas ſpania odeyść. Wſzakże jednak nie ma ſię ſam ſpieſzyć do uſpokojenia, żeby Chryſtuſa w gościu przyjął, i onemu uſłużył. Jeżeli zaś gość będźie przyjęty do Celle Brata, ábo Oyca ktòrego. dość, zwłaſzcza kiedy naſz Zakonnik, przyiść i ukazać Cellę, i do niey zaprowadźiwſzy, Bratu ábo Oycu temu zaleci, i będźie profił, żeby on gościa przyimował, i czego trzeba roſkazował. Poki gość w izbie, ma często nawiedzać, to jeſt raniuſienko, około obiadu, i wieczerzy, i około czaſu ſpania: jeśli czego potrzebuje ſpytać: gdy czas do obiadu, ábo wieczerzy oznaymić i profić, wprzòdy Brata Trapeżnego i Szafarza uwiadomiwſzy, że będźie u ſtołu gość. Ggy gość wybiera ſię w drogę, ábo ſię układa, ma zaraz iść do gościnney, opatrzyć czy wſzytko porządnie, czy nie maſz w czym ſzkody: á ſkoro już gość wyjachał, izbę umieść,

ieśli

jeśli potrzeba, i zamknąć, pościałkę do weſtyarni oddać. Przyimując i nawiedzając gościa, ma ſię pilno ſtrzedz, aby ſię niewdawał w długie i niepotrzebne rozmowy, zarty, albo komplementa świeckie, daleko bardźiey pytać ſię o nowinach &c. ale uczyniwſzy ludzkość, i pokazawſzy ochotę gościowi odchodźić: jeśliby gość chciał rozmawiać z Bratem zwłaſzcza przydłużey, nie ma go zbyć grubiańſko nieſſuchając go, ábo nie odpowiadając na pytania jego, ále raczey myśląc jakoby umknął mitręgi czaſu, jeſli mówi o rzeczach duchownie, ábo o duchownych, ma ſię tu i Brat pokazać, że jeſt duchownym i ludzkim mowiąc z gościem o tym, co na ten czas przyidźie duchownego, ábo duchownym ſpoſobem, jednakże jako naykrótciey, ſkromnie i pokornie, nie jakoby Miſtrz ucznia gościa uczył, ále tylko do jego mowy i ſwoje też przydał: jeśliby zaś chciał mówić o rzeczach świeckich, to więcey ma milczeniem ſkromnym narabiać, to jeſt ſłuchać gościa wprawdźie, ále nic takowego po świecku nieprzydawać, ále jeśli może dyſkurs świecki niech nawróci na duchowny, na przykład, przydaiąc reflexyą o niepewności tey rzeczy, o nikczemności, o próżności, o nieſtałości, o cierpliwości Bożey ku ludźiom, o opatrzności i rozrządzeniu dźiwnym jego, á jako wſzytko dobre i złe tego świata ſprawiedliwym w dobre wychodźi á przeciwnym ſpoſobem niezbożnym, i z dobrego przybywa zguby &c. tym podobne rozmowy wtrącać, á uważać pilno ſkoro ſkończy jeden dyſzkurs Gość, zaraz w ten czas maſz okazyą odeyść, nim inſzy dyſkurs zacznie, bobyś muſiał czekać znowu. ále gdy upatrzyſz czaſz. rzekni N N. dźiękuię za tak miłą, ábo duchowną, konwerſacyą: proſzę roſkaż czego trzeba: á tak gość ſię poſtrzeże i nie będźie

miał za złe, że ſię od niego uchylaſz; i ludzkości, i Zakonności twoiey daſz dokument, i po takiey konwerſacyi nie będźieſz miał roztargnienia w modlitwie &c. Na noc zanoſić piwa kufel jeśli potrzebuje, także i po obiedźie, oſobliwie jeśliby przeciwko nocy przyjachał; jeśli ma ſługę, to ſłudze; jeśli nie, to ſamemu ma politycznie rozpowiedźieć mieyſca, to jeſt Refektarz, Cerkiew, Cellę Przełożonego na oſtatek komory poſpolite &c. Jeśli zaś gość przyjechał do Zakonu, z tym daleko pilniey ma ſię Zakonnie zachować, miłośnie, ludzko, ochoczo, ſtrzegąc ſię wſzelkiey w rozmowie z nim ciekawości, á duchownie we wſzyſtkim poſtępując, informować go ma iako ſię ma zachować tym czaſem: tudźież kiedy, i na co we dzwonek Klaſztorny dzwonią. Nazajutrz zaraz informować go powinien áby wſzytkie rzeczy które z ſobą przywiozł, ábo gdźie zoſtawił w ſchowaniu, na regeſtrzyk napiſał i oddał przez niego komu będźie należało. Na oſtatek ma mieć o nim ſtaranie, aż habit przyimie. Wewſzytkich ſwego urzędu uſługach ma ſię ſtarać áby one nabożnie odprawował, to jeſt ma przyimować i uſługować jako ſamemu Chryſtuſowi w Oſobie gościa: także miłośnie, to jeſt tak, żeby i gość rozumiał, że mu z miłości ſłuży; dla tego ma mu ſłużyć weſoło, ochoczo; ludzkością i ſkromnością Zakonną okraſzony. Oſtrożny też powinien bydź i roſtropny w konwerſacyi; zkąd jeśliby był gość ciekawy badacz; na przykład o Przełożonych, o Zakonności oſob, ściſłości Reguły, o doſtatkach; &c. choć by co wiedźał, powinien ſię tak ſtawić gościowi takiemu, jakoby nic niewiedźiał.

4. Brat do pokorney, uſługi wyznaczony gdy obaczy pierwſzego dnia że ten co przednim uſługę odprawował,

zoſtawił niedbale komory poſpolite nie umiecione, ábo ławy nieumyte, ſzpetne, ma go ſam przeſtrzedz żeby wykonał to, co był powinien, á jeśliby nie ſłuchał i nie chciał, donieść Zelocie. Codźień oſobliwie rano, ma obaczyć jeśli czyſte ławy w komorach, á gdy potrzeba zaraz je oczyścić, nie odkładając; jeśliby zaś kogo poſtrzegł gniuſnego, nie przyſtoynie komorę zoſtawującego; ma donieść do Zeloty. Skrzydło, ábo przynamniey moteluſzka, ma być przywiązana w każdey komorze na powrozku długim, dla zmiatania i dla oſtrożności. Co by naprawić było w komorach trzeba, ma dać znać i proſić tego, do ktòrego należy, to jeſt do Goſpodarza. Dwa razy na tydźień ma umieść komory; i z wierzchu pajęczyny miotłą poomiatać w Sobotę, áby drugiemu czyſto zoſtawił. Tę podłą uſługę ma ſobie nie lekce ważyć, wiedząc co S. Ociec mòwi, że nie maſz nic małego i podłego z tych rzeczy, co ſię dźieją dla Boga, ále ją pilno wykonywając, ma Chryſtuſowi dźiękować, iż on nie zbraniał ſię, ále dobrowolnie ſię ofiarował naſze brzydkości grzechowe nośić i oczyścić á oraz ma proſić Pana Jezuſa o dar pokory, i w zgardy ſamego ſiebie.

5. Brat do bielizny wyznaczony, albo *Ryzochranitel*, ma chuſty do prania u Braci odbierać w Niedźielę wieczor, ábo w Poniedźiałek rano, i zaraz ie oddać do prania, żeby w Piątek ábo w Sobotę były wyprane. Odbierając ma piſać na tablicy ábo na kartę wiele czego wźiął od ktòrego Brata, to jeſt koſzul, chuſtek, ręcznikow &c. i tak zſummowawſzy napiſać ſobie wiele wſzytkiego naprzykład koſzul 80. chuſtek 40. &c. dał do prania. W ſobotę, ábo jako chuſty ſię wygotują każdemu Bratu zanieść i w Celli, ábo na łòżku w Dormitarzu położyć, co mu należy. Pilnować ma żeby nic w praniu nie zginęło, á jeśliby czego nie doſtawało, zaraz

zaraz ma oznaymić komu będźie należało i upomnieć ſię u praczki, ábo ukogo należy inſzego.

6. Ten co do ſłużenia do ſtołu jeſt wyznaczony, ma ſię przygotować nabożnie do uſługowania Braciey, i intencyą uczynić, iż tę ma uſługę dla miłości Bożey i bliźniego i dla naſladowania Miſtrza ſwoiego pokory Chryſtuſa Pana odprawić; i ułożyć ma ſobie z takiego Nabożeńſtwa umyſł wſpaniale weſoły, tak jako ſię weſelą ci, ktòrzy u ſtołu Krolewſkiego Xiążąt i Senatorow, á oraz Krola czeſtują, mając to ſobie za wyśmienite ſzczęście. Skoro uſiądą Oycowie i Bracia na mieyſcach, idźie z Czytelnikiem przed Przełożonego i nakłoniwſzy głowę proſi o błogoſławieńſtwo mowiąc *Błahoſłowi Preczeſtny Otcze.* Przełożony znak daje wedzwonek, á on idźie, i nakrywſzy głowę kapturem bierze na ſzyję ſerwetę, to jeſt fartuſzek biały, i odchyla kaptur z głowy na ſzyję, żeby ſłużył z głową odkrytą. Tak ſię nagotowawſzy zaraz pòyrzy po ſtołach poczowſzy od ſtołu Przełożonych, jeſli komu talerza, ábo noża, ábo łyſzki potrzeba: i zaraz upomnieć Kucharza jeśli ſię bawi, żeby wydawał, á oraz, jeśli jeſt Gość jaki u pierwſzego ſtołu, i co zacz czy pierwſze czy niżſze mieyſce trżyma. Naprzòd tedy dla Przewielebnego Oyca Starſzego przyſtawkę lub pòłmiſek w ręku obudwu przynieſie, i poſtawiwſzy przed nim naſtole, głowę ſkłaniając cześć uczyni, toż i Wielebnemu Oycu Wikaremu, zwłaſzcza, gdy nie maſz przytomnego ſamego Przewielebnego Oyca Starſzego. Potym bierze tablicę z przyſtawkami, dla Oycow i Braciey zaſtawioną: jeśli zaś jeſt ſił małych, ma tylko w pòł tablicę zaſtawioną na raz wźiąć, á nie całą nad ſiły, i powoli, oſtrożnie nieść

żeby nie przechylił i nie rozlał, mianowicie naſtòł: i tak zaczowſzy od pierwſzego z Oycow porządkiem nadſtawia tablicy, áby każdy ſobie brał; tego poſtrzegając że inſzym Kapłanom dając dla *reverencyi* głowę trzoſzeczke nakłonić. Jeśli nie ſtało dla wſzytkich u ſtołu ſiedzących porcyi, zaraz oznaymi Kucharzowi wielom jeſzcze trzeba dać, i tak jeſli jeden, ábo dwa, choć trzy àbo cztery, wręku każdemu przynieſie: wſzakże pierwſzą tablicę wydawſzy, idźie przed Przełożonego i nakłoniwſzy głowę mòwi: *Błahoſłowi Otcze Preczeſtny*, Przełożony wedzwonek znak daje, á Brat ſłużący wraca ſię do okna i wydaie dla drugich. Jeśli Gòść będźie jaki u ſtołu trzeciego á na pierwſzym mieyſcu, temu naprzód dać powinien miſkę, i pilno obaczyć ma, jeśli ma nòż, łyżkę, chleb, i przez cały obiad ma mieć pilne oko na niego, i przyſłodſzy ludzkość pokazując onego czeſtować, to ieſt pròſić áby iadł. Oprócz gościa u tego ſtołu, zawſze ma naprzòd dać oſtatniemu u drzwi, to jeſt Fortyanowi, á potym z początku porządkiem. Wydawſzy potrawę drugą idźie znowu przed Przełożonego jako wprzòdy, i nakłoniwſzy ſię mòwi: *Błahoſłowi Otcze Przeczeſtny*; i od tego czaſu pilniey już ma patrzyć na wſzytkie ſtoły poglądając na każdego, jeśli mu czego potrzeba, á obaczywſzy że ukogo chleba mało, to nieczekając żeby proſił, ma zanieść i przed nim położyć: toż i o piwie gdy widźi, że komu już nie ſtaie. Ma zaś uſługować z taką ochotą, jakoby ſamego Oyca Bazylego Swiętego czeſtował, i owſzem Chryſtuſa z Apoſtołami, z taką zaś układnością i weſołością; żeby ci ktòrym ſłuży zrozumieli, że z miłości ſłuży; zkąd gdy ktòry Brat proſi o co, nie odmawiay, ále rzekni barzo dobrze, zaraz &c. Zaraz ſkoro poſtrzeże, że przyſtawki wolne przed

Oyca-

Oycami i Bracią ſtoią, zbierać, i co nanich zbywa przyſtòynie do naczynia nagotowanego ſkładać dla ubogich, gdźie nie ma rzucać kości, ále je dokuchni, znaczyniem oddać: oſtrożnie ma używać naczynia, áni kołatać nim jedno o drugie trącając i kołatając, ále cicho. Ma mieć oko na ſtòł Przełożonego, jeśli onego uſługi w czym nie potrzebuie, i jeſli ſą przed nim talerze czyſte. Wyſtrzegać ſię przez okno do kuchni kołatać tak mocno i hałaſować, żeby aż *w Trapezie* ſłychać było, ále cicho rozkazać. Wydawſzy oſtatnią porcyą, ábo potrawę, gdy ziedzą, zbiera przyſtawki i talerze, wſzakże iednak ma ſię wyſtrzegać, áby od zadnego talerza nie brał, aż go odſunie z mieyſca ten, co go używał. Gdy da znak Przełożony na zebranie chleba, wziowſzy kòſz idźie przed Przełożonego, i nakłoniwſzy ſię mòwi: *Proſti mia Otcze Preczeſtny jeliko ſohriſzych wſłużenyi ſem*; potym, *Błahoſłowi ſobrati izobilija ſyja*. Zebrawſzy chleb do koſza wydaie potrawy dla Czytelnika, i dla ſiebie, á wydawſzy ſkłada ſerwetę, to jeſt fartuſzek biały i ſiądzie ieść; wprzòdy jednak obaczywſzy po wſzytkich ſtołach jeſli komu czego nie potrzeba. Gdy ſłuży, ma i rzeźwo ſłużyć, i modeſtyą zachować, żeby jako gniuſny i leniwy ſługa ſię nie obracał, áni też nazbyt prętko nakſztalt cygi wracał ſię, mianowicie w chodźie ſkromność zachować, ſtrzedz ſię ſtukania, i jakoby koni tentnienia, ále cicho, ſkromnie, prętko á oſtrożnie: gdy zaś u drugiego ſtołu je, ma zachować milczenie tak, jakoby upierwſzego, choćby i czytania nie było, áni ſię tam nad pòłgodźiny bawić, ále poſiliwſzy ſię zaraz iść na *rekreacyą* z drugiemi, lub też do *Irmoloiu*.

7. Protopſaltes, ábo *Naczalnik*, ma rozumieć iż wſzel-

ka ozdoba i przyſtoyność Chòru i Nabożeńſtwa od jego pilności, ábo niedbalſtwa w ſwoim urzędźie zawiſła; dla tego ma ſię pilnie ſtarać, żeby wcześnie zabiegł wſzelkim, ktòreby mogły bydź podczas Nabożeńſtwa turbacye i pomieſzania. Zawczaſu, to jeſt dźiś na jutro, dni poſpolitych i Swiąt mnieyſzych, ma przeyrzeć Nabożeńſtwo jakie być ma: gdy zaś wielkie Uroczyſtości naſtępuią około ktòrych zachodzą *Typiki* trudne, zawczaſu przedtym one przeczytać, á czegoby nie rozumiał, ábo wątpił, ma ſię, wziowſzy Xięgę z ſobą, ſpytać W. O. Magiſtra, ábo u kogo on ukaże. Przeyrzawſzy ſobie dobrze wſzytko, znieść ſię zdrugim *Protopſaltą* przeciwnego Chòru, i we wſzytkim ſię znieść jako mają prowadźić Nabożeńſtwo. Sobie już zgotowawſzy: ma też Braci drugim nieco opowiedźieć w Poſpolitey: żeby też i oni, co mogą pojąć, wiedźieli; mianowicie jeſli ſą *Irmoſy*, *ſtychiry*, ábo jakie Hymny trudne, ma im ukazać i z niemi przeſpiewać w Poſpolitey po *rekreacyi*, i upomnieć Braci tych, ktòrzy jeſzcze porządku nierozumieją Pacierzy, áby ſobie *Tropary i Kontaki* &c. nagotowali, i przeczytali, żeby w Cerkwi nie dopiero, kiedy trzeba, ſzukali, ábo ſyllabizowali. Mają poczynać *alternatą*, to jeſt jednego dnia poczowſzy od Nieſzporu aż do ſkończenia Godźiny dźiewiątey jeden, od Nieſzporu aż do Godźiny dźiewiątey Kanoniczney drugi. Niema ſię rozrywać czytaniem *Sidalnych* álbo *Kontakow* ſam, ále to Bratu czytać umiejętnemu dać, żeby ſam był wolny do zaczynania ſpiewania, chybaby umiejętnego natenczas nie było. Poczynać ma głoſem proſtym, wolnym á głośnym, żeby wſzyſcy Bracia ton wziąć mogli, á gdy ſię trafi ton podnieść, albo zniżyć, ma wprzòdy cicho

Braci

Braci przeſtrzedz: ma śpiewać ſam bez wykrętow, wyraźnie; inaczey nie dobrze, umiejętni poturbuią ſię w głoſach. Tak wſpiewaniu jako i wczytaniu ma pilnować powagi, to jeſt áby niezbyt prętko, áni też gniuſno czytali i śpiewali, i nie poſtrzegających ſię Braci upomnieć. Ma też przeſtrzegać áby, gdy przeciwny Chòr śpiewa lub czyta w jego Chòrze było milczenie, żeby ktòry śpiewaniem albo czytaniem nie turbował porządku. Gdy ſię przyda że przeciwny Chòr pomyli ſię, na przykład co inſzego zacznie, albo nie tym głoſem jako należy, nie ma turbować uporczywie naprawując, bo to bardzo nie przyſtoi, ále raczey gdy przeczyta albo prześpiewa, ſpokoynie to co ſię opuściło albo odmieniło czytać lub śpiewać. Przeſtrzegać pilnie powinien, aby wſzędźie we wſzytkich Pieniach, tony, to jeſt *Hlaſy* ſwoje zachował, także i *Podobny* zwłaſzcza poważnieyſze: á gdy czyta ſię Kanon albo *Sidalna*, albo co podobnego, nie poczynać co drugiego, aż ſię to ſkończy. Xięgi ktòrych używa, ma w Chòrze mieć, albo przed ſobą na pulpicie położone nagotowane i Regeſtrami porządnie pozakładane.

ROZDZIAŁ XXVI.

O Kapitule Duchowney, jako ma być co czwierć Roku Brata zoſtającego w Nowicyacie od Braći odprawowana.

Kapituła duchowna nic innego nie jeſt tylko otworzenie defektow, ktòre kto w ktòrym Bracie upatruje, i miłośne o nie upomnienie. Zaden bowiem nie może z ſwojey ku ſobie ſamemu przyrodzoney miłości tak wiedźieć ſwoich defektow, jako ſię obiawić może z Braterſkiego

napo

napominania, zkąd i wielkim ſię Swiętym trafiło, jako ſamemu Dawidowi, że prawie nie wiedźiał ſwego wyſtępku, zaczym mu Nathan przeſtrzeżony od Pana Boga przypomniał, zkąd rzekł z żalem: *zgrzeſzyłem Panu Bogu moiemu.* Chwalebny jeſt ten ákt, bo i Pan Bòg Wſzechmogący nim ſam widomie ſtrofować będźie grzeſznika, nie widomym będąc á cierpliwie znoſząc naſze niedoſtatki, jako inſtrumentu zażywa ludźi; tak probując cierpliwości Joba, zażył przyiacioł, i żony właſney na niego: tak przez Semei wołał na Dawida uciekającego. (a) *Wynidź, wynidź Mężu krwie, á Mężu Belial;* á Dawid, gdy ſię ktoś chciał pomścić odpowiedźiał: *daycie mu pokoy, áby złorzeczył, ábowiem Pan kazał mu złorzeczyć.* Jeſt też potrzebna Zakonnikowi duchowna Kapituła, albolitеż napomnienie, ponieważ głos ludzki, głos Boſki: jeśli głoſu ludźi pobożnych nieſłuchaſz, ktòrzyć wolą Bożą oznaymują, jakoż uſłuchaſz głos Boſki, ktòry przez tychże ludźi mowi.

2. Ten tedy porządek ma być w odprawowaniu Kapituły, naprzòd kiedy pierwſzy raz zadzwonią w dzwonek Nowicyacki, idźie, ábo idą Bracia, ktòrzy mają brać napomnienie, do Przewielebnego Oyca Przełożonego do Przewiel. O. Magiſtra, i do wſzytkich Oycow i Braciey Profeſsow i proſzą onych na Kapitułę: drugi raz kiedy przedzwonią zſzedſzy ſię do Poſpolitey, wſzyſcy cicho poklęknowſzy ſpiewają *Caru Nebeſny*, i modlą ſię, proſząc co im Bòg do duchownego napomnienia Braterſkiego przynieſie. Gdy uſiędą każdy na mieyſcu ſwoim, za zaleceniem Brata, ktòry ma napomnienie przyimować, od Przełożonego, ma wyniść on Brat i proſić o błogoſławieńſtwo, żeby mu dał Pan Bòg cierpliwość i poprawę.

(a) 2. *Reg.* 16.

wę. Ma wynieść ſam ſobie zydelek na pośrzodek Poſpolitey, i pokłoniwſzy ſię uſiąść, i kapturem zafloniwſzy ſię, ſłuchać co mu za napomnienie dają. Bracia zaś nie z jakiego rankoru, nie z zayzdrości i nienawiści, lecz z ſamey miłości, mają mu porządnie wſzytkie obyczaje wypowiedźieć iakim jeſt w Cerkwi, w Poſpolitey, w Refektarzu, na rekreacyach, jakim w celli, czy Zakonne czyli też świeckie obyczaje wyrażającym? w mortyfikacyach jakim, i u martwieniu ciała? jeśli nie delikatem, bojącym ſię dyſcyplin, czyli nie hardym? i tak mają ſkutecznie przebieżeć. Y gdy wſzyſcy porządnie (poczowſzy od naymnieyſzego wokacyą) co do Brata upatrzyli, opowiedzą, Przełożony albo Prezydający na Kapitule ma Kapitułowanego Brata jeſli ſię nic nań nie pokaże, duchowną namową do dalſzego w dobrym trwania zagrzać, á kiedy ſię co zdrożnego pokaże, według rzeczy upomnieć i poprawę mu zalecić dla ktòrey pomiarkowania, wſzyſtkie każdego Brata Kapituły Magiſter Nowicyuſzow ma w Xięgę Kapitularną zapiſywać.

ROZDZIAŁ XXVII.

O ſolenney Profeſsyi Zakonney.

Profeſsya Zakonna, jeſt Akt wolny wolney woli. przez ktòry Nowicyuſz, po doſtateczney i długiey deliberacyi i doświadczeniu przez Ròk proby ſwoiey, wſzytkich obyczajow, obſerwancyi, i trudności w Zakonie: dla miłości Boſkiey i z bawienia duſzy ſwoiey, wyrzeka ſię świata, Rodźicow, krewnych i przyjacioł: i zupełnie poświęca ſię na uſługę Boſką, obowiązując ſię ſolennemi ſzlubami na zawſze Uboſtwa Czyſtości i Poſłuſzeńſtwa,

i żyć

i żyć aż do oſtatecznego punktu życia ſwego, według praw, Reguł i uſtaw Zakonu ufundowanego od S. O. N. Bazylego. W. Ztąd w mocy wyż wyrażoney Profeſsyi, Neoprofeſs, nie może bez ciężkiego grzechu świętokradztwa mieć panowania i poſsesſyi nad żadną rzeczą; tak z ſum pieniężnych, jako i z dòbr doczeſnych i nieruchomych: i wſzytkiego, cokolwiek nabywa, albo jemu od kogo darowano będźie, nie może właśnie dla ſiebie tylko nabywać i trzymać: ale *ipſo facto* Klaſztorowi nabywa, á nie ſobie. Nie może áni na myśli, áni na ciele mazać ſię żadnym áktem przeciwnym Czyſtości ſzlubowi. Nie może iść za zdaniem woli ſwojey właſney, ále wewſzytkich tak duchownych jako doczeſnych, powinien konformować ſię z wolą Przełożonych, i bydź im poſłuſznym wewſzytkim, jako ſię doſtatecznie wyraźiło w Rozdźiele o poſłuſzeńſtwie.

2. Pierwey dwòma Mieſiącami niż Nowicyuſz ſkończy Rok ſwego Nowicyatu, Magiſter powinien oznaymić o nim Starſzemu mieyſcowemu, i Jm. Xiędzu Prowincyałowi, jeſliby ſię naten czas znaydował, dla wźięcia od zgromadzenia Klaſztornego *votow*. Zwoławſzy tedy Oycow i Braci Profeſsow przez dzwonek na Kapitułę, Starſzy wymieni zgromadzonym Nowicyuſza, ktòry ma czynić Profeſsyą, á Magiſtra zobowiąże do dania prawdźiwey informacyi o jego zachowaniu ſię. Ktòry uchyliwſzy gniew, miłość i wſzyſtkie względy ludzkie na ſtronę, mając tylo przed oczyma Boga i dobro Zakonne, da wyraźną informacyą Kapitule o obyczajach, ſpoſobności, dowcipie, i Poſłuſzeńſtwie Nowicyuſza, ile mògł poznać i wyrozumieć w Roku jego proby; Oycowie także dadzą ſwoie zdanie według tego co widźieli lub ſłyſzeli. Co ſkończywſzy roſkaże

ſkaże Starſzy rozdać kałkuły, jeden czarny drugi biały każdemu, i gdy one zbierać będą, wrźuci każdy ſwòy ieden kałkuł, biały jeśli daie wotum zezwalające na Profeſsyą Brata albo czarny, jeśli nie: każdy według ſwego ſumnienia, i według tego, jak jeſt godźien, albo niegodźien Nowicyuſz. Powinni zaś wiedźieć na Kapitułę zebrani Zakonnicy, że w rzeczy tak wielkiey wagi ciężko grzeſzy każdy, jeśli nie daie zezwalającego *votum* ktòremu dobremu Nowicyuſzowi, bo czyni to przeciwko miłości i prawu bliźniego w rzeczy ciężkiey, ponieważ każdy ma prawo áby był przyjęty do Zakonu dla zbawienia, jeśli ſię dobrze rządźił: i że także ciężko grzeſzy jeśli dla względow jakich ludzkich, lub dla zalecenia czyjego daje *votum* ſprzyjaiące ktòremu Nowicyuſzowi niezgodnemu, nieſkromnemu, cholerycznemu, Zakonnych cnót nie mającemu, albo chorowitemu, nieſpoſobnemu, i nauki należytey nie mającemu, dla wielkiey ſzkody, ktòrą przynoſzą tacy Zakonowi, przez uſtawiczne rozruchy, ktòre ſię dają ſłyſzeć po Klaſztorach, dla nierozmyślnego przyjęcia tych świata wyrzutkow, i darmoiedow. Niektòrzy ſkrupulaci, wątpiąc jeśli Nowicyuſz ma wyniść na złe, lub na dobre, i nie umieiąc determinować ſię, maiąli dać *votum* zezwalające, czyli nie? mieſzają kałkuły, i biorą przypadkowym ſpoſobem, ktòry im przyidźie do rąk, oślep, nie patrząc czarny będźie, czy biały: lecz tacy niech wiedzą, że nie czynią według ſumnienia, bo ſię wdaią w niebeſpieczeńſtwo ſzkodźić, ile z nich jeſt, albo dobremu Nowicyuſzowi, jeśliby w przypadku przyſzło *votum* czarne na wyrzucenie jego: albo Zakonowi, utwierdzając łoſem białym przyjęcie tego, który powinien bydź wyrzucony; i dla tego w takich okolicznościach jeſt beſpie-

 czniey

czniey czynić ludzkim ſpoſobem; to jeſt determinować ſię z dobrych albo złych wiadomości któ e miał o życiu i obyczajach Nowicyuſza, ile je mògł roſtropnie wyrozumieć, i według tych poſtanowić, dać ſwoje *votum*, á nie inaczey, gdyż ſam tylko Bòg może nieomylnie wiedźieć, jeśli złym czy dobrym będźie napotym.

2. Do pomienioney Kapituły mógą i powinni wchodźić wſzyſcy Zakonnicy tego Klaſztoru, tak Kapłani, jako i Profeſsowie mieſzkający, oprócz Starſzego mieyſcowego. Jmć. Xiądź Proto-Archimandryta ábo Generał, jako głowa, i Starſzy całey Kongregacyi naſzey, może przyiść z ſwoiey dobrey woli, także i Jmć. Xiądź Prowincyał, ále nie inni, áni ci, którzy niedawno na rezydencyą przybyli do tego Klaſztoru, dla nie uczynienia zawodu w wotach; jeśliby jednak w tym czaſie wotowania znaydował ſię któ- ry Kapłan, mający obedyencyą do inſzego Klaſztoru, gdźie jeſzczeby nie wyjachał, może i powinien wchodźić do tey Kapituły, już dla tego, że jeſt jeſzcze Mnichem tego Klaſztoru pòty, aż nie będźie przenieſiony do drugiego: jako też, że ma wiadomość o życiu, i obyczajach Nowicyuſza; jeśli tedy większa część będźie *votow* zezwalających na przyjęcie, Magiſter każe go zawołać, który przyiźdſzy pokląknie, á Starſzy mu opowie, iako iego Oycowie przyięli do Zakonu, i żeby ſię gotował do Profeſsyi Solennej roſkaże, napominając onego áby trwał w dobrym poſtanowieniu. Potym powſtawſzy Nowicyuſz pòydźie do Starſzego i ucałuie nogi, na znak podźiękowania za łaſkę, toż uczyni i innym Kapłanom.

4. Wtych dwòch mieſiącach przed Profeſsyą, według dyſpozycyi Swiętego *Soboru* Trydeńſkiego, powinien Nowicyuſz wyzuć ſię, z Poſſeſsyi dobr Oyczyſtych, i Macierzyſtych, i wſzytkich rzeczy, któreby do jego należały, otrzymawſzy naprzòd pozwolenie należyte na piſmie, bez którego nicby nie ważyło uczynione przy Wyzuciu ſię dobr rozporządzenie. jako i nie pierwey ważyć poczyna, aż po uczynioney Profeſsyi. Mogą Nowicyuſzowie zachować dla ſwego używania jaki mały przychod dożywociem, ále po Profeſsyey w mocy ſzlubu ſolennego Uboſtwa, i według Dekretow Apoſtolſkich, powinien każdy złożyć w ſkarbcu poſpolitym, i wydawać za pozwoleniem Starſzego w potrzebach przypadaiących, przez ręce Szafarza naznaczonego. Wiedźieć zaś mają, że nie mogą żadnym ſpoſobem áni całego, áni przez część wſpomnionego dożywocia nikomu darować. áni uſtąpić, áni zapiſać, albo kwitować bez pozwolenia Starſzego, (które dla oſtrożności krewnych, powinno być na piſmie) bo cokolwiek Zakonnik nabywa, to Zakonowi nabywa, jako ſię wyżey powiedźiało w ſzlubie Ubòſtwa. Uczyniwſzy wyż wyrażone wyrzeczenie ſię, które ma ſię zapiſać w Xięgi Nowicyuſkie, dla wiadomości dnia i Roku, będźie ſię dopiero gotował do Profeſsyi.

5. Jeżeliby wtych dwuch Mieſiącach Nowicyuſz popełnił wyſtępek jaki wielki, albo gdyby nań przypadła jaka nieuleczona choroba, albo dał ſię widźieć w nim jaki znaczny defekt, tedy jako ſam może wyſtąpić z Zakonu, tak go Zakon wypuścić może, i do Profeſsyi nie dopuścić. Ale jeżeliby choroba do uleczenia była łatwa, miłość bliźniego każe, áby przez jaki czas przewleczona była Profeſsya, nim ozdrowieje. A jeżeliby z wyroku Boſkiego jaki Nowicyuſz przed dokończeniem Roku Nowicyatu ſwego, zachorowawſzy, był bliſkim śmierci, może uczynić Profeſsyią

feſsyą, według Indultu Piuſa V. dla otrzymania odpuſtu zupełnego, nadanego Nowicyuſzom w dźień Profeſsyi, byleby lata miał zupełne. A jeśliby po uczynieniu takowey Profeſsyi nie umarł, ále do zdrowia przyſzedł, obligowany jeſt po zakończeniu Roku Nowicyackiego, uczynić ſolenną Profeſsyą, (*b*) ponieważ tamta była extraordynaryina, i przed czaſem uſtanowionym dana, tak wiele dla doſtąpienia Odpuſtu. Podobnie też, jeżeliby Nowicyuſz dla długiey choroby, lub dla ſwoiey niepojętności, nie mógł nauczyć ſię tego, co jemu umieć należy: mogą Przełożeni według deklaracyi tegoż Papieża odłożyć Profeſsyą do ſześciu Miesięcy, á nie daley. Na reſztę zaś tego trzymać ſię potrzeba, co Concilium Trydentſkie ordynuje, (*c*) to jeſt: áby po ſkończonym Roku proby Nowicyackiey, ktòrzy ſą ſpoſobni i zgodni zaraz byli przypuſzczeni do Profeſsyi; albo, jeżeliby byli nieſpoſobnemi, byli wypuſzczeni, nie czekając czaſu innego. A gdy ſię już będźie czas zbliżał Profeſsyi, powinien odprawić Medytacye, przez 10. albo 8. dni, według punktow danych od Oyca duchownego, dla przyſpoſobienia ſię do przyięcia Niebieſkich świateł upewniających deliberacyą w rzeczy tak wielkiey, i obranie dożywotniego ſtanu Zakonnego, jako wyraźnie S. Ociec naſz każe (*d*)

6. W wigilią Profeſsyi powinien Nowicyuſz dla lepſzego do tego dźieła S. przygotowania ſię pościć raz tylko iedząc, i podczas wieczerzy dla ugruntowania ſię w Zakonney pokorze wſzytkim tak Profeſsom jako też Nowicyuſzom u ſtołu ſiedzącym nogi ucałować: czego ſiedzący niepowinni zbytecznie wzbraniać ſię, ále ſkromnie raczey dopuścić. Po wieczerzy zaś podczas Examinu zwykłego w Cer-

(*b*) *P. Donat. t. 1. et 2. rer. regul.* (*c*) *Seſs. 25. c. 16,* (*d*) *Reg. fus. diſp. c. 15.*

w Cerkwi, gdy dadzą znak w ſygnaturkę, ma boſo, w habicie, Krzyż na ramiona wziowſzy, i Koronę cierniową na głowę włożywſzy, dla pamiątki, że obiera ſobie życie naſladuiące Zbawiciela Pana, iść z Poſpolitey do Cerkwi nie ſpieſząc ſię, i śpiewając Hymn Troyświęty, to jeſt *Swiaty Boże, Swiaty krypki, Swiaty bezſmertny pomiluy nas*, i on powtarzając póki nie zaydźie za wielki Oltarz; gdźie uklęknowſzy ucichnie, i przygotuie ſię do czynienia diſcypliny, ktòrą za każdym zaleceniem pacierzy ma poczynać, á za każdym znakiem Przełożonego kończyć. Po ſkończonym zaś Examinie, i po przeczytanym punkcie Medytacyi jutrzeyſzey, podobnym ſpoſobem powinien powracać do Dormitarza i z drugiemi do wczaſu zabierać ſię.

7. A gdy już przyidźie dźień Profeſsyi, i nauczy ſię dobrze ceremonii i odpowiedźi na pytania Nowicyuſz, ma uczynić ſpowiedź generalną, dobrze nagotowawſzy ſię na nią, i tak według zwyczaiu i obrządkow do Profeſsyi ze wſzelką dewocyą i ſkromnością przyſtąpi, áby ſię wſzyſcy z niego budowali. Po ſkończoney funkcyi i ceremoniach w Profeſsyonale opiſanych, na ſolenney Mſzy Kommunią Nayśw. przyimie, i w tenczas Odpuſt zupełny otrzyma, według Bulli Piuſa V, ktòra zaczyna ſię: *Romanus Pontifex*. w Roku 1606. wydaney. W każdym zaś Klaſztorze Nowicyackim powinna być oſobliwa Xięga, w ktòrą nowi Profeſsowie wpiſywać ſię mają formułą zwyczayną, wyrażając mieyſce, Rok, Miesiąc, dźień, godźinę z podpiſem ręki właſney, przy obecności drugich: á jeśliby ktòry piſać nie umiejąc podpiſaćby ſię nie mógł, tedy inny ma piſać, á on, miaſto podpiſu, krzyżyk ręką właſną wyraźi.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXVII.

O godności Kapłańskiey, i o przymiotach, które mieć mają ci, którzy poświęcenie biorą.

Tak wielka jeſt godność Kapłana i Sługi Ołtarza Swiętego, na którym ſię ofiaruie Bogu Wſzechmogącemu bezkrewna Ofiara Jednorodzonego Syna jego, á Zbawiciela naſzego JEZUSA Chryſtuſa; że większey w całym świecie znaleść nie można, ponieważ áni owa wielkich Xiążąt, Królow, i Ceſarzow doſtoyność może z nią poyść w porownanie; jako mowi naſz Swięty Jan Chryzoſtom: (a) *Niech będźie Hetman, niech Staroſta, niech ſam Król ukoronowany, ty Kapłanie moc większą za niego maſz.* Swięty Ambroży powiada, że Król, i Xiążęta mają ſkłaniać głowy do kolan Kapłańſkich i całować im ręce, áby z ich modlitw pomoc wzięli. Naſz Swięty Marcin Biſkup razu jednego ſiedząc u ſtołu z Maxymianem Ceſarzem podał pierwey kielich z napoiem ſwemu Towarzyſzowi Kapłanowi, á potym Ceſarzowi; i Konſtantyn Ceſarz miał w takiey powadze Kapłanow, że zwykł mawiać: *gdyby mi, broń Boże, zdarzyło ſię zobaczyć Xiędza na uczynku przeciwnym czyſtości, pokryłbym go moim płaſzczem Ceſarſkim, áby uſzanowania nie utracił.* Chryſtus Pan naſz u S. Matheuſza nazywa ich ſolą ziemi; światłem świata, i świecą poſtawioną na lichtarzu: u S. Jana w objawieniu, ſą nazwani Paſterzmi, Doktorami, i Szafarzami Tajemnic Boſkich: Swięci OO. nazywaią tychże Poſrzednikami i Xiążętami ludu. Y ztąd pochodźiło, że Mniſi, któ-

(a) *Hom.* 60.

którzy kwitnęli pierwſzych wiekow w Cerkwi Swiętey, lubo świątobliwością życia zaſzczyceni, i w naukach doſkonali byli, z tym wſzytkim wielce ważąc wſpaniałość tey tak wielkiey godności, niechcieli przyimować Kapłańſtwa; zdawało ſię bowiem im to wielką umyſłu hardością i pychą, jako czytamy o wielu bardzo Swiętych Opatach, i Mnichach; którzy dla niedoſtatku Kapłanow w Klaſztorach, zwykli byli we dni Swięte i przednieyſze Uroczyſtości w Roku zapraſzać z pobliſkich miasteczek Kapłanow świeckich, dla ſłuchania Mſzy Swiętey, i dla przyjęcia Sakramentow: jako miał zwyczay Swięty Pachomi; jeśli zaś który już będąc Kapłanem zoſtał Mnichem, tedy ten urzędy Kapłańſkie odprawował. Kaſsyan w ſwoich Kollacyach opiſuie rożne ſztuki i zdrady ſzatana, któremi oſzukiwał Mnichow ſwego czaſu, kuſząc ich żądzą Urzędow Cerkiewnych, i godności Kleryckich, Dyakońſkich, i potym kończy mowiąc: (a) *Ztąd pokazuie ſię, jako nie zezwalali natenczas wſzyſcy, áby Mniſkie poſtanowienie nie mogło z Kapłańſtwem łączyć ſię, chociaż z wzgardy ſamego ſiebie i pokory Zakonney powinienby Mnich wzbraniać ſię od Swiętey i naywyżſzey tey godności.*

2. Naſz Swięty Hieronim, Doktor Wielki Cerkwi Swiętey, który był prawdźiwym Mnichem Zakonu naſzego Bazyliańſkiego, tak dla tego, że był uczniem naſzych Swiętych Grzegorza Nazyanzena, i Grzegorza Niſseńſkiego: z których pierwſzy Towarzyſzem naymilſzym, á drugi bratem rodzonym był naſzego Swiętego Oyca, i obadwa Profeſsami Reguły jego; jako też, że był Mnichem, i żył od młodości w Klaſztorach Wſchodnich, oſobliwie w Klaſzto-

(a) *Apud Tomas. Tom.* 1. *Par.* 1. *lib.* 3. *c.* 15.

ſztorze Betleemſkim, gdźie potym i umarł; że też żył tego czaſu kiedy pomieniona Reguła była promulgowana, i przyjęta od Mnichow na Wſchodźie; á na łacinſki język przetłumaczona przez Rufina Mnicha dla Mnichow na Zachodźie; którego Rufina nazywa wſwoich Liſtach ſam Swięty Hieronim *Bratem w Chryſtuſie:* niechciał mówię ten Swięty Doktor dla ſwoiey wielkiey pokory święcić ſię na Kapłaństwo; á gdy był potym przeciwko ſwoiey woli poświęcony z poſłuſzeństwa, żadną miarą nie dał ſię namowić, áby urząd Kapłańſki ſprawował w wyż pomienionym Klaſztorze Betleemſkim, jako świadczy Thomaſinus. (c) Y że było barzo mało tych, którzy z poſłuſzeństwa Starſzych poświęcali ſię na Kapłaństwo, przeto dla rożnicy od drugich, którzy nie byli poświęconymi nazywano ich *Prezbyterami* dla tey godności: jako Swięty Hieronim Prezbyter, Paulin Prezbyter, Beda Prezbyter, i wiele innych, o których nie maſz żadney wątpliwości, że byli Mnichami.

3. Na wzór tedy pomienionych Swiętych Mnichow, maią być dalekiemi młodźi Zakonnicy od pragnienia Kapłaństwa, i czynienia zabiegow przez drugich, áby otrzymali od Starſzych na to pozwolenie; ále z świętą pokorą niech ſpuſzczą ſię na ſwoich Przełożonych, trzymając ſię poſłuſzeństwa, i mając ſię za niegodnych takiego doſtoieństwa, i nie narażając ſię na nie ſami przez ſię. Jakieyby bowiem godźien nie był nagany, który ważyłby ſię wnić do Pałacu Wielkiego jakiego Xążęcia, i trzymać tam przeciwko woli jego mieyſce ſtarſzego ſługi, tudźież ſzafować i rozdawać jego ſkarby? jak daleko tedy większą nie ſłuſzność, krzywdę i obelgę uczyni Bogu Krolowi Krolow

(c) *Tom. 1. p. 2. l. 2. c. 65.*

low, i PANU nad wſzytkiemi PANY; á tym ſamym na jaką karę nie zaſłuży ten, który bez powołania będźie śmiał wnić do domu Swiętey Cerkwi jego, i ſzafować w niey ſkarbem Niebieſkim? Kto tedy bez oſobliwego powołania ciśnie ſię do ſtanu Kapłańſkiego, pokłada w wielkim niebeſpieczeńſtwie właſne zbawienie; bo ponieważ ſprawy Cerkiewne ſą nadprzyrodzone i Boſkie, wyciągają po tym, co je ma ſprawować, cnót wyſokich, świątobliwości życia i łaſk oſobliwych i obfitych? Tych zaś Bóg nie daje tym, którzy bez jego powołania okazanego przez Starſzych, zuchwale śmieją piąć ſię na ten ſtopień. Swięty Franciſzek tak pokorny i pełny zaſług, będąc Dyakonem wątpił czy miał przyjąć Kapłaństwo, i gdy ſię modlił, pokazał mu ſię Anioł z ampułką pełną wody czyściuchney, tak mówiąc do niego, iż duſza Kapłana powinna bydź tak czyſta, jako ta woda. Co ſłyſząc Swięty, niechciał święcić ſię na Kapłaństwo; lecz przez całe ſwe życie był tylko Dyakonem, rozumiejąc, że nie miał takiey czyſtości, jakiey Kapłaństwo Swięte potrzebuie.

4. Zoſtając tedy w Swiętey obojętności, będą ſię ſtarać ſpoſobić ſię tylko dobrym życiem, uczciwemi obyczaami, i nauką? Mogą jednak Starſi pierwſzego Roku po Profeſsyi uczynić ich Klerykami; i Archymandryci, to jeſt Opaci naſzego Zakonu, (jeśli mieſzkać pod niemi będą á nie inaczey) mogą ich na mnieyſze ſtopnie ordynować; bo ta moc i władza jeſt pozwolona naſzym Archymandrytom nad ſwemi Zakonnikami od S. *Soboru* Powſzechnego odprawionego na wſchodźie w Roku 787. (na którym pierſzeństwo mieli Piotr Archyprezbyter Bazyliki Watykańſkiey, i Piotr Archymandryta naſzego Klaſztoru S. Saby

w Rzymie, wyznaczeni za Posłow Papieskich od Adryana Papieża pierwszego) w nagrodę, że mocno bronili naszey Swiętey Wiary, i czci świętych Obrazow przeciwko niewierności Heretyckiey Obrazoborcow, jako autentycznie opisuje mądry Tomasinus. (d)

5. Ci którzy mają przyiąć mnieysze stopnie, według dyspozycyi S. *Concilium* Trydentskiego naprzód powinni być Bierzmowanemi: powtóre: powinni umieć naukę Chrześciańską: potrzecie; bydź dobrego życia, i obyczajow; poczwarte: powinni umieć, pisać i czytać, nakoniec powinni wiedźieć i umieć odpowiadać spytani o rzeczy do Kleryctwa przynależące, to iest iaka iest materia, forma, władza intencya, i urząd; czego się mogą nauczyć z Katechyzmu Rzymskiego. Wprzód jednak przed ordynacyą, mają uczynić Spowiedź Sakramentalną, (co się ma zachować i przed innemi wszytkiemi stopniami dla przyjęcia ich właśce) i dźiesiąciądniowe Medytacye: Starsi którzy mają ich za licencyą J. X. Prowincyała promowować, wysyłaiąc powinni examinować, lub kázać examinować z tych rzeczy, i gdy się znaydą mniey umiętnemi, powinni przewlec ordynacyą; jeśli zaś sposobni; tedy zaraz mogą do Ordynaryusza ich wysłać. A że zwyczaiem Kościoła Greckiego przy stopniach mnieyszych ordynują się razem na Subdiakony, zaczym powinni mieć i lata, to iest rok dwudźiesty wtóry przynaymniy zaczęty, i áby byli drugiego Roku po swoiey Professyi: áby mieli świadetwo od swego Starszego, i innych Zakonnikow o dobrym życiu swoim, obyczaiach, i nauce: áby umieli odprawować Pacierze Kapłańskie, i wiedzieli dobrze, co należy do Subdyakoństwa, i sprawowania jego.

7. Do Dyakoństwa te maią być *requisita*, naprzód lat

(d) *Tom.* 1. *p.* 1. *l.* 3. *c* 18.

lat dwadźieścia i trzy swego wieku mają mieć przynamniey zaczęte: mają się znaydować w trzecim Roku od swoiey Professyey; wyiowszy tych co się w młodszych leciech Professują. Mają wiedźieć i umieć, co do Dyakonstwa należy. Mają mieć świadectwo od Zakonu jako wyżey wspomniało się, o dobrym życiu, i obyczajach. &c Dźiesięć dni Medytacyi &c.

8. Do Urzędu Kapłaństwa maią mieć lat 25. przynamniey zaczęte á od Professiey lat cztery. 2. Swiadectwo od Zakonu o dobrym pożyciu, i obyczajach jako wyżey. 3. Naukę potrzebną do sprawowania Kapłaństwa, która według Soboru S. Trydeńskiego (e) powinna być taka: áby mogli nauczać drugich rzeczy potrzebnych do zbawienia, to iest nauki Chrześciańskiey, sami zaś umieli godnie sprawować i szafować Sakramentami według Typikow i nauki Kościelney. Dla tego niech będą ostrożnemi Starśi, wprzód nim im dadzą licencyą i pomienione świadectwo, niech się wywiedzą lub sami przez się, lub przez swoich Examinatorow jeśli mają wszytkie wyż pomienione przymioty, ponieważ tu idźie o rzecz wielką, gdźie nie popłacają jakiekolwiek zdania. Zażywając zaś w tym takiey ostrożności i rygoru, będźie miał Zakon dobrych i godnych Kapłanow. Nakoniec powinni odprawić Medytacye: dla przyjęcia godnie właśce, i z należytym przygotowaniem, ile być może, tego Swiętego Sakramentu Kapłaństwa.

(e) *Sess.* 27. *cap.* 11.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Nauka nowym Kapłanom, aby dobrze odprawowali Mszy Swięte.

Przyjowszy Zakonnik Sakrament Kapłaństwa, i niewidome wyrażenie na dusze Swiętego Charakteru, ponieważ staje się Ministrem Naywyższego Kapłana Chrystusa Pana naszego, i szafarzem Boskich Swiętych Tajemnic; ma postanowić prowadźić życie świątobliwsze, i całe doskonałe: á dla sprawowania godnie bezkrewney ofiary, powinien się wprzòd pilnie nauczyć Typikow i Ceremonii przepisanych we Mszale, od ktòrego nabożnego i umiejętnego Kapłana. A gdy będźie upewniony od niego, że może publicznie celebrować, na ten czas profić będźie Starszego, áby mu dźień wyznaczył na Prymycye, ktòre odprawując dostępuje Odpustu pozwolonego od Pawła V. Papieża Rzymskiego w te słowa; *Wszyscy ci ktòrzy poświęceni na Kapłaństwo wyspowiadawszy się, pierwszą Mszą Swiętą mają, dostępuią odpustu zupełnego, jako też i ci, ktòrzy wyspowiadawszy się i Kommunią Swiętą przyjowszy, będą słuchać tey pierwszey Mszy Swiętey, lub ktòrzy będą celebrować wten dźień Mszą Swiętą, wteyże Cerkwi, lub w Kościele, dostąpią odpustu zupełnego.*

2. Powinien się będźie potym przyzwyczaić, zaraz z samego początku, odprawować Mszą Swiętą z owemi czterma kondycyami zawartemi we czterech literach Alfabetu, A. B. C. D. to jest *Alte*, *Breviter*, *Clare*, *Devote*; co się ma rozumieć z należytym warunkiem: *Alte*, to jest, ma odprawować głosem miernie wyniesionym, tak żeby od około stoją-

stoiących mògł bydź zrozumiany; wystrzegać się zaś głosu krzykliwego, rozniącego; co nie przystoi, osobliwie, gdy się odprawują insze Mszy u bliskich Ołtarzow. *Breviter*, to jest nie ma odprawując ciągnąć tak długo, żeby się wszystkim słuchającym sprzykrzyło. *Clare*, to jest ma odprawując wyraznie wszytkie słowa wymawiać, nic nie ucinając, áni połykając: przestawać jak na oddech na komatach: zatrzymywać się nieco na punktach, áby mògł sens zrozumieć. *Devote*, to jest ma odprawować z oczyma skromnie spuszconemi, rękami przy piersiach złożonemi, lub rościągnionemi według przepisu: z adoracyami powinnemi, nachylając głowę i nisko się skłaniając, gdźie wyciąga potrzeba: żegnając się ma czynić krzyże powoli, á sporo, i wyrażnie: podnosić Hostyą i kielich powoli z rozszerzonemi ramionami, i oczyma wlepionemi w Nayśw. Sakrament, tudźież zewszelką jak naywiększą uczciwością: Kommunikować pokornie, i nabożnie, obracać się i kroki czynić skromnie i z powagą Kapłańską.

3. Przeciwnym sposobem, trzeba strzedz się defektow i irrewerencyi następujących, to jest: Celebrować Mszą Swiętą nie uczyniwszy wprzòd spowiedźi, nie tylko gdyby miał sumnienie zawiedźione grzechem śmiertelnym, według tego co mowi S. Apostoł: (a) *Niech doświadcza siebie człowiek i tak z tego chleba pożywa, á z kielicha pije, bo kto pożywa i pije niegodnie sąd sobie pożywa i pije nie rozsądzając ciała Pańskiego*, ále też gdyby się poczuwał i dopowszednich większych. Powinien przystępować do Ołtarza z jak naywiększym przygotowaniem, ile bydź może: nie brać Swiętych szat nasię aż przòd je pocałuje, biorąc zaś nie opuszczać modł zwykłych: nie gadać áni rozmawiać pod

czas

(a) 1. *ad Corint. cap.* 11.

czas ubierania ſię; potym po Mſzy Swiętey nie rozbierać ſię z prętkością rzucaiąc apparaty, i nie ſkładaiąc onych: nie chwytać ſię w czytaniu dla nabycia owey nikczemney świeckiey chwały żeś nie kwaſigroch: Nie tłumić w mowieniu ſłòw, áni trzepiąc łamać, ucinać: áni w Ekteniach nie czekaiąc aż Miniſter na jedną odpowie, dalſze czytać, mieſzaiąc ſię nieprzyſtoynie jeden i drugi, dla zbyt wielkiey ſkwapliwości: nie uwijać ſię koło ołtarza prętko, jako kuglarz: áni oczyma rzucać, jako lunatyk: nie opierać ſię plecami o Ołtarz kiedy ſię obraca, ze ſzkodą ornatow, i antepedyow, ále nie co opodal: áni wſpierać ſię na Ołtarz łokciami: nie nachylać ſię powierzchu, ále głęboko całym ſobą kiedy potrzeba: nie czynić krzyżow ſik mik, to jeſt krzywych i wpuł cyrkla, rzucaiąc rękę z prętka jak oparzony: nie wymawiać ſłòw Poświęcaiących ſkwapliwie: podnoſząc Ciało Pańſkie, i kielich, nie podnoſić z impetem bez żadnego uſzanowania: áni rękoma koło niego chodźić, z irrewerencyą, gorſzą nad ową ktòrą ponioſł w ręku Zydowſkich. Nie naśladować owych Kapłanow, ktòrzy z złego nałogu chcąc prętko Mſzą Swiętą odprawić opuſzczaią niektòre modlitwy; wymawiaią pierwſze tylko i oſtatnie ſłowa, i u Ołtarza zdaią ſię być bardźiey Kapłanami Pogańſkiemi i Komedyantami niżli Sługami Chryſtuſa Syna Bożego; taka ich nieuczciwość, śpieſzenie ſię rozrywka, i mała wiara. Y daie ſię to widźieć z doświadczenia, że ktòrzy odprawuią Mſzą Swiętą pomienionym ſpoſobem, bywaią za zwyczay niedoſkonałey umiejętności, i roſpuſtnego życia; choć pokazuią, że ſą uczonemi, iż umieią prętko czytać: bo gdyby byli prawdźiwie mądremi, i bojącemi ſię Boga, wiedźieliby z iaką boiaźnią i czcią; z iaką ſerca ſkruchą i łez obfitością, i z iaką czyſtością

ciała

ciała, i niewinnością duſzy, ma ſię ſprawować ta Boſka i Niebieſka Ofiara: w ktòrey prawdźiwe pożywamy Ciało i pijemy Krew Chryſtuſową, w ktòrey rzeczy naypodleyſze łączą ſię z nayznakomitſzemi, á źiemſkie z Boſkiemi; Gdźie ſą przytomne Hufce Swiętych Aniołow, gdźie rzecz jeſt z Majeſtatem ſamego Boga Oyca Wſzechmogącego, gdźie ſię piaſtuje za grzechy świata Ofiara Niepokalana, Jednorodzony Syn, Jezus Chryſtus, Odkupiciel naſz, i Sędźia, ktòry widźi i uważa z iaką przyſtoynością, wiarą, nabożeńſtwem i względem obchodzą ſię z nim Kapłani. Jakoż godna jeſt rzecz, áby zewſtydem na oczy wyrzucona była od ſamych ſzatanow; to jeſt, co widźiemy, że niektòrzy w żartach i rozrywkach, w ſprawach i zabawach doczeſnych, ſą niezmordowani, i czas wſzytek na to łożą: á gdy przydźie Mſzą mieć, o nic ſię bardźiey nie ſtarają, jak tylko żeby ſię uwineli czym przędzey u Ołtarza w czaſie godźiny jedney nie zabierającym, nie uważaiąc na to, że to jeſt naywiękſza, i naypoważnieyſza ſprawa, ktòrą Chryſtus z ſwoiey nieſkończoney dobroci, i miłoſierdźia zoſtawił na źiemi, áby ſprawowana była na jego pamiątkę: *To ilekroć razy czynić będźiecie na moją pamiątkę uczynicie:* Z tym wſzyſtkim daią ſię widźieć Kapłani, tak niebaczni, że idą do Nayświętſzego Ołtarza, nie odprawiwſzy modlitw do przygotowania ſię przepiſanych przedemſzą; owſzem idą do Zakryſtyi ubierać ſię po ſtrawionym częſtokroć czaſie porannym, na nikczemnych rozmowach i śmiechach z świeckiemi, bez żadnego przygotowania: po Mſzy zaś ſkończoney jedną ledwo zmowiwſzy modlitwę na podźiękowanie, znowu idą, (oſoby chleba i wina poświęcone jeſzcze w wnętrznościach maiąc) konczyć zwy-

kłe

kłe próżne zabawy bez żadnego znaku nabożeństwa. Dla czego powinni dobrze uważać Starsi, jak odprawuią Mszą Swiętą Zakonnicy; i postrzegszy że wykraczają w czym wielkim z pomienionych rzeczy, niech ich upomną; á jeżeli nie będźie poprawy, niech ich supendują i odrzucą jako niegodnych od S. Ołtarza.

4. W mocy Swiętego Charakteru Kapłańskiego mają obowiązek Kapłani wstawiać się do Boga za zbawienie ludzkie i ofiarować mu dary, i ofiary, jako mówi Swięty Paweł, za grzechy cudze i swoie własne. Ponieważ zaś i oni jako ludźie upadają każdego dnia w wiele grzechow; przeto jest rzecz słuszna, áby co dźień Mszą Swiętą mieli: tak i Zbawiciel nasz w Modlitwie swey Pańskiey naucza prosić u Boga; *chleba naszego powszedniego*: który według S. Augustyna jest nie inny, tylko Nayświętsza Eucharystya. Y dla tego mówi Swięty Doktor, *jeśli iest chlebem powszednim dla czegoż zwlekamy przyimować go od dnia do dnia*: i jesli lekarstwo Niebieskie, mowi Swięty Ambroży, *ja co grzeszę codźień, mam potrzebę zażywać codźień dla lekarstwa grzechow, które codźień popełniam*. Czytamy że wiele Swiętych, jako to Swięty Andrzey Apostoł, Swięty Jgnacy Męczennik, Swięty Cypryan, nasz Wielki Ociec S. Bazyli, Swięty Ambroży, S. Jan Chryzostom, i inni chwalili się, że poswięcali co dźień i ofiarowali Panu Baranka Niepokalanego: i Swięty Hyppolit Męczennik mowi, że wdźień sądny Chrystus naywyższy Sędźia rzecze do Kapłanow, którzy codźień godnie u Ołtarza służyli. (*b*) *Pódźcie Błogosławieni posiągnicie Królewstwo zgotowane wam od postanowienia świata*. Więc zle czynią owi Kapłani, co bez żadney słuszney

(*b*) *Mat.* 25.

słuszney przyczyny i zabawy, opuszczają Mszą Swiętą; bo jako mowi Przewielebny Beda, taki Kapłan *ile iest z siebie uwłacza Nayświętszey Tròycy czci i Chwały: Aniołom wesela, grzesznikom odpuszczenia, sprawiedliwym łaski, duszom w czyscu będącym ochłody; Swiętey Cerkwi dobrodźieystw duchownych Chrystusowych; i sobie samemu lekarstwa i poratowania*. Mowiąc zaś przeciwnym sposobem Kapłan który codźień Mszą Swiętą ma, examinuje często swoje sumnienie, żałuie za swoie grzechy, spowiada się onych pokornie, obiecuje poprawę, wiele áktow nabożnych używa; stara się ściśley jednoczyć się z Bogiem: wystrzega się grzechow powszednich dobrowolnych, á tym bardźiey śmiertelnych, pamiętaiąc że ma mieć Mszą Swiętą: daje dobre zbudowanie ludźiom, zachęcając onych do usług Boskich: dostępuje wiele odpustow; daje dobry przykład wszytkim. Nakoniec wiele łask Boskich nabywa wtym życiu, á potym Chwały wiekuistey.

ROZDZIAŁ XXIX.

O osobności w Celli Zakonney, i o oddaleniu się od świeckich ludźi.

Droga publiczna, na którey duchowne słowa Bożego nasienie bywa podeptane, i od ptasząt pozobane według wykładu Chrystusowego przypowieści u Łukasza S. (*a*) jest prawdźiwym wyobrażeniem Zakonnika tego, który rad często wychodźić z Klasztoru i świeckiemi rozrywać się zabawami. A że prawdźiwa jest rzecz, iż nikt zbawionym bydź nie może, jeżeli talentow łaski Boskiey

Hh dobrze

(*a*) *Luc. c.* 8.

dobrze używać nie będźie, tudźież że to Niebieſkie źiarno nauki duchowney pod czas Nowicyatu wźiętey, w ſercu zgiełkom światowym i podeptaniu podległym, wyroſnąć nie może: przeto kto nie widźi, jako tym, ktòrzy dla miłości Boſkiey i Kròleſtwa Niebieſkiego wyrzekli ſię świata, rodźicow, krewnych i przyjacioł, potrzebna jeſt oſobność w celli, i oddalenie ſię od towarzyſtwa świeckiego? Nie można takich wymowić że nie ſą niewiernemi, ktòrzy nie zachowując pomienionych obietnic Bogu uczynionych przy Profeſsyi Zakonney: zaraz ſkoro ją wezmą, co opuścili, tego ſzukają. Lękać by ſię im potrzebaowych ſłòw Chryſtuſowych młodźieniaſzkowi Ewangelicznemu powiedźianych. (*b*) *Zaden jowſzy ſię ręką ſwoią pługu, á oglądaiący ſię nazad, nie ieſt zgodny do Kròlcſtwa Bożego*. Co Tłumacze piſma S. rozumieją o tych, ktòrzy raz poświęciwſzy ſię przez Profeſsyą Zakonną na ſłużbę Bogu, i wyrzekſzy ſię świata, oglądają ſię nazad, to jeſt znowu ſzukają go ſwym affektem; i tym ſamym nie ſą zgodnemi do Kròleſtwa Niebieſkiego. Takim trudno jeſt uſtrzedz ſię złych pożądliwości i ladajakich myśli, zoſtając w pośrzod okazyi światowych, gdźie wſzytkie rzeczy na to galą, áby w ſercu takie żądze wzbudźiły. Jeſt trudna rzecz mieć przyjaźń przez długi czas z zepſutym światem, á nie zarazić ſię od niego. Naytęźſza pobożności gorącość źiębnieje, i nayſtatecznieyſza cnota, za czaſem roſpuſzcza ſię. Wſzyſcy dawnych i poznieyſzych wiekow Swięci kochali ſię w oſobności; á jeden ſługa Boſki mawiał. (*a*) *Ile razy byłem miedzy ludźmi, zawſze powroćiłem mnieyſzym człowiekiem*.

2. To ſamo Jmie, *Mnich*, z Greckiego języka znaczy *ujedynio-*

(*b*) *Luc.* 9. (*c*) *Thom. a Kem. l.* 1. *c.* 20. *n.* 2.

dynionego, to jeſt ſamojedno zoſtającego: i S. naſz Hieronim mòwi ſtrofując Mnichow: (*d*) *Jeżeli żądaſz bydź jako ſię nazywaſz Mnichem, coż czyniſz po miaſtach, ktòre nie ſą mieſzkania Mnichow, ále poſpolite wielom;* i na drugim mieyſcu tenże ſam Doktor mòwi. *Co czyniſz Mnichu włocząc ſię po mieſzkaniach niewieścich?* Tritemiuſz Opat Benedyktińſki piſząc o Mniſkim ſtanie, i obracając ſwoją naukę do tych Mnichow, ktòrzy częſto radźi wychodzą z Monaſtyra, mòwi, że ci wcale utracili ſumnienie i Zakonność. (*e*) *Mnichem bydź nie może, ktòry uczęſzcza do ludu: á kto prożnemi w mieście bawi ſię konwerſacyami, ten ſumnienie ſwoje opuścił: i co częſto wychodźi z Klaſztoru, ten prawego w duchu poſtępku nie pilnuie*. Co komu pomoże że przyrzekł Bogu świat opuścić jeśli potym do niego ſię wraca? Niech będźie Mnich jako naylepſzym Zakonnikiem, jeżeli przeſtaje z świeckiemi, tedy jeſli nie ſtanie ſię cale złym, to przynaymniey utraci gorącość ducha, i nie poſtąpi potym áni kroku w ſłużbie Boſkiey. S. Arſeniuſz Opat, ſpytany od Marka Opata, dla czego by nie przeſtawał z ludźmi? odpowiedźiał: wie Bòg, że ja kocham wſzytkich ludźi, ále nie mogę razem przeſtawać z niemi, i z Bogiem, i dla tego, niechcę Boga opuſzczać, á bawić ſię z ludźmi. Zabawa Zakonnika powinna bydź z Bogiem przez modlitwę, przez Bogomyślność, i przez czytanie Xiąg pobożnych: dla czego nie powinien tego opuſzczać, á konwerſować z ludźmi o rzeczach świeckich. (*f*) *Zaden nie może dwom Panom ſłużyć: bo albo iednego znienawidźi, á drugiego będźie kochał*, mówi Chryſtus Pan: co ſię prawdźi na tych Zakonnikach ktòrzy częſto radźi wychodźić między ludźie, dla konwerſacyi lub ułatwienia intereſsow krewnych

Hh 2 ſwo-

(*d*) *Epiſt. ad Heliod.* (*e*) *Lib.* 5. *PP. cap.* 31. (*f*) *Mat.* 6.

swoich; albowiem tacy są nieprzyjaciołami choru, nie mają ochoty do Pacierzy, do modlitwy: nienawidzą umartwienia, tęsknią i szemrzą na długość pacierzy, na pauzy które się w nich zachowują: chcieliby przed czasem odchwytać, i czym prędzey skończyć one, ponieważ mają umysł przywiązany do świata Pana swego, á Boga prawego Pana zaniedbywają, i nie mogą przetrwać całego dnia nie wychodząc z Klasztoru. A jeżeli kiedy koniecznie zostawać muszą, tedy w celli własney przy zakonney zabawie, jako to: na modlitwie, na czytaniu Xiąg duchownych ich nie znaydźiesz, ále zawsze albo przechadzających się po cudzych cellach, albo w kuchni, albo około fórty, szukając okazyi widźieć się z podobnemi sobie, albo z przyjaciołami świeckiemi, i rozmawiać o próżnościach, i nowinach światowych, albo o cudzych sprawach. Ztąd niedźiw, że tacy przypadku sumnienia rozwiązać, albo kilka słów duchownych, z Historyi S. z Zywotow i przykładow SS. lub z Reguł, na pożytek duchowny, i dla zbudowania drugich powiedźieć nie umieją, bo takowych Xiąg czytaniem nie zabawiają się w celli.

3. Czytamy w Zywotach SS: iż gdy Mnich jeden profił Opata Moyżesza, áby mu dla postępku duchownego powiedźiał jaką naukę: od powiedźiał Opat S. *Idź á siedź w celli twoiey, bo wszytkiego cię ona nauczyć może, jeżeli w niey przebywać będźiesz: jako bowiem ryba z wody wyciągniona zaraz umiera; tak i Mnich ginie, jeżeli nie rychło do celle powraca, albo gdźie indźiey, á nie w celli bawi się.* S. Bernard częstokroć mawiał, że *Cœlum est Cella.* To jest Niebo i Cella, są spowinnowacone miedzy sobą: *bo często z celli wstępuie się do Nieba, á ledwie kiedy z celli zstępuje się do piekła.* S. Makaryusz Alexandryiski, gdy go poku-

pokusa brała, áby wyszedł z celli, i ludźiom się ukazał, położywszy się na progu za drzwi nogami, wołał, ciągnicie mię diabli, jeżeli możecie; bo ja swemi nogami nie pòydę. (g) Y było to zdanie pospolite dawnych naszych Oycow, że Zakonnik nie pilnując Celli zostaje w towarzystwie z diabłem, á w celli z Bogiem: który tedy Zakonnik chce podobać się Bogu, uchronić się wszelkiey obrazy jego, przyozdobić duszę swoją cnotami, postąpić w doskonałości, i upewnić zbawienie swoje; niech pilnuie osobności w celli, i kocha się wniey. Słuchaycie Synowie Wielkiego Oyca Bazylego S. jako Niebieską swoją wymową opisuje (*h*) dobra duchowne, i skarby zbawienne, które się nabywają zostając w celli: *O Cello! kupiectwa Niebieskiego Banku: o Cello duchownego ćwiczenia szkoło! w którey dusza ludzka obraz Stwòrcy swego odnawia, i do pierwszey powraca niewinności: O Cello świętych żołnierzow przybytku: Cello! naczynie w którym drogie polerują się kamienie: Cello! Grobu Pańskiego towarzyszko, która umarłych grzechem przyimuiesz, i przez natchnienia Ducha Boskiego ożywiasz: o Cello! jedyne mieszkanie duchowne; albowiem pysznych czynisz pokornemi, obżartych wstrzemieźliwemi, okrutnych miłosierdnemi, gniewliwych łaskawemi, nienawistnych w miłości Boskiey gorącemi. Ty nienawistnego języka jesteś wędźidłem: ty nieczyste biodra bielszey nad śnieg czystości ściskasz pasem: ty sprawuiesz, że lekkomyślni do powagi i statku przychodzą, wielomòwni ściste milczenie chowają: Ty postow i czucia żywicielka, ty cierpliwości i pokoju doskonałego straznica, ty szczerey prostoty Mistrzyni, ty błędnych Chrystusowym wiążesz łańcuchem, swywolnych i nieobyczaynych od rospusty wstrzy-*

(g) *Palladius lib. 5. c. 37.* (h) *Serm. de solitaria vita.*

wſtrzymuieſz, ty umieſz ludźi na wyſokość doſkonałości, i doſkonałey świątobliwości wynoſić. Celle Mniſkie jako namioty uſzykowane w obożie: jako wieże Syońſkie, i jako twierdze Jerozolimſkie ſą wyſtawione. O życie oſobne, życie Swięte, życie Anielſkie, życie błogoſławione, ogrodźie duſzny, ſtolico pereł Niebieſkich, Dworze Niebieſkich Senatorow.

4. Drzewa z natury ſwojey dobre owoce rodzące, jeżeli pod ſtrażą w ogrodźie ogrodzonym i zamknionym zoſtawać będą, nic ich nie tknie ſię złego, i Goſpodarz dożrzałe z nich czaſu ſwego owoce zbierze: ále jeżeli nie będą w ogrodzeniu, nigdy doſkonałego owocu na ſobie mieć nie będą; bo jak prętko ſię pokażą, wnet ſwywolne poſpolſtwo kiimi i pociſkami, nawet i gałęźie z liściem, poobija; i tak mając ſię zle, owocu goſpodarzowi nie dadzą. Toż ſię dźieje z Zakonnikami, ktòrzy iako drzewa ſą zaſzczepieni w domu Pańſkim: jeżeli w Celli i Klauzurze Klaſztorney zoſtawać będą, w owoce cnot świętych obfitować będą doſkonałe, Bogu miłe, i Zakonowi pożyteczne, i w pokuſy ſzatańſkie, i obmowy ludzkie niepopadną: ci zaś, ktòrzy częſto z Klaſztoru wychodzą i Celli nie pilnują, zawſze ſą w niebeſpieczeńſtwie zaſadzek ſzatańſkich, áni w nich poſtrzeżeſz owocu dobrych uczynkow, i tak ogołoceni z ozdoby cnot Swiętych, pnie ſuche zoſtawać będą: albowiem przeſtając z rożnemi oſobami świeckiemi z lekka cwiczenia duchownego i to czego ſię nauczyli byli, zapominają, nabożeńſtwa zwykłe opuſzczają i napaiając ſerce światowemi ſentymentami, powoli przyzwyczaiają ſię do wyſtępkow i niechowania ſię po Zakonnemu. Zacni oni Starzy Mniśi, ktòrzy Zakon naſz i cały Kościoł Swięty świątobliwością i nauką oświecili, jako to,

to Swięci Doktorowie, trzey Grzegorzowie, Wielki, Nazyanzeńſki, i Niſseńſki, Chryzoſtom, Epifaniuſz, Efrem Syryiczyk, Amfilochiuſz, Damaſcen, Climacus, i inni niezliczeni, wſzyſcy Celli pilnowali, bo jakożby mogli tak wiele Xiąg obſzernych napiſać, gdyby wyſzedſzy z Klaſztoru prożnemi zabawiali ſię z ludźmi konwerſacyami? Więc gdy uſtała ta święta oſobność w Klaſztorach i przyłożenie ſię do zabaw Swiętych: uſtała też i świątobliwość w Zakonnikach.

5. Na to wſzytko co ſię tu o oſobności rzekło, niektòrzy tak zarzucają, mowiąc: tamci byli Swiętemi, i mieli łaſkę od Boga: inſze też w tedy czaſy były: á do tego teraz znaydują ſię ſzczupłe i ciaſne Klaſztory, w ktòrych ubogi Zakonnik mieyſca nie ma przewegetować ſię dla lepſzey digeſtyi według poſpolitey rady Lekarzow; chcieć więc zobowiązać Zakonnika áby zawſze w Celli zoſtawał, jeſt właśnie chcieć żywego wgrobie zagrześć. Na to wſzytko tak ſię porządnie odpowiada. Wiedźieć potrzeba, że tamci nie zoſtali Swiętemi, jeno po znaczney pokucie, i życie przepędźiwſzy w oſtrości i w doſkonałym zachowaniu Praw Boſkich, ſzlubow Bogu przy Profeſsyi uczynionych i Reguł; tudźież w cwiczeniu ſię według miary łaſki ſobie od Boga daney w dobrych uczynkach, co i my czynić ſtarać ſię powinniśmy, ábyśmy byli Swiętemi, dla zbawienia naſzego. Prawda że wtedy inſze czaſy były; ále też i to prawda, że i teraznieyſzych czaſow niemniey też ſame przykazania Boſkie, też ſame ſzluby i Reguły, dla zbawienia naſzego zachować należy. Pozwalam na to, że Klaſztory znaydują ſię mizerne i ſzczupłe; ále temu przeczę, żeby i w obſzernych Klaſztorach wolno było przechadzać ſię, krążyć i włoczyć ſię uſtawicznie

cznie po kurytarzach, Cellach, officynach albo po ogrodźie według upodobania swego; co się daje widźieć po wszytkich naywspanialszych Klasztorach inszych Zakonow, gdźie oprocz tych, co jaki urząd mają, albo są do jakiey usługi przystawieni: inśi wszyscy celli pilnują i w nich, albo w szkole pożytecznie zabawiają się dla uchronienia się proznowania: i żadney przechadzki pozwoloney sobie nie mają, oprócz pewnych dni rekreacyinych. Wychodźić zaś często z Klasztoru dla lepszey digestyi nigdy u dawnych SS. Zakonnikow we zwyczaiu nie było, áni się teraz w Klasztorach pozwalać może, bo inaczey potrzebaby wszytkie pootwierać fórty wszytkim Zakonnikom, i Zakonnicom pod ściflą mieszkającym Klauzurą, i dispensować wszytkie Reguły i Ustawy Apostolskie, które niepozwalają Zakonnikom wychodźić z Klasztoru, tylko za wyraźnym pozwoleniem Starszego mającym się brać za każdym razem, i w potrzebie od Starszego uznaney, i z Towarzyszem od jegoż samego wyznaczonym, á nie z jednym i tymże zawsze, z obowiązkiem takim także, áby powrociwszy dali sprawę o wszytkim Starszemu gdźie byli, co czynili, co i Reguła nasza wyraznie przykazuje. (i) Niech wiedzą ci Zakonnicy, którzy przechadzkami bawić się radźi, że nie wstąpili do Zakonu, áby zdrowia cielesnego postrzegali, ále áby się o zbawienie dusz własnych starali. Lekarstwo zaś pewne i skuteczne uzywane od Swiętych Mnichow dla łatwieyszey strawności, jest trzezwość i wstrzemiezliwość: to jest pić i jeść tyle, jak wiele dla zachowania życia potrzeba nie obciążając nigdy żołądka tak, żebyś się czuł ociężałym albo słabym. A jeżeliby koniecznie i prawdźiwie kiedy trzeba było przeyść się dla jakiey zdrowia niespo-

(i) *Pyt. obszer.* 44.

niespobności, tedy to stać się może nie wychodząc.

6. Na zarzut wyżey uczyniony, że obligować Zakonnika áby zawsze w Celli zostawał, jest właśnie chcieć go żywego zagrześć, tak się odpowiada. Ta śmierć nie byłaby przyrodzona, ále wolna, dobrowolna i zasługująca. bo umierać światu, ábyś zawsze żył Bogu, approbuje Apostoł mówiąc: (*h*) *mnie świat ukrzyżowany jest, á ja światu*. Y Swięty O. N. Bazyli na wielu mieyscach w Regułach swoich mówi: że Zakonnik powinien być światu umarłym, i tym którzy są w świecie, to jest Rodźicom, braci, siostrom, krewnym, i innym swoim przyjaciołom. Co się też daje widźieć przy solenney naszey Bazyliańskiey Profesyi przez żałobne ceremonie, gdy nowy Profes jako już umarły położy się pośrzod Cerkwi na całunie, przy dzwonieniu rekwialnym, i śpiewaniu Psalmu Pogrzebowego, dając znać, że już umarł duchownie światu. Y nasz sam kaptur, który na głowie nosiemy nam grob reprezentuje, i znaczy, że Mnich który go nosi, wszytkim sprawom światowym już nie żyje, jako tłumaczy Philippus Cyprius pisząc o naszych Mnichach Greckich (*i*) *Przez pokrycie głowy, które kształ grobu wyraża, i całą głowę okrywa, znaczy się, że ten, który tak odźiewa się, jest umarłym wszytkim sprawom świeckim, i nie przystoi áby w te odźienie obleczony, o sprawach światowych, o godności, o dostatkach, o krewnych, o przyiaciołach, o pospolitowaniu się z świeckiemi myślił i staranie miał, ále raczey áby za umarłego się poczytał; nie właśnie śmiercią naturalną, ále dobrowolną, światu i ciału umierać powinien, o którey tak mówi Pan. Kto zamną iść chce, niech zaprze się siebie samego, i wezmie krzyż swoy, i niech idźie zamną: i Dawid mówi: Przez cały dźień*

Ii dla cie

(*h*) ad Gal. 6. (*i*) *Chron. Eccl. Græ. c.* 29. *fol.* 63.

dla ciebie na śmierć wydaiemy się. Zakonnik każdy ku rzeczom światowym mieć się powinien właśnie jako one bałwany, o których mówi Dawid: (k) *Usta maią, á mowić nie będą; oczy maią, á widźieć nie będą: uszy maią, á nie usłyszą: nozdrze maią, á wonności nie uczuią: ręce maią, á nie osiągną: nogi maią, á chodźić nie będą.* Mają Zakonnicy usta; ále nie rozmawiają o rzeczach światowych, áni zle mówią o bliznich, áni szemrzą, áni chlubią się, áni kłamią, áni drugich potwarzają. Mają oczy, ále nie zapatrują się na objekta, które mogą być przyczyną złych myśli; nie szukają przypatrować się cudzym sprawom, áni ciekawościom światowym. Mają uszy, ále nie słuchają szemrania, obmow, uwłoczenia, áni rozmow i słów ledajakich. Mają nozdrze, ále w wonnościach, i światowych perfumach upodobania nie mają. Mają ręce, ále związane, nie dotykają się osob nieprzystoynie, áni pieniędzmi szafują, jako własnemi. Na koniec mają nogi, ále nie dla tego áby się włoczyli, z Klasztoru wychodźili dla wizyt niepotrzebnych, dla zobaczenia się z znajomemi, krewnemi, chyba kiedy ich do tego przyciska Posłuszeństwo; i zaprawdę takiemi zwykli bywać Zakonnicy, którzy umartwienia pilnują, i postępku duchownego. Nasz Opat Kasyan pisze o Opacie Apollinie, do którego gdy przyszedł Brat jego prosząc, áby szedł z nim i dopomogł ratować wołu jego z błota, w które był zapadł, iż sam go nie mógł wyciągnąć: odpowiedźiał jemu, czemużeś nie poszedł prosić drugiego Brata swego świeckiego? który rzekł Opatowi, że już lat piętnaście jako umarł: Opat zaś jemu odpowiedźiał, i ja też Braciszku już od lat dwudźiestu nie żyię, i w tey celli jestem pogrzebiony, dla tego áni mogę z niey wyniść ábym ci dopomogł: idź sobie wpokoju.

(k) *Psal.* 113

7. Ale powie kto, pozwalam na wszystko: coż jednak mam czynić siedząc zawsze zamknowszy się w Celli; wszakże czasem niema nic do czynienia, á proznować nie godźi się; ponieważ próżnowanie wszelkiego złego jest przyczyną, i melancholię sprawuje? Odpowiada się nato tak, że dobremu Zakonnikowi nigdy nie staje czasu na próżnowanie, i że zawsze może się uchronić melancholii: bo jeżeli mowiemy o tych, którzy pilnuią albo nauk szkolnych, albo moralnych, albo Kaznodźieystwa, ci się nawet áni postrzegą, jak im dźień i noc przebieży, tak że czasu dla swych zabaw, zda się im, nie mają dostatecznego. Insi zaś mierney pojętności i wolni od zabaw i posług pospolitych, czemu nie mogą prywatnie sposobić się do słuchania spowiedźi przez czytanie Kaźistow? czemu nie mają czytać kśiąg duchownych, mianowicie Pisma Nowego testamentu, áby Chrystusową Naukę w Ewangelii i Apostolskich Pismach zawartą umieli i zrozumieli? czemu czytać nie mogą Reguł S. O. N. obszernie wydanych, wiedząc na jak wielką zasługują naganę, którzy jego trzymają się Reguły, á nigdy chęci nie mają czytać i rozważać nauk, jakie Wielki Ociec swym Synom podaie. Niektórzy pilni Zakonnicy, zwykli sobie godźiny dźienne i nocne dźielić, częścią na modlitwę umysłową i bogomyślność, częścią na modlitwę ustną, częścią na czytanie kśiąg pobożnych notując sobie z nich znacznieysze rzeczy, częścią na pisanie, częścią też na ręczną robotę według Reguły naszey, która ręczną pracę wielce zaleca według woli Przełożonego, i jako czynili SS. dawnieysi Oycowie nasi, robiąc koszyki, pisząc zgodne Xięgi, przepisując Xięgi Cerkiewne charakterem pięknym i wielkim, rejestrując papiery i Archiwa, notując pamiętne

rzeczy dla pożytku potomnych áby ſię im w jedney zabawie nie przykrzyło. Y ten ſpoſob jeſt wielce chwalebny, bo tak zawſze można w Celli zoſtawać przy jakiey pobożney zabawie, bez obrazy Boſkiey, ktòra w prożnowaniu i w konwerſacyach z ludźmi znayduje ſię zawſze.

8. Naywiękſza i nayczęſtſza pokuſa, ktòra Zakonnikow odwodźi od miłości ośobności Zakonney, jeſt myſl i ſtararanie o krewnych ſwoich, z ktòremi będąc naturalnie przez miłość złączeni, rozumieją że nie tylko im godźi ſię, ále też że z prawa Boſkiego i przyrodzonego, należy mieć o nich ſtaranie, radźić, nawiedzać, ratować w potrzebie, ſprawy promowować, u ſądu zaſtępować. Niektòrzy też rozumieją, że im tego áni przeſzkodźić, áni zabronić mogą Przełożeni; ále niech ſłuchają nauki S. Bazylego Oyca naſzego, ktòry tak mowiąc uczy: (l) Że przyczyną tego jeſt diabeł zazdrośny, ktòry widząc że Zakonnik natym świecie prowadźi życie Niebieſkie, i że żyjąc w ciele żyje bez żadnego do krwi i ciała przywiązania, i nabywa tey chwały, ktòrą òn w Niebie utracił: cierpieć tego nie może' Co tedy czyni, zarzuca myśl i ſtaranie o krewnych pod płaſzczykiem miłoſierdźia, aby mając uſtawiczną takową rozrywkę utracili wnętrzny pokoy duchowny, i powoli źiębniejąc w miłości Boſkiey utracili też i Bogomyślność: jakoż tacy przez to częſtokroć uſzczerbiają ſobie czaſu do modlitwy, do medytacyi, do odprawowania albo ſłuchania Mſzy, i do innych Zakonnych pobożnych zabaw z Reguł i Konſtitucyi naznaczonych; i tak za zdradą nieprzyjaciela duſznego, nie oſtrożnie giną przez Swoich, jak Adam przez Ewę. Niech tedy będą oſtrożni Zakonnicy, áby ſię nie dawali uwodźić malowanym płaſzczykiem przyrodzo-

(l) *Conſtit. Monaſt. cap.* 12.

rodzonego obowiązku i miłości krewnym lub Przyjaciołom należytey: przez ſolenną bowiem Profeſsyę ſwoją Zakonną już uwolnili ſię od tey powinności: i owſzem ſobo zaſługują nieprzyimując ſtarania o nich, według nie omylney obietnicy Chryſtuſowey, (m) *Każdy ktòryby opuścił dom albo Bracią, albo Sioſtry, albo Oyca, albo Matkę, albo Synow, albo role, dla Imienia mego, ſtokroć odbierze, i żywot wieczny otrzyma.* Y na innym mieſycu mòwi ſam Chryſtus Pan, (n) że *przyſzedłem na świat ábym oddźielił człowieka przeciwko Oycu ſwemu:* i daley mòwi: *kto kocha Oyca i Matkę więcey nizli mnie, nie jeſt mnie godźien.* Y na innym mieyſcu u Łukaſza S. mòwi: (o) że *ten ktòry do niego przychodźi* (jacy ſą Zakonnicy) *á nie ma w nienawiśći Oyca ſwego i Matki ſwoiey, i żony, i dźieci, i braci, nie może być jego uczniem*, to jeſt Zakonnikiem. Więc tu niech zobaczą wjakie wdają ſię niebeſpieczeńſtwo ci Zakonnicy, ktòrzy z miłości ku Rodźicom i krewnym opuſzczają Boſką ſłużbę, i áby w ich intereſsach ſłużyć mogli Przełożonym dla licencyi wychodzenia i wyiezdzania do nich uprzykrzają ſię. S. naſz Hieronim mòwi, że wiele Mnichow potraciło duſze ſwoje litując ſię nad Rodźicami. (p) *O jak wiele Mnichow gdy ſię nad Oycem i Matką litowali, duſzy zgubiło ſwoje.* Toż ſamo naſz S. Jzydor Peluſiota potwierdza mòwiąc: (q) wiele Mnichow z miłości Rodźicow w doczeſne ſtarania i ſprawy świeckie wplątawſzy ſię dla doczeſnego ſwoich pożytku duſze ſwoią zatraciło. Gdybyśmy dwie duſze mieli, á przyſzłoby jedną dla Rodźicow i krewnych tracić, mnieyſzaby rzecz była: ále jedną tylko mając, á utracić ją dla nich, jeſt naywiękſze nieſzczęście, i ſzkoda niepowetowana.

9. Przy-

(m) *Mat.* 19. (n) *Mat.* 10. 35. (o) *C.* 14. (p) *L. de Oliv.* (q) *L.* 1. *de ſum. bono.*

9. Przyczynę dla ktòrey wdają ſię w niebeſpieczeńſtwo ſtraty duſzney ci Zakonnicy, co intereſsa krewnych na ſię biorą, nie chodząc daleko. naznacza S. O. Bazyli tę: (r): *że żywot naſz na niezliczone pieczołowania i pomieſzania wydajemy, i tą rzeczą ſami do grzeſzenia nam rożne okazye przywoływamy.* Powracamy do Klaſztoru pełni myśli ſmutnych, troſkliwych, fraſobliwych, dających wiele okazyi do obrazy Paná Boga, ponieważ wnich przychodzą na pamięć rzeczy przeſzłe, odnawiają ſię rany dawnieyſze, gniew i nienawiść przeciwko nieprzyjaciołom Rodźicielſkim, i ich Imieniowi, ſtawią ſię w oczach to oſoby, to okoliczności, i jedna rzecz ciągnie drugą, tak, iż Zakonnik traci pokoy wnętrzny, zawſze jeſt ſmutny, i ſerca nie mający áni ochoty do Chòru, do modlitwy, áni do innych zabaw Zakonnych; myśląc zawſze żeby pòyść, dopomodz im jakim ſpoſobem w ich potrzebie: i tak powoli napiwſzy ſię duſza myśli i affektow światowych, źiębnieje w gorliwości ducha, uſtaje w przedſiewzięciach pierwſzych obietnic, ſtaje ſię zgoła świecką bez poſtrzeżenia ſię: á na reſztę pniem jednym ubranym w ſuknie Zakonne bez ducha i iſtoty prawdźiwey Zakonności: *i do tego przywodźi:* (kończy naſz Swięty Ociec) *że ſzatę tylko Zakonną nakſztalt poſągow noſiemy z nią życiem i cnotami żadną miarą nie korreſpondując.*

10. Mogą powiedźieć niektòrzy; nie można przeczyć że życie Zakonne, á oſobliwie Mniſkie potrzebuie oſobności, i że Mnich według nauki Chryſtuſa Pana i Oycow świętych, powinien bydź bez żadnego ku krewnym przywiązania, i uciekać od zgiełku ſpraw światowych jako czynili z wielkim przykładem owi ſtarzy Mniśi, ktòrzy po puſtyniach

(r) *Reg. fus. diſp. 22.*

ſtyniach; i mieyſcach oſobnych mieſzkali: teraz zaś ponieważ juz uſtała taka oſtrość Anachoretow, á Klaſztory ſą wewnątrz miaſt ufundowane, lub w bliſkości mieyſc oſiadłych ludźmi, gdźie ſię podają bardzo częſte okazye, czaſem i przyſtoyne, niepodobna zachować taką oſobność i nie wyiść, albo nie wyjachać z Klaſztoru, dla poratowania i odwiedzenia krewnych, ile ten zda ſię bydź obowiązek, jeśli nie ſłuſzności według nauki wyżey podaney, tedy przynaymniey z miłości, zwłaſzcza gdy to czynią bez żadnego ſzkrupułu poważni Zakonnicy i Bogoboyni, rożnych pięknie kwitnących inſzych Zakonow, na co ſię odpowiada: iż właśnie dla tego, że oſłabiała owa oſtrość Zakonna pierwſzym wiekom właſna w Zakonach, teraz tak mało jeſt Swiętych, i nie wiele Zakonnikow umartwionych: á przeto ſłowa Chryſtuſa Pana iſzczą ſię, że wiele jeſt wezwanych, á mało wybranych; i że droga prowadząca do żywota jeſt ciaſna, i ſzczupła, i mało jeſt tych, ktòrzy przez nią wchodzą. Z tym wſzytkim jednak dla nie zawikłania ſumnienia mniey doſkonałych z tym ſię oświadczam, że wyż pomienione przeſtrogi i nauki o Oſobności Zakonney w Celli, dane ſą dla tych, ktòrzy prawdźiwie chcą dążyć do doſkonałości, i żądają upewnić zbawienie ſwoie, i uniknąć wſzelkiey okazyi i niebeſpieczeńſtwa grzechu. Z tym wſzyſtkim wychodźić z Klaſztoru, dla ſłuſzney i uczciwey rozrywki, albo dla wykonania uczynku miłoſiernego i pobożnego, nie jeſt grzech, áni też Reguły i Konſtytucye tego pod grzechem zakazują, jednak w tych ſamych zdarzających ſię potrzebach Zakonnik powinien rządźić ſię S. poſłuſzeńſtwem z zupełnną woli i zdaniu Przełożonego powolnością, bez żadnego opierania ſię, zachowując na-

ſtępu-

ſtępujące przeſtrogi. 1. Biorąc pozwolenie powinien mieć umyſł obiętny, i ułożony do zoſtania ſię w Celli, jeżeliby przeczone mu było, nic nie ſzemrząc, áni umawiając ſię o to, áni żadnego po ſobie znaku gniewu lub nieukontentowania ztąd nie pokazując: albowiem nie zgadzając ſię z wolą Przełożonego, grzeſzyłby przeciw ſzłubowi S. Poſłuſzeńſtwa. 2. Powinien ſzczerze i prawdźiwie przełożyć przyczynę, dla ktòrey chce wyniść, i mieyſce na ktòre ma iść, i potrzebę ktòrą chce ſprawować, nie udając jedney rzeczy za drugę kłamliwie, dla oſzukania Przełożonego: albowiem wymogſzy podobnym niegodźiwym ſpoſobem pozwolenie, łatwo za Boſkim dopuſzczeniem na ukaranie, wpadnie w jakie nieſzczęście, albo obrazę Boſką. 3. Z tym ſocyuſzem iść powinien, ktòry według zdania Przełożonego będźie naznaczony, nigdy od niego nie odłączając ſię, gdyż tak uſtawy naſze i konſtytucye przepiſują, á Dekreta Papieſkie Klemensa VIII. ściśle przykazują Przełożonym, áby z pilnością badali ſię Sociuſza za powrotem o wſzyſtkim co ſię dźiało, i gdźie byli, dla uniknienia wſzelkiey w czas przyſzły okazyi do grzechu. Nad to rzecz bardzo nieprzyſtoyna jeſt widźieć Zakonnikow pojedynczo po miaſtach i mieyſcach przechadzających ſię. Dla tego o S. Karolu Borromeuſzu ktòry żywym był ludźi cnotliwych przykładem, czytamy, że kiedykolwiek ſpotkał ſię z Zakonnikem jakim bez Sociuſza idącym nie witał ſię z onym, áni go pozdrawiał. 4. Jeżeliby Przełożony miał ſłuſzne czaſem przyczyny nie pozwolenia iścia Zakonnikowi, nie powinien fraſować ſię o to, áni ſtarać ſię áby krewni, albo ktożkolwiek inny natrętnie nalegał o jego oſobę, czymby Przełożony, żeby ſię nie pokazał zbyt ſurowym i nieludzkim (jako

jako zwykli ſądźić świeccy) był przyciśniony do pozwolenia czegoby z dobrey woli nie uczynił, gdyż tym ſpoſobem pełnią wolę własną, á nie Przełożonego; Bòg też ſprawiedliwym ſądem ſwoim na ukaranie takowych częſtokroć przepuſzcza, że im powzięte pomyślnie nie udają ſię potrzeby, albo że co nieſzczęśliwego im ſię przytrafia. Dobrzy Zakonnicy uſłyſzawſzy głos Oyca i Paſterza ſwego wraz uſpokojeni zoſtają, i ſądzą zawſze za rzecz przyzwoitſzą, i duſzom ich beſpieczniey ſzą iść za jego zdaniem, niż własnym: i gdy widzą, że ich krewni uſadzają ſię wymodz pozwolenie, im to odradzają pokazując po ſobie że niechcą wyjeżdzać z Klaſztoru i rzucać uſługi Chòrowe, i inne cwiczenia duchowne, albo nauki: przywodząc rożne Zakonne i uczciwe wymowki á nie zwalając na frogość lub dźikość Przełożonego. Otrzymawſzy na koniec pozwolenie i błogoſławieńſtwo do wyjazdu według podanych przeſtrog mogą na ten czas mieć nadźieję w miłoſierdźiu Boſkim, że ſię onym rzeczy dobrze powiodą, i unikną niebeſpieczeńſtwa grzechu ciężkiego wyſtrzegając ſię okazyi. Lecz że przykłady ſkuteczniey przemagają niż nauki, przywiodę tu niektòre dla pokazania z jaką pilnością i oſtrożnością zachowali ſię w tey mierze owi Zakonnicy, ktòrzy żądali właſne ubeſpieczyć zbawienie, áżeby w porcie Zakonnym pogrążeni nie byli, coby było widowiſkiem godnym nader politowania według zdania naſzego Opata Janá Klimaka: *Płaczu godne ieſt widowiſko przepłynowſzy morze świata tego za Porcie Zakonu widźieć tonących.*

11. Powiada Suryuſz o Naſzym Opacie Theodorze, iż gdy przybyła dnia pewnego Matka jego do Klaſztoru, chcąc

go widźieć przynoſząc wiele liſtow od rożnych Biſkupow do S. Opata Pachomiuſza Starſzego wyż mianowanego Opata, zalecających, aby mu pozwolił obaczenia ſię z Matką, ktòry mu dał pozwolenie; Theodor zas kochający ſię w ofobności ſwoiey Celli odpowiedźiał: Oycze Opacie, jeśli w tym mię upewniſz, że ja w dźień ſtraſznego ſądu nie oddam rachunku za to Panu Bogu, tedy odważę ſię na to nawiedzenie; na ten czas rzekł S. Opat: Synu jeśli ty rozumieſz i wierzyſz że to tobie nie przyſtoi, ja ciebie nie przymuſzam, niechcąc go upewniać: on zas poſtrzegſzy, że jego Starſzy niechciał brać na ſwoie ſumnienie, niechciał przyjąć nawiedzenia od Matki. Ten prawdźiwie poſtępował z należytą oſtrożnością, by nie był rozerwanym w uſłudze Boſkiey, pamiętając na ſłowa, i affekta pieſzczone Macierzyńſkie: i dla tego nie wierząc ſwoim ſiłom prosił upewnienia i pozwolenia od Starſzego. Przeciwnym ſpoſobem wſpomina Xiądz Rodericiuſz jeden ciekawy przykład, że pewny Zakonnik zwyciężony chęcią nawiedzenia ſwoiey Matki, gdy otrzymawſzy z uprzykrzeniem pozwolenie jachał do ſwoiey Oyczyżny, tam dnia pewnego trafił na Exorcyzm czyniony nad jedną utrapioną białogłową przy wielkiey gromadźie ludźi, gdźie wſzedł chcąc dopomodz Exorcyście: lecz gdy począł ſię grożić na ſzatana, i rozkazywać aby w Jmię Pańſkie wyſzedł z owego ciała, tedy diabeł naśmiewając ſię odpowiedźiał mòwiąc: *Mama*, *Mama*; ktòra odpowiedź śmiech wſzytkim ſporządźiła, ponieważ wiedźieli że wyjachał z ſwego Klaſztoru dla nawiedzenia Oyczyżny i Matki; on zaś ſam zoſtał w wielkim umartwieniu, i zawſtydzeniu, ſłyſząc że ſię bies naśmiewał z niego.

12. Piſze naſz Opat Kaſsyan(*q*) o jednym naſzym Mnichu, (ktòry był wielce przyzwyczaiony do modlitwy, i barzo pilny w za-

(*q*) *L.* 5. *de Inſt. renun. cap.* 32.

w zachowaniu czyſtości, i ſumnienia, i już było lat piętnaście jako mieſzkał w Klaſztorze) że do niego przyniesiono pakiet liſtow z Oyczyżny jego, ktòra była w Prowincyi Ponto: á liſty były od Oyca, od Matki, i od innych krewnych i przyjacioł; ktòre odebrawſzy myślił ſam wſobie, i mòwił; jak wiele wzniecą myśli te liſty we mnie, jeżeli je będę czytał? Wiele ſmutku nabędźie ſerce moje gdy znaydę, że ſię ſtało co przeciwnego z niemi, albo jakiey prożney uciechy, jeśli moi Rodźice i krewni dobrze ſię mają, i ſzczęśliwie onym ſię powodźi? Przez jak wiele dni będźie mię myśl do tych ciągneła, ktòrzy do mnie piſali, z utratą pokoju i poſtępku duchownego w modlitwie? Przez jak długi czas będą mi ſię ròić w głowie oſoby, twarzy, ſłowa, rozmowy, i te rzeczy co do mnie piſano? Kto wie kiedy mię odbiegą, i wymażą ſię z pamięci owe poſtury? Jak ciężko będźie powrocić do mego dawnego ſtanu, pokoju, i do zapomnienia o rzeczach światowych, w ktorym ſię teraz znayduję? Co mi pomoże, żem opuścił dla miłości Boga Rodźicow ciałem, jeśli powrocę do nich ſercem, i pamięcią? Y tak rozważając z ſobą wziął pak liſtow nienaruſzony tak, jak przyſzedł, i wrzucił w ogień mòwiąc: idźcie precz myśli cieleſne, i światowe i zgorzeycie wſpoł z tymi liſtami, ábyście mię nie wracały do tego ſercem i myślą, czegom ſię raz wyrzekł dla zbawienia mego. Ten przykład powinienby bydź zawſze przed oczyma owych Zakonnikow, ktòrzy nie kontentując ſię raz i drugi czytaniem liſtow od ſwych krewnych, i przyjacioł, one jeſzcze chowają z wielką pilnością dla ponowienia pamięci; i jeśli minie czas jaki, że nie odbierają liſtow, oni pierwśi zaniechane wzniecaią odezwy liſtami pełnemi ubolewa-

nia, że ich zapomnieli, i do nich nie piſują, i ſzukają przyczyn roſtargnienia w ſłużbie Boſkiey i nabicia głowy rzeczami świeckiemi.

13. Xiądz Roderycyuſz powiada (r) o Swiętym Jgnacym Fundatorze Societatis Jeſu, że żadną miarą niechciał przyjąć ſtarania w wydaniu w małżeńſtwo ſwojey ſynowicy, ktòra była dźiedźiczką i Panią dobr wſzyſtkich domu jego, áni piſać o tym niechciał żadnego liſtu, lubo był proſzony od niektòrych wielkich Panow, jako to od Xiążęcia Naożciarſkiego, i Xięcia di Alburquerqua; ktòrym odpowiedźiał, że te rzeczy nie należą do niego, áni ſą przyſtoynemi ſzlubom jego, i Profeſsyey, przez ktòrą wyrzekł ſię wſzyſtkiego i umarł świątu; i że nieſłuſzna była rzecz powracać do tego, co już raz porzucił. Nie rozmawiają tak Zakonnicy czaſow naſzych, ktòrzy nie tylo chętnie biorą na ſię wſzytkie zabawy świątowe, ktòre ſię im nawina, ále też áby mieli okazyą do wychodzenia, jeſcze ſami ſię wdają, lubo mają innych krewnych, ktòrzy te rzeczy lepieyby uſpokoić mogli.

14. Czytamy w Kronikach Zakonu S. Franciſzka, że w Paryżu wſtąpił do niego pewny Doktor Swiętey Theologiey, ktòrego Matka z wielkim ſtaraniem uboſtwa ſwego trzymała w ſzkołach, áby go mogła widźieć na takim ſtopniu mądrości; i dowiedźiawſzy ſię że ten Syn jey zoſtał Zakonnikiem, pobiegła zaraz do Konwentu, i z uprzykrzeniem i ze łzami wołając mocno upominała ſię o niego, áby powrocił do domu, pokazując mu pierſi, ktòremi karmiła: przypominając uciſki i prace, jak onego wychowała: przywodząc mu nędzę i niedoſtatek, w ktòrym onę porzucił. Takim płaczem pobudzony biedny Doktor chciał porzucić, i zaniechać ſwego poſtanowienia, i obiecał wyniść

(r) *Exer. Spis. P.* 434.

nazajutrz z Zakonu; ále czuiąc wielką utarczkę w ſwoim ſercu uciekł ſię do modlitwy według zwyczaju ſwego, i upadſzy krzyżem przed obrazem Ukrzyżowanego mowił do niego ſercem ſtroſkanym: Panie jabym niechciał ciebię odſtąpić, áni mi dopuſzczay tego; ále tylo chiałbym dać pomoc i wſparcie ubogiey Matce, o ktòrey wieſz że ſama iedna ſię znayduje, żyjąc w wielkim uboſtwie: i podnoſząc oczy ku obrazowi gdy mowił te ſłowa, uyrzał że z boku Pańſkiego płynęła krew prawdźiwa, i w tym głos uſłyſzał mowiący do ſiebie: Synu drożey mnie koſztujeſz, niżeli twey Matce, ponieważem cię ſtworzył, i tą krwią właſną ciebie odkupił: dla tego nie powinienbyś mnie rzucać dla miłości twey Matki. Na takie upomnienie zdumiały Doktor, więcey ważąc miłość Jezuſa Odkupiciela nad miłość wrodzoną Matki trwał ſtatecznie w Zakonie aż do śmierci życie prowadząc pobożne. Opatrzył potym Pan Bòg Bòſka ſwoją łaſką i matkę. Niech ſię uczą Zakonnicy z tego przykładu, jak wielką krzywdę czynią Chryſtuſowi, opuſzczając go dla Rodźicow, nie zważając tego co ón mòwi w ſwojey Ewangeliey, (s) *Kto kocha Oyca lub Matkę więcey niżeli mnie, nie jeſt mnie godźien.*

15. W wyż pomienionych dźiejach Swiętego Franciſzka czytamy: iż pewny człowiek mòwił do Błogoſławionego Egidiuſza, że chciał zoſtać Zakonnikiem; ktòremu odpowiedźiał ſługa Boży: jeśli prawdźiwie chceſz taki ſtan obrać, trzeba naprzòd ábyś poſzedł i pozabijał wſzytkich twoich krewnych, rodźicow, i przyjacioł, ktòrych maſz; ów człowiek proſtaczek odpowiedźiał mu płacząc, i proſząc áby go nie obowiązywał do takiego okrucieńſtwa, i grzechu. Błogoſławiony zaś Egidiuſz odpowiedźiał mu jak

(s) *Mat.* 10.

jaki ty proſtak jeſteś że tego nie poymujeſz? Ja tobie nie-każę ábyś ty pozabijał rękąi mieczem, ále pamięcią; bo według ſłów Páńſkich, (*t*) ten, ktòry nie nienawidźi Oyca, Matki,i krewnych, niemoże być moim uczniem. Y jeſt rzecz godna uwagi że tak wiele razy naſz Zbawiciel powtarza tęż ſamą naukę w ſwojey Swiętey Ewangeliey, jako zważa naſz Swięty Ociec Bazyli, przywodząc przykład owego Młodźiana, ktòry chciał iść za Chryſtuſem, tylko proſił o pozwolenie ábymògł pogrześć Oyca;rzecz zdaje ſię pobozna, godźiwa, i ſprawiedliwa: átoli jednak nie pozwolił onemu i odpowiedźiał:(*v*) *Dopuść niech umarli grzebią umarłych ſwoich*; na ktòre ſłowa mowi Theophilactus: (*x*) *Jeżeli tedy onemu nawet Oyca pogrześć nie pozwolono, biada tym, ktòrzy mniſkie życie przyjowſzy do świeckich ſpraw powracają.* Jeśliby kto zaś powiedźiał, jakoż tedy prawo przykazuje mieć ſtaranie o Rodźicach; *i od bliſkich naſienia twego niechciey twarzy odwracać*, i podobnie Swięty Paweł mòwi, (*y*) *á jeśli kto o ſwych, á naywięcey o domowych pieczy nie ma, zaprzał ſię wiary, i ieſt gorſzy niżli niewierzy*; Odpowiada na to wyż pomieniony naſz Wielki Ociec że to powiedźiano tym, ktòrzy świeckie poſpolite życie prowadzą: i o tych ktòrzy byli bogatemi i mogli dopomagać krewnym: *ſłowem mowiąc* (powiada (*z*) S. Ociec Bazyli) *do żywych rzeczono to jeſt, nie do umarłych. Albowiem ci od wſzelkiego obowiązku ſą wolni: ty zaś* (Mnichu) *umarłym ieſteś, i całemu światu ukrzyżowany: opuściwſzy albowiem życia tego doſtatki, oſtatnie ubóſtwo obrałeś, gdyś ſiebie ſamego Bogu poświęcił.*

ROZ-

(*t*) *Luc.*14.(*v*) *Conſt. Mon. c.*11.(*x*) *Lib.*6.(*y*) 1. *Ad Tim. c.*4.(*z*) *Conſt. Mon. c.* 31.

ROZDZIAŁ XXX.

Ze wyżey podane nauki, ſtoſujące ſię do zachowania ſzlubow i Reguł i ćwiczenia ſię w cnotach, mają być zachowane nie tylko od Nowicyuſzow, ále i od wſzyſtkich Zakonnikow Profeſsow przez cały czás ich życia

Według nauki Anjelſkiego Doktora Swiętego Tomaſza przyjętey powſzechnie od wſzytkich, Zakonnicy Profeſsowie powinni ſię ſtarać przez cały czas życia ſwego poſtępować w doſkonałości przez zachowanie ſzlubow, i Reguł Zakonnych; gdyż ſtan Zakonny jeſt *drogą doſkonałości*; i dla tego nie powinni tak rozumieć, że po ſkończonym Nowicyackim doświadczeniu, i zoſtawſzy już Kapłanami, wolno im na wzòr ptaſząt, ktòre wyſzli z gniazda, lub z klatki, tam i ſam latać, zażywać ſwobody, i uciech, zaniedbywać pełnienia uſtaw, i ćwiczenia ſię w cnotach nabytych podczas Nowicyatu; byłoby to bowiem wielkim oſzukaniem; ponieważ pomienione Reguły i nauki dają ſię Nowicyuſzom młodym przychodzącym z świata dla tego, áby ſię nauczyli ſpoſobu życia Zakonnego, jakim mają zachować ſię przez cały czas życia ſwego: i nie dość jeſt wiedźieć to, ále po Profeſsyey mają uſilnie ſtarać ſię, áby co raz rośli i pomnażali ſię w gorącości ſłużby Boſkiey, i poſtępku w doſkonałości; inaczey wyż pomieniony Swięty Tomaſz mòwi: nie mogą bydź wolnemi na ſumnieniu. Wtym życiu jeſteśmy Pielgrzymami odprawując drogę do naſzey Oyczyżny Niebieſkiey, i dla tego poſtępować zawſze potrzeba, to jeſt pomnażać ſię w doſkonałości, jako wykłada S. Auguſtyn.

Piel-

Pielgrzymami jeſteśmy, co zaś jeſt pielgrzymować? powiem, poſtępować: zawſze chodź, zawſze dodaway, zawſze poſtępuy. Zaden w drodze zoſtawać ſię nie powinién, ten ſię zoſtaie. ktòry nie poſtępuie. Zoſtaie w tyle, i nie dochodźi do Oyczyżny Błogoſławionych, ktòry ſię nie pomnaża w cnotach. Mòwił Bòg do Abrahama, *Chodź przedemną i bądź doſkonałym*, jakby mòwił: pracując pilnie, i nie ſiedząc w prożnowaniu. Y Dawid nazywa Błogoſławionymi tych, ktòrzy idą tą drogą doſkonałości, (a) *Błogoſławieni niepokalani, ktòrzy chodzą w Zakonie Pańſkim.* W tey drodze doſkonałości, jedni chodzą, drudzy biegną, inni lecą; chodzą poczynający, biegną poſtępujący, lecą doſkonali, ále wielu jeſt poſpolicie ktòrzy chodzą, mało co biegną, á naymniey tych co latają: leniwi i niedbalij nie umieją nigdy poſtępować, o ktòrych mowi Dawid: *W koło bezbożni chodzą*; ci co w kołko chodzą, zawſze ſtoją na iednym mieyſcu, tak owi żadnego kroku nie czynią w cnotach, owſzem wzad idą, *bo w drodze Pańſkiey nie poſtępować ieſt nazad uſtępować*: i Swięty Bernard potwierdza, *niechcieć poſtępować jeſt uſtępować*; (b) czego ſię bojąc pewny dobry Zakonnik zwykł proſić Pana, áby mu dopomog! żyć, tak przynaymniey, jakò Nowicyuſzowi, bo ci zwykli bydź w pierwſzey gorącości ducha bardźiey umartwionemi, pokornieyſzemi, poſłuſznieyſzemi, i bardźiey zachowującemi Reguły.

2. Nie dość jeſt do żbawienia zacząć dobrze, ále dotrwać aż do końca potrzeba: jako powiedźiał Boſkiemi ſwemi uſtami Chryſtus naſz Pan i Nauczyciel. (c) *Kto wytrwa aż do końca ten zbawion będźie*, z ktòrych ſłòw wnoſić należy: że owi Zakonnicy, ktòrzy poczowſzy zachowywać

(a) *Pſal.* 108. (b) *Epiſt.* 253. (c) *Mat.* 10.

wywać Reguły, i żyć cnotliwie w młodości zaniechywają potym w leciech poznieyſzych, nie będą zbawieni. Saul, i Judaſz zaczęli dobrze, á przecie obydwa zoſtali potępionemi, bo nie dotrwali aż do końca. Kto bieży iako tako z początku, i pośrzodku zoſtawi w tyle innych wſzytkich; jeśli ſię zaś zatrzyma przy końcu, traci zakład. Zycie naſze jeſt ſzybkim biegiem do wieczności; lecz kto nie bieży uſtawicznie drogą Boſkich przykazań aż do końca, utraca koronę; i dla tego mòwi Swięty Paweł, (c) *tak bieżcie abyście otrzymali, nie bierze wieńca, chyba ktoby ſię przyſłoynie potykał.* Jako byłoby wielkim głupſtwem wierzyć, że żołnierze nie ſą obowiązani zachowywać uſtawy ſwoje i nauki żołnierſkie, chyba tylko na ten czas kiedy bywają publiczne doświadczenia w munſtrze, tak jeſt przeciwko wſzelkiemu światłu rozumu chcieć to utrzymać, że Zakonnicy Profeſsowie, nie ſą obowiązanemi pełnić nauki dawane im w Nowicyacie, do życia świątobliwego. O jak by wielce rzecz była pomocna, częſto ſobie przypominać obietnicę uczynioną Bogu w dźień naſzey Profeſsyi! Naſz Swięty Opat Arſeni pobudzając ſię do goręţſzey w ſłużbie Boſkiey gorliwości zwykł był ſam ſiebie pytać, owemi ſłowy: *Arſeni po coś przyſzedł?* jakby chciał mowić, Arſeni poco przyſzedłeś do Zakonu, pono dla prożnowania? dla uciechy? dla chlubienia ſię z urodzenia twego? dla ſzukania wygod, i dogodzenia ciału? dla ſtarania ſię o przodkowanie, o godności, i pełnić własną wolę? czy też raczey dla pracy, dla czynienia pokuty za twoje grzechy? dla upokorzenia ſię i poddania ſię wſzytkim? dla życia w ubоſtwie, dla umartwienia ciała, dla wzgardy świeckich godności; i czynienia zawſze woli twoich Starſzych?

Tak przypominał ſobie częſto obowiązki Zakonnik Swięty, i co dźień roſł i poſtępował w cnotach. Potrzeba koniecznie trwać ſtatecznie wſłużbie Boſkiey aż do oſtatniego tchu życia dla zbawienia: nie dość na tym mając żeś dobrze zaczął. Straſzny przykład przywodźi Wielebny Beda, o dwoch Mniſzkach Profeſkach; ktòre powoli ſłabiejąc w duchu i teſkniąc ſobie z karności Zakonney, dla przyjaźni, i korreſpondencyi z świątem, á chcąc żyć w roſkoſzach, iedney nocy przez zamknięcie wyſzły z Klaſztoru, lecz dla ciemney nocy nie mogły widźieć drogi; tedy diabeł tenże co ich ſkuſił do wyiścia, pokazał ſię onym, w poſtaci młodźiana idącego przed niemi z zapaloną pochodnią, aż na mieyſce, dokąd przyiść żądali: zrana potym poſtrzegſzy ſię Xięni z drugiemi Mniſzkami o ucieczce wſpomnionych Mniſzek, roſkazała pilno ſzukać w mieście; i naleźione gdźie ſię znaydowały, poniewolnie przyprowadzono do ſwego Klaſztoru, áby czyniąc pokutę za grzech ſwoy, zoſtały naprowadzone na drogę zbawienia, ále te uporczywe w chęci złych powziętych przyjaźni, i korreſpondencyi, i życia roſpuſtnego, były zbyt wielkim zgorſzeniem innym Mniſzkom, i niepokojem Matce Xięni, nic nie uważając na zbawienne napomnienia. Atoli Pan Bòg dotknął onych ſwoją Swiętą Ręką, na ukaranie dopuſzczając na nich wielką chorobę, z tym wſzytkim tak ſtały ſię zapamiętałe, iż nieżałowały za ſwoje grzechy, aż do zgonu życia ſwego. Jednak troſkliwa pomieniona Xięni z innemi dobremi Zakonnicami, o ich zbawienie, nie zaniedbały profić i napominać onych, żeby ponieważ choroba coraz gorzey wzmagała ſię, ſtarały ſię przynaymniey w oſtatniey godźinie powrocić do Boga, uczyniwſzy należytą ſpowiedź,

i przy-

i przyiowſzy Swiętą Kommunią, mając nadźieję w jego nieſkończonym miłoſierdźiu; ále wſzytkie te ſłowa ſzły na wiatr, i były bez ſkutku; bo rzekły nieſzczęśliwe, *nie ieſteśmy już w czaſie, już ſię naſza zkończyła nadźieja zbawienia, już jeſteśmy potępione á owo diabli w poſtaci czarnych murzynow tu przybyli, ábynas z tąd wzieli, ach! ach! ach!* i gdy wyrzekły te ſłowa, ſłychać było hałas wielki w owych Cellach, i zdawało ſię jakby miały zapaść: drzwi ſię odemknęły, i weſzły brzydkie i ſtraſzne poczwary, ktòre przybliżając ſię do łòżek nieſzczęśliwych Mniſzek umierających obwieściły im głoſem ſtraſzliwym dekret potępienia; i lubo one proſiły: *Poczekaycie jeſzcze troche! ieſzcze troche poczekaycie!* przydały poczwary nie maſz dla was więcey czaſu, i wnet porwały owe nieſzczęſliwe duſze na wieczne męki do piekła z wielkim ſtrachem innych wſzytkich Mniſzek. Nędzne ciała pomienionych były pogrzebione na oſobnym mieyſcu nie wſklepie poſpolitym; á że przez trzy lata całe był widźiany wybuchający ogień z owego mieyſca, naybardźiey w wielkim Poście, we dni Wielkonocne, i Narodzenia Pańſkiego, i dawały ſię ſłyſzeć huki i hałaſy wielkie, była przymuſzona Xięni dla przeſtrachu Mniſzek kazać odkopać groby, dla widzenia co ſię tam dźiało; i znaleziono owe trupy nieſzczęśliwe z ich ſuknia-mi na wągl ſpalone, z ktòrych ſmròd nieznośny wychodźił; dając znać Bòg przez tę karę iż ci, ktòrzy dobrze zaczną, ále potym nie trwają w dobrych uczynkach, i poſzlubionych cnot nie zachowują, ſą nie tylko oddalonemi od Nieba, ále też idą na wieczne potępienie, od ktòrego bròń nas Boże.

3. Ale większa część Zakonnikow podpada błędowi, z ktòrego trudno powſtać; to jeſt, iż wſtępując do Zakonu

przy odmienieniu ſtanu i ſukień, zda ſię im, że już doſkonale ſię nawrocili, á nie zważają że nie tak jeſt łacno przemienić obyczaje, jako ſtan i ſuknie, i że nowy kroy i kolor ſukni nie jeſt doſtateczny dopoſkromienia namiętności i złych ſkłonności. To prawda że owe odmienienie powierzchowne, ow nowy ſpoob życia rożny od światowego, ſprawuje niejakąś w myśli uwagę ktòra uſpokaja nieco namiętności: łaſka Boſka, ktòra w owych pierwſzych gorliwościach bardźiey jeſt ofita, na jaw wydaje ſię, żądze też święte wzmagają ſię, i żadney prawie nie czuje trudności w owych pierwſzych początkach; á to właſnie jeſt co często zdradza poczynających Zakonnikow, że tak dobrze ſobie tuſząc o poſtępku, (ktòry rożumieją iż znaczny w tych pierwſzych krokach uczynili) i mniemając, że już uczynili wſzytko, zaſypiają na łonie tey fałſzywey beſpieczności; aż za oſłabieniem potym uwagi, z tey ſwieżey odmiany uczynioney wynikającey, nieznayduiąc daley wnętrzne porywczości ktoby ich wſtrzymywał, wyrywają ſię napotym z tym większą mocą i potęgą; im były przez czas dłużſzy zamknięte, i zakryte, i na ow czas ſkłonności dawnieyſze, powracają, ożywia ſię miłość przyrodzona, i jeśli człowiek niczego ſię nie boi, łacno poimować jaki uſzczerbek i klęſkę uczynią tak niebeſpieczni nieprzyjaciele w duſzy: á na to mniey wzgląd mają. Ztąd pochodźi że im dawniey po Profeſsyi Zakonnik, tym znayduje ſię mniey umartwiony, bardźiey niedotkliwy i ſwoich wygod poſtrzegający, chciwſzy honoru, mniey poymujący rzeczy wieczne, i natchnienia duchowne: owo zgoła ſtaje ſię mniey doſkonałym i bardźiey wykraczającym, niż był na świecie. A przeto ponieważ jak ſię zwykło mòwić. Habit nie czyni Mnichem, lecz uczynki cnotliwe zgadzają-

ce ſię

ce ſię z ſzlubami, i z Regułami przyſięgłemi; trzeba przyłożyć wſzelkiego ſtarania do zachowania onych, i pomnażania ſię coraz większego w doſkonałości; do czego wielce pomaga na Examinach roſtrząſają c ſumnienie, oprócz poznawania grzechow i ułomności, ktòre ſię co dźień popełniają, rachować ſię także jeśliś za łaſką Boſką cwiczył ſię w ktòrych uczynkach cnotliwych; i nie zawſze bawić ſię oczyſzczeniem tylko duſzy od grzechow; nigdy ją nie przybierając Swiętemi cnotami; ponieważ naſz poſtępek zależy na unikaniu złego zakazanego i pełnieniu dobrych uczynkow przykazanych, według nauki Proroka Dawida, *chroń ſię od złego, á czyń dobrze*.

4. Panuje nadto miedzy Zakonnikami pewna cnota nazwana od jednego niedawnego Authora: cnota według mody, ktòra ſię umie przymilić guſtowi ludzkiemu, biorąc z ſzkoły Chryſtuſowey tyle tylko, ile potrzeba by nabyli niejakiego dobrego o ſobie rozumienia, iżby ſię mogli nazwać Zakonnikami, á nie zewſzyſtkim świeckiemi. Cnota ktòra zawſze znayduje niejakiś kſztałt, i umiarkowanie między maxymami Ewangeliey, i świata: między ludźmi świeckiemi, chcą ſię pokazać grzecznemi weſołemi, politycznemi, obyczaynemi wrozmowie i obcowaniu, á nie ſkrupułatami; między Zakonnikami zaś chcą bydź miani za poważnych, prawdźiwych, ſtatecznych, i obſerwantow nie będąc takiemi; ále ta cnota bardzo jeſt zganiona od ſamego Chryſtuſa: ponieważ nie ma nic innego cnoty, oprocz ſamego Jmienia. Taki rodzay Zakonnikow żyje w wielkim błędźie, chcąc w tym że czaſie podobać ſię Bogu i ludźiom, ále nie zawſze ſię podobają ludźiom, á nigdy Bogu. *Jeſlibym ſię ludźiom podobał* mòwi Swięty Paweł, (d) *Chryſtuſa ſługą nie byłbym*. Prawdźi-

(d) Gal. 1. v. 10.

wy Za-

wy Zakonnik nie powinien żyć z taką polityką światową; ále wewſzytkich ſwoich rozmowach, i uczynkach powinien ſię ſtarać áby go poznano iż jeſt naśladowcą, i uczniem Chryſtuſowym. Trzeba natym świecie umieć jak żyć (powiadają wyż pomienione duſze wpułnabożne) zażywając cnoty łacney, łagodney, i wygodney; i tę nazywają cnotą dyſkretną, i roſtropną: właśnie jakby ſię miała inna znaydować dyſkrecya, nad tę, iż powinien zgadzać ſię Zakonnik z pobożnością, i ż naukami Chryſtuſa: albo właśnie jakby ſłodkość Jarzma Páńſkiego zależała na rozwiązłości, i zbyteczney wolności, z ktòrą nigdy mieć związku nie może prawdźiwe ſzczere nabożeńſtwo, i przyſtoyna cnota i gruntowna. Ta niedyſkretna dyſkrecya, między Zakonnikami barzo jeſt przeciwna nauce Ewangeliey, i naſzego S. O. Bazylego, i wielką liczbę duſz wprzepaść wiedźie. Ten ſpoſob życia z taką wſtrzemięźliwością i oſtrożnością (mòwią: wyż pomienieni wpòłzakonnicy, i wpòł świątowi) z taką oſobnością, z taką punktualnością, i ſkromnością do tego ſię ściąga, áby napełnił ſumnienie ſzkrupułami, i wpędźił w ſuchoty. O co za proſte duſze! o co za ſumnienia delikatne! A nie jeſt że to raczey napełnić ſumnienie grzechami, i w niebeſpieczeńſtwo ſuchot podawać ſię z taką pilnością do rzeczy świątowych przykładać ſię? A nie jeſt że zbytnią punktualnością, ktòra ſię używa w korreſpondencyach z pewną oſobą, od ktòrey żąda jakiey łaſki albo przyjaźni? Azaż dla podobania ſię Bogu, i zaſłużenia na Kròleſtwo wieczney ſzczęśliwości, mniey potrzeba pilności i punktualności? O jak wiele prac, jak wiele pokut, jak wiele umartwienia, i jak wiele mąk ponieśli święci, dla otrzymania onego! (e) *Wſzyſcy Swięci jak wiele mąk ucierpieli*

(e) *Antiph. Breviar.*

pieli, áby beſpiecznie doſzli do zwycięſtwa. A my chcemy zbawienie otrzymać igrając? *Do wielkiey nadgrody dòyść nie można chyba przez wielkie prace,* (f) mòwi naſz Swięty Grzegorz Wielki. Chryſtus Pan naſz, dawſzy ſwoim Apoſtołom i Uczniom tyle Przykazań, i rad do zachowania, i przepowiedźiawſzy onym wiele prac, i prześladowania ucierpieć mieli dla miłości jego w nawroceniu świata, dodał. (g) *Gdy wykonacie wſzytko co roſkazano jeſt wam, mowcie ſłudzy nieużyteczni jeſteśmy.* Jeżeliż tedy Apoſtołowie, i Uczniowie Páńſcy zachowawſzy wſzytkie przykazania, i wytrzymawſzy dla chwały Jmienia jego tyle uciſkow, powinni ſię byli znać, i nazywać ſługami nie użytecznemi; jak że ſię powinni nazywać Zakonnicy Regnł niezachowujący, niepoſłuſzni, pyżni, i nieumartwieni? Ja nie znayduję innych tytułow, chyba odrzucećńia i potępieńia. Y naſz S. Ociec Bazyli te ſtraſzne ma ſłowa. (h) *Mnichem jeſteś? chyba też Mnichem będąc zbawion będźieſz.* Co ma znaczyć: jeſteś Mnichem? zważayże pilno, bo nie będźieſz mògł bydź zbawion, jeśli nie będźieſz prawdźiwie Mnichem: to jeſt pełniąc i zachowując Reguły, i ſzluby, ktòreś obiecał Bogu. Swięci owym ſpoſobem życia umartwionego i pokutnego zaprawdę nie zbłądźili, bo cieſzą ſię, i będą cieſzyć ſię na wieki z używania Boga w chwale błogoſławionych. Błądzą przeciwnie ci, co ſię naśmiewają z ſług Bozych, i onych przedrażniają nazywając ich wymyſlnemi imionami; ále przykońcu życia ſwego poſtrzegſzy ſię powiedzą. (i) *Ci ſą ktòreśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przyſłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za ſzaleńſtwo i za ſromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni ſą między Syny Boże i między Swiętymi dział ich jeſt*

(f) *Hom.* 37. *in Evang.* (g) *Luc.* 17. *v.* 10. (h) *Conſt. Mon.* (i) *Sap. c.* 5.

ich jeſt. Czytamy o Swiętym Opacie Apollinie, (*h*) Iż kiedy poſtrzegł jakiego Mnicha ſwojego Klaſztoru ſmutnego, w pracy teſkniącego i przykrzącego, cieſzył go dodając mu ſerca, áby trwał ſtatecznie w nadźieję wielkiey nagrody, ktòrą prętko odbierze od Boga, mieniąc iż troſkać ſię powinni grzeſznicy, ktòrzy żadney nie mają nadźiei. *Niech ſię ſmęcą grzeſznicy* (mawiał S. Opat) *ktòrzy inney nadźiei nie maią, my zaś, ktòrzy takiey nadźiei Niebieſkiey chwały godni ſtaliśmy ſię, jako nie mamy bezprzeſtannie weſelić ſię?*

5. Niektòrzy w Zakonie pracują, albo na Katedrach ucząc, albo na Ambonach każąc, albo bawiąc ſię w innych Urzędach naznaczonych od S. Poſłuſzeńſtwa onym, ále potym za te ſwoje wyſługi pracowite wyciągają przywilejow i wolności i godności, to jeſt chcą bydź wolnemi od Chòru, mieć uſługę w Celli, porcye oſobliwſze i promocyą do Urzędow, inaczey mruczą; jako roſpaczaiąci narzekają na nieſprawiedliwość, ktòra ſię dźieje z niemi, i powiadają iż cnotą zoſtaje bez nagrody, i że lepſzy jeſt ſtan owych, ktòrzy prożnują, i ſą nieukami. Atoli lepiey by było, gdyby ci doſtąpiwſzy większzey roſtropności, umieli kupczyć tym Talentem, i za doczeſne i lekkie tego życia prace, nabywali honorow, i nagrody ſtokrotney, obiecaney od Boga w chwale tym, ktòrzy pracują dla niego: i áby nie ſłyſzeli owey przygany; *odebraliście zapłatę waſzą?* Tak bez wątpienia. Ale *ktoż jeſt ten à będźiem go chwalić?* Jeden z takich był Swięty Thomaſz z Aquinu, ktòry ſkończywſzy bieg ſwoich nauk, i uczyniony Magiſtrem, we dwudźieſtu pięciu leciech, wykładając z wielką pochwałą naytrudnieyſze punkta Filozoficzne i Teologiczne przez powia-

(*k*) *Pallad. in Lu. cap.* 25.

powiadając z wielkim pożytkiem ſłowo Boże, á nigdy nie opuſzczając cwiczenia ſię w modlitwie i napiſawſzy tyle Xiąg mądrych, dla ktòrych godźien zoſtał być nazwanym Doktorem Anielſkim: modląc ſię razu jednego, według ſwego zwyczaju, w ſwoim Konwencie Neapolitanſkim, przed Obrażem Ukrzyżowanego Chryſtuſa, uſłyſzał ten głos: (*k*) *Dobrze piſałeś o mnie Tomaſzu; jakąż tedy chceſz mieć zapłatę?* O jak dobra tobie ſię nadaje pora! proś zaiſte od Boga, ktòry i chce, i może cię napełnić przywilejami, łaſkami, czcią, i godnościami, by naywyżſzemi, coć ſię podoba, to otrzymaſz. Nic zgoła z tych rzeczy przemijaiących nie proſi Swięty Zakonnik, kiedy nawet niechciał przyjąć Arcy-Biſkupſtwo Napolitańſkie dawanc onemu od Papieża Klemenſa IV. jakieyże zapłaty chce za tak wielkie prace podięte w ſwoim Zakonie? *nie inney Panie, tylo ſamego Ciebie*, bo mając Ciebie mam wſzytko, á bez ciebie wſzytkie rzeczy ſtworzone ſą niczym: o Swięte i nader dobre obranie! mogło ſię mòwić o nim. *Naylepſzą czaſtkę obrał, ktòra nie będźie odięta od niego na wieki*. Takieby żądze mieć powinni Zakonnicy w nagrodę prac ſwoich, uczonych lub w innych urzędach i uſługach w Zakonie, pracować, áby ſię Bogu podobali, bez żadney inney intencyi, nagrody i zapłaty doczeſney. Naſz Swięty Ociec Bazyli, w ſwoich Mniſkich Konſtytucyach mòwi: iż Mnich powinien bydź dalekim od wſzelkiey ambicyi, bo jeżeli za ſwoje prace i dobre uczynki chce nagrody wtym życiu, jeſt prawdźiwie nędzna, i podła jego zapłata, iż za utratę rzeczy wiecznych kontentuje ſię doczeſnemi, ále jeśli w ſobie poſtanowił, chętnie w tym życiu znoſić prać przykrości, áby odebrał za nie nagrodę w Niebie,

(*k*) *in lect. Brev.*

nie tylo się nie powinien ſtarać o honory, lecz áni przyimować tych, ktòre mu ofiarują: owſzem barźiey ſię należy wymawiać, i wyrzekać ſię, áby honor życia teraznieyſzego, nie umnieyſzył owego naſtępującego chwały wieczney: oto nauka naſzego S. Oyca, (l) *Zgoła zaś od wſzelkiey ambicyi, daleki umyſł mieć powinien Zakonnik, jeżeli bowiem w tym życiu za prace i dobre uczynki ſwoie chce zapłatę odebrać, wielka zaiſte takowey zapłaty podłość jeſt; ktòry zawiecznych rzeczy utratę, o znikome targuie ſię, jeżeli zaś z ſobą poſtanowił chcieć w tym życiu znoſić prac ciężkości, á za nie w Niebie czekać nadgrody; nie tylko dobrowolnie za godnościami ſam ubiegać ſię nie powinien; lecz áni ofiarowanych nawet ſobie przyimować: i raczey odmawiać, i uciekać áby przyſzłego życia chwały teraznieyſza godność nie umnieyſzała*. Lecz że Bòg jeſt nayſzczodrobliwſzym Panem, częſtokroć ſprawuje, iż owi Zakonnicy, ktòrzy ſą dalekiemi od ambicyi, bywają wnagrodę uczczeni nawet w tym życiu i wynieſieni na pierwſze godności, jako ſię przytrafiło w oſobie ſamego wſpomnionego naſzego Oyca Swiętego Bazylego, o ktòrym mòwi naſz S. Grzegorz Nazyanzeńſki: (m) *Ani za godnością ubiegał ſię, lecz od godności był ſzukany.* Przeciwnym zaś ſpoſobem, ci ktòrzy mozg ſobie ſuſzą ſtarając ſię o zalety, i wſtawienia ſię wielkich Panow by doſtąpili godności, zoſtają zawiedzeni nakſztalt potarganey pracowitey pająka oſnowy nie złapawſzy nawet i żadney muſzki z tego, czego ſzukają: ſprawiedliwa zaiſte ich próżności kara!

6. Nie mnieyſzy zawod innych pewnych Zakonnikow, ktòrzy pragną bydź uwolnieni od prać i uſługi poſpolitości, chcą mieć powagę od młodſzych, i być przekładani nad innych w podźiale godności, dla jedney i ſamey onych da-

(l) *Conſt. Monaſt. c. 25.* (m) *Orat. fun. in Lav. S. Baſ. 50.*

wności w Zakonie; właśnie jakby roſnąć w lata na kſztalt dębow, i zwierząt było toż ſamo, co pomnażać ſię w doſkonałości, i w zaſługach: w domu Boſkim nie ma względu dawność czaſu, ále zaſługi; i mniey ważą że kto ma lat czterdźieści w Zakonie, kiedy drugi mając lat dwadźieści, bardźiey będźie zachowującym Reguły, cnotliwſzym, i w naukach biegleyſzym. *Będą oſtateczni pierwſzemi á pierwſi oſtatecznemi*. Albowiem nie powinna ſię zważać dawność czaſu, ále ſpoſob, jakim jeſt przepędzony, chociaż láta z zaſługami ſą w większey powadze, i chwale, jako jeſt napiſano w Xięgach Mądrości, (n) *Wiek ſtaroſci życie niezmazane*. A dla tego powinni ſię ſtarać Starſi bydź zawſze pierwſzemi w zachowaniu prac poſpolitych, tak dla ſwego pożytku duchownego, jako i dla dobrego przykładu innym młodſzym, tak właśnie jako jeſt zwyczay między żołnierzami ſtaremi, ktòrych przemieſzywają w ordynkach nowozaciężnych, áby naśladując onych byli wycwiczeni w kunſzcie żołnierſkim, i w odwodzę, według owego przyſłowia, *a bove maiori diſcet arare minor*. Ztąd naten koniec do Klaſztorow gdźie Nowicyat jeſt, (o) obowiązani ſą Przełożeni poſyłać Zakonnikow na mieſzkanie poważnych, nabożnych, przykładnych, i kochających ſię w karności Zakonney i w pełnieniu uſtaw Zakonnych, owych zaś wyprawować gdźie indźiey ktòrzy nie przyzwalają na zachowanie życia poſpolitego, przeciwiąc ſię takim Swiętym porządkom: podobnie naſz Swięty O. Bazyli w ſwoich Regułach, (p) przykazuje Zakonnikom dawnieyſzym: by byli pilnieyſzymi i ściśley zachowującemi zwyczaje i uſtawy Zakonne, áby młodźi z ich gorliwości, i naśladowania przyzwyczajali ſię do ſkruchy ſerca i pobożności.

(n) *Sap. 4.* (o) *Decr. S. Cong. ſub. Alex. VII. pro noſtr. Rel.* (p) *Reg. fuſ. diſp. n. 15.*

Ztym wſzytkim nie podobna jaką przykrość przynoſzą biednym Starſzym ci Zakonnicy dawnieyſi bardźiey laty, niżeli zaſługami: ktòrzy ſię częſto gniewaią, i urażają ſię za naymnieyſze napomnienie, kiedy ſię im przyda za jaką ułomność; lub kiedy im ſię zabroni rzecz jaka do ich wygody ſłużąca, albo kiedy ſprawiedliwie onym pozwolenie w czym dane nie będźie. Y kiedy ſię zdarzy dla naprawy porządku zepſutego co poſtanowić, i należytą karność wſkrzeſić, ci ſtarſi ſą pierwſzemi do mruczenia, i uſkarżania ſię na niedyſkrecyą Starſzych, i że mało na ich wzgląd mają mòwiąc, że z onymi tak poſtępują jakby z Nowicyuſzami, i jako z dźiećmi, choziaż już w Zakonie ſiwey dohodowali ſię brody: lecz dałby Bòg áby ci podeſzli w leciech powtorzyć chcieli Nowicyat! jak wieleby ſię naczyli rzeczy, ktòrych nie umieją choć ſiwe brody im porosły, jak wiele dobrych obyczajow, i maxym prawdźiwie Zakonnych pojeliby, á między innemi, owey Chryſtuſa z Ewangeliey gdźie naucza, iż żaden nie może wniść do Krolewſtwa Niebieſkiego, jeśli ſię nie ſtanie iako niemowle. (q) *Jeśli nie ſtaniecie ſię jako maluczcy, nie wniidźiecie do Kròleſtwa Niebieſkiego*. Nowicyuſzami, i malutkiemi, dla niewinności obyczajow, i dla pokory, i poſłuſzeńſtwa, powinni zawſze być Zakonnicy jeśli chcą bydź zbawieni, jako wykłada naſz Swięty Grzegorz Papież. (r) *Powracać więc potrzeba do proſtoty niemowląt, gdyż w niey poſtawieni kſztałt pokory Pańſkiey będźiem na ſobie noſili*. Ponieważ, mòwi Swięty, malutcy naśladują Oyca, kochają Matkę, nie umieją życzyć złego bliźniemu, nie dbają o bogactwo, roſpuſty nie czynią, nie gniewają ſię, nie kłamaią, wierzą temu co im ſię rzecze, i to co ſłyſzą, mają za rzecz prawdźiwą, takiemi bydź

(q) *Mat. cap.* 18. (r) *Hom. in die* 8va *Mai.*

bydź zwykli dobrzy i doſkonali Zakonnicy; jako czytamy w ich żywotach, i takiemi bydź mają ci, ktòrzy chcą wniść do Kròlewſtwa Niebieſkiego, według wyż pomienioney nauki Chryſtuſa.

7. Tak jeſt krótkie naſze życie, ſą zaś tak wielkie winy, ktòremi jeſteśmy Bogu winnemi: á tak jeſt mało dobrych uczynkow, i umartwienia, ktòre my czyniemy, że trzeba by nam ſię wſtydać, i zapłonić, chcąc poſiądz ową wieczność chwały, ktòra Swiętym koſztowała tyle krwie rozlania, tyle mąk okrutnych, tyle czucia, tyle poſtow, tyle umartwienia, i pokut, ktòre jednak Swięty Paweł Apoſtoł nie ſzacował godnemi takiey chwały, i mawiał. (s) *Nie ſą godne utrapienia czaſu niniejſzego przyſzłey chwały ktòra ſię w nas obiawi*. Chcieycież dopiero Zakonnicy Profeſsowie ſzukać przywilejow, i wolności od nikczemnych trudow w wykonaniu prac, które ſię dźieją w poſpolitości, opuſzczaycie Chòr, zaniedbywaicie modlitwy, wychodzcie codźień dla uczynienia ſobie rozrywki, potrafiaycie przyuczać ciało do ſmacznieyſzego jedzenia, ſpicie ile wam ſię podoba, i paście oczy waſze wſzelkiemi ciekawościami, nie opuſzczaycie ni uroczyſtości, ni komedyi ktòrychbyście nie widźieli, zabieraycie przyjazń z świeckiemi, dopuſzczaicie onym wami powodować, áby was na ſwoje igrzyſka i biesiady zaprowadzali, ábyście ſię nie pokazali niepolitycznemi, zaciągaycie potrzeby, ſprawy krewnych waſzych, wchodzcie zgoła w to wſzytko, co was, może oderwać od Klaſztoru, áby ſię rzec mogło: *jak poſpolſtwo tak Kapłan, i jak świecki tak Zakonnik*, a potym porachuycie ſię dobrze z ſumnieniem jak wiele na dźień godźin trawicie na uſłudze Boſkiey, a znaydźiecie po większey części wſzytkie prożne: bo owe mało, co ſię czyni dobrego, będźie całe

(s) *Rom.* 8.

ułomne

ułomne, nie doſkonałe, i pełne rozerwania, á przy końcu śmierci nie będźie ſię mogło mówić o was to, co mawiał Dawid o ſługach w bojaźni Boſkiey żyjących. (t) *Dni pełne znalezione będą w nich*, ále dni nie mające uczynków dobrych, i zaſługujących. Gdybyś uczynił rachunek pilny czaſu, który ſię łoży dnia każdego poſpolicie, nawet i od Zakonników pilnych w zachowaniu Reguł, to jeſt odprawujących w Chórze Jutrznią, Godźiny pierwſzą, trzecią, ſzoſtą, ze Mſzą ſpiewaną. i dźiewiątą, Nieſzpor, i Kompletę, i czas poſpolitey modlitwy myślney albo medytacyey, odprawowanie lub ſłuchanie Mſzy Swiętey, które ſą codźiennemi zabawami poſpolitości, należącemi do ſłużby Boſkiey, znalazło by ſię, że wynoſzą te wſzyſtkie zabawy koło pięciu godźin na dźień, które w całym mieſiącu znieſione wynoſzą dni ſześć, á te dni ſześć na Mieſiąc w Roku całym wynoſzą dwa mieſiące, i dni dwanaście: i te znieſione w lat dźieſięć wynoſzą dwie lecie, które znioſſzy w każdym lat dźieſiątku aż do lat ſiedmiudźieſiąt; wynieſliby ze wſzyſtkim lat czterdźieści z których wyjowſzy lata dźiecinne, w których ſię nic nie czyni dla ſłużby Boſkiey, chociażby który Zakonnik żył lat ſiedmdźieſiąt, zaledwo mógł by ſię pochwalić, że ſtrawił tylo lat dźieſięć na ſłużeniu Panu Bogu, i z tych lat dźieſiątka, wyjowſzy czas roſtargnienia, i nieuwagi w nabożeńſtwach, z jakiemi ſię odprawowały Pacierze Kapłańſkie, znaydźieſz, że wſzytko zeydźie na jedno nic. Cztyrdźieści lub pięćdźieſiąt lat od Profeſsyi i powołania, z czego ſię wielu chełpi, tylo ſą noſzenia habitu, á nie ćwiczenia ſię w cnotach; lata, i dni czzcze; á nie pełne. S. Hylaryon mając już łat oſmdźieſiąt, z których ſtrawiwſzy ſiedmdźieſiąt na uſtawiczney ſłużbie Boſkiey

(t) *Pſal.* 72. v. 10.

ſkiey na puſtyni, modląc ſię, poſcząc, i trapiąc ciało ſurowemi pokutami, ſławnym dla cudow, i ſtraſznym ſtawſzyſię diablom, w godźinę ſwojey śmierci myśląc o rachunku, który miał zdać przed Trybunałem Boſkim, zdięty bojaźnią ſam ſiebie poſilał mówiąc do duſzy ſwojey: (u) *Wychodź czego ſię boiſz? wychodź duſzo moia, czego powątpiwaſz? bliſko ſiedmdźieſiąt lat ſłużyłaś Chryſtuſowi, á śmierci ſię lękaſz?* Tak wielki Swięty boi ſię i powątpiwa przy zgonie życia, o ſwoim zbawieniu, po lat ſiedmdźieſiąt pełnych uczynków Swiętych, i pokuty; á ma być bezpieczným i weſołym Zakonnik niedbały, i nie zachowujący Reguł, i który cały czas życia ſtracił na weſołych myſlach, i rekreacyach?

8. Ponieważ utrata czaſu, naywiękſzą jeſt ſzkodą na tym świecie, która ſię wynaleść może, zważając jako ſię powiedźiało krotkość życia naſzego, i nie pewną godźinę śmierci; dla tego napomina Odkupiciel. (x) *Czuycie więc, bo nie wiecie dnia áni godźiny.* Nie powinniśmy go tracić na proznowaniu, gdyż jeſt każdy moment tak drogi, że może pomoc do zarobienia na wieczne Błogowieńſtwo: i gdyby potępieni, mogli mieć jedną cząſteczkę tak drogiego czaſu, który my tracimy, o jakby na dobre zażyli! á przeto niech ſię ſtara każdy Zakonnik, dobrze onego zażyć, tym ſpoſobem, żeby każdey godźiny dnia ſpytany, co czyniſz? mógł prawdźiwie odpowiedźieć: ja pracuję dla Boga, i aż bym był zbawion. Ponieważ zaś na rozmowach, które dla rozrywki zwykły ſię miewać po obiedźie, i po wieczerzy w Celli Przełożonego, albo gdźie indźiey, trawi ſię prawie co dźień czas nie mały, i byłoby zwielką utratą trawić go na rozmowach świeckich i niepożytecznych

(u) *In lect. Brev. Rom. die* 21. *Sbris.* (x) *Mat.* 25. v. 13.

cznych, mowiąc rzeczy żartobliwie i opowiadając ciekawości próżne, mogą Starsi z Zakonnikow, ktòrzy się tam będą znaydować przytomnemi, wszcząć rozmowę o jakich rzeczach duchownych słyszanych z czytania u stołu, lub o jakich uczonych rzeczach o wątpliwości jakiey w Regułach, i w Konstytucyach, albo o rzeczach do Teologiey moralney należących, i tym podobnych, dając okazyą innym, i zachęcenie do odpowiadania, trawiąc czas pożytecznie: jako mieli we zwyczaju nasi Swięci Oycowie, i czytamy w żywotach Swiętych Pustelnikow; ktòrzy zebrawszy się razem rozmawiali zawsze o rzeczach do Boga ściągających się; i tak podobnym sposobem napomina Apostoł mowiąc. (y) *Nasza rozmowa w Niebie jest.* Co nasz Ociec Swięty Bazyli wykłada: *To jest o rzeczach Niebieskich*, niech więc i nasza będźie rozmowa o rzeczach należących do Nieba, i tym sposobem ustałyby słowa prożne, przymowki, przygadania, o niedoskonałości życia, i obyczaje bliźnich, uporczywe swary, o nowinach świata; słowa przycinające, urazliwe mowy, ktòre bywają czasem przyczyną do gniewu, swarow, i niechęci, z utratą Braterskiey miłości, i innych grzechow. Bòg w tym życiu dobrodźieystwa czasu nie na swoją obrazę pozwala, jako jest napisano u Ekklezyastyka. (z) *Bòg żadnemu nie dał czasu do grzeszenia*, ále áby go kochali, i służyli jemu, i dla tego naylepiey będą owe godźiny strawione, w ktòrych więcey zbierzemy zasług; i Bòg będźie miał większą usługę: więc tedy, *gdy czas mamy czyńmy dobrze*: Niech ztąd mają przestrogę Przełożeni; áby umiarkowali czas tych pospolitych rozmow, nie pozwoltjąc przeciągać onych nad jedną godźinę, dla uniknienia nieukontentowania i

(y) *Ad Phil. cap.* 3. *v.* 20. (z) *Cap.* 15.

nia i pozwalając wczasu Zakonnikom, ktòrzyby chcieli pòyść odpocząć. Magistrowie Nowicyuszow powinni być wymowieni od takowych rozmow, naybardźiey w wieczor, by nie zostowili samych jednych Nowicyuszow, i dla utrzymania młodych w nabożnych i przystoynych rozmowach.

9. Są niektòrzy tak pieszczonemi i zbyt postrzegającemi czci swojey, i powagi własney, iż áby nie utracili sławy, i dobrego rozumienia u innych; woleliby ponieść raczey nie wiem jak wielką niewygodę i pracę; ále błądzą w śrzodkach zachowania tak od nich szacownego dobrego o sobie rozumienia. Pytam się tych uczciwych Zakonnikow: powiedzcie mi proszę na czym zależy, áby kto był we czci, i w dobrym rozumieniu u innych? Wiem że mi odpowiecie, iż zależy na sprawowaniu dźieł, i uczynkow przystoinych swemu stanowi, to jest: jeśli kto jest godnie urodzonym, ma się zachować uczciwie, po szlachecku, á nie po chłopsku i po prostu: jeśli jest żołnierzem, ma się starać pokazać odważnym, á nie tchorzem i leniuchem; jeśli jest Doktorem, mądrym i pilnym, á nie opieszałym i nie umiejętnym: jeśli rzemieślnikiem, że jest doskonałym w swojey sztuce, á nie partaczem; i tak masz mowić o innych. Idę tedy daley pytając się: co za Profesia jest Zakonnika? nie możecie mi przeczyć, że ta jest, áby był czystym, ubogim, i posłusznym swoim Przełożonym, ponieważ te są trzy szluby istotne jego Profesyi. A nad to áby był pokornym cierpliwym, uczciwym, nabożnym, wstrzemięźliwym, spokoinym, łaskawym, osobnym, prawdomowcą, ochoczym do modlitwy, kochającym Braci, umartwionym, skromnym, zachowującym milczenie, i Reguły, rożnemi cnotami ozdobionym i przykładnym; bo te wszytkie rzeczy,

i inne większe powinien zachować według Reguł zaprzysiężonych. Żeby tedy który z Zakonnikow, nie zachował cnòt wyż pomienionych, lub części którey z onych, mogłbyż bydź, i mianować się Zakonnikiem, uczciwym, i któryby ważył swoję dobrę Jmię? prawdźiwie że niebyłby takim, bo byłyby uczynki nie przystoine jego stanowi i Professyey. I jakoż może bydź w dobrey sławie, i za uczciwego miany Zakonnika; któryby był mniey przystoinym własnomiętnym, albo Proprietariuszem i niepostusznym któryby był popędliwym, hardym, gniewliwym, nienabożnym, obżartym, i buntownikiem? któryby był zapalczywym, włocęgą, łgarzem, stroniącym od modlitwy, do gry przyzwyczajonym, nienawidzącym Braci, i obmowcą? któryby był nie umartwionym, nie skromnym, przestępującym wszystkie Reguły, owo zgoła ze wszytkich cnot ogołoconym, wielomowcą, nie szczyrym, zmyślonym, i gorszącym? jeden z tych występkow jest dostatecznym do utracenia dobrego Jmienia wzięcia u ludźi, powagi, i honoru, gdyż *Bonum ex integra causa: malum autem ex singulis defectibus*: kończmy tedy ten Rozdźiał potwierdzając cośmy zwyż mowili: że wszyscy Zakonnicy Professowie: á tym barźiey Przełożeni powinni się starać, przez cały czas życia zachować nauki, i cwiczenia w duchu, których się nauczyli w Nowicyacie: tak z obowiązku którymają zawsze postępować do doskonałości w życiu, jako z potrzeby dotrwania w dobrym zaczętym aż do ostatniego tchu dla zbawienia, á nakoniec dla dobrey sławy własney osoby, która też spływa, i na Klasztory, i na cały Zakon, z zbudowaniem świeckich, jako chce Chrystus Pan nasz, w swojey Ewangeliey, gdźie mòwi: (aa) *Tak niech świeci*

(aa) *Mat.* 5.

świeci światło wasze przed ludźmi, áby widźieli dźiela wasze dobre, i wielbili Oyca waszego, który jest w Niebiesiech. Nie należy w stanie Zakonnym starać się być wolnemi, i mieć spoczynek po pracach w nagrodę przeszłych, chyba dla samey jedynie potrzeby, i niesposobności, i to zawsze z należytą obojętnością, i stosowaniem się do woli, i rozsądku Przełożonego, tak żeby nie zbłądźił, jako też dla zasługi: bo jako mòwi nasz Ociec Swięty Bazyli, *Życie to pokuty życiem jest, tamto zapłaty*, to życie, jest życiem pokuty, w którym nie trzeba szukać odpoczynku, ále zadość czynienia Bogu, za wielkie długi zaciągnione przez nasze grzechy z pokutą.

10. I tu dla zbudowania wszytkim, nie zaniecham opisać srogie pokuty, które czynili nasi starzy Mnisi kiedy wpadli w grzech jaki ciężki, i potym postrzegłszy się powracali do pokuty: gdźie się tedy zamykali, co za sposob życia mieli, i jak długo na pokucie trwali: opowiada nasz Swięty Jan Klimak Opat Klasztoru Gòry Synay w piątym szczeblu swoiey Drabiny, gdźie zaczynając owe długie, i płaczu godne opisywanie powiada: (bb) *zbiegaycie się i przystąpcie á opowiem wam, wszyscy którzy się Boga boicie zbieraycie się i patrzaycie iakie rzeczy do zbudowánia pokazał Bòg duszy mojey.* Jam wszedł ábym widźiał, za pozwoleniem owego S. Opata one sławne więźienie, owszem owę okrutną rzeźnicę, którą czynią z własnym ciałem utrapione dusze pokutujących Zakonnikow; mieszkałem między niemi przez cały miesiąc; i niedoświadczając, ále widząc tylo okrucieństwa, i męczeństwa które z woli swojey własney zadawali sobie; takem był wyszechł, i zemdlał, że gdym wyszedł, nie miałem podobieństwa do

 siebie

(bb) *Grad.* 5.

ſiebie ſamego; mieyſce, na którym ſię bawili ci Swięci pokutuiąci, było o mile odległe od Klaſztoru więkſzego ſtraſzliwe do widzenia, cokolwiek tylo może mieć przyrodzenie przykrości, i ſtaranie umyślne wynaleść ſpoſobnego do ſmutku i przerażenia, wſzyſtko ſię tam naydowało, takdalece, że gdźie jeno ſtąpi nogą lub gdźie okiem rzuci, wſzędy puſtynna oſobność, milczenie, ciemności, dźikość, okropność, zda ſię że wołają *pokuta*. Nazywają to mieyſce więźieniem pokutuiących; lepiey go było nazwać piekłem: czegom tuż ja niewidźiał? czegom nie ſłyſzał? o czym i teraz przypominając, nie mogę nie wzdrygać ſię? widźiałem między onemi odważnemi pokutuiącemi jednych, że ſkoro tylo nocne zachodźiły ciemności, wyſzedſzy z ſwoich cel na podwórze, zaſtanawialiſie w pierwſzym kroku, i tak ſię długo na jednym ſtoiąc mieyſcu bawili, że na ktorym ich mieyſcu ſłońce zachodzące poſtawiło, na tymże wſchodzące znaydowało. Jeżeli ludźmi, albo nieruchaiącemi ſię poſągami byli, rozeznać nie można było, bo tak nie poruſzenie ſtali ciałem, jako i myśl w jedney rzeczy utkwioną mieli. Modlili ſię, i ſam Bòg tylo wie co oni ſercem mowili, to wiem dobrze, że ſtoiąc na ziemi ciałem; wynoſili ſię duſzą nad gwiażdy. Inni przeciwnym ſpoſobem na kſztalt ludźi, ktòrzy ſzukaią wſzyſtkie ſwoie dobra razem zgubione, chodźili tam i ſam unieſieni gorącym ſkruchy pędem, i właśnie jakby w każdey ſtronie Nieba ſzukali Tronu Boſkiego; tak w tyſiączne mieyſca obracali oczy, i wpatrywali ſię twarzą, i wołaiąc wielkim głoſem; profili miłoſierdźia i odpuſzczenia. O jak żałośny był widok, który dawali z ſiebie owi, jakby byli na ſtraſznym ſądźie na dolinie Jozafatowey i ſłyſzeli czytaiące ſię przy nogach Chryſtuſa

ſtuſa ſkargi, z przeſzłych ich nieprawości, w takiey poſturze, i ułożeniu ſię złoczyńcow, z głową nachiloną i rękoma wtył związanemi, ku plecom, nic nie mowili, bo już zbyteczna ſkrucha nie dopuſzczała im tchu, áby mogli wymawiać ſłowa, lecz ryczące na kſztalt lwow, nagradzali tymi głoſami z ſerca pochzdzącemi, ſłowa ktòrych wyrażać mową nie mogli; jak ſię wielu z nich ſmażyło w upałach gorących promieni ſłonecznych; w czaſie naygoretſzym lata, w godźiny południowym rozpalone gorącem? Jak wielu z nich lodowaciało ziębnąc w nocy od mrozow, śniegow, i wiatrow, w ścinaiących ſię wodach w zimię? Jak wielu z nich poſypawſzy ſię popiołem, w włoſienicach, i właſcużkach leżąc na ziemi, z twarzą w piaſku i w błocie zagrzebioną, trwali dni i nocy płacząc, nie podnoſząc oczu, áni im wgòrę ſpoyrzeć pozwalaiąc, á to rozumieiąc ſię być niegodnemi poglądać w Niebo, albo żeby na nich Niebo patrzało? Jeżeli kto widźiał kiedy matkę nieznośnie bolejącą bez uwagi nad jedynakiem ſynem ſwoim umarłym, i zabitym puginałem, rozciągnionym przed ſobą, i toczącym krew z ran ſwoich rynſztokami? owe rwanie naſobie włoſow? owe twarzy ſwojey ſzarpanie? owe omdlewania? owe płacze i niby od rozumu odchodzenia? taki był żal, jaki niektòrzy czuli nad ſwemi duſzami; i chlipania, i ryczenia, i wzdychania, i płacze nieutulone, narzekania na ſwoy nie rozum ſame poruſzaiące kamienie, i ſame beſtye pobudzaiące do użalenia ſię. Tu Dawid ponawiał przez uſta tych, owe dawne ſwoie żale w Pſalmach, ktòre pokutuiący złożył; owe ſkruſzone *zmiłuy ſię nademną Boże*! owe krzyki niewiem z jakiey głębokości wynikaiące, owe ryki ſerc boleścią ſkruſzonych, owe uſtawiczne przypominania

ſwych

ſwych grzechow, jakby ſię co dźień otwierały i odnawiały dawne duſz onych blizny. Owe chronienia ſię od zapalczywości, i oświadczania ſię bydź gotowemi na bicze zagniewanego Boga, owe wyjawiania przed całym światem ſwoich grzechow, owe wyniſzczenia ſię przez poſty, owe roztworzania chleba z popiołem, i wody pomieſzania ze łzami; owe przemienienia ſię w oſoby nędzne i żebrzące od Boga już jakby tonący ratunku; już jakby więźień odkupienia; już jakby chory zdrowia; już jakby błądzący przewodnika; już jakby żebrak jałmużny; już jakby winowaica odpuſzczenia: widźiałem innych z zadumienia oſłupiałych, innych ſobie nieprzytomnych dla uſtawicznego zachwycenia; tak byli nieczującemi żadnych rzeczy zewnętrznych, że ſię zdawali tylo być cieniem ludzkim; gdźież byli z duſzą? zatopieni w przepaści wſtydu. Właſne ſumnienie zawſze otworem trzymało przed ich oczyma kſięgę rachunkow ktòre powinni byli zdać ſprawiedliwości Boſkiey, i uprzykrzonym ſtawſzy ſię upominaczem zapłaty powtarzało onym na każdą godźinę owe ſtraſzne *oddaj coś winien*, i cożby mogli więcey czynić kiedyby zpiekła wyſzli, i obawialiby ſię nazad powrocić? nie utulona była żałość, płacz uſtawiczny, wymyślne i oſtre pokuty; poſty o jednym kawałku chleba czarnego i twardego, z małą wody kroplą; odpoczynek nader kròtki i to na gołey i twardey źiemi, boſi, wpòł goli, albo przykrą odźiani włoſiennicą: kolana z długiego zbyt klęczenia narofle; plece z uſtawicznego do krwi biczowania ſię zpuchłe, i poorane; oczy z długiego nieſpania zapadłe, i jakby zagrzebione, ſzczęki od uſtawicznego płaczu pokopane, uſta krwią plujące, dla ciężkiego bicia ſię wpierſi; twarzy wybla-

wybladłe i zmienione; zgoła ciała ſuchemi świecące kośćmi, podobieńſtwo ſtraſznych wydawało trupow. Ale jakoż byli bez ciała ci kòrzy byli ran pełni? i jam czuł z nich ſmròd, i oni wprzòdy nim zoſtali trupami już gnili. I jakież katownie złoczyńcow, jakie męki mężoboycow mogą ſię porownać z ciężkim onych męczeńſtwem? á przecie jakby to wſzyſtko było mało, płacząc i żebrząc profili Przełożonego ſwego Opata, áby ich więcey karał, áby ich kazał okować, jako beſtye za ſzyję, ręce, i nogi, w kłodę pozabijać nazawſze; nigdy niewypuſzając chyba pośmierci; kiedyby już do grobu mielibyć wrzuceni, owſzem znali ſię być pogrzebienia nawet nie godnemi, jakoż przy śmierci oſtatnie onych ſłowa bywały proſząc, áby jako brzydkie cielſka, beſtyom były wyrzucone na pola; áby pożarte byli od drapieżnych ſępow, i wilkow, i niektòrzy to ſobie wyjednali, że bez żadnego pogrzebu, bez żadney załoby zwykłey, od Braci, i bez śpiewania Pſalmow, pogrzebieni byli. Tak żyjąc owi Błogoſławieni pokutujący, w owym ſtraſzliwym męczeńſtwie pokuty, przydaje S. Opat Klimak, że gdy ſię zbliżali do przeyścia na żywot wieczny, z nich nie ktòrzy, inni wſzyſcy zbiegali ſię: *i w koło niego ſtali pragnieniem palający i płaczący, żądzy pełni, w nędzney zgoła poſturze á z mową żałoſnieyſzą trzęſąc głowami ſwoiemi konaiącego ciekawie pytali ſię: Bracie co ſię z tobą dźieie jako ci ſię powodźi? już twoy czas minoł innego już potym nie znaidźieſz*. Podobno ſłyſzyſz wdźięczne owe ſłowa: *ſą ci odpuſzczone winy*, czy też podobno barzo ſkąpa nagroda i zapłata twoja była w porownaniu długow? zoſtawuieſzli nam pamiątkę nadźiei, i pociechy? czyli żałości płaczu, i opuſzczenia? Rożne bywały nato

odpo-

odpowiedźi, jedni z twarzą weſołą chwaląc Boga, i błogoſławiąc, owe ſzczęśliwe więźienie pokuty, jakby już już widźieli odmykające ſię przed ſobą wrota do Nieba; tak pełni radości cieſząc i poſilając Braci ſwoich przytomnych, áby nie uſtawali łagodnie ducha ſwego wypuſzczali, *inni uważając jak jeſt ſtraſzny ow okropny ſąd i nie pewny*. Jeſzcze wątpiąc ſami o ſobie drżąc i bojąc ſię, nie śmieli przypuſzczać i czynić ufności, nie pokazawſzy tyleż ſtrachu i bojazni, *inni zaś*, i tym kończy tę ſtraſzną powieść ſwoją wyż pomieniony naſz Swięty, zoſtawując tym, którzy zaniedbywają ſłużby Boſkiey kołący w ſercu bodźiec, *nawet ſmętniey coś odpowiadali i mowili: bjada duſzy tey, która nie zachowała ſzlubow ſwoich całych i nie zmazanych, ta albowiem godźina odkryie, co takiemu zgotowano jeſt*.

11. Swięty Ociec Auguſtyn zwykł mawiać, że żaden nie powinien był bydź beſpiecznym zchodźić z tego świata bez pokuty, chociażby go nie obwiniało ſumnienie, o grzech jaki śmiertelny:(cc)*S. Auguſtyn zwykł mawiać, iż żaden, chociażby do żadnego grzechu nie znał ſię, dopuściłby ſię nie powinien, áby bez pokuty zchodźił*. Nie wątpię że wielu ſkruſzonych na ſercu, i przekonanych wyżey wſpomianemi dowodami i przykładami, iż Zakonnik powinien bydź jak naybardźiey zachowującym ſwoje Reguły; i umartwionym: mają intencyą odmienić życie, i udać ſię z całego ſerca do Boga, ále ſię nigdy nie odważają, zważając nieprzełamane trudności zachodzące w wyrzeczeniu ſię złych nałogow i opuſzczeniu wygod, i własnym chęciom zadość czynienia, i w poczynaniu ſpoſobu życia duchownego, i umartwionego, jako ſię przytrafiło pewnemu Zakonnikowi, który doznając teyże małości ſerca, zgoła

wątpił

(cc) *In lect. Brev. lect. 2.*

wątpił, áby mógł powrocić do życia cnotliwego; ále gdy otworzył tę ſwoją przeciwność ſwemu Oycu duchownemu: i miſtrzowi, odpowiedźiał mu naſtępującym przykładem: Pewny goſpodarz miał kawał źiemi, pełny kamieni, chwaſtu, pokrzywy, i ciernia, rozkazał tedy ſwemu jednemu Synowi, áby poſzedł oczyſzczać, i pleć tę źiemię, bo chciał z tamtąd, zaſiawſzy zbożem, odnieść pożytek; poſzedł młodźian, ále widząc tyle cierni, i chwaſtow, wzdrygnoł ſię tak wielkiey pracy, nie wiedząc zkąd miał zacząć, á przeto ſiedząc i ſpiąc przemarnował dźień cały. W wieczor ſpytał go Ociec, czy już ſkończyłeś Synu oczyſzczać i pleć ów kawał gruntu? odpowiedźiał Syn że nie: owſzem áni zacząłem, bo jeſt taka gęſtwina. i zarośl, że nie mogłem ſię żadną miarą odważyć na tę robotę, więc tedy Synu, rzekł Ociec, podźmy razem dnia jutrzeyſzego, á obaczyſz że wyczyścisz, i gdy poſzli, roſkazuje Synowi, mówiąc: wytrzeb tu tyle, ile jedynie trzeba ábyś ſię mógł położyć; á potym poſzedłſzy na tę ſtronę uczyń toż ſamo, i tak na drugiey poſtępując uczyń, á doznaſz że w krótkim czaſie wſzyſtkę tę źiemię wytrzebiſz. Tak uczynił młodźian, i w kilku dniach wyrobił ów kawał źiemi tak, że ſię mogło na nim zaſiać i mieć pożytek. To powiedźiawſzy, przydał Ociec duchowny Zakonnikowi, czyń i ty podobnym ſpoſobem na roli duſzy twojey, nie trwoż ſię dla trudności, które znaydźieſz z cierni poroſłych twoich złych nałogow, zaczynay powoli wytrzebiać, raz wykorzeniając jedną ułomność, drugi raz drugą, raz przyzwyczając ſię do jedney cnoty, á drugi raz do drugiey, i tak w krótkim czaſie, za pomocą Boſką, uczyniſz źiemię ſerca twego oczyſzczoną i uprzątnioną, od wſzyſtkich złości, i grzechow tak, że będźieſz

mógł

mógł na niey siać pszenicę dobrych uczynkow i Swiętych; ábyś mógł potym zażywać owocu pożądanego w chwale wieczney. Trzeba tedy odważyć się, począć życie duchowne, á nie żyć bez odwagi, bo nie dość jest czytać, chwalić, i zdumiewać się, nad życiem i odważnemi uczynkami Swiętych, bez poruszenia się do naśladowania onych skutkiem. *Kto chce Krolować z Bogiem, powinien wprzod pracować dla Boga*. Jako mówi Swięty Bernard. (*cc*) i nasz Opat Kassyan napisał, iż wieczne Błogosławieństwo nie jest obiecane tym co śpią i odpoczywają w prożnościach. (*dd*) *Nie śpiącym i w prożnowaniu gnijącym Błogosławieństwo wieczne jest obiecane*.

ROZDZIAŁ XXXI.

Jako Przełożeni są obowiązani przykładem i słowem utrzymywać wszystkę wyż podaną karność Zakonną.

Między innemi titułami, ktòremi się zaszczycało bydź nazwane Słowo Przedwieczne przybywszy na świat, i przyodźiane ciałem naszym śmiertelnym, jeden z tych był, że się nazywał Pasterzem: *Jam jest Pasterz dobry* Pasterz, nie już zwierząt, ále ludźi, pasząc onych swoim Bosterz, nie już zwierząt, ále ludźi, pasząc onych swoim Bosskim słowem, swoim przykładem, i Swiętemi Sakramentami; gdyż czytamy o nim u Łukasza S. (*a*) *Począł Jezus czynić i nauczać*: tego tedy samego Jmienia, uczynił uczestnikami owych, ktòrym polecił staranie o dusżach: áby paśli jego trzodę złożoną z owieczek; i barankow: to jest z różnych stanow i kondycyi wiernych: jako rzekł Swiętemu Piotrowi postanawiając go Pasterzem, powszechnym swoje-

(*cc*) *In Epist.* (*dd*) *Libr.* 10. *de Instit. Mon.* (*a*) *Act. Apost. cap.* 1.

swojego Kościoła: *paś baranki moje, paś owce moie*, inne tytuły, i Jmiona, ktòre się dają Pasterzom, znaczą takoż ktòrzy mają paść dusze, i onemi rządźić pilnie, czuynie, i pieczołowicie, i dla tego są nazwani Przełożeni Oycami, Prałatami, Parochami, Rectorami, Strożami, Wodzami, i tym podobnemi: zkąd Bòg przez usta swego Proroka gniewa się na owych Pasterzow, ktòrzy nie zadość czynią tey swoiey powinności. (*b*) *Biada Pasterzom Izraelskim, ktòrzy pasli samych siebie, izali nie trzody Pasterzowie pasą?* i Duch Swięty w Przysłowiech wzmiankuje mowiąc o Przełożonym. (*c*) *Poznaway twarz bydła twojego, á miey staranie o trzodach twoich*, to jest ábyś wiedźiał o potrzebach duchownych, i doczesnych każdego, i mógł podać służące jemu lekarstwo. Przez usta Ezechiela Proroka oświadcza się Bòg, że będźie słuchał rachunku Pasterzow, za swoje trzody, (*d*) *oto ja sam na Pasterze będę szukał trzody moiey z rąk ich*. I w księdze Mądrości czytamy sąd ścisły, ktòremu podpadać mają Przełożeni niedbali: (*e*) *Sąd nayfroższy będźie tym, ktòrzy są Przełożeni*. Co zważając S. Augustyn, rzekł: (*f*) *Im więcey uczczeni bywamy, tym więcey niebezpieczeństwu podpadamy*. Podpadamy niebespieczeństwu wiecznego zatracenia wzlaszcza zadość nie czyniąc naszym obowiązkom. Jako bowiem zguba Owiec, dla niedbalstwa Pasterza, przypisuje się od Pana temuż; tak utrata dusz zleconych staraniu Przełożonego, przypisuje się od Pana Przełożonemu, jeśli dla winy jego giną, i dla tego Starśi powinni oddać rachunek, nie tylo zadusze swoje, ále też i za poddanych, zkąd mówił Krol i Dawid: (*g*) *od skrytych moich oczyść mię i od cudzych zsol-*

guy

(*b*) *Ezech.* 34. (*c*) *Prov. c.* 27. *v.* 10. (*d*) *Ezech.* 33. *v.* 10. (*e*) *C.* 6. *v.* 6. (*f*) *In quod-serm.* (*g*) *Psal.* 18.

guy ſtudze twemu. Dla czego proſzę boi ſię Dawid, za grzechy cudże? odpowiada naſz Swięty Opat Eutymiuſz: *przeto, że był Krolem, i wiedźiał, że Krolowie i Panowie, i Starśi, powinni zdać rachunek z grzechow ſwoich poddanych*. Cały ten ściſły obowiązek Przełożonych objaśnia naſz Wielki Ociec Swięty Bazyli w ſwoich Regułach obſzernych, mowiąc tam, jaki powinień bydź Przełożony, naſtąpującemi ſłowy: *Ten, ktoremu rządzenia poſpolitością zlecony jeſt urząd, takiego bydź powinień ułożenia na umyśle, jakby miał zdać rachunek za każdego*.

2. Ztąd miał pobudkę do mowienia Swięty Sobor Trydentſki, (*h*) że ſą obowięzanemi Paſterze duſz, *z Prawa Boſkiego, owieczki ſwoie wſzyſtkiemi dobremi paść przykładami*: paſtwiſka naypotrzebnieyſze, naypożyteczniey-ſze, i nayzdrowſze, ktore dać mogą ſwoim barankom Starśi, jeſt dobry przykład, bez ktorego bywają bez ſmaku, bez pożytku, i częſtokroć ſzkodzącemi inne wſzyſtkie. Dobry przykład czyni Starſzego powagi godnym u ſwoich Zakonnikow, poważnemi jego rządy, pożytecznemi jego napomnienia: miłe cnoty, łacną karność: lekkie prace, obrzydłe wyſtępki: dla czego mawiał Wielki Papież Leon: (*i*) *ſilnieyſze ſą przykłady niźli ſłowa, i doſtateczniey dźiełem nauczeni bywamy, niż głoſem*. Ponieważ nie zawodna jeſt prawda, że poddanych ſkuteczniey pobudza do czynienia dobrze, żywy przykład ich Przełożonych, niżeli rządy rozkazywania; i dla tego mowi Chryſtus ſwoim Uczniom. *Przykład dałem wam, abyście jako Ja czyniłem tak i wy czynili*. Więc aby od Zakonnikow w Klaſztorach były punktualnie zachowane Reguły, i nauki duchowne wyżey podane, trzeba by Starſi byli pierwſzemi do zacho-

25. *cap.* 1. (*i*) *Sanc. Leo.*

zachowania onych, dla dania przykładu: bo jako za poruſzeniem ſię koła większego w zegarze, ruſzają ſię mnieyſze, ſtak według poſtępku Starſzego, chodzą Zakonnicy pod rządem jego zoſtający. Chryſtus nazwał Przełożonych światłem świata, dając znać, że powinni świecić światłem dobrych przykładow: i jako każde naymnieyſze w świetle przyćmienie od wſzyſtkich poznane, i widźiane bywa; tak wſzelkie niedſkonałości, chociażby naymnieyſze Przełożonych, roſną nie jako w oczach poddanych. Starſzy jeſt głową poſpolitości; á przeto tak ſię ma zachować z poddanemi, jako głowa z członkami w ciele, gdyż jeſt prawdźiwe przyſłowie: że ſię ryba zaczyna pſuć od głowy; co znaczy, że zły Starſzy jeſt początkiem zguby całey poſpolitości: bo, *gdy głowa boli inne członki mdleją*. Swięty Auguſtyn mowi: *że ſię traci powaga w mowie, kiedy głoſu nie wſpomagają uczynki*: (*k*) Niech mowi, niech napomina, niech ſwarzy, ile chce Starſzy, ieśli nie nawodźi przykładem ſwoim do tego, co mowi, nie uczyni pożytku nigdy, bo pierwſza nauka jeſt dobrze czynić; i dla tego powinne w Starſzym dobre uczynki uprzedzać ſłowa, jako naucza Swięty Ambroży. (*l*) *Dobrze czynić jeſt pierwſzą nauką, więc mowę niech uprzedzają uczynki*; inaczey zafſuguje na naganę, ktorą przez uſta Proroka Dawida Bog daje grzeſznikowi śmiejącemu przepowiadać niegodnie jego Boſkie ſłowa, będąc ſam przeſtępcą jego przykazań: (*m*) *grzeſznikowi rzekł Bog, czemu ty opowiadaſz ſprawiedliwości moje, i bierzeſz teſtament moy w uſta twoje, ano ty maſz w nienawiści karność, i zarzuciłeś mowę moję nazad*. Co wykłada naſz S. Grzegorz wielki o tym, ktory mniey dba wypełniać to uczynkiem, co naucza; *mowy Bo-*

(*k*) *Moral.* 6. (*l*) *Serm.* 76. (*m*) *Pſalm.* 49. *v.* 16.

Boſkię w zad żarzuca, gdy to co mowi czynić zaniedbywa.

3. Naſz Swięty Jan Chryzoſtom ſwojemi złotemi uſtami powiedźiał; że cnota Sarſzego powinna ròżnić ſię od cnoty innych Zakonnikow rządom jego poddanych; nietylo ſtopniem wyſokości, ále też rożnością rodzaju; bo powinna bydź jako bryla złota, á złota nayczyſtſzego, niezrodzonego z źiemi; jako światło, á światło z inną rzeczą nie zmieſzane, zapalone od Tronu Boſkiego, i tak wyżſzą w godności, i w cenie nad innych, jak rożność, ktòrą poznawa Filozof między człowiekiem, i bydlęciem; ktòre acz mają z ſobą barzo dalekie podobieńſtwo z względu im poſpolitego ruſzania ſię, rożnią ſię jednak z względu ludźiom właſnego rozumu. *Jaka rożnica ludźi od zwierząt dźieli takiey rożności, zaiſte chciałbym między tym, co paſie, i tymi, ktòrzy ſię paſą, i nierównie większey wyciągałbym.* Widźicież jakiey większości cnoty wyciąga Swięty Doktor w każdym Przełożonym Duchownym, áby ten tak był znaczny od innych, iżby ſię pokazywał względu i czci godnym między ſwemi poddanemi, jako człowiek między zwierzętami. S. Paweł piſząc do Tytuſa wybranego od ſiebie Prałata, tak mowi do niego: (n) *Samego ſiebie we wſzyſtkim podaway przykładem dobrych uczynkow w nauce, w ſzczerości, w powadze, ſłowo zdrowe nie naganione, áby ſię ten, ktòry jeſt przeciwny zawſtydźił, nie mając nic, coby o nas miał mowić złego.* To jeſt áby jeśli z dobrego przykładu nie poprawią ſię, przynamniey wſtydź li ſię przeciwić ſię prawdźie, wſpartey dobremi przykładami, i nieważyli ſię zle mòwić o nas. A còż by było potym, gdyby Przełożony tak był odmiennym, żeby nietylo nie był światłem większym, ále żeby mu, inni poddani Zakonnicy mogli

(n) *Ad Tit. 2. v. 7.*

mogli być zwierciadłem do poprawowania zmaz ducha jego wyniſzczonego? Coby było gdyby mając bydź dobrym przykładem i obrazem, z ktòregoby mogli wſzyſcy brać wzòr pięknego ułożenia duſzy i ciała, był jednym bez kſztałtu pomieſzaniem kolorow, ktòreby przerażało oczy patrzących? Jak mògłby upominać: że wyſtępki tak ſię zto warzyſzyły z Zakonnikami jemu poddanemi, ieśl by w duſzy jego ſwoje uſtawiczne miały mieſzkanie? Jako może wżdy nganiać innych do uczęſzczania do Chòru, do nie omieſzkiwania modlitew, i zachowania Reguł, jeśli òn ſam rzadko kiedy bywa, i niezachowuje? jako może zapalić w duſzach ſwoich Zakonnikow ducha nabożeńſtwa, i prawdźiwey miłości ku Bogu, jeśli òn ſam jeſt mniey nabożnym, i oſtygłym? Jedna pochodnia zgaſzona nigdy nie może zapalić drugiey. *Jeśli pierwiey ſame w ſobie pochodnie nie goreją, drugiey nie zapalą.* mòwi Wielki Papież S. Grzegorz. Grzechy Przełożonych ſą daleko większemi tak dla zmazy, ktòrą ztąd odbiera poſpolitość jemu podległa, jako dla okkazyi ktòra ſię daje tymże do grzechu, złym przykładem; dla tego gdy ſpali w Ogròicu Uczniowie, Chryſtus minowſzy innych, napomina Piotra, bo był głową. Jeśli ſię poddany rozgniewa na kogo, jemu ſię wybaczy; jeśli drugi popełni jaką ułomność, może ſię wymowić; ále z Przełożonym nie tak ſię rzecz ma, mòwi naſz Swięty Jan Chryzoſtom, *innym gniewającym ſię wybaczyć potrzeba, Przełożonemu zaś bynaymniey: innym w grzech upadającym zoſtaje wymowka, jemu zaś nie tak.* I jako bardźiey oczy obraża widźieć rzecz jaką nieprzyſłoyną położoną na mieyſcu jawnym i wyſokim, tak wſzyſtkim ſię niepodoba widźieć poſtanowionego na wyżſzym ſtopniu, i w większey czci nad innych:

ich niechcieli napominać, i przeſtrzegać: áby odſtąpili grzechu: i przez Jzaiaſza, (q) *wołay, nie przeſtaway, jako trąba wynoś głos ſwoy, á opowiaday ludowi ſwemu złość ich, i domowi Jakobowemu grzech ich.* Ten jeſt urząd naypierwſzy Przełożonych, ganić wyſtępki, wykorzeniać złe zwyczaje, i zabraniać, i karać grzechy, i dla tego nie wolni ſą na ſumnieniu owi, ktòrzy na kſztalt pſow niemych nieſzczekając i nie ſwarząc, na przeſtępnych, dopuſzczają wprowadzać w Dòm Boży rozwięzłość należytey karności Zakonney; rozumiejąc ze zupełnie zadość czynią urzędowi Przełożonego, kiedy ſą pilnemi w utrzymaniu lub pomnożeniu dochodow, w przygotowaniu wſzyſtkiego: mianowicie rzeczy jadomych do kuchni, i piwnicy należących, w zapiſywaniu porządnie regeſtrow: i te pilności wſzakże ſą dobre, ále poſledníe, i należące bardźiey do Urzędnikow niżſzych wyznaczonych na to, lecz pierwſze i oſobliwſze bydź powinno ſtaranie Przełożonego o duſzach rządom ſwoim poddanych, dla tego powinien wiedźieć, jeſli młodźi, i Bracia, takoż i czeladka uczęſzczają do Nayświętſzych Sakramentow: jeſli poſtępują w naukach, jeſli Kapłani bywają na wſzyſtkich ćwiczeniach poſpolitości; jeſli odprawują Mſzą Swiętą codźiennie, i z jakim nabożeńſtwem; jeſli zachowują ceremonie przepiſane, jeſli pacierze kapłańſkie odprawują ſię zwolna, i znależytą pilnością; i ze wſzelką ufilnością poſtrzegać by w jego Klaſztorze nie był wnieſiony jaki zły obyczay: mając zawſze na ſtoliku przed ſobą Reguły naſzego S. Oyca Bazylego, i Konſtytucye Zakonne, i Papieſkie, i przepiſy Kapituł, i wyżſzych Przełożonych, według ktòrych powinien ſię rządźić i miarkować w ſwoim Przełożeńſtwie. Tacy ſą dobrzy, i godni Przełożeni w Zakonie.

(q) *Cap.* 58.

6. Swię-

6. Swięty Apoſtoł Paweł piſząc do Tymotheuſza, przypomina onemu to, co ma czynić na ſwoim urzędźie Paſterſkim tymi ſłowy: (r) *Przepowiaday ſłowo, nalegay w czas nie wczas, karz, proś, łay, z wſzelaką cierpliwością i nauką.* Tymoteuſzu, powiada, nie przeſtaway przepowiadać, i oznaymować twoim poddanym ſłowa Bożego: ten jeń właſny urząd Przełożonego, ktòry ma ſtaranie o duſzach, powinien ſam przez ſię, lub przez innego ſpoſobnego Zakonnika czynić wiele rázy na rok, i przynaymniey raz w tydźień, rozmowę duchowną z Ewangelii, ktòra w òw dźień przypada, i o powinnościach cwiczenia ſię w Zakonności jako przykazują Dekreta *de reformatione Regularium* Oycow SS. Papieżow Rzymſkich. (s) *W każdym Klaſztorze na każdy tydźień niech bywa miana mowa o Zakonnym ćwiczeniu i karności Zakonney.* Nalegay w czas nie wczas, nie zaniedbyway w naznaczonych czaſiech wyrażonych, owſzem i innych czaſow według okoliczności, jakie ſię przydadzą, dawać nauki twoim poddanym o cnotach, w ktòrych ſię mają ćwiczyć; i o grzechach, od ktòrych mają uciekać; á nie widząc pożytku, upominay naprzòd łagodnie przſtępujących, áby ſię poprawili; i proś, zaklinay Jmieniem Boſkim, á gdy będą niesfornemi, łay ich, ſłowy nawet ſurowemi, naśladując Chryſtuſa, ktòry nie kiedy nazwał Apoſtołow głupiemi, i S. Paweł Galatow nazywa także głupiemi: i piſał takoż do Tytuſa. (t) *Karz je oſtrze áby zdrowi byli w wierze.* Lecz áżeby napominania Starſzych byli bez grzechu, powinne ſię trzy rzeczy zachować: na przòd, że ſłowa ſurowe niech będą tylo wymowione umyſłem dla naprawy, á nie dla gniewu, lub nienawiści, przeciwko oſobię; bo gdyby tylo były dla gniewu tak dalece, że jeśliby nie

(r) 2. *Thim. c.* 4. (s) *Decr. de Reform. Reg. cap.* 38. (t) *Ad Tit.* 1.

był rozgniewanym przeciwko takiey osobie, nie napominałby oney; byłoby grzechem mowić słowa urazliwe: jako przestrzegają (Nawarra i Sylwester) jeśliby zaś gniew niebył przyczyną pierwszą, ale łączącą się do słusznego, i gorliwego napomnienia, nie byłoby grzechu: chyba na ten czas, kiedyby przebrał miarę w sposobie. Powtóre powinno się czynić takowe napomnienie ostrożnie, z skromnością, i z wielkiey potrzeby, i jeśli jest nadzieja że przyniesię pożytek, jako przestrzega Swięty Tomasz, zkąd nie jest godzien wymówki ow Starszy, który napomina swego Zakonnika z ciężkim łajaniem przed osobami swieckiemi, lub cudzemi, chibaby popełnił grzech przed osobami takiemi; bo takowym sposobem był by barzo znieważony i zawstydzony; osobliwie, jeśliby Zakonnicy nie wiedźieli dobrze o naturze Starszego, i rozumieli że to mówi ze złego umysłu, i gniewu; gdyż żadna rzecz nie powinna się czynić z pogorszeniem. Potrzecie, áby wspomnione upomnienia dawane były bez grzechu, powinien starać się upominać jedynie o występki tych, po których żąda poprawy, nie wspominając ułomności tych, z których już się poprawili, i które już wyszli z pamięci; jako czynią nie którzy mniey rostropni Przełożeni: że dla jakieykolwiek małey przyczyny wymawiają nieborakom Zakonnikom, rzeczy dawne i swieże uwijając w jeden związek, bez miłości, owszem i fałszywe, nie bez wielkiey ich obelgi, i zawstydzenia. A że jest rzecz trudna, potrafić czynić bez grzechu wspomniane napomnienia słowami zelżywemi, radzą Doktorowie, że bespieczniey jest od onych się wstrzymać: bo jako mówi Kajetan. *Wydaie się poddanym że nie z miłości, lecz z gniewu pochodzą, i staią się gorszemi nie przyimując upomnienia, i łatwiey karę, niżeli słowa zelżywe zno-*

szą: i Swięty Ambroży mówi: *słowa i bicze mało się rożnią, owszem nie rożnią się; bicze bowiem ranią ciało, á słowa duszę.* Serca poddanych bardźiey się rozżarzają słowy zelżywemi, i rozumiejąc że Srarszy jest poruszony do napominania nie z miłości, ale z gniewu, i z nienawiści, á przeto miasto poprawy stają się gorszemi, i znieśliby raczey nie wiem jaką karę przykrą ciału, niżeli słowa zelżywe; bo owe ranią ciało te zaś duszę. Dla czego bardzo źle czynią owi Starśi, którzy poruszeni gniewem z gorącości napomnienia wymawiają swoim Zakonnikom ułomności przyrodzone, álbo urodzenia, i przypadkowe: jako mają we zwyczaju osoby proste w swarach; bo podobne ułomności mogą i zwykły się znaydować nawet w Swiętych ludźiach, i cnotliwych; i nie powinne się poczytać za własne winy, jako się liczą ułomności w obyczajach. I dla tego mówi Arystoteles. (*u*) *Żaden bowiem temu który albo z przyrodzenia, albo z choroby, albo z szwanku stał się ślepym, ślepoty na oczy nie wyrzuca, ale raczey ma litość. I tak ułomności ciała, które w naszey są mocy naganie podlegaią, które zaś nie są, bynaymniey.* Kiedy się tedy przytrafi że niektóry z ułomności ludzkiey zgrzeszy: powinna się używać owa nauka Apostoła, gdźie mówi: napominay, zaklinay, łay go, zewszelką łagodnością i cierpliwością: bo częstokroć więcey wskura w występnych łagodność, niżeli surowość, więcey upomnienie, niżeli groźba, więcey miłosierdźie, niżeli władza. Jako naucza Swięte Concilium Trydentskie. (*x*) Gdyby zaś poddani byli tak nie posłusznemi i przeciwnemi, żeby nie uważali na napomnienia Oycowskie, áni się poprawowali zbawiennemi pokutami, na ten czas dla dobra pospolitego Zakonu, będźie rzecz potrzebna, by Starśi postępowali z należytą

(*u*) *Politic. cap.* 5. (*x*) *Sess.* 13. *de refor. cap.* 1.

żytą surowością i czynili to, co mòwi Dawid. (x) *Gniewaycie się á nie chcieycie grzeszyć*, gdyż na takich sprawiedliwy gniew jest, i słuszny, inaczey godni byliby być nazwani głupiemi i nierozumnemi, co przypisuje onym tenże Aristoteles mòwiąc. (y) *Kto się nie gniewa za co potrzeba; i jako potrzeba bez wątpienia głupi i bezrozumny jest.*

7. Jako tedy niektòrzy Starśi wykraczają w sposobie napomnienia, tak drudzy zaniedbaniem tegoż, swojey nie zadość czynią powinności, i obydwa źle czynią: bo cnota śrzodek trzyma, pierwśi są nieroztropnemi, i nieznośnemi, drudzy niepożytecznemi, i niesposobnemi; á przeto obydwa niegodni Starszeństwa i rządu; bo te się niedają dla utycia, dla odpocznienia, wysypiania się, i zażywania dobrei myśli, ále dla duchownego rządom ich poddanych pożytku, i dla zachowania, i pomnożenia karności Zakonney w Klasztorach, zkąd tak ci grzeszą, ktòrzy zbytecznie strofują, jak ci, ktòrzy wszystkie wykroczenia mimo uszu puszczają, nigdy nie upominając choćby widźieli, że ich Zakonnicy, jak mòwią, na głowach chodzą: z wielu przyczyn ten się rodźi defekt, nienapominania występnych poddanych; jako uważa Kardynał Turrecremata którego przywodźi Peirinus: to jest z gniusności i niedbalstwa, ktòra wielkiey jest nagany godna w Przełonym, ktòremu nie jest pozwolono być zawsze osobnym w Celli i spać, jako się mòwi w Psalmie. (z) *Oto się nie zadrzimie, ani zasnie, ktòrzy strzeże Izraela:* i według srogiego napomnienia danego od Chrystusa Piotrowi *Symonie śpisz?* 2. Rodźi się z niejakiegoś wstydu, bo widząc się i oni sami bydź godnemi napomnienia, i pełni ułomności, i wiedząc że ow ktòry napomina drugich, powinien bydź

(x) *Psalm.* 4. (y) 4. *Ethic. cap.* 6. (z) *Psal.* 120.

bydź bez żadney wady; wątpią żeby i onym nie rzeczono *czemu i ty &c.* albo *Lekarzu uzdrow sam siebie*, i dla tego dopuszczają że się dźieje co raz gorzey. 3. Może się rodźić z pewney zabobonney pokory, i z płochego serca, ktòre sprawiło że utracił powagę i poszanowanie u poddanych, zkąd następuje lekce ważenie i pogarda napominania. 4. Rodźi się ztąd, że się znaydują nie ktòrzy Starśi cale zanurzeni w sprawach świeckich i dworskich; w interessach, i korrespondencyach; i wtym podobnych rostargnieniach, żadnego starania nie mając, áni myśląc o rzeczach duchownych, mniey to sobie ważąc. 5. Rodźi się z bojazni jakiey niepomyślności doczesney, obawiając się naprzykrzyć pod sobą mieszkającym, áby potym rozgniewawszy się nie pisali przeciwko onym, lub nie oskarżali na wizytach. 6. I ztąd, że nie ktòrzy Starśi zniejakąś polityką świecką godzą tym sposobem nabydź affekta młodszych, i żeby ich miano za przyjemnych, wdźięcznych, i łaskawych; niedbając o to, że stają się niezbożnemi przed Bogiem, będąc zbytecznie łaskawemi na niesfornych, i rozwięzłych á nieuważają na to, co mòwi S. Paweł. (aa) *Jeślibym się ludźiom podobał Chrystusa sługą nie byłbym.* 7. Rodźi się także z niejakiey płochości serca, i nieśmiałości, ktòra się powinna przezwyciężyć miłością, i gorliwością o honor Boski, inaczey trzeba porzucić Starszeństwo. 8. Z niedowierzania jeśli może uczynić pożytek w poddanych nie posłuszných, i niedotkliwych, á dla tego bez poprawy, dopuszczaią im lecieć na zgubę: przypisując onymże samym winę, ále i ci nieczynią dobrze, owszem grzeszą, bo Starszy nigdy nie powinien opuszczać powinności urzędu swojego, ále powinien pracować, i łożyć życię swoję dla

(aa) *ad Galat.* 1. *v.* 10.

dla dobra duchownego poddanych. *Dobry Paſterz duſzę ſwoją daie za owce ſwoje.* Słuchaycie co napiſał S. Paweł do Tymotheuſza. (*aa*) *Ale ty czuy we wſzyſtkim, pracuy, ſprawuy uczynek Ewangeliſty, uſługiwanie twoie wypełniay.* Jakby mu rzekł: chociażbyś ty Tymotheuſzu znał że wielu nie poprawi ſię z twego napominania, i przeſtrzegania; nie powinieneś dla tego uſtawać w ſprawowaniu twego urzędu, i dla tego bądź zawſze pilnym w ſtaraniu ſię o duſzach tobie zleconych; pracuy we wſzyſtkich rzeczach, czyń urząd Ewangeliſty, opowiadając Słowa Boże, i wypełniay twoją uſługę: tego Bòg wyciąga od ciebie, jeśli zaś poddani nie będą chcieć tego zażyć na dobro, áni będą ſłuchać głoſu ſwego Paſterza: już na nich wydał dekret Chryſtus: (*bb*) *dla tego wy nieſłuchacie że nie jeſteście z Boga.* 9. Rodźi ſię niemota Przełożonych z niewiadomości, bo nie wiedzą, áni ſię ſtarają wiedźieć wyſtępkow, i niezachowania Reguł ſwoich poddanych, ále nie może wymowionym bydź Paſterz, jeśli wilk porwie owieczkę, chociażby on nie wiedźiał, bo powinien bydź pilnym. 10. Ztąd, że nie ktòrzy niechcą pomieſzać, albo utracić ſwego pokoju; á nie uważają, że tym ſpoſobem ſtracą z Bogiem pokoy, bo nie wypełniając ſwoiey należytości grzeſzą, i gniewają Boga. 11. Z niedoſtatku gorliwości o honor Zakonny. 12. Nakoniec z nieudolności, bo będąc nie umiejętnemi, nie śmieją napomnieć i wymowić Zakonnikom uczonym, á takowi ſą obowiązani na ſumnieniu, podźiękować za Starſzeńſtwo, i niezaymować tego mieyſca, na ktòrym gorliwſzy drugi i ſpoſobnieyſzy ſprawowałby lepiey ſwòy urząd.

8. Między wſzyſtkiemi naukami ludzkiemi nayzacnieyſza

(*aa*) 2. *ad Tim. cap.* 4. (*bb*) *Joan.* 8.

ſza, ále też naytrudnieyſza jeſt umieć rządźić ludźmi, i dla tego o niey powiedźiał naſz S. Grzegorz Nazyanzeńſki, *kunſzt nad kunſztami, i nauka nad naukami jeſt człowiekiem rządźić*, zkąd koniecznie trzebaby, áby ten ktòry rządźi, nie mniey miał oczy nad Arguſa, i nie mniey rąk nad Bryareuſza, i tyleż uſt, ile udają że ma ſława. Duch S. chce áby ten co rządźi, był zawſze oſtrożnym, pilnym, i rzeſkim. (*cc*) *kto Przełożony jeſt w pieczołowaniu.* Co dobrze mają zważyć Starśi, ktòrzy mają ſtaranie o duſzach że niezadość czynią temu ich wielkiemu obowiązkowi, jeśli dla powagi, albo czytania, lub modlitwy rzadko kiedy wychodzą z Celli, co lubo jeſt rzeczą chwalebną w innych Zakonnikach, jako ſię powiedźiało, nie przyſtoi na Starſzego, ktòry niepowinien bydź w ſkrytości, *pod korcem*, ále ſtać *na ſwieczniku*, dla oświecania innych; *ktòrzy w domu ſą*; (*dd*) przykładem i głoſem. I dla tego to ſię ma pokazać w Cerkwi, to w Zakryſti, to w Refektarzu, to w Klaſztorze, to na kurytarzach, to w ogrodźie, áby widźiał, i zważył to, co ſię robi, to, o czym ſię rozmawia, i zkim, jeśli wſzyſtkie rzeczy dobrze idą według naſzych Reguł, i Konſtytucyi. Kiedy drudzy ſpią, powinien opatrzyć, jeśli wſzyſcy ſą w ſwoich Cellach: jeśli fòrty ſą zamknięte klaſztorne, jeśli ſię zachowuje milczenie, jeśli na wyżſzych urzędach zoſtający i do niżſzych uſług Klaſztornych przyſtawieni odprawują pilnie ſwoje urzędy: jeśli Szafarze i Prokuratorowie ſą wiernemi w kupowaniu rzeczy do jedzenia: jeśli nie krzywdzą poſpolitości. A że poddani kiedy chcą pozwolić ſobie co niegodźiwego, pilnie upatrują czas potemu, i godźinę zgodną: by nie byli widźiani, i poſtrzeżeni od Przełożonego, przeto powi-

(*cc*) *Ad Rom.* 12. *v.* 8. (*dd*) *Math.* 5. *v.* 15.

nien zlecić ſtaranie Xiędzu Wikaremu by był pilny w tych czaſiech, ktòrychby on ſam był zabawnym, áby poſpolitość Zakonna nie jeła ſię ſpoſobu jako rzecz poſpolita, i żeby nie oſłabiał, i nadwątlanym nie zoſtał dobry porządek, jako przykazuje naſz Ociec Swięty Bazyli w ſwojey Swiętey Regule. Więcey tu mogłoby ſię powiedźieć, z rzeczy należących do roſtropności Starſzego jakie ma naznaczać pokuty przeſtępnym; lecz to może przeczytać w Rozdźiale wtorym; gdźie ſię powiedźiało zadość w tey materyi. I z tego co ſię dotąd mowiło, wydaje ſię rzecz jaśnie ztwierdzona, że Starśi powinni ſą i przykładem, i ſłowy utrzymywać całą karność Zakonną, i ſtarać ſię o zbawienie ſwoich poddanych: jeśli ſwego niechcą utracić zbawienia. Dopioroż co ſię może rozumieć o owych złych Przełożonych, ktòrzy miaſto zadość uczynienia tym ſwoim powinnościom, zabraliby ligę. z niesfornemi i nieobyczaynemi, żeby Paſterze złączyli ſię, i ſkupili ſię z wilkami, áby prześladowali Barankow: to jeſt dobrych Zakonnikow, cichych, oſobnych, przykładających ſię do nauk i gorliwych? prześmiewając onych, ſłowy i nagrawając ſię, nazywając ich ſzpiegami, ſplotkami, i hypokrytami. (My powinniśmy dźiękować Bogu, że w naſzym Zakonie nie znaydują ſię takie ſtraſzydła) ále inne rozumienie nie może ſię mieć o takich, jako że i oni będąc pomazani tąż ſamą ſmołą w ktòrey ulgneli pod ich rządem zoſtający im ſprzyjający, ſą tego zdania że inni Zakonnicy gorliwi o chwałę Bożą, i o dobro Zakonne, ſwoim życiem przykładnym czynią uſtawiczne napomnienie za onych wyſtępki i rozwięzłości, á przeto ich nienawidzą, prześladują jako przeciwnych ſwoim ſprawom złym, i bojąc ſię, áby

áby na wizytach, i w innych okazyach, nie wyznali prawdy przeciwko onym, umacniają ſię w związku z roſpuſtnemi ſobie rownemi onych przymilając, broniąc, i padarunkami przy ſwojey ſtronie utrzymując, dla tego by byli na pogotowiu, i ich bronili wydając kiedy będźie potrzeba, pomyślne świadectwa, dla udania że ſą złośliwe i kłamliwe, Zakonnikow gorliwych ſkargi, i tym ſpoſobem umocniwſzy nader ſzkodliwe rządy ſwoje, pozwalają brać gòrę nieprawości, i rozſzerzać ſię rozwięzłości ſumnienia, ále wyżśi Przełożeni z roſtropną pilnością powinni wielce bydź oſtrożnemi, áby ſię nie dali oſzukać: zważając przymioty Zakonnikow, i dając większą wiarę w małey liczbie dobrym, i zachowującym Reguły, á niżeli gromadźie hałaſney i mniey ſtateczney, bo ci chcą chwalić, i zalecać owych Starſzych, ktòrzy onym pozwalają żyć według upodobania ſwego: Dobrzy zaś chwalą tych, ktòrzy dają dobry przykład, i umieją utrzymywać karność należytą. Jakiż tedy pokoy, i zgoda może bydź kiedy w poſpolitościach, w ktòrych rządzą tacy Przełożeni niedbali o ſwoje właſne, i ſwoich poddanych zbawienie, naśladownicy Lucypera, ktòry pociągnoł za ſobą nawieczną zgubę trzecią część Aniołow? U ktòrychby była prześladowana chota, á opiekę miała niecnota? U ktòrychby zli byli w miłości, á w nienawiści i prześladowaniu dobrzy? niech Bòg broni od takich nierządow! Jeśliby ſię zaś przytrafiło, że mała gromadka pod kim mieſzkających niepoſłuſznych, i rozwięzłych, podnioſłaby rokoſz na ſwego Starſzego dobrego, za nic ważąc jego roſkazy, rożnemi ſpoſobami lżąc i obmawiając: dla pomſzczenia ſię za napominania, i umartwienia ſłuſznie onym zadane, na ten czas wſzyſcy Zakon-

nicy dobrzy i zachowujący reguły dla pospolitego dobra Klasztoru i Zakonu bronić powinni, i zastępować Oyca swego i Pasterza, á wyżśi Starsi użyć zgodnego lekarstwa na ukaranie, i umartwienie potwarcòw.

9. Dobrzy i gorliwi Starśi ktòrzyby pracowali strzegąc i sprawując Winnicę Chrystusową, i jako dobrzy Pasterze paśli wdźięcznym pokarmem dobrych przykładow, i nauk Baranki zlecone swemu staraniu, są pewnemi nadgrody obiecaney od Boga: *nadgrodę pracy Ja oddam wam*, i będą uczestnikami wszystkich dobrych uczynkow, ktòre dla dobrego ich rządu czynili poddani, jako mawiał o sobie Dawid: (*ee*) *Uczestnikiem ja jestem wszystkich bojących się ciebię*. Posłyszą też od Pana za wierne swoje usługi, owe słodkie wzywanie, (*ff*) *Sługo dobry i wierny wnidź do wesela Pana twego*. Niech że się tedy starają wszyscy Zakonnicy, Nowicyuszowie, Bracia Laicy, Klerycy, Kapłani, i Przełożeni, służyć wesoło, i wiernie Bogu, aż do ostatniego tchu życia swego trwając w zachowaniu jego Boskich Przykażań, i Reguł zaprzysięgłych, bo Pan Bòg będąc nayhoynieyszym, i naysprawiedliwszym w swoich obietnicach odda wszystkim opròcz stokrotney nadgrody, za prace podjęte dla miłości jego, nad to żywot wieczny: (*gg*) *tyle stokroć wezmiecie i żywot wieczny odźierżycie*, á że jest wiernym we wszystkich słowach swoich, dla tego (*hh*) *cieszcie się i raduycie się, bo wasza nadgroda obfita jest w Niebie*, ktòrey dla swojey nieskończoney dobroci i miłosierdźia, niech każdemu pozwoli.

(*ee*) *Psalm.* 118. (*ff*) *Mat.* 25. (*gg*) *Mat.* 19. (*hh*) *Math.* 15. *v.* 12.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXII.

Jakim sposobem mogą nabyć Zakonnicy zasług u Boga sprawując rzeczy oboistronne, i zadość uczynić winom doczesnym zaciągnionym przez grzechy zażywając odpustow.

Gdyby ludźie żyli tyle wiekow, wiele lat rachują życia, i wszystkie strawili na uczynkach Swiętych, i nasrogich pokutach, byłaby zawsze mnieysza nie porownanie zasługa, względem nieskończoney i niezmierzoney nadgrody wieczney chwały, ktòrą nagotował Bòg tym, ktorzy go kochają. Co zważając S. Apostoł Paweł powiedźiał: (*a*) *Nie są godne utrapienia czasu niniejszego przyszłey Chwały, ktòra się w nas objawi*. Ponieważ owe są doczesne i kończące się; ta zaś wieczna i nieskończona. A że czas życia naszego jest barzo krótki, i my dla ustawicznych rozrywek, ktòre mamy, i potrzeb cielesnych, barzo nie wiele godźin na dźień obracamy na usługę Boską, nie byłoby od rzeczy, gdybyśmy się nauczyli sposobu dobrze zażywania naszych uczynkow do wolności nie należących, i obojętnych, by mogły bydź złączone z zasługą: tę naùkę daje nam nasz Wielki Ociec Swięty Bazyli wykładając Psalm 33. ktòry się zaczyna, *Będę błogosławił Pana na każdy czas, zawżdy chwała jego w uściech moich*; gdźie powiada że Prorok zda się obiecywać rzecz jakąś nie podobną, ponieważ nie mòżna każdego czasu błogosławić Pana, bo kiedy potrzeba rozmawiać o sprawach, lub o rzeczach należących do potrzeb ciała, na ten czas nie możemy mieć w uściech chwały Boskiey, nad to kiedy śpiemy nie rozmawiamy, ále jesteśmy w milczeniu: jedząc też i

(*a*) *Ad Rom.* 8.

piąc

piąc, jako się może śpiewać Chwała Boska? Na co odpowiada nasz Swięty Ociec, że są inne usta duchowne obdarzone rozumem człowieka wnętrznego: to jest rozum którym się nasyca każdy, który jest uczestnikiem słowa Boskiego, które jest chlebem zstępującym z Nieba: i o tych ustach mówi takoż Prorok. (b) *Usta moje otworzyłem i wziołem w się ducha*: o tych że samych mowi Chrystus Pan by były otwarte do przyjęcia obfitych i boinych potraw prawdy, i rzeczy duchownych, którémi się nasyca dusza: (c) *Roższerz usta twoje á napełnię je*, myśli o Bogu wrażone mocno na kształt pieczęci w części godnieyszey duszy, to jest w rozumie, mogą się nazwać zaprawdę chwałą Boską zostającą zawsze w duszy, może takoż każdy według napomnienia S. Apostoła czynić wszystkie rzeczy na Chwałę Boską, takim sposobem, że wszystkie jego słowa i uczynki, i wszystkie duchowne sprawy, mieć mogą wagę chwały. (d) *Czy to jecie, czy to pijecie, czy co innego czynicie, wszystko na chwałę Boga czyńcie*. Czy to je, czy to pije człowiek sprawiedliwy; wszystko czyni na chwałę Boską, owszem kiedy śpi nawet, i na ten czas czuje serce, jako jest napisano w pieśniach. (e) *Ja śpię á serce moje czuie*: bo takie zwykły bywać widowiska we śnie, jakie były święte rozmyślania, którémi się rozum zabawiał na jawie, z którey rozmowy Oyca S. wziąć naukę powinniśmy, że możemy zasłużyć, nawet czyniąc rzeczy potrzebne dla zachowania ciała: i inne wszystkie rzeczy obojętne, ściągając one ku chwale Boskiey; i takim sposobem, to się w nas wypełni, do czego pobudza Apostoł. (f) *Bez przestanku się módlcie we wszystkim dźiękuycie*: i tak życie nasze będźie ustawiczną modlitwą i wiecznym dźiękczynieniem.

2. Dru-

(b) *Psal.* 118. (c) *Psal.* 80. (d) 1. *Corin.* 10. (e) *Cant.* 5. (f) 1. *ad Thess.* c. 5.

2. Drugie cwiczenie się tym łatwieysze, im bardźiey pospolite, i zawsze może ubogacać duszę Zakonnika wiele zasługami: á te jest którego zażywali Swięci: to jest brać pobudkę do chwalenia i błogosławienia Boga, i dźiękczynienia onemu ze wszystkich zmysłom podległych rzeczy, któreby widźiał, słyszał, albo którychby miał zapach, kosztował, dotykał się: i coby przynosiło posilenie, i uciechę zmysłom: podnosząc myśl z tych ziemskich rzeczy i widomych do rozmyślania Niebieskich, i nie widomych, naśladując dowćipu pszczołek które z każdego ziółka biorą słodycz miodową, i tak kiedy się widzenie zabawia patrząc na Niebo gwiazd pełne, na powietrze pogodne, na morze spokoyne, na pola zielone, na łąki kwitnące, na Kościoły kosztownie przystrojone, na pałace piękną strukturą robione, bogato przybrane, złotem srebrem perłami, i kleynotami lśniące się Królewskie pokoje, na wytworne obicia i kobierce po domach Xiążęcych, na miłe i wdźięczne rozporządzenie fontan: pięknie wysadzane kwatery, i inne wszelkie widoki ogrodow wdźięczne oczom powaby w sobie zamykające: kiedy słuch będźie używał wdźięcznych głosow muzyki, miłego spiewania ptasząt, i uweselających zmysły symfonii instrumentow, kiedy powonienie ma swoię ukontentowanie z przyiemnych zapachow, kiedy smak używa rozkoszy z rożności smaczno przygotowanych potraw i napoiów wybornych na odpędzenie z uciechą pragnienia, i z zupełnym appetitowi zadość uczynieniem, i kiedy nakoniec zmysł dotykania, czuje wygodę z ochłody w lecie, i z ogrzania się przy ogniu w źimie, i z innych rzeczy, które mogą służyć do używiania ciała, i do wygodzenia zmysłow chęciom, może na ten czas Zakonnik mowić i po-

wto-

wtorzyć przynaymniey ſam w ſobie: niech będźie pochwalony i błogoſławiony Pan, ktòry to ſtworzył, i w tym ſamym czaſie zapalić ſię do chęci rzeczy Niebieſkich: uważając jak ſą piękniejſze i większe one, ktòre nagotował dla tych, ktòrzy go miłują, i ſłużą jemu, wſpaniałość ktòrych, tak jeſt niewypowiedźiana, mowi S. Apoſtoł Paweł: iż (f) *áni oko nie widźiało, áni ucho ſłyſzało, áni w ſerce ludzkie weſzło co Bòg zgotował tym, ktòrzy miłują go*. Te to jeſt uſtawiczne dźiękczynienie, ktòre wyż pomieniony S. Apoſtoł zalecał Effezom: (g) *Dźięki zawſze czyniąc Bogu*. Jowa uſtawiczna modlitwa bez odpoczynku, ktòrey nauczał Teſsalończykow: (h) *bez przeſtanku modlcie ſię*; i to było uſtawiczne cwiczenie ſię, ktòrym ſię zabawiali naśi SS. i ſtarzy Mniśi: nie zaſtanawiając ſię na ſamym patrzaniu, na narażające ſię rzeczy dla jedynego zmyſłow ukontentowania poſpolitego i zwierzętom, ále ſzlachetnieyſzą moc rozumu duſzy cwicząc poznaniem Stworzyciela, ktòry z ſwojey wſzechmocności, i dobroci ſtworzył z niczego tyle rodzajow, i tak wiele zwierząt po źiemi chodzących, ryb pływających, ptaſząt latających, tak wielką liczbę, i rożność ziół, drzew, owocòw na pokarm dla wygody i rozkoſzy człowieka, błogoſławiąc, chwaląc, dźiękując, nieprzeſtannie Panu, i wżywając inne ſtworzenia wſzyſtkie do chwalenia jego i błogoſławienia: powtarzając owe wierſze Krolewſkiego Proroka Dawida, zawierające ſię w Pieśni. *Błogoſławcie wſzyſtkie dźieła Pańſkie &c.* I w Pſalmie, *Chwalcie Pana z Niebios: &c.* lub inne według nabożeńſtwa i gorliwości każdego. I takowym w zwyczay wprowadzonym ćwiczeniem ſię, nie tylo od wielu możemy ſię uchronić grzechow, myśli prożnych, i nie potrzebnych; lecz nad

(f) 1. *Ad Corint.* 2. (g) *Ad Eſes.* 5. (h) *ad Theſsal.* 5.

nad to nabędźiemy wiele zaſług, i takowym ſpoſobem Zakonna oſoba zawſze będźie Bogomyślną, nauczywſzy ſię podnoſić myśl ku Bogu tak w rzeczach ſzczęśliwych, jako i w przeciwnych zgadzając ſię we wſzyſtkim z wolą Bożą, na wzòr błogoſławionego Ioba ktòry mawiał: (i) *Jeśliśmy przyjęli dobra z ręki Bożey, złego czemubyśmy przyimować nie mieli?*

3. Pomoże też wielce ſkutecznie do czynienia i ſprawowania dobrego nie tylo rzeczy do duſzy właśnie należących i cnotliwych, ále też obojętnych, cwiczenie ſię w pamięci uſtawiczney na przytomność Boſką. Ponieważ jeſt rzecz nie omylna, jako i do wiary należąca że On jeſt przytomnym na każdym mieyſcu, i widźi jakby niejakieś Oko nieſkończenie światłe, wſzyſtkie naſze myśli, chociażby nayſkrytſze, i przenika wſzyſtkie ſłowa i uczynki by naytajemnieyſze, bo áni ciemności nad nòc ſamą czarnieyſze nie ſą doſtateczne do ukrycia ſię przed tym światłem, ani wſzyſtkie inne by naygłębſze i naydalſze ſchronienia ſię mogą przed nim twoie pokryć wyſtępki; gdyż mieyſca te wſzyſtkie, ſą pełne przytomności Boſkiey. Niech że kto wynayduje, z naywiększą, jak może, pilnością, mieyſce dla ſkrycia ſię przed ludźmi, od Oka Boſkiego wſzędy zawſze znaleźion będźie na każdym mieyſcu. (k) *W nim bowiem żyjemy i ruſzamy ſię i jeſteśmy*. I Krolewſki Prorok Dawid, zważając także, że Bòg jeſt przytomnym na każdym mieyſcu, powiedźiał: (l) *Jeśli wſtąpię do Nieba, tameś jeſt; jeśli zſtąpię do piekła, tameś jeſt: jeśli wezmę ſkrzydła moje rano, á będę mieſzkał na końcu morza, i tam mię doprowadźi ręka twoia*. Jeślibyśmy nie śmieli czynić i naymnieyſzey rzeczy, ktòra by mogła obrażć oczy jednego ziemſkiego Monarchy, jako dáleko barźiey powinna nas odwodźić

Rr żywa

(i) *Job.* 2. *v.* 10. (k) *Act* 17. (l) *Pſal.* 138.

żywa myśl o przytomności Boskiey? Ta wezwyczajona pamięć na przytomność Boską jest nader skutecznym Lekarstwem przeciwko grzechowi, nic innego nie trzeba dla przytępienia ostrości naszych pasyi, i dla utrzymania się zawsze w ostrości, ábyśmy w dobrym postępowali, (*m*) *Oczy moje zawsze do Pana*, mawiał Dawid, to jest ja mam zawsze Pana przed oczyma, i S. Augustyn zwykł mawiać. (*n*) *Jeśli grzeszyć chcesz, szukay mieysca, gdzieby cię Bòg nie widział, i czyń co chcesz*. Czytamy właśnie do tey materyi, w Zywocie naszego S. Opata Efrema Syrusa, że gdy się znaydowała w swoich Pokojach pośrzod miasta, pewna niewstydliwa Niewiasta, ktòra dla wielkiey lubieżności stała się była sidłem szatańskim, stojąc razu pewnego w oknie napadła na Swiętego przechodzącego, i rzekła mu: błogosław mię S. Opacie, wnet nasz Efrem odpowiedźiał: còrką niech cię Bòg błogosławi: wszczęła daley mowę nędzna niewiasta, i rzekła: Opacie miły czego ci nie dostaje? Odpowiedźiał nasz S. nie dostaje mi kilku cegieł, i trochi wapna, dla zamurowania tego okna, ábym cię więcey nigdy nie widźiał, na taką odpowiedź uśmiechnęła się niecnota, i żartując rzekła, i tak że mię prętko odrzucasz, kiedy ja tylko zamyślam spać z tobą? nic się nie zmieszał nasz Swięty z tego, owszem áby mògł pozyskać tę duszę, udał rzecz jakoby przyimował obietnicę: nuż tedy, jey odpowiedźiał, zezwalam spać z tobą; tyle tego chcę jedynie, byś poszła zemną na mieysce, gdzie ja obiorę; barzo dobrze, odpowie, idźmyż, i poszli na śrzodek publiczney ulicy miasta: gdźie było naywięcey ludźi: tu mi o niewiasto podoba się bydź z tobą, co flyszac zadźiwiwszy się nędzna odpowiedźiała: chcesz tedy ábym w oczach wszystkich ludźi grzeszyła? Ach nędźnico

(*m*) *Psalm.* 24.

dźnico! odpowiedźiał Efrem, boisz się oka ludzkiego, á nie boisz się oczu Boskich! I jak że się będźiesz mogła pokazać na dolinie Jozafatowey z grzechem w oczach wszystkich ludźi świata tego? Jaki wstyd będźiesz miała na ten czas? co za bojaźń i strach twòy będźie? Nędźnico spowiaday się z twego grzechu, odmień życie, i bòy się Boga, inaczey biada tobie! z takiey mowy zawstydzona nie szczęśliwa niewiasta, i skruszona na wzòr Magdaleny, prosząc odpuszczenia swoich grzechow, odważyla się czynić srogą pokutę dla ktorey uszła gniewu Boskiego. Tym przykładem ztwierdza się, jak jest skuteczna pamięć przytomności Boga, ktòry widźi, i upatruie wszystkie nasze sprawy, dla ugaszenia ognia lubieżności, i dla utrzymania się od wszystkich grzechow, á te cwiczenie się powinno bydź zawsze we zwyczaju każdego Zakonnika, ktòry powinien postępować do doskonałości życia, i Magistrowie mają tego nauczać swoich Nowicyuszow.

4. Co zaś się tycze drugiey części tego rozdźiału o dosłąpieniu odpustow, powinniśmy wiedźieć że Chrżtu S. Sakrament gładźi wszystkie grzechy.tak co do winy,jako i co do kary, ále Sakrament pokuty gładźi wprawdźie wszystkie grzechy ile do winy, lecz nie już ile do kary, ktòra za grzechy śmiertelne przemienia się z wieczney na doczesną, mającą się wycierpieć lub na tym świecie, przez umartwienia, lub w czyscu. A lubo spowiednik dla zgładzenia kary nawet powszednich grzechow na spowiedźi wyznaczonych, naznacza pokutę, ta jednak dla małey cnoty pokutujących, ktòrzy nie przyimują, z ochotą pokut ciężkich według starodawnych Kanonow, nie zawsze się naznacza ktòraby była ròwna, lub ktòraby mogła bydź dostateczną

do zgładzenia wſzelkiey kary należącey w czyſcu. Przeto kto chce uniknąć cierpienia na tamtym świecie owych mąk okrutnych, powinien zadość uczynić w tym życiu ſprawiedliwości Boſkiey, trzema uczynkami pokuty, to jeſt poſtem, jałmużną, i modlitwą: przez pòſt; rozumie ſię każdy uczynek umartwienia ciała, jako to wſtrzymanie ſię od potraw, włoſiennica, dyſcypliny, przyklękania, pokłony, ſpanie na gołey ziemi, lub tapczanie, pielgrzymowanie &c. Przez jałmużnę; rozumieją ſię uczynki miłoſierne, tak ſiedm cieleſnych albo do ciała należących, jako też ſiedm innych duchownych; á przez modlitwę rozumie ſię nie tylko myślna i ſłowna lub uſtna, ále też i każdy uczynek, przez ktòry podnoſi ſię myśl ku Bogu. Lecz że wielu jeſt, ktòrzy dla małey gorącości ducha, lub dla ſłabości ciała, lub dla niedbalſtwa zaniechiwają używać wyż pomienionych uczynkow pokuty, wielki dług zaciągając do wypłacenia i zadość uczynienia, na tamtym świecie: mogą ſię lepiey ratować dobrodźieyſtwem odpuſtow, ktòrych używanie może w tym życiu uczynić wolnymi od kar wſzyſtkich. Są zaś odpuſty zadość uczynieniẽ nieſkończonym Chryſtuſa zaſług, Nayświętſzey Panny, i SS. Pańſkich przewyższające ich grzechy, i złożone w ſkarbie Cierkwi Swiętey, i te ſię potym rozdają dla ſłuſzney przyczyny od Oycow SS. Papieżow Rzymſkich wiernym Chrześcianom, i mają mòc odpuſzczać kary należące i powinne w czyſcu za grzechy odpuſzczone, jako ſię powiedźiało, co do winy, byle ſię jeno wypełniły wſzyſtkie uczynki przepiſane według intencyi Naywyższego Papieża, wyrażoney w ſłowiech, jak ſię tam zawiera, w ktòrey materyi może ſię każdy naczytać w Autorach, ktòrzy o tym ſzeroce piſali, dla

dla doſtąpienia onych, z większą pewnością, i dla wiadomości, ktòre ſię applikują dla wſpomożenia duſz w czyſcu będących.

5. Ktòż więc będźie tak niedbałym i zapominającym o ſobie, iż mogąc łatwo zadość uczynić w tym życiu, za wielką ſummę długow zaciągnionych z Bogiem, zaſługami, i zadość uczynieniem Chryſtuſa Pana, i Swiętych żeby ſię nie ſtarał doſtąpić odpuſtow? kiedy ſię znać muſi z jedney ſtrony do grzechow przynaymniey powſzednich, i ułomności, ktòre ſię popełniają przez nie zachowanie tylu Reguł, w tak wiele rozrywkach, i omyłkach w mowieniu Kapłańſkich Pacierzy, w modlitwach, we Mſzy S. i w tak wielu ſłowach prożnych, żartobliwych, naśmiewających ſię, w myślach niepotrzebnych, i w opuſzczeniu uczynkow dobrych mogąc mòwić z Dawidem (o) *Występki ktòż wyrozumie*, i jeśli (p) *ſiedm-kroć na dźień upada ſprawiedliwy*, wieleż razy upadnie grzeſznik? Z drugiey ſtrony ponieważ tak jeſt ſurowa ſprawiedliwość Boſka na tamtym świecie, że jako nie opuſzcza bez nadgrody żadnego naymnieyſzego uczynku dobrego, owſzem áni jednego weſtchnienia uczynionego dla miłości jego; tak nie opuſzcza bez kary naymnieyſzego grzechu, i niedbalſtwa, roztrząſając nawet naſze dobre uczynki, i ich nabożeńſtwo, intencyą, i koniec; dla ktòrego ſię czynią, mowiąc przez wyż pomienionego Proroka. (q) *Gdy wezmę czas ſprawiedliwości waſze ſądźić będę*. Jeſt mniemanie nie ktòrych Doktorow że za każdy grzech powſzedni duſze ſą zatrzymane przez lat 7 w ogniach gorejących czyſcowych, i że wiele z nich było tam karanych, dla niedbalſtwa, w ſtaraniu ſię o doſtąpienie odpuſtow. Przeto, dla wiado-

(o) *Pſalm.* 18. (p) *Proverb.* 24. (q) *Pſalm.* 74.

wiadomości i wygody wszystkich Zakonnikow kładnę tu wkrótce zebrane odpusty, których bez wyiścia z Klasztoru mogą dostąpić przez cały rók według *Constitucyi* O. S. Papieża Pawła V. która się zaczyna *Romanus Pontifex* wydana Roku 1606.

ODPUSTY.

Dla wszystkich Zakonnikow.

Tym którzy wstępują do Zakonu z intencyą uczynienia w nim Professyi: w dzień którego biorą habit Nowicyacki, jeśli prawdziwie będą pokutującemi i przyimą Nayświętszą Kommunią dostąpią zupełnego odpustu.

2. W dzień samey solenney Professyi swoiey każdy dostępuje takoż odpustu zupełnego.

3 W dzień Swięta pryncypalnieyszego Zakonu, jako to S. Bazylego W. jeżeli wyspowiadawszy się, i Kommunią przyjowszy, lub Mszą S. odprawią modląc się za pokoy i zgodę między Pany Chrześciańskiemi, wykorzenienie Herezyi, i zapodwyższenie Kościoła S. dostępują odpustu zupełnego.

4. W punkcie śmierci jeśli się spowiadają i Kommunikują, á kiedyby nie mogli, jeśli będą przynaymniey z skruchą żałować, dostąpią odpustu zupełnego.

5. Owi Zakonnicy którzy wyniesieni na Kapłaństwo i wyspowiadawszy się odprawują pierwszą Mszą S. dostępują odpustu zupełnego, jako także i ci, którzy wyspowiadawszy się i Kommunią S. przyjowszy będą przytomniemi na tey MzyS. pierwszey, lub będą Mszą S. odprawować w teyże Cerkwi w ów dzień.

6. Ci

6. Ci którzy za pozwoleniem swoich Starszych oddaliwszy się przez dni dzieścć od zabaw, w celli będą bawić się, lub odłączeni od spółkowania innych, będą pilnować czytania X. ąg duchownych, i innych rzeczy, które wzruszają duszę do nabożeństwa, i myśli duchownych ćwicząc się często w rozmyślaniu i uwagach o tajemnicach wiary Katolickiey, Męki Pańskiey, i innych prawd wiecznych w modlitwach strzeliśtych, lub ustnych przynaymniey przez dwie godziny w przeciągu dnia i nocy, cwicząc się w modlitwie myślney. uczyniwszy w tymże samym czasie spowiedź generalną, lub roczną lub zwyczayną z grzechow, i przyjowszy Przenayświętszy Sakrament, lub Mszą S. odprawiwszy, wiele razy to uczynią, za każdym razem wyż pomienionego cwiczenia się, dostąpią odpustu zupełnego wszystkich grzechow swoich.

7. Ciż sami Zakonnicy mieszkając w swojey Klauzurze, którzy nawiedzać będą nabożnie swoją Cerkiew modląc się za pokoy i zgodę &c. jako wyżey pod liczbą 3. dostąpią tychże samych odpustow, których dostępują ci, którzy wizitują Kościoły w Rzymie i za Rzymem we dni stacyi całego roku; jakoby wizytowali sami swoją osobą, też same Kościoły, co są w Rzymie. Jakie zaś są dni wyż pomienionych Stacyi, tak w Adwencie: jako i w wielkim Poście, i w inne dni Roku, mogą się widzieć napoczątku Mszału.

8. Wszyscy Zakonnicy którzy żyjąc w swoich Klasztorach, odprawią 5. *Oycze nasz*, i 5. *Zdrowaś Marya* przed Ołtarzem w swojey Cerkwi, dostąpią 5. lat i tyleż quadragen odpustu.

9. Owi zaś którzy za pozwoleniem swoich Starszych znaydowaliby się w drodze lub za klasztorzem jako to każ-

znodźie-

znodźieje i Profeſsorowie, zmowiwſzy 5. *Oycze naſz i* 5. *Zdrowaś Marya* przed jakimkolwiek Ołtarzem, doſtępują tychże ſamych odpuſtow.

10. Wſzyſcy Zakonnicy, ktòrzy przez cały mieſiąc każdego dnia odprawują Medytacyą przez pòł godźiny, wyſpowiadawſzy ſię, i Kommunią przyjowſzy, w oſtatnią Niedźielę tegoż mieſiąca doſtąpią 60. lat i tyleż quadragen odpuſtu.

11. Ci ktòrzy ſercem ſkruſzonym i pokutującym, oſkarżą ſami ſiebie, o winy grzechy i niedoſkonałości, w kapitule, i będą Kommunikować duchownie i uczynią jakie ćwiczenie ſię w cnocie: doſtąpią trzyletniego odpuſtu i tyleż quadragen.

12. Kiedykolwiek za pozwoleniem Oyca S. Papieża Rzymſkiego, lub ſwoich Starſzych pòydą w kraie świata, lub w źiemię nie wiernych, álbo Heretykow, przepowiadać ſłowo Boże, dla nawrocenia onych, i do ſpołeczności Kościoła S. przyłączenia, lub nauczania katholikow, jeśli ſię wyſpowiadają, i przyimą S. Kommunią, lub będą mieć Mſzą S. dla lepſzego przygotowania ſię, do wyż pomienionego Swiętego dźieła; dwa razy, to jeſt, kiedy wyniidą w drogę, i kiedy wniidą do owey Prowincyi, lub źiemi, gdźie mają odprawować pomienione dźieło, doſtąpią odpuſtu zupełnego i odpuſzczenia wſzyſtkich grzechow ſwoich. Kiedy Starſzy na wizytach Generalnych, będźie chciał przykazać by były czynione modlitwy cztyrdźieſtegodźinne, dla pomyślnego ſkutku wizyty, owi Zakonnicy, ktòrzy rożnych czaſow będą przytomnemi na wyż pomienionych modlitwach przynaymniey przez dwie godźiny, i tam będą ſię modlić, za zgodę między Pany Chrześciań-

ściańſkiemi, za wykorzenienie Herezyi, za zdrowie Oyca S. podwyżſzenie Kościoła S. i za pomnożenie karności i zachowania Zakonnych uſtaw. Jeśli ſię wyſpowiadają, i Kommunię S. przyimą, albo ſłużbę Bożą odprawią, doſtąpią odpuſtu zupełnego, i odpuſzczenia wſzyſtkich grzechow. Wyż pomienione odpuſty, i łaſki chce pomieniony Ociec Swięty Papież Rzymſki, áby wſzyſcy mogli doſtąpić Zakonnicy, ktòrzy pod Klauzurą mieſzkają ktòregokolwiek Zakonu, tak Mniſkiego jako i żebrującego, takoż i wſzyſtkie Mniſzki żyjące w wieczney Klauzurze z trzema ſolennemi ſzlubami, pod jakąkolwiek Regułą approbowaną, znoſząc i kaſsując inne wſzyſtkie jakiekolwiek odpuſty, ktòre aż do czaſow daty teraznieyſzey Konſtitucyi, były pozwolone od OO. Swiętych Papieżow Rzymſkich pomienionym Zakonom. Mogą nad to Zakonnicy mieć koronki i metaliki, lub krzyże, ktòre ſą błogoſławione od Papieżow, by mogli nabyć ſkarbu odpuſtow im przydanych zawierających ſię w ſummariuſzu w Rzymie drukowanym, i w originale włoſkim Autora naſzego naydującym ſię, tu zaś opuſzczonym dla okazania winnego S. Stolicy Apaſtolſkiey poſłuſzeńſtwa, z ktòrey wyroku zabroniono jeſt, nigdźie opròcz Rzymu nie drukować pomienionego Summariuſzu. Te wſzyſtkie odpuſty i inne, oſobliwſzym ſpoſobem pozwala i wlewa na naſz Zakon narodu Ruſkiego, w Krolewſtwie Polſkim, i W. X.L. i w rozległych Roxolańſkich Prowincyach znayduący ſię S. Bazylego. Urbanus VIII. Papież Rzymſki przez ſwoje Breve, ktòremu tytuł: *Extenſio Indulgentiarum*: i te ſię zaczyna: *Urbanus Papa VIII. ad perpetuam rei memoriam, Monachos Ruthenos Ord. S. Baſilii Eccleſiæ*

Romanæ unitos ſpecialibus favoribus & gratiis proſequi volentes &c. datum Romæ apud Sanctam Mariam Majorem ſub Annulo Piſcatoris XXXI. Auguſti. MDCXXIV. Pontificatus Noſtri Anno ſecundo.

Theatinus.

O skutkach odpuſtow zupełnych, i w jakim poſzanowaniu mają bydź trzymane Metale, Koronki, i Krzyże pobłogosławione od OO. SS. Papieżow, i otym, czego potrzeba dla doſtąpienia, wyż pomienionych odpuſtow.

Skutek odpuſtow zupełnych, jeſt odpuſzczać całą karę, ktòrąby duſza wiernego Chrześcianina po śmierci miała cierpieć w czyſcu, takim ſpoſobem, że jeśliby po doſtąpieniu odpuſtu zupełnego kto umarł, nie dopuściwſzy ſię innego grzechu, duſza by takiego proſto poſzła do Nieba nie przechodząc przez czyściec. Skutek takoż odpuſtu zupełnego, kiedy ſię pozwala, áby ſię mògł applikować za duſze w czyſcu będące, ſprawuje to, że doſtąpiwſzy ktòry z wiernych Chrześcian, za duſzę jaką oſobną, taka duſza ſpoſobem wſpomożenia (kiedy ſię będźie podobało tak miłoſierdźiu Boſkiemu) będźie uwolniona, z mąk czyſcowych, i pòydźie zażywać Boga w Niebie. Z ktòrego ſkutku poymować ſię powinno, w jakim poſzanowaniu mają ſię trzymać wyż pomienione koronki, metale, &c. błogoſławione od OO. SS. PP. Ponieważ przy nich można doſtąpić tego odpuſtu przy zgonie życia, i nad to we dwadźieſtu dwòch Swiętach na rok, ktòrych doſtąpi lub ſam dla ſiebie, lub dla duſz w czyſcu będących, i tak może

może uwolnić każdego Roku tyle duſz z czyſca, wiele jeſt Swiąt wyż pomienionych. I Zakonnicy mogliby bez wielkiego utrudzenia, ofiarować za duſze, nietylo ſwoich Rodźicow, krewnych, ále i za Starſzych umarłych, i za Braci w Chryſtuſie Zakonnych, i za przyjacioł, używając z nimi tego uczynku miłoſiernego i wdźięczności za dobrodźieyſtwa odebrane. Potrzebne jednak ſą trzy kondycye dla doſtąpienia tych odpuſtow. 1. Czynić uczynki przy tym odpuście przykazane, i modły naznaczone odprawować. 2. Chcąc doſtąpić odpuſtu zupełnego, lub ſam dla ſiebie, lub za duſze w czyſcu będące, lub w jedne, lub we wſzyſtkie takowe Swięta, powinien tego dnia ſpowiadać ſię i Kommunikować. 3. Powinien proſić Boga za pomnożenie i podwyżſzenie wiary S. Katolickiey, za wykorzenienie Schyzmy, i Herezyi, i za Pokoy między Pany Chrześciańſkiemi &c. á dla niepomieſzania ſię w intencyach wielu, dość będźie proſić Pana Boga według intencyi Oyca S. Papieża, ktòry pozwolił odpuſt, ktòre kondycye ſą potrzebne, nawet do doſtąpienia wſzyſtkich innych odpuſtow, zupełnych: ktòre ſię pozwalają od OO. SS. Papieżow.

Dla wiadomości wſzyſtkich Zakonnikow Zakonu naſzego nie opuſzczam tu dołożyć, jako Swięty Ociec Clemens XI. Papież: pozwolił na cały naſz Zakon naſtępujący odpuſt zupełny nawieczne czaſy po wſzyſtkich Cerkwiach Zakonu naſzego w dźień Swiętego Oyca naſzego Bazylego Wielkiego.

CLEMENS PAPIEZ XI.

NAWIECZNĄ RZECZY PAMIĄTKĘ.

Zlecone Nam od Boga Apoſtolſkie uſługowanie wyciąga, ábyśmy Niebieſkich darów ſkarby naſzemu ſzafowaniu od Pana powierzone wiernie rozdawali, gdyż to do pomnożenia na ziemi czci, SS. w Niebie z Chryſtuſem Krolujących, i do wzbudzenia i zagrzania ku nim wiernych nabożeńſtwa, i dla duſznego zbawienia ſpodźiewamy ſię bydź pomocnym: do prożby tedy Jmieniem Naymilſzego Syna teraznieyſzego Prokuratora Generalnego Zakonu S. Bazylego W. do nas o to pokornie zaniéſioney, nakłonieni, á w miłoſierdźiu wſzechmocnego Boga, i w Błogoſławionych Piotra i Pawła Apoſtołow Jego powadze, ufność mając, wſzyſtkim i każdemu obojey płci wiernym Chryſtuſowym, ſzczerze pokutującym i ſpowiadającym ſię tu-

INjunctæ nobis divinitus Apoſtolicæ ſervitutis ratio poſtulat, ut Cæleſtium munerum theſauros diſpeſationi noſtræ a Domino creditos, fideliter erogemus, cum id ad augendam in terris Sanctorum in Cælis cum Chriſto regnantium venerationem, excitandamque, & confovendam erga illos fidelium devotionem, ac ad animarum ſalutem, ſperamus in Domino profuturum; ſupplicationibus itaque dilecti filii moderni Procuratoris Generalis Ordinis Sancti Baſilii Magni nomine, Nobis ſuper hoc humiliter porrectis, inclinati, ac de Omnipotentis Dei miſericordia, ac Beatorum Petri, & Pauli Apoſtolorum ejus authoritate confiſi; Omnibus, & ſingulis utriuſque ſexus Chriſti fidelibus vere pœnitentibus, & confeſsis, ac Sacra Com-

ſię tudźież Nayświętſzą poſilającym ſię Kommunią, ktorzyby jakokąlwiek Cerkiew, jakich kolwiek Klaſztorow rzeczonego Zakonu, ktòre teraz ſą, i w potomne czaſy kiedykolwiek wyſtawione będą: i na jakim kolwiek mieiſcu zoſtającą, w dźień tegoż S. Bazylego Wielkiego, od pierwſzego Nieſzporu, aż do zachodu ſłońca dnia tego, każdego Roku nabożnie nawiedźili, i tam za zgodę Panow Chrześciańſkich, wyniſzczenie Herezyi, podwyżſzenie S. Matki Kościoła, gorące do Boga modlitwy czynili, zupełny wſzyſtkich grzechòw ſwoich odpuſt, miłoſiernie w Panu na wieczne czaſy pozwolamy, ninieyſzym liſtem naſzym wiecznemi naſtępującemi czaſami, mającym mieć wagę. Chcemy zaś, áby tego naſzego liſtu Extraktom, i Kopiom, nawet drukowanym, ręką publicznego jakiego Piſarza podpiſanym, i pieczę-

munione refectis, qui aliquam ex Eccleſiis quorumcumque Monaſteriorum dicti Ordinis hactenus erectis, quam in poſterum quandocumque erigendis, ac ubicumque locorum exiſtentibus, die Feſto ejuſdem Sancti Baſilii, a primis Veſperis, uſque ad occaſum Solis diei hujuſmodi annis ſingulis devote viſitaverint, & ibi pro Chriſtianorum Principum concordia, hæreſum ex trpatione, ac Sanctæ Matris Eccleſiæ exaltatione pias ad Deum preces effuderint, plenariam omnium peccatorum ſuornm Indulgentiam, & remiſsionem miſericorditer in Domino concedimus. Præſentibus perpetuis futuris temporibus valituris. Volumus autem, ut earundem præſentium litterarum tranſumptis, ſeu exemplis, etiam impreſſis, manu alicujus Notarii publici ſubſcriptis, & ſigillo perſonæ in Eccleſiaſtica dignitate conſtitutæ munitis, eadem prorſus fides ubique habeatur,

cią

cią osoby jakiey w godności kościelney postanowioney: utwierdzonym, takoważ zgoła wszędźie wiara była dana, ktòraby dana była samemu listowi ninieyszemu, jeśliby był podany i pokazany. Dat. w Rzymie u S. Piotra pod pierścieniem Rybitwa dnia 15. Czerwca 1706. Papiestwa Naszego szostego Roku.

quæ haberetur ipsis præsentibus, si forent exhibitæ, vel ostensæ. Datum Romæ apud Sanctum Petrum sub annulo Piscatoris die 15. Junii 1706. *Pontificatus nostri Anno sexto.*

F. Oliverius.

F. Oliverius.

Cwiczenie się duchowne, Xiędza Rekupitiusza Towarzystwa Jezusowego, ktòre zawiera wiele Aktow cnot przednieyszych, mających się czynić z pilnością raz na dzień od każdego Zakonnika.

KŁaniamci się Przenayświętsza TROICO Oycze, Synu, i Duchu S. trzy Osoby i jedyny Boże. Uniżam się w przepaści mojego nic pod skinieniem Boskiego Majestatu twego.

Tobie poruczam na dźień dźisieyszy, i na zawsze ciało, i duszę moją, mocy moje, pamięć, rozum, i wolę, i wszystkie zmysły moje.

Oświadczam się, że nie zezwalam, áni mam zezwalać, ile ze mnie jest, na rzecz żadną, ktòraby była z naymnieyszą obrazą Majestatu twego.

Postanowiam mocno wszelkie staranie łożyć z całey istności mojey na służbę i chwałę twoją. Chę-

Chętnie przyimę wszelką karę, ktorą z rąk twoich na mnię spuścić raczysz dla upodobania twego.

Radbym wszystkie siły na to obrocić, áżeby Majestat twoy czcili, wielbili i kochali wszyscy świata tego ludźie.

Wierzę mocno, i gotow podjąć tysiąc śmierci, za wyznanie wszystkiego tego, coś nam raczył w pismie S. objawić, i przez Swięty swòy Kościoł do wierzenia podać.

Wszelką moję nadźieje w tobie pokładam, i cokolwiek mieć mogę dobrego, tak co do duszy, jako i co do ciała, tak w tym, jako i w drugim życiu: tego wszystkiego pragnę, spodźiewam się, i chcę z twoich Rąk Boże mòy, życie moje i jedyna nadźiejo moja.

Wesełę się niezmiernie z twego wiecznego szczęścia, i winszuję, żeś jest tak chwalebny w Niebie, i na źiemi.

Nieskończone tobie oddaję dźięki, za dobrodźieystwa Twoje, ktòreś mnie, i całemu wyświadczył świata; i z swojey nayłaskawszey Opatrzności wyświadczać będźiesz.

Kocham twą nieskończoną dobroć, dla Jeyże samey z cago serca, i duszy mojey, i radbym umiał kochać cię taką miłością, jaką Cię kochali wszyscy Aniołowie, Swięci, i ludźie sprawiedliwi, z ktòrych miłością łączę nayniedoskonalszą miłość moją.

Boże mòy gdyż ty nieskończenie jesteś wszelkiey miłości i usługi godźien, i ponieważ ty jesteś, ktòry jesteś, boleję, i żałuję, jak mogę naybardźiey za wszystkie grzechy moje, i onemi się dla miłości twojey na dewszystko mnie złe bardźiey brydzę, żebrząc pokornie odpuszczenia, i czyniąc mocne przedsiewźięcie, nigdy napotym ciebie nie obrażać.

Offia

Offiaruję Majeſtatowi twojemu w iedności zaſług Naybłogoſławieńſzey Maryi Panny, wſzyſtkich Swiętych, i Chryſtuſa Pana naſzego na zadoſyć uczynienie za grzechy moje, wſzyſtkie ſprawy moje, zbraczając one przenaydroſzą Krwią JEZUSA Zbawiciela mojego.

Pragnę doſtąpić odpuſtow wſzyſtkich, ktòrych nabydź mògłbym ſprawami dnia dźiſieyſzego, i one darować na wybawienie duſz Czyſcowych.

Zatapiam ſię w Ranach twoich Panie JEZU mòy, racz mię zanurzonego w onych bronić od wſzelkiego złego dnia dźiſieyſzego, i zawſze poki mi niepozwoliſz łaſki widzenia Cię i kochania na wieki Amen.

JEZUSIE, Jozefie, MARIA, wam daruje ſerce i duſzę moją.

Ponieważ według zwyczaju, i dawnego zachowania, w Zakonie naſzym przy ſolenney Pofeſsyi Nowicyuſzow, opuściwſzy wlaſne Jmie, ktòre kto miał na świecie, zwykli brać inne Jmie ktòrego z Swiętych Zakonu naſzego zaczynające ſię od teyże ſamey pierwſzey litery pierwſzego ſwego Jmienia, ktòre miał na świecie, na znak tego, że wyzuwſzy ſię z człowieka ſtarego według rady Apoſtoła S. Pawła przyoblekа ſię w nowego, według Boga, ſtarając ſię nowym ſpoſobem życia naśladować cnoty Swiętego, ktòrego bierze Jmie, dla wygody tedy Magiſtrow Nowicyackich, kładnę tu katalog Swiętych naſzego Zakonu według porządku Alfabetycznego, wyrażając oraz dźień i Ròk, ſzczęśliwey śmierci każdego, lub czas ktòrego kwitneli, naſtępującym porządkiem.

KA-

KATALOG

Znacznieyſzych Swiętych Zakonu naſzego.

Swięty Ociec naſz Proto-Patryarcha

BAZYLI WIELKI

Arcy-Biſkup Cezarei Kappadockiey i Doktor Cerkwi S. umarł 1. Stycznia Roku 378. jego zaś poświęcenie było 14. Czerwca.

A

S. Abraham Biſk. w Mezopotamii um: 15. Lut. koło Roku 385.
S. Abraham Opat we Francyi umarł 15. Cerzw: koło Roku 480.
S. Abraham Opat w Sycylii umarł 17. Marca koło Roku 390.
S. Abundiuſz Biſk: Komeńſki umarł 2. Kwietnia koło Roku 470.
S. Adam Opat we Włoſzech umarł 16. Maja koło Roku 604.
S. Adrian Opat w Anglii umarł 19. Stycznia koło Roku 708.
S. Agapetus Mnich na Ruśi umarł 1. Czerwca Roku . 1098.
S. Agato Papież I. umarł 10. Stycznia Roku - - - 682.
S. Agnellus Opat umarł 14. Grudnia kwitnął Roku - 596.
S. Akaciuſz Biſkup Amideński umarł 9. Kwiet. kwitnął R. - 420.
S. Akaciuſz Biſk. Meliteński um. 16. Lutegn koło Roku 440.
S. Aldegunda Xieni umarła 28. Kwietnia Roku - 661.
S. Alexander Opat Konſtantynopol. umarł 15. Stycznia, R. 430.
S. Alexy Arcy-Biſkup Metropolita całey Ruſi, dźień Swięta jego 12. Lutego: kwitnoł Roku - - - 1364
S. Alexy Rzymianin umarł 17. Marca koło Roku - 403.
S. Alimpi na Ruſi umarł 17. Sierzpnia koło Roku - 1090.
S. Alimpi Słupnik umarł 26. Liſtopada koło Roku - 640.
S. Almachiuſz Męcz: umęczon 1. Stycznia koło Roku 410.
S. Amatiuſz Biſkup Komeński umarł 8. Kwiet: koło Roku 460.
S. Ambr. Mnich Klaſzt. zwanego *Stilus* um. 8. Paz. kwit. R. 1050.
S. Amfilochiuſz Biſkup Ikonieński umarł 23. Liſtop. R. 395.

S. Ampeliusz Anachoreta umarł 14. Maja koło Roku - 450.
S. Anastazy Synaita Patryarcha Antyoch. um. 21. Kwiet. R. 598.
S. Anastazy Bisk. Antyoch. Męcz. umarł 21. Kwietnia R. 609.
S. Anastazy Persianin Męczennik umarł 21. Stycznia, R. 627.
S. Anastazy Męcz Uczeń S. Maxyma Op. um. 24. Lipca R. 662.
S. Anastazy Męczennik w Laurze Sabbaita um: 20. Mar. R. 788.
S. Anastazy Patryarcha Antiocheńskiu um: 22. Kwiet: Roku 591.
S. Anastazy Patr. Hierozolimitańskiu um. 15. List: Roku - 477.
S. Anastazy Patr. Antiocheński Męcz: um: 21. Grudnia R. 609.
S. Anastazia Senatorka Carogrodzka um: 10 Marca koło R. 568.
S. Anatoliusz Bisk: Adameński w Burgundii um: 2. Lut ko. R. 423.
S. Anatoliusz Patriarcha Konstantinop. umarł 3. Lipca R. 458.
S. Andrzey Jerozolimita Bisk: Kreteński um: 4. Lip koło R. 690.
S. Andrzey Anachoreta w Egipcie um. 24. Wrz. koło R. 395.
S. Andrzey Kreteński Męczennik um. 17. Pazdź: koło R. 755.
S. Andronik z Antiochiey, umarł 28. Lutego koło Roku 488.
S. Anna Męczenniczka, umarła 30. Listopada koło Roku 760.
S. Anthuza Panna umarła 27. Lipca Roku - - - - 775.
S. Anthuza młodsza P. Cór Konst. Kopron. Cesar. um. 17. K. R. 775.
S. Anthuza Publia Matka S. Jana Złotoust: um. 9. Pazd. ko: R. 366.
S. Anthus Sabbaita umarł 28. Grudnia koło Roku - 528.
S. Anthimus Sabbaita umarł 28. Grudnia koło Roku - 530.
S. Antigonus Senator Carogrodzki umarł 15. Sierzp. k. R. 888.
S. Antiochus Palestyńcz: Op. Kl. S. Sabby um. 12. Wr. k. R. 615.
S. Antiochus Opat w Palestynie umarł 12. Wrz: koło R. 597.
S. Antonin Anachoreta w Syryi umarł 24. Lut: koło R. 440.
S. Antoni Mnich umarł 17. Stycznia koło Roku - 380.
S. Antoni Patr: Konstantynop: umarł 12. Lutego Roku 890.
S. Antoni Pieczarski umarł 20. Lipca koło Roku - 1055.
S. Antoni Lokreński Opat umarł 23. Sierzpnia koło R. 980.
S. Antoni z Demenny w Sycylii Wyznawca kwitnął R. 995.
S. Apollinara Panna umarła 5. Stycznia koło Roku - 408.
S. Aphraates Anachoreta umarł 23. Marca koło Roku 375.
S. Aphrodysiusz Sabbaita umarł 13. Grudnia koło Roku 525.
S. Arkady Syn S. Xenofonta umarł 26. Stycznia koło Roku 520.
S. Arediusz Opat we Francyi umarł 25. Sierzp. koło R. 570.

S. Ar-

S. Arsacius Studita umarł 17. Sierzpnia koło Roku - 850.
S. Arseni Bisk. Korcyreński umarł 27. Stycznia koło R. 814.
S. Arseni Anachoreta w Egypcie um: 8. Maja Roku - 412.
S. Arseni młodszy Op. w Rhegium um: 18. Maja kwitnął R. 926.
S. Arseni Diakon S. Kościoła Rzymsk. umarł 19 Czer. Roku 412.
S. Arsynus Uczeń S. Teodora Syceoty um. 17. Wrz: koł: R. 613.
S. Arthellaida Panna umarła 3. Marca kwitnęła Roku 550.
S. Asella Panna Rzymianka umarła koło Roku - - 397.
S. Athanazya żona S. Andronika um. 28. Lut: koło R. - 488.
S. Athanazya Wdowa umarła 14. Sierzpnia kwitnęła Roku 850.
S. Athanazya Carogrodzka umarła 9. Listopada koło R. 765.
S. Athanazy Biskup Metoneński umarł 29. Lipca Roku 885.
S. Athanazy Jasney Góry Patr. Antyoch. z Palermu, kw. R. 1219.
S. Athanazy z Trapezuntu Wyznawca, um. 5. Lipca, koło R. 950.
S. Athanazy z Azyi Uczeń S. Synkletika um. 3. Cze: ko. R. 540.
S. Athanazy Diakon Męczennik umarł 5. Lipca koło R. 452.
S. Athanazy Wikary w Klasztorze S. Nicety w Medyciey umarł 8. Września, koło Roku - - - - 796.
S. Athanazy Konstantynopolitański um. 23. Lut: koło R. 820.
S. Athanazy z Jasney Góry Patryarcha Alexandryiski umarł 1. Listopada koło Roku - - - - - 1220.
S. Athanazy Pieczarski umarł 2. Grudnia Roku - 1182.
S. Atticus Patr: Konstastantynopolitański, um. 8. Stycz. R. 425.
S. Augustyn Bisk: i Apostoł Angielski um. 26. Maja Roku 609.
S. Aurea Panna Xieni umarła 4. Października kwitnęła R. 630.
S. Aurelia Panna umarła 27. Września koło Roku - 900.
S. Aureliusz Kassyodorus z Kalabryey um. 25. Wrześ: R. 575.
S. Aureliusz Biskup Ormiański umarł 1. Listop. koło R. 380.
S. Auxenty Opat umarł 14. Lutego, kwitnął Roku - 441.

B

S. Bacchus młodszy Sabbaita Męcz. umarł 17. Grudnia R. 758.
S. Badem Opat i Męczennik w Persyi um. 9. Kwietnia R. 376.
S. Baradatus Anachoreta w Syryi um. 23. Lutego koło R. 450.
S. Barbatianus Antiocheńczyk umarł 21. Grudnia koło R. 450.
S. Barlaam Mistrz S. Jozafata umarł 27. Listopada Roku 383.
S. Barlaam Pieczarski umarł 7. Listopada koło Roku - 1090.

S. Barochas Uczeń S. Porfirego umarł 20. Lipca koło R. 410.
S. Barsanufiusz Wyznawca umarł 17. Kwietnia, kwitnął R. 549.
S. Bartłomiey Opat w Sycylii umarł 19. Sierzpnia Roku 1140.
S. Bartłomiey z Rosanu Op. Groty-ferraty um. 11. List. R. 1065.
S. Bazyli Biskup Kreteński umarł 1. Lutego koło Roku 725.
S. Bazyli Towarzysz S. Prokopa umarł 27. Marca Roku 952.
S. Bazyli Konstantynopolitański umarł 25. Marca Roku 952.
S. Bazyli Biskup Paryski umarł 12. kwiet. kwitnoł wieku VIII.
S. Bazyli Pieczarski umarł 11. Sierzpnia koło Roku - - 1200.
S. Balsian Opat Konstantinop. umarł 10. Paźdźie koło R. 460.
S. Bendimian Uczeń S. Auxentego umarł 29. Czerw: ko: R. 493.
S. Benedykta P. Towarzyszka S. Galli Rzym. um. 6. Maja R. 504.
S. Benedykt Opat umarł 21. Marca, Roku - - 543.
S. Benedykt Ananieński Opat umarł 12. Lutego, Roku 820.
S. Benedykt młodszy we Włoszech um. 31. Marca koł: R 543.
S. Beniamin Męczennik w Persyi umarł 31. Marca koło R. 420.
S. Besarion Opat w Egipcie umarł 18. Czerwca koło Roku 430.
S. Besaryon Wyznawca umarł 18, Lipca Roku - - 820.
S. Blatta Siostra S. Theodora Siceoty umarła 20. Wrz k: R. 600.
S. Blefilla Rzymianka umarła 8. Lipca koło Roku - 410.
S. Bonifacy Diak. M. w prześladow. Wandalsk. um. 2. Lip. R. 483.
S. Bonifacy Biskup Terentinski umarł 18. Pazdź. koło R. 550.
S. Brikciusz Biskup Turonenski umarł 13. Listop. koło R. 450.

C

S. Cezariusz Nazyanzeński umarł 25. Lutego Roku - 396.
S. Cezariusz Biskup Arelateński um. 27. Sierzpnia, koło R. 544.
S. Cezaria Panna Siostra S. Cezarego Arelat. um. 28 St. k R 530.
S. Chremes Op Kl Plaka nazwan. w Sicyliey, um. 1. Sier. R. 1126.
S. Chromaciusz Biskup we Włoszech um: 2 Grud: koło R. 410.
S. Chryssippus Uczeń S. Eutymiusza um. 2. Sierzp: koło R. 475.
S. Cypryusz Biskup Brunduzyi umarł koło Roku - - 385.
S. Cypryan Op. Kl. Kalamicyey w Rhegium um. 20. List. R. 904.
S. Cyryak z Bonwicino w Kalabriey um. 19. Wrz koło R. 1037.
S. Cyryak Wyznawca umarł 29 Listopada. koło Roku 536.
S. Cyril Patriarcha Alexandryi umarł 18. Stycznia Roku 444.
S. Cyryl Opat w Klaszt. S. Anioła w Milecie, kwitnął R. 1100.
S. Cy-

S. Cyryl Bisk. i Wyznawca nazwany Apostoł Morawii umarł 9. Marca, Roku - - - - - - 880.
S. Cyryl Sabbaita Wyznawca umarł 3. Grudnia koło R. 570.
S. Cyrus Patriarcha Konstantynop. um. 27. Stycz. koło R. 715.

D

S. Dalmatiusz Wyznawca kwitnoł Roku - - 431.
S. Damian Anachoreta w Syryi umarł 24. Lutego koło R. 440.
S. Damian Uczeń S. Theodozego Pieczarsk um. 5 Paz: k. R. 1090.
S. Daniel Stylita Opat umarł 11. Grudnia Roku - 489.
S. Daniel z Tawormina umarł 20. Kwietnia, koło Roku 930.
S. Datiusz Biskup Medyolanski umarł 14. Stycz: koło R. 545.
S. Dawid Anachoreta Thessalonic. um. 26 Cz. kwit. wieku VI.
S. Dawinus Ormianin we Włoszech um. 3. Cz. kwit. wieku XII.
S. Demetryada Panna Rzymianka um. 9. Grudnia koł. R. 413.
S. Demetriusz Towarz. S. Nikandra Op. um 19. Wrz: kwit R. 800
S. Deodatus Biskup Nolanski umarł 27. Czerwca koło R. 460.
S. Dominica Xieni Konstantynopolit. um. 8. St. koło Roku 474.
S. Dionizya Matka S. Eutyn. iusza umarła 10 Sier: koło R. 420.
S. Dius Op: Fund: Acemetow albo Bezsennych um. 19. Lip. R. 484.
S. Domicyan Biskup Melitenski umarł 10. Stycznia Roku 503.
S. Domicyan Uczeń S. Eutymiusza um. 4. Sierzp. koło R. 480.
S. Domnina Xieni w Syrii umarła 1. Marca koło Roku 460.
S. Donatus Biskup Eworoeński. umarł. 30. Kwietnia. Roku 394.
S. Dorotha Siostra S. O. N. Bazylego W. um. 19. Lip. k. R. 380.
S. Dorotheusz Op. w Palestynie um. 5. Czerw. kwit. Wieku VII.
S. Dorotheusz Thebański umarł 5. Czerwca kwitnął Wieku V.
S. Dozyteusz Wyznawca umarł 23. Lutego Roku - 630.

E

S. Efrem Syrus Opat umarł 1. Lutego Roku - - 378.
S. Efrem Patryarcha Antiocheński umarł 12. Sierzpnia R. 546.
S. Egidyusz Atheńczyk Opat umarł 1. Września Roku 502.
S. Elesbaan Król Murzyński umarł 27. Pazdźiern. kwit. R. 525.
S. Eleuteria Xieni Konstantinopolit. um. 15. Lip: koło R. 704.
S. Eleuteryusz Opat umarł 7. Wrześn i kwitnoł Roku 508.
S. Eliasz Spileota, z Rhegium w Kalabryi. Op. um. 11. Wrz. R. 956.
S. Eliasz młodszy Enneński Opat umarł 17. Sierzpnia R. 903.
S. Eli-

S. Eliasz Patryarcha Konstantynopolitański um. 4. Lipca R. 519.
S. Eliasz Biskup Syrakuski umarł 26. Sierzp. kwitnął Roku. 664.
S. Elizeusz Opat umarł 23. Grudnia koło Roku - 470.
S. Elpidia Mniszka umarła 20. Września koło Roku - 600.
S. Elpidiusz z Kappadocyi umarł 2. Września koło Roku 460.
S. Elżbieta Towarzyszka S. Nikandra Opata Mesyńskiego, umarła 19. Września, Roku - - - - 800.
S. Elżbieta Cudotworna um: 24. Kwietnia, kwitnęła R. 600.
S. Emelian Biskup Cizyku umarł 3. Sierz. kwitnął Roku 714.
S. Emelianna Panna Rzymianka umarła 5. Stycz. koło R. 580.
S. Emmelia Matka S. O. N. Bazylego W. um. 30. Maia k. R. 370.
S. Ennodiusz Biskup Ticyneński umarł 17. Lipca Roku 516.
S. Epifaniusz Biskup Salaminy w Cyprze um. 12. Maja R. 402.
S. Equicyusz Opat w Prowincyei Walerii, um. 11. Sierz. R. 511.
S. Erasmus Pieczarski umarł 25. Lutego koło Roku - 1170.
S. Eufrazia Panna umarła 3. Marca Roku - - 401.
S. Eufrozyna Xiężniczka á potym Xieni Połocka umarła 23. Maia Roku - - - - - - - - 1173.
S. Eufrozynus umarł 4. Września kołu Roku - 405.
S. Eufrozynus Biskup z Pamfilii, umarł 1. Maia Roku
S. Efrazya młodsza umarła 13. Marca koło Roku - 390.
S. Eufrazya Starsza umarła 15. Sierzpnia Roku - 386.
S. Eufrozyna Panna Alexandryiska um. 13. Września Roku 420.
S. Eugeniusz w Bityniey Ociec S. Maryny um. 12. Lip. k. R. 400.
S. Eulogiusz Biskup w Syryi umarł koło Roku - 380.
S. Eulogiusz Biskup Alexandryiski umarł 13. Września R. 428.
S. Eumeniusz Biskup w Krecie umarł 18. Wrześ. koło R. 600.
S. Euzebia nazwana Xena umarła 30. Czerwca kwit. wieku VI.
S. Euzebia Siostra S. Oyca Naszego Bazylego W. umarła 30. Cze: kwitnela Roku - - - - - 370.
S. Euzebiusz Uczeń S. Hieronima umarł 5. Marca Roku 422.
S. Euzebiusz Biskup Samosateński umarł 1. Sierzpnia Roku 378.
S. Euzebiusz Towarzysz S. Filippa na górze Agiryiskiey umarł 2. Października Roku - - - - 450.
S. Euzebiusz Biskup Wercelleński umarł 1. Sierzpnia R. 371.
S. Eustochium S. Pauli Córka umarła 28. Września R. 415.

Eusto-

S. Eustochiusz Mnich z Palermu umarł koło Roku - - 470.
S. Eustolia Rzymianka Panna umarła 9. Listopada: koło R. 607.
S. Eutchemon Biskup Lampsaceński um. 14. Mar. za Obrazob.
S. Eustraciusz Opat w Bityniey umarł 9. Stycznia koło R. 850.
S. Eustraciusz Męczennik z Kijowa um. 28. Marca koło R. 1110.
S. Eutychiusz Patryarcha Konstantyn. um. 6. Kwiet. R. 586.
S. Eutychiusz Mnich w Nursii umarł 23. Maja koło Roku 606.
S. Eutymiusz W. umarł 2. Stycznia koło Roku - 465.
S. Eutymiusz Biskup Sardyceński umarł 11. Marca Roku 539.
S. Eutymiusz Patryarcha Carogrodzki umarł 16. Paz. R. 911.
S. Eutymiusz Zygabenus Wyznawca kwitnął Roku - 1128.
S. Eutropiusz Diakon i Męczennik umarł 12. Stycznia R. 404.
S. Ewagryusz Patr. Konstantynpolit. um. 6. Marca Roku 371.
S. Eudocya Cesarzowa umarła 1. Sierzpnia koło Roku - 470.
S. Eudocyusz z Kappadocyi umarł 31. Lipca Roku - 437.
S. Exuperancyusz Biskup Komeński um. 22. Czer. kwit. k. R. 460.

F

S. Fabiola Rzymianka umarła 28. Grudnia koło Roku 400.
S. Fantinus Opat Klasztoru Merkuryusza w Kalabryi umarł 25. Lipca Roku - - - - - 970.
S. Fantinus z Kalabryi w Tessalonice um. 27. Sierz. kwit. R. 950.
S. Faretryusz Uczeń S. Marcella umarł 20. Grud: koło R. 470.
S. Faustus Opat Konstantynopolitański um. 3. Sierz. k. R. 450.
S. Fausty Op. Syrakuski umarł 6. Września kwitnął Roku 602.
S. Felicissimus Anachoreta we Włosz. um. 15. Lip. k w. wieku V.
S. Feidus Diakon Hierosolimski umarł 5. Lutego koło R. 500.
S. Felix Syn Maura umarł 16. Czerwca koło Roku - 540.
S. Felix we Włoszech w Klasz. Fundańskim um. 22. List. R. 580.
S. Fidelis Biskup Emerytański umarł 7. Lutego koło R. 570.
S. Filaretus z Palermu Wyznawca um. 6. Kwietnia Roku. 1170.
S. Filaretus Palermitański Męczen. umęczon 8. Kwiet. R. 828.
S. Filip Opat Agiryiski w Sycylii umarł 10. Maja koło R. 405.
S. Filip młodszy nazwany Filippellus um. 2. Paz. koło R. 470.
S. Filoromus Uczeń naszego S. Oyca Bazylego kwitnął R. 372.
S. Filotheusz Cudotworca umarł 15. Września koło R. 500.
S. Flawian Patryarcha Antiocheński um. 4. Lipca Roku 612.

S. Fla-

S. Flawian Patr. Konſtantynopolit, umarł 17. Lutego R. 449.
S. Flawian Anachoreta w Syryi umarł 18. Lutego koło R. 390.
S. Florencyuſz w Nurſyi umarł 23. Maja koło Roku - 604.
S. Florus Biſkup Amizeńſki umarł 18. Grudnia koło R. 600.
S. Fortunat Biſkup Neapolitańſki umarł 9. Czerw. koło R. 610.
S. Fortunat Biſkup Tudertińſki umarł 14. Października
S. Foſteryuſz Opat Cudotworca um. 4. Stycznia koło R. 420.
S. Fotina Panna w Paleſtynie umarła 13. Lipca koło R. 420.
S. Fulgenciuſz Biſkup Ruſpeńſki i Wyzn. um. 5. Liſtop. R. 529.

G

S. Gabryel Opat Jerozolimſki umarł 31. Stycznia Roku 490.
S. Galla Rzymianka Wdowa umarła 5. Października Roku 504.
S. Gallus Biſkup Arwerny umarł 2. Lipca Roku - 573.
S. Gaudenciuſz Biſkup Nowaryenſki um. 3. Sierzp. koło R. 420.
S. Gaudioſus Biſk. Neapolitańſki umarł 28. Października R. 440.
S. Gennady Patryarcha Konſtantynopol. um. 25. Sier. koło R. 471.
S. Genowefa Panna we Francyi umarła 3. Stycznia koło R. 490.
S. Geraſimus Opat umarł 5. Marca Roku - - 475.
S. Germanus Patryar. Konſtantynopolitańſki um. 12. Maja R. 730.
S. Germanus Opat umarł 7. Maja koło Roku - 435.
S. German Biſkup Antyſiodoreńſki umarł 31. Lipca R. 435.
S. German Biſkup Kapui umarł 30. Październ: koło R. 530.
S. Geronciuſz Rzymianin umarł 26. Lipca koło Roku 604.
S. Gislenus Atheńczyk Biſkup i Wyznawca um. 9. Paźdź. R. 640.
S. Gliceriuſz Miſtrz S. Theodora Siceoty um. 17. Wrz. k. R. 595.
S. Gorgonia Sioſtra S. Grzeg. Nazyanz. um. 9. Gr. koło R. 390.
S. Gorgoniuſz Męczennik uczeń naſzego S. Oyca Bazylego z Swiętym Pelinuſem umarł 5. Grudnia Roku - - 363.
S. Gratus Biſkup Auguſty w Niemczech um. 7. Wr. k. R. 830.
S. Gregorya Panna Spoletańſka umarła 30. St. koło Roku 520.
S. Grzegorz Starſzy Nazyanzeński umarł 2. St. koło R. 378.
S. Grzegorz Kreteński w Bithyniey um. 6. Stycznia R. 820.
S. Grzegorz Nazyanz. Patr. Konſt. Dok. Kość. um. 19. Maja R. 389.
S. Grzegorz Niſseński Biſk. Br. N. O. S. B. W. um. 9. Marca R. 395.
S. Grzegorz II. Biſk. Agrygentinſki umarł 23. Liſtop. Roku 560.
S. Grzegorz W. Papież Dok. Kościoła S. um. 12. Marca R. 604.

S. Grze-

S. Grzegorz Dekapolita Wyznawca umarł 20. Liſtop. R. 731.
S. Grzegorz Papież III. z Syryi umarł 28. Liſtop. Roku 741
S. Grzegorz Wyznawca Towarzyſz S. Nikandra w Meſsynie umarł 19. Września Roku - - - - - 800.
S. Grzegorz Biſkup w Piſydyi um. 19. Kw. za czaſow Obrazob.
S. Grzegorz Bi[illegible]p Turońſki umarł 13. Liſtopada Roku 600.

H

S. Helena z Belfortu Panna umarła 21. Maja kwitnęła R. 992.
S. Heraklambon Anachoreta umarł 24. Wrześ. koło R. 395.
S. Herkulanus Biſkup Peruſki umarł 1. Marca koło Roku 534.
S. Herundyna Panna umarła 21. Lipca Roku - - 592.
S. Hezychiuſz Kapłan Hierozolimſki um. 26. Marca R. 434.
S. Hezychiuſz Anachoreta w Syryi um. 7. Marca koło R. 797.
S. Hilaryon Archimandr. Konſtantynop. um. 6. Czerw. R. 845.
S. Hilaryon młodſzy Op. Pelecetenſk. Klaſz. um. 28. Mar. R. 803.
S. Hilaryuſz Papież I. Sardyńczyk umarł 17. Lipca R. 467.
S. Hilaryuſz Biſk. Arelateń. Mn. Liryneń. um. 5. Maja. kw. R. 425.
S. Hieronim Doktor S. Kościoła, umarł 30. Wrze. Roku 420.
S. Honoratus Opat Fundańſki umarł 26. Stycz. koło R. 510.
S. Honoratus Liryneńſki umarł 5. Maja koło Roku - 430.
S. Hoſpicyuſz we Fra[illegible]cyi umarł 21. Maja koło Roku 600.

I

S. Jakob Biſkup Katańſki w Sycylii umarł 21 Marca Roku 730.
S. Jakob Pokutujący umarł 12. Czerwca koło Roku - 394.
S. Jakob Anachoreta w Syryi umarł 24. Czerw. koło R. 450.
S. Jakob Cenobita w Syryi umarł 15. Lipca koło Roku 502.
S. Jan Chryzoſtom Patr. Konſtant. Dok. S. Kośc. um. 27. St. R. 407.
S. Jan Klimak Op. Klaſzt. Góry Synay um. 30. Marca Roku 560.
S. Jan z Raitu Synaita kwitnął Roku - - - - 560.
S. Jan Biſkup Peliboteński umarł 5. Lutego Roku - 731.
S. Jan Mnich Towarz. S. Symona Sales um. 21. Lipca Roku 584.
S. Jan Silentiarius albo milczący umarł 13. Maja Roku . 559.
S. Jan Opat Penneński Syryanin umarł 19. Marca Roku 550.
S. Jan Op. Wyzn. pod czas Leona Jzauryka um. 27. Kw. R. 734.
S. Jan Kalibita Rzymianin Mn. Acemeta um 15. St. kwit. R. 457.
S. Jan Damaſcen Wyznawca umarł 6. Maja kwitnął Roku 750.

S. Jan Sabbaita Wyznawca umarł 27. Września Roku - 820.
S. Jan uczeń S. Grzegorza Dekapolity um. 18. Kwiet. R. 850.
T. Jan Tereſta Palermitańſki Opat Klaſztoru Stylus nazwanego umarł 25. Lipca Roku - - - - 1054.
S. Jan Kuzubita Biſk. Ceſarei umarł 30. Liſtopada Roku 525.
S. Jan Archimandryta nowey Laury kwit. Roku - 532.
S. Jan Jałmużnik Patr: Alexandryiſki um. 14. Liſt. koło R. 620.
S. Jan Staraſzy Kwotareńſki umarł 27. Kwietnia koło R. 832.
S. Jan cierpliwy Pieczarſki umarł 18. Lipca koło Roku 1150.
S. Jan Pſychaita um. 25. Maja kwit. za czaſów Leona Izauryka.
S. Jan Poſtnik nazwany Patr. Konſtant. um. 2. Wrześ. R. 596.
S. Jan Opat Acemetow umarł 29. Grudnia koło Roku - 440.
S. Jan Syn S. Xenophonta umarł 26. Stycznia koło Roku 520.
S. Jan Rzymianin umarł 17. Stycznia koło Roku - 580.
S. Jejuniuſz w Kalabryi umarł 23. Maja koło Roku - 970.
S. Jejuniuſz Patr. Konſtantynopolitańſki umarł. 25. Maja R. 900.
S. Jeremiaſz Ormianin Sabaita umarł 10. Grud. koło R. 531.
S. Jerzy Antyocheńſki. Biſk. Piſydyi um. 9. Kwiet. kw. R. 750.
S. Jerzy Lemniota Męczennik umarł 24. Sierzpnia Roku 735.
S. Jerzy Biſkup Mityleńſki umarł 6. Kwietnia Roku - 860.
S. Jerzy z Roſsanu uczeń S. Nila um. 29. Liſtop. kwitn. R. 980.
S. Jerzy Biſkup Amaſtryeńſki umarł 22. Lut. koło Roku 820.
S. Jerzy Chuzubita Cudotworca um. 28. Marca koło R. 805.
S. Jerzy z Peloponneſu umarł 16. Kwietnia kwitnął wieku VI.
S. Jerzy Biſkup Sardynii umarł 26. Kwietnia Roku - 1117.
S. Jerzy Synaita umarł 10. Czerwca Roku - - 546.
S. Jgnacy Patr. Konſtantynopolit. 23. Października Roku 878.
S. Jlluminatus Wyznawca umarł 11. Maja Roku
S. Jnfant Palermitańſki Wyznawca umarł Roku - - 470.
S. Innocentiuſz Papież I. Albaneſiczyk um. 28. Lipca R. 417.
S. Joanicy Anachoreta umarł 4. Liſtopada Roku - 846.
S. Jonaſz Sabbaita Wyznawca umarł 21. Wrz. kwitnął R. 830.
S. Jozaphat Król Indyiſki uczeń S. Barlaama um. 27. Liſt. koło R. 383.
B. Jozaphat Koncewicz Arcy-Biſkup Połocki Męczennik umęczon 12. Liſtopada Roku - - - - 1623.
S. Jozef Biſk. Teſsaloniceńſki Męczen. um. 15. Lipca Roku 828.

S. Jo-

S. Jozef Hymnograf z Syrakuzy umarł 3. Kwietnia Roku 883.
S. Jrena Panna z Gazy umarła 23. Lipca koło Roku - 400.
S. Jukunda Panna umarła 25. Liſtopada koło Roku - 460.
S. Julia Tabennezyotenſka umarła 15. Sierzp. koło Roku 402.
S. Juliana Wdowa Carogrodzka umarła 29. Liſtopada R.
S. Julianna Wdowa Bononſka umarła 7. Lutego koło Roku 404.
S. Julianus Nowaryeńſki umarł 8. Stycznia koło Roku 410.
S. Julianus Opat Edeſseńſki umarł 9. Czerwca koło R. 400.
S. Julius Nowaryeńſki umarł 8. Stycznia koło Roku 430.
S. Juſtus Biſkup Lugduńſki umarł 2. Września koło Roku 500.
S. Juſtus Biſkup Wolaterrańſki um. 4. Czerwca koło R. - 545.
S. Juſtyn Opat w Paleſtynie umarł 5. Sierzp. koło Roku 627.
S. Juvenalis Patr. Jerozolimſki umarł 2. Lipca koło R. 430.
S. Jzaak Syryiczyk Op. Spoletańſki umarł 11. Kwietnia R. 510.
S. Jzacyuſz Op. podczas Panow. Ceſ. Walenſa um. 30. Maja R. 383.
S. Jzacyuſz Konſtantynopolit. Wyznaw. um. 30 Maja Roku. 450.
S. Jzaiaſz Biſkup Roſtowſki umarł 15. Maja koło Roku 1090.
S. Jzydora Muiſzka w Tebaidzie umarła 1. Maja koło R. 395.
S. Jzydor Kapłan Jerozolimſki umarł 16. Stycz. koło R. 490.
S. Jzydor Peluſiota umarł 4. Lutego Roku - - 415.
S. Jzydor Biſk. Uczeń S. Grzegorza Wielkiego w Monaſterze Rzymſkim umarł 15. Stycznia Roku - - - 610.

K.

S. Kalixtus Biſkup Tudertyńſki umarł 14. Sierzp. Roku 528.
S. Kalogerus Anachoreta w Sicylii um. 20. Czerw. koło R. 495.
S. Kanides Anachoreta w Kappadocyi um. 11. Cz. koło R. 450.
S. Kapiton Biſkup Cherſonezu um. 22. Grud. koło Roku 410.
S. Kaprafiuſz Opat Liryneńſki umarł 1. Czerwca Roku 480.
S. Kaſſiodorus Aureliuſz umarł 25. Września Roku - 588.
B. Katarzyna Wdowa Xieni Siostra S. Łukaſza Opata Armentu kwitnęła Roku - - - - - - 995.
S. Klaudyan Męczennik umarł 5. Kwietnia koło Roku 420.
S. Klemens Kapłan we Włoſzech um. 4. Cz. w Prześlad. Wandal.
S. Konon z Tracyi Papież I. Rzymſki um. 13. Paźdz. R. 687.
S. Konon z Neſu w Sycyliey Opat um. 28. Marca Roku 1236.
S. Konon Opat w Paleſtynie umarł 20. Lutego koło R. 555.

S. Korneliuſz Diakon Uczeń S. Porfirego um. 20. Lip. k. R. 412.
S. Konwaldiuſz z Palermu umarł koło Roku - - 470.
B. Kozmas Biſkup Scitopolitańſki umarł - - -
S. Kozmas Biſk. Chalcedoneńſki Męczennik um. 18. Kw. R. 816.
S. Kozmas Biſkup Majumu umarł 15. Stycz. kwitnął R. 729.
S. Kozmas Biſkup Chalcedońſki umarł 18. Kwietnia Roku 700.
S. Krzyſztof Op. Klaſz. Wina na górze Leonſkiey um. ko. R. 900.
S. Krzyſztof Sycyliiczyk Ociec S. Sabby i Makaryuſza młodſzego umarł Roku - - - - - 990.

L

S. Łazarz Mnich Malarz SS. Obrazow um: 23. Lut. koło R. 755.
S. Lea Xieni Rzymianka umarła Roku - - - 397.
S. Leander Biſkup Hiſpaleńſki umarł 17. Lutego koło R. 608.
S. Leon z Bowy Wyznawca umarł 5. Maja kwitnął Roku 500.
S. Leon Biſkup Katańſki umarł 20. Lutego koło Roku 800.
S. Leon Męczennik umarł 8. Lutego koło Roku - 589.
S. Leon-Łukaſz z Koryglionu w Sycyliey Patron miaſta Monte-Leonſkiego, w Kalabryey umarł 1. Marca Roku 915.
S. Leonciuſz Biſkup Roſtowſki umarł 23. Maja koło R. 1168.
S. Leucyuſz Biſkup Brunduſ: umarł 11. Stycznia koło R. 420.
S. Liberatus Opat i Męcz. w prześl. Wandalſkim um. 2. Lip. R. 483.
S. Liberyuſz Ankonita umarł 27. Maja koło Roku - 624.
S. Limbania Panna we Włoſzech umarła 16. Sierzp. k. R. 900.
S. Limneuſz Anachoreta w Syryi umarł 23. Lut. koło R. 450.
S. Longin Op. Miſtrz S. Teodoziuſza Cenobiarchi um. 26. P. R. 530
S. Longin Uczeń S. Marcella umarł 16. Grud. koło Roku 470.
S. Łukaſz Cudotworca umarł 8. Lutego koło Roku - 945.
S. Łukaſz z Taworminu w Sycyliey um. 6. Liſt. kwitnął R. 800.
S. Łukaſz z Melikonki Biſk. Iſoli umarł 9. Grudnia R. 1115
S. Łukaſz Kaſaliuſz z Nikoſsyi w Sycyliey um. 2 Marca R. 1164.
S. Łukaſz z Kalabryey pierwſzy w Meſsynie Archymandryta umarł 26. Lutego: Roku - - - - 1175.
S. Łukaſz z Demenny Opat i Fundator Klaſztoru Korboneńſkiego umarł 13 Października Roku - - - 995.
S. Lupicynus Brat S. Romana umarł 28. Lut koło R. 565.
S. Lupus Biſkup Treceńſki umarł 29. Lipca koło Roku 479.

S. Ma-

M

S. Macedoniuſz Puſtelnik w Syryi um. 20. Stycz. kwit. R. 420.
S. Macedoniuſz Opat Konſtantynop. um. 14. Grud. kw. R. 470.
S. Maciey Opat umarł 14. Sierzpnia koło Roku - 850.
S. Makary Rzymianin umarł 25 Stycznia koło Roku - 456.
S. Makary Opat w Egipcie umarł 3. Lutego koło Roku 433.
S. Makary Kapłan Alexandryiſki umarł 3. Lutego ko. R. 440.
S. Makary Opat Peleceteńſki umarł 1. Kwietnia koło R. 830.
S. Makary Patriarcha Antiocheńſki um. 10. Kwiet. koło R. 1012.
B. Makary młodſzy z Koliſanu w Sycyliey Brat S. Sabby młodſzego Opata umarł 17. Grudnia Roku - - 1005.
S. Makrena Panna Xieni Sioſtra naſzego Swiętego O. Bazylego umarła 19 Lipca Roku - - - - 378.
S. Malchus Mnich Wyznawca umarł 21 Października R. 370.
S. Manlius Rzymianin umarł 21. Sierzp. kwitnął Roku 505.
S. Marcella Rzymianka Wdowa umarła 13. Stycznia Roku 410.
S. Marcellina Sioſtra S. Ambrożego um. 17. Lip. koło R. 397.
S. Marcellus z Konſtan. Op. i Fundat. Acemetow um. 19. G. R. 470
S. Marcellus Biſkup umarł 13. Sierzpnia kwitnął za czaſow Theodoſiuſza Wielkiego Ceſarza.
S. Marcian Wielki Cerkwi Patryarſzeńſkiey Konſtantynopolitańſkiey Ekonom umarł 11. Stycznia koło Roku - 480.
S. Marcian Biſkup we Włoſzech um. 15. Stycznia koło R. 450
S. Marcian Opat w Paleſtynie umarł 14. Wrz. kwitnął R. 531
S. Marcin Biſkup Turoneńſki Fundator Klaſztoru Piktawieńſkiego umarł 11. Liſtopada Roku - - - 402.
S. Marcin Papież I. i Męczennik umarł 12. Liſtopada R. 653.
S. Marcin Biſkup w Hiſzpanii umarł 20. Marca Roku - 580.
S. Marek z Egiptu umarł 3. Marca koło Roku - 445.
S. Marek Kapłan Gazenſki Towarzyſz S. Porfirego umarł 20. Lipca Roku - - - - - - - 410.
S. Maria Egipcyaka umarła 1. Kwietnia kwitneła wieku VI.
S. Maria Mniſzka Antyocheńſka umarła 29. Maja koło R. 410.
S. Maria żona S. Xenoſonta umarła 26. Stycznia koło R. 515.
S. Maria Synowica S. Abrahamiuſza um. 5. Wrześ. ko. R. 390.
S. Marianus we Francyi umarł 20. Kwietn. kwitnął wieku V.

S. Ma-

S. Marina Panna w Bithyniey umarła 17. Czerw. koło R. 400.
S. Marina Mniszka w Syceylii umarła 17. Lipca koło Roku 1064.
S. Maris Opat w Syryi umarł 3. Stycznia kwitnął Roku 400.
S. Maro Opat w Syryi umarł 14. Lutego koło Roku - 400.
S. Marolus Bisk. Mediolańsk umarł 23. Kwietnia Roku- 474.
S. Marta S. Symeona Stylity Matka um. 5. Czerw. Roku 551.
S. Martha Xieni w Peloponnesie umarła 19. Maja koło R. 905.
S. Martyry w Likaonii umarł 23. Stycznia koło Roku 570.
S. Martyry Patryarcha Hierozolimski um. 16. Listop. R. 485.
S. Martyry Biskup Antyocheński umarł 22. Grud. koło R. 470.
S. Marutas Biskup w Mezopotamii umarł 22. Sierzp. ko. R. 408.
S. Mateusz Uczeń S. Teodozego Pieczarsk. um. 5 Paz. k. R 1090.
S. Matrona Xieni Klasztoru S. Wawrzyńca w Konstantynopolu umarła 8. Grudnia Roku - - - - 458.
S. Mauriliusz Biskup Andegawenski um. 13 Wrześ. koło R. 420.
S. Maurus Ociec S. Felixa umarł 16. Czerwca koło Roku 540.
S. Maxim Męcz. w prześlad Wandalskim um. 2. Lipca R. 483.
S. Maxim Opat Wyznawca umarł 21. Stycznia koło R. - 550.
S. Maxim Biskup Rhegieński umarł 27. List. kwitnął k. R. 441.
S. Maximian Biskup Rawenny umarł 20. Lutego Roku 556.
S. Maximian Patryarcha Konstantyn. umarł 21. Kwiet. R. 434.
S. Maximian Biskup Surakuski umarł 9. Czerwca koło R. 604.
S. Melanes Biskup umarł 29. Stycznia koło Roku - 385.
S. Melania młodsza Wdowa Rzymianka um. 31. Grudnia R. 438.
S. Melecyusz Patr. Antyocheński umarł 12. Lutego Roku 382.
S. Memnon Opat Cudotworca umarł 29. Kwietnia Roku 750.
S. Mennas Patr. Konstant. umarł 25. Sierzpnia Roku - 552.
S. Mennas Anachoreta Benewentański um. 11. List. koło R. 580.
S. Merulus Mnich w Klasz. *ad Clivum scauri* um. 17. St. R. 580.
S. Methodius z Apostoł Słowakow umarł 11. Maja koło R. 898.
S. Methodiusz Patr. Konstantynop. umarł 14. Czerw. R. 847.
S. Methodiusz Malarz w Bulgaryi um. 25. Paz. kwit. wieku IX.
S. Michał Biskup Synadeński umarł 23. Maja koło Roku 820.
S. Michał z Góry Maleon umarł 12. Lipca koło Roku - 930.
S. Michał Opat z Towarzyszami Męczennik um. 1. Paz. R. 765.
S. Michał Hierozolimita umarł 22. Października koło R. - 840.

S. Mi-

S. Mikołay Studita Wyznawca umarł 4. Lutego Roku 850.
S. Mikołay z Kalabryey Klasz. Stylus umarł koło Roku 960.
S. Mikołay Mysticus Patr. Konstantyn. um. 15. Maja R 925.
S. Mikołay Pustelnik w Sardynii umarł 2. Czerwca Ciało jego znalezione Roku - - - - - - 1227.
S. Mikołay Sycyliiczyk umarł 31. Października Roku 1167.
S. Mikołay Swiatosza umarł 14. Października Roku - 1136.
S. Moyżesz Opat i Męczennik umarł 6. Lutego koło R. 410.
S. Moyżesz Węgrzyn umarł 26. Lipca koło Roku - 1050.
S. Moyżesz Murzyn umarł 28. Sierzpnia Roku - - 403.
S. Muza Panna Rzymianka umarła 2. Kwietnia kwitn. R. 604.

N

S. Naukracy Brat S. O. N. Bazylego umarł koło Roku 364.
S. Naukracy Opat Studytow w Konstant. um. 18. Kw. R 848.
S. Neomesia Panna we Włoszech umarła 27. Wrześ. ko. R. 900.
S. Nepotianus umarł 1. Listopada koło Roku - 306.
S. Nikander Op. w Klasz. Mesyneńskim um. 15. Wr. ko R. 8..
S. Nicefor Patr. Kostantynopol Męczennik um. 2. Czer R. 828.
S. Nicefor Opat Klasz. Medicyenskiego um. 3. Kwiet. R. 831.
S. Nicetas Wyzn. krewny Cesarzowey Jreny um. 6. Paz. R. 814.
S. Nicetas Biskup Synnadeński um. 20. Marca Roku - 733.
S. Nikedem w Kalabr. Op. Kl. Mammala um. 12. Mar. R. 990.
S. Nikon Ormianin w Klasztor. *Złotey Opoki* um. 26. List. R 998.
S. Nikon Opat w Palestynie umarł 5. Sierzp. koło Roku 477.
S. Nilamon w Egipcie umarł 7. Stycznia Roku - - 483.
S. Nil Starszy Konstantynopolitanski Op. um. 12. List. k. R 450.
S. Nil młod. z Rossanu Fund. Grotty-ferr. Kl. um. 26. Wr. R. 1005.
B. Nil Ar[illegible]imandryta Klasz. Karboneńskiego um. koło R. 1138.
S. Nil z S[illegible] pierwszy Op. Klasztoru Patryanskiego z Rossany umarł koło Roku - - - - 1090.
S. Nonna Matka S. Grzegorza Nazyanz. um. 5. Sierzp. k. R. 370.
S. Nonnosus Op. Góry Soractes umarł 2. Września R. 540.
S. Nonnus Biskup Edessenski umarł 2. Grudnia Roku - 470.
S. Nonnus Biskup Heliopolski umarł 1. Grudnia koło Roku 470.

O

S. Oktawian Anachoreta we Włoszech um. 2. Wr. koło R. 567.

S. Olim-

S. Olimpiada Diakoniſsa umarła 15. Lipca koło Roku - 407.
S. Onufry z Egiptu umarł 12. Czerwca koło Roku - 394.
S. Onufry z Kao w Kalabryey umarł koło Roku - 995.
S. Onufry Patr. Hierozolimitańſki umarł 3. Liſtopada
S. Optatianus Biſkup Brixiey umarł 14. Lip. kwitnął koło R. 440.

P

S. Pafnucy z Egiptu umarł 28. Kwietnia,
S. Palladyuſz Greczyn Diakon S. Kościoła Rzymſkiego Apoſtoł Szkocyi umarł Roku 431.
S. Palladyuſz Anachoreta w Syryi um. 24. Stycz. koło R. 430.
S. Pammachiuſz Rzymianin Wyzn. umarł 20. Kwienia R. 395.
S. Paſsarion Hierozolimitańſki umarł 10. Grud. koło R. 531.
S. Patapiuſz Opat Konſtantynop. umarł 8. Grudnia ko. R. 600.
S. Patrycia z Konſtantynopolu Panna Patronka Neapolitańſkiego Miaſta umarła 25 Sierzpnia Roku - - 366.
S. Patryciuſz Biſkup i Apoſtoł Hibernii um. 19 Marca k. R. 450.
S. Patryciuſz Sabbaita Męczennik umarł 20. Marca k. R. 788.
S. Paula Rzymianka umarła 26. Stycznia Roku - 420.
S. Paulin Biſkup Nolańſki umarł 21. Czerwca Roku - 431.
S. Pauliniamus Brat S. Hieronima umarł 2. Liſt. koło R. 420
S. Paweł z Cypru Męczennik pod Ceſarzem Koproni mē umarł 17. Marca Roku - - - - - - 766.
S. Paweł Brat S. O. N. Bazylego W. um. 19. Lipca koło R. 375.
S. Paweł Anachoreta Latreńſki umarł 15. Grudnia Roku 956.
S. Paweł Biſkup Pruſiadeńſki umarł 20. Maja koło Roku 870.
S. Pauſiciacus Biſkup Synnadeńſki umarł 13. Maja koło R. 700,
S. Pelagia Pokutnica umarła 8. Pazdźiernika koło Roku 451.
S. Pelagiuſz Papież II. umarł 8. Lutego Roku - 590.
S. Pelagiuſz Biſkup Laodiceńſki umarł 24. Marca koło R. 390.
S. Pelinus Biſkup Brunduzyi Męczennik uczeń S. Oyca Bazylego umarł 5. Grudnia Roku - - - 393.
S. Pentadia Diakoniſsa Konſtantynop. um. 25. Lip. koło R. 407.
S. Petroniuſz Konſtant. Arcy-Biſk. Patron Bonońſki um. R. 450.
S. Piotr Biſk. Sebaſteńſki Brat S. O. Bazylego, um. 9. St. R. 388.
S. Piotr z Góry Athos Wyznawca umarł 12. Czerwca R. 800.
S. Piotr Spina Opat Klaſztoru Ciana nazwanego w Kalabryi umarł 5. Stycznia Roku 1005.

S. Piotr

S. Piotr Towarz. S. Nikandra Opa. um. 19. Wrześ. koło R. 800.
S. Piotr Biſk. Damaſzku albo Damaſceńſki um. 4. Pazdź. R. 742.
S. Piotr Galata Anachoreta umarł 1. Lutego koło Roku 420.
S. Piotr Biſkup w Morei umarł 2. Maja koło R. - - 396.
S. Piotr Konſtantynopolitanczyk umarł 1. Lipca koło R. 860.
S. Piotr Biſkup Raweńſki umarł 31. Lipca Roku - 502.
S. Piotr Biſkup Saraceńſki umarł 2. Sierzpnia koło Roku 449.
S. Piotr Biſkup Niceńſki umarł 18. Sierzpnia koło Roku 930.
S. Piotr Opat w Bitynii umarł 19. Liſtop. koło Roku - 846.
S. Piotr Metropolita Ruſki umarł 21. Grudnia Roku - 1327.
S. Pinianus Rzymianin umarł 19. Grudnia Roku - 434.
S. Placydia Panna Weroneńſka umarła 1. Pazdź. koło R. 430.
S. Platon Opat Klaſzt. Góry Olimpu umarł 4. Kwietnia R. 802
S. Polibiuſz Biſkup w Egipcie um. 7. Grudnia koło Roku 430.
S. Polichroniuſz Anachoreta umarł 24. Lutego koło Roku 440.
S. Porcianus Opat we Francyi um. 25. Liſtopada koło R. 530.
S. Porfiry Biſkup Gazeńſki umarł 26. Lutego koło Roku 410.
S. Porfirya Pokutująca umarła 21. Września koło Roku 620.
S. Porkaryuſz Opat nad pięćſet Mnichami SS. Męczennikami Klaſztoru Liryneńſkiego umarł 12. Sierzpnia koło R. 525.
S. Praxeda Ternowſka umarła 14. Pazdźiern. koło Roku 1150.
S. Praxeda Połocka umarła 28. Pazdźiern. koło Roku 1239.
S. Princypia Panna Rzymianka umarła koło Roku - 397.
S. Probus Biſkup Reatińſki umarł 15. Marca koło Roku 570.
S. Prochor Pieczarſki umarł 10. Lutego koło Roku - 1100.
S. Proklus Patryarcha Konſtantynopol. um. 24. Pazdź. R. 446.
S. Proklus z Bizygnanu Op. w Kl. S. Adryana um. 27. Lip. R. 975.
S. Prokop Biſkup Tauromeńſki Męczenn. um. 31. Sier. k. R. 903.
S. Prokop Rodyiſki umarł 22. Lipca koło Roku - 410.
S. Proteriuſz Patryarcha Alexandryiſki um. 28. Lut. Roku 456.
S. Protogenes Biſkup w Syryi umarł 5. Maja koło Roku 489.
S. Publia Antuza Xieni umarła 9. Pazdźiern. koło Roku 398.
S. Publiuſz Opat umarł 25. Stycznia koło Roku - 400.
S. Publiuſz Anachoreta w Syryi umarł 15. Kwiet. koło R. 393.
S. Pulcheria Ceſarzowa umarła 7. Sierzpnia Roku - 455.

Q

S. Quintianus Biſkup Ruteneński we Francyi um. 15. Cz. k. R. 510.
S. Quiriacus Biſkup umarł 25. Marca Kwiet. koło Roku 407.
S. Quodvult Deus Biſkup Kartagineński um. 26. Paz. k. R. 450.

R

S. Rabula Op. Fundator wielu Klaſztorow um. 19 Lut. R. 530.
S. Redempta Panna Rzymianka umarła 25. Czerw. k. R. 592.
S. Redemptus Biſkup Ferentiński umarł koło Roku 604.
S. Regulus Biſkup i Męczennik umarł 1. Wrześ. koło R. 546.
S. Renatus Biſkup Andegaweński umarł 5. Paz. koło R. 440.
S. Roman Cudotworca Antiochiey umarł 9. Lut. koło R. 410.
S. Roman Brat S. Lupicyna umarł 28. Lutego koło Roku 565.
S. Roman Opat Miſtrz S. Benedykta umarł 22. Maja k. R. 542.
S. Roman Diakon umarł 1. Października koło Roku 520.
S. Romediuſz Opat umarł 1. Czerwca Roku 400.
S. Romula Panna Rzymianka umarła 25. Czerw. koło R. 592.

S

S. Sabbas Op. Wielkiey Laury umarł 5. Grud. koło Roku 531.
S. Sabbas młodſzy z Koliſanu w Sycyliey Opat w Klaſztorze S. Filippa z Argiru, umarł 5. Lutego Roku 995
S. Sabbas Arcy-Biſkup Serbſki umarł 14. Stycz. koło R. 1250.
S. Sabinus Biſkup Kanuſki um. 10. Lutego koło Roku 550.
S. Sabinus Biſkup umarł 15 Październ. koło Roku 480.
S. Salman miłozący umarł 17. Lutego Roku
S. Salluſtiuſz Patr. Hierozolimſki umarł 17. Liſtop. Roku 492.
S. Salwina Wdowa Rzymianka umarła 24. Paźdź. koło R. 409.
S. Sebaſtianna Xieni Konſtantynop. umarła 7. Czer. wieku V.
S. Sebaſtiuſz Męczennik uczeń S. Pelina um. 5. Grud. R. 363.
S. Senatus Opat w Miſanellu z Kalabryi um. 11. Stycz. R.
S. Senufiuſz w Egipcie umarł 7. Kwietnia koło Roku 388.
S. Serapion Biſkup umarł 21. Marca koło Roku 398.
S. Sergiuſz Sabbaita Męczennik umarł 20. Marca koło R. 788.
S. Sergiuſz I Papież Rzymſki umarł 9. Wrześ. koło R. 690.
S. Sergiuſz Uczeń S. Symeona Słupnika Starſzego umarł 9. Grudnia koło Roku 598.
S. Sewerian Biſkup Scytopolitański um. 22. Lut. koło R. 452.

S. Sewe-

S. Sewerin Biſkup i Apoſtoł Norikow um. 8. Stycz. Roku 482.
S. Sewerin Opat umarł 11. Lutego Roku 508.
S. Sewerus Sulpitius umarł 11. Czerwca koło Roku 432.
S. Sewerus we Włoſzech umarł 1. Październ. koło Roku 540.
S. Sidoniuſz Biſkup Arwerneński umarł 23. Sierzp. koło R. 484.
S. Siſyniuſz Biſkup umarł 12. Lutego koło Roku 940.
S. Sofroni Patr. Herozoliński um. 11. Marca R. 636.
S. Sopatra Panna Cor. Maurycyuſza Ceſar. um. 9. Liſt. R. 607.
S. Specioſus Wyznawca umarł 15. Marca Roku 530.
S. Stefan Sabbaita Uczeń S. Sabby umarł 28. Paźdź. R. 540.
S. Stefan Opat na gòrze Reate umarł 13. Stycznia Roku 600.
S. Stefan Młodſzy i znim 341. SS. Mnichow Męczennikow umarli 28. Liſtopada Roku 707.
S. Stefan Cudotworca Wyznawca umarł 28. Marca Roku 816.
S. Stefan Patr. Konſtantyn. Syn Ceſar. Bazylego um. 9. St. R.
B. Stefan z Roſsanu Uczeń S. Nila Op. umarł 22. Marca R. 990.
S. Stefan Opat Konſtantinopolitański umarł 15. Stycz. R. 721.
S. Stefan Patr. Antiocheński Męczennik um. 25. Kw. k. R. 479.
S. Sylwan Biſkup umarł 5. Lutego koło Roku 434.
S. Sylwia Mniſzka umarła 31. Sierzpnia koło Roku 395.
S. Sylweſter z Troinu w Sycyliy umarł 2. Stycznia R. 1164.
S. Symeon Stylita albo Słupnik Starſzy um. 5. Stycznia R. 583.
S. Symeon Sales Wyznawca umarł 1. Lipca kwitnął Roku 460.
B. Symeon Metafraſtes Op. Klaſz. S. Mammanta kwitnął R. 850.
S. Symeon Ormianin na Polu Mantuańskim um. 16. Lip. R. 1016.
S. Symeon Syrakuski Profes Klaſztoru Gory Synays Zamknęty, w Trewirze umarł 1. Czerwca Roku 1037.
S. Symeon Stylita albo Słupnik młodſzy um. 24. Maia Ro. 596.
S. Symeon Syryiczyk umarł 23. Stycznia koło Roku 420.
S. Symplicyan Arcy-Biſk. Medyolański um. 16. Sierp. R. 400.
S. Synkletyka Alexandryiſka umarła 5. Stycz. koło Roku 400.
S. Synezyuſz Biſkup Ptolemaidy umarł 7. Sierzp. koło R. 420.
S. Syſoes Opat w Egipcie umarł 6. Lipca koło Roku 398.

T

S. Tadeuſz Męczennik Uczeń S. Teodora Op. umarł R. 814.
S. Talleleuſz Anachoreta umarł 27. Lutego koło Roku 450.

S. Talileuſz Anachoreta w *Syryi* umarł 27. Lut. koło R. 450.
S. Tarafiuſz Patr. Konſtantynopolitańſki um. 12. Marca R. 816.
S. Tarſilla Rzymianka umarła 25. Grudnia koło Roku - 590.
S. Tekla Konſtantynopolitańſka umarła 9. *Sierp.* koło R. 870.
S. Teocteriſtus Wyznawca umarł 17. Marca Roku - 770.
S. Teoctiſtus Op. Kl. Kukumieńſkiego w Siciliey um. 4. Cz. R. 800.
S. Teocti ſtus Towarzyſz S. Eutymiuſza um. 3. Wr. koło R. 460.
S. Teoctiſta Panna na wyſpie Faro umarła 10. Liſtop. R. 902.
B. Teodora Auguſta Matka Michała III. Ceſarza, Zona Teofila Ceſarza Obrazoborcy, umarła 11. Lutego Roku - 866.
S. Teodora Teſſaloniceńſka umarła 5. Kw. kwitnęła wieku IX.
B. Teodora z Roſſanu Panna i Xieni umarła 28. Liſtop. R. 980.
S. Teodora Alexandryiſka um. 11. Wrześ. koło Roku 409.
S. Teodor Uczeń S. Pachomiego Opata um. 28. Grudnia R. 404.
S. Teodor Syceota Biſk. Anaſtazyopolitańſki um. 22. Kw. R. 613.
S. Teodor Trichinita umarł 20. Kwietnia koło Roku - 1350.
S. Teodor Pieczarſki umarł 11. *Sierpnia* koło Roku - 1200.
S. Teodor Arcy-Biſkup w Anglii umarł 19. Wrześ R. 690.
S. Teodor *Studita* Opat umarł 12. Liſtopada Roku - 826.
S. Teodor Brat S. Teofana umarł 27. Grud. kwitnął Roku 842.
B. Teodor z Demenny *Syn S.* Katarzyny, á *Sieſtrzan S.* Łukaſza z Demenny Opata Karboneńſkiego kwitnął R. 995.
S. Tedozya Męczenniczka Konſtantynop. um. 18. Lip. R. 726.
S. Teodoziuſz Cenobiarcha umarł 11. *Stycznia* koło R. 538.
S. Teodozyuſz Opat umarł 11. *Stycznia* koło Roku 410.
S. Teodozyuſz Pieczarſki umarł 3. Maja koło Roku - 1030.
S. Teodulus *Stilita* albo *Słupnik* umarł 31. Maja koło R. 450.
S. Teodulus *Synaita* umarł 28. Czerwca koło Roku - 498.
S. Teofan Opat w *Syryi* umarł 12. Marca Roku - 816.
S. Teofan, *S.* Teodora Brat umarł 11. Września Roku 860.
S. Teofil Adaneńſki umarł 4. Lutego koło Roku - 610.
S. Teofil Anachoreta w Egipcie umarł 24. Wrześ. koło R. 395.
S. Teofil Opat Konſtantynop. umarł 3. Październ. Roku 714.
S. Teofilaktus Biſkup Nikomedyiſki um. 8. Marca koło R. 836.
S. Teoſebia Diakoniſſa umarła 21. Lipca koło Roku - 396.
S. Terapon Męczennik w Cyprze umarł 27. Maja koło R. 785

S. Te-

S. Terafia Mniſzka we Włoſzech umarła 22. Maja.
S. Tomaſz Patr. Konſtantynopolit. umarł 20. Marca R. 609.
S. Tomaſz *Sales* umarł 25. Maja koło Roku - - 540.
S. Tomaſz z Góry Maleon umarł 7. Lipca koło Roku 495.
S. Tymoteuſz Archimandrita w *Symboli* um. 22, Lu.k. R. 800.
S. Tymoteuſz Męczennik *Pruſki* umarł 10. Czerw. koło R. 385.
S. Tymoteuſz Anachoreta w Egipcie um. 23. Wr. k. R. 390.
S. Titus Uczeń *S.* Daniela Słupnika umarł 10. Grud. k. R. 500.
S. Titus Cudotworca Konſtantyn. um. 2. Kw. kwit. w wieku IX.
S. Tranus w *Sardynii* um. 2. Cz. Ciało jego znalezione R. 1227.
S. Trifon Patr. Konſtantynopolitańſki um. 19. Kwietn. R. 947.
S. Tychon Biſkup w Cyprze umarł 16. Czerw. koło Roku 410.
S. Tygriuſz Męczennik umarł 12. *Stycznia* Roku - 404.

W

S. Walentinus Opat we Włoſzech umarł 3. Liſt. koło R. 581.
S. Waldetrudis Mniſzka we Francyi um. 29. Kw. koło R. 670.
S. Wenancyuſz Opat Turońſki umarł 13. Paźdź. koło R. 500.
S. Weneranda w Sycylii Panna Męczen. um. 21. Cz. k. R. 929.
S Weſtianna Wdowa z Kappadocyi umarła 31. Mar. koło R. 380.
S. Wiktorinus we Włoſzech umarł 8. Czerw. koło Roku 545.
S. Wincenty Liryneńſki umarł 24. Maja koło Roku - 440.
S. Witalis Sycyliiczyk Opat Klaſztoru S. Adryana w Kalabryi umarł 9. Marca, Roku - - - - 994.
S. Witalis Opat Alexandryiſki umarł 22. Kwiet. koło R. 618.

X

S. Xena nazwana Euzebia, *obacz* Euzebia.
S. Xenofon SS. Jana i Arkadiuſza Ociec um. 26. St. k. R. 520.

Z

S. Zachariaſz Patr. Hierozolimſki um. 21. Lutego R. 631.
S. Zachariaſz Papież Rzymſki umarł 15. Marca Roku - 752.
S. Zeno Uczeń S. Oyca N. Bazylego um. 10. Lutego R. 419.
S. Zeno Uczeń S. Sylwana kwitnął Wieku - - V.
S. Zenobiuſz Biſkup Horentſki umarł 25. Maja Roku - 424.
S. Zoe Pokutująca w Paleſtynie umarła 13. Lipca koło R. 420.
S. Zofia Mniſzka w Francyi um. 4. Czerw. kwitnęła wieku X.
S. Zozimus Biſkup w Babiloniey umarł 21. Stycznia k. R. 550.

S. Zo-

S. Zozimus Biſkup Syrakuſki umarł 29. Marca koło R. 660.
S. Zozimus Opat w Paleſtynie umarł 13. Kwietnia.
S. Zozimus z Fenicyey w Paleſtynie u n. 30. Lift. koło R. 510.
S. Zozimus z Kalabryey I. Papież Rzymſki u n. 26. G. R. 418.

Oprocz wyż pomienionych Swiętych ſpiſanych wpoprzedzający Katalogu, ktory po większey części był wydrukowany Roku 1695. w Rzymie, w Meſsynie i w innych ſtronach, w Żywocie S. Oyca N. Bazylego Wielkiego w Części Wtorey, jeſt innych wielu Swiętych Mnichow Męczennikow, ktorych Imiona ſą napiſane w Niebie, w Xiędze żywota, i czyni ſię wzmianka w Menologiach, i w Menejach Greckich, takoż w Martyrologium Rzymſkim we dni naſtępnjące.

Cztyrdźieście dwoch SS. Męczennikow tyrańſko zamordowanych, dla czci SS. Obrazow za Panowania Konſtantyna Kopronima 12. Stycznia Roku 766.

Wielu Mnichow Męczennikow w Klaſztorze S. Diuſa Archymandryty w Konſtantynopolu zabitych, dla obrony Wiary S. Katolickiey 8. Lutego Roku 484.

Wiele innych Swiętych Mnichow Męczennikow w Paleſtynie, zamordowanych od Saracenow za Wiarę S, za Alemundara ich Hetmana 19. Lutego Roku 509.

Wiele Swiętych Mnichow Męczennikow Klaſztoru Laury S. Sabby 20. Marca Roku 788.

Wiele innych Swiętych Mnichow Męczennikow tegoż ſamego Klaſztoru zabitych od Saracenow dla Wiary S. Chryſtuſowey 16. Maja Roku 614.

Wiele innych Swiętych Mnichow Męczennikow zabitych w Perſyi pod Krolem Abennerem dla teyże Wiary Swiętey 3. Sierzpnia Roku 383.

Wiele SS. Mnichow i Mniſzek, od Dunaama Zyda Arabii ſzczęśliwey Krolika, ogniem ſpalonych, á drugich pościnanych, jako jeſt w Żywocie S. Arety położono 20. Paźd. R. 525.

30. Męczenniczek Mniſzek w jednym Klaſztorze, za wyznanie Obrazow Swiętych pomęczonych 26. Liſtopada Roku 816. jako pisze Swięty Teodor Studita.

Przyſła czterdźieście i dwa Męczennikow Mnichow za Ko-

Kopronima Cesarza za Obrazy Swiętych 28. Now. R. 767.

Swiętych Męczennikow 10000. z rozkazu Teofila Patryarchy Alexandryiſkiego Arianina porożnych Klaſztorach ſpalonych.

I bardzo wiele innych, o ktorych dla ſtarożytności, i dawności czaſu, i dla utraty ich Hiſtoryi, w tak wielu prześladowaniach, i uciſkach ktore ponieśli naſi Mniśi w częściach Wſchodnich, od niewiernych, Heretykow, i Schizmatykow, teraz nie maż pamięci; bez wątpienia jeſt wielka ich liczba w czaſie trzynaſtu i Więcey wiekow, jak ſię ufundował Zakon, jako twierdźi X. Marek Antoni Alegre Caſanata, w ſwoim Raju Karmelitańſkim naſtępującemi ſłowy: *Qui (ſcilicet Baſilius) tandem ſpiritu, & dogmate ſuo multos Confeſſores, fidei acerrimos defenſores peperit mundo, populavitque ſydera Martyribus, Doctoribus Prædicatoribus, Confeſſoribus, & Virginibus Sanctis numero tanto, ut numerum, & nomina Sanctorum, quos peperit Ordo Baſilii Patris, ſola Dei ſcientia cognoſcat, & numerare poſſit.* Ktory (to jeſt Bazyli) napotym Duchem i nauką ſwoją wielu Wyznawcow, Wiary mocnych obrońcow zrodźił światu, i napełnił Niebo Męczennikami, Doktorami, Kaznadźiejami, Wyznawcami i Pannami Swiętemi w liczbie takiey i rachunku iż imiona SS. ktorych wydał Zakon Bazylego Oyca, ſamaby tylo Boſka umiejętność wiedźieć i zrachować może. I Grzegorz XIII. ſzczęśliwey pamięci w ſwojey Konſtytucyi 55. tak ſię zaczynającey, *Benedictus Dominus* &c. mowiąc o Zakonnikach Bazylianach, ktorzy kwitnęli w świątobliwości w nauce i w mądrości przeſzłych wiekow, powiada: *Qui vitæ ſanctitate, & doctrina inſignes, toto terrarum Orbe, maxime vero in Aſia, Paleſtina, Thracia, Græcia, & Italia, multis ſæculis floruerunt.* Ktorzy życia świątobliwością i nauką wyborni po całym świata okręgu, naybardźiey zaś w Azyi, w Paleſtynie, Tracyi, Grecyi i Włoſzech przez wiele wiekow kwitnęli. Lecz że niektorzy mogą powątpiwać widząc wpiſanych wwyż pomieniony katalog dwuch Swiętych Doktorow Grzegorza Wielkiego, i Hieronima; ci tym czaſem bydź mogą przekonani czytając to, co piſali o Mnichowſtwie S. Grzegorza W. Kardynał Baroniuſz uczony Piſarz Hiſtoryi Kościelney, w Roku

582.

582. i biegły w naukach. X. Antoni Galloni w swey Xiędze Apologiczney *Na ztwierdzenie Mnichowstwa S. Grzegorza Papieża*: pokazując mocnemi dowodami że uczynił Profesyą według postanowienia Reguły S. Bazylego. W tymże rozumieniu zdaje się bydź X. Tomasini w swojey Xiędze *de nova & veteri Eccl. discipl. de benef, Tom. 1. par. 1, libr. 3. cap. 55. num. 11.* i na innych mieyscach. X. Brzezius w Dźiejach świata Roku 581. X. Alfons Ciacconi w Żywocie wyż mianowanego S. Grzegorza, i wiele innych Autorow poważnych: ábym tu niebył zbytnie długim w tey rzeczy, którą opiszę obszerniey w Historii o fundacyach naszych Klasztorow we Włoszech, przywodząc dowody które sprzyiają Zakonowi Bazylianskiemu, nie czyniąc żadney krzywdy innym zostawując mądrym ludźiom rozsądzenie. Co zaś tyczesię S. Oyca Hieronima: oprocz dawney tradycyi, która jest w Zakonie naszym, dość tym czasem jest wiedźieć, że on był Mnichem, żył Mnichem, umarł Mnichem w Klasztorze Betlehemskim, jako się czyta w jego listach, i jego żywocie, czasu tego, którego kwitnął Zakon Bazylianski w Palestynie, w Syryi, w Armenii, i po innych częściach wschodnich, w zwykłey gorliwości pierwszego wieku. Miał za swego Nauczyciela w Pismie Swiętym, S. Grzegorza Nazyanzena, Przyjaciela, i Towarzysza w Mniskim pożyciu S. Oyca Bazylego: miał nad to wielką przyjaźń z Swiętym Grzegorzem Nisseńskim Bratem młodszym Rodzonym S. Bazylego, i Professem jego Reguły, i z Swiętemi Mnichami Epiphaniuszem i Pammachiuszem, miał też za Towarzysza drog swoch i peregrynacyi Ruffina, takoż tego samego Zakonu: Pierwey nim zbłądźił ten Ruffin tak był gorliwy o Regułę S. Bazylego że na usilną prozbę Opata Urseja we Włoszech przetłumczył na Lacinski ją język, z tym dokładem áby rozesłał kopie takiego tłumaczenia po wszystkich Klasztorach na Zachodźie: co się stało koło Roku 400. jako się czyta w przedmowie tegoż Ruffina temi słowy piszącego do pomienionego Urseja. *Magnopere popposcisti, ut hoc opus in latinum verterem, pollicens mihi, quod per universa Occiduæ partis Monasteria, si hæc Sancti, & spiritnalis Viri (scilicet Basilii) Sancta, & spiritualia innote*

innotescerent instituta, omnis ille Servorum Dei profectus, qui ex hujusmodi institutionibus nasceretur, mihi quoque ex eorum, vel meritis, vel orationibus aliquid gratiæ, vel mercedis afferret. Exhibui ergo, ut potui ministerium meum, imple & tu, & omnes qui & legitis, & observatis gratiam, ut & agentes, & orantes sic quemadmodum instituta hæc continent, mei quoque memores sitis. Tui sane sit officii, etiam aliis Monasteriis exemplaria præbere, ut secundum instituta Cappadociæ omnia Monasteria, ejusdem, & non diversis, vel institutis, vel observationibus vivant. Wielce żądałeś ábym to dźieło na łacinski język wyłożył obiecując mnie, że po wszystkich Zachodniey strony Klasztorach, jeżeli te Swiętego i duchownego męża (rozumiey Bazylego S.) Swięte i duchowne rozeydą się ustawy, cały ow sług Boskich z postępkiem w duchu pożytek, który z tych nauk powezmą, mnie też z ich czy to zasług, czy modlitw nieco łaski albo nagrody miałby przynieść. Wykonałem więc według możności usługę moią. Wykonay i ty, iuszyscy, którzy czytacie, i zachowuiecie, łaskę, ábyście i czyniąc i modląc się tak, jako ustawy te zawieraią, na mnie też pamiętni byli. Tobie ten urząd polecam, abyś nawet do innych Klasztorow wypisy porozsyłał ażeby według ustaw Kappadockich wszystkie Klasztory jednemiż a nie rożnemi ustawami bądź zwyczajami rządźili się. Jako się i stało: ponieważ rozszerzyła się wielce pomieniona Reguła S. Bazylego we Włoszech, w Francyi, w Hiszpanii, i na wyspach przyległych, jako pokażemy w naszey Historii Fundacyi Klasztorow. Więc jeżeli pomieniony Ruffin tak się gorąco starał by była ta Reguła od wszystkich Mnichow przyjęta, tedy czy może bydź do wierzenia rzecz podobna, aby wyż pomieniony jego Brat Naymilszy w Chrystusie S. Hieronim był dalekim od tego, i miał mieć inne postanowienie rożniące się od stanu pomienionych swoich Mistrzow i Towarzyszow w życiu Mniskim?

Autorowie którzy trzymają, piszą, i powiadają, że był Bazylianem S. Hieronim, są: Caramuel w S. Teologii Moralney: X. Magister Nisenus w Xiędze swojey *Assonti predicabili.* X. Magister Clawel w Xiędze o dawności Reguły S. Bazylego. X. Magister Ramos w Xiędze nazwaney: *Attento*, i w Xiędze także utytułowaney *Lucero del Tard*: i cytowani

takoż od X. Lezany: co tym czaſem bydź może zadość; zachowując inne dokumenta i proby do wyżey namienioney wydania Hiſtorii.

Co zaś o innych Mnichach Swiętych Wſchodnich, żadney trudności nie miał X. Tamburini Vallumbroſanus twierdźić w ſwoim Traktacie *de Jure Abbatum Tom. 2. Diſp. 24. quæſt. 3.* że Regula S. Bazylego zaraz jak była promulgowana, wnet była przyjęta od Mnichow, ktòrzy na ten czas żyli pod Uſtawami S. Antoniego, Hilariona, Pachomiego, i Athanazego. *Eandem Regulam ſtatim ac promulgata fuit, amplexi ſunt Monachi quos Antonius, Hilarion, Pachomius, Athanaſius aliiq; Antiqui Patres in vita Monaſtica edocuerunt. Tęż Regułę wraz ſkoro promulgowana była, przyjęli Mniſi, ktòrych Antoni, Hilarion, Pachomi, Athanazy, i inni ſtarzy Oycowie w życiu Zakonnym wyćwiczyli.* I Xiądz Suarez w tom. 4. *de Relig. lib. 2. c. 2. num. 6.* toż ſamo potwierdza daley rozciągając naſtępującemi ſłowy: *Omnia quæ Caſsianus de vita Monachorum Orientis refert in libris de Inſtitutis renunciantium, & quæ Palladius ſcripſit, quodque poſteriores Hiſtoriæ referunt, ad Monachos ſub Regula S. Baſilii militantes præcipue referenda videntur, atq; ita uſq; ad noſtra tempora ſub Baſilii nomine Monachatum profitentur Religioſi per Orientem ubi licet dicantur eſse aliqui Monachi ab Antonio, vel Paulo nomen accipientes, omnes tamen Baſilii Regulam profiteri referuntur. Wſzyſtko co Kaſsian o życiu Zakonnikow Wſchodnich powiada w Xięgach* de Inſtitutis Renunciantium *i co Palladiusz napiſał albo co poślednieyſze Dźieje ogłaſzają, do Zakonnikow pod Regułą S. Bazylego żyjących naybardźiey ſtoſować ſię powinno, i tak aż do naſzych czaſow pod Imieniem Bazylego ſtan Zakonny wiodą Zakonnicy na Wſchodźie, chociaż mòwią, iż ſą niektòrzy Zakonnicy od Antoniego albo Pawła mianujący ſię, wſzyſcy jednak że na Bazylego Regułę przyſięgają, powiadają.* A że Opat Trytemiuſz w ſwoy Katalog *Vir. Illuſtr. Ord. S. Bened.* włożył niektòrych Swiętych za ſwoich, ktòrzy należą do Zakonu S. Bazylego, przeto ſłuſznie Krytyce podlega Kardynała Baroniuſza, w Rocznych Dźiejach Roku 494. *num. 77. & 78.* w ten ſpoſob. *Nie albowiem płodnym lecz niepłodnym podkładać płód cudzy jeſt zwyczay, uczynił to między inſze-*

inſzemi Tritemiuſz i okkazyą był innym poznieyſzym do czynienia tego ſamego. Cóż więc do Swiętego Benedykta należy Swięty Cezary Arelateuſki Biſkup, ktòry pierwey nim ſię òw narodźił, już był Biſkupem? Lecz za co jeſzcze Kaſſiodora, według ſwego upodobania pod tegoż Swiętego Benedykta Regułą Zakonnikiem kładnie? Co procz tego Wſchodni pod Regułą S. Bazylego żyjąci Zakonnicy do Swiętego Benedykta należą, jako to S. Anaſtazy Perſianin nie zwyciężony Męczennik? Co też Swięty Jan Damaſcen i innych wielu? Bolałem, przyznam ſię, uważając prawdy iſtność nie objaśnioną, lecz przyćmioną od tych, ktòrzy żadnego nie czyniąc wyboru, ktòrych kolwiek naidują nauką lub świątobliwością ſławnych życia Zakonnego czcicielow, wſzyſtkich tych pod Swiętego Benedykta Regułą kładną, gdy przecie, jeſzcze przed czaſami S. Benedykta, jawno jeſt, że nawet we wſzyſtkich Zachodnich Prowinciach kwitnęły rożne Zakonnikow rodzaje. Na wątpliwość, ktòrą by niektòrzy uczynić mogli, nie nayduiąc w Aktach i Zywotach Swiętych Mnichow i Mniſzek dawnych, tak wſchodnich jak zachodnich, w jakimby Zakonie, i pod jaką Regułą zoſtawali? Odpowiada ſię tak: że aż do dwunaſtego wieku, to jeſt aż do Roku prawie 1200. nie było innego Zakonu oprocz Mniſkiego, ktòry roznił ſię od świeckich Klerykow, i Mniſi też nie byli zebrani w jedną generalną Kongregacyę, ale mieſzkali po rożnych Klaſztorach pod właſnym Opatem, albo Archimandrytą, ktòry był nad wielą Klaſztorami Przełożonym: á tak ponieważ żadney między Zakonem rożnicy nie było, dość było namienić o Mniſkim ſtanie, w ktòrym Profeſsyą czynili, i nierożnili ſię Mniśi, Zakonami i Regułą, ale tylko Prowincyami i krainami, w ktòrych mieſzkali; i tak jeden był Mniſki Zakon, jako jeden świeckich Xięży porządek na całym świecie, na Metropolie lub Diecezye podźielony, jako świadczy Łukaſz Holſteniuſz w Xiędze nazwaney *Codex Regul. cap. 1.* Co X. Tomaſini dobrze nanotował, *Tom. 1. par. 1. lib. 3. cap. 15. Non habitam eſse rationem, vel Ordinis, vel Regularum inter Monachos, ſed regionum diverſitatem, in quas ſparſi vel collecti erant, atq; ita unum fuiſſe Monachorum Ordinem, ſicut & unus erat Clericorum ordo, ubiq; terrarum, in varias tamen Metropoles ſectus. Nie mianą w zgłędu*

na Zakon albo Reguły między Mnichami, lecz na krajow różnicę na które podzieleni, lub zebrani bywali, i tak jeden był Mnichow Zakon, jako i jedno było Klerykow postanowienie wszędźie, na rożne jednak Prowincye albo Diecezye podzielone. Kiedy zaś potym Zakony pod rożnemi ustawami, mnożyć się zaczeli: potrzeba było dla distinkcyi jednego od drugiego, każdy mianować od własnego Patriarchy nazwiskiem, jako się i dopiero zachowuje.

Aże też wiele Swiętych w tym Katologu jest położonych, którzy byli Pustelnikami, potrzeba wiedźieć, że ci wprzod mieszkali w Klasztorach, i Professyę Zakonną czynili, i tak przyuczywszy się dobrze cnotom, pobudzeni Ducha S. instinktem, za licencyą i błogosławieństwem Przełożonych odchodźili na Pustynie, i mieysca od ludzkiey konwersacyi oddalone, aby z większym pokojem mogli pilnować Bogomyślności, i rozmyślania rzeczy Boskich. I ten to był Zakon Mnichow, nazwany od Kassyana zacnieyszy. *Aliumque ordinem qui excellentior habetur, id est Anachoretarum videre properavimus. Hi namq; in Cœnobiis primum diutissime commorantes omni patientiæ, ac discretionis Regula diligenter eloti, & humilitatis pariter, ac nuditatis virtute possessa durissimis dæmonum præliis congressuri, penetrant heremi profunda secreta. Inny też porządek, który za doskonalszy poczyta się, to jest Anachoretow widźieć staraliśmy się. Ci bowiem w Klasztorach pierwey nie mały czas zabawiwszy we wszelkiey cierpliwości i rozmaniu ustaw z pilnością wycwiczeni i na pokorę równie jako i na ubostwo przysiągłszy na nayżwawszą z czartami utarczkę udając się, zachodzą w głębokie pustyni skrytości.*

Toż samo ztwierdza S. Izydor mówiąc: *Anachoretæ sunt, qui post cœnobialem vitam, deserta petunt, & soli habitant, & ab eo, quod procul ab hominibus recesserunt, tali nomine nuncupantur. Anachoretami są którzy po Klasztornym życiu na pustynie udają się i sami mieszkają, i ztąd że daleko od ludźi oddalili się takim Imieniem nazywają się;* takiemi byli Anachoretami, SS. Onufry, Arseni, Roman, Symonowie Słupnicy, Symeon Sales, Barlaam, Józaphat, Malchus, i wielu innych, którzy byli prawdźiwemi Professami życia Mnisiego w Cenobiach, albo Klasztorach. i Leon Allatius w Xiędze *de Eccl. orient. & occident perpet. con-*

sen

sen. opisuje wyraźnie życie Mnichow Anachoretow Zakonu naszego Oyca S. Bazylego. dla których sam Swięty Ociec napisał 34. Konstitucyi, które mają zachować: jako czytamy w Tytule tychże samych, następującemi słowy: *Constitutiones Monasticæ tam ad eos, qui in societate cum cæteris, quam ad eos, qui solitariam ipsi seorsum vitam agunt, pertinent. Ustawy Zakonne tak tym którzy w Towarzystwie z innemi, jako i tym, którzy osobne sami na puszczy życie prowadzą, służące.*

Nareszte należy zadość uczynić tym, którzy wątpią, jako mogli żyć pod Regułą S. Bazylego Swięci położeni w wyż pomienionym Kalendarzu, ponieważ pewna jest rzecz, że nie byli Grecy, ani Obrządku Greckiego, ale Łacinnicy, urodzeniem i Obrządkiem Rzymianie? A w Zakonie Bazyliańskim zachowuje się Grecki? Na to tak się odpowiada, że to wielki jest błąd, rozumieć, iż S. Ociec Bazyli sporządźił Reguły, aby wszyscy Mniśi i Mniszki byli urodzenia i Obrządku Greckiego, ponieważ ani sam S. Bazyli był Grek, ale z Cezaryi Kappadockiey i Obrządku Syryiskiego albo Ormiańskiego, acz w Atenach i w Carogrodźie wyuczywszy się języka Greckiego, był jednym z Wschodnich Oycow, wiele Xiąg Greckim stylem Kościołowi Swiętemu napisał, i sam Grecki Obrządek trzymał. Jako tedy nie przeszkadza, żeby Reguły Swiętych Fundatorow Łacinskich Zakonow, wstępując do nich obserwowali Grecy, tak i w Bazyliańskim Zakonie, aby Łacinnicy Rzymskiego Obrządku obserwowali.

Obrządek tedy Grecki w Zakonie naszym nie zachowuje się z Reguły (ponieważ i do tych czas są Mnisi prawdźiwi Bazylianie choć się insi Obrządku Łacinskiego, inśi Syryiskiego, Ormiańskiego, Słowienskiego trzymają) ale tylko przypadkowo, z przyczyny Prowincyi i Krajow Greckich, w których się ten rozszerzył Zakon rozszerzając się także w Kalabryi, Apulii, Wielkiey Grecyi, w Sycylii, które kraje były przedtym pod Cesarzami Greckiemi i mają mieszkańcow Greko-Włochow, gdźie i do tych czas rożne Opactwa i Klasztory obojey Płci zachowują się ufundowane od rożnych Xiążąt

Grec-

Greckiego Obrządku i Pacierze Kanoniczne Greckim odprawują fię Obrządkiem, chociaż Mniśi i Mniſzki ſą z Rodźicow Rzymſkiego Obrządku, á to dla tego, że Naywyżśi Rzymſcy Papieże chcieli i chcą, áby pamiątka Obrządku i Nabożeńſtwa Greckiego w Włoſkich Prowincyach (jako i tu w Polſzcze) konſerwowana była. Ale w innych Państwach Zachodnich, jako to, w Hiſzpanii, Francyi, Niemczech, i po części we Włoſzech od tego czaſu, ktòrego ſam żył Swięty Bazyli przez jego Mnichow, a potym więcey po przetłumaczeniu Reguł jego przez Ruffina Mnicha z Greckiego na Łacinſki jężyk, przyjęli Mniśi Łacinſcy obrządku Rzymſkiego Reguły i Inſtitucyę z Jmieniem Bazyliańſkim, jako *Pr. Auguſtinus Lubin.* w Xiędze nazwaney, *Abbatiarum Italiæ brevis notitia*, świadczy, wiedząc że Klaſztory od naydawnieſzych czaſow fundowane we Włoſzech, a oſobliwie w Rzymie, w Neapolim, i na innych mieyſcach były Zakonu Swiętego Bazylego Wielkiego, i w Prefacyi piſze tymi ſłowy: *Primus prodeat Ordo S. Baſilii, qui & in Aſia Origine, & in Italiam invectione cæteris omnibus antiquior &c. Secundus prodeat Ordo S. Benedicti, qui per univerſam Italiam mirifice propagatus ac diffuſus &c. Pierwſzy niech wyſtąpi Zakon Swiętego Bazylego, ktòry w Azyi poſtanowieniem, i we Włoſzech w prowadzeniem nad inne wſzyſtkie jeſt dawnieyſzy &c. Drugi niech naſtąpi Zakon Swiętego Benedykta, ktòry po całych Włoſzech dźiwnie rozmożony i rozkrzewiony jeſt &c.* potym zaś około wieku oſmego, przez Dekreta rożnych Synodow Prowincyalnych zaczęła ſię wprowadzać do Klaſztorow w Francyi będących i w innych Prowincyach, Reguła Swiętego Benedykta, jako krotſza, i bardźiey z zwyczajami krajow Wſchodnich zgadzającaſię, jako świadczy *Pr. Tomaſini*, (*) chociaż wiele tych że ſamych Klaſztorow zoſtało przy Regule Swiętego Bazylego, i dopiero ſą w Hiſzpanii w Prowinciach, Caſtilii, Andalucyi i Tardonie, w Sycyli i w Neapolim, Mnichow i Mniſzek Reguły Swiętego Bazylego Klaſztory, ktòre Obrządki Nabożeńſtwa Rzymſkiego Kościoła zachowują.

(*) *Tom. 1. lib. [illegible] n. 8. 10. & ſequent.*

Uniwersytet Jagielloński BIBLIOTEKA Wydz. Hom. Filia w Białymstoku

1 RE-

B 9468 5

366

REGESTR

Rzeczy w tey Xiędze. Liczba znaczy kartę.

Akty wnętrzne ktòre codźień czynić ſię mają, Boga chwalić uſtawicznie jakim ſpoſobem, - 338.
o Cierpliwości - - 318.
o Czyſtości - - - 31.
o Czytelniku Trapezy - - - 106.
o Dobrym wychowaniu Nowicyuſzów - - 210.
o Examinie - - - - 1.
o Fortyanie - - - - 92.
o Informacyi albo Inſtrukcyi Wſtępujących - - 217.
o Izbie Poſpolitey - - - - 22.
o Karaniu i ſtrofowaniu - - - - 198.
o Kapitule kwartałowey - - - - 12.
o Kapłańſtwie - - - - 229.
Katalog znacznieyſzych SS. Zakonu naſzego - 238.
o Kommunii Sakramentalney - - - 336.
o Kucharzu - - - - - 129.
o Laikach Braciſzkach - - - - - 213.
o Magiſtrze Nowicyuſzow - - - - 209.
o Miłości Brąterſkiey - - - - - 10.
o Medytacyi albo Modlitwie umyſłowey - - 145.
o Milczeniu - - - - - 81.
o Modlitwie Wokalniey albo uſtney - - 54.
Nauka nowym Kapłanom - - - - 91.
o Nowicyacie - - - - - 244.
o Noſokomim albo Infirmierze - - - 19.
o Oſobności Zakonney i oddaleniu ſię od obcowania i poſpolitowania ſię z innemi - - - - - 216.
o Obligacyi wſzyſtkich Zakonnikow - - 249
o Obłoczynach i habicie - - - - 271.
o Obecności Boſkiey - - - - - 23.

o Obrządkach w służeniu do Mszy S. - - - 179.
o Odpustach nauka - - - - - 322.
o Odpustach Zakonom nadanych - - - 325.
o Pacierzach Kanonicznych - - - - 164.
o Pokutach ostrych dawnych Mnichow - 190.
o Przyimowaniu do Zakonu i o probie - - 22.
o Pokorney usłudze - - - - - 223.
o Pokorze - - - - - - 69.
o Posłuszeństwie - - - - - 115.
o Profesyi Zakonney - - - - 231
o Protopsalcie albo Naczalniku - - - 227.
o Przełożonych - - - - - 297.
o Refektarzu i zachowaniu się w nim - - 182.
o Rekreacyi - - - - - 199.
o Ryzochranitelu - - - - - 224.
o Serwitorze stołowym - - - - 225.
o Sociuszu Magistra - - - - 10.
o Skromności - - - - 54.
o Skutkach odpustow - - - 329.
o Spowiedźi - - - - - 129.
o Strannopryimcu albo Bracie gościnnym - 221.
o Trapeznym albo Refektorigerze - - 214.
o Uczynkach zasługujących - - - - 316.
o Umartwieniu wnętrznym - - - - 60.
o Umartwieniu powierzchownym - - 63.
o Ubostwie Zakonnym - - - - 96.
o Zabawach Nowicyackich - - - - 202.
o Zacności ślubow Zakonnych - - 93.
o Zachowaniu Reguł i Konstytucyi - - 137.
o Zakrystyanie lub Podzakrystyanie - 211.
o Zelocie albo Rewnytelu - - - 218.

BIBLIOTEKA Uniwersyt. Wydz. Hom. Filia w Białymstoku

36.000
Aooo
470107/19117o
KSIĘGARNIA
ANTYKWARIAT
DOM KSIĄŻKI
309987 F
B 94685